

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

**MISCELLANEA  
HISTORICO-ARCHIVISTICA**

**Tom XV-XVI  
2008-2009**



Wydawnictwo DiG

Warszawa 2010

#### KOMITET REDAKCYJNY

Henryk Bartoszewicz, Jerzy Gaul, Janusz Grabowski, Małgorzata Kośka (sekretarz), Jacek Krochmal (redaktor naczelny), Michał Kulecki, Dorota Lewandowska, Małgorzata Osiecka, Hubert Wajs, Jarosław Zawadzki

#### REDAKTOR NAUKOWY

Jacek Krochmal

#### RECENZENCI

dr hab. Władysław Stępnik, prof. UMK w Toruniu

dr hab. Jerzy Gaul, prof. UJK w Kielcach

#### REDAKCJA

Violetta Urbaniak

#### TŁUMACZENIE

Anna Matejak

#### SKŁAD I ŁAMANIE

Mercurius, Olsztyn

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
(Umowa nr 865/DWB/P/2009)

© Copyright by Archiwum Główne Akt Dawnych & Wydawnictwo DiG,  
Warszawa 2009

ISSN 0860-1054

ISBN 978-83-914979-3-7 (AGAD)

ISBN 978-83-7181-630-7 (DiG)



Archiwum Główne Akt Dawnych, ul. Długa 7, 00-263 Warszawa  
e-mail: sekretariat@agad.gov.pl; <http://www.agad.archiwa.gov.pl/>



PL 01-524 Warszawa, Aleja Wojska Polskiego 4

tel./fax: (0-22) 839-0-838

e-mail: biuro@dig.pl; <http://www.dig.pl>

Druk cyfrowy: TOTEM w Inowrocławiu

## OD REDAKCJI

**M**iscellanea Historico-Archivistica” to periodyk Archiwum Głównego Akt Dawnych ukazujący się od roku 1985. Dotychczas opublikowano 14 tomów, wydanych we współpracy z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych oraz wydawnictwami PWN, a następnie Wydawnictwem DiG.

Po kilkuletniej przerwie (tom XIV ukazał się w 2002 r.) podjęto prace nad wydaniem następnego tomu „Miscellaneów”, który obecnie — o podwójnej numeracji — jest przekazywany Czytelnikom. Zamiarem Redakcji jest przekształcenie tego periodyku z wydawnictwa seryjnego w regularnie ukazujące się czasopismo naukowe (rocznik). Będzie ono składało się z następujących działów: „Artykuły i studia”, „Materiały i źródła”, „Artykuły recenzyjne i recenzje” oraz „Sprawozdania i komunikaty”. Ponadto w bieżącym tomie znalazły się materiały z sympozjum „Publica in Privatis”, poświęconego problematyce akt publicznych prywatnej proveniencji przechowywanych w bibliotekach i archiwach państwowych, które zostało zorganizowane w 2002 r. przez Archiwum Główny Akt Dawnych. Zamieszczono w nim również fragment wspomnień śp. prof. Franciszki Ramotowskiej (1922–2003), długoletniego pracownika AGAD i redaktora „Miscellaneów”, opisujący okoliczności przesłuchań prowadzonych w 1945 r. przez NKWD.

Podczas prac redakcyjnych prowadzonych nad obecnym tomem „Miscellaneów” zmarła śp. prof. Teresa Zielińska (15 II 2010 r.), wybitny historyk i archiwista znawca problematyki rodów magnackich XVIII w. Pani Profesor swą działalność zawodową związała z AGAD, w którym pracowała w latach 1951–2009, zajmując trwale miejsce w dwustuletnich dziejach Archiwum. Tekst Jej autorstwa pt. Archiwa publiczne w zbiorach prywatnych otwiera niniejszy tom „Miscellaneów”.

Tematyka czasopisma nawiązuje do jego tytułu — zamieszczane w nim będą różnorodne teksty z zakresu historii (do 1918 r.) i jej nauk pokrewnych oraz szeroko rozumianej archiwistyki. Będą one dotyczyć dziejów Rzeczypospolitej w jej historycznym rozumieniu, a także wspólnego dziedzictwa archiwalnego narodów wchodzących w jej skład. Co zrozumiałe, szczególne miejsce w czasopiśmie zajmować będą źródła historyczne, a także informacje o nabytkach archiwalnych w zasobie AGAD. Do artykułów dołączane będą streszczenia w języku angielskim. Czasopismo jest recenzowane, podjęte też zostaną starania o zaliczenie go do tzw. czasopism punktowanych.

Zasady publikowania oraz wykaz skrótów używanych w „Miscellaneach” znajdują się na stronie internetowej AGAD (<http://www.agad.archiwa.gov.pl/na-uka/miscellanea.html>).

Prosząc o życzliwe przyjęcie przez Czytelników i współpracowników reaktywowanego czasopisma, zapraszam do nadsyłania tekstów pocztą elektroniczną, na adres: [sekretariat@agad.gov.pl](mailto:sekretariat@agad.gov.pl) lub tradycyjną (na adres: Archiwum Główny Akt Dawnych, ul. Długa 7, 00–263 Warszawa), z dopiskiem: „Miscellanea Historico-Archivistica”.

Jacek Krochmal



## I. SYMPOZJUM „PUBLICA IN PRIVATIS”

**Teresa Zielińska**

(Warszawa)

### ARCHIWALIA PUBLICZNE W ZBIORACH PRYWATNYCH

Przez archiwalia publiczne rozumie się tutaj materiały wytworzone lub zgromadzone w związku z działalnością instytucji publicznych. Obecność tych materiałów w archiwach prywatnych wynika — mówiąc najogólniej — z dwóch przyczyn. Pierwsza z nich to udział twórców archiwów prywatnych w życiu publicznym, druga jest wynikiem pasji kolekcjonowania publików przez osoby prywatne. Dla uniknięcia nieporozumień trzeba jeszcze dodać, że rozpatrywane są tutaj wyłącznie te archiwa o proveniencji prywatnej, które znajdują się obecnie w zbiorach państwowych. Większość omawianych archiwów prywatnych stanowi dokumentację życia i działalności rodów szlacheckich i ziemiańskich, w tym głównie magnackich, potem arystokratycznych. W epoce I Rzeczypospolitej tworzyły one elitę władzy. Kolekcjonerstwo archiwaliów jest natomiast zjawiskiem stosunkowo późnym. Na ziemiach polskich rozwija się ono na dobre w XIX w. Znaczna część ówczesnych kolekcjonerów należała do kręgów bogatego ziemiaństwa i arystokracji, ale już wtedy pojawiają się przedstawiciele innych środowisk, które można w przybliżeniu określić jako inteligenckie. W epoce staropolskiej uznawano zasadę, że akta sprawowania urzędu lub funkcji publicznej powinny po zakończeniu urzędowania trafić do archiwum właściwej instytucji, jak to praktykowano w większości państw europejskich. W Rzeczypospolitej nie realizowano jednak ściśle tych założeń. Spróbujemy rozpatrzeć sytuację w tym zakresie na wybranych przykładach.

Stosunkowo najwięcej zachowało się akt związanych z urzędowaniem kanclerzy i podkanclerzych, zwłaszcza litewskich, w ich archiwach prywatnych. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić Archiwum tzw. Warszawskie Radziwiłłów (obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych), w którym znalazły się dokumenty nie tylko pieczętarzy pochodzących z tego rodu, ale także ich krewnych i powinowatych, jak Ostafij Wołowicz, Jan Fryderyk Sapieha i Michał Serwacy Wiśniowiecki. Waldemar Mikulski opublikował rozważania poświęcone przechowywaniu przez

Radziwiłłów dokumentów z archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>1</sup>. Wysocy dygnitarze — jakimi byli kanclerz i podkanclerzy — posługiwali się w swej pracy dokumentami państwowymi, operując nimi nieraz dość swobodnie. Tak np. kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski nie oddał do Archiwum Koronnego niektórych dokumentów adresowanych do króla, dotyczących stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej z różnymi krajami, ale w archiwum tym znajdują się do dziś pewne pisma skierowane do Zamoyskiego, które kanclerz przekazał prawdopodobnie do wglądu monarsze, i które tam już zostały<sup>2</sup>.

Urzędy hetmańskie, sprawowane z reguły przez magnatów, były w szczególnej sytuacji, ponieważ nie posiadały własnych oficjalnych archiwów. Przyjęło się, że hetmani przechowywali dokumentację swoich urzędów we własnych archiwach prywatnych<sup>3</sup>. Szczególnie bogata jest ta dokumentacja w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów z okresu, gdy hetmanem, najpierw polnym, a potem wielkim litewskim był Michał K. Radziwiłł. Mamy tu kopiarusze korespondencji, księgi Sigillat kancelarii hetmańskiej, akta skarbowo-wojskowe z rollami wielu jednostek armii, akta sądownictwa wojskowego i inne<sup>4</sup>. Mniej bogate, ale też cenne są archiwalia hetmańskie Rzewuskich w Archiwum Sanguszków ze Sławuty (obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie), militaria w archiwum Chodkiewiczów z Młynowa (również tam), korespondencja hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego (obecnie w AGAD), rozproszona w różnych zespołach i zbiorach<sup>5</sup>. Niektóre militaria pochodzą nawet z XIX w., jak np. w Archiwum Ordynatów Zamoyskich akta ufundowanego przez nich 5 Pułku Ułanów Imienia Zamoyskich z lat 1830–

<sup>1</sup> W. Mikulski, *Dokumenty z Archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów*, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MH-A), t. 7, 1997, s. 71–83. Tam wcześniejsza literatura przedmiotu.

<sup>2</sup> O archiwaliach publicznych w archiwum ordynatów zamojskich zob. szerzej: T. Zielińska, *Zbiory archiwalne ordynatów Zamoyskich jako skarbnica dokumentów państwowości polskiej*, MH-A, t. 4, 1994, s. 173–221.

<sup>3</sup> Informacje o archiwach hetmańskich najpełniej zebrał K. Syta w dotychczas nie opublikowanej pracy doktorskiej pt. „Archiwa hetmanów koronnych” (dostępna w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK). O środowisku, z którego pochodzili hetmani pisał W. Dworzaczek, *Kto w Polsce dzierżył buławę*, „Przegląd Historyczny”, t. 39, 1949, s. 163–170.

<sup>4</sup> Dokumentacja działalności M. K. Radziwiłła jako hetmana litewskiego (najpierw polnego, a potem wielkiego) w latach 1735–1762 w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów w AGAD (dalej: Arch. Radz.), dz. VII.

<sup>5</sup> Archiwum Sanguszków dostępne w Archiwum Państwowym w Krakowie nie ma pełnego inwentarza, a jedynie częściowy opis zawartości sporządzony przez B. Gorczaka, *Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, Sławuta 1902; por. *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, wyd. Z. L. Radzimski, B. Gorczak, t. I–VII, Lwów 1887–1910. S. Peleszowa ogłosiła natomiast artykuł o militariach w Archiwum Młynowskim Chodkiewiczów (*Zbiór akt wojskowych Aleksandra Chodkiewicza w Archiwum Młynowskim, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Krakowie*, „Archeion”, t. 57, 1972, s. 112–138). O militariach z Archiwum J. K. Branickiego trochę informacji przynosi publikacja *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie*, pod red. T. Zielińskiej, Warszawa 1992, s. 170–175 oraz jej drugie wydanie, rozszerzone i uzupełnione: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym* (dalej: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie), pod red. D. Lewandowskiej, Warszawa 2008, s. 247, 571, 579, 581, 582, 596, 600, 601, 662, 663, 712, 713, 719.

1831. Materiały te odnoszą się głównie do uposażenia pułku, wypłacanego żołdu (listy imienne żołnierzy), kontaktów z dowódcą (raporty, rozkazy, korespondencja)<sup>6</sup>.

Dokumentacja funkcjonowania urzędów skarbowych Rzeczypospolitej tylko wyjątkowo pozostaje w archiwum prywatnym w związku z pełnieniem tych urzędów, rzadko sprawowanych przez magnatów. Wyjątkiem takim jest przechowywana w Archiwum tzw. Warszawskim Radziwiłłów (AGAD) księga rachunków podskarbiego Jarosza Wołłowicza z lat 1615–1618 oraz akta podskarbiego Antoniego Tyzenhauza w jego rodzinnym archiwum (Archiwum Tyzenhauzów w AGAD)<sup>7</sup>. Bardzo obfite są natomiast w archiwach magnackich akta królewszczyzn (starostw), które pozostawały prawie stale we władaniu magnatów i szlachty. Są to akta zawierające m.in. dokumenty nadające te królewszczyzny w posiadanie oraz przenoszące takie uprawnienia (cesje) na rzecz innych osób, najczęściej krewnych, inwentarze i wypisy z lustracji, rachunki i rozliczenia. Część z tych akt ma swe odpowiedniki w archiwach skarbu publicznego, ale niekiedy akta sporządzane na użytek magnata–starosty przez jego sługi górują nad swymi urzędowymi odpowiednikami starannym, nawet ozdobnym opracowaniem. Przykładem jest tu inwentarz starostwa człuchowskiego z 1754 r., kiedy starostą był Michał K. Radziwiłł, ozdobiony licznymi rysunkami przedstawiającymi widoki miejscowości i sylwetki pracujących poddanych<sup>8</sup>.

Wyjątkowo tylko występują w archiwach prywatnych akta wytworzone w związku z piastowaniem innych wysokich urzędów, jak marszałków wielkich i nadwornych. Tak np. w Archiwum Publicznym Potockich (AGAD) zachowała się księga ordynansów i dyspozycji z lat 1754–1768, wydawanych chorągwi marszałkowskiej przez marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego, a w Archiwum Zamoyskich tom pt. „Akta ceremoniałów publicznych tudzież różnych okoliczności krajowych i zagranicznych do urzędu marszałkowskiego należących...” zebrany dla jego następcy na tym urzędzie, Stanisława Lubomirskiego<sup>9</sup>. W Archiwum Radziwiłłów (AGAD) zachowała się Metryka spraw województw trockiego z lat 1591–1604 i wileńskiego z lat 1604–1612, gdy urząd wojewody sprawował kolejno w tych województwach Mikołaj Krzysztof Radziwiłł<sup>10</sup>. Są to jednak niezwykle rzadkie dokumenty.

Typowe dla środowiska magnackiego było sprawowanie misji dyplomatycznych, ale akta poselstw wracały zwykle do archiwów państwowych, a w rękach

---

<sup>6</sup> AGAD, Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), nr 2590–2593.

<sup>7</sup> AGAD, Arch. Radz., dz. II, księga nr 11. Opis Archiwum Antoniego Tyzenhauza w inwentarzu, mps dostępny w Pracowni Naukowej AGAD. Podstawowe dane zob. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie, s. 624–627.

<sup>8</sup> Największy zbiór akt królewszczyzn w archiwach prywatnych, por. Arch. Radz., dz. XVII, Akta starostw. Opis w inwentarzu. Mps w Pracowni Naukowej AGAD. Inwentarze niektórych królewszczyzn w Arch. Radz., dz. XXV; tam m.in. wspomniany inwentarz starostwa człuchowskiego z 1754 r., poz. 615. Informacje o wymienionych działach Arch. Radz., zob. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie, s. 648, 650, 651.

<sup>9</sup> Księga ordynansów w AGAD. Archiwum Publiczne Potockich, poz. 78. Akta ceremoniałów publicznych w AGAD, AZ, nr 3061.

<sup>10</sup> Arch. Radz., dz. II, księgi nr 4, 6.



posłów pozostawały tylko drobne materiały. Wyjątkowo w archiwum domowym Franciszka Piotra Potockiego, ostatniego posła Rzeczypospolitej do Wielkiej Porty, zachowała się niemal kompletna dokumentacja jego misji do Stambułu, rozpoczętej w 1789 i zakończonej w 1792 r., ponieważ Potocki wrócił do kraju dopiero po trzecim rozbiórce i nie miał powodu, aby te dokumenty oddać władzom zaborszym<sup>11</sup>.

Magnaccy właściciele archiwów sprawowali często wybieralną funkcję marszałka Trybunału, ale ich działalność w tej dziedzinie znajduje swe odbicie przeważnie tylko w korespondencji. Swego rodzaju *curiosum* jest kopiariusz dekrétów Trybunału wydanych w okresie dwóch miesięcy 1623 r., kiedy jego marszałkiem pozostawał Mikołaj Kiszka, gdyż dalszy ciąg tej księgi wypełniają zapiski oficjalistów w dobrach Kiszki dotyczące spraw gospodarczych tychże dóbr<sup>12</sup>.

Wreszcie udział w sejmach i sejmikach nie pozostawiał też na ogół śladów w archiwach wielkich panów, choć sprawowanie funkcji poselskich należało do kanonów edukacji młodego magnata. Wyjątek o szczególnym znaczeniu stanowią materiały Ignacego Potockiego (1750–1809), które powstały w czasie Sejmu Wielkiego w związku z jego udziałem w pracach tego sejmku, zwłaszcza przy redagowaniu projektu ustawy rządowej (Konstytucji 3 maja). W Archiwum Publicznym Potockich zachowały się bruliony, redakcje wstępne projektu, a także jego ostateczna wersja włączona do zbioru wszystkich uchwał Sejmu Wielkiego<sup>13</sup>.

Politycy czynni w życiu publicznym Rzeczypospolitej potrzebowali do swojej działalności wielu materiałów informacyjnych, wśród których szczególnie ważne były ich trzy kategorie: diariusze sejmowe, gazetki pisane i *silva rerum*. Jak wiadomo, oficjalny diariusz sejmowy wprowadzono dopiero w czasie obrad Sejmu Wielkiego, a wcześniejsze diariusze — spisywane od XVI w. — powstawały na zlecenie prywatne, dlatego istnieje niekiedy kilka protokołów obrad jednego sejmku. Ich porównywanie wskazuje, że zachodzą odmiany tekstu, zapewne spowodowane indywidualnymi życzeniami zlecniodawców<sup>14</sup>. Zachowane w niektórych archiwach gazetki pisane, przeważnie magnatów, zamawiane były przez nich w „punktach

---

<sup>11</sup> Akta poselstwa F. P. Potockiego znajdują się obecnie w AGAD, Archiwum Roskie, Akta rodzinno-majątkowe, sygn. tymcz. 163–206. Na ich podstawie K. Waliszewski opublikował pracę pt. *Ostatni poseł polski do Porty Otomańskiej. Akta legacji stambulskiej Franciszka Piotra Potockiego starosty szczyrzeckiego*, Paryż 1894.

<sup>12</sup> Kopiariusz znajduje się obecnie w Arch. Radz., dz. X, Papiery Kiszaków, nr 525. Wiadomość o tym kopiariuszu zawdzięczał kol. J. Zawadzkiemu, za co składam mu w tym miejscu podziękowania.

<sup>13</sup> Materiały te znajdują się obecnie w AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, poz. 96–100, 104. Ich opis w: *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, wyd. W. Semkowicz, uzupełnił i przygotował do druku P. Bańkowski, Warszawa 1961, s. 87–99, 215.

<sup>14</sup> Diariusze sejmowe, bardzo różne pod względem szczegółowości, występują we wszystkich lepiej zachowanych archiwach, a niekiedy też w zbiorach średniozamożnej szlachty jak np. w AGAD — Zbiór Ignacego Przyjemskiego starosty łomżyńskiego, por. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie, s. 698, 699. W Arch. Radz. diariusze znajdują się w dz. VI. Informacje o diariuszach sejmów od 1548 r. zamieszczone u W. Konopczyńskiego (*Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948) obecnie są już tylko częściowo aktualne.



usługowych” działających w XVIII w. głównie w Warszawie. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem, ale widocznie były dość kosztowne, skoro nieraz z korespondencji wielkich panów dowiadujemy się o pożyczaniu ich i przesyłaniu z ręki do ręki. W drugiej połowie XVIII w. gazety drukowane zaczęły powoli wypierać je z obiegu<sup>15</sup>. *Silva rerum* nie powstawały seryjnie. Opracowywano je zwykle na zlecenie magnatów, niekiedy przy ich osobistym udziale. Wyjątkowo powstawały z inicjatywy średniozamożnej szlachty<sup>16</sup>.

W archiwach prywatnych, z reguły magnatów, przechowywano ponadto akta należące w zasadzie do kategorii publików, a mianowicie akta miejskie i kościelne. Autonomia miast, a właściwie małych miasteczek była w znacznym stopniu ograniczona w dobrach szlacheckich (magnackich), gdyż wybieralne władze miejskie podlegały jurysdykcji patrymonialnej, a mieszczanie odrabiali pańszczyznę. Archiwum miejskie nieraz przechowywano, choć częściowo, w archiwum dóbr, do których dane miasto należało<sup>17</sup>. Ta sama zasada odnosiła się do gmin żydowskich istniejących w miasteczkach prywatnych, mimo że posiadały one władze samorządowe i prowadziły własne księgi<sup>18</sup>. Większą samodzielnością w dobrach szlacheckich cieszyły się instytucje kościelne parafialne i klasztorne, zwłaszcza gdy reprezentowały Kościół rzymskokatolicki, ale nawet one nie były całkowicie niezależne od pana dóbr, na których terenie znajdowały się, choćby ze względu na prawo patronatu i uzyskiwanie funduszy stanowiących ich uposażenie<sup>19</sup>.

Okres zaborów wydatnie ograniczył udział dawnych elit społecznych w życiu politycznym kraju, nie zahamował jednak całkowicie ich działalności, zwłaszcza rozwijanej na emigracji. Bogata dokumentacja prac Hotelu Lambert zgromadzona przez Czartoryskich w Paryżu została ostatecznie w 1876 r. przeniesiona do Krakowa i połączona z tamtejszymi archiwaliami, tworząc w Bibliotece Czartoryskich

---

<sup>15</sup> Duży zbiór gazetek pisanych zachował się w Arch. Radz., dz. XXXIV. Ich katalog w postaci maszynopisu jest dostępny w Pracowni Naukowej AGAD. Największy zbiór tych gazetek jest w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Ich katalog opracowała i opublikowała A. Bułówna, *Katalog gazet z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich*, Wrocław 1969.

<sup>16</sup> Przykład dużego magnackiego zbioru sylw opracowanego pod kierunkiem, a częściowo osobiście przez J. Wielopolskiego, kanclerza wielkiego koronnego znajduje się w AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, nr 45, t. I–IV. Rzadki przykład większego zbioru sylw szlacheckich zachował się w AGAD — Zbiór I. Przyjemskiego. Ich zwięzły opis w: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie, s. 698, 699.

<sup>17</sup> Przykład takiej ingerencji pana dóbr w życie miasta daje: AGAD, Archiwum Roskie. Akta rodzinno-majątkowe, nr tymczasowy 466. Jest to protokół sesji odbytej 8 XI 1788 r. w pałacu boćkowskim, podczas której pan dóbr wydawał dyspozycje administracyjne dla miasta Bociek i rozstrzygał sprawy sporne między tamtejszymi mieszczanami a landwójtem. Por. też M. Bogucka, M. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce*, Wrocław 1986, s. 324–328.

<sup>18</sup> Wielką rzadkością jest pinkas, czyli księga gminy żydowskiej w Boćkach, w której oprócz hebrajskich zapisów miejscowego kahału znajdują się dyspozycje w języku polskim wydawane przez pana dóbr, por. AGAD, Archiwum Roskie. Akta rodzinno-majątkowe, poz. nr 473 (sygn. tymcz.).

<sup>19</sup> Do największych archiwów klasztornych w zbiorach prywatnych należy archiwum benedyktynów w Nieświeżu zachowane w Arch. Radz., dz. VIII, nr 281–358 z lat 1589–1869. Akta tego klasztoru odnoszą się głównie do jego spraw majątkowych i do gospodarki w jego posiadłościach. Zachowały się jednak także dokumenty o charakterze kościelnym np. protokoły wizytacji metropolitalnych przeprowadzanych w latach 1829, 1839, 1862, 1869.

tzw. Archiwum Publiczne<sup>20</sup>. Inna część materiałów dotyczących życia politycznego emigracji została zebrana przez Władysława Ewarysta Broel-Platera (1808–1889) w założonym przez niego polskim Muzeum Narodowym w Rapperswilu w Szwajcarii. Niestety, ich przewiezienie do Biblioteki Narodowej w Warszawie w okresie międzywojennym spowodowało w konsekwencji ich zagładę wraz ze zbiorami tej Biblioteki w 1944 r.<sup>21</sup>. Niektórzy historycy nazywają Małym Rapperswilem zachowane w Archiwum Ostrowskich z Ujazdu (AGAD) materiały, które zgromadził w wyniku działalności politycznej na emigracji Antoni Ostrowski (1782–1845), senator i wojewoda w Królestwie Polskim<sup>22</sup>.

\*

Kolekcjonerstwo rękopisów uprawiane na ziemiach polskich od początków XIX w. było nie tylko wyrazem przejmowania rozpowszechnionej w Europie mody, ale miało tutaj swoisty podtekst. Chodziło mianowicie o zabezpieczanie z pobudek patriotycznych śladów świetnej przeszłości kraju. Był to więc, przynajmniej częściowo, świadomy mecenat, choć przeważnie na podłożu pasji kolekcjonerskiej. Zakres kolekcjonerstwa rękopisów był od początku bardzo szeroki, gdyż obejmowano nim wszelkie „starożytności”, ale materiały charakteru publicznego zajmowały w nim poczesne miejsce. Przede wszystkim należy tu wymienić zbiory Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, w skład których weszły: wspomniane już Archiwum Publiczne, a także zakupiona od Tadeusza Czackiego (1765–1813) z jego kolekcji w Porycku część Archiwum Gabinetowego króla Stanisława Augusta, akta z archiwum króla Augusta II zebrane przez podkanclerzego wielkiego koronnego Jana Szembeka (zmarłego w 1731 r.), dokumenty pergaminowe z Archiwum Koronnego Krakowskiego, akta sejmów i sejmików, korespondencja z archiwum biskupów warmińskich i inne<sup>23</sup>. Drugą szczególnie cenną dla kultury polskiej, oprócz Biblioteki Czartoryskich, jest stworzona przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (1748–1826) kolekcja, którą nazwano Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, a od 1946 r. we Wrocławiu, potocznie określana mianem Ossolineum. Jednak materiałowy o charakterze publicznym jest w Ossolineum stosunkowo niewiele, jeśli nie liczyć rachunków dworu królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły, rachunków pogrzebu króla Zygmunta Augusta (ze zbiorów Pawlikowskich w Medyce) oraz ksiąg kilku miast małopolskich i wielkopolskich z XVI–XIX w.<sup>24</sup> Bogatą

<sup>20</sup> Opis zbiorów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie autorstwa A. Homeckiego, uzupeł. przez J. Pezdę, zob. w: *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, wyd. II, poprawione i uzupeł., oprac. D. Kamolowa przy współudziale T. Sieniatyckiej, Warszawa 2003, s. 153–172.

<sup>21</sup> O dziejach zbiorów rapperswilskich pisał P. Bańkowski, *Straty Biblioteki Narodowej w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych* [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. III, Warszawa 1955, s. 9–65.

<sup>22</sup> O działalności Antoniego Ostrowskiego informuje jego *Pamiętnik z czasów powstańca listopadowego* (wyd. K. i W. Rostoccy, Wrocław 1961). Opis archiwum Ostrowskich z Ujazdu obecnie w AGAD w czterotomowym inwentarzu (mps) dostępnym w Pracowni Naukowej AGAD.

<sup>23</sup> O zawartości „Archiwum Publicznego” w Bibliotece Czartoryskich por. opis A. Homeckiego (uzup. J. Pezda) [w:] *Zbiory rękopisów*, s. 154–157.

<sup>24</sup> Na temat dziejów Ossolineum i jego zbiorów we Wrocławiu informuje A. Fastnacht (uzup. M. Matwijów), [w:] *Zbiory rękopisów*, s. 485–513.

w publika kolekcję stworzył natomiast Stanisław Kostka Zamoyski (1775–1856) w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej (BOZ) w Warszawie, którą założył ok. 1815 r. Charakter publiczny noszą m.in. złożone w niej papiery rodzinne Zamoyskich, zwłaszcza ze względu na akta urzędu kanclerskiego, który sprawowali Jan Zamoyski (1542–1605) i jego syn Tomasz (1594–1638). Ponadto w BOZ znalazły się: niektóre diariusze sejmowe; materiały sejmikowe i skarbowe; akta wojskowe dotyczące wojny z Rosją w 1792 r. i udziału w niej Tadeusza Kościuszki; akta dotyczące powstania kościuszkowskiego na Litwie; dokumenty korpusu kadetów w Warszawie z lat 1768–1776; fragmenty archiwów kościołów i klasztorów, zwłaszcza klasztoru Kanoników Regularnych w Czerwińsku z dokumentami pergaminowymi od 1155 r.; dokumenty klasztoru Bożogrobców w Miechowie; protokoły synodów ewangelickich w Małopolsce z XVI i XVII w.; czy materiały do spraw Kościoła unickiego na Litwie z XVII–XIX w.<sup>25</sup>

Kolekcja zgromadzona w Kórniku przez znanego zbieracza, historyka i wydawcę Tytusa Działyńskiego (1796–1861), a następnie uzupełniana przez jego syna Jana Działyńskiego (1829–1880) obejmuje bardzo różnorodne materiały, w tym m.in. publika. Do tej kategorii zaliczono: fragmenty archiwów kilkunastu miast, głównie z terenu Korony, ale także niektórych z Wielkiego Księstwa Litewskiego (np. Kiejdan), z okresu od XVI do XIX w.; akta kilkunastu kościołów i klasztorów z XV–XIX w., również z różnych terenów I Rzeczypospolitej; akta sądów ziemskich i grodzkich z XV–XVII w.; archiwum Dywizji Kozaków Sułtańskich z lat 1854–1856 (z kolekcji Leonarda Niedźwieckiego) obejmujące dzienniki korespondencji, księgi rozkazów, dzienniki inspekcji, wykazy osobowe, akta gospodarcze. Początkowo Biblioteka Kórnicka posiadała część materiałów Wielkiej Emigracji, ale w okresie międzywojennym przekazała zbiory Biblioteki Batignolskiej do Biblioteki Narodowej w Warszawie, a akta Towarzystwa Demokratycznego i Joachima Lelewela do Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego<sup>26</sup>.

Kolekcja archiwaliów wybitnego „starożytnika” warszawskiego Aleksandra Przeddzieckiego (1814–1871) uległa w większości zagładzie w latach 1939–1944, a wśród pozostałych szczątków (Archiwum Przeddzieckich w AGAD) zachowały się — jako jedyne publika — dokumenty pergaminowe z lat 1315–1569, w liczbie 104 jednostek, pochodzące z archiwów klasztorów Dominikanów w Kamieńcu Podolskim i Warce oraz Kanoników Regularnych w Mstowie, a także z archiwów miast Mstowa i Kamieńca Podolskiego<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> O zbiorach Zamoyskich zgromadzonych w BOZ pisał B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej* [w:] *Studia nad książką poświęconą pamięci K. Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 295–341. O archiwaliach ocalałych ze zbiorów dawnej BOZ informuje T. Zielińska, *Archiwum Zamoyskich z dawnej Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie* [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969, s. 467–474.

<sup>26</sup> *Zarys dziejów kolekcji kórnickiej*, obecnie Biblioteki Kórnickiej PAN, opisy jej zbiorów i katalogów, zob. J. Wiesiołowski, *Kórnik — Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk* [w:] *Zbiory rękopisów*, s. 85–99.

<sup>27</sup> Z. Wdowiszewski, *Straty archiwalne Biblioteki Przeddzieckich w Warszawie* [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich*, s. 375–395; M. Koška, *Uczony, kolekcjoner i wydawca — hrabia Aleksander Przeddziecki, „starożytnik” warszawski epoki międzywojennej*,

Można jeszcze wspomnieć o kolekcji, którą stworzyli w swojej rezydencji w Suchej (Beskidzkiej) Aleksander Branicki (1821–1877), jego syn Władysław (1848–1914) oraz wnuczka Anna Branicka (1876–1953) z mężem Juliuszem Tarnowskim (1864–1917), i na koniec syn tej pary Juliusz Gabriel Tarnowski (1901–1989) żonaty z Różą Zamoyską (urodzoną w 1911 r.). Po II wojnie światowej kolekcja biblioteki w Suchej została rozproszona. Jej część trafiła do AGAD, gdzie stanowi wyodrębnioną całość, niektóre rękopisy znalazły się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, w Archiwum Państwowym w Krakowie oraz w Muzeum Narodowym w Warszawie. Z ważniejszych, ocalałych z tej kolekcji publików można wymienić: kopiariusz korespondencji króla Zygmunta III (obecnie w Ossolineum); diariusze sejmowe z lat 1548–1793; diariusze posiedzeń Trybunałów Koronnego i Litewskiego z lat 1776–1782; rachunki dworu królewskiego z lat 1559, 1641–1642; protokoły rewizji królewszczyzn i wytyczenia granic z Prusami po I rozbiorze (część); rejestr przywilejów miasta Witebska z 1733 r. oraz liczne przywileje dla kościołów i klasztorów<sup>28</sup>.

Oprócz wymienionych kolekcjonerów w XIX i XX w. zaczęli pojawiać się coraz częściej zbieracze rękopisów z innych środowiska. Działająca w Lublinie Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego (1860–1906), etnografa i językoznawcy, przechowuje spuściznę i zbiory tego kolekcjonera. Rękopisy te wiążą się tematycznie przeważnie z dziejami regionu. Są tu więc przywileje i inne dokumenty dotyczące miast Lubelszczyzny oraz fragmenty archiwów klasztornych z Chodla, Lublina i Opola Lubelskiego, a także archiwów rodzinnych i spuścizn<sup>29</sup>. Aleksander Czołowski (1865–1944), kolekcjoner zbierający m.in. rękopisy, przez całe życie związany ze Lwowem, archiwista, potem dyrektor Archiwum Miasta Lwowa, a jednocześnie dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Lwowa, historyk i wydawca źródeł historycznych, zgromadził w swej kolekcji akta urzędów, instytucji publicznych, a także fragmenty archiwów miejskich i kościelnych oraz części archiwów magnackich (m.in. Mniszchów, Rzewuskich, Woroniczów) i spuścizn historyków i kolekcjonerów, w tym Józefa Dzierzkowskiego (zmarłego w 1830 r.). Jego spuścizna w kolekcji Czołowskiego jest przykładem nawarstwiania się zbiorów rękopisów<sup>30</sup>. Jerzy Dunin-Borkowski, aptekarz w Krośniewicach, zebrał kolekcję obejmującą m.in. dokumenty i listy królewskie, w tym dokument Władysława Jagiełły z 1414 r., a także dokumenty z podpisami Tadeusza Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskie-

---

MH-A, t. 14, 2002, s. 61–70. Ponadto inwentarz Archiwum Przezdzieckich, mps dostępny w Pracowni Naukowej AGAD.

<sup>28</sup> Informacje o Zbiorach Branickich w Suchej (autorstwa T. D. Wojciechowskiej oraz A. Fastnachta), zob. *Zbiory rękopisów*, s. 445, 494; *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator*, wydanie drugie, s. 662, 663.

<sup>29</sup> Zob. R. Bender, *Łopaciński Hieronim Rafał* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 394–396; *Zbiory rękopisów* s. 196–202.

<sup>30</sup> T. Zielińska, *Zbiór archiwalny Aleksandra Czołowskiego w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Archeion”, t. 89, 1991, s. 37–60. Części zbiorów Czołowskiego znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w Ossolineum we Wrocławiu, por. *Zbiory rękopisów*, s. 358, 359, 369, 488–490, 493.



go i cesarza Napoleona I<sup>31</sup>. W Jędrzejowie lekarz Feliks Przyppkowski (1872–1951) stworzył muzeum, w którym znalazły się m.in. materiały dotyczące dziejów Jędrzejowa oraz część archiwum tego miasta. Później muzeum prowadził i kolekcję uzupełnił syn Feliksa, Tadeusz Przyppkowski (1905–1977)<sup>32</sup>.

Powyższy przegląd rozproszenia niektórych archiwaliów publicznych w prywatnych zbiorach archiwalnych miał na celu ukazanie na wybranych przykładach różnorodności sytuacji, które spowodowały rozmieszczenie tych materiałów po części zgodnie z ich proveniencją, częściowo jednak w sposób trudny do przewidzenia i zaskakujący. Szkic ten nie wyczerpuje oczywiście omawianego zagadnienia, wskazuje tylko na dalsze możliwości jego pogłębionego opracowania.

### Teresa Zielińska, Public Archival Materials in the Private Collections

#### Summary

The archives of private provenance that are preserved in the Polish public collections give a picture of the life of aristocratic families, who were the former ruling elite of the Polish — Lithuanian Commonwealth. Representatives of these families knew the habit that obliged the officials to transfer files associated with public office they exercised to the archive of the institution. According to this habit, the transfer should have taken place after one had stepped down from office, but unfortunately this rule was not always observed. This is why, the records associated with the office of chancellor of the crown are often represented in the private archives (especially those of the Zamoyski and Radziwiłł families; office of *hetman of the crown* did not have its own archive; thus, papers produced by hetman were gathered in the private collections of officials who exercised the office). Records for the operation of the other offices exercised by the magnates: great marshals and court marshals or tribunal marshals are preserved in a smaller number of private collections.

Private archives are also places where records of the Diet (Sejm) and Regional Diet [Dietmes, *sejmik*] are preserved: resolutions [laudem], instructions, reports of the sittings and debates [diariusz], speeches, as well as constitutions, the special case of The Constitution of May 3, 1791 at the head. Many persons gathered records of a political nature, making out of them theme collections.

A new phenomenon occurred at the end of the eighteenth century, i.e. collecting of the historical sources. These collections were often created for patriotic reasons. In private collections were assembled series of public documents, including parts of the official archives. For example, part of The Crown Archive and The Treasury Archive is in the holdings of The Czartoryski Library in Kraków. Many ways of gathering of the public records in the private archives, and long — lasting nature of this process resulted in extremely varied and rich material for the study of political and social history of Poland being preserved in these archives.

---

<sup>31</sup> Zob. *Zbory rękopisów*, s. 192.

<sup>32</sup> Zob. C. Eber, *Przyppkowski Feliks Antoni* [w:] PSB, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 220, 221; S. M. Brzozowski, *Przyppkowski Tadeusz Konrad*, ibidem, s. 232–236; *Zbory rękopisów* s. 64.



**Michał Kulecki**

(Warszawa)

## **PUBLICZNE CZY PRYWATNE? BURZLIWE LOSY SPUŚCIZNY ARCHIWALNEJ PO KRÓLU STANISŁAWIE AUGUŚCIE**

Różne sfery przenikają się wzajemnie w życiu każdego człowieka. Sfera *sacrum* sąsiaduje ze sferą *profanum*, oddziałują na siebie wzajemnie polityka, kultura, sport i wiele innych. Tak było w przeszłości i żadne zmiany w tym zakresie nie zaszły aż do dnia dzisiejszego. Dawna Rzeczpospolita nie stanowiła wyjątku. Wzajemne przemieszanie różnych dziedzin ludzkiej aktywności nie mogło nie pozostawać bez wpływu na wytwarzaną przez ludzi dokumentację archiwalną. Teresa Zielińska w znakomitym studium, opierając się m.in. na bliskim jej przykładzie zespołu przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) wykazała, w jak dużym stopniu pełnione przez ludzi funkcje publiczne oddziałują na pozostawione przez nich archiwalia<sup>1</sup>. Dokumenty związane ze swoją działalnością publiczną na forum ogólnopolskowym politycy bardzo często traktowali jako prywatną własność. Pierwotnie były to zapewne tylko kolejne kopie, jednak obecnie — kiedy burze dziejowe wielokrotnie obróciły w niwecz zawartość polskich archiwów publicznych i bibliotek — w wielu wypadkach dokumenty publiczne pozostające w rękach prywatnych są jedynymi świadectwami różnych wydarzeń politycznych.

Przenikanie się tego, co należy do spraw publicznych z życiem prywatnym jest szczególnie dobrze widoczne w wypadku monarchów. Zawsze trudno było jednoznacznie określić granicę, do którego momentu król funkcjonował jako osoba publiczna, kiedy zaś stawał się osobą wyłącznie prywatną. Opinia publiczna Rzeczypospolitej uważała zazwyczaj, że król niemal zawsze jest osobą publiczną, a jego sfera prywatności ogranicza się wyłącznie do życia osobistego. Stąd gwałtowne protesty przy każdorazowym ujawnieniu faktu użycia przez władcę pieczęci prywatnej, zwanej również pokojową, do spraw publicznych. To przemieszanie działalności publicznej ze sferą prywatną zauważalne było też w pozostawianej przez

---

<sup>1</sup> T. Zielińska, *Public records in the family archives preserved at the Polish State Archives* [w:] *Estratto da Il Futuro Della Memoria. Atti del convegno internazionale di studi sugli archivi di famiglie e di persone. Capri, 9–13 settembre 1991*, Roma 1997, s. 256–263.



poszczególnych władców spuściznie archiwalnej. Jeżeli kanclerze, podskarbiowie i hetmani zachowywali w swoich rękach i przekazywali dziedzicom, nie zaś następcom na urządzie, wiele dokumentów powstałych w związku z pełnionymi funkcjami publicznymi, tym bardziej mogli tak postępować również królowie. Dokumenty o najważniejszym znaczeniu, traktaty międzynarodowe i przywileje wydawane przez władców dla Rzeczypospolitej rozumianej jako całość państwa, z zasady odsyłano do funkcjonującego w zamku królewskim na Wawelu archiwum przechowującego tego rodzaju dokumentację (Archiwum Koronnego Krakowskiego). Księgi wpisów i dekretów obu kancelarii monarszych, koronnej i litewskiej (Metryki Koronnej i Metryki Litewskiej), w większości posiadały zawsze status akt publicznych. Nie można ich uważać za własność zmieniających się w porządku nominacji kanclerzy i podkanclerzych, nawet jeżeli zdarzało się, że np. niektóre księgi (ale nie z głównej serii ksiąg wpisów funkcjonującej pod tą samą nazwą Metryki Koronnej co całość zespołu) zawsze pozostawały poza przechowywaną obecnie w AGAD spuścizną archiwalną kancelarii królewskiej. Jest to m.in. przypadek trzech ksiąg sigillat — jednej obejmującej wpisy z 1666 r. oraz dwóch z lat 1697–1699 i 1699–1702, które przed II wojną światową pozostawały w zbiorach lwowskiego Ossolineum i niestety, nie zostały rewindykowane do Wrocławia<sup>2</sup>.

Inne dokumenty traktowano różnie. Oprócz Archiwum Koronnego Krakowskiego i archiwów skarbowych nie istniało żadne inne archiwum o charakterze oficjalnym, które przechowywałoby dokumenty publiczne o mniejszym znaczeniu. Z tej przyczyny Jan Kazimierz po swojej abdykacji potraktował wiele dokumentów o charakterze publicznym jako własność osobistą i wywiózł do Francji. Dziś są one przechowywane w paryskich Archives Nationales<sup>3</sup>. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku spuścizny archiwalnej pozostałej po Janie III Sobieskim. Część dokumentów, w tym liczne akta publiczne, po śmierci króla odziedziczyli jego synowie, głównie królewiczowie Jakub i Konstanty. Po czym, drogą dalszego dziedziczenia i transakcji o charakterze majątkowo-prawnym, archiwum Sobieskich stało się częścią Archiwum Radziwiłłów w Warszawie<sup>4</sup> i w Mińsku (Białoruskim), a także Archiwum Publicznego Potockich<sup>5</sup>. Oczywiście jest też, chociaż nieco inny, wypadek obu Wettinów, Augusta II i Augusta III, kiedy część dokumentów publicznych pozostawała w Dreźnie.

Sprawa króla Stanisława Augusta Poniatowskiego jest szczególna<sup>6</sup>. Podobnie jak wcześniej Jan Kazimierz, monarcha ten również zakończył swoje panowanie

<sup>2</sup> W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, t. 1, Lwów 1881.

<sup>3</sup> *Les sources de l'histoire de la Pologne et des Polonais dans les archives françaises*, red. G. Brunel, Paris 2003.

<sup>4</sup> Spuścizna archiwalna pozostała po królu Janie III i po innych przedstawicielach rodu Sobieskich znajduje się w dziale X (Dokumenty domów obcych) tej części dawnego Archiwum Radziwiłłów z Nieświeża, która obecnie jest przechowywana w AGAD, natomiast dokumenty pergaminowe, w tym akt elekcji, znalazły się w Zbiorze dokumentów pergaminowych.

<sup>5</sup> W. Semkowicz, *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, Warszawa 1961.

<sup>6</sup> J. Michalski, *Stanisław August Poniatowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Warszawa–Kraków 2002, s. 612–640; Jest to najpełniejsze i jednocześnie najbardziej zwarte przedstawienie biografii króla i opisującej jego panowanie literatury.

aktem abdykacji. Jednak tym razem jej okoliczności były znacznie bardziej dramatyczne, towarzyszyła jej bowiem likwidacja samodzielnego bytu państwowego Rzeczypospolitej. Do pozostałej po królu spuścizny archiwalnej zaczęli zgłaszać roszczenia różni spadkobiercy, w tym mocarstwa zaborcze. Losy tej części archiwaliów dawnej Rzeczypospolitej, która miała najbardziej oficjalny charakter były łatwe do przewidzenia. Rosja — główny zaborca — od momentu zajęcia Warszawy w listopadzie 1794 r. traktowała akta wymienione powyżej, takie jak: Archiwum Koronne Krakowskie, Metryka Koronna i Litewska oraz akta różnych magistratur funkcjonujących w czasach stanisławowskich w kategoriach państwowych. Dlatego podjęła bezzwłocznie starania mające na celu uzyskanie kontroli nad tymi aktami. W ich wyniku część dokumentów pergaminowych z Archiwum Koronnego Krakowskiego, Metryka Koronna i Metryka Litewska oraz liczne inne akta urzędowe szybko znalazły się w Rosji. Większość z nich w różnych okresach w XIX i XX w. powróciła do Warszawy<sup>7</sup>. Jeżeli chodzi o wywiezione do Rosji inne akta o charakterze publicznym, podzielono je na dwie części. Materiały archiwalne uznane za dotyczące spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej, w tym m.in. część akt Rady Nieustającej, dołączono mechanicznie do akt Metryki Litewskiej<sup>8</sup>. Natomiast z materiałów, które uznano za powiązane ze stosunkami dyplomatycznymi z innymi państwami archiwisci rosyjscy stworzyli kolekcję, której nadali nazwę Archiwum Królestwa Polskiego (ros. Архив Царства Польского)<sup>9</sup>. Większość spośród tych archiwaliów wróciła w okresie międzywojennym do Polski. Historycy badający panowanie Stanisława Augusta wiedzą przy tym doskonale, że podziału nie przeprowadzono w sposób konsekwentny, o czym najlepiej świadczy zawartość cytowanego powyżej katalogu Jana S. Riabinina. W Archiwum Królestwa Polskiego można znaleźć wiele materiałów dotyczących spraw krajowych, w tym duży fragment prywatnego archiwum króla. Możliwa zatem była nie tylko sytuacja zobrazowana hasłem *publica in privatis*, lecz również dokładnie odwrotna — *privata in publicis*. Nie przeszkadzało to archiwistom rosyjskim porządkującym archiwalną spuściznę po królu Stanisławie Augustie, nie przeszkadzało również pracownikom AGAD zajmującym się Archiwum Królestwa Polskiego po jego rewindykacji. Wydzielili z niego zespół archiwalny funkcjonujący dziś pod nazwą Archiwum Koronnego Warszawskiego<sup>10</sup>. Osobistych papierów króla jednak nie ruszono i w dalszym ciągu stanowią one integralną część Archiwum Królestwa Polskiego.

<sup>7</sup> *Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447–1795*, oprac. I. Sułkowska-Kuraś, M. Woźniakowa, Warszawa 1975.

<sup>8</sup> S. Ptaszycki, *Opisanie knig i aktow litowskoj Metriki*, St Petersburg 1887. Inwentarz ten jest używany jako pomoc archiwalna do dziś, wymaga jednak gruntownej melioracji.

<sup>9</sup> J. Riabinin, *Архив Царства Польского*, cz. 1, *Внутренние дела Polski*, Moskwa 1914. Inwentarz ten, podobnie jak wymieniony powyżej inwentarz Ptaszyckiego, służy archiwistom i badaczom do dziś. Jednak również wymaga melioracji, zmiany układu i uzupełnienia.

<sup>10</sup> Z. Wójcik, *Uwagi archiwisty o Archiwum Koronnym Warszawskim*, „Archeion”, t. 22, 1954, s. 88–102. Pierwotną przynależność Archiwum Koronnego Warszawskiego do Archiwum Królestwa Polskiego potwierdzają zachowane do dziś całkiem licznie rosyjskie obwoluty archiwalne i występujące wszędzie odciski pieczęci własnościowych.

Nie ulega wątpliwości, że materiały te pochodziły z Archiwum Stanisława Augusta. W związku z tym należy zastanowić się, jak powinna wyglądać definicja spuścizny archiwalnej, którą król pozostawił po sobie. Szerokie znaczenie terminu Archiwum Stanisława Augusta obejmuje całość archiwaliów, które stworzyły działające w imieniu króla najwyższe organy władzy państwowej. O tym, że tak pojmowano to pojęcie w XVIII w. świadczą dowodnie Teki Naruszewicza. Na bardzo licznych odpisach dokumentów znajduje się adnotacja informująca o sporządzeniu kopii z dokumentu — *Ex Archivo Stanislai Augusti Regis*. Nie są to dokumenty o charakterze prywatnym, lecz publicznym. Rekonstrukcji tego, co sam król Stanisław August określał jako „archiwum moje” czy też w języku francuskim, ale myśląc po polsku, „mon archive”<sup>11</sup> principal” wiele lat badań poświęcił historyk i archiwista Piotr Bańkowski<sup>12</sup>. Jest to zapewne jedyne albo jedno z nielicznych tego rodzaju opracowań w polskiej historiografii. Praca ta jest wynikiem wieloletnich studiów. Wykorzystano w niej i odtworzono, z zachowaniem wszelkiej możliwej w danej sytuacji staranności, materiały archiwalne, które uległy zniszczeniu w 1944 r. w tym w pierwszej kolejności, mający podstawowe znaczenie dla tematu, najpełniejszy inwentarz archiwum króla Stanisława Augusta sporządzony przez Jana Baptystę Albertrandiego opiekującego się pozostawioną spuścizną biskupa<sup>13</sup>.

Z przeprowadzonej przez Bańkowskiego analizy tego inwentarza wynika, że w skład Archiwum Stanisława Augusta wchodziły stanowiące osobistą własność króla dokumenty o charakterze zarówno publicznym, jak i prywatnym gromadzone przed jego elekcją, podczas całego okresu panowania, a także po abdykacji. Po śmierci króla Stanisława Augusta pozostawioną po nim spuściznę archiwalną podzielono na kilka części. Jeden z dziedziców archiwum królewskiego został już ujawniony. Rosja przejęła archiwalia pozostałe po królu w Petersburgu i umieściła je w Archiwum Królestwa Polskiego<sup>14</sup>. Drugim stał się Tadeusz Czacki, który w niewyjaśnionych do końca okolicznościach wszedł w posiadanie wielu dokumentów pergaminowych i ksiąg mających charakter publiczny. Dziś znajdują się one w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie<sup>15</sup>. Trzecim spadkobiercą, aczkolwiek nieformalnym — nie był bowiem oficjalnym dziedzicem królewskim — był starszy bratanek króla, książę Stanisław. Wywiózł on otrzymane archiwalia do swej zagranicznej rezydencji i obecnie ich los nie jest znany<sup>16</sup>. Kolejnym spadkobiercą, oficjalnym i najważniejszym, bo wskazanym przez króla w testamencie był jego młodszy bratanek, książę Józef. Obaj książęta Poniatowscy ze swej strony obdarowali interesującymi

<sup>11</sup> W języku francuskim rzeczownik ten jest używany w liczbie mnogiej — „archives”.

<sup>12</sup> M. Bielińska, M. Wąsowicz, Piotr Bańkowski [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. I, 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 32–34.

<sup>13</sup> P. Bańkowski, *Archiwum Stanisława Augusta*, Warszawa 1958.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 77–79.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 82–86. Polemizuje on z powszechnie uznawaną w literaturze tezą o dokonanej przez króla Stanisława Augusta darowiźnie. Sugeruje, że Czacki po prostu w swoim stylu wyniósł te akta z Biblioteki Czesarskiej w Petersburgu. Uznając tezę o darowiźnie królewskiej za nieudowodnioną do końca, należy jednak pamiętać, że nielegalne wyniesienie cennych dokumentów pergaminowych było mało prawdopodobne.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 118–125.

archiwaliami bliskiego współpracownika króla Stanisława Augusta, Marcina Badeniego. Akta te po latach pozostawania w posiadaniu rodziny Popielów znalazły się jako Zbiór Popielów w AGAD<sup>17</sup>.

Jak wspomniano, głównym spadkobiercą króla Stanisława Augusta został jego młodszy bratanek, książę Józef. Materiały należące do tej części królewskiej spuścizny archiwalnej znalazły się w posiadaniu Potockich z Jabłonny. Złożone w okresie II wojny światowej w AGAD zostały następnie w nowej rzeczywistości politycznej szczegółowo opracowane. Bańkowski wydzielił z nich kilka zespołów archiwalnych, reszta stała się częścią Archiwum księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej<sup>18</sup>. Pozostały tam materiały o charakterze majątkowo-prawnym i finansowym, które dla księcia Józefa jako głównego spadkobiercy królewskiego miały znaczenie zasadnicze w rozliczeniach spadkowych. Znajduje się tam inwentarz całości spadku po królu Stanisławie Augustie, w którym rękopisy mają znaczenie marginalne<sup>19</sup>.

Bańkowski i współpracujący z nim archiwiści z AGAD wykonali ogromną pracę. Szczegółowo opracowali i wydzielili z Archiwum Potockich z Jabłonny materiały archiwalne powiązane z członkami rodu Poniatowskich — z królem Stanisławem Augustem, jego bratem prymasem Michałem i bratankiem księciem Józefem. W wyniku tych trwających co najmniej kilka lat działań powstało wiele zespołów archiwalnych, które miały w założeniu odtworzyć w miarę możliwości stan z XVIII w. Wątpliwości, którymi należy się w tym miejscu podzielić z czytelnikami, mogą budzić kryteria, na podstawie których rozdzielono archiwalia między oddziały I i III AGAD. Ogólna charakterystyka zasobu oddziałów sugerowałaby, że materiały o charakterze publicznym i oficjalnym powinny znaleźć się w oddziale I obok Metryki Koronnej, Archiwum Skarbu Koronnego czy ksiąg sądowych itp. Dla odmiany, materiały archiwalne o charakterze prywatnym i osobistym powinny z założenia znaleźć się w oddziale III razem z archiwaliami Radziwiłłów, Zamoyckich i Potockich. W praktyce podział nie został przeprowadzony konsekwentnie. W oddziale I znalazło się — mające charakter ewidentnie urzędowy — Archiwum Kameralne zawierające materiały instytucjonalnie związane z osobą królewską. Podobnie, charakter publiczny mają archiwalia pochodzące z tzw. Gabinetu Wojskowego króla Stanisława Augusta znajdujące się obecnie w zespole o nazwie Militaria z Jabłonny. Wątpliwości budzą się natomiast w związku z innymi decyzjami Bańkowskiego. Do oddziału I Bańkowski zakwalifikował tzw. Korespondencję Stanisława Augusta, powstałą głównie w okresie po abdykacji, kiedy były król pozostawał osobą prywatną chociaż nadal obdarzaną szczególnymi względami. Trafilo

<sup>17</sup> Ibidem, s. 116–119. Marcin Badeni ze swej strony sprezentował tom rachunków Bonera Kaje-tanowi Koźmianowi, zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 231.

<sup>18</sup> M. Józefowiczówna, *Inwentarz archiwum księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej z lat 1516, 1647–1813*, Warszawa-Lódź 1987.

<sup>19</sup> AGAD, Archiwum ks. Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej, sygn. 118. Rękopis ten nie pochodzi z Archiwum Potockich z Jabłonny, lecz z dawnych Variów AGAD. Bardzo prawdopodobne, że pochodził z akt administracji pruskiej i został wyłączony przez Teodora Wierzbowskiego ze względu na wartość historyczną.



tam również Archiwum Ghigiottiego zawierające głównie korespondencję prywatną włoskiego duchownego, który w gronie najbliższych współpracowników króla odpowiadał za kontakty dyplomatyczne z państwami włoskimi, w tym z dworem papieskim. Do zasobu tego oddziału zostały zakwalifikowane również Papiery H. W. Wickedégo, dyplomaty królewskiego niższej rangi, reprezentującego króla w kontaktach z hanzeatyckimi miastami — Bremą, Hamburgiem i Lubeką. Trzy wymienione powyżej zespoły mają charakter w dużej mierze prywatny. Tymczasem do oddziału III trafiły Archiwum Mennicze oraz Archiwum Górnicze Stanisława Augusta, dwa zespoły o charakterze urzędowym, których zawartość jest bardzo zbliżona do Archiwum Kameralnego.

Czy w związku z tym należy dokonać wewnątrzarchiwalnych przesunięć zasobu między oddziałami? Raczej nie. Zamiarem autora było udowodnienie, że kryteria publiczności i prywatności archiwaliów zmieniały się w ciągu ostatnich stuleci. Akta, które pod koniec XVIII stulecia uznawano za prywatne w połowie XX w. uzyskiwały status materiałów publicznych, niektóre zaś akta uznawane dziś za publiczne według dawniejszych kryteriów mogą mieć charakter prywatny.

### **Michał Kulecki, Public or Private? Turbulent Fortunes of Archival Legacy of King Stanisław August Poniatowski**

#### **Summary**

The author, citing a study by Teresa Zielińska on public documents in the private archives as well as analysing examples of Polish kings: John II Casimir Vasa (Jan II Kazimierz Waza), John III Sobieski (Jan III Sobieski), Augustus II the Strong (August II Mocny) and Augustus III of Poland (August III), extends on monarchs the thesis of treatment by high-level dignitaries public documents as a private property. The archival legacy of King Stanisław August Poniatowski was a special case because at that time Poland lost its independence as a result of the partitions. The Royal archive consisted previously of two parts. The first one of an official character was taken over by the heir to the throne, while the second one of private character was inherited by the royal heirs, if there were any. After The Third Partition and the abdication of the king there was no successor, who officially could have taken over the royal archive. Finally, a large part of the royal archive was taken over by one of the occupying powers — Russia, the rest was divided into several parts, the largest of which received Prince Józef Poniatowski who was designated in the king's will to the main heir.

Piotr Bańkowski devoted many years of work to the reconstruction of a so-called *Archive of Stanisław August Poniatowski*. To the above mentioned heirs of royal archive should be added Tadeusz Czacki, whose archival legacy was transferred to The Czartoryski Library in Kraków, Prince Stanisław, the second king's nephew, and Marcin Badeni. The second objective of the work carried out by Bańkowski was the separation of historical fonds out of records inherited by the Potocki family from Jabłonna after Prince Józef Poniatowski death. These records were transferred after World War II to the Central Archive of Historical Records (AGAD). In this way, the following fonds became the part of the archival holdings of Department I [Records of public authorities, offices and institutions until 1795] of AGAD: Archives of Royal Camera — Administration of King's Estates and Revenues [Archiwum Kameralne], Military Records from Jabłonna [Militaria z Jabłonny], Correspondence of Stanisław August [Korespondencja Stanisława Augusta], The Ghigiotti Archives [Archiwum Ghigiottiego] and Papers of Wickedé [Papiery Wickedégo]. In addition, Department III [Family archives and collections of private papers] of AGAD gained fonds: The Royal

Mining Archives [królewskie Archiwum Górnicze] and The Royal Mint Archives [królewskie Archiwum Mennicze]. The author made a number of objections to the allocation made. The Department I should gather the files of an official character, while fonds: The Ghigiotti Archives, Papers of Wickedé, and even Correspondence of Stanisław August are of a largely private character. At the same time, although fonds: The Royal Mining Archives and The Royal Mint Archives are of an official character, they still are preserved in the Department III. This clearly shows the conventionality of the border between what public and what private is and changing meaning of both terms over the past 200 years.





**Lucyna Nowak**  
(Kraków)

## RĘKOPIŚMIENNE ZBIORY PROWENIENCJI PRYWATNEJ W BIBLIOTECIE JAGIELLOŃSKIEJ

Na podstawie zarządzenia ministra oświaty z 15 II 1945 r. przy Bibliotece Jagiellońskiej utworzono stanowisko Pełnomocnika do spraw zabezpieczenia opuszczonych i porzuconych księgozbiorów podworskich na terenach województw: kieleckiego, krakowskiego i rzeszowskiego. W maju 1947 r. placówka ta została przekształcona w Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych. W wyniku działalności pełnomocnika w latach 1945–1947 w Bibliotece Jagiellońskiej zabezpieczono księgozbiory z bibliotek podworskich pochodzących z majątków ziemskich położonych głównie w okolicach Krakowa.

Zgromadzone zbiory podzielono na dwie kategorie: te, które Ministerstwo Oświaty oddało Bibliotece Jagiellońskiej na prawach depozytu oraz te, które miały pozostać do dalszej dyspozycji ministerstwa. Do pierwszej kategorii zaliczono rękopisy biblioteczne pochodzące z księgozbiorów posiadających długie tradycje oraz trwałą pozycję w historii polskiego bibliotekarstwa, m.in. z Dzikowa (Tarnowskich), Krakowa i Krzeszowic (Potockich) oraz Sucheja (Branickich i Tarnowskich)<sup>1</sup>. Drugą kategorię utworzyły m.in. księgozbiory: Bzowskich, Chomętowskich, Feilów, Gorczyńskich, Hallerów, Mieroszewskich, Ożegalskich, Radziwiłłów z Balic, Wężyków, Wodzickich i inne<sup>2</sup>. Wymienione księgozbiory, oprócz znajdujących się w nich kolekcji specjalnych (rękopisy, kartografia, grafika, nuty), na podstawie każdorazowej decyzji Naczelnej Dyrekcji Bibliotek przekazywano w całości lub w częściach w depozyt bibliotekom krajowym, w tym do Ossolineum, Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, Biblioteki Narodowej i innych<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiwum BJ, K. Badecki, Plan pracy nad uporządkowaniem bibliotek i księgozbiorów pomniejszych z dnia 31 VII 1946 r.

<sup>2</sup> Archiwum BJ, Pismo Kierownika Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych do Ministerstwa Oświaty z dnia 17 IX 1947 r.

<sup>3</sup> Archiwum BJ, Pismo Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej z dnia 7 II 1949 r., l.dz. 97/49.

Wiosną 1951 r. Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Krakowie została zlikwidowana. Na podstawie pisma ministra oświaty z 22 III 1951 r. instytucja ta przekazała Bibliotece Jagiellońskiej ok. 31 tys. woluminów książek pochodzących z dawnych bibliotek podworskich. Wśród przekazanych wówczas zbiorów były też rękopisy z biblioteki Tarnowskich w Dzikowie w liczbie 291<sup>4</sup>. Zostały one wpisane do Księgi Przybytków Oddziału Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. Przyb. 90–195/51 oraz Przyb. 1–185/52). W grupie tej było ponad sto rękopisów bardzo poważnie uszkodzonych, ponieważ w czasie wojny przechowywano je w wilgotnych pomieszczeniach. W styczniu 1952 r. dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej wystąpiła do Komitetu Popierania Nauki Polskiej przy Prezydium Rady Ministrów o przyznanie zasiłku na restaurację i konserwację bardzo cennych dla nauki rękopisów ze zbioru Tarnowskich w Dzikowie<sup>5</sup>. Taka dotacja została przyznana w czerwcu 1952 r.<sup>6</sup> Rozpoczęto wówczas prace konserwatorskie, które — z przerwami — trwają do dziś.

### **Lucyna Nowak, Manuscript Collections of Private Provenance in the Jagiellonian Library**

#### **Summary**

The Jagiellonian Library had created the position of Plenipotentiary for securing abandoned manor books collections shortly before the end of World War II. As a result, a substantial stock of manuscripts, cartography, graphics, music sheets and books was collected in the years 1945–1947. These records were transferred in their entirety or in parts as a deposit to the domestic libraries, for example to The Ossolineum Library, The City Library in Gdańsk, The National Library etc. The transfer was made each time on the basis of decision of the Central Directorate of Libraries. By virtue of such a decision The Jagiellonian Library was given some 31 thousand books belonging to the manor's libraries and manuscripts from the library of the Tarnowski family in Dzików.

---

<sup>4</sup> Archiwum BJ, Protokół zdawczo–odbiorczy z dnia 25 IV 1951 r., l.dz. 33/51; Protokół szczegółowy z dnia 14 II 1952 r., l.dz. 45/52.

<sup>5</sup> Archiwum BJ, Pismo Dyrektora BJ z dnia 12 I 1952 r., l.dz. I 51/52 VIIId.

<sup>6</sup> Archiwum BJ, Pismo Prezydium Rady Ministrów, Sekcji Naukowej Komisji Popierania Twórczości Naukowej i Artystycznej z dnia 30 VI 1952 r., nr OK–602/315.

## II. ARTYKUŁY I STUDIA

**Piotr Tafilewski**

(Warszawa)

### KONCEPCJE WŁĄCZENIA MAZOWSZA DO KORONY W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU I W CZASACH NOWOŻYTNYCH

Problem „mazowieckiego separatyzmu” aktualny był w okresie 1248–1526. Wówczas to Mazowsze funkcjonowało jako samodzielna dzielnica, czy też — jak uważają niektórzy badacze — jako odrębne państwo. Zagadnienie to roztrząsane jest w naszej historiografii od dwustu z górą lat<sup>1</sup>. Niniejszy artykuł dotyczyć będzie głównie ostatniego trzydziestolecia niezależnego bytu tej dzielnicy i okresu późniejszego, do końca XVI w. Chcę tu zastanowić się nad sposobem, w jaki dostojnicy koronni zamierzali doprowadzić do ostatecznej, całkowitej i rzeczywistej inkorporacji. Nie będę natomiast rozważał przyczyn tego separatyzmu. Problem jest wciąż dyskutowany.

Pod koniec XV w., po śmierci książąt Janusza II i Bolesława V, jedynym piastowskim władcą Mazowsza został Konrad III Rudy. Dzielnica ta była w tym momencie mocno okrojona, jako że po bezpotomnej śmierci Janusza II (1495) Jan Olbracht wcielił do Korony pozostałe po nim ziemie wraz z Płockiem (z wyjątkiem Wyszogrodu). Rok później król nadał Konradowi jako lenno Czersk oraz oddał mu w dożywocie Warszawę, Wyszogród, Zakroczym, Ciechanów i Łomżę, w zamian jednak zażądał złożenia hołdu. Jak to ujął Fryderyk Papée:

wobec tylu wykroczeń, jakich dopuścił się Konrad względem Korony, wobec samowolnego wkroczenia do ziemi płockiej, a przychylnego królowi stanowiska tamtejszej ludności, warunki, jakie usłyszał książę, gdy się w lutym 1496 pojawił na sejmie piotrkowskim, były nadzwyczaj ostre. Na podstawie uchwały senatu — o jakimś osobnym

---

<sup>1</sup> M. Palczewski, *Problem „separatyzmu mazowieckiego” w historiografii polskiej*, „Przegląd Historyczny” (dalej: PH), t. 76, 1985, z. 1, s. 113–130; zob. też H. Samsonowicz, *Przestanki tworzenia się narodu mazowieckiego na przełomie XV i XVI w.* [w:] *Narody, jak powstawały i jak wybiły się na niepodległość*, Warszawa 1989.

sądzie lennym nie ma tutaj mowy — oświadcza król, że z powodu niezłożenia hołdu tak teraźniejszemu, jak i poprzedniemu królowi Konrad właściwie wszystko w zupełności stracił, a tylko przez wzgląd osobliwszy na tradycję i na potrzeby księcia oddaje mu się na nowo w lenno ziemię czerską z prawem następstwa dla legalnych potomków męskich. Felonii, jakiej się dopuścił książę w Moskwie, już mu nie wypisano, ale jest przecież odblask tego faktu w nader ostrym sformułowaniu zakazu wszelkich umów z kimkolwiek bez wiedzy i pozwolenia króla. Przewidziana jest także bardzo daleko idąca ingerencja koronna w sprawach wewnętrznych mazowieckich. Jednak prócz Czerska jeszcze przecież coś więcej uzyskał Konrad w drugim akcie, tego samego dnia, tj. 20 kwietnia 1496 spisany. Król nadaje mu, z tymi samymi obowiązkami co Czersk, ziemię spadłe na Koronę, tj. warszawską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską i łomżyńską wraz z Nowogrodem, ale tylko dożywotnio, tak że po jego śmierci te ziemie łączą się z Królestwem. Otrzymuje je więc nie prawem lennym, tylko rycerskim, jak to królewski majestat dla wywyższenia swego wobec ludzi znakomitych i wybitnych (*praecclaros, spectabiles*) a wiernych dobrowolnie i hojnie praktykuje. Określono to za Aleksandra po prostu, że Konrad dzierżył te ziemie »jako starosta« (*uti capitaneus*) przez króla ustanowiony<sup>2</sup>.

Konrad III nie zamierzał jednak rezygnować z własnego władztwa terytorialnego. Już po śmierci Kazimierza Jagiellończyka zamierzał odzyskać większość ziem Mazowsza wcielonych do Korony w 1462 r.: ziemię rawską, gostynińską i sochaczewską. W swoich zmaganiach z Jagiellonami w połowie lat 90. XV w. szukał on sprzymierzeńców z jednej strony w Iwanie III moskiewskim, z drugiej zaś w Maksymilianie Habsburgu, a także u Krzyżaków. Starania te nie przyniosły jednak żadnych wymiernych rezultatów<sup>3</sup>.

Kiedy książę Konrad III zmarł w 1503 r., całe jego księstwo powinno było przejść — na mocy układu, który zawarł w 1496 r. z królem Janem Olbrachtem — pod władanie polskie. Wyjątek miała stanowić jedynie ziemia czerska, którą zdecydowano pozostawić synom księcia, Januszowi i Stanisławowi. Jednakże księżna Anna z Radziwiłłów, wdowa po Konradzie, matka młodych książąt, którą poparła szlachta mazowiecka, potrafiła uzyskać u króla Aleksandra (decyzja zatwierdzona została przez sejm piotrkowski 3 III 1504 r.) pozostawienie synom całego Mazowsza<sup>4</sup>. To kontrowersyjne rozstrzygnięcie do dziś nie doczekało się jednoznacznej oceny historyków. Jedni badacze tłumaczyli je „szacunkiem i poważaniem, jakie zawsze dla książąt mazowieckich panowie polscy okazywali” oraz wstawiennictwem

<sup>2</sup> F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1999, s. 88.

<sup>3</sup> M. Biskup, *Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983, s. 42; idem, *Materiały do stosunków habsbursko-mazowieckich na przełomie XV/XVI w. w archiwach austriackich*, PH, t. 59, 1968, z. 2, s. 272–279; W. Pociecha, *Geneza Hołdu pruskiego (1467–1525)*, Gdynia 1937, s. 15; na temat ingerencji obcych dynastii (Hohenzollernów) w sprawy mazowieckie, w okresie już po 1526 r., zob. także L. Bąkowski, *Stanowisko księcia Albrechta wobec wcielenia Mazowsza do Korony*, PH, t. 22, 1919–1920, s. 28–53.

<sup>4</sup> 14 III 1504. *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. I–V/1, wyd. T. Wierzbowski, 1905–1919, t. 3, nr 1427 (dalej: MRPS); *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego itd. (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 237; *Iura Masoviae terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, wyd. J. Sawicki, t. 2, Warszawa 1973, dokumenty z 7, 11 i 14 III 1504, nr 169–172.

Władysława króla Węgier<sup>5</sup> (oba te argumenty należy odrzucić; wiadomo dobrze, że interwencja Władysława była nieszczerą<sup>6</sup>). Inni natomiast decydującą rolę przypisali niepomysłnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazł się król Aleksander, „dzięki której matka ich księżna Anna tak całą sprawą pokierowała, iż w 1504 r. nadano jej obu synom prawem lennym wszystkie ziemie posiadane przez ich ojca”, w zamian za co „zobowiązała się Anna zwrócić posiadane przez się skrypta dłużne, wystawione przez Aleksandra, Olbrachta i Kazimierza na sumy pożyczone od Konrada i innych książąt mazowieckich” oraz do wypłaty sumy 30 tys. fl.<sup>7</sup> Kwotę taką w rzeczywistości wpłaciła ona do skarbu królewskiego w latach 1504 i 1506<sup>8</sup>. Byli również i tacy, którzy nie kryli swej niewiedzy i frustracji w tej mierze: „Tylko niepojęte niepolityczne postąpienie króla Aleksandra przedłużyło istnienie Mazowsza w rozleglejszych granicach”<sup>9</sup>. Wreszcie najnowsze opracowanie monograficzne poświęcone księstwu zamyka zagadnienie krótkim, ogólnikowym stwierdzeniem, iż Anna „utrzymała władzę w swym ręku”<sup>10</sup>.

Przyczyna tej beznadziejności badaczy leży w braku źródeł dotyczących przyczyn poniechania owej infeudacji. Opublikowane dotychczas drukiem mazowieckie kodeksy dyplomatyczne nie zawierają żadnych wskazówek<sup>11</sup>. *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, opracowany przez Irenę Sułkowską-Kurasa i Stanisława Kurasia, obejmuje materiał tylko do 1381 r. Ewa Maleczyńska rozważała „pewną trudność w określeniu charakteru prawnego nadania, które po długich rokowaniach czyni wówczas Aleksander na rzecz młodych książąt”. Postawiła tezę, iż wystawiając w 1504 r. odnośny dokument kanclerz Jan Łaski celowo zagmatwał sprawę tak, by nie wynikało z niego jednoznacznie, czy Janusz i Stanisław otrzymują Mazowsze w dożywocie, czy też jako lenno dziedziczne w linii męskiej. Jak konkluduje autorka „już wtedy, czyniąc książętom daleko idące ustępstwa, zostawiano jed-

<sup>5</sup> F. Kozłowski, *Dzieje Mazowsza za panowania książąt*, Warszawa 1858, s. 359, 360.

<sup>6</sup> E. Maleczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351–1526*, Lwów 1929, s. 64.

<sup>7</sup> J. Rutkowski, *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka*, „Kwartalnik Historyczny” (dalej: KH), t. 23, 1909, z. 1, s. 54; zdanie to podziela L. Kolankowski (*Polska Jagiellonów*, Olsztyn 1991, s. 126), uzupełniając jednakże, iż do ceny tej należy doliczyć „przejście Radziwiłłów do oddanego królowi obozu”; podobnie: O. Halecki, *Anna z Radziwiłłów* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 1, Kraków 1935, s. 125. Z drugiej jednak strony E. Maleczyńska (*Książęce lenno*, s. 65), cytując inną pracę Haleckiego pisze, że „cała litewska rodzina książęca była podówczas wierna polityce Jagiellońskiej, a ojciec jej Mikołaj jedną z głównych podpór rządów Aleksandra na Litwie”, zaś „królowi zbyt zależało na poparciu Radziwiłłów, aby sprawę mazowiecką stawiać na ostrzu miecza”. W takiej zatem sytuacji pozostawienie Annie Mazowsza nie mogłoby być ceną za przejście Radziwiłłów do obozu oddanego królowi, ale raczej za pozostanie w nim.

<sup>8</sup> MRPS, t. 3, nr 1878, 1879. Pokwitowania wpłaty dwóch pierwszych rat w 1504 r., w wysokości 10 tys. oraz 5 tys. fl.: BCzart., rkps 239 IV, k. 362, 366.

<sup>9</sup> S. Lukas, *Erazm Ciołek biskup płocki (1503–1522). Dyplomata polski XVI-go wieku*, Warszawa 1878, s. 34, 35.

<sup>10</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, pod red. A. Gieysztor i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, s. 229.

<sup>11</sup> *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863 (dalej: KDMaz. Lub.); *Iura Masoviae terrestria*, t. 1–3, Warszawa 1972–1974. Szczegółowy przegląd źródeł zob. *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, s. 10–29.



nak wyjście w razie, gdyby wypadło je cofnąć". Z tej furtki korzystał w pierwszym okresie swych rządów Zygmunt I, interpretując nadanie jako dożywocie. Dopiero w 1523 r. po śmierci księżnej Anny, matki młodych książąt, kancelaria królewska wystawiła dokument, na mocy którego owo dożywocie zamieniono na odnowienie lenna dziedzicznego<sup>12</sup>.

Dążenia odśrodkowe Mazowszan były silne. Mieli oni własną dynastię rządzącą i trudno było się spodziewać, że dobrowolnie zrezygnują ze swojej samorządności. Byli to ludzie niezależni i ceniący wolność. Choć z jednej strony w 1492 r. na elekcji Mazowszanie stanęli jawnie przeciwko Olbrachtowi, to jednak również sam książę Konrad nie był na Mazowszu lubiany, a to z powodu swej gwałtowności i chciwości. Zarzucano mu także nieporządne życie i zawarcie dwóch małżeństw z mieszczankami. Kiedy odbierał spadek po Bolesławie V, Warszawa zamknęła przed nim bramy, kiedy wyruszył zająć ziemię plocką pewien szlachcic zniszczył jego namioty gdzieś w okolicy Raciąża<sup>13</sup>. Należało zatem liczyć się z tym, że jakiegokolwiek próby zastosoowania przez stronę koronną rozwiązywania siłowego byłyby bardzo kosztowne (pod każdym względem) i nie przyniosłyby pożądaných rezultatów. Zrezygnowano więc z podboju zbrojnego.

Działania prowadzone przez faktycznego kierownika polityki państwowej za czasów króla Aleksandra, kanclerza Łaskiego, szły wyraźnie w innym kierunku. Miały one na celu związanie księstwa z Koroną w sposób pokojowy, łagodzenie konfliktów zamiast ich zaostrzania. Kanclerz starał się „opieść” Mazowsze siatką kontaktów personalnych oraz interesów ekonomicznych, włączać księstwo w system prawny Rzeczypospolitej tak, by jego „wchłonięcie”, całkowita integracja z Polską nastąpiła w sposób łagodny i naturalny, możliwie niedostrzegalny, by nie dawać okazji do wystąpienia jej przeciwnikom. Stosował w tym celu takie środki jak kojarzenie małżeństw (w tym również projekty koligacenia władców). Wygodnym narzędziem kształtowania modelu zależności Mazowsza było przemyslane nadawanie godności i urzędów szlachcie mazowieckiej, dzięki czemu promowano tych jej przedstawicieli, którzy skłonni byli przedłożyć dynastię Jagiellońską nad swych rodzimych Piastów, co czyniło ich częścią systemu władzy, systematycznie zaś odsuwano od wpływów rody niechętne integracji. Nadania godności i urzędów nie były jednakże nagrodami za poparcie inkorporacji, ale przeciwnie — poprzedzały ją, miały skłonić dostojników mazowieckich do poparcia takiej akcji<sup>14</sup>. Politykę tego rodzaju zainaugurowano już za czasów Kazimierza Jagiellończyka, jednakże w omawianym okresie nastąpiło wyraźne przesunięcie akcentów. Przed 1492 r. mieliśmy do czynienia głównie z propagandą władzy królewskiej, jej legitymizacją na Mazowszu. Prowadzono wówczas działania zmierzające do uzyskania poparcia

<sup>12</sup> E. Maleczyńska, *Książęce lenno*, s. 65–70.

<sup>13</sup> F. Papée, *Jan Olbracht*, s. 97.

<sup>14</sup> Jak starałem się pokazać w swojej rozprawie doktorskiej, podobną pokojową politykę integracyjną Jan Łaski lansował w stosunku do wszystkich sąsiadów Rzeczypospolitej, czyli także Litwy, Gdańska i Pomorza Zachodniego. Polska, Czechy i Węgry miały zostać połączone w jeden system jagielloński, jednoczony unią dynastyczną. Jedynie w stosunku do państwa zakonnego Łaski tracił cierpliwość i proponował w pewnym okresie rozwiązanie siłowe. Zob. P. Tańfilowski, *Jan Łaski (1456–1531), kanclerz koronny i prymas Polski*, Warszawa 2007, s. 179–219.

Mazowszan dla osoby króla polskiego jako władcy tej dzielnicy. Usiłowano na różne sposoby dowodzić legalności władzy króla polskiego na Mazowszu i raczej narzucić swój punkt widzenia, niż do niego przekonać<sup>15</sup>. Już wówczas wśród panów małopolskich czy wielkopolskich żywe było przekonanie, że — jak określano w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka w akcie inkorporacji ziemi rawskiej i gostyńskiej w 1462 r. — Mazowsze jest naturalną częścią królestwa<sup>16</sup>, i że dzielnica ta *est de corpore regni Poloniae*, jak pisał Jan Długosz. Podobny pogląd wyraził Jan Rytwiański na zjeździe w Parczewie w 1453 r.; powtarzały się one jeszcze później w dokumentach królewskich. Wszystko to były zdania wygłaszane *ex cathedra*: Mazowszanie nie stanowili dla Polaków równorzędnych partnerów.

Na przełomie XV i XVI w. strategia polityki koronnej obrała wyraźnie inny kierunek. Stanowisko Polski, że Mazowsze stanowi nierozdzieloną całość z Koroną nie uległo zmianie. Retoryka pozostawała wciąż taka sama, natomiast przyjęto inne koncepcje realizacji założonego celu. Polityka polska nastawiła się bowiem raczej na nawiązywanie koneksji na poziomie niższym niż osoba władcy, budowanie sieci wzajemnych powiązań pomiędzy królestwem a Mazowszem, prowadzenie przemyślanej polityki personalnej (obsadzanie godności i urzędów zarówno kościelnych, jak i publicznych); ta oczywiście istniała już wcześniej. Nie podkreśla się już jednak tak wyraźnie osobistej roli króla jako czynnika jednoczącego. Z biegiem czasu stawało się coraz bardziej oczywiste, że zjednoczenia nie można wymusić, narzucić siłą, że jest to wartość, którą wypracować można tylko na drodze pokojowego porozumienia. Odtąd stawia się raczej na podkreślanie wzajemnych korzyści, jakie odnieść mogą obie strony ze zjednoczenia. To właśnie było w mojej opinii przyczyną, dla której w 1503 r. odstąpiono od użycia siły (skutki takiego posunięcia mogłyby być nieobliczalne), zdecydowano zaś o pozostawieniu Piastów na tronie książęcym, o czym wspominałem na początku. Za osobę, która odegrała największą rolę w tej reorientacji polskiej polityki uznać należy kanclerza Jana Łaskiego.

Niemale znaczenie dla stosunku polskich władców do mazowieckiej linii piastowskiej miały także kwestie genealogiczne, bowiem dziadkiem króla Jagielly, ale też Witolda i księżniczki Danuty Anny był Giedymin. Danuta Anna była siostrą Witolda (ich ojcem był Kiejstut, Jagielly zaś Olgierd). Księżniczka została żoną księcia Janusza I Mazowieckiego („Starszego”), a synem z tego małżeństwa był książę Bolesław III (także i on miał za żonę Litwinę, księżniczkę holszańską). Ich synem był Bolesław IV, a wnukiem Konrad III. Inaczej mówiąc Danuta Anna była prababką Konrada III<sup>17</sup>.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż głównym dziełem sejmu radomskiego 1505 r. miało być trwałe zjednoczenie z Polską Litwy oraz Prus. Zarówno konstytucje wydane na tym sejmie, jak i opublikowanie zbioru praw miały na celu m.in. ukazanie Korony jako Rzeczypospolitej praworządnej i sprawiedliwej, w której los poddanych nie jest zależny od samowoli władcy, lecz chroniony jest przez racjonalne

<sup>15</sup> P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Kraków 2004.

<sup>16</sup> *Iura Masoviae terrestria*, t. 1, nr 110–113.

<sup>17</sup> Serdecznie dziękuję Panu dr. Hubertowi Wajsovi za zwrócenie mi uwagi na to zagadnienie.

prawo i sprawiedliwość. Miał to być sygnał wysłany sąsiednim krajom, połączonym już wieloma więzami z Polską, który miał wzbudzić ich zaufanie co do ściślejszego z nią zespolenia, aż do całkowitej unifikacji. Najwyższe uznanie budzi ugruntowanie tej ideologii na fundamencie rozumnie stanowionego prawa. To ono miało być najskuteczniejszym spoiwem łączącym wszystkie ziemie państwa. Polityka prowadzona wobec Mazowsza nie była wyjątkowa, była częścią ogólnego planu. Zobaczmy jednak, czy tezy te uda się poprzeć konkretnymi przykładami. Działania mające doprowadzić do naturalnego wchłonięcia Mazowsza omówię w następującej kolejności: działania podejmowane osobiście przez kanclerza Łaskiego, integracja organizacji Kościoła w księstwie z Kościołem polskim, a wreszcie nadawanie urzędów świeckich.

### Osobiste interwencje kanclerza Jana Łaskiego

Wspomniana suma 30 tys. fl. bez wątpienia była dla króla silnym argumentem przeciwko zniesieniu autonomii księstwa. Było tu jednak coś więcej, jakaś szersza koncepcja. Nasz stan wiedzy możemy wzbogacić wiadomościami, które znajdują się w raptularzowych zapiskach Jana Łaskiego<sup>18</sup>. Nie pozostawiają one wątpliwości, iż w sprawie tej decydującą rolę odegrał właśnie przemożny kanclerz króla Aleksandra. W sobotę 20 IX 1523 r. w Warszawie książęta mazowieccy Stanisław i Janusz wystawili dla niego samego, jego braci i całego rodu Korabitów przywilej uwalniający ich spod jurysdykcji ziemskich urzędników mazowieckich na terenie całego księstwa<sup>19</sup>. Przywilej wystawiony został ze względu na łaskawość i życzliwość, jaką okazał książętom prymas w wielu sprawach<sup>20</sup>. Jakże to były sprawy, objaśnia nieco wcześniejsza, pochodząca jednak z tego samego roku, zapiska kanclerza. Miał on ogromny żal do książąt mazowieckich za to, że nie wypełnili dotychczas zobowiązania podjętego przez ich matkę, księżnę Annę. Obiecała mu ona „wielką darowiznę” w księstwie mazowieckim, jeśli pomoże jej w wyrobieniu u króla uwolnienia jej synów od prawa lennego i wcielenia Mazowsza do Korony oraz pozostawienia ich przy dziedzictwie, przynajmniej póki nie otrzymają innych posiadłości. Łaski dodaje, iż popierał takie rozwiązanie z własnej nieprzymuszonej woli, zanim jeszcze księżna go o to poprosiła. Osiągnął to, pracując wspólnie z biskupem poznańskim Janem Lubrańskim, co zostało poświadczane w roku bieżącym w Krakowie. Przyobiecanej darowizny jednak nie otrzymał<sup>21</sup>.

W świetle tych informacji swoistego znaczenia nabierają wysokie i nigdy nie zwrócone w całości pożyczki, których Anna udzielała Łaskiemu na przestrzeni

<sup>18</sup> Dokument ten znajduje się w AGAD, Biblioteka Baworowskich, nr 246 (dalej: BBaw. 246).

<sup>19</sup> Z. Wdowiszewski, *Nieznane zapski heraldyczne. II. Zapiski mazowieckie z XV i XVI w.*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 8, 1926–1927, s. 153, 154.

<sup>20</sup> „In multis negotiis humanissimum et proficuum sentiliter exhibuit horum intuitu”. Ibidem.

<sup>21</sup> „Sic enim remansit inextolutum, quia mater dominorum ducum modernorum promiserat mihi dandam in ducalibus Mazovie donacionem magnam, si adiuverem, aut saltem non impedirem. Quod regia Maiestas relaxaret ius feudale seu resolveret in hereditarium quatinus ducem unum alteri succederet etc. ad quod impetrandum ego semper eram inclinatius motu proprio et prius quam ducissa peteret. Ego cum olim Reverendissimo domino Johanne de Lubranecz episcopo Poznaniensi gestiebamur eam fecisse impetracionem, prout fuerit presenti anno Cracovie concessa”. BBaw. 246, k. 42v.

kilkunastu lat. Wiemy, że już w 1509 r. zwrócił jej 1 tys. fl.,<sup>22</sup> w roku następnym kolejne 2 tys., przy czym zaznaczył, że pozostało do spłacenia jeszcze 1,3 tys. fl.<sup>23</sup> Zapiska o spłaceniu tej części długu (1,3 tys. fl.) znajduje się dopiero pod rokiem 1517<sup>24</sup>. W 1513 r. pełnomocnik finansowy prymasa podówczas przebywającego na soborze w Rzymie, Jan Rybieński, zapłacił Annie w jego imieniu 2 tys. fl.<sup>25</sup> Jednakże nie wszystkie długi zdążył zwrócić, co zapisał po jej śmierci w 1523 r. Według jego wyliczeń niespłacona część długu wynosiła jeszcze 400 fl., przy czym synowie Anny żądali od niego bezprawnie — jak twierdził — aż 450 fl. Nie uznając długu w takiej wysokości, Łaski zapłacił książętom za pośrednictwem wojewody mazowieckiego Wawrzyńca Prażmowskiego<sup>26</sup> najpierw 200 fl.,<sup>27</sup> później jednak zrezygnował z prowadzenia sporu i zgodził się zwrócić im 450 fl., jeśli tylu domagali się<sup>28</sup>. Być może jednym z powodów, dla których prymas ustąpił była chęć niezrażania książąt do dostojników koronnych. Taka korupcja, zupełnie naturalna w staropolskim systemie władzy, nie była powodowana zwykłą prywatą i chciwością<sup>29</sup>. Trzeba, moim zdaniem, wierzyć słowom Łaskiego, że popierał osobiście zachowanie pewnej niezależności Mazowsza. Dążył on bowiem do wcielenia dzielnicy w organizm Rzeczypospolitej subtelniejszymi metodami.

Warto tu jeszcze zwrócić uwagę, że Łaski miał interesy finansowe również z wojewodą wileńskim i kanclerzem wielkim litewskim Mikołajem Radziwillem, ojcem księżnej Anny, którego nazwał nawet w swym raptularzu *carissimus et faventissimus amicus*<sup>30</sup>, zaś kontakty z panami na Mazowszu utrzymywali również

<sup>22</sup> Ibidem, k. 19v.

<sup>23</sup> Ibidem, k. 21v.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 31.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 26.

<sup>26</sup> K. Pacuski, *Prażmowski Wawrzyntec h. Beltna* [w:] PSB, t. 28, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984–1985, s. 391–393.

<sup>27</sup> „Illustrissime olim ducisse Anne, duci Mazovie, genitrici dominorum Stanislai et Janusii, ducum modernorum, de omnibus debiteis, que sibi olim debebam tantummodo florenos quadringentos non exolui. Dicunt vero duces ipsi filii, seu eorum nomine scribe ipsorum, quia ultra eosdem quadringentos etiam quinquaginta non exolvi, mihi tamen videtur, quod non plus quam quadringentos. Nihilominus si importune dicerent quadringentorum et quinquaginta me esse debitorem, tunc sic erit faciendum, quam Cracovie anno presenti dominus castellanus Prasszmowski, nomine dominorum ducum, florenum ducente, forsan vt bursula per eum exhibita indicabat aureos mihi dabat. Ego vero volui illas recipere propterea, quod teneor ducibus quadringentos, igitur defalcandi erunt isti ducenti floreni aurei, quos in spem debiti defalcandi volvi percipere reliquum ducibus, si instabunt solvendum ad rationem eiusdem debiti 400 florenum”. BBaw. 246, k. 40, 40v.

<sup>28</sup> „Debitum Anne ducisse Mazovie aut forsan 450 fl., sic velim esse solutum, ut scilicet solutis solvendis omnibus debitis, si facultates se extendent ad tantum et illud solvatur per dominos executores, si domini duces id petent”. Ibidem, k. 42v.

<sup>29</sup> Zob. A. Mączak, *Rządzacy i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 236, 238; ponadto tegoż, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1994 oraz *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003.

<sup>30</sup> BBaw. 246, k. 23v.



jego współrodowcy, którzy znali jeszcze księcia Konrada. Z oficjalnymi poselstwami króla Aleksandra jeździł do niego np. Jarosław Łaski<sup>31</sup>. Jednakże jego kontakty z mazowieckim domem książęcym były o wiele rozleglejsze. 25 II 1512 r. prymas Łaski wraz z Andrzejem Radziejowskim, kasztelanem sochaczewskim, jako opiekunowie małoletnich Anny i Katarzyny, córek zmarłego Jakuba Glinki, starosty wiskiego, a stryjecznych wnuczek arcybiskupa<sup>32</sup> sprzedali księżnej mazowieckiej Annie oraz jej synom Stanisławowi i Januszowi miasto Wiznę za sumy zapisane temuż Jakubowi przez króla na ziemi wiskiej, włączając w to posag Anny, wdowy po Jakubie<sup>33</sup>, co wyniosło łącznie 6 tys. fl. w monecie<sup>34</sup>.

Po śmierci królowej Barbary Zapolyi (1516) istotną kwestią w sprawie nowego małżeństwa polskiego monarchy stał się wybór między kandydatkami proponowanymi przez cesarza Maksymiliana Habsburga a czterdziestoletnią już księżną-wdową mazowiecką Anną. Tę ostatnią, jak dowiadujemy się z listu Piotra

<sup>31</sup> *Akta Aleksandra króla polskiego*, nr 165.

<sup>32</sup> Żoną Jakuba była Anna, bratanica prymasa.

<sup>33</sup> MRPS, P. 4/1, nr 1406; Zygmunt I już 19 III 1507 r. upoważnił księżnę Annę do wykupienia ziemi wiskiej z rąk starosty Jakuba Glinki, tak więc dokonując tego aktu pięć lat później Łaski i Radziejowski działali zgodnie z wolą zmarłego. Zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 2, nr 187; J. L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, wyd. T. Bienkowski, Warszawa 1960, s. 53; „Zygmunt I na sejmie w Krakowie 19 marca 1507 r. wydał dekret upoważniający Annę księżnę mazowiecką do wykupu dóbr monarszych w ziemi wiskiej z rąk Jakuba Glinki starosty wiskiego. Wykupienie tych dóbr nastąpiło dopiero po ustanowieniu przez sejm mazowiecki 28 kwietnia poboru nadzwyczajnego [zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 2, nr 198 — P. T.] [...] Zygmunt Stary na sejmie w Piotrkowie Trybunalskim już 2 lutego 1511 r. wydał przywilej, mocą którego oddał ziemię wiską na wzór innych ziem księstwa mazowieckiego w posiadanie Annie księżnej mazowieckiej, wdowie po księciu Konradzie III i jej synom Stanisławowi i Januszowi oraz ich prawnym następcom, warunkując wykupienie jej z rąk zastawnika. Zamek i miasto Wizna od 1509 r. znajdowały się w posiadaniu Mikołaja Kościeleckiego [po śmierci Jakuba Glinki został on drugim mężem Anny z Łaskich i tą drogą wszedł w posiadanie wspomnianego starostwa — P. T.], starosty dobrzyńskiego, który był w latach 1509–1511 starostą wiskim. Z jego rąk zostały one wykupione [zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 2, nr 194, 195 — P. T.]”. C. Brodzicki, *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 r.)*, Warszawa 1994, s. 138, 139. Sąd ziemski powiatu wąsowskiego stwierdził formalne przejęcie władzy nad ziemią wiską przez księżnę Annę 26 VI 1511 r. Zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 2, nr 199. Dokumentem z 25 II 1512 r. król Zygmunt I stwierdził, że wszystkie osoby uprawnione uznały, że otrzymały od księżnej Anny i jej synów Stanisława i Janusza sumę wykupną z zastawu ziemi wiskiej, za czym uznaje się roszczenia tych osób za zaspokojone i wygasłe. Zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 2, nr 202.

<sup>34</sup> BBaw. 246, k. 23v, 28, 31v, 34, 37v, 42. Jakub Glinka, starosta gostyński, został starostą wiskim w 1499 r., kiedy to Jan Olbracht zastawił mu dochody z miast ziemi wiskiej: Wizny, Wąsosz i Radziłowa za 3 tys. zerwonych złotych. Oczywiście problem przynależności ziemi wiskiej jest o wiele bardziej skomplikowany, niż mam możliwość to tutaj opisać. W tym miejscu sygnalizuję jedynie zaangażowanie osobiste Jana Łaskiego również i w tę sprawę. Wizna, tak jak Zawkrze i Płock, już w latach 60. XV w. opowiedziała się za samodzielnością Mazowsza płockiego z jego rodzimą dynastią, przeciwko zaś władztwu króla polskiego. Na początku 1495 r., po śmierci księcia Janusza II, ziemia wiska wraz z całą dzielnicą przeszła w ręce Konrada III. Nie zdołał on jednak utrzymać księstwa płockiego i zmuszony został do ustąpienia go Janowi Olbrachtowi latem 1495 r. Jednakże silny opór Mazowszan uznających prawa spadkowe księcia Konrada był tak silny, że złamanie go wymagało wyprawy zbrojnej pospolitego ruszenia z Korony.

Tomickiego do Krzysztofa Szydłowieckiego, forsował prymas Łaski pragnący jak najszybszej inkorporacji lenna do Korony. W rzeczywistości jednak przecież Łaskiemu nie zależało na pośpiechu: gdyby tak było, parłby do dokonania tejże już w 1503 r. Tym razem po prostu postanowił wykorzystać nadarzającą się dogodną sytuację. Według słów Tomickiego arcybiskup długo ten swój pomysł trzymał w tajemnicy, zanim zdecydował się go ujawnić. Już wcześniej wielokrotnie wyrażał się on pochlebnie o córce księcia mazowieckiego, również noszącej imię Anna, a teraz namawiał usilnie króla, by pojął za żonę bądź ją, bądź też jej matkę. W sprawie posagu sugerował, aby był on równy temu, jaki otrzymała zmarła królowa. Proponował także, by królewskie córki Jadwiga i Anna dostały za mężów synów księżnej mazowieckiej — Stanisława i Janusza. Projekt ten zachwalał Łaski jako niesłychanie korzystny dla Królestwa. Nadarzała się bowiem wreszcie znakomita okazja do inkorporacji księstwa do Korony. Tomicki nie do końca chyba rozumiał (lub też udawał, że nie rozumie) program Łaskiego. Chodziło tutaj bowiem o model tejże inkorporacji, sposób w jaki można jej było dokonać, a nie o przyspieszanie czegośkolwiek. Na te propozycje nie chciał jednak Zygmunt nic pewnego Łaskiemu odpowiedzieć ani obiecać. Stwierdził jedynie, że nie może nic uczynić bez zasięgnięcia rady swoich senatorów<sup>35</sup>. Współcześni plotkowali, że Anna dała 1 tys. dukatów arcybiskupowi za popieranie swej sprawy. Ostatecznie prymas nie zdołał przeformować swojego projektu, a żoną Zygmunta I została Bona Sforza.

Zygmunt Wojciechowski pisał, iż Łaski forsował projekt sukcesji tronu polskiego w linii Piastów mazowieckich, pragnąc widzieć w niej ciągłość dynastii<sup>36</sup>. Istotnym problemem był bowiem wówczas fakt, iż mając wówczas ok. 50 lat nie posiadał męskiego potomka, następcy tronu. To stwierdzenie Wojciechowskiego przyjąć trzeba jednak z istotnym zastrzeżeniem, że nie chodziło tutaj o proste przeniesienie korony na inną dynastię, lecz o zagwarantowanie ciągłości władzy królewskiej w państwie na wypadek bezpotomnej śmierci Zygmunta Starego. Przewidujący polityk musi brać pod uwagę różne możliwości rozwoju wypadków, a w takiej sytuacji małżeństwa dynastyczne pomiędzy Jagiellonami i Piastami — umożliwiające sukcesję mazowieckiej linii piastowskiej — rzeczywiście mogły być uznane za rozwiązanie optymalne, które pozwalało upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: po pierwsze zapewniały w sposób naturalny ciągłość władzy królewskiej, po drugie zaś księstwo mazowieckie stałoby się równie naturalnie integralną częścią Rzeczypospolitej.

W tym samym roku, po powrocie z Węgier, arcybiskup Łaski zajmował się zaprowadzeniem zgody pomiędzy księżną mazowiecką Anną a panami mazowieckimi, którzy wzbraniali się uznawać dalej księżną za opiekunkę synów. Wybuchł wówczas bowiem bunt szlachty mazowieckiej, który tak opisał Bernard Wapowski:

Na Mazowszu nad rzeką Wisłą wybuchły zamieszki. Księżna mazowiecka Anna, matka książąt Janusza i Stanisława, sprawowała nad nimi opiekę. Jednak jej rządy stały się nienawidzone. Szlachta zażądała, aby przekazała ona rządy Stanisławowi, który miał już 16 lat i uznano go za zdolnego do rządzenia. Jednakże Anna za radą swego

<sup>35</sup> Acta Tom., t. IV, nr 54.

<sup>36</sup> Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1979, s. 131, 132.



dworzanina Zalewskiego, uporczywie trwała przy rządach opiekuńczych, przez co w Mazowszaniech wzrosła nienawiść i chwycili przeciwko niej za broń. Przez jakiś czas oblegali i szturmowali ją i jej synów, którzy schronili się w zamku Maków. Mało brakowało, aby księcia Stanisława, który wyglądał z zamku, nie zabito strzałą. Poruszony tym Jan Łaski podjął się mediacji i odrzucił wszelkie kontrowersje na zjeździe szlachty w Warszawie. Szlachta postawiła jednak warunek, żeby możnowładcy polscy przysłali z sejmu piotrkowskiego Stanisława Ostroroga wojewodę kaliskiego oraz kasztelana rawskiego, którzy będą uprawnieni, aby ogłosić Stanisława księciem Mazowsza. Jednak aby wysiłki ich nie poszły na marne, a Anna przyzwyczajona do władzy nie starała się jej utrzymać za wszelką cenę, trzymając w poddaństwie księcia spadkobiercę, znowu chwycili za broń. Zmuszona została ostatecznie Anna, która popełniła wiele nieprawości, zezwolić Stanisławowi na samodzielne rządy w księstwie. Na co zgodę wyraził król Zygmunt.

Spór ten obie strony przedłożyły na sejmie w Piotrkowie na początku 1517 r. Posłowie delegowani przez sejm piotrkowski doprowadzili do pokoju na Mazowszu, zaledwie jednak zdążyli powrócić do Korony, gdy konflikt rozgorzał na nowo i trwał jeszcze w następnym roku<sup>37</sup>. Prawdopodobnie to właśnie z tego powodu prymas jeździł na Mazowsze w 1517 r.<sup>38</sup>

Do zajęcia się pacyfikacją sytuacji w księstwie zachęcał arcybiskupa król Zygmunt. Pisał do niego w 1516 r., że jest wielce niezadowolony z niezgody i buntów tam wybuchających oraz z czynów, jakich dopuszczają się poddani w stosunku do swoich książąt. Wdzięczny był natomiast prymasowi za troskę, jaką wykazywał on z własnej woli w sprawie zamieszek w tej dzielnicy, jego wdzięczność zaś byłaby jeszcze większa, gdyby udało się tę sprawę ostatecznie rozwiązać i doprowadzić tam do zgody<sup>39</sup>.

### Diecezja plocka

Kościół plocki cieszył się dużą autonomią, którą należało znieść w trakcie integrowania Mazowsza z Polską. Trzeba było zatem skasować odrębności, autonomię Mazowsza m.in. poprzez „polonizację” jego Kościoła. Poważnym zagrożeniem dla jednności państwowej były próby egzempli diecezji podejmowane przez biskupa Erazma Ciołka, przeciwko którym gwałtownie protestował Łaski (o czym poniżej)<sup>40</sup>. Integracja diecezji plockiej z metropolią gnieźnieńską miała tym większe znaczenie, że duża część szlachty mazowieckiej pozostawała w stosunku lennym do proboszczów plockich, a nie książąt mazowieckich. Główną rolę odgrywał tu czynnik ekonomiczny — poddani kościelni ponosili mniejsze ciężary podatkowe<sup>41</sup>. W połowie XVI w., już po wcieleniu Mazowsza do Korony, szlachta zaczęła

<sup>37</sup> J. L. Decjusz, *Księga o czasach*, s. 128; *Chronicorum Bernardii Vapoviti partem posteriorem 1480–1535*, wyd. J. Szujski, „Scriptores rerum Polonicarum” t. II, Kraków 1874, s. 145.

<sup>38</sup> „Item eodem anno innovaturus sum codicillum istum ex Mazovia redeundo et rationes faciendo cum exactoribus”. BBaw. 246, k. 37v.

<sup>39</sup> Acta Tom., t. IV, nr 80.

<sup>40</sup> Na potrzeby niniejszego tekstu zanalizuję tylko obsadę wyższych urzędów świeckich (woj., kaszt.) i kościelnych (bp), pomijając niższe urzędy oraz prałatury i kanonie kapitulne.

<sup>41</sup> W. Smoleński, *Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów plockich*, Warszawa 1951.

podejmować próby wyzwolenia się z tej zależności, by zostać poddanymi króla polskiego. I znów główną pobudką był czynnik ekonomiczny, jako że szlachta koronna płaciła jeszcze niższe podatki niż poddani proboszczów.

Terytorium podlegające władzy zwierzchniej proboszcza kościoła katedralnego w Płocku, z czasem nazwane księstwem sielunskim (centrum administracyjnym tych dóbr był Sieluń), było swego rodzaju osobliwością w skali całego państwa. W Sieluniu stopniowo zaczął funkcjonować gród, którego starosta nie był mianowany przez księcia czy później przez króla, lecz bezpośrednio przez prepozyta płockiego. Oprócz starosty istnieli tu też inni urzędnicy: podkomorzy, sędzia i pisarz. Długotrwała walka o przyznanie pełni praw szlacheckich została uwieńczona powodzeniem dopiero 29 XI 1791 r., podczas Sejmu Czteroletniego.

Od 1439 r. do połowy lat 30. XVI w. na biskupstwie płockim zasiadało dziewięciu biskupów: Paweł Giżycki (1439–1463), Ścibor z Gościeńczyc (1463–1471), Kazimierz ks. mazowiecki (1471–1480), Piotr z Chotkowa (1480–1497), Jan Lubrański (1498), Wincenty Przerębski (1498–1504), Erazm Ciołek (1504–1522), Rafał Leszczyński (1523–1527) i Andrzej Krzycki (1527–1535)<sup>42</sup>. Czterech pierwszych wywodziło się z mazowieckich miejscowości, takich jak: Giżyce (ziemia gostynińska), Gościeńczyc (ziemia czerska), Płock, Chotkowo (ziemia wyszogrodzka). Kolejni pochodzili z Lubrańca (Kujawy), ze wsi Przerąb (województwo sieradzkie) oraz z Krakowa, a dwaj ostatni z Wielkopolski<sup>43</sup>. Nie znamy bliżej okoliczności, w których stolicę biskupią objął w 1480 r. Piotr Chotkowski (z Chotkowa), bezpośredni następca ks. Kazimierza. Zdaje się jednak, że nie był on osobą niemiłą królowi. Zaś wszyscy następni biskupi płoccy są już bardzo blisko związani z Olbrachtem, Aleksandrem czy też z Zygmuntem Starym i promowani przez nich do godności biskupiej. Tak było w wypadku Lubrańskiego i Przerębskiego, podkanclerzego Aleksandra, ale też Ciołka *regis Alexandri intimus* czy Leszczyńskiego, o którego wprowadzenie do Płocka Zygmunt Stary prowadził dość długi spór z kapitułą, powołując się na pełne i odwieczne prawa królów polskich do decydującego głosu w sprawie obsady biskupstwa płockiego<sup>44</sup>.

Przerębski, pracujący w kancelarii od 1473 r., podkanclerzy w latach 1497–1499, biskup płocki i kujawski, swoje pojawienie się na arenie politycznej zawdzięczał stronnictwu Kurozwęckich („kuźni”). Przerębscy byli jednym z rodów sieradzkich (oprócz Łaskich, ale również wielkopolskich Pampowskich), które swój awans zawdzięczały mającej wiele do powiedzenia w polskiej polityce w drugiej połowie XV w. rodzinie Kurozwęckich.

Kolejny biskup płocki, Ciołek (29 XI 1504–9 IX 1522), był jednym z ulubieńców króla Aleksandra. Jednym z jego posunięć na stolicy płockiej było wyrobienie sobie w Stolicy Apostolskiej uwolnienia od jurysdykcji metropolitalnej arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wzbudziło to tyleż wielkie, co zrozumiałe wzburzenie

<sup>42</sup> Pomijam tu osobę Jana Albrechta Hohenzollerna, który został nominowany na bpa płockiego przez papieża (1523), lecz faktycznie nigdy diecezji nie objął. Zob. L. Kolankowski, *Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie (1522–1523)*, Lwów 1906.

<sup>43</sup> P. Chojnacki, *Biskupi płoccy w 2 połowie XV i na początku XVI wieku*, „Studia Płockie”, t. 30, 2002, s. 257.

<sup>44</sup> E. Małczyńska, *Książęce lenno*, s. 151, 152.

aktualnego arcybiskupa, Łaskiego<sup>45</sup>. Zwierzchnikiem biskupa płockiego zostać miał biskup kujawski, podówczas Maciej Drzewicki. Stało się to jeszcze w 1521 r., przed śmiercią papieża Leona X. Ciolek zdążył nawet ogłosić odnośną bullę w swojej diecezji, lecz jej wykonaniu zapobiegł król Zygmunt I oburzony samowolą biskupa. Zdaniem Łaskiego czyn ten wymagał natychmiastowej odpowiedzi, aby przez milczenie nie zostały umniejszone czy też całkowicie zniesione prawa i przywileje Kościoła gnieźnieńskiego. Obiektywnie przyznać bowiem trzeba, że krok Ciolka uderzał w podstawy organizacji Kościoła w Polsce skupionego w dwu metropoliach. Jak argumentował prymas, groziło to całkowitym rozdarciem — dla partykularnej korzyści — prowincji kościelnej Królestwa, tym bardziej, że za tym nagannym przykładem poszło już kilku opatów i kanoników. Jak pisał prymas:

Gdyby bowiem pozwolić opatom wyjść spod władzy i jurysdykcji biskupiej czy innej właściwej, na mocy prawa ogólnego czy też specjalnego przywileju, a wspomniani kanonicy zwrócili się przeciw swym biskupom, jak on sam [sc. Ciolek] zuchwale uczynił, nie skończyłoby się przecież na tych wyjątkach. Zaczęliby się pozywać nawzajem opaci i biskupi oraz wszyscy ich oficjałowie. Dlatego też pod żadnym pozorem egzempcja ta nie zostanie ogłoszona<sup>46</sup>.

Ciolek, wykorzystując sprytnie uzyskany przywilej, planował zasiać niezgodę między arcybiskupem a wyższym klerem prowincji gnieźnieńskiej. Wszystko to groziło niebezpieczeństwem schizmu i innych rozdarć publicznych, do czego właśnie dążył biskup płocki, by uzyskać własne wywyższenie. Skomentował to prymas w ten sposób:

Nawet najmniejszym nie przychodziło dotąd do głowy, aby uwalniać się spod zwykłej jurysdykcji. Ten zaś biskup, zajmujący w Mieście miejsce WKM, popchnięty zuchwałością uczynił to raczej na hańbę niż honor WKM.

Równie silnie prymas protestował przeciwko staraniom Ciolka o uzyskanie kapelusza kardynalskiego. Według niego zasadniczym powodem uzyskania egzempcji nie była osobista wrogość do arcybiskupa, lecz nadzieja na ułatwienie sobie osiągnięcia w ten sposób upragnionej purpury. Wątpił jednak, by nadzieje te spełniły się. Za niedopuszczalne uznawał wreszcie prymas to, że za zgodą papieża oraz króla Ciolek uzyskał zgodę na znoszenie wyroków królewskich w pewnych sprawach, co umniejszało władzę królewską (nie wiemy niestety dokładnie, o co w tym miejscu chodziło). Jednak w odniesieniu właśnie do diecezji płockiej, podkreślmy raz jeszcze, mogło to być szczególnie groźne dla państwa.

Nie było to zagrożenie wyłącznie teoretyczne czy prestiżowe, lecz realnie zagrażające niebezpieczeństwo. Problem ten, występujący w interesującym nas okresie w skali całej Europy Zachodniej, opisał Klaus Schatz:

<sup>45</sup> List Jana Łaskiego do Zygmunta I Starego: *Acta Tom.*, t. VI, nr 50.

<sup>46</sup> Sprzeciw wobec nadużyć związanych z egzempcją oraz regulacje mające na celu ustanowienie autorytetu biskupów zawierały bulle 10. sesji V soboru laterańskiego.

Kolejną sprawą, która wstrzymywała skuteczne przejmowanie odpowiedzialności duszpasterskiej przez biskupów, były w późnym średniowieczu wielokrotnie luki we władzy biskupiej. [...] Kolejnym elementem tej sytuacji były papieskie egzempcje i rezerwacje, które wszędzie stwarzały obszary niezależne od władzy biskupiej i w praktyce stały się rakiem tóczącym porządek kościelny. [...] Najczęściej biskup sprawował rzeczywistą władzę tylko nad wąską grupką własnego kleru diecezjalnego. Biskup, który próbował ściśle wprowadzić reformy w życie, wkrótce zauważał, iż jest uwikłany w nużącą, beznadziejną wojnę z wszystkimi tymi autonomicznymi instytucjami, a przede wszystkim w permanentne procesy w kurii, tak że najczęściej w końcu rezygnował z reform. U kresu średniowiecza taki stan faktycznie wytworzył w wielu diecezjach szczególnie rodzaj anarchii, czyli nieprzejrzystość rządów rozmaitych równoległych lub konkurujących z sobą instancji. Jeśli chciało się uniknąć ciągłej, trwającej dziesięciolecia walki, to najczęściej nie pozostawało nic innego, jak pozwolić, by sprawy toczyły się własnym torem<sup>47</sup>.

Zrozumiałe jest zatem, że Łaski energicznie wystąpił przeciwko próbie anarchizowania własnej prowincji. Wolał on zdusić wszelkie tego typu próby w samym zarodku, niż dopuścić do powstania niebezpieczeństwa, które później byłoby już o wiele trudniej zażegnać. Był to wreszcie problem nie tylko kościelny, ale także państwowy. Rozprzężenie w Kościele plockim mogło zagrozić także tym, że świeccy panowie mazowieccy, biorąc przykład z Ciolka, mogli również występować przeciwko zależności od Korony.

Leszczyński, sekretarz królewski i późniejszy biskup plocki (8 VI 1523–24 III 1527), współpracował z Zygmuntem I przez wiele lat. Należał on do ukształtowanego powoli najpierw w Budzie, a następnie w Głogowie zespołu jego bliskich, zaufanych współpracowników, który następnie trafił wraz z nim na dwór wawelski. Tendencja ta nie uległa już zmianie. Wszyscy następni szesnastowieczni biskupi plockcy należeli do kręgu bliskiego dworowi. Były to ponadto, ogólnie rzecz biorąc, osoby wykształcone, będące dobrymi politykami i doświadczonymi dyplomatami. Czterech z nich awansowało ze stolicy plockiej na biskupstwo krakowskie (Jan Chojeński, Piotr Gamrat, Samuel Maciejowski i Piotr Myszkowski), dwóch zaś objęło arcybiskupstwo gnieźnieńskie (Andrzej Krzycki i Piotr Gamrat).

W pewnym uproszczeniu na kwestię obsadzania biskupstw można spojrzeć dwojako. Po pierwsze tak, że król nadawał je swoim współpracownikom w charakterze wynagrodzenia, i że było to jedyne kryterium. Kiedy zwalniało się biskupstwo, dostawała je osoba, która akurat nie posiadała uposażenia. Przykładem mogłoby tu być biskupstwo włocławskie, które było (faktycznie, choć nie formalnie) uposażeniem kanclerzy koronnych. Po drugie można uznać, że były to decyzje przemyślane i nieprzypadkowe. Biskupem zostawał ten, kto dawał gwarancję, że na terenie swojej diecezji będzie reprezentował politykę królewską (dlatego np. Łaski oburzył się na Ciolka, który usiłował prowadzić swoją własną, prywatną politykę). W wypadku biskupstwa plockiego mamy do czynienia z tą drugą możliwością. Nominacje na tę stolicę nie mogły być przypadkowe, było ono bowiem zbyt ważne z wielu względów, a jednym z nich była bez wątpienia kwestia integracji. To samo stwierdzenie można odnieść również do urzędów państwowych.

---

<sup>47</sup> K. Schatz, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2001, s. 166, 167.



## Urzędy państwowe

Ważne pytania, na które należałoby przynajmniej częściowo tutaj odpowiedzieć, brzmią: jakie były dalsze kariery urzędników mazowieckich po inkorporacji? czy powstały „dynastie urzędnicze”? czy urzędnicy przychylni planom inkorporacyjnym byli nagradzani awansami? czy osoby pochodzące z Mazowsza obejmowały w XVI w. urzędy centralne, czy zasiadały w senacie<sup>48</sup>? jak było zarządzane Mazowsze, czy wysokie urzędy zajmowali tam przedstawiciele rodów lokalnych, czy też osoby pochodzące z innych ziem? Nie na wszystkie z nich uda się tu odpowiedzieć, jednakże samo ich sformułowanie wydaje się być ważne na przyszłość. Niestety tom siódmy *Urzędników dawnej Rzeczypospolitej*, którego zeszyty 2. i 3. mogłyby stanowić podstawę dla poniższych rozważań, wciąż jeszcze nie ukazał się drukiem<sup>49</sup>. Dlatego też punktem wyjścia będzie tu głównie praca Jana Piętki<sup>50</sup>. Przyjrzymy się więc dalszym karierom przedstawicieli rodów tamże wymienionych, korzystając głównie z biogramów zamieszczonych w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Celowo zrezygnowałem z podawania przypisu bibliograficznego do każdego biogramu.

Kluczowym zagadnieniem w pierwszym trzdziestoleciu XVI w. była polityka personalna. Dążenie do zapewnienia wyższej rangi dla własnego rodu, do tworzenia dynastii urzędniczych mogło być ważnym czynnikiem popychającym urzędniczą elitę feudalną księstwa do popierania inkorporacji. Kwestia dziedziczenia godności, prestiżu *ex senio* stawała się z biegiem czasu coraz ważniejszym problemem. Jeszcze większego znaczenia nabrała po wygaśnięciu dynastii jagiellońskiej, w okresach *interregnum* oraz królów elekcyjnych. Dla ostatniej ćwierci XVI w. zjawisko to opisane zostało przez Leszka Kieniewicza<sup>51</sup>.

Przekonanie Mazowszan do zgody i poparcia inkorporacji z pewnością nie było łatwe. Własna dynastia była zewnętrznym symbolem i wyznacznikiem odrębności dzielnicy, gwarantem praw jej mieszkańców, a co może ważniejsze także rękojmią wysokiego znaczenia miejscowych rodów. Dodatkowym czynnikiem podsycającym tendencje separatystyczne był pogardliwy stosunek mieszkańców innych ziem polskich, ujawniany wbrew opinii wąskiej elity politycznej i kulturalnej, a spowodowany zapewne ubóstwem Mazurów<sup>52</sup>. Jak pisał Stanisław Russocki:

miejscowe dwory książęce, dzielnicowe i ziemskie hierarchie urzędnicze zapewniały wielu nie tylko wyższą pozycję społeczną, ale przede wszystkim zwiększone źródło dochodów. Połączenie z Koroną groziło redukcją tych urzędów, a w konsekwencji mediatyzacją pewnej części feudałów. Z tych samych względów, już po połączeniu, miejscowi panowie

<sup>48</sup> Problematykę tę badał ostatnio J. Dziegielewska, *Mazowszanie na urzędach centralnych w wieku XVI–XVII* [w:] *Mazowsze na pograniczu kultur w średniowieczu i nowożytności*, pod red. M. Dygo, Pułtusk 2007.

<sup>49</sup> Z. 2: *Urzędnicy mazowieccy 1501–1586*, oprac. K. Pacuski, M. Zbieranowski; z. 3: *Urzędnicy mazowieccy 1587–1697*, oprac. J. Chojńska-Mika, M. Kulecki, W. M. Kunicki-Goldfinger.

<sup>50</sup> *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975. Zob. także B. Sobol, *Sejm i sejmniki ziemskie na Mazowszu książęcym*, Warszawa 1986; A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi*, Wrocław 1962.

<sup>51</sup> L. Kieniewicz, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000, s. 227–235.

<sup>52</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, s. 242.

uparcie bronili odrębnego, mazowieckiego sądownictwa i prawa. Sprawowanie funkcji jurysdykcyjnych, jak wiadomo, przynosiło stosunkowo duże dochody<sup>53</sup>.

Z drugiej jednak strony dwór królewski dawał bez wątpienia większy prestiż niż książęcy. Prawdopodobnie również nadania ziemskie czynione w domenie królewskiej miały trwalszy charakter niż nadania książęce. Można by zatem zaryzykować tezę, że o ile szlachta i niżsi urzędnicy byli zwolennikami separatyzmu, o tyle wyżsi urzędnicy, elita feudalna, możnowładztwo mazowieckie — jakiegokolwiek miało by nadać tej grupie — za korzystniejszą dla siebie uważali inkorporację. Pozytkowanie Mazowszan musiało zatem odbywać się przez awansowanie urzędników i nadawanie majątków, czyli podnoszenie materialnej i prestiżowej rangi rodów.

Wchłanianie Mazowszan przez społeczeństwo Korony zachodziło już co najmniej w połowie XV w. Głównie jednak mamy tu do czynienia z koligacjami małżeńskimi. Nie można natomiast mówić o świadomym wykorzystywaniu urzędników mazowieckich, nadawaniu im urzędów ziemskich czy zatrudnianiu na dworze królewskim. Procesy te były zapewne wynikiem naturalnej ruchliwości ludzi średniowiecza, nie miały zaś jeszcze charakteru celowej akcji asymilacyjnej. W drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV w. nie obserwujemy zjawisk tego typu. Urzędy mazowieckie były dość trwale i nie występowało przechodzenie urzędników książęcych na służbę królewską. Przeciwnie, wykazywali się oni lojalnością wobec książąt<sup>54</sup>. Jak już pisałem powyżej, za czasów Kazimierza Jagiellończyka polska polityka wyglądała inaczej niż za Aleksandra, inna była jej ideologia i inne metody dążenia do podobnych celów. Ważnym czynnikiem było tu wreszcie rozbijanie jedności politycznej ziem mazowieckich. Dla przykładu — po inkorporacji ziemi sochaczewskiej jej mieszkańcy zostali zrównani w prawach i przywilejach z Koroniarzami, zniesiono im ciężary obowiązujące szlachtę mazowiecką oraz nadano Sochaczewowi przywileje handlowe. Urzędnicy ziemscy sochaczewscy zyskali miejsca w senacie, a wynikające z inkorporacji korzyści jednały zwolenników programowi zjednoczeniowemu<sup>55</sup>. W tych samych kategoriach patrzeć należy również na osobiste zaangażowanie prymasa Łaskiego w arbitraż pomiędzy szlachtą mazowiecką a księżną Anną (o czym już wspominałem), a także na politykę zastawów i dzierżaw dóbr oraz operacje kredytowe, które przeprowadzał w księstwie.

Przejdźmy teraz do bardzo pobieżnego i wrywkowego, z konieczności, przedstawienia mazowieckiej elity władzy. Chodzi tutaj bowiem jedynie o wychwycenie ogólnej tendencji, a nie o sporządzenie kompletnego zestawienia.

1. Jednym ze znaczniejszych rodów mazowieckich byli Kryscy h. Prawdzic. Nino-gniew II Kryski, pochodzący z rodziny osiadłej w ziemi ciechanowskiej i plockiej, był kasztelanem raciąskim (1482), a później wojewodą plockim (1500). Jego synem był Piotr (zm. ok. 1520 r.), kasztelan plocki i starosta działdowski. Był on m.in. dzierżawcą

<sup>53</sup> S. Russocki, *Państwowość książęcego Mazowsza. XIII–XVI wiek* [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973, s. 89.

<sup>54</sup> Por. A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Stenowita IV (1374–1426). Studium o elitie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*, Warszawa 1998, biogramy, s. 121–286.

<sup>55</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, s. 228, 229.



królewszczyzny Nowa Wieś w ziemi plockiej. W 1515 r. został kasztelanem sierpskim i otrzymał starostwo plockie. 7 XI 1518 r. otrzymał od Zygmunta Starego miasto Mławę z wsiami. 16 V 1519 r. został kasztelanem plockim. Odstąpił wówczas starostwo plockie Andrzejowi Niszczycykiem. Zmarł bezpotomnie przed 23 I 1521 r.

Jan Kryski był kasztelanem ciechanowskim (1515–1524), a w 1525 r. został zakroczymskim. W tym samym roku zmarł. Wojciech (ok. 1530–1562) dzierżył urząd podkomorzego plockiego, był też dyplomata. 25 V 1550 r. został przyjęty na dwór królewski jako dworzanin z prawem utrzymywania na koszt monarszy ośmiu koni, a wkrótce — jeszcze przed 17 I 1551 r. — znalazł się w gronie sekretarzy królewskich. Stanisław Kryski (ok. 1536–1595), wojewoda mazowiecki, w czasie pierwszego bezkrólewia „stał się na Mazowszu najwpływowszym senatorem”. Najpierw był stronnikiem Henryka Walezego, podczas drugiej elekcji stanął po stronie Batorego, później zaś wiernie służył Zygmuntowi III. Najstarszym synem Stanisława był Wojciech (zm. w 1616 r.), kasztelan plocki. Jego młodszym bratem był Feliks (1562–1618), kanclerz wielki koronny, znakomity mówca i pisarz. Po studiach zagranicznych powrócił do kraju jesienią 1587 r. i trafił na sejm elekcyjny w Warszawie. Wzorem ojca związał się z ugrupowaniem skupionym wokół Anny Jagiellonki i opowiedział się po stronie Zygmunta Wazy. Zbliżył się do kształtującego się regalistycznego ugrupowania, które zmierzało do osłabienia wpływów kanclerza Jana Zamoyskiego oraz wzmocnienia władzy królewskiej. Wreszcie Stanisław Kryski (zm. ok. połowy XVII w.), kasztelan raciański, syn kasztelana plockiego Wojciecha, związał się w swojej działalności politycznej z województwem plockim.

**2.** Andrzej Niszczycycki (początkowo Radzanowski, zm. w 1532 r.) h. Prawdzic był kasztelanem wiskim i wojewodą belskim. Pochodził z zamożnej, szeroko rozrodzonej rodziny mazowieckiej. Był synem wojewody belskiego Zygmunta z Radzanowa (zm. między 1470 a 1472 r.). Jego braćmi byli Jan z Radzanowa, kanclerz książęcy i stolnik plocki (zm. przed 1482 r.), oraz Dzierśław z Uhnowa, kasztelan belski w 1495 r. Andrzej brał udział w wyprawie czarnomorskiej Jana Olbrachta w 1497 r. W związku z inkorporacją ziemi plockiej do Korony (1495) główne posiadłości Niszczycyckiego (Niszczycze, Srebrna, Junoszyce) znalazły się poza Księstwem Mazowieckim. W 1505 r. nabył od brata okazały kompleks dóbr w ziemi łomżyńskiej, co na powrót związało go mocniej z Mazowszem. 17 III 1509 r. został mianowany kasztelanem wiskim i począwszy od 1511 r., w którym to ziemia wiska weszła ponownie w skład księstwa, stał się dostojnikiem mazowieckim i z tej racji wchodził w skład rady książęcej. Trzymał się jednak z daleka od dworu, wiódł spory z księżną i książętami. W 1512 r. pozwał ich przed sąd nadworny do Krakowa o zabór wsi. W 1516 r. należał do przywódców opozycji przeciw władzy księżnej Anny. 10 III 1517 r. był już wojewodą plockim, a więc senatorem koronnym. Od czasu tej nominacji stał się jednym z realizatorów polityki Zygmunta I wobec Mazowsza.

Synem Andrzeja był Mikołaj (zm. 1542), starosta plocki, kasztelan sierpski, potem wojewoda belski. Był stronnikiem króla (który jednak nie obdarzył go swą łaską), pozostawał w dobrych stosunkach z Tomickim i Krzyckim.

Drugim synem Andrzeja był Stanisław (ok. 1500–1556), wojewoda plocki. Miał on dwóch synów: Krzysztofa i Piotra. Krzysztof (ok. 1540–1617) zgromadził sporo urzędów, był bowiem starostą ciechanowskim i przasnyskim, kasztelanem raciańskim, a wreszcie wojewodą belskim, a także dowódcą zaciężnej jazdy koronnej.

Był stronnikiem Batorego, a potem Zygmunta III. Piotr (zm. ok. 1606–1607) stał się gorliwym stronnikiem Zygmunta III, ale dopiero po swej nominacji na urząd kasztelana belskiego (styczeń 1589 r.).

Synem Krzysztofa był Paweł (zm. 1631), poseł na sejmy, kasztelan sierpski. W 1609 r. otrzymał tytuł dworzanina królewskiego.

Zygmunt Niszczycki (zm. 1621) początkowo był opozycjonistą, a dopiero po 1608 r. pogodził się z królem. W 1609 r. otrzymał starostwo przasnyskie, a ok. 1616 r. tytuł dworzanina królewskiego. Posiadając wielkie doświadczenie, stosunki i dość znaczną fortunę stał się jednym z bardziej aktywnych przywódców szlachty mazowieckiej.

Kiedy przyglądamy się karierom przedstawicieli rodu Niszczyckich, dojść można do dwóch wniosków. Pierwszy z nich (nieco być może złośliwy i przesadzony) brzmi: kiedy jeden członek rodziny przeszedł na stronę królewską, choćby np. ze względu na położenie posiadłości w ziemiach inkorporowanych, a przy tym otrzymał jakieś przywileje, trudno było potem z nich zrezygnować i tak trochę siłą bezwładu, trochę oportunistycznie ród pozostawał regalistyczny, nawet pomimo pewnych opozycyjnych incydentów. Druga teza jest już bardziej uprawniona: mamy tu do czynienia z zależnością działającą w dwie strony. Kiedy bowiem dokonał się już awans (prestżowy i materialny) jakiegoś rodu, który wypłynął na łasce królewskiej, wtedy nadchodził moment, w którym Korona musiała zacząć liczyć się z nim jako z naturalnym lokalnym przywódcą szlacheckim.

**3.** Potwierdza to się także w przypadku rodziny Radziejowskich. Andrzej Radziejowski h. Junosza (zm. 1517), kasztelan sochaczewski, a potem wojewoda płocki wszedł w krąg możnowładztwa Mazowsza płockiego dzięki małżeństwu z Małgorzatą, córką Ninogniewa II Kryskiego. Najprawdopodobniej z nominacji króla Kazimierza Jagiellończyka został stolnikiem sochaczewskim (źródło: poświadczony 1490–1494). Równocześnie był starostą w Błoniu (1490–1493) w ziemi warszawskiej z ramienia Konrada III czerskiego lub raczej Janusza II, w otoczeniu którego występował wówczas kilkanaście razy. Niewątpliwie popierał, podobnie jak jego teść Ninogniew, sprawę inkorporacji Mazowsza płockiego do Korony po śmierci Janusza II w lutym 1495 r., wbrew posunięciom jego brata Konrada. Otworzyło mu to drogę do dalszej kariery. Z nominacji króla Jana Olbrachta, który objął w posiadanie Płock w sierpniu 1495 r. został chorążym sochaczewskim, a w 1497 r. uczestniczył w wyprawie mołdawskiej. Po zakończeniu wyprawy król zdecydował się na ściślejsze związanie Mazowsza płockiego z Koroną i osadził Radziejowskiego w 1498 r. na starostwie płockim, odsuwając Sędka Kosmaczewskiego, starostę jeszcze z nominacji książęcej. Urząd kasztelana sochaczewskiego pełnił już w połowie 1499 r. Cieszył się łaską także królów Aleksandra i Zygmunta.

Najmłodszym z jego synów był Mikołaj (ok. 1503–1567), kasztelan gostyński. Stanisław Radziejowski (ok. 1575–1637), syn Michała, był kasztelanem, a następnie wojewodą rawskim. Mikołaj Kazimierz (ok. 1610–ok. 1675), najstarszy syn wojewody łęczyckiego Stanisława, brat Hieronima, był posłem na sejmy i kasztelanem łęczyckim. Hieronim, najsłynniejszy bez wątpienia przedstawiciel rodu (1612–1667), przeciwnik Jana Kazimierza, sięgnął po urząd podkanclerzego

koronnego<sup>56</sup>. Jednakże nawet jego działalność skierowana przeciwko królowi nie odsunęła Radziejowskich od wysokich stanowisk. Najstarszy syn Hieronima, Stanisław (1643–1670), był starostą kaniowskim, soleckim i wareckim oraz kapitanem gwardii królewskiej. Zaś jego drugi syn, Augustyn Michał Stefan (1645–1705), był kolejno biskupem warmińskim i podkanclerzym koronnym, kardynałem, biskupem gnieźnieńskim i prymasem.

4. Piotr Prażmowski h. Belina (ok. 1410–ok. 1482), kasztelan liwski, pochodził z rozrodzonego rodu mazowieckiego, którego członkowie już w XIV w. wchodzili w skład mazowieckiej elity władzy. Jego synem był Wawrzyniec (ok. 1460–1532), wojewoda i wicegerens mazowiecki. Najprawdopodobniej uzyskał jakieś wykształcenie, może w rodzinnym Prażmowie w ziemi czerskiej (szkoła parafialna) lub pod opieką starszego brata Michała (ok. 1440–1507, doktora dekretów, legata apostolskiego i kolektora świętopietrza, prepozyta katedralnego plockiego). Rozpoczął karierę poza księstwem czerskim jako dworzanin księcia warszawsko-zakroczymskiego Bolesława V. Następnie związał się z księciem czerskim Konradem III Rudym, który po śmierci braci przejął ich dzielnice książęce, tracąc jednakże Mazowsze plockie na rzecz Korony. Z nominacji Konrada III otrzymał w 1497 r. urząd chorążego wyszogrodzkiego, uczestniczył w kolejnych zjazdach dygnitarzy mazowieckich zwoływanych przez księcia. Po śmierci Konrada w 1503 r. przeciwstawiał się zdecydowanie, wraz z innymi dygnitarzami, próbie okrojenia Mazowsza książęcego do dzielnicy czerskiej, popierając prawa księżnej wdowy Anny Radziwiłłówny oraz jej małoletnich synów Stanisława i Janusza III. Z racji dobrej orientacji w uwarunkowaniach polityki królewskiej przypuszczalnie brał udział w planowaniu działań, które doprowadziły do pozostawienia władzy na Mazowszu książętom. Jako chorąży wyszogrodzki mógł przyczynić się do solidarnej odmowy podporządkowania się urzędników ziem północnego Mazowsza żądaniom króla Aleksandra. Wkrótce został kasztelanem zakroczymskim. Po śmierci księcia Stanisława zajął wybitną pozycję w otoczeniu Janusza III, obejmując urząd kasztelana czerskiego, co oznaczało awans na drugie miejsce w hierarchii urzędniczej Mazowsza książęcego. Wydaje się, że w 1526 r. — z racji swego doświadczenia dyplomatycznego — brał udział w poufnych rokowaniach dygnitarzy mazowieckich z królem Zygmuntem, które przygotowały przejęcie władzy na Mazowszu przez króla oraz działał na rzecz uzgodnionego rozwiązania politycznego, umożliwiającego utrzymanie w zwężonych ramach dotychczasowej autonomii Mazowsza. W lutym 1529 r. król mianował Prażmowskiego wojewodą mazowieckim i wicegerensem. Otwierało to w przyszłości możliwość piastowania wysokich urzędów kolejnym przedstawicielem rodu. Jego znajomość lokalnych praw wykorzystał król Zygmunt, powołując go do komisji zajmującej się kodyfikacją prawa mazowieckiego (o czym niżej).

Mikołaj Jan (1617–1673), kanclerz koronny (od 1658 r.), późniejszy prymas, był najstarszym synem Andrzeja (zm. 1654), zrazu sędziego ziemskiego warszawskiego, od 1649 r. kasztelana warszawskiego. Związany był z królami Janem

---

<sup>56</sup> Zob. znakomitą rozprawę A. Kerstena, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.

Kazimierzem i Władysławem IV. Jego braćmi byli Wojciech Remigian (zm. 1685), chorąży nadworny koronny, oraz Samuel Jerzy (zm. 1688), wojewoda plocki (Mikołaj Jan dopomagał mu w karierze).

W okresie późniejszym Franciszek Prażmowski (zm. 1701) był sekretarzem wielkim koronnym, biskupem łuckim i dyplomata; drugi Franciszek (1734–1813) posłem na sejmy, kasztelanem zakroczymskim, zaś Adam Michał (1764–1836) biskupem plockim, członkiem władz oświatowych i senatorem Królestwa Polskiego.

5. Jan Bieliński h. Junosza (zm. 1546) był biskupem plockim, notariuszem i sekretarzem dworu ostatnich książąt mazowieckich (1522–1523), sekretarzem królewskim (1541). Franciszek Jan (zm. 1685) był wojewodą malborskim, podkomorzym plockim, rotmistrzem rajtarii królewskiej i stronnikiem Jana Kazimierza. Franciszek (zm. 1766) był marszałkiem wielkim koronnym, synem Kazimierza Ludwika, marszałka wielkiego koronnego.

6. Wincenty Giżycki h. Gozdawa (XV w.) był marszałkiem książąt mazowieckich i kasztelanem wiskim. Mikołaj Giżycki (zm. 1637) był kasztelanem czerskim i starostą strzeleckim. Był najstarszym synem Marcjana v. Marcina, stolnika gostyńskiego. Był zwolennikiem Zygmunta III i dworzaninem królewskim.

7. Jan Łoski z Woli Chynowskiej h. Rogala (zm. 1535) pochodził z rodziny osiadłej w ziemi czerskiej. W 1494 r. był podsędkiem czerskim, w latach 1506–1508 chorążym wyszogrodzkim, a w latach 1508–1524 sędzią ziemskim czerskim, zaś od 13 III 1525 do 5 II 1532 r. kasztelanem wiskim. Niewątpliwie był on zwolennikiem zachowania pewnej odrębności Mazowsza, choć musiał również cieszyć się zaufaniem królewskim, skoro w 1532 r. Zygmunt I mianował go wojewodą mazowieckim, a 31 I 1533 r. wicegerentem (był on trzecim namiestnikiem królewskim na Mazowszu i piastował tę godność aż do śmierci). Również on działał w komisji spisującej prawa mazowieckie. Rodzina Łoskich nie wybiła się jednak na wielkość.

8. Dobrogost Nowodworski h. Nałęcz (ok. 1400, zm. między 1458 a 1464 r.), był kasztelanem zakroczymskim, a następnie warszawskim. Należał do najbliższego otoczenia książąt. Potomkowie rodziny robili jednak kariery w Koronie — Adam (1572–1634) był biskupem poznańskim, Jerzy Wojciech (ok. 1590–ok. 1639) był pisarzem kancelarii i sekretarzem królewskim.

9. Do świetniejszych rodów mazowieckich należeli Gostomscy. Najsłynniejszym z nich był Anzelm (ok. 1508–1588), autor *Gospodarstwa*, wojewoda rawski, syn Dobrogosta. Jego najstarszym synem był Stanisław z Leżeniec (zm. 1598), również wojewoda rawski. Drugim synem Anzelma był Hieronim (zm. 1609), wojewoda poznański. Szóstym synem pisarza był Tomasz (zm. 1624), wojewoda podlaski i mazowiecki.

10. Tomasz Bartnicki h. Dołęga był dworzaninem księcia Bolesława V w 1485 r., starostą ciechanowskim (1491–1492), chorążym plockim (1497–1504). Brał udział w wyprawie wołoskiej. 21 II 1504 r. król Aleksander mianował go kasztelanem plockim po zrzeczeniu się tego urzędu przez Zawiszę z Konradźca h. Dołęga. Od czasu przyłączenia ziemi plockiej do Korony w 1495 r. był najczynniejszym stronnikiem królów Aleksandra i Zygmunta I. Zmarł po 25 VI 1523 r. Jego syn Jakub (ur. 1509), kasztelan plocki w latach 1536–1539, pan znacznej fortuny, pisał się już z Narzymba w Prusach Książących i był protoplastą rodu Narzymskich. Mikołaj Bartnicki (zm. 1516), syn Wojciecha (kasztelana zakroczymskiego i ciechanowskiego,



zmarłego przed 1487 r.), prałat plocki i doktor Uniwersytetu Krakowskiego, pełnił funkcję sekretarza za królów Aleksandra i Zygmunta I.

**11.** Mikołaj Dzierzgowski h. Jastrzębiec (ok. 1490–1559), arcybiskup gnieźnieński (1545), był potomkiem rodu z Dzierzgowa w powiecie przasnyskim. Jego ojciec, Pomścibór, był kasztelanem ciechanowskim (po raz pierwszy wystąpił z tym tytułem 15 IV 1509 r.). Po ukończeniu studiów Mikołaj otrzymał w 1518 r., dzięki poparciu swego kuzyna biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Międzyzyleskiego, posadę notariusza w kancelarii królewskiej (siostra Międzyzyleskiego była zamężna z Dzierzgowskim z Szumska). Również przez Międzyzyleskiego dostał się do stronnictwa prymasa Łaskiego, co zaważyło na jego dalszych losach. Wobec przewagi stronnictwa Szydłowieckiego i Tomickiego, wrogów Łaskiego, Dzierzgowski musiał pozostawać przez ponad 20 lat na niezbyt prestiżowym stanowisku notariusza (zajmował się tu głównie sprawami Mazowsza), zanim w latach 40. udało mu się postąpić na sekretarstwo (informacja niepotwierdzona). Mimo to w 1522 r. był kanonikiem, a później dziekanem plockim, następnie zaś biskupem kamienieckim, chełmskim i kujawskim.

Jan Dzierzgowski zaczął karierę urzędniczą od stanowiska stolnika ciechanowskiego, którym został w 1532 r. Następnie był starostą warszawskim, kasztelanem czerskim, a od 1542 r. wojewodą i wicegerensem mazowieckim. Zmarł w 1564 r.

**12.** Stanisław Miński h. Prus III (ok. 1561–1607), wojewoda łęczycki, podkanclerzy koronny, pochodził ze starej rodziny mazowieckiej. Był synem Kaspra (zm. 1564), wojskiego warszawskiego (w 1553 r.). W czasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego Miński znalazł się w stronnictwie „zamojszczyków” i opowiedział się za kandydaturą Zygmunta Wazy do tronu polskiego, a po jego elekcji i przybyciu do Polski od razu nawiązał bliskie kontakty z monarchą.

**13.** Do ważniejszych rodów mazowieckich należeli także Brzescy. Feliks Brzeski w 1512 r. został starostą ciechanowskim, a w 1517 r. wojewodą mazowieckim. Po dokonaniu formalnego aktu inkorporacji Feliks został w 1526 r. wicegerentem mazowieckim. Jego brat, Paweł, został chorążym czerskim w 1512 r., zaś w 1517 r. był podkomorzym wyszogrodzkim. Urzędy te pełnił równocześnie do 1524 r., kiedy to utracił chorągwo czerskie, zostając chorążym łomżyńskim (była to swego rodzaju degradacja). Do 29 XII 1526 r. był także podkomorzym ciechanowskim, a w latach 1513–1528 starostą łomżyńskim.

**14.** Kasztelanem plockim w latach 1497–1504 był Zawisza Dłużniewski. W 1504 r. zrezygnował z kasztelanii i przestał być wymieniany w dokumentach. Nie wiadomo, czy to wycofanie z życia publicznego spowodowane było przyczynami osobistymi (stan zdrowia), czy też może politycznymi (przekazanie władzy księżnej Annie). Jego synem był Zawisza (wyjątkowo długowieczny, jeśli wierzyć ustaleniom Piętki), chorąży plocki (1471), kasztelan dobrzyński (1532), a następnie plocki (1535).

**15.** Adrian Gołyński, syn Pawła, ochmistrza dworu księcia Bolesława V, w 1524 r. został chorążym zakroczymskim, łomżyńskim i marszałkiem dworu książęcego. W roku następnym został chorążym wyszogrodzkim, a w 1526 r. kasztelanem ciechanowskim i starostą warszawskim.

Jak zwrócił uwagę Władysław Pociecha, już przy pobieżnym zapoznaniu się ze składem osobowym polskiego dworu królowej Bony Sforzy uderza



spostrzeżenie, że większość dworzan pochodziła z Mazowsza lub ziem z nim graniczących i ściślej lub luźniej była związana z Łaskami. Widocznie wpływ na dobór polskiego dworu Bony miał prymas Łaski (jak wspomniano, długoletni kierownik polskiej polityki po złożeniu urzędu kanclerskiego i objęciu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 1510 r. tworzył własną „partię” zbliżoną do kręgów dworskich po to, aby nie utracić wpływów politycznych), jeśli nie bezpośrednio to przynajmniej za pośrednictwem swego byłego ochmistrza Mikołaja Wolskiego<sup>57</sup>. Wymienić tu trzeba przede wszystkim właśnie Wolskiego, ochmistrza dworu Bony od 9 V 1518 r., a poza tym m.in. wspomnianego poniżej Wawrzyńca Międzyzyleskiego czy Jana Lewickiego. Osoby te nie należały do najpotężniejszych rodów mazowieckich, były raczej przedstawicielami średniej szlachty. Nie posiadając koneksji rodzinnych, zawdzięczały swój awans wykształceniu, osobistym zasługom oraz protekcji możnego patrona. Wpływ na taki właśnie dobór dworzan miał też bez wątpienia fakt, że Mazowsze stanowiło dobra oprawne Bony. Królowa traktowała tę dzielnicę jako własne państwo, i dlatego też z jego terenu dobierała swoich współpracowników.

Przedstawiciele pozostałych 10 rodów wymienianych przez Piętkę, zaliczających się w późnym średniowieczu do mazowieckiej elity feudalnej, nie zrobili w XVI w. większej kariery. Jak pisze Jolanta Choińska-Mika, w późniejszym okresie

do rodzin, które zapewniły sobie przodującą pozycję finansową na Mazowszu, należeli między innymi: Radziejowscy, Bielińscy, Grzybowscy, Kazanowscy, Parysowie, Oborscy, Karnkowskim zaś i Lipskim monarsze nadania ułatwiły ekonomiczny awans, pomagając powiększyć, budowaną przede wszystkim w oparciu o związki z Kościołem, fortunę<sup>58</sup>.

Do tego należałoby doliczyć jeszcze Krasińskich (Franciszek Krasiński był biskupem krakowskim w latach 1572–1577). Widzimy, że oprócz dwóch pierwszych są to nazwiska nowe, nie należące do mazowieckiej elity w pierwszych dziesięcioleciach XVI w.

Spośród zaprezentowanych tutaj 15 rodów można wykazać w większości wypadków, że na przełomie XV i XVI w. przedstawiciele tych z nich, które później zajmowały wysokie stanowiska, opowiedzieli się mniej lub bardziej jednoznacznie za inkorporacją po stronie królów polskich. We wcześniejszym okresie Mazowszanie robili kariery na terytorium własnej dzielnicy, dopiero później (w epoce Wazów) zaczęli wychodzić poza nią. W Koronie zajmowali urzędy ziemskie, nadworne, a także z czasem wyższe godności kościelne. Wśród wymienionych powyżej osób 20 pełniło urząd wojewody, 31 kasztelana, 12 starosty, 2 sędziego ziemskiego, 7 chorążego, 3 podkomorzego, 4 stolnika, 1 podsędką, 1 wojskiego. Występuje tu interesująca (choć zupełnie nie zaskakująca) zależność — im urząd był niższy w hierarchii ziemskiej, tym rzadziej był obsadzany przez przedstawicieli rodów elity feudalnej. Urzędnikami książęcymi byli: kanclerz (1 osoba), marszałek (2), ochmistrz (1). Było wśród nich także dwóch dworzan. Urzędnikami centralnymi

<sup>57</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. II, Poznań 1949, s. 100.

<sup>58</sup> J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 11.

byli natomiast: kanclerz wielki (2 osoby), podkanclerzy (3), sekretarz wielki koronny (1), marszałek wielki koronny (2). Ponadto znajdujemy tu (do 1576 r.) chorążego nadwornego koronnego (1), dworzanina królewskiego (1), a wreszcie wicegerentów mazowieckich (4). Byli wśród nich również biskupi (6), oraz arcybiskupi gnieźnieńscy (3). Choińska-Mika podkreśliła, że „wraz ze wzrostem aktywności parlamentarnej Mazurów rósł ich udział w życiu państwa. Coraz częściej sięgali oni po urzędy nadworne i centralne”. Za Wazów najwyższe godności zdobyli Szczęśny Kryski, Hieronim Radziejowski, Jan Kazimierz Krasiński oraz Mikołaj Prażmowski, a także Stanisław Laskowski, Jan Franciszek Bieliński, Samuel Jerzy oraz Wojciech Prażmowski, Wojciech i Janusz Wessel, Zygmunt Wybranowski<sup>59</sup>. Rzadko wchodził Mazowszanie w krąg najbliższych współpracowników królewskich. Sekretarzami Zygmunta I byli: Mikołaj Bartnicki, Jan Biliński oraz być może Mikołaj Dzierżgowski (informacja niepotwierdzona, podana przez Pociechę). Były to zatem 2 (3) osoby na ogólną liczbę 71 (92) sekretarzy królewskich<sup>60</sup>. Jeszcze skromniej stosunek ten wypada w odniesieniu do sekretarzy Zygmunta Augusta, wśród których znajdujemy Mikołaja Brzeskiego, Wojciecha Kryskiego oraz Jana Bielińskiego (różnego od sekretarza Zygmunta I). Jest to zatem 3 Mazurów na 222 sekretarzy<sup>61</sup>. Wreszcie Stefan Batory nie dopuścił do swego otoczenia żadnego Mazowszanina<sup>62</sup>. Zgodnie z powyższymi informacjami sekretarzem Zygmunta III był Jerzy Wojciech Nowodworski<sup>63</sup>.

### Ostateczna inkorporacja

Dzięki traktatom zawartym pomiędzy królem Aleksandrem a księżną Anną lenno mazowieckie utrzymało samodzielny byt przez 20 następnych lat. W tym okresie, mimo formalnej niezależności Mazowsza, decyzje króla Zygmunta I miały jednak w księstwie moc obowiązującą. W kwestiach podatkowych, dotyczących handlu zagranicznego czy powinności wojskowych, władcą Mazowsza był *de facto* król Polski. Sama księżna Anna wymagała od swoich poddanych posłuszeństwa wobec mandatów królewskich. Naturalny kres istnieniu państwa mazowieckiego położyło gwałtowne wygaśnięcie piastowskiej linii książęcej (księżna Anna zmarła w 1522 r., jej starszy syn Stanisław 8 VIII 1524 r., a młodszy Janusz 10 III 1526 r.<sup>64</sup>). Jeszcze przez pewien czas ważyła się sprawa sukcesji w linii żeńskiej. Jak wspominałem, na Mazowszu przywiązanym do tradycji istniały silne tendencje separatystyczne.

---

<sup>59</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>60</sup> A. Wyczański, *Mędzy kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990.

<sup>61</sup> M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanizm w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991.

<sup>62</sup> L. Kieniewicz, *Sekretariat Stefana Batorego. Zbiorowość i kartery sekretarzy królewskich [w:] Społeczeństwo staropolskie*, t. IV, Warszawa 1986, s. 33–67.

<sup>63</sup> Pomijam tutaj całkowicie kwestie wyznaniowe, które również mogły mieć wpływ na takie a nie inne obsadzanie urzędów. Z mojego punktu widzenia w tym akurat miejscu nie jest to szczególnie istotne.

<sup>64</sup> Zob. K. Jasiński, *Okoliczności śmierci ostatnich książąt mazowieckich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. III (XIV), 1997, s. 41–51.

Część rodów szlacheckich uważała, że sukcesja powinna przejść na Annę młodszą, siostrę Janusza i Stanisława. Wyrażano nawet gotowość do obrony jej praw siłą.

Nie można, moim zdaniem, zgodzić się z opinią prof. Henryka Łowmiańskiego, który za główną sprężynę zachodzących w tym czasie wydarzeń uważał li tylko niskie ambicje osobiste polskich dostojników. Pisał on, iż prymas Łaski chciał zdobyć rękę księżniczki dla swego synowca Stanisława, te plany zaś starał się pokrzyżować wróg prymasa — Tomicki, który użył do tego celu swego siostrzeńca, Krzyckiego. Krzycki nie wahał się udzielić poparcia świeżo upieczonemu księciu pruskiemu Albrechtowi w jego staraniach o zdobycie Mazowsza dla brata Wilhelma, byle nie dopuścić do Mazowsza Łaskiego<sup>65</sup>. Takie ujęcie problemu uważam za zbyt archaiczne. Moim zdaniem główną pobudką działań prymasa nie była jego osobista ambicja, chęć wyniesienia w taki sposób swego rodu, lecz przede wszystkim wspomniane już plany integracji tej dzielnicy z Koroną i tak właśnie chciałbym to zagadnienie postrzegać. Nie ulega wątpliwości, że owo poświęcenie sprawom mazowieckim — o czym wspominał w swoim raptularzu sam Łaski, a król Zygmunt pisał w liście do niego — było szczere i nie miało na celu przede wszystkim osobistych korzyści, a wynikało głównie z troski o dobro Rzeczypospolitej.

Po śmierci ostatnich książąt mazowieckich dokonała się ostateczna inkorporacja tej dzielnicy do Korony. Ich siostra Anna próbowała uzurpować sobie władzę księżęcą, obejmując niemal nazajutrz po śmierci Janusza przewodniczenie w sądach i przybierając tytuł „jedynej księżny, dziedziczki Mazowsza”. Wrzenie spowodowane nagłą śmiercią młodych książąt mogło przerodzić się w zbrojne powstanie. W przewidywaniu aktu przemocy ze strony króla polskiego separatysty mazowiecy nie cofnęli się nawet przed porozumieniem z Albrechtem pruskim, który snuł plany małżeństwa księżniczki ze swoim bratem<sup>66</sup>. W obliczu tych nastrojów przeprowadzenie akcji zjednoczeniowej wymagało rozwagi i ostrożności.

Pod koniec kwietnia 1526 r. zebrał się w Warszawie sejm mazowiecki, który miał radzić o przyszłych losach księstwa. Na sejm ten król wysłał swoich posłów. Byli nimi: doświadczony na arenie międzynarodowej dyplomata, doradca Bony, a zarazem przyjaciel zmarłych książąt biskup kamieniecki Wawrzyniec Międzyzyleski (adherent Jana Łaskiego), Mazowszanin z pochodzenia, oraz kasztelan biechowski Mikołaj Russocki. Wawrzyniec Międzyzyleski h. Jastrzębiec zajmował wyjątkowe stanowisko doradcy, zwłaszcza w sprawach litewskich, wśród dostojników dworu polskiego królowej od jej przyjazdu do Polski. Na Uniwersytet Krakowski zapisał się w 1493 r., bakałarzem został w 1501 r., zaś w roku następnym notariuszem publicznym. Po ukończeniu studiów był pisarzem w kancelarii króla Aleksandra i niewątpliwie dzięki protekcji kanclerza Łaskiego przeszedł do kancelarii Zygmunta I. Awansował na stanowisko sekretarza ok. 1509 r. Od Zygmunta I otrzymał 8 III 1513 r. pozwolenie na wyjazd do Włoch na studia humanistyczne (*propter litera-*

<sup>65</sup> H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 507.

<sup>66</sup> Zob. np. L. Bąkowski, *Stanowisko księcia Albrechta*, *passim*. Opracowania poświęcone Annie: F. Bostel, *Ostatnia księżna mazowiecka. Nieużyte materiały*, KH, t. 6, 1892, s. 498–526; A. Pawiński, *Ostatnia księżna mazowiecka*, „Ateneum”, t. III (LXIII), s. 421–452, t. IV (LXIV), s. 7–40.

rum studia) w orszaku prymasa Łaskiego, który udawał się na sobór laterański<sup>67</sup>. Zaopatrzony w mandat książąt mazowieckich Stanisława i Janusza z 20 II 1513 r., dający mu pełnomocnictwo do uczestniczenia w soborze laterańskim, przedłożył go na siódmej sesji soboru (17 VI 1513 r.), nie został jednak dopuszczony jako poseł do obrad z powodu sprzeciwu mistrza ceremonii Parisia de Grassis oraz króla polskiego, ponieważ książęta mazowieccy jako jego lennicy nie mieli prawa uczestniczyć w soborze przez osobne poselstwo. 2 IX 1513 r. wysłał go Łaski do Polski, a rok później (28 IX 1514 r.) Międzyzleski pojawił się znowu w Rzymie i przedłożył papieżowi obszerny memoriał podający dokładny opis potęgi tureckiej.

Zaufanie pary królewskiej do niego było na tyle duże, że Bona powierzyła mu misję przygotowania uznania Zygmunta Augusta za następcę tronu na Litwie w 1522 r. Po sejmie piotrkowskim, który odbył się na początku 1525 r., i w którym uczestniczył, Międzyzleski przybył do Krakowa (8 III) z prymasem Łaskim, aby wziąć udział w negocjacjach z wielkim mistrzem Albrechtem, zakończonych hołdem pruskim. Wiosną 1526 r., po śmierci księcia Janusza, pojechał z rozkazu królewskiego na Mazowsze, aby zacząć przygotowania do inkorporacji tej dzielnicy do Korony. Na polecenie prymasa wizytował jesienią 1527 r. niesłuchanie zaniechaną przez biskupa Wojciecha Radziwiłła diecezję żmudzką. Zmarł 13 V 1529 r.<sup>68</sup> Irena Gieysztorowa to właśnie jemu i jego zdolnościom dyplomatycznym przypisuje główną zasługę szybkiego i owocnego zakończenia „pierwszego etapu batalii o resztę mazowieckiej ziemi”<sup>69</sup>. Zadanie powierzone posłom polegało na przekazaniu królewskich kondolencji księżniczce Annie oraz na uregulowaniu sprawy odwołanego pogrzebu księcia Janusza, która mogła stać się w każdej chwili zarzewiem buntu. Ponadto król powiadamiał za ich pośrednictwem, że skłonny jest uznać prawa księżniczki i szlachty mazowieckiej, ale z księstwa nie zrezygnuje, ponieważ należy mu się ono zgodnie z wcześniejszymi umowami lennymi, wyłączającymi dziedziczenie w linii żeńskiej.

Po początkowym sprzeciwie Mazowszan udało się, dzięki dalszym pertraktacjom, osiągnąć porozumienie, które przypieczętowało przybycie Zygmunta Starego do Warszawy (25 VIII). Król wyznaczył Annie, wystawiając stosowny dokument (10 IX), sowite zaopatrzenie do chwili zamążpójścia, zaś trzy dni później odebrał przysięgę wierności od szlachty mazowieckiej, składając wzajem zobowiązanie, że zatwierdzi na najbliższym sejmie jej prawa i przywileje (do kwestii kodyfikacji jeszcze powrócimy). Następnie Zygmunt I ustanowił (20 IX) tymczasowego namiestnika księstwa z tytułem wicegerenta w osobie wojewody mazowieckiego Feliksa Brzeskiego<sup>70</sup>, wywodzącego się z lokalnej elity feudalnej (na żądania samych Mazowszan wicegerencja przetrwała do 1576 r.). W ten sposób szlachta mazowiecka otrzymała — w postaci nowo ustanowionego, i nie mającego odpowiednika

<sup>67</sup> MRPS, t. IV, cz. I, nr 1954.

<sup>68</sup> W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. II, s. 100–106; K. Baczkowski, *Międzyzleski Wawrzyntec h. Jastrzębiec* [w:] PSB, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 45–47.

<sup>69</sup> I. Gieysztorowa, A. Zahorski, J. Łukasiewicz, *Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526–1914*, Warszawa 1968, s. 13.

<sup>70</sup> Zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 3, nr 264.



w innych ziemiach, urzędu wicegerenta — pozór odrębności księstwa. Natomiast powierzając to stanowisko przywódcy mazowieckiego obozu szlacheckiego, pozyskano go dla polityki polskiej. Dla uniknięcia zadrażeń, czy też nie mając jeszcze skryształizowanego programu, nie rozstrzygał na razie Zygmunt stanowiska prawno-politycznego Księstwa Mazowieckiego w Koronie, odkładając tę sprawę do najbliższego sejmku. W ten czy inny sposób była to kontynuacja polityki, którą przed ćwierćwieczem zainaugurował Łaski, ówczesny kierownik polskiej polityki. Wiemy, że program polityczny Łaskiego oraz skupieni wokół niego ludzie zostali przejęci (już po śmierci prymasa) przez stronnictwo królowej Bony i Piotra Kmitę. Widać to także w omawianym tutaj wypadku. Istnieje ciągłość polskiej polityki wobec Mazowsza w ciągu całego trzydziestolecia.

Kazimierz Jasiński we wspomnianym już artykule poświęconym tajemniczej śmierci obu młodych książąt analizuje popularną tradycję, jakoby mieli oni zostać otruci. Wersja ta wydaje się mało prawdopodobna, jednakże pisząc o zasadzie *ts fecit, cui prodest* nie bierze on pod uwagę tego, kto wyciągnął z tych zgonów największą korzyść — a więc Korony. Bynajmniej nie chcę tu powiedzieć, że na Piastach mazowieckich dokonano mordu politycznego, pamiętajmy jednak, że stało się to w dogodnym dla Polski momencie i odbyło się z korzyścią dla niej. Nie przychylam się także do opinii przypisujących królowej Bonie zlecenie otrucia książąt.

Wprawdzie ziemie mazowieckie zostały na polecenie Zygmunta I przejęte dosyć szybko, bo 13 IX 1526 r., jednak faktyczne ich przyłączenie nastąpiło dopiero 11 II 1529 r., kiedy na sejmie w Warszawie zatwierdzono przywileje mazowieckie. Integracja prawno-ustrojowa ziem mazowieckich oraz likwidacja partykularyzmu ustrojowo-prawnego dawnego księstwa postępowała stopniowo. Nie jest zaskakujące odkrycie, iż

prawdziwa unifikacja wymagała dziesięcioleci funkcjonowania w ramach systemu politycznego Królestwa Polskiego, a później Rzeczypospolitej, dostosowywania własnych rozwiązań i instytucji politycznych do modelu ustrojowego całego państwa<sup>71</sup>.

W tym kierunku szły m.in. przeobrażenia, jakim ulegał sejm mazowiecki, przekształcając się na wzór koronny w ciało reprezentacyjne złożone z dostojników świeckich i kościelnych oraz urzędników i posłów ziemskich. Mimo opozycji miejscowej szlachty, w latach 1526–1529 sejm mazowiecki przestał być odrębnym organem ustawodawczym i został ograniczony do roli najwyższej instancji sądowej z prawem apelacji do sejmku walnego<sup>72</sup>. Od 1529 r. panowie i szlachta mazowieccy

<sup>71</sup> J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie*, s. 6.

<sup>72</sup> Na temat sejmku mazowieckiego, zob. J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie*; A. Swieżawski, *Włec, rada książęca i sejm na Mazowszu*, PH, t. 61, 1970, z. 3, s. 490–497; B. Sobol, *Sejm i sejmiki*, S. Russocki, *Parlamentaryzm udzielny Mazowsza*, PH, t. 60, 1969, z. 2, s. 390–402; J. A. Gierowski, *Sejmik generalny księstwa mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, Wrocław 1948; O. Balzer, *Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526–1540*, Lwów 1900. Zob. też W. Kriegerseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991; A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmku walnego 1374–1505*, Warszawa 1895 oraz idem, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978.



powoływani byli do sejm i rady królewskiej. Zniesione zostały odrębne urzędy, wprowadzono przywileje i ciężary obowiązujące w Koronie.

Dążenia do zjednoczenia nie były domeną jedynie Koroniarzy, zależało na tym także Mazurom.

W 1593 r. zgromadzona w Czersku szlachta, zabiegając o zwolnienie miasta z obowiązku podwód, powoływała się na przywilej Janusza I z 1386 r., dodając jednak od razu, że był on potwierdzony przez Zygmunta Augusta na sejmie 1570 r. Wydaje się, że nawet w takich sytuacjach Mazurzy starali się zacierać historyczne odrębności, podkreślać swoje związki z Królestwem Polskim, a potem Rzeczpospolitą, szukając argumentów przede wszystkim we wspólnej z innymi dzielnicami przeszłości<sup>73</sup>.

W latach 30. XVI w. sejm mazowiecki przeprowadził kodyfikację statutów i zwyczajów księstwa, co miało na celu likwidację istotniejszych odrębności występujących w prawodawstwie. Pierwsze ich opracowanie nosi nazwę Zwodu lub Statutu Prażmowskiego, od nazwiska ówczesnego wiceregenta przewodniczącego obradom sejm kodyfikującego. Uczestniczyli w nim m.in. dwaj doktorzy praw, kanonicy kapituły warszawskiej — Tomasz Sokołowski i wychowawca ostatnich książąt Stanisław ze Strzelec. Bardziej zawile kwestie rozstrzygnięto opierając się na wcześniejszych orzeczeniach ówczesnego autorytetu prawniczego Marcina Oborskiego, sędziego ziemi czerskiej na przełomie XV i XVI w. Ostateczną redakcję zlecono Wojciechowi Popielskiemu, byłemu podkanclerzemu mazowieckiemu, aktualnemu dziekanowi warszawskiemu. Powstały w ten sposób tekst obejmował 25 statutów książąt mazowieckich z lat 1377–1482 oraz zwód 248 artykułów prawa zwyczajowego. Zwód ten, będąc pospieszną, niemal mechaniczną, kodyfikacją przestarzałego już niekiedy prawa mazowieckiego z kwestionowanymi — z racji nieuzgodnienia z sejmem — własnowolnymi poprawkami Prażmowskiego (dążącego do utrzymania odrębności prawnej Mazowsza), wzbudził sprzeciw wśród Mazowszan, a także nie uzyskał sankcji królewskiej. Próby rewizji podjęte za następcy Prażmowskiego, wiceregenta Jana Łoskiego (poprzednio kasztelana wiskiego), nie uzyskały w dalszym ciągu aprobaty królewskiej, podobnie jak następny projekt statutu opracowany przez sejm mazowiecki w 1536 r. pod łaską czwartego z kolei wiceregenta Piotra Goryńskiego. Trzeba było dalszych trzech lat żmudnej kodyfikacyjnej pracy, by uzgodnić dezyderaty szlachty mazowieckiej z konstytucjami sejm piotrkowskiego i wymaganiami króla, którego zatwierdzenia doczekał się wreszcie statut na początku 1540 r.<sup>74</sup>

<sup>73</sup> J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie*, s. 97, 98.

<sup>74</sup> „Zygmunt I król Polski zatwierdza projekt zbioru praw mazowieckich, przedstawiony mu przez Piotra Goryńskiego, wojewodę mazowieckiego i wiceserenta, wraz z kasztelanami i przedstawicielami Mazowsza, poleca wydanie zbioru drukiem oraz stosowanie go w sądach”. Zob. *Iura Masoviae terrestria*, t. 3, nr 363. Całość *Statuta Ducatus Mazoviae* została opublikowana: ibidem, s. 141–320. Zob. też S. Russocki, *Z dziejów prac przygotowawczych do ostatecznej redakcji zwodu prawa mazowieckiego z 1540 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej: CPH), t. 9, 1957, z. 1; B. Sobol, *O podstawie prawnej stosowania statutów i zwyczajów sądowych na Mazowszu 1532–1540*, CPH, t. 9, 1957, z. 1; O. Balzer, *W sprawie sankcji statutu mazowieckiego pierwszego z roku 1532*, RAU whf, t. 40, 1900; idem, *Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki z rękopisu petersburskiego*, „Archiwum Komisji Prawniczej”, t. V, Kraków 1897.

Na koniec poruszyć musimy jeszcze jedną ważną kwestię. Jak pisze Anna Odrzywolska-Kidawa:

zacieranie różnic ustrojowych i prowadzenie przez króla i jego najbliższych doradców polityki unifikacyjnej względem ziem mazowieckich spotykało się z niezadowolaniem ze strony królowej, która podjęła akcję wykupu zastawionych królewskich ziem, również na ziemiach mazowieckich. W zamyśle Bony Mazowsze miało zostać wyodrębnione z pozostałych ziem Korony i przejść bezpośrednio w ręce przedstawicieli dynastii. Wprawdzie nie udało się przekazać tych ziem we władanie małoletniego królewicza Zygmunta Augusta, czego domagali się przedstawiciele Mazowsza, jednak faktycznie Bona kontrolowała sytuację na wcielonych do Korony ziemiach. Kiedy na sejmach i sejmikach podniosły się głosy sprzeciwu wobec działań królowej, wówczas Zygmunt wprowadził klauzulę o jedynie dożywotnim charakterze dzierżenia dóbr domeny królewskiej przez Bonę. Po śmierci królowej wykupione ziemie miały przejść na rzecz państwa<sup>75</sup>.

Śmierć ostatniego księcia mazowieckiego dała dogodny pretekst do realizacji jednego z pomysłów królowej Bony — przekształcenia Mazowsza w dominium stanowiące prywatną własność dynastii. Z planami tymi wiązało się w pewnej mierze wspomniane już powyżej obsadzanie dworu królowej Mazowszanami. Działanie to przyniosło efekt potwierdzający hipotezę postawioną na początku tegoż tekstu — wiązało Mazowsze z Koroną przez nominacje na urzędy mieszkańców tejże dzielnicy.

Stworzenie prywatnego majątku rodziny królewskiej odgrywało znaczącą rolę w polityce wewnętrznej Bony od początku jej pobytu w Polsce. Zdawała ona sobie sprawę, iż król nie mógł utrzymać powagi i autorytetu, nie dysponując odpowiednimi środkami materialnymi, otrzymując jedynie nieregularnie podatki uchwalane przez sejmy w zamian za pewne ustępstwa polityczne. Królowa podejmowała różne działania na rzecz podniesienia zasobności majątkowej dynastii Jagiellonów. Zakładała, że księstwo mazowieckie (przypomnijmy: Mazowsze było dobrami oprawnymi Bony) otrzyma w osobiste władanie Zygmunt August. Jednak ostatecznie król nie poparł tego projektu. Bona po śmierci Zygmunta I i zerwaniu z synem osiadła na stałe wraz z córkami na Mazowszu. Stąd zarządzała licznymi dzierżawami. Królewszczyny mazowieckie zorganizowała we wzorowe „państewko”. Jej niewątpliwą zasługą, jak podkreśla historyk domeny monarszej Anna Sucheni-Grabowska, były imponujące wyniki gospodarcze — podźwignięcie przejętych w jej zarząd dóbr królewskich, nierzadko ze stanu ruiny i dewastacji, oraz wydatne podniesienie ich dochodowości<sup>76</sup>.

<sup>75</sup> A. Odrzywolska-Kidawa, *Podkanclerzy Piotr Tomicki (1515–1535). Polityk i humanista*, Warszawa 2005, s. 166.

<sup>76</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 71–73.

## **Piotr Tańkowski, Concepts of including Mazovia to the Crown in the Late Middle Ages and Modern Times**

### **Summary**

This article considers the problem of the existence of independent region Mazovia in the Kingdom of Poland in the early modern period. Its independency was manifested in various ways, not only by having its own ducal dynasty. The author considers how it was possible to overcome the separatism of Masovia in the sixteenth century, and compares this method with the situation that occurred earlier in the fourteenth and fifteenth centuries. In the sixteenth century the policy went clearly in the other direction. The aim of action was to bind the Duchy of Masovia with the Crown in the peaceful way, mitigate conflicts, build network of personal contacts and economic interests, integrate the duchy with the state legal system so that the "absorption", complete integration with the rest of Poland, occurred in a mild and natural way. A convenient tool to create dependency model of Mazovia was appointing these of Mazovian noblemen to the offices, who were willing to favour the Jagiellonian dynasty over the native Piast dynasty. In this way integration supporters became part of the system of power, and families who were averse to integration were systematically losing the influence. Also the Mazovian Church had a considerable autonomy. This was another problem that needed to be resolved in the process of integration. Attempts of Erazm Ciołek, Bishop of Diocese of Płock to gain independence could lead to division of the Polish church organization, thereby impeding or preventing the political unification.

**Krzysztof Kossarzecki**  
(Warszawa)

## **FORTECE I ZAMKI RADZIWIŁŁOWSKIE W XVII–XVIII WIEKU NA PODSTAWIE ZACHOWANYCH ARCHIWALIÓW W ARCHIWUM WARSZAWSKIM RADZIWIŁŁÓW**

W okresie XVII–XVIII stulecia w posiadaniu Radziwiłłów znajdowało się wiele umocnionych obiektów położonych na ziemiach wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niektóre z nich ze względu na swoją wielkość, rodzaj fortyfikacji, załogę wojskową i znaczenie militarne nazywane są w źródłach „fortecami”. Przy większości pozostaje jednak określenie „zamek”. Proces odróżniania w archiwaliach „fortec” od „zamków” postępował przez wiek XVII<sup>1</sup>. Sam książę Bogusław Radziwiłł obeznany przecież ze sztuką wojskową, w tym i w zagadnieniach z dziedziny fortyfikacji, w swojej „Informacji domowej i politycznej...” pisał niejako w imieniu wszystkich Radziwiłłów: „Ponieważ mamy fortece znaczne i dobre [...]”. W następnych zdaniach tego dzieła, pisząc o radziwiłłowskich fortcach wymienił: Słuck, Nieśwież, Birże i Ołykę<sup>2</sup>. Pozostałe zaś umocnione punkty określano jako „zamki”. Nie oznacza to, że z czasem zarzucono całkowicie nazwę „zamek” przy opisie obiektów uważanych raczej za fortece. Spotykamy się z tym także w XVIII w. Występuje ona zazwyczaj w inwentarzach, które tworzyli najczęściej nie bardzo przykładający się do kwestii terminologicznych i niezbyt zorientowani w kwestiach militarnych miejscowi zarządcy dóbr. Natomiast osoby obyte z wojskowością zazwyczaj trafnie operowały powyższymi terminami i potrafiły odróżnić fortecę od zamku, przykładowo przy opisie fortecy słuckiej, w składzie której wyróżniano dwa zamki.

---

<sup>1</sup> Zob. B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998, s. 75–78; U. Augustyniak, *Drewniane dwory Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku — rezydencje czy siedziby?* [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, pod red. E. Opalińskiego, T. Wiślicza, Warszawa 2001, s. 104.

<sup>2</sup> Dokument ten jest opublikowany w: W. Syrokomla, *Przyczynek do historii domowej w Polsce*, Wilno 1858, s. 43–60.

Inwentarze dóbr radziwiłłowskich dość często zaznaczają obecność „zamków” leżących w obrębie opisywanej majątności. Można zapytać o to, czym był taki zamek, jakie spełniał funkcje i na ile związane były one z tymi czysto militarnymi? Okazuje się, że nie było to określenie precyzyjne. Zazwyczaj używano go na opisanie obiektów ufortyfikowanych, które ze względu na słabość swoich umocnień pełniły raczej lokalne role administracyjne i sądowe, a nie czysto wojskowe. Jak wynika z przedstawionych niżej dokumentów, był to zazwyczaj zespół drewnianych budynków położonych w naturalnie obronnym miejscu otoczony wałem ziemnym, palisadą z pni dębowych lub innych, często fosą. Posiadał dodatkowo umocnioną bramę, a gdy była fosa lub głęboki rów to także most zwodzony. Terminem „zamek” określano niekiedy także rezydencje magnackie, nie tylko radziwiłłowskie, którym w danym okresie trudno byłoby przypisać taką rolę. Rola militarna tych „zamków” w razie nieprzyjacielskiego najazdu okazywała się bardzo często nikła lub nawet żadna. Nie oznacza to jednak, że nie pełniły one z powodzeniem takiej funkcji w okresie wcześniejszym. Skutkiem jednak wieloletnich zaniedbań było nie tylko nieprzystosowanie wielu z nich do zmieniających się wymogów sztuki wojennej, ale także kompletny brak wyposażenia i postępująca ruina umocnień. Z tych wszystkich słabości zdawano sobie sprawę wśród wojskowych litewskich w XVI–XVIII w. Już Józef Naronowicz–Naroński, wymieniając w połowie XVII w. godne uwagi zamki w Wielkim Księstwie Litewskim wyliczył tylko trzy radziwiłłowskie — Mir, Nieśwież i Słuck. Henryk Wisner, pisząc o wojsku litewskim z pierwszej połowy XVII w. spośród omawianych twierdz litewskich, radziwiłłowskim poświęcił uwagę tylko w wypadku Birż i Słucka<sup>3</sup>. Jednak w okresie pokoju i sporządzania inwentarzy, położony w mieście lub obok niego, umocniony — chociaż mizernie — obiekt skutecznie pełnił zadania administracyjne i porządkowe wobec okolicznych dóbr, a jego załoga umiała utrzymać w ryzach bliższych i dalszych mieszkańców. Było to widoczne choćby w burzliwym okresie drugiej połowy XVII w. na przykładzie wydzielanych z garnizonu fortecy słuckiej załóg, które kierowano do oddalonych zamków (np. Petrykowicze, Kopyś, Lubecz, Siebież) lub nieumocnionych majątności w celu ich ochrony, a przy okazji zbierania podatków, prowiantu i kontrolowania zachowania niespokojnych poddanych.

W wypadku twierdz radziwiłłowskich, przeglądając źródła znajdujące się w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów, nie sposób nie dostrzec zmieniającego się stosunku samych Radziwiłłów oraz ich urzędników do twierdz czy zamków. O ile w XVI i nawet jeszcze w drugiej połowie XVII w. widoczna była troska o stan ich fortyfikacji, połączona z rozumieniem ich roli w systemie obronności kraju, o tyle pod koniec stulecia XVII i na początku następnego prawie całkowicie ona zanikła. Związane to było zapewne z ówczesnym przejściowym osłabieniem tego rodzaju i nie zawsze korzystnymi rządami oficjalistów radziwiłłowskich oraz zatargami z Sapiehami o tzw. dobra neuburskie, a w końcu z zamętami i zniszczeniami okresu wojny północnej na Litwie. W rezultacie stan umocnień większych i mniejszych twierdz czy zamków na skutek wieloletniego braku zainteresowania ich konserwacją

<sup>3</sup> H. Wisner, *Wojsko litewskie I połowy XVII wieku*, cz. II, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 20, 1976, s. 19, 20, 24, 25. Opinia J. Naronowicza–Narońskiego, ibidem, s. 15.



gwałtownie się pogorszył. Opisy pełne są wzmianek o gnijących drewnianych umocnieniach, zapadających się wałach, zamulonych fosach<sup>4</sup>. Dotyczy to także wyposażenia cekhauzów i stanu załóg. Zniszczeń i spustoszeń w ich wyposażeniu dopełniły wojska szwedzkie, rosyjskie, a także litewskie w okresie wojny północnej<sup>5</sup>. Postępujący kryzys wojskowości całej Rzeczypospolitej sprawił, że w XVIII w. poszczególne zamki, a nawet taka twierdza jak Słuck, w coraz większym stopniu tracą swoją rolę militarną, pełniąc jedynie funkcje administracyjno-gospodarcze. Stają się siedzibą zarządców poszczególnych dóbr radziwiłłowskich. Kurczą się lub zanikają niekiedy zupełnie załogi, a ich obowiązki w coraz większym stopniu składano na zależnych ziemian osiadłych w okolicznych dobrach lub na kozaków. W osiemnastowiecznych inwentarzach na ogół zmniejsza się ilość miejsca poświęcana opisowi zamku i jego umocnień, jeżeli już pojawia się obraz arsenału to zazwyczaj wyposażenie wojenne reprezentowane jest w nim bardzo skromnie, a i to najczęściej opatrzone jest dopiskiem w rodzaju: „Ammunicyja staroświecka w zamku najdłużąca się”<sup>6</sup>. Sytuacja wydaje się poprawiać mniej więcej od lat 20. i 30. XVIII w. Wzmocniwszy swoją pozycję na Litwie, Radziwiłłowie zaczynają więcej uwagi i starań poświęcać swoim fortecom i zamkom. Widoczne jest to wyraźnie w inwentarzach — w zawartych w nich poleceniach przeprowadzenia napraw oraz w potwierdzeniach ich wykonania. Wiele starań poświęcono organizacji i odbudowie garnizonów i arsenałów, co widoczne jest zwłaszcza w czasach Hieronima Floriana Radziwiłła. I chociaż wiele planów wobec zamków pozostawało najczęściej w sferze zamierzeń, to w kilku wypadkach inwentarze odnotowują wyraźną poprawę stanu umocnień, zaś wśród załóg wielu mniejszych zamków pojawiają się żołnierze odkomenderowani z licznego garnizonu słuckiego<sup>7</sup>.

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów zawiera dużą liczbę materiału źródłowego pozwalającego prowadzić badania nad fortecami i zamkami należącymi do tego rodu w okresie XVI–XVIII w. Znaczna ich większość dotyczy drugiej połowy XVII w. i następnego stulecia. Znaczącą trudnością podczas korzystania z tych zbiorów jest ogromne rozproszenie interesujących nas dokumentów po różnych działach tego archiwum. Dlatego niezwykle trudnym zadaniem jest przeprowadzenie wyczerpu-

<sup>4</sup> Zob. Inwentarz Newla z 1759 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 2623/3, s. 5–7; Inwentarz Siebieża z 1717 r., ibidem, nr 3687/1, s. 3, 4; Inwentarz Siebieża z 1759 r., ibidem, nr 3692/1, s. 3; „Punkta o Fortecyjej Słuckiej i Garnizonie [...]”, 8 lipca 1767 r., AR, dz. VII, nr 678.

<sup>5</sup> Wyrażnie o tym wspominają: Inwentarz Dawidgródka z 1720 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 680, s. 5, 6; Inwentarze Birż z 1736 r., ibidem, nr 241, s. 3, oraz inny z XVIII w., ibidem, nr 248/1, s. 2; Inwentarz Kopysy z 1717 r., ibidem, nr 1778/1, s. 3–9. O ówczesnych zniszczeniach w Mirze, Nieświeżu i Słucku zob. AGAD, AR, dz. VI, nr II–79, „Zebranie Dni z Kalendarzów”.

<sup>6</sup> Zob. Inwentarz Newla z 1749 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 2622, s. 6.

<sup>7</sup> Szczególną troskę zawsze okazywano Słuckowi, zob. Inwentarze z 1765 r., ibidem, nr 3839 a; z 1767 r., nr 3841/1; z 1791 r., nr 3851. Dbano też o zamek w Kopysy, zob. Inwentarz Kopysy z 1731 r., nr 1781/2, s. 5–8; z 1747 r., ibidem, nr 1788/1, s. 5–7. Za Hieronima Floriana Radziwiłła odnowiono też zamek w Siebieżu, zob. Inwentarze z 1749 r., ibidem, nr 3690/1, s. 1–4. Jednak już 10 lat później, w wyniku zastawienia majątności siebieskiej Ludwikowi Pocięjowi, strażnikowi W. Ks. Lit., stan zamku ponownie się znacznie pogorszył, zob. Inwentarz z 1759 r., ibidem, nr 3692/1.

jącej kwerendy i wykorzystanie wszystkich źródeł do badania wszelkich zagadnień związanych z radziwiłłowskimi fortyfikacjami.

Wiele materiałów archiwalnych dotyczących fortec i zamków radziwiłłowskich znajdziemy w inwentarzach zgromadzonych w dziale XXV Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów. Sporządzane one były do celów czysto praktycznych, gdy dane dobra sprzedawano bądź nabywano, gdy oddawano w dzierżawę lub zastaw. I chociaż opis zamku czy jego umocnień nie był głównym celem inwentarza, to przy jego powstawaniu uwzględniano i tę część nieruchomości oraz jej wyposażenie. Zazwyczaj opis danej majątności zaczynał się od omówienia zamku — jeśli on oczywiście znajdował się tam. W dużej grupie inwentarzy, z których wiele liczy sobie po kilkaset stron, da się wydobyć wiele wiadomości nie tylko na temat stanu umocnień zamku, arsenału, ilości i rodzaju broni oraz znajdującej się w nim amunicji, ale także garnizonu czy zobowiązanych do służby w zamku poddanych. Niekiedy informacje te są nadzwyczaj szczegółowe — podają imiona, nazwiska i wiek pełniących służbę żołnierzy, niższych i wyższych dowódców, a nawet ich stan rodzinny, miejsce i warunki zamieszkania, ciążące na nich powinności itd. Osobne miejsce zajmują w nich (szczególnie w wypadku słuckich) kwestie związane z kwaterunkiem żołnierzy w domach należących do mieszczan. W sytuacji istnienia większej liczby inwentarzy dotyczących jednego obiektu możemy śledzić zmieniający się obraz zamku, jego umocnień, zaopatrzenia arsenału, losów załogi oraz zakres i charakter powinności ludności zależnej i mieszczan wobec zamku, czy stosunek właścicieli do jego funkcji militarnych w okresie XVII–XVIII w.

Najbogatszym w informacje jest zestaw inwentarzy słuckich<sup>8</sup>. Nie każdy z nich traktuje o fortyfikacjach Słucka, ale większość z nich poświęca im wiele uwagi. Najwięcej wiadomości znaleźć można w inwentarzach z lat: 1661 (nr 3831), 1667 (nr 3832, w j. niem.), 1683 (nr 3834/1), 1687 (nr 3834/2), 1689 (nr 3835/1), 1765 (nr 3839a), 1767 (nr 3841/1), 1791 (nr 3851). Miasto podzielone jest w opisach na dwie części — Stare Miasto i Nowe Miasto, w którym jedną z ważniejszych budowli jest „Nowa Forteca Xcia Jemci”. Zazwyczaj w miarę dokładnie przedstawiono: topografię miasta, przebieg ulic, obwarowań wraz z ich szczegółami, obraz zamku niższego i wyższego, położenie ogrodów, sadzawek, błot itd.

Z punktu widzenia wojskowego najciekawsze są opisy zamków słuckich<sup>9</sup>. Zarówno w wypadku Słucka, jak i pozostałych inwentarzy najwięcej dowiedzieć się można o materiale, z jakiego wykonane są fortyfikacje oraz o przestrzennym rozmieszczeniu poszczególnych budowli należących do zamku (brama, most zwodzony, fosa, pomieszczenia dla straży, pomieszczenia więzienne, arsenał, stajnia, magazyny, piekarnia, browar itp.). Najwięcej miejsca zajmuje wyliczenie i opis najdrobniejszego nawet wyposażenia pomieszczeń. Dziwić może fakt

<sup>8</sup> AGAD, dz. XXV, sygn. 3828–3851. Obejmują okres od 1600 do 1791 r. Dwa opisy zamku słuckiego pochodzące z inwentarzy z 1687 i 1767 r. opublikowali W. Mikulski, J. Zawadzki, *Opisy zamków białoruskich z inwentarzy dóbr przechowywanych w Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, Warszawa 1999, s. 57–88.

<sup>9</sup> Zamki słuckie opisane są w inwentarzach z 1687 r. s. 3–26; z 1765 r., s. 66–75, 106–114; z 1767 r. s. 3–10, 12–14.

rzadkiego podawania informacji o uzbrojeniu przechowywanym w arsenalach. W wypadku Słucka spotykamy opis zawartości dwóch arsenali w inwentarzu z roku 1765<sup>10</sup>.

Przy okazji sporządzanie opisu ulic i wykazu rodzin zamieszkujących poszczególne posesje oraz powinności na nich ciążyących zdarzało się, że zaznaczano funkcje wojskowe, jakie konkretna osoba pełniła w garnizonie słuckim. Są to na przykład: „hajduk”, „żołdat”, „dragan”, „kapral dragański”, „oficer dragański”, „porucznik dragański”, „węgierski chorąży”, „regimentowy cyrulik”<sup>11</sup>. Oznaczano także domy, które zajmowały osoby pełniące główne funkcje w fortecy i majątności słuckiej, jak np. komendanci. Z zagadnieniami tymi wiązał się widoczny w inwentarzach problem zakwaterowania licznej załogi słuckiej<sup>12</sup>. Wzbudzał on wiele emocji wśród mieszkańców miasta zwłaszcza, że daly się zauważyć zjawiska nieuczciwego wykupywania się bogatszych mieszczan od kwatunku żołnierskiego i obarczania tym ciężarem biedniejszych<sup>13</sup>. Konieczność dokładnego sprawdzenia u kogo kwatują żołnierze przyświecała Abrahamowi Bekierowi de Adlersfeld, gubernatorowi słuckiemu, który w tym celu nakazał sporządzić inwentarz w 1689 r.<sup>14</sup> Zawiera on długi opis żołnierskich kwater z zaznaczeniem, w których domach są zakwaterowani podoficerowie i żołnierze, a w których nie i dlaczego. Opis sporządzony jest wg kolejnych sotni poszczególnych pułków. Figurują w nim nazwiska dowódców pułków, sotni, a często zwykłych żołnierzy. Wielu właścicieli domów nie mogło udowodnić, że stali u nich żołnierze, ponieważ nie posiadali żądanego zaświadczenia tzw. baletu. Natomiast żadnych trudności nie było, gdy okazywano zapis: „żołnierz Lilewski stał przeszłym Rokiem. Balet wydany w Roku 1688”. Problem kwatunku był stałym utrapieniem Słucka i widoczny jest również w inwentarzach z następnych lat<sup>15</sup>.

Inwentarze przekazują wiele informacji na temat źródeł finansowania i zaopatrzenia fortecy słuckiej. Mieszkańcy Słucka, a także i dalej mieszkający, ale

<sup>10</sup> Słuck 1765, AGAD, dz. XXV, nr 3839 a, s. 108–113. Na temat fortecy słuckiej w okresie wojen połowy XVII w., zob. K. Kossarzecki, *Słuck wobec zagrożenia moskiewskiego i kozackiego podczas wojny z Moskwą w latach 1654–1667* [w:] *Materiały do Historii Wojskowości*, Pułtusk 2004, nr 2, s. 93–112; idem, *Forteca słucka w okresie wojen połowy XVII wieku*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne”, t. II, 2004, s. 41–60.

<sup>11</sup> Przykładowo: Słuck 1683, AGAD, dz. XXV, nr 3834/1, s. 1–43.

<sup>12</sup> W okresie szczególnego zagrożenia moskiewskiego i kozackiego sejm w 1655 r., a następnie w 1659 r. podjął decyzję, że załoga słucka miała liczyć do 1000 żołnierzy przyjętych do komputu litewskiego i opłacanych z tego skarbu, zob. *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staranem XX. Pijarów w Warszawie od 1732 do 1782 roku*, t. 1–10, Petersburg–Kraków–Poznań 1859–1952, t. 4, s. 232 („Praesidium miasta Słucka”), s. 317 („Praesidium Słuckie”). Zob. też rozliczenie tego tysiąca żołnierzy przez skarb litewski za lata 1659–1664: „1662–1664. Garnizon fortecy słuckiej na żołdzie Rzpltej”, AGAD, AR, dz. VII, nr 678.

<sup>13</sup> Skargi doszły do księcia Bogusława, który energicznie zakazał takiego procederu swoim oficerom w Słucku, zob. instrukcje księcia dla komendantów: Wilhelma Patersona i Jana Grossa, AGAD, AR, dz. VII, nr 678.

<sup>14</sup> Wyraźnie przyznaje się on do tego w słowach dopisanych zaraz na początku kopii inwentarza z 1689 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 3835/2.

<sup>15</sup> Zob. „Rewizya Miasta Słucka w marcu 1712 r.”, AGAD, AR, dz. XXV, nr 3836, s. 39.

należący do majątności słuckiej, obarczeni zostali wieloma powinnościami, takimi jak: warta, robota wałowa, akcyza, dostarczanie świec, określonych ilości zboża, siana itd.<sup>16</sup> Niektóre z nich zostały z czasem zniesione, a wartość utrzymanych przeliczono na pieniądze, które mieszczanie mogli wpłacać zamiast wykonywania tych powinności. Inwentarze zawierają także wykazy wsi wybranieckich z podaniem konkretnych danych o rodzinie wybrańca i ziemi przez niego trzymanej<sup>17</sup> oraz wykazy ziemian zależnych zobowiązanych do służby wojskowej na każde wezwanie Radziwiłła, do którego ich ziemie należały. To samo dotyczyło osiadłych kozaków, którzy mieli się rekrutować z „siedzących” w Księstwie Słuckim. Byli oni przeznaczeni do „pełnienia ledkiej na koniach powinności”<sup>18</sup>. Osiemnastowieczne wezwania do pełnienia konkretnych powinności powoływały się na wcześniejsze ustawy określające zakres obowiązków wojskowych ciążyących na poddanych z racji trzymania przez nich ziemi w Księstwie Słuckim. Określają przy tym prawa i ulgi, jakie z okazji służby w forticy żołnierz nabywa<sup>19</sup>.

W dziale XXV znajdują się inwentarze omawiające wiele innych zamków radziwiłłowskich. Wśród inwentarzy dotyczących Nieświeża<sup>20</sup> najciekawszy opis miejscowego zamku, całości obwarowań i ich stanu zawiera inwentarz z 1673 r.<sup>21</sup> Znajdziemy w nim także bardzo interesujący opis arsenału zamkowego z dokładnym omówieniem każdego z dział oraz zapasu amunicji. Podobny do niego jest inwentarz sporządzony w 1658 r. przez Łukasza Tyborowskiego, ekonoma nieświeskiego i obrońcę zamku w 1660 r.<sup>22</sup> Inwentarze nieświeskie z lat następnych zatracają w opisie zamku i obwarowań swój wojskowy charakter. Stan obwarowań podupada, arsenał zaczyna świecić pustkami, a przykładem może tu być los fosy zamkowej, która zaczęła służyć zupełnie do innych celów: „Fossa koło miasta, że jest zarybiona ma być w dozorze pilnym, żeby żaden nie ważył się w niej łowić, który dozór panu cenkwartrowi porucza się, żeby bronił i sieci zabierał w czym i wszelka pomoc od Zwierzchności ma być dodana”<sup>23</sup>. Poza tym inwentarze, chociaż pod względem informacji wojskowych uboższe od tych ze Słucka, podają wiele danych

<sup>16</sup> Wiele powinności, w tym i pieniężnych, narzucił mieszkańcom Słucka i dobrom w księstwie słuckim B. Radziwiłł, zob. AGAD, AR, dz. XXIII, nr 154, s. 639–668.

<sup>17</sup> Słuck 1765, AGAD, dz. XXV, nr 3839a, s. 130; zob. też „Inwentarz wsiów wybranieckich do Słucka Przynależących Sporządzony w Roku 1774”, ibidem, s. 2–6; „Inwentarz stacyi w Xięstwie Słuckim”, ibidem, s. 2–10. Podobnie inwentarze z lat: 1782, nr 3847; 1783, nr 3848 i 3849 czy inwentarz z roku 1791, nr 3851, w którym znajdują się rozdziały zatytułowane: „Inwentarz wsiów Żołnierskich Wybranieckich”, s. 35–49; „Inwentarz ziemian Mundurowych Służebnych czyli Kozaków”, s. 77–88.

<sup>18</sup> Słuck, AGAD, AR, dz. XXV, nr 3839a, s. 202.

<sup>19</sup> Przykładowo: „Inwentarz wiosek Garnizonowych do Fortecy w Xięstwie Słuckim Dóbr Dziedzicznych Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jmci Karola Radziwiłła Woiewody Wileńskiego postanowionych [...] Roku 1781”, AGAD, AR, dz. XXV, nr 3846, s. 13; „Inwentarz wsiów wybranieckich alias Żołnier[skich] [...] Diebus Juliy w Roku 1782”, ibidem, nr 3847, s. 8.

<sup>20</sup> W dziale XXV mamy do Nieświeża inwentarze od 1628 r. (nr 2666) po koniec XVIII w. (nr 2698).

<sup>21</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 2695/2, s. 2–12. Opis arsenału na s. 13–16.

<sup>22</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 2695/1.

<sup>23</sup> Ibidem, nr 2682, Inwentarz z 1681 r., s. 24.



związanych z takimi zagadnieniami, jak: utrzymanie załogi i samego zamku, zaopatrzenie w amunicję, obowiązki wobec fortecy osiadłych w dobrach nieświeskich ziemian służebnych i Tatarów<sup>24</sup>. Na uwagę zasługuje także inwentarz z 1791 r.<sup>25</sup> który podaje wykaz wsi i zaścianków, a w nich rodzin, których członkowie zobowiązani byli do służby w „kompaniję nieświeskiej milicyjnej” księcia Dominika Radziwiłła.

W tymże dziale XXV spotykamy znaczną liczbę inwentarzy dotyczących położonej nad Dnieprem Kopysi, które powstały między rokiem 1661 a końcem XVIII w.<sup>26</sup> Interesujący jest zwłaszcza inwentarz sporządzony w 1661 r., po odebraniu tego miasta z rąk moskiewskich, opisujący wyraźnie „zamek nad Dnieprem wałem otoczony”. Następne inwentarze obrazują starania kolejnych właścicieli o utrzymanie w dobrym stanie miejscowego zamku, którego nie ominęły zniszczenia wojny północnej. W dalszych latach podejmowano prace nad odnową fortyfikacji, dlatego w inwentarzu z 1732 r. można było napisać: „Ten zamek wałem o czterech basztach i palisadami staremi i noworeparowanemi otoczony”. O zamek dbano do końca przynależności tych ziem do Rzeczypospolitej. W inwentarzu z 1773 r. pisało o nim: „Zamek przy mieście Kopysiu nad samym Dnieprem wałem wysokim osypany, w tryangul opasany, ostawiony palami nowemi około wału zamkowego z trzech stron od miasta fossa, a w tyle bokiem Dniepr idzie”. Inwentarze kopyskie podają także dużo wiadomości o zawartości arsenału — inwentarze z lat 1670, 1724, 1731, 1732. W dziale tym znajdziemy też informacje o metodach zarządzania zamkiem, jego załogą, o obowiązkach namiestników czy gubernatorów kopyskich wobec zamku, a także o powinnościach na rzecz zamku ziemian i bojarów mieszkających w majątności.

Podobne informacje, może już nie tak obfite i dokładne, można odnaleźć w inwentarzach dotyczących innych zamków radziwiłłowskich, takich jak: Dawidgródek za lata 1631–1788<sup>27</sup>, Siebież za lata 1619–1769<sup>28</sup>, Newel za lata 1619–1766<sup>29</sup>, Lubecz za lata 1661–1754<sup>30</sup>, Mir za lata 1677–1721<sup>31</sup>, Birże za lata 1666–1736 oraz

---

<sup>24</sup> Dla przykładu: Inwentarz z 1628 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 2666, s. 76–80; Inwentarz z 1681 r., ibidem, s. 71–73.

<sup>25</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 2702.

<sup>26</sup> Ibidem, nr 1766–1792.

<sup>27</sup> Ibidem, nr 673–683a. Opisy zamku dawidgródeckiego z inwentarzy z lat 1675, 1692, 1696, 1720 zostały opublikowane przez W. Mikulskiego i J. Zawadzkiego, *Opisy zamków*, s. 37–44.

<sup>28</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 3682–3694. Inwentarz z 1619 r. sporządzony, gdy Jerzy Siwicki, wojski witebski, i Iwan Mieszczeryn, rotmistrz królewski, odbierali Siebież i Newel z rąk moskiewskich, znajduje się w Inwentarzu newelskim i siebieskim z 1619 r., ibidem, nr 2612, s. 69–71, 115–119. Oprócz opisu zamku podane jest w nim zaopatrzenie go w amunicję i armaty. Warto zauważyć, że inwentarz ten (s. 143) podaje opis odbieranego wówczas z rąk moskiewskich zamku w Nowogrodku Siewierskim. Zamek Siebieski opisany jest także w inwentarzu newelskim i siebieskim z 1629 r., ibidem, nr 2613, s. 44–46.

<sup>29</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 2612–2630/1.

<sup>30</sup> Ibidem, nr 2101–2111.

<sup>31</sup> Ibidem, nr 2443–2448. Opis zamku mirskiego z inwentarza z 1681 r. opublikowali W. Mikulski i J. Zawadzki, *Opisy zamków*, s. 45–51.



jeden nie datowany osiemnastowieczny inwentarz<sup>32</sup>. W dziale XXV znajdziemy też pojedyncze inwentarze Ołyki z 1755 r. oraz Starej Wsi z 1659 r.<sup>33</sup>

Wielu interesujących i niejednokrotnie unikatowych informacji dostarcza zajmujący się majątkami radziwiłłowskimi dział XXIII. Natknąć się w nim można również na wiele dokumentów dotyczących bezpośrednio lub pośrednio zagadnień związanych z fortecami i zamkami położonymi w tych posiadłościach. Najwięcej z nich (kopii i oryginałów) dotyczy Słucka w XVI–XVIII w. Jest tu jeden z zachowanych wcześniejszych inwentarzy słuckich, który sporządził w 1642 r. Jan Sosnowski. Zawiera on opis starego zamku, niestety bez opisu arsenału, gdyż jak stwierdził Sosnowski „Cekauz, gdzie armata zamknięta i zapieczętowana”<sup>34</sup>. W dziale tym znajdują się liczne kopie korespondencji Bogusława Radziwiłła z mieszczanami słuckimi i radą miasta oraz dokumenty księcia odnoszące się do jej postanowień, także w sprawach wojskowych — często drażliwych dla mieszczan — jak np. kwatery żołnierskie, roboty wałowe, podatki na rzecz utrzymania garnizonu itd.<sup>35</sup> Interesujące są wykazy długów i wierzycieli księcia Bogusława, wśród których odnaleźć można także jego oficerów garnizonowych oczekujących na załatwienie uposażenia<sup>36</sup>. Znajdują się w nim też obszerne wykazy źródeł finansowania garnizonu, robót fortecznych, w tym informacje o przyczynach trudności w terminowej wypłacie żołdu, braku dostatecznego umundurowania czy zaniedbań w pracach nad umocnieniami fortecy. Oprócz korespondencji książęcej mamy również listy komendantów i komisarzy słuckich, a także liczne kopie różnych dokumentów, m.in. Kazimierza Jana Sapiehy, Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, Karola Stanisława Radziwiłła, Hieronima Floriana Radziwiłła i innych, którzy w swojej korespondencji poruszali istotne niejednokrotnie problemy związane z radziwiłłowskimi fortyfikacjami i załogami<sup>37</sup>. Fortecy nieświeskiej dotyczą kopie i oryginały dokumentów tamtejszych Radziwiłłów z XVII–XVIII w., a także miejscowych gubernatorów np. Stefana Trypolskiego<sup>38</sup>. Należy wspomnieć też o opisach położonego już na Podlasiu zamku w Białej i znajdujących się tam dwóch inwentarzy z 1765 i 1768 r.<sup>39</sup>

Prawdziwe bogactwo informacji o twierdzach radziwiłłowskich znajdziemy w dziale VII Archiwum Radziwiłłowskiego. W zasadzie wszystkie materiały zgromadzone w tym dziale mogą w jakiś sposób wzbogacić wiedzę na ten temat, ale szczególnie godne uwagi są dokumenty, które w Inwentarzu archiwalnym działu VII

<sup>32</sup> AGAD, AR, dz. XXV, nr 230–248/1.

<sup>33</sup> Ibidem, nr 2875, Ołyka, nr 4017a, Stara Wieś.

<sup>34</sup> „Inwentarz Zamku Xstwa Słuckiego pisany w Roku 1642 Mca July die 20”, AGAD, AR, dz. XXIII, teka 132.

<sup>35</sup> Zob. ibidem, teka 154, s. 606–668. Tu też (s. 590, 591), znajduje się niezwykle ciekawy dokument księcia: „Informatia do Porządku Fortece Naszej Słuckiej i Miast trzech Starego i Nowego, także Ostrowa wydajemy w ten sposób”.

<sup>36</sup> AGAD, AR, dz. XXIII, teka 117, plik 4.

<sup>37</sup> Zob. ibidem, teka 151, 158, 159.

<sup>38</sup> Ibidem, teka 150.

<sup>39</sup> Ibidem, teka 9, plik 2. Teki 6, plik 1 podaje informacje o zniszczeniach w Białej dokonanych przez Kozaków w październiku 1648 r. i innych z połowy XVII w.

zgrupowane zostały pod nazwą „Fortece radziwiłłowskie i ich garnizony”. Znajdują się tam niezwykle bogate zbiory akt do dziejów fortecy i garnizonu słuckiego za lata 1621–1769<sup>40</sup>. Ich tematyka dotyczy organizacji służby żołnierskiej, roli komendantów garnizonu, jego liczebności<sup>41</sup>, rozkazów i instrukcji dla komendantów<sup>42</sup> oraz ich raportów składanych Radziwiłłom wraz ze szczegółowymi rachunkami przychodów i rozchodów żywności, amunicji i pieniędzy. Podobny charakter noszą zgromadzone w innej teczce dokumenty do dziejów fortecy birżańskiej i jej garnizonu w latach 1659–1744<sup>43</sup>. Do twierdzy nieświeskiej znajdziemy natomiast role żołnierzy stacjonujących w niej w latach 1656–1679<sup>44</sup>. Inne teczki działu VII zawierają wiele równie interesujących materiałów dotyczących przykładowo arsenałów radziwiłłowskich w Słucku, Nieświeżu, Olyce<sup>45</sup>, sprowadzania dział i przemieszczania ich z jednej twierdzy do drugiej<sup>46</sup>. Pozwalają one na wgląd w losy garnizonów radziwiłłowskich, a przede wszystkim na ustalenie ich liczebności i składu społecznego<sup>47</sup> oraz przemieszczeń poszczególnych ich jednostek w XVII–XVIII w. Widać wówczas wyraźnie rosnącą rolę fortecy słuckiej i jej garnizonu, który niejako „obsługuje” w XVIII w. inne zamki i posiadłości radziwiłłowskie<sup>48</sup>. Oprócz tego znaczna część akt poświęcona została opisowi broni i amunicji, uzbrojenia i umundurowania żołnierzy, zaopatrzenia ich w odpowiednie konie i kosztom wiążącym się z nimi. Sprawy finansowe związane z utrzymaniem twierdz i żołnierzy

<sup>40</sup> AGAD, AR, dz. VII, nr 678. Fortecy słuckiej dotyczy największa część materiałów zebranych w tym dziale, a odnoszących się do twierdz radziwiłłowskich. Ponadto wiele ciekawych danych znajduje się w innych jednostkach tego działu, np. nr 228.

<sup>41</sup> Zob. plik zatytułowany: „1662–1664 Garnizon fortecy słuckiej na żołdzie Rzplitej. Rachunki z 1662 i 1664 r.”

<sup>42</sup> Przykładowo: „Informatia dana Panu Janowi Grossowi Maiorowi, w Królewcu die 27 Septembris 1658”, ibidem, AR, dz. VII, nr 678; „Instructia dana Urodzonemu Panu Wilhelmowi Petersenowi [...], 8 stycznia 1660”, ibidem; Kazimierz Jan Sapieha hetman w. lit. do kapitana Felkerzama, komendanta słuckiego, b.m. 20 maja 1700, AGAD, AR, dz. VII, nr 678.

<sup>43</sup> AGAD, AR, dz. VII, nr 674.

<sup>44</sup> Ibidem, nr 675.

<sup>45</sup> Zob. „Regestr spisania Armaty X. Jmci w cekhauzie słuckim 1620”, ibidem, nr 641; „Inwentarz Arsenалу nieświeskiego z 1756 r.”, ibidem; „Regestr podług Inwentarza Arsenálu Zamku Olyckiego 1765 r.”, ibidem. W ostatnim przypadku dołączony jest wykaz dział, które Rosjanie zabrali z zamku olyckiego.

<sup>46</sup> Przykładowo pochodzący z 1661 r. dokument: „Asekuracja Pawła Sapiehy hetmana w. lit. na wypożyczone z zamku birżańskiego działa i amunicje”, ibidem, nr 69.

<sup>47</sup> Zob. „Summariusz ludzi na garnizonie słuckim zostawujących według popisu dnia ósmego miesiąca listopada w roku 1658”, ibidem, nr 473; „Raporty dzienne garnizonu fortecy słuckiej 1741–1749”, ibidem, nr 479; „Rolle garnizonu olyckiego w latach 1739–1772”, ibidem, nr 515, 516; pochodzące z 1682 r. „Rolle chorągwi księstwa birżańskiego”, ibidem, nr 589; czy z lat 1783–1784 „Raporty dzienne nowo-zaciągniętego szwadronu dragonii księstwa nieświeskiego”, ibidem, nr 566.

<sup>48</sup> Przykładowo warto zwrócić uwagę na następujące dokumenty: pochodzące z lat 1745–1753 „Rolle żołnierzy odkomenderowanych od garnizonu słuckiego do Birż i Białej”, ibidem, nr 485; „Rolla i tabela miesięcznej komendy krzyzewskiej garnizonu słuckiego Hieronima Floriana Radziwiłła, za lata 1744–1759” ibidem, nr 500; z 1745 r. „Rolla ludzi komendy krzyzewskiej garnizonu słuckiego odkomenderowanych do Newła”, ibidem, nr 501; czy z lat 1752–1758 „Rolle i raporty dzienne komendy lachowickiej garnizonu słuckiego”, ibidem, nr 502.

znajdują odbicie w ogromnej liczbie nagromadzonych rachunków, rejestrów kasy, skarg i żalów żołnierzy na zaległy czy niesatysfakcjonujący żołd. Konflikty i problemy nurtujące kadrę oficerską czy prostych żołnierzy możemy badać dzięki bogatemu zbiorowi artykułów wojskowych dla milicji radziwiłłowskich, instrukcjom, regulaminom, niezwykle licznym (zwłaszcza dla czasów Hieronima Floriana Radziwiłła) raportom komendantów czy korespondencji wojskowych. Warto też zwrócić uwagę na zbiór akt sądowo-wojskowych, z których wylaniają się typowe problemy trapiące żołnierską społeczność. Będą wśród nich sprawy o dezercję żołnierzy oraz dotyczące innych wykroczeń, jak np. pijaństwa, kłótni, bójek, narzekania na służbę itd. Obecne są w nich również liczne skargi żołnierzy na nieuczciwość oficerów i oficjalistów radziwiłłowskich, wykazy aresztowanych żołnierzy, a także konkretne sprawy sądowe i oskarżenia<sup>49</sup>. Należy też wymienić umowy z oficerami przyjmującymi służbę w milicji radziwiłłowskiej, patenty na szarżę oficerskie, akty zwolnienia ze służby, glejty wydawane oficerom na wykonanie określonego zadania, sprawy wybrańców do milicji radziwiłłowskich i ich listy rekrutacyjne itd.

W dziale XXVI znajdziemy wiele jednostek archiwalnych przybliżających stan zaopatrzenia twierdz w broń i amunicję. Można wskazać na inwentarze poszczególnych arsenałów z takich zamków, jak: Birże, Nieśwież, Słuck, Ołyka, Biała<sup>50</sup>. Sporządzane z powodu przeniesienia całego lub części wyposażenia cekhauzu w inne miejsce bądź w wyniku zaistniałych strat, zwłaszcza w XVIII w., stanowią dobre źródło do ustalania losów radziwiłłowskich zbrojowni.

Mówiąc o materiałach dotyczących fortec i zamków radziwiłłowskich, a znajdujących się w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów, nie wolno pominąć tych działów, które zawierają przykładowo instrukcje sejmikowe, uniwersały czy korespondencje. W dziale II tegoż archiwum zebranych jest wiele jednostek dokumentujących losy twierdz, garnizonów i starań o ich stan podejmowanych przez Radziwiłłów (np. działania Krzysztofa II na wielu sejmikach mające na celu zapisanie w instrukcji żądania dostatecznego zaopatrzenia twierdzy w Birzach)<sup>51</sup>. Spośród wielu interesujących akt można wymienić przykładowo pochodzące z połowy XVII w. uniwersały Jana Kazimierza dotyczące m.in. załogi w Słucku i prawa Bogusława Radziwiłła do zabrania jej części do Prus, paszport wystawiony

<sup>49</sup> Przykładowo: „Sprawa żołnierza garnizonu słuckiego Bielikiewicza oskarżonego o złodziejstwo i namawianie do dezercji, 1754 r.”, *ibidem*, nr 281; „Akta sprawy Rożewskiego, kapitana oskarżonego o niesłuszne więzienie żołnierza Duszewskiego (1759–1761)”, *ibidem*, nr 287; „Sprawa chorążego garnizonu słuckiego Szolychy podejrzanego o zdradę 1746 r.”, *ibidem*, nr 288.

<sup>50</sup> Przykładowo: inwentarze arsenału birżańskiego: z 1638 r. (AGAD, AR, dz. XXVI, nr 36); z 1655 r. (nr 72); z 1659 r. (nr 87); inwentarze arsenału nieświeskiego: registr armat z 1657 r. (nr 80); z 1695 r. (nr 113); registr armat zabranych przez Szwedów w 1706 r., które zatopiono w Łochwie, wydobyto w 1717 r. i przewieziono do Nieświeża (nr 169); z 1715 r. registr armat, z których część została przeznaczona na odlanie dzwonu w Mirze (nr 166); z 1769 r. registr armat zabranych z Nieświeża przez rosyjskiego majora Armina (nr 563 a); inwentarze arsenałów słuckich: z 1733 r. (nr 242); z 1792 r. (nr 692); inwentarze zamku ołyckiego z 1681 r. (nr 104); Rewers na wziętą armatę i amunicję w Białej, z 11 VII 1792 r. (nr 697).

<sup>51</sup> Zob. listy Krzysztofa II Radziwiłła na sejmiki z 1628 r., AGAD, AR, dz. II, nr 1013–1015.

dla niej przez hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiechę<sup>52</sup>, dekrety w sprawie opłaty garnizonu słuckiego i jego opłacenia ze skarbu Rzeczypospolitej, ordynanse Pawła Sapiehy do załogi słuckiej<sup>53</sup>. Dla Słucka zachował się niezwykle interesujący rejestr uchwał rady miejskiej za okres od 3 XII 1654 r. do 1 VII 1659 r.<sup>54</sup> Oprócz postanowień czysto porządkowych i administracyjnych znajduje się w nim znaczna liczba materiałów wojskowych dotyczących zamków słuckich, załogi i jej działań nie tylko w mieście, walk prowadzonych przez garnizon z wojskami moskiewskimi i kozackimi jesienią 1655 r., konfliktów pomiędzy oficerami garnizonu i żołnierzami a mieszkańcami miasta itd. Mając na uwadze archiwalia z działu II, wspomnieć też wypada o pochodzącym z 14 VI 1661 r. wykazie kosztów poniesionych przez księcia Michała Kazimierza Radziwiłła podczas oblężenia Nieświeża w 1660 r. W kontekście całości jego wydatków dotyczących fortecy nieświeskiej w latach 1655–1660 podane są informacje o liczebności i rodzaju sił znajdujących się w niej w tych latach<sup>55</sup>. Niezwykle bogatą prywatną korespondencję Radziwiłłów zawiera dział IV. Wiele listów kierowanych jest przez nich do oficerów ich garnizonów stacjonujących w poszczególnych twierdzach. Szczególnie interesujące są tu listy Bogusława Radziwiłła oraz adresowane do niego w burzliwym dla ziem litewskich okresie wojen z lat 50. i 60. XVII w. Dotyczy ona kontaktów księcia z jego dowódcami garnizonu słuckiego, takimi jak: Jan Ottenhauz, Adam Wol-lax, Jan Gross, Aleksander Schilling czy birżańskiego, np. z Karolem Karlikiem. Dla pogłębienia wiedzy o twierdzach należy przejrzeć dodatkowo korespondencję z komisarzami: Władysławem Hurynem i Kazimierzem Kłokockim oraz innymi cywilnymi urzędnikami miasta np. z Krzysztofem Winklerem<sup>56</sup>. Ponadto niejednokrotnie trafimy na dołączone — sporządzone przez oficerów księcia — wykazy zaopatrzenia fortec w sprzęt wojenny lub rachunki wydanych z poszczególnych fortec czy zamków: armat, prochu i amunicji na potrzeby wojsk Rzeczypospolitej<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> Zob. Uniwersał Jana Kazimierza z 16 II 1658 r., AGAD, AR, dz. II, nr 1348; paszport od Pawła Sapiehy z 17 III 1658 r., *ibidem*, nr 1350.

<sup>53</sup> Zob. Dekret Komisji Wileńskiej z 6 II 1665 r., AGAD, AR, dz. II, nr 1513; Ordynans Pawła Sapiehy do Aleksandra Schillinga, komendanta słuckiego, b.m.d., *ibidem* nr 1515; Rejestr popisowy garnizonu słuckiego z 1659 r., *ibidem*, suppl. nr 593.

<sup>54</sup> „Lauda albo uchwały do broni, porządku i ozdoby miasta Słucka Jaśnie Oświeconego Xcia [...] Bogusława Radziwiłła, Pana naszego miłościwego przy [...] P. Wilhelma Patersona Directora i dwunastu deputowanych osób obmyśłone [...]”. Zaznaczyć należy, że szerszy tekst, obejmujący okres od 1654 aż po 1660 r. włącznie, znajduje się w BCzart. 389. W AGAD, AR, dz. XXIII, teka 151 znaleźć można „Summarius Roznych mieyskich transacty y sessy”, który najwyraźniej na podstawie powyższego dokumentu podaje skrócony przebieg wypadków w Słucku w okresie sierpień 1655–lipiec 1660, ale nikiel z ciekawymi uzupełnieniami, niewystępującymi ani w pełnej wersji z AGAD, ani z BCzart. 389.

<sup>55</sup> Zob. *ibidem*, nr 1433, AGAD, AR, dz. II, nr 1433.

<sup>56</sup> Korespondencja Bogusława Radziwiłła w dziale IV obejmuje ponad 1100 jednostek (teka 4, kop. 45–teka 10, kop. 101).

<sup>57</sup> Przykładowo: „Rejestr cekhauzu birżańskiego przez pana majora Karlika księciu Jmci oddany w Hollandzie d. 7 Novembr[is] 1660”, AGAD, AR, dz. IV a (kopie), tom 1, nr 4, k. 400; „Summariusz rachunku jaśnie oświeconego księcia Jmci pana koniuszego [...] z skarbem WXL o praesidium słuckiej fortecy”, *ibidem*, tom 1, nr 9, k. 637v., 638.



W celu lepszego poznania funkcjonowania fortyfikacji należących do Radziwiłłów warto zapoznać się także z listami innych członków tego rodu, takimi jak: Michał Kazimierz „Rybenko”<sup>58</sup> Hieronim Florian<sup>59</sup> czy Karol Stanisław „Panie Kochanku”<sup>60</sup>. W dziale tym znajduje się zbiór korespondencji Krzysztofa II Radziwiłła z architektami i urzędnikami zaangażowanymi w latach 1636–1639 w budowę fortecy w Birżach<sup>61</sup>.

W dziale V Archiwum Radziwiłłów, wśród korespondencji różnych osób, znajdziemy mnóstwo listów skierowanych do Radziwiłłów pochodzących od ich oficerów, oficjalistów i innych osób, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą całego wachlarza zagadnień związanych z twierdzami radziwiłłowskimi, zwłaszcza w XVII–XVIII w. Przykładem może tu być korespondencja wspominanych wyżej oficerów czy wielki zbiór barwnych i szczegółowych listów komisarzy Bogusława Radziwiłła — Władysława Huryna, a szczególnie Kazimierza Kłokockiego i Jana Pękalskiego<sup>62</sup>, zarządcy dóbr słuckich Jana Polemana, który był też współodpowiedzialny za zaopatrzenie garnizonu<sup>63</sup> czy Gustawa Adolfa de la Vallee, architekta fortyfikującego Słuck i Kopyl<sup>64</sup>. Dzięki korespondencji rotmistrza Stanisława Skarbka i cywilnego zarządcy Sebastiana Przyborowskiego możemy obserwować cały wachlarz problemów, które pojawiły się w odzyskanej latem 1660 r. naddnieprzańskiej Kopysi. Z jednej strony będziemy tu mieli do czynienia z troską tych dwóch urzędników o utrzymanie tej niewielkiej fortecy, nieustannie narażonej w okresie wojny na ataki wojsk carskich, z drugiej strony obserwować można narastający pomiędzy nimi konflikt oraz wzajemne oskarżanie się przed księciem. Tłem zaś będą ciągle utarczki i zatargi z poddanymi, starania mające na celu nakłonienie ich do powrotu do książęcych majątności, troska o ponowne zagospodarowanie zniszczonego miasta i włości oraz o utrzymanie i wyżywienie garnizonu. Dzięki dość licznie zachowanej korespondencji możemy na przykładzie fortecy Kopysi zaobserwować zjawisko coraz wyraźniejszego przenikania się funkcji militarnych z czysto administracyjnymi i gospodarskimi, realizowanymi przez urzędników cywilnych i wojskowych, którzy w okresie pokoju i stabilizacji byli coraz bardziej zainteresowani uzyskaniem zabezpieczenia majątkowego w pobliżu miejsca stacjonowania. Wiązało się to często z faktem wykorzysta-

---

<sup>58</sup> AGAD, AR, dz. IV a, teka 28, kop. 378–teka 33, kop. 477.

<sup>59</sup> Ibidem, teka 11, kop. 114–teka 14, kop. 158.

<sup>60</sup> Ibidem, teka 20, kop. 240–teka 21, kop. 284.

<sup>61</sup> Ibidem, kopie, ks. 1 b. Zapisane strony, to: 1–89, 172v–190. Prof. T. Wasilewski w swoim artykule na temat budowy Birż, nazwał ją „Księgą budowy Birż”; zob. idem, *Budowa zamku i rezydencji Radziwiłłów w Birżach w latach 1586–1654* [w:] *Podług nteba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 263–272.

<sup>62</sup> Listy W. Huryna, AGAD, AR, dz. V, nr 5569; listy K. Kłokockiego, ibidem, nr 6865 (tu przykładowo ciekawy: „Regestr Armaty, która w Słucku na zamku jest”, cz. IV, s. 133, 134); listy J. Pękalskiego, ibidem, nr 11 557.

<sup>63</sup> Listy J. Polemana, AGAD, AR, dz. V, nr 12 042.

<sup>64</sup> Zob. listy z lat 1667–1669, AGAD, AR, dz. V, nr 16 828.



wania pełnionych urzędów do popelniania nadużyć wobec żołnierzy garnizonu, poddanych, a również dochodów księcia<sup>65</sup>.

W zasadzie w każdym dziale Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów można odnaleźć interesujące materiały traktujące o twierdzach tego rodzaju. Nawet w dziale XI spotkamy akta do sprawy zajęcia przez garnizon radziwiłłowski ze Słucka fortecy nieświeskiej i prób opanowania sapieżyńskich Lachowicz<sup>66</sup>. O tego rodzaju zagadnienia otrzymamy się także, w mniejszym lub większym stopniu, przeszukując archiwalia działu XVII, zawierającego akta starostw, oraz listy królewskie kierowane do różnych linii rodu Radziwiłłów zgromadzone w dziale III czy pamiętniki i diariusze z działu VI.

Bogactwo archiwaliów dotyczących fortec i zamków radziwiłłowskich pozostaje w sprzeczności ze stopniem ich wykorzystania przez badaczy. Przedstawione zaś akta, przechowywane w wymienionych działach Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów, pozwalają na podjęcie szerokich badań w kontekście staropolskiej sztuki wojennej. Należałoby dokładniej zająć się dziejami fortyfikacji radziwiłłowskich, okolicznościami ich powstania, kontaktami z architektami i wzorami fortyfikacyjnymi przeniesionymi z Europy Zachodniej oraz stopniem ich recepcji na ziemiach litewskich. Należy także zwrócić uwagę na rolę tych umocnień w systemie obronnym Rzeczypospolitej. Niezwykle interesujące są mało wyjaśnione zagadnienia dotyczące garnizonów, ich powstawania, bazy rekrutacyjnej, kadry oficerskiej, dróg jej awansów, wewnętrznych stosunków panujących wśród żołnierzy czy sposobów zdobywania środków na utrzymanie umocnień i załóg. Dochodzi do tego również zagadnienie cekhausów i ich wyposażenia w broń i amunicję. I w tym wypadku zachowane dokumenty pozwalają prześledzić wiele problemów związanych z radziwiłłowskimi arsenalami, takich jak: poziom ich wyposażenia, sposób i źródła pozyskiwania artylerii, muszkietów, amunicji, losy tego uzbrojenia (np. dział), porównanie arsenaliów radziwiłłowskich z należącymi do Rzeczypospolitej. Odrębnym postulatem badawczym stają się właśnie problemy ponoszonych kosztów, do których także zachowały się liczne materiały. Korzystając z bogatych roll, wykazów wsi wybranieckich, ziemian zależnych i kozaków możemy pokusić się o ustalenie składu społeczno-narodowego wojsk nadwornych i milicji radziwiłłowskich. Najwięcej materiałów, szczególnie z XVIII w., zgromadzonych jest dla garnizonu słuckiego. Ze względu na swoją szczególną pozycję Słuck odgrywał w tym okresie wybitną rolę w dobrach radziwiłłowskich. Jak widać powyżej, jego żołnierze obsadzali nie tylko zamki słuckie czy inne pobliskie, ale byli wysyłani też do dalszych posiadłości radziwiłłowskich. Pojawia się tu konieczność przebadania roli tego garnizonu oraz jego dyspozycyjności, w tym również w utrzymywaniu poddanych w posłuchu. Zadać należy też pytanie o udział tego garnizonu w działaniach obronnych w okresie wojen z połowy XVII i XVIII w. (np. podczas

---

<sup>65</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 14 423. 30 listów S. Skarbka do B. Radziwiłła z lat 1662–1665. Listy S. Przyborowskiego, *ibidem*, nr 12 561. Warto zwrócić uwagę na kontrolę przeprowadzoną z polecenia Bogusława w Kopysiu w latach 1663–1664 przez Samuela Leźnickiego (nr 8451) i Jana Cedrowskiego (nr 1867).

<sup>66</sup> AGAD, AR, dz. XI, nr 48.

najazdu szwedzkiego w dobie wojny północnej). Bogata i różnorodna korespondencja Radziwiłłów z oficerami, urzędnikami cywilnymi, a także skargi i petycje mieszczan czy ziemian mogą dać nam odpowiedź na pytanie, na ile i jak zmieniał się postrzeganie danej fortecy czy zamku przez okolicznych poddanych, a tym bardziej jego załogi. Szczególnie domaga się przeprowadzenia takich badań mało znany okres XVIII stulecia<sup>67</sup>.

Z bogatej korespondencji czy akt o charakterze majątkowo-gospodarczym wyluskać możemy wiele informacji dotyczących atrakcyjności służby w radziwiłłowskich garnizonach. Wypadałoby porównać uposażenie kadry oficerskiej i podoficerskiej, a także zwykłych żołnierzy z ich odpowiednikami w wojskach komputowych Rzeczypospolitej. Należałoby wziąć pod uwagę regularność wypłacania żołdu, która szwankowała z uwagi na liczne skargi żołnierskie, także w wypadku garnizonów radziwiłłowskich, oraz drogi awansu na wyższe stopnie wojskowe, specjalne nagrody pieniężne wypłacane lub tylko obiecane, czy zwyczaj nadawania urzędu lub ziemi w dzierżawę w dobrach radziwiłłowskich po zakończeniu służby w szeregach garnizonu. Z analizy powyższych archiwaliów wiemy, że były to zjawiska praktykowane przez Radziwiłłów. Na ile czyniły one służbę w ich jednostkach atrakcyjną, należałoby odpowiedzieć po bardziej dogłębnym ich przebadaniu.

Pytań i problemów pojawia się o wiele więcej ponad te, które zostały zasygnalizowane. Ogromna większość z nich czeka na swoje przebadanie i opracowanie. Obfitość archiwaliów zgromadzona w Warszawskim Archiwum Radziwiłłów pozwala na wyjaśnienie niejednej tajemnicy dotyczącej fortec i zamków radziwiłłowskich w okresie XVI–XVIII w.

### **Krzysztof Kossarzecki, Fortresses and Residential Castles of the Radziwiłł Family in the Seventeenth and Eighteenth Centuries on the Basis of Records Preserved in the Radziwiłł Family Archives in Warszawa**

#### **Summary**

The Radziwiłł Family Archive that is preserved in the Central Archive of Historical Records (AGAD) contains a vast amount of original source material for research on fortresses belonging to the Radziwiłł family that were situated on the territory of the Grand Duchy of Lithuania. On the basis of these sources it is possible to analyze the process of the fortresses' formation, consolidation and decline in the eighteenth century. Records from this archive provide information about the role played by the private fortresses, both at building and strengthening the power and position of Radziwiłł family in Lithuania, as well as at the defence system of the Polish-Lithuanian Commonwealth, especially during its decline in the mid-seventeenth century.

Each part of the Radziwiłł Family Archive provides detailed information on various aspects of the fortresses in times of peace and war. The information on purely military

---

<sup>67</sup> Zob. M. J. Lech, *Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyżewskim (1740)*, „Przegląd Historyczny”, t. 51, 1960, z. 2, s. 314–330; idem, *Milicje Radziwiłłów jako oręż feudałów w walce z ruchami chłopskimi na Białorusi i Litwie*, „Rocznik Białostocki”, t. 2, 1962, s. 33–58.

matters can be found in parts II, IV, V and in particular in VII and XXVI (correspondence, reports about events of the war, the data for the manning, operation, supply and finances of the various garrisons, their relations with the army or local population, etc.). In these parts there are also many data to be found concerning the time of peace. Inventories that are in parts XXIII and XXV are in this respect especially invaluable. They depict the economic role of fortresses, their impact on the functioning of the other estates of the Radziwiłł family. This was especially noticeable in the late seventeenth century, when these fortresses increasingly lost its military character, turning into the centres of magnate latifundia Biržai [Birże, now city in Lithuania], Slutsk [Слуцк; Słuck, now city in Belarus], Nesvizh [Нясвіж; Nieśwież, now town in Belarus].

The source material of the Radziwiłł Family Archive allows for an extensive and diverse research on various aspects of the functioning of private fortresses in the defence system of the Grand Duchy of Lithuania over the sixteenth to the eighteenth century. Moreover, it also allows insight into a wide range of social and economic problems related to the functioning of fortresses, numerous garrisons, aristocratic administration in a frequently foreign environment. These records give us information on the relations and influences in the changing realities of over three centuries. The findings about the operation of the fortresses of Radziwiłł family may become the basis for similar studies on other magnate families.



**Henryk Bartoszewicz**  
(Warszawa)

## PRACE POMIAROWE I KARTOGRAFICZNE TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO W WARSZAWIE 1839–1944

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (TKZ) zostało utworzone na mocy uchwały sejmowej z 13 VI 1825 r., zatwierdzonej przez cara Aleksandra I, a następnie ogłoszonej w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego 22 VII 1825 r.<sup>1</sup> Powołanie TKZ wiązało się z dążeniem władz polskich do oddłużenia wielkiej własności ziemskiej. Projektowane w czasach Księstwa Warszawskiego rozwiązanie kwestii długów zaciągniętych przez właścicieli ziemskich przed 1806 r. nie zostało zrealizowane. Królestwo Polskie, składające się z ośmiu województw, odziedziczyło długi z okresu okupacji pruskiej (w czterech województwach) oraz z okresu okupacji austriackiej (także w czterech województwach). Powrócono wówczas do myśli, która zrodziła się w dobie Księstwa Warszawskiego, założenia instytucji kredytowej. Spośród propozycji przedkładanych sejmowi, jako podstawę uchwały, przyjęto projekt ministra skarbu Franciszka Ksawerego Druckiego–Lubeckiego, uzupełniony przez Kajetana Dominika Kalinowskiego, Ksawerego Potockiego i A. Dunina<sup>2</sup>.

W myśl prawa sejmowego, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie było dobrowolnym stowarzyszeniem właścicieli ziemskich płacących ze swoich majątków co najmniej 100 zł podatku, tzw. ofiary. Do Towarzystwa przystąpił także rząd, reprezentowany przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu (KRPiS), z częścią dóbr narodowych. Postanowienie to, przeforsowane w sejmie przez ministra Druckiego–Lubeckiego, pozwoliło na stworzenie podstawy materialnej TKZ i przygotowanie dóbr narodo-

---

<sup>1</sup> *Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem* [w:] *Zbiór praw i przepisów o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Królestwie Polskiem*, [Warszawa 1841], s. 3–121.

<sup>2</sup> R. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa 1929, s. 38–48, 118–127; M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821–1830)*, Warszawa 1932, s. 158–160; S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed Powstaniem Listopadowym*, t. 1, wyd. 2, wstępem poprzedził R. Kołodziejczyk, Warszawa 1983, s. 396–403.



wych do sprzedaży prywatnym właścicielom<sup>3</sup>. Głównym celem Towarzystwa było udzielanie długoterminowych pożyczek hipotecznych. Pożyczki te, w formie listów zastawnych, mogły być zaciągane na dobra ziemskie, na pierwszą hipotekę do połowy wartości tych dóbr<sup>4</sup>.

Pierwszym prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim mianowany został przez cesarza Kajetan Dominik Kalinowski, dyrektor generalny KRPiS<sup>5</sup>. Wszystkie władze TKZ, oprócz prezesa, pochodziły z wyborów dokonywanych co dwa lata na zebraniach członków Towarzystwa w poszczególnych okręgach. W 1825 r. okręgów było osiem, odpowiednio do liczby województw. Od 1844 r., po reformie administracji, sieć okręgów nie pokrywała się z podziałem na gubernie. Dopiero w 1882 r. liczbę okręgów zwiększono z ośmiu do dziesięciu, zrównując ją tym samym z liczbą istniejących wówczas guberni<sup>6</sup>.

W wyborach wyłaniano siedmiu członków okręgowej Dyrekcji Szczegółowej, którzy wybierali spośród siebie prezesa<sup>7</sup>. Prace Dyrekcji Szczegółowych koordynowała Dyrekcja Główna z siedzibą w Warszawie składająca się z prezesa oraz członków, wybranych po dwu z każdego okręgu<sup>8</sup>. Organem o charakterze kontrolnym był Komitet Towarzystwa, w skład którego wchodziło po dwóch radców, również wybieranych w okręgach<sup>9</sup>. Władzą ustawodawczą było Ogólne Zebranie Władz Towarzystwa, które tworzyli członkowie Komitetu, Dyrekcji Głównej oraz prezesi Dyrekcji Szczegółowych. Ponadto co dwa lata zwoływano do Warszawy zebranie właścicieli listów zastawnych. Zebraniu przewodniczył minister przychodów i skarbu. Uczestniczyć w nim mogli jedynie okaziciele listów na kwotę co najmniej 10 tys. złp. Zebrani wybierali Komitet Właścicieli Listów Zastawnych, złożony z prezesa i czterech radców. Komitet miał chronić interesy właścicieli listów. Posiadał on prawo zgłaszania skarg do władz Towarzystwa<sup>10</sup>. Przestrzeganie prawa przez Dyrekcję Główną TKZ nadzorował prokurator przy Sądzie Apelacyjnym, który uczestniczył w jej obradach. Analogiczną funkcję pełnili prokuratorzy przy sądach cywilnych w stosunku do Dyrekcji Szczegółowych<sup>11</sup>.

Terenem działalności Towarzystwa w okresie zaborów było Królestwo Polskie. Siedziba Dyrekcji Głównej TKZ znajdowała się w Warszawie. W latach 1825–1838 biura były rozlokowane w kilku budynkach na terenie miasta. W 1838 r. Dyrekcja Główna i Dyrekcja Szczegółowa Warszawska zostały umieszczone w zakupionym w tym celu budynku przy ul. Podwale (posesja 500 lit. A). W latach 1851–1858

<sup>3</sup> R. Przelaskowski, *Sejm warszawski*, s. 124, 125.

<sup>4</sup> Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim, s. 3–20 (art. 1–38).

<sup>5</sup> M. Ajzen, *Polityka gospodarcza*, s. 160.

<sup>6</sup> A. Sulikowski, *Krótki rys i zasady Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1865, s. 1–6; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, Warszawa 1981, s. 384.

<sup>7</sup> *Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 28–63 (art. 50, 51).

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 63–89 (art. 100–146).

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 89–97 (art. 147–164).

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 97–111 (art. 165–197).

<sup>11</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, s. 384, 385.

zbudowano, według projektu Henryka Marconiego, istniejący do dziś gmach przy ul. Mazowieckiej nr 13 (róg ul. Kredytowej), który stał się długoletnią siedzibą TKZ<sup>12</sup>. Natomiast siedziby Dyrekcji Szczegółowych znajdowały się w miastach wojewódzkich, później gubernialnych: Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Siedlcach, Suwałkach i Warszawie<sup>13</sup>. Na terenie swojego działania Towarzystwo Kredytowe Ziemskie miało prawo zakładania oddziałów, przedstawicielstw i agentur. Ponadto mogło powoływać do życia instytucje mające na celu udzielanie kredytu dla potrzeb rolnictwa. Jedną z takich instytucji był założony przez TKZ w Królestwie Polskim Bank Ziemiański<sup>14</sup>. Towarzystwo prowadziło działalność informacyjną propagującą swoje prace. Szczególną kreatywność w tym zakresie przejawiał pierwszy prezes Kalinowski. Dążył on do spopularyzowania TKZ w sferach handlowych i przemysłowych nie tylko w kraju, ale i za granicą, przede wszystkim w Hamburgu, Londynie, Mediolanie, Paryżu, Petersburgu, Rzymie i Wiedniu, wykorzystując w tym celu konsulów lub wybitne osobistości<sup>15</sup>.

Towarzystwo udzielało dwóch rodzajów pożyczek. Pierwszym podstawowym rodzajem były pożyczki długoterminowe w listach zastawnych, według nominalnej ich wartości. Były one udzielane na ściśle określony czas, w ciągu którego umarzały się stałymi półrocznymi opłatami, wnoszonymi przez dłużników, odpowiadającymi stopie procentu i umorzenia listów zastawnych. Członkowie TKZ byli zobowiązani do płacenia od sumy zaciągniętej pożyczki listami zastawnymi 4% prowizji i 2% na umorzenie kapitału. Ponadto musieli uiszczać opłaty pokrywające koszty utrzymania administracji. Amortyzacji listów zastawnych dokonywano drogą losowania lub poprzez wykup na giełdzie. Drugim rodzajem były pożyczki krótkoterminowe, amortyzacyjne lub spłacane w gotówce od razu w określonym terminie<sup>16</sup>. Z pożyczek TKZ nie miały prawa korzystać dobra posiadające jedną księgę hipoteczną, lecz złożone z kilku gospodarstw należących do różnych właścicieli<sup>17</sup>. Towarzystwo mogło również odmówić pożyczki na majątek składający się z niewielkich, podzielonych części. Ponadto zobowiązywało ono swoich członków do ubezpieczania od ognia budynków położonych w dobrach obciążonych pożyczką<sup>18</sup>. W sytuacji niepłacenia rat majątek dłużnika mógł zostać zlicytowany lub przechodził na własność TKZ<sup>19</sup>.

<sup>12</sup> APAN, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim 1825–1922”, Warszawa 1943 (mps, sygn. III–5), t. 1, s. 116, 117.

<sup>13</sup> *Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem*, t. I, Warszawa 1884, s. 367–370.

<sup>14</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 2, *Czasy porozbiorowe do 1918 roku*, Poznań 1950, s. 183–192; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, s. 385–387.

<sup>15</sup> M. Ajzen, *Polityka gospodarcza*, s. 160–163.

<sup>16</sup> *Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 7–13 (art. 7–23); J. Rutkowski, *Historia gospodarcza*, s. 178, 179; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, s. 384; R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970, s. 28.

<sup>17</sup> *Prawo o ustanowieniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 5 (art. 4).

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 14 (art. 24).

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 48–50 (ar. 85–87).

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim, analogicznie jak podobne instytucje pruskie, miało mieć ograniczony czas działania. Mocą ustawy sejmowej z 1825 r. ustalono, że udzielanie kredytów będzie trwało do 1830 r. Natomiast rok 1854 był przewidzianym terminem spłaty długów. W tymże roku Towarzystwo miało także zakończyć swoją działalność. Jednakże zainteresowanie dalszym istnieniem TKZ było powszechne. Zapotrzebowanie na pożyczki z jednej strony, a na listy zastawne z drugiej stale wzrastało. Stan listów wzrósł w latach 1826–1830 z 65,6 do 165,5 mln zł. Również kurs listów zastawnych stale się podnosił. W 1826 r. wynosił 74,5 za każde 100 zł, a w pierwszym półroczu 1830 r. osiągnął 90,6 (według innych danych nawet 99,6). Natomiast podczas powstania listopadowego spadł do 73,8. W pierwszym półroczu 1853 r. pierwszy raz przekroczył 100 i wyniósł 101. Kursy listów zastawnych w następnych latach, podobnie jak wcześniej, były zależne nie tylko od kondycji ekonomicznej TKZ, ale także od sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej zarówno na ziemiach Królestwa Polskiego, jak i w cesarstwie rosyjskim. W latach 1881–1882 kurs ten wahał się od 96,85 do 100,40<sup>20</sup>.

Po powstaniu listopadowym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nie dotknęły represje. Rosyjskie władze administracyjne Królestwa Polskiego były zainteresowane sprawnym funkcjonowaniem kredytu ziemskiego, ponieważ także z niego korzystały, biorąc pożyczki pod zastaw dóbr państwowych w celu pokrywania deficytów budżetowych. Kredytu tego potrzebowały również majątki prywatne, których właściciele stanowili najważniejszą grupę płatników podatkowych. W stosunku do donatariuszy, którzy weszli w posiadanie skonfiskowanych dóbr prywatnych, utrzymano dotychczasowe obowiązki wobec TKZ w zakresie praw Towarzystwa do egzekucji i nadzoru sposobu gospodarowania<sup>21</sup>.

Od 1836 r. przygotowywano projekt wypuszczenia nowych listów zastawnych, który jednak miał nie naruszać ustawy zasadniczej Towarzystwa. Rozważano także możliwość nie przedłużania działalności TKZ, ale powołania nowej instytucji kredytowej, która swoimi listami wykupiłaby z obiegu dawne. Nowa ustawa, nosząca nazwę „Prawo o udzielaniu pożyczek w nowych listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego”, nie naruszała praw dotychczasowych właścicieli listów zastawnych, ale jednocześnie zawierała wiele ważnych zmian i uzupełnień ustawy sejmowej z 1825 r. W myśl prawa z 1838 r. rozszerzono działalność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim przez obniżenie kryterium podatkowego dla właścicieli dóbr pragnących przystąpić do Towarzystwa. Pożyczkę mogły otrzymać majątki, z których płacono 50 zł podatku. Zmiana przepisu w tym zakresie umożliwiła z czasem przystąpienie do TKZ nawet pewnej liczby gospodarstw chłopskich. Prawo z 1838 r. przedłużało istnienie Towarzystwa do 1866 r.<sup>22</sup>

W wyniku postępującej intensyfikacji gospodarki, przez wprowadzenie płodozmianu i uprzemysłowienie oraz przekształcanie w coraz większej mierze go-

---

<sup>20</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza*, s. 178; *Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 54–56.

<sup>21</sup> APAN, sygn. III–5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 1, s. 19.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 20–22.

spodarstwa pańszczyźnianego w najemne, w Królestwie Polskim wzrastało zapotrzebowanie na kredyt ze strony wielkiej własności ziemskiej. Wydawanie pożyczek w listach zastawnych drugiej serii zostało zamknięte w 1844 r. Od 1847 r. starano się o przekształcenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w instytucję stałą. Z projektu tego jednak zrezygnowano, wobec konieczności uregulowania sprawy podatku gruntowego i przeprowadzenia rozgraniczenia dóbr postanowionego jeszcze w 1818 r. Władze TKZ zostały upoważnione 25 IX 1849 r. przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego do przygotowania ustawy o kolejnym przedłużeniu jego działalności. Nowe „Prawo o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego trzeciego okresu” weszło w życie 20 IV 1853 r. Dokument ten opierał się głównie na zasadach ustawy sejmowej z 1825 r. i prawa z 1838 r.<sup>23</sup> Ponadto decydował o przedłużeniu istnienia Towarzystwa do 1881 r.

Ważnym etapem w działalności i rozwoju TKZ było „Prawo o udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w listach zastawnych drugiej serii trzeciego okresu” z 22 V 1860 r. przyjęte przede wszystkim ze względu na znaczne podwyższenie wartości dóbr ziemskich. Ponadto było ono związane z oczyszczaniem włościan. Nowe prawo zapewniało właścicielom dóbr ziemskich możliwość oczyszczenia ich majątków z ciążących na nich długów za pomocą pożyczek w listach zastawnych, które miały być udzielane w większej skali niż dotychczas<sup>24</sup>.

Pierwszą próbę opracowania jednolitego zbioru praw Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podjęto w 1869 r. Z jednej strony było to spowodowane przyczynami natury politycznej, społecznej i gospodarczej, jakie zaistniały na ziemiach Królestwa Polskiego po powstaniu styczniowym na skutek wydania ukazu o uwłaszczeniu włościan z 2 III 1864 r. oraz w wyniku reformy podatku gruntowego z 20 XII 1866 r. Z drugiej strony zaś nagromadzeniem od 1825 r. znacznej liczby przepisów rozrzuconych w różnych aktach ustawodawczych. 12 VII 1869 r. zatwierdzono „Przepisy o udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim”. Dokument ten dorównywał swoją doniosłością ustawie sejmowej z 1825 r. Zniósł on w zasadzie czasowość istnienia TKZ, zmieniając je w instytucję stałą. Jednakże twórcy tego dokumentu nie uznali za konieczne, aby ustalić jednocześnie przepisy na wypadek rozwiązania Towarzystwa. Zadowolono się klauzulą generalną, że „w razie potrzeby odmian lub dopełnienia niniejszych przepisów władze Towarzystwa czynią przedstawienia ministrowi finansów”<sup>25</sup>.

Przepisy z 1869 r. nie spełniały jednak postulatów opracowania jednolitego zbioru praw TKZ. Dlatego też prace w tym zakresie kontynuowano w latach następnych. Projekt „Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim” był gotowy w 1881 r., musiał jednak zostać poddany procesowi ustawodawczemu, który zakończył się 9 VI 1888 r. przyjęciem „Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w guberniach Królestwa Polskiego”. Ustawa ta weszła w życie 13 IX 1888 r., a w praktyce zaczęto ją stosować po 18 listopada tegoż roku. Dokument ten nie był nową ustawą, lecz skodyfikowaniem ustaw dawnych, uzupełnionych stosownie

<sup>23</sup> Ibidem, t. 1, s. 24, 25; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza*, s. 178, 179.

<sup>24</sup> APAN, sygn. III-5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 1, s. 25, 26.

<sup>25</sup> Ibidem, t. 1, s. 26, 77, 78.



do potrzeb i okoliczności czasu, w którym powstał. Ostatecznie zakończył proces przekształcania TKZ w instytucję. Ostatni, 265. artykuł ustawy z 1888 r. stanowił, że „w razie rozwiązania Towarzystwa, Komitet Towarzystwa obowiązany będzie przedstawić ministrowi finansów wnioski, co do terminu, w którym ma ustać udzielanie pożyczek i co do sposobu zlikwidowania interesów Towarzystwa, a następnie dopełnić rozdziału majątku Towarzystwa, pozostalego po zaspokojeniu jego zobowiązań, pomiędzy stowarzyszonych w stosunku zahipotekowanych pożyczek”<sup>26</sup>. Wprowadzenie w życie ustawy z 1888 r. wymagało rozwinienia jej przepisów w osobnym zbiorze instrukcyjnym. Dokument taki opracowano w ciągu sześciu lat i przyjęto w 1894 r. Ustawa z 1888 r., z niewielkimi korektami wprowadzonymi m.in. w latach: 1898, 1900 i 1903, obowiązywała do 1922 r.

Równoległe z pracami nad ustawą z 1888 r. władze naczelne TKZ przystąpiły do opracowania podstawy prawnej pozwalającej Towarzystwu na udzielanie pożyczek z przeznaczeniem na cele melioracyjne. 25 II 1874 r. Zebranie Ogólne Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego powołało zespół radców, który miał przygotować stosowny projekt przepisów. Jednakże sprawa pożyczek melioracyjnych nie została szybko rozstrzygnięta. Najpierw, w latach 80. XIX w., prace nad przygotowaniem podstawy prawnej udzielania takich pożyczek odłożono na później ze względu na kodyfikację prawa TKZ, a na początku XX w. zostały one wstrzymane, ponieważ obawiano się, że wprowadzenie nowej pożyczki osłabi kurs listów zastawnych. Dopiero w 1906 r., po kilkudziesięciu latach od momentu powstania idei, została przyjęta ustawa regulująca zasady udzielania przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie pożyczek melioracyjnych<sup>27</sup>.

Kredyt melioracyjny, na podstawie ustawy z 1906 r. i instrukcji wykonawczych do niej, był udzielany dobrom stowarzyszonym wolnym od ograniczeń co do przenoszenia tytułu własności, w listach zastawnych 4,5% specjalnej serii. Prace melioracyjne, na które pożyczka miała być przeznaczona, musiały być wykonane zgodnie z zatwierdzonymi przez władze Towarzystwa projektami i kosztorysami, po sprawdzeniu na gruncie celowości melioracji i starannego jej wykonania. Pożyczki te były udzielane na pokrycie kosztów takich robót melioracyjnych, jak: 1) drenowanie, 2) racjonalne osuszanie odkrytymi rowami i kanałami terenów bagiennych i łąk podmokłych, 3) urządzenie gospodarstw stawowych ryb karpiowatych. Projekty drenowania i urządzania gospodarstw rybnych musiały stanowić zamkniętą całość w granicach dóbr objętych jedną księgą hipoteczną. W sytuacji osuszania kanałami i rowami odkrytymi pożyczka mogła być udzielona na osuszenie ziem wchodzących w skład kilku dóbr, pod warunkiem że ich właściciele zawrą umowę określającą swoje wzajemne zobowiązania z tytułu melioracji i określą zasady podziału kosztów. Okres umorzenia pożyczki melioracyjnej wynosił: na drenowanie — 15 lat, na osuszanie — 10 lat, na urządzenie gospodarstw rybnych — 8 lat. Dopuszczano możliwość skrócenia czasu umorzenia pożyczki przez władze Towarzystwa na żądanie stowarzyszonego<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Ibidem, t. 1, s. 29–33, 78.

<sup>27</sup> Ibidem, t. 1, s. 79–85.

<sup>28</sup> Ibidem, t. 1, s. 87–88.



Członkowie TKZ występujący o przyznanie kredytu byli zobowiązani do składania w Dyrekcji Głównej oprócz innych dokumentów także mapy dóbr wraz z rejestrem pomiarowym. Obowiązujące do 1869 r. przepisy nie wymagały szczególnej dokładności dowodów pomiarowych dóbr zastawianych Towarzystwu. Dlatego też władze TKZ nie nadzorowały sporządzania tych dokumentów. Sprawa ta pozostawała w gestii ubiegającego się o pożyczkę. Dowody pomiarowe zyskały na znaczeniu po wprowadzeniu w 1869 r. szczegółowej taksy, stając się jednym z najważniejszych elementów podstawy dla prawidłowej wyceny dóbr. Jednakże dopiero w 1884 r. uznano za konieczne zabezpieczyć się przed niedokładnością map i załączonych do nich rejestrów, która mogłaby narazić Towarzystwo na znaczne straty. 21 VI 1884 r. została uchwalona „Instrukcja o sporządzaniu dowodów pomiarowych, przedstawianych władzom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla oceny bezpieczeństwa pożyczek, na dobra ziemskie udzielanych”. Dokument ten był w następnych latach zmieniany i uzupełniany<sup>29</sup>.

Instrukcja z 21 VI 1884 r. przewidywała, że wszystkie dowody pomiarowe, na podstawie których TKZ ma oceniać bezpieczeństwo pożyczek udzielanych na dobra ziemskie, powinny być sporządzone i poświadczone przez geometrę posiadającego upoważnienie Dyrekcji Głównej. Według tych przepisów upoważnienie Dyrekcji Głównej mógł otrzymać specjalista posiadający patent geometry klasy drugiej. Pomimo wymagań stawianych kandydatom, w większości sytuacji prace pomiarowe dla TKZ wykonywali geometrzy klasy pierwszej, a nawet osoby niewykwalifikowane, posiadające jedynie praktyczną umiejętność pomiaru i sporządzania map gruntowych<sup>30</sup>. Upoważniony geometra klasy drugiej ograniczał się najczęściej do przyjmowania zleceń i składania podpisu pod gotowymi dokumentami mierniczymi, powierzając dokonanie pomiarów i sporządzenie map swoim pomocnikom.

Brak odpowiedniej liczby geometrów klasy drugiej spowodował, że władze Towarzystwa zdecydowały się na obniżenie wymaganego od mierniczego cenzusu zawodowego. Uchwalona 26 II 1913 r. instrukcja dotycząca udzielania geometrom upoważnień do sporządzania dowodów pomiarowych przewidywała dopuszczanie do czynności dla TKZ przede wszystkim geometrów mogących wykazać się patentem klasy drugiej lub dyplomem ukończenia Konstantynowskiego Instytutu Mierniczego w Moskwie. Ponadto mogli uzyskać upoważnienie tzw. geometrzy prywatni, którzy posiadali dyplom średniej szkoły mierniczej zalegalizowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Decyzje w sprawach personalnych dotyczących geometrów Dyrekcja Główna podejmowała od 1913 r. na podstawie opinii geometrów rzeczoznawców: Teodora Ziemińskiego, Januarego Władysława Starzyńskiego i Ludwika Rubacha<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Ibidem, t. 2, s. 505, 506; W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, „Archeion”, t. 62, 1975, s. 71.

<sup>30</sup> Na podstawie dekretu Namiestnika Królestwa Polskiego z 4 XII 1832 r. i wydanej do tego dekretu instrukcji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 13 VI 1833 r. „O wolnym praktykowaniu w zawodzie miernictwa przewidywano dla mierniczych trzy stopnie kwalifikacyjne: geometrów pierwszej, drugiej i trzeciej klasy”. APAN, sygn. III-5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 2, s. 506.

<sup>31</sup> Ibidem, t. 2, s. 508, 509.

Geometra upoważniony miał prawo prowadzenia prac na całym obszarze działalności Towarzystwa. Otrzymywał on wystawiony przez Dyрекcję Główną dowód i mógł używać pieczęci z napisem: „Geometra [imię i nazwisko] upoważniony przez Dyрекcję Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego”. Wcześniej geometrzy korzystali z własnych pieczęci, np.: „Zygmunt Chmielowski jeometra kl. 2”<sup>32</sup>. Upoważnienia były udzielane na czas nieograniczony. Traciły one moc na skutek dobrowolnego zrzeczenia się uprawnionego geometry lub jego śmierci bądź skutkiem decyzji dyscyplinarnej władz Towarzystwa. Przepisy TKZ przewidywały również kary dyscyplinarne dla swoich geodetów, w tym czasowe zawieszenie upoważnienia, najczęściej na rok lub najwyżej na dwa lata<sup>33</sup>. Pierwszy raz udzielono upoważnień w 1885 r. jednocześnie aż 151 geometrom, według następującego podziału na Dyрекcję Szczegółowe: Warszawa — 43, Kalisz — 11, Radom — 17, Kielce — 15, Lublin — 13, Siedlce — 11, Płock — 17, Suwałki — 3, Łomża — 8, Piotrków — 13. Prawdopodobnie ogólna liczba uprawnionych geometrów utrzymywała się stale w tych początkowych granicach<sup>34</sup>. Prace pomiarowe i kartograficzne techników leśnych prowadzone na rzecz TKZ zorganizowano na podobnych zasadach jak działalność geometrów. Instrukcja z 3 IV 1903 r. przewidywała, że mapy gospodarstwa leśnego, które miały służyć za podstawę udzielania pożyczek przez Towarzystwo powinny być sporządzane i poświadczane przez technika leśnego posiadającego upoważnienie Dyрекcji Głównej. Od kandydatów do takiego upoważnienia wymagano świadectwa ukończenia nauki w jednym z leśnych zakładów naukowych w kraju lub za granicą<sup>35</sup>.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie nie przerwało swojej działalności w okresie I wojny światowej. W 1915 r. prezesem Dyрекcji Głównej został mianowany Józef Załuski, pierwszy od 1865 r. Polak na tym stanowisku<sup>36</sup>. Od 1916 r. nawet rozwijało ono swoją działalność, zakładając w tymże roku Bank Ziemiański. Ponadto miało udział w kapitale zakładowym Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego Spółka Akcyjna<sup>37</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Towarzystwo włączyło się w proces odbudowy kraju ze zniszczeń, przede wszystkim polskiego rolnictwa. Prezes Zału-

---

<sup>32</sup> AGAD, Zbiór Kartograficzny, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (dalej: Zb. Kart., TKZ) 703–1, ark. 1–3.

<sup>33</sup> APAN, sygn. III–5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 2, s. 509, 510.

<sup>34</sup> Ibidem, t. 2, s. 512, 513.

<sup>35</sup> Ibidem, t. 2, s. 513.

<sup>36</sup> Ibidem, t. 2, s. 527 i n. W latach 1825–1865 kolejnymi prezesami Dyрекcji Głównej TKZ byli Polacy: Kajetan Dominik Kalinowski, Ignacy Międzyński, Ignacy Cieszkowski, Józef Aleksy Morawski, Adam Łęski, Edward Białoskórski, Włodzimierz Kretkowski i Wojciech Trzetrzewiński. Następnie funkcję tę sprawowali Rosjanie bądź osoby zrusyfikowane wywodzące się z rosyjskiego aparatu administracyjnego: Leon Gieczewicz, Włodzimierz Mengden, Arkadiusz Tłoczanow, Mikołaj Arseniew, Aleksander Manžel.

<sup>37</sup> AGAD, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie (dalej: TKZ), sygn. 22: T. Bernadzikiewicz, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w okresie Wojny 1914–1920”, mps, Warszawa 1941, s. 19–31; Z. Krupska, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie* [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie*, t. 2, *Epoka porozbiorowa*, pod red. F. Ramotowskiej, Warszawa 1998, s. 326.

ski w lutym 1920 r. został potwierdzony na swoim stanowisku aktem nominacyjnym Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Od 1919 r. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie było członkiem utworzonego wówczas Związku Polskich Instytucji Kredytu Długoterminowego. Ponadto zostało członkiem Związku Polskich Organizacji Rolniczych<sup>38</sup>. TKZ obejmowało zakresem działania od 1 XI 1920 r. województwa: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, nowogródzkie, poleskie, warszawskie, wołyńskie i ziemię wileńską. W okresie II Rzeczypospolitej działało na terenie wschodniej Małopolski powstałe w 1841 r. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie<sup>39</sup>.

4 IX 1922 r. premier Julian Nowak podpisał rozporządzenie Rady Ministrów „w przedmiocie zmiany ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego”. Rząd polski, działając na podstawie ustawy z 30 VII 1921 r. w przedmiocie wprowadzania zmian do statutów (ustaw) instytucji kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez byłe władze zaborcze, oraz na podstawie ustawy z 4 II 1921 r. o unormowaniu stanu prawnopolitycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na mocy umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 X 1920 r., dokonał nowelizacji ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie zatwierdzonej 9 VI 1888 r. i ogłoszonej w zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządowych z 19 VIII 1888 r. Ustawa o TKZ w nowym brzmieniu potwierdzała wcześniej ustalony zakres działania Towarzystwa. Nie wprowadzała żadnych istotnych zmian w jego ustroju wewnętrznym. Zarząd Towarzystwa miały sprawować: Dyrekcja Główna, Komitet Towarzystwa oraz Ogólne Zebranie Władz Towarzystwa. Teren działania podzielono na okręgi wyborcze. Zachowano także ogólne zasady udzielania pożyczek: długoterminowych w listach zastawnych oraz krótkoterminowych w gotówce. Zachowano artykuł 103. ustawy: „Pragnący otrzymać pożyczkę powinien złożyć w Dyrekcji Głównej, bezpośrednio lub przez odpowiedni oddział, przedstawicielstwo lub agenturę: a) wypis urzędowy z wykazu hipotecznego; b) mapę wraz rejestrem pomiarowym [podkreślenie moje — H. B.] i c) sumę odpowiednią na pokrycie kosztów udzielenia pożyczki, jeśli przystępujący nie jest stowarzyszonym”<sup>40</sup>.

Ponieważ Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie zakresem terytorialnym swojego działania nie obejmowały całego obszaru II Rzeczypospolitej, dlatego też na jej terenie działały inne instytucje, które udzielały kredytów i pożyczek prywatnym majątkom ziemskim. Były to: Wileński Bank Ziemski, Poznański Bank Kredytowy i Państwowy Bank Rolny<sup>41</sup>.

W okresie II wojny światowej Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie działało na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Od 1945 r. Towarzystwo przy-

<sup>38</sup> APAN, sygn. III-5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 1, s. 104; Z. Krupska, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie*, s. 326.

<sup>39</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza*, t. 2, s. 179–181; B. W. Gałka, *Ziemianie i ich organizacje w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 1997, s. 50.

<sup>40</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 26 września 1922 r., nr 79, poz. 720, s. 1391–1414.

<sup>41</sup> B. W. Gałka, *Ziemianie* op. cit., s. 50, 51. Wyjaśnienie to jest niezbędne ze względu na występujące niekiedy w literaturze przedmiotu błędne interpretowanie obszaru działania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Z. Krupska, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie*, s. 326.

gotowywało się do zakończenia działalności. Podstawy prawne rozwiązania TKZ zostały sformułowane w dekrete z 25 X 1948 r. Czynności likwidacyjne powierzono Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Likwidację Towarzystwo przeprowadziło we własnym zakresie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami opracowano bilans otwarcia likwidacji. W latach 1947–1950 dokonano rejestracji listów zastawnych. Na mocy ustawy z 25 V 1950 r. Archiwum Banku Gospodarstwa Krajowego zostało zobowiązane do przejścia i przechowywania akt zlikwidowanego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. W rzeczywistości akta te przechowywano do 1962 r. w bylej siedzibie Towarzystwa przy ul. Mazowieckiej 13, skąd zostały przekazane przez ówczesnego użytkownika budynku — Centralę Techniczno-Handlową „Motozbyt” — i za zgodą likwidatora TKZ do archiwów państwowych. Akta TKZ przejęło Archiwum Akt Nowych (AAN), natomiast mapy i rejestry pomiarowe przekazano do Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD). W maju 1973 r. AAN przekazało akta TKZ do AGAD<sup>42</sup>.

Zachowała się tylko niewielka część akt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie: 138 j.a., 3,50 mb. Część akt przechowywanych w Archiwum Dyrekcji Głównej TKZ uległa zniszczeniu we wrześniu 1939 r. w wyniku zbombardowania budynku przy ul. Mazowieckiej 13. Największe straty poniosło archiwum Towarzystwa w czasie powstania warszawskiego. Zespół akt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przechowywany w Oddziale II AGAD stanowi szczątek akt Towarzystwa wytworzonych przede wszystkim w okresie II Rzeczypospolitej oraz w latach 1939–1950. Niewielka część akt pochodzi z lat 1825–1918<sup>43</sup>. W aktach znajdują się także plany architektoniczne stanowiące projekt odbudowy gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przy ul. Kredytowej, które sporządzono w latach 1947–1948. 1950<sup>44</sup>.

Z zespołu akt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wydzielono mapy i rejestry pomiarowe, które przekazano do Oddziału Kartografii AGAD. Opracowane i przechowywane tam mapy pochodzące z Archiwum Dyrekcji Głównej TKZ liczą 5758 j.inw. i składają się z 6705 arkuszy. Ponadto w Oddziale Kartografii przechowywanych jest około 10 tys. rejestrów pomiarowych. Podczas inwentaryzacji kartografików starano się odtworzyć układ map według okręgów hipotecznych, który obowiązywał w Archiwum Dyrekcji Głównej TKZ<sup>45</sup>. Mapy i rejestry zostały

---

<sup>42</sup> W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 72.

<sup>43</sup> Szerzej na temat zawartości części aktowej zespołu TKZ przechowywanej w Oddziale II AGAD zob.: Z. Krupska, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie*, s. 326, 327; „Inwentarz zespołu akt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie z lat (1820) 1825–1950”, oprac. Z. Krupska, mps, Warszawa 1989.

<sup>44</sup> AGAD, TKZ, sygn. 130 i 131.

<sup>45</sup> Archiwum Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie było archiwum Towarzystwa, a nie tylko jego Dyrekcji Głównej i gromadziło m.in. wszystkie akta dotyczące udzielania pożyczek właścicielom ziemskim z całego obszaru działania TKZ, w tym także dokumenty pomiarowe — mapy i rejestry pomiarowe. APAN, sygn. III-5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 2, s. 506–509, 564–566. Jest mało prawdopodobne, aby mapy sporządzane dla celów kredytowych były przechowywane w aktach Dyrekcji Szczegółowych. Dlatego też hipoteza W. Całczyńskiego, dotycząca tej kwestii, wydaje się być trudna do potwierdzenia. W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 73.



zgrupowane w następujących okręgach hipotecznych, uszeregowanych w kolejności alfabetycznej: Kalisz, Kielce, Lublin, Łomża, Łódź, Mława, Piotrków, Płock, Radom, Siedlce, Sosnowiec, Suwałki, Warszawa, Włocławek, Zamość. Na końcu umieszczono mapę wsi Jasinówka w powiecie łuckim, w województwie wołyńskim, ponieważ dla mapy tej nie udało się odtworzyć numeracji hipotecznej. W latach 1969–1975 opracowano mapy, sporządzając inwentarz kartkowy, inwentarz książkowy oraz indeksy: geograficzny i osobowy. Zastosowano inwentaryzację skróconą, nie wypełniając rubryki 11. w karcie inwentarzowej, a opis elementów w pozostałych rubrykach ograniczono do podstawowych informacji. Mapy przechowywano w tekach (teki: 600–737)<sup>46</sup>. Układ ten zachowano także po przeniesieniu zbiorów kartograficznych do nowego magazynu, co nastąpiło w latach 1993–1995.

Podobnie jak akta również zachowane kartografika TKZ są dalece niekompletne w porównaniu z liczbą map sporządzonych dla celów kredytowych w całym okresie działalności Towarzystwa. Jednakże w przypadku kartografików stan zachowania jest znacznie lepszy. Opracowujący zespół map TKZ Wojciech Całczyński szacował, że zachowało się ich ok. 20–30%. Należy tylko żałować, że nie podał, na jakiej podstawie dokonał tych wyliczeń<sup>47</sup>. Wydaje się, że szacunek ten może być nieco zawyżony.

Przechowywane w Oddziale Kartografii AGAD mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie powstały w latach 1839–1944. Najwcześniejsza oryginalna mapa zachowana w zespole TKZ, *Plan wsi Górcze...*, została sporządzona w lipcu 1839 r. przez inżyniera obwodu warszawskiego Pawła Rylskiego (ryc. 1)<sup>48</sup>. Ponadto zachowała się światłokopia (1940) wykonana z kopii sporządzonej w 1884 r. przez Aleksandra Cieszkowskiego, geometrę przysięgłego klasy drugiej, na podstawie oryginału z 1831 r. autorstwa geometry Rogaczewskiego. Mapa ta nosi tytuł *Odrys folwarku Opojowice w guberni kaliskiej, powiecie wieluńskim położonego*<sup>49</sup>. Natomiast najpóźniejsze są — wykonane w 1944 r. przez inżyniera miernictwa Adama Gawęckiego — kopie map majątku Bronowice, w powiecie kozienickim, których oryginały zostały sporządzone przez inżynierów W. Nowaka w 1937 r.<sup>50</sup> oraz Gawęckiego w 1935 r.<sup>51</sup>

Mapy, które powstały przed 1918 r. dotyczą dóbr ziemskich położonych w granicach Królestwa Polskiego. Natomiast mapy z okresu II Rzeczypospolitej tylko w niewielkim stopniu wykraczają poza ten obszar, pomimo że zasięg terytorialny działania TKZ był znacznie większy. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że po 1918 r. Archiwum Dyrekcji Głównej TKZ nie pełniło roli placówki gromadzącej całą do-

<sup>46</sup> W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 72, 79.

<sup>47</sup> „Inwentarz map Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie”, oprac. W. Całczyński, mps, Warszawa 1975, s. III.

<sup>48</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 724–34. P. Ryłski sporządził tę mapę na podstawie pomiaru gruntu wsi Górcze koło Warszawy, którego dokonał w maju 1839 r.

<sup>49</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 606–18.

<sup>50</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ: 719–1; 719–2, ark. 1–2; 719–3, ark. 1–2; 719–4, ark. 1–2; 719–5, ark. 1–2.

<sup>51</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ: 719–4, ark. 1–2; 719–5, ark. 1–2; 719–6 ark. 1–2; 719–7, ark. 1–2.





kumentację kartograficzną, a sporządzane wówczas mapy przechowywano w biurach Dyrekcji Szczegółowych. Najwięcej zachowało się map dóbr z terenu łódzkiego okręgu hipotecznego, a przede wszystkim z położonych na jego obszarze dawnych powiatów: brzezińskiego, kutnowskiego, łaskiego i łódzkiego. Według kryterium geograficzno-historycznego najliczniejsza jest grupa kartografików z terytorium Mazowsza.

Większość zachowanych map stanowią światłokopie wykonane w latach 1940–1944. Wśród nich przeważają światłokopie sporządzone z kopii. Mniej jest światłokopii wykonanych z oryginałów, zwłaszcza powstałych w XIX w. Liczba zachowanych światłokopii wynosi około 3300 j.inw.<sup>52</sup>. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, jaki był cel ich sporządzania w okresie okupacji niemieckiej. Można jedynie postawić w tej kwestii pewne hipotezy. Po pierwsze działania te mogły wiązać się ze zmianą zasięgu terytorialnego działalności TKZ bądź ze zmianami w jego strukturze wewnętrznej, w tym także w zakresie miejsca przechowywania dokumentacji pomiarowej. Po drugie celem mogło być zabezpieczenie akt w okresie działań wojennych. Po trzecie władze Towarzystwa, licząc się z możliwością likwidacji m.in. w ten sposób zabezpieczały i porządkowały swoje zbiory. Najczęściej światłokopie sporządzano w skali 1:1, czasami w niewielkim zmniejszeniu. Na niektóre światłokopie naniesiono techniką barwną nowe elementy treści, pisane atramentem adnotacje, a ponadto wyciśnięto na nich pieczęcie.

Wśród map rękopiśmiennych dominują kopie. Najwcześniejsze pochodzą z drugiej połowy XIX w. i zostały sporządzone z oryginałów wykonanych w latach 30. i 40. tegoż stulecia, najpóźniejsze zaś z pierwszej połowy lat 40. XX w. Do pierwszej grupy należą m.in.: 1) *Plan dóbr Dobrów...*, 1877 r. — kopiował geometra przysięgły drugiej klasy Leonard Piaszczyński z oryginału wykonanego w 1839 r. przez geometrę Gustawa de Viebiga (ryc. 2)<sup>53</sup>; 2) *Plan wsi Sniatowy...*, 1871 r. — kopiował geometra patentowany Królestwa Polskiego Kwiryn Pilecki z oryginału wykonanego w 1841 r. przez geometrę Fryderyka Frezewitza<sup>54</sup>; 3) *Plan folwarku Stanisławice...*, 1896 r., — kopiował geometra przysięgły drugiej klasy Aleksander Maciejowski z oryginału wykonanego w 1846 r. przez Aleksandra Baudouina<sup>55</sup>. W tej grupie, ze względu na bliskość czasu sporządzenia oryginału i kopii, zasługuje na uwagę *Mappa dóbr Steroszewo...*, którą kopiował w lipcu 1850 r. rewizor pomiarów Hipolit Kossowski z oryginału wykonanego w 1849 r. przez geometrę J. Dornsteina (ryc. 3)<sup>56</sup>. Często z kopii mapy dowiadujemy się nie tylko o istnieniu oryginału czy wcześniejszych kopii, ale nawet kilku oryginałów pochodzących z różnych lat. Wykonana w 1912 r. przez Kazimierza Staszewskiego mapa nosząca tytuł *Odrys ściany granicznej pomiędzy lasami Gutków należącymi do ordynacji Opinogóra z jednej strony i kolonią Przepitki i dobrami Nałęczyn z drugiej strony* była drugą kopią

<sup>52</sup> W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 73.

<sup>53</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 709–44.

<sup>54</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 685–17.

<sup>55</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 681–16.

<sup>56</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 735–25.





(pierwszą sporządził w 1906 r. Starzyński) oryginału z 1880 r. autorstwa geometry Szymańskiego, przy czym istniały dwa wcześniejsze oryginały — z 1848 i 1833 r.<sup>57</sup>

Oprócz mapy wsi Gorce z 1839 r. w grupie oryginałów zachowało się kilka map z lat 50. i 60. XIX w., m.in.: 1) *Mappa dóbr Płowce...*, 1851 r., geometra przysięgły Agaton Rasiewicz (ryc. 4)<sup>58</sup>; 2) *Plan wsi Żbikowa w powiecie gostyńskim...*, 1853 r., geometra przysięgły drugiej klasy Marian de Wiernek (Wernicke)<sup>59</sup>; 3) *Mapa folwarku Pawlikowice Male...*, 1860 r., inżynier powiatu gostyńskiego Witkowski<sup>60</sup>; 4) *Plan wsi Konary...*, 1863 r., geometra F. Niemira<sup>61</sup>; 5) *Plan wsi Węglewic...*, 1865 r., geometra Pilecki<sup>62</sup>. Poczynając od lat 70. XIX w. wzrasta liczba zachowanych map oryginalnych. Jest to zapewne związane ze wzrostem produkcji kartograficznej TKZ spowodowanej wejściem w życie w 1869 r. prawa normującego zasady dokonywania szczegółowej taksy dóbr, na które był zaciągany kredyt.

Mapy rękopiśmienne zarówno oryginały, jak i kopie były wykonywane techniką wielobarwną, akwarelą, na ogół akwarelą i tuszem. Najczęściej były one sporządzane na papierze, niekiedy naklejonym na płótno. Rzadko mapy TKZ wykonywano na kalce płóciennej lub technicznej.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w ilu egzemplarzach sporządzano mapy dóbr, na które udzielano kredytu. Należy przypuszczać, że mogły powstawać dwie mapy tej samej treści, zwłaszcza po powołaniu w 1872 r. Delegacji Taksowych (na mocy prawa z 1869 r.), obie o wartości oryginału — jedna dla właściciela dóbr, druga dla Dyrekcji Głównej TKZ<sup>63</sup>. W przypadku dóbr dzielonych czy granic między dobrami mogło być sporządzonych więcej niż dwa egzemplarze mapy tej samej treści, wszystkie na prawach oryginału. Podobnie mogło być przy parcelacji majątków. Przykładem potwierdzającym tę tezę jest m.in. zachowana grupa kilkudziesięciu map parcel, wydzielonych z dóbr Krzyszkowice w powiecie radomskim, wykonanych w 1937 r. Mapa każdej parceli została wykonana w dwóch równoważnych, o identycznej treści i jednobrzmiących opisach egzemplarzach, z których każdy ma wartość oryginału<sup>64</sup>.

Rejestry pomiarowe do map TKZ były najczęściej sporządzane jako oddzielne dokumenty. Na ogół powstawały one w wyniku wpisywania danych pomiarowych dóbr w odpowiednie rubryki drukowanych formularzy. W latach 1918–1939 blankiety rejestrów pomiarowych i klasyfikacyjnych były drukowane w drukarni „Przeglądu Mierniczego”. Wśród zachowanych egzemplarzy rejestrów znajdują się zarówno oryginały, jak i kopie. Natomiast podczas ich opracowania nie stwierdzono dubletów<sup>65</sup>. Część rejestrów pomiarowych, zwłaszcza we wcześniejszym okresie istnienia TKZ w Warszawie, była sporządzana bezpośrednio na mapach.

<sup>57</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 702–33.

<sup>58</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 734–30.

<sup>59</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 718–45.

<sup>60</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 677–21.

<sup>61</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 650–25.

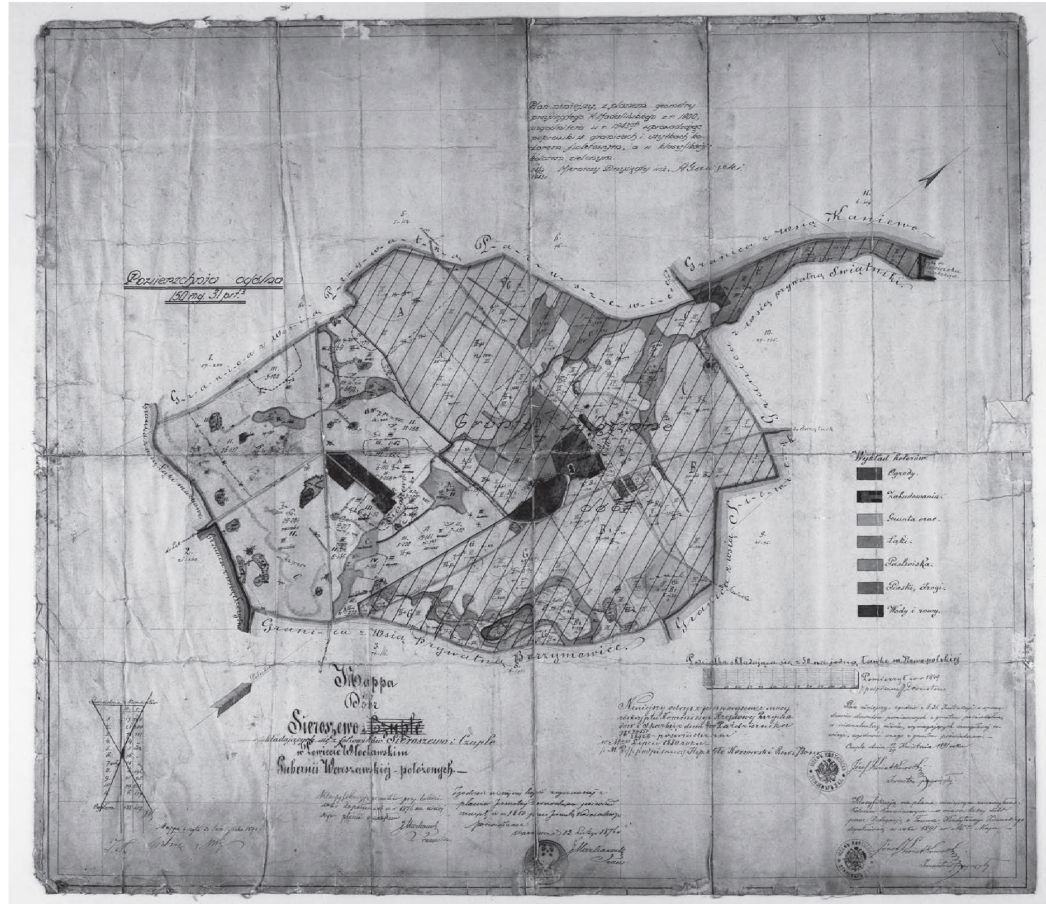
<sup>62</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 687–28.

<sup>63</sup> *Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 355–359.

<sup>64</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ: 719–11, ark. 1–2–719–49, ark. 1–2 (39 j. inw.; 78 j.a.).

<sup>65</sup> W. Całczyński, *Mapy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 75.









Ustalenie nazwisk, imion oraz stopni, a czasami i tytułów zawodowych autorów map TKZ nie nastęrcza generalnie większych trudności. Powszechnie przyjętym zwyczajem, później także obowiązkiem, sporządzającego mapę bądź jej kopię było odcisnięcie na niej własnej pieczęci oraz złożenie podpisu. Pieczęcie najczęściej w otoku zawierały imię, nazwisko i stopień zawodowy wykonawcy, co pozwala na ustalenie jego personaliów, zwłaszcza że podpisy często bywają nieczytelne. Na mapach najwcześniejszych znajdują się tylko podpisy autorów. Do rzadkości należą anonimowe kartografika TKZ — bez pieczęci i podpisu wykonawcy. Na rysunku — w polu pieczęci geometrów i mierniczych — najczęściej występuje rosyjski orzeł (w okresie zaborów) lub polski (w okresie II Rzeczypospolitej). Odmiennym rozwiązaniem jest odcisk pieczęci mierniczego przysięgłego Konstantego Eckerta z umieszczonym w polu herbem miasta Lublina<sup>66</sup>. Inną metodą uwierzytelnienia jest naklejony na mapie z 1873 r. znaczek papierowy zamiast pieczęci, który oprócz rysunku rosyjskiego orła zawiera napis: „K. B. Inż. Em. RD”, czyli Konstanty Brochocki, inżynier, emeryt, Radca Dworu.

Mapy TKZ przed wejściem w życie instrukcji z 21 VI 1884 r., normującej zasady sporządzania dokumentów pomiarowych, wykonywali geometry z różnym statusem zawodowym. Wśród autorów map z tego okresu odnajdujemy nazwiska znanych geodetów i wykonawców kartografików wielkoskalowych, takich jak geometra patentowany Królestwa Polskiego Pilecki, geometra przysięgły drugiej klasy Wiernek, czy geometra przysięgły Joachim Łuszczewski. Niektórzy spośród wykonawców map sprzed 1884 r. nie zawsze posiadali wystarczające kwalifikacje, przynajmniej formalne, do sporządzania dokumentów pomiarowych. Czasami byli to geometry bez stosownego wykształcenia zawodowego, a jedynie posiadający praktykę dokonywania pomiarów i sporządzania wielkoskalowych map gruntowych.

Dopiero od lat 80. XIX w. większość autorów map posiadała wymagany ustawą status geometry przysięgłego drugiej klasy. Bardzo rzadko wśród sporządzających mapy TKZ byli geometry pierwszej klasy. Autorzy map z okresu II Rzeczypospolitej najczęściej posiadali stopień zawodowy inżyniera i tytuł mierniczego przysięgłego. Mapy TKZ na ogół, zwłaszcza od 1884 r., sporządzali geodeci posiadający upoważnienie Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Czasami informacja o upoważnieniu znajduje się w tytułaturze autora opisanej na mapie np. „Ottomar Wolle geom. przys. kl. 2–ej upoważniony przez DG TK [Dyrekcję Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego]”<sup>67</sup>. W gronie autorów map TKZ z lat 1884–1918 możemy wyróżnić, podobnie jak w okresie wcześniejszym, grupę znanych specjalistów w zakresie dokonywania pomiarów i sporządzania map gruntowych. Należy do tej grupy zaliczyć przede wszystkim trzech wspomnianych już rzeczoznawców Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego: Ziemiń-

<sup>66</sup> *Plan części gruntów hipotecznych wydzielonych z majątku Podobłocie...*, 24 czerwca 1942 r., AGAD, Zb. Kart., TKZ 616–5. Na mapach z lat 1940–1944 znajdujemy pieczęcie mierniczych, których używali oni w okresie II Rzeczypospolitej bądź tylko ich podpisy.

<sup>67</sup> *Kopija odrysu pomiarowego dóbr Stropieszyn...*, światłokopia (1940 r.) mapy z 1884 r., AGAD, Zb. Kart., TKZ 610–43.

skiego, Starzyńskiego i Rubacha, kontrolujących pracę geometrów posiadających upoważnienia Dyrekcji Głównej, a ponadto: Henryka Miklanowicza, Stanisława Mystkowskiego i Jana Aleksandra Gomulickiego, ojca poety i prozaika Wiktora Teofila Gomulickiego.

Daty umieszczone na mapach TKZ są bardzo zróżnicowane zarówno co do ich dokładności, jak i pod względem datowania, czynności pomiaru oraz sporządzenia planu. Występują zarówno datyienne, miesięczne, jak i tylko roczne. Nie zawsze na mapie znajduje się, jak np. na najwcześniejszym oryginale, data wykonania pomiaru gruntu (maj 1839 r.) i data sporządzenia mapy (lipiec 1839 r.). Przy datach dziennych umieszczonych na mapach często brakuje informacji, czy odnosi się ona do zakończenia pomiaru, czy dotyczy wykonania planu na podstawie tego pomiaru. Najczęściej jest to bądź data, pod jaką geometra wpisał zlecenie sporządzenia mapy, bądź data podpisania przez autora gotowej już mapy.

Prawie wszystkie mapy zostały wykonane w orientacji północnej. Na mapach wcześniejszych, z pierwszej i z początku drugiej połowy XIX w., orientację określano za pomocą umieszczonej na nich tzw. róży wiatrów, którą na późniejszych kartografiach zastąpiono jedynie strzałką. Większość map posiada również legendę objaśniającą zastosowane barwy i znaki. Barwami i znakami wyróżniano: podziały własnościowe, zagospodarowanie terenu, zabudowę oraz sieć hydrograficzną i komunikacyjną.

Na niemal wszystkich mapach TKZ podano skalę. Posługiwano się wówczas trzema metodami przedstawiania skali: 1) liczbowo — w postaci ilorazu; 2) liniowo — za pomocą podziałki transversalnej; 3) słownie — używając określeń, np.: „50 sażeń w calu angielskim” (tj. 1:4200); „50 prętów na jedna ławkę” (tj. 1:5000); „85 mm — 100 prętów nowopolskich” (tj. 1:5000). Podziałka liniowa na mapach była przedstawiana w prętach nowopolskich, zwano ją wówczas „podziałką miary nowopolskiej” lub w sążniach (tzw. podziałka miary rosyjskiej). Na mapach sporządzonych po 1918 r. występuje metryczna podziałka liniowa.

Mapy TKZ były najczęściej wykonywane w skalach: 1:5000, 1:4200, 1:4000. Skale te stosowano przede wszystkim do map gruntowych obejmujących dobra należące do jednego właściciela i posiadające jedną księgę hipoteczną. Dla dóbr o mniejszym areale, złożonych z jednej lub dwu wsi bądź wsi i folwarku, mapy w tych skalach sporządzano na jednym arkuszu, czasami na dwóch. Jednak zdarzało się, że mapy takich dóbr powstawały także w innych skalach, np. *Plan dóbr Bronowice...*, z 1873 r. sporządzono w skali 1:7500<sup>68</sup>. Natomiast dla dóbr o dużym areale, obejmujących wiele wsi, folwarków, czasami także lasów, powstawała mapa wieloarkuszowa. *Pierworys urządzenia dóbr prywatnych Kazimierz położonych w guberni warszawskiej, powiecie konińskim* wykonał w latach 1863–1864 geometra Wolle w skali 1:5000, na 21 arkuszach, z których zachowało się 17<sup>69</sup>. *Odrzys z pierworysu urządzenia dóbr rządowych Topola i Chrzastówek...* — wykonany w 1866 r. przez Jankiewicza i Kosińskiego na podstawie oryginału z 1849 r. w skali 1:4200, autorstwa Piaszczyńskiego — składał się z 24 arkuszy, z których

<sup>68</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 626–1.

<sup>69</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 603–1 ark. 1–17.



zachowały się tylko 3<sup>70</sup>. W takich sytuacjach sporządzano dodatkowo na jednym arkuszu mapę zbiorową (zbiorcą) dóbr, ale oczywiście w skali mniejszej, najczęściej 1:20 000<sup>71</sup>. Znaczna część map TKZ została wykonana w skali 1:2000. Najczęściej są to tzw. mapy melioracyjne, czyli gruntów poddawanych drenowaniu<sup>72</sup>. W tej samej lub zbliżonej skali (np. 1:1680) sporządzano także niektóre mapy sporów granicznych oraz mapy części ziem wydzielanych z całości dóbr, m.in. pod budowę linii kolejowych bądź pod inne inwestycje<sup>73</sup>. Z kolei w mniejszej skali wykonywano mapy obrębów leśnych, najczęściej w dwukrotnie mniejszej niż mapy dóbr, czyli 1:8400 lub 1:10 000<sup>74</sup>. Mapą o największej skali (1:300) wśród zachowanych kartografików TKZ jest *Plan części gruntów dóbr Strzelce zajętych pod budowę wieży — latarni... z 1937 r.*<sup>75</sup> W zespole znajdują się mapy bez skali, w tym takie, których skali nie można wyliczyć na podstawie pomiarów na mapie ze względu na ubogą i nieporównywalną ich treść. Dotyczy to przede wszystkim map granicznych<sup>76</sup>.

Miary powierzchni występujące na mapach i nanoszona na kartografika klasyfikacja gruntów były stosowane zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami TKZ. Pierwsze uregulowania wprowadziło prawo z 1838 r. Następnie obowiązywały zasady ustalane przez powołane w 1872 r. Delegacje Taksowe. Od 1884 r. geometrzy stosowali się do przepisów zawartych w „Instrukcji o sporządzaniu dowodów pomiarowych”, uchwalonej 21 lipca tegoż roku przez Ogólne Zebranie Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie<sup>77</sup>. Powierzchnię gruntów przedstawianych na mapach oraz w rejestrach pomiarowych i klasyfikacyjnych w XIX w. podawano prawie wyłącznie w jednostkach miary nowopolskiej, czyli w morgach i prętach. Natomiast w XX stuleciu w pomiarach gruntowych zaczęto stosować system metryczny, posługując się takimi jednostkami miary, jak hektar i metr kwadratowy. Czasami powierzchnię gruntów podawano jednocześnie w jednostkach miary nowopolskiej i metrycznych. Na niektórych mapach sporządzonych w końcu XIX i na początku XX w. (przed 1915 r.) występują rosyjskie miary powierzchni — morgi rosyjskie (dziesięciny) i sążnie kwadratowe.

Mapy TKZ były na ogół opisywane w języku polskim. Tylko niewielka część kartografików została wykonana w języku rosyjskim. Rosyjski jako język opisu map pojawił się dopiero w drugiej połowie lat 60. XIX w., w okresie nasilającej się po powstaniu styczniowym rusyfikacji. Do wyjątków należy zachowana w kopii z 1883 r. mapa folwarku Jeżewo w gminie Stelmachowo, w powiecie wysokomażowieckim, z 1853 r., z której wynika, że również oryginał, autorstwa Aleksandra

<sup>70</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 683–23, ark. 1–3.

<sup>71</sup> *Plan zbiorowy dóbr Kazimierz...*, 1879 r., AGAD, Zb. Kart., TKZ 603–2.

<sup>72</sup> Np. AGAD, Zb. Kart., TKZ: 630–3; 634–24; 638–16, ark. 1–2; 663–8; 663–9; 672–16.

<sup>73</sup> Np. AGAD, Zb. Kart., TKZ: 642–6; 647–8; 689–34; 689–35.

<sup>74</sup> Np. AGAD, Zb. Kart., TKZ: 603–3; 603–4; 653–17.

<sup>75</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 682–10.

<sup>76</sup> Np. AGAD, Zb. Kart., TKZ 702–33.

<sup>77</sup> APAN, sygn. III–5, S. Borowski, „Towarzystwo Kredytowe Ziemskie”, t. 2, s. 504–506; *Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, s. 555–557.

Pstrokońskiego, został sporządzony w języku rosyjskim<sup>78</sup>. Rzadko zdarzają się kartografika, posiadające tytuł podany w dwóch językach, polskim i rosyjskim. Mapy najczęściej były opisywane w języku polskim. Nazwy miejscowe występujące na mapach, głównie na kopiach, mają czasami błędną pisownię. Zdarzały się też różnice między nazwą miejscowości zapisaną w księdze hipotecznej, a jej nazwą potoczną. Autorzy map najczęściej posługiwali się tą pierwszą, rzadziej drugą. W tytułach niektórych kartografików występują obie nazwy. W licznych adnotacjach umieszczanych na mapach TKZ zdarzają się przypadki poprawiania nazw miejscowych, najczęściej ich uwspółcześniania. W tytule każdej z map wykonywanych dla potrzeb Dyrekcji Głównej TKZ w Warszawie autor podawał przynależność administracyjną przedstawianych dóbr. Najczęściej wpisywano nazwę województwa lub guberni i powiatu, a czasami nawet gminy. Sporządzając kopie, autorzy zachowywali niekiedy w tytule przynależność administracyjną dóbr z okresu pochodzenia oryginału. Częściej podawali jednak przynależność administracyjną dóbr w momencie powstania kopii. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej, przed wprowadzeniem podziału administracyjnego na województwa, umieszczano w tytule przynależność administracyjną do dawnych guberni, zastępując termin „gubernia” określeniem „ziemia”. Na kopiach wykonywanych w latach 1939–1944 podawano przynależność administracyjną dóbr zgodnie z zapisem na mapach, które kopiowano. Na mapach odnajdujemy również wiele informacji dotyczących funkcjonowania TKZ w Warszawie. Nazwa Towarzystwa pojawia się wielokrotnie już w tytułach map. Więcej informacji w tym zakresie możemy czerpać z zamieszczonych na mapach adnotacji. Znajdujemy tu m.in. wzmianki o zwolnieniu części dóbr z odpowiedzialności za zaciągniętą przez właściciela pożyczkę. Ponadto na mapach występują ślady działalności różnych instytucji i rządów, w tym: Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Banku Włościańskiego, urzędów wojewódzkich oraz okręgowych komisji ziemskich. Odnotować należy również fakt występowania na wielu mapach nazwisk właścicieli dóbr, a czasami także włościan. Imiona i nazwiska znajdują się w: 1) tytułach map, 2) treści map, 3) adnotacjach umieszczonych na mapach.

Wszystkie zachowane kartografika TKZ to wielkoskalowe mapy gruntowe. Stosując kryterium treści, można dokonać ich podziału na: 1) mapy całości dóbr, 2) mapy części dóbr, 3) mapy gruntów wydzielonych z dóbr, 4) mapy lasów należących do dóbr, 5) mapy wsi i folwarków należących do dóbr, 6) mapy parceli wydzielonych z dóbr, 7) plany kolonii wydzielonych z dóbr, 8) mapy melioracyjne, 9) mapy graniczne lub sporów granicznych między dobrami. Pomimo daleko idącej jednorodności kartografików TKZ posiadają one bogatą, różnorodną treść. Stanowią cenne źródło do badań nad dziejami gospodarczymi Polski w XIX i pierwszej połowie XX w. oraz pozwalają na śledzenie historii osadnictwa na ziemiach polskich w tym okresie. Mapy te są przede wszystkim ważnym materiałem do badań nad strukturą dóbr ziemiańskich. Natomiast niewiele spośród nich zawiera informacje dotyczące dziejów gospodarki chłopskiej. Kartografika TKZ ukazują strukturę agrarną oraz zabudowę wsi i folwarków już po regulacjach („urządzeniach”) z połowy XIX w. i po reformie uwłaszczeniowej z 1864 r. Pozwalają również na

<sup>78</sup> AGAD, Zb. Kart., TKZ 618–18.



prześledzenie procesu likwidacji serwitutów, której skutkiem było zmniejszanie się o kilka procent obszaru majątków ziemskich. Ponadto na niektórych z nich można znaleźć dowody sprzedaży chłopom części gruntów tych majątków. Mapy najwcześniejsze ukazują grunty w układzie trójpolewym.

Mapy TKZ mogą być wykorzystywane nie tylko w badaniach z zakresu historii gospodarczej i geografii historycznej. Wiele z nich może stanowić przedmiot badań historyków architektury, zwłaszcza te, które przedstawiają założenia pałacowo-ogrodowe. Ponadto godnymi uwagi w tym zakresie mogą być kartografika szczegółowo ukazujące zabudowę folwarków. Oddzielną grupę, szczególnie cenną dla historyków architektury, stanowią plany osad młynarskich i karczem. Mapy lasów oraz liczne mapy drenowania pól mogą być ważnym źródłem do badań nad zmianami krajobrazu ziem polskich w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w.

### **Henryk Bartoszewicz, Measuring and Cartographic Work of the Land Credit Society [Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; Societe du Credit Foncier a Varsovie] (1839–1944)**

#### **Summary**

Members of Land Credit Society (TKZ, founded in 1825) who were applying for a mortgage loan had to add to the submitted documents maps of their estates and a land measurement register. Since 1884 the authorities of TKZ had taken control over cartographic and measurement documentation submitted to the Directorate General of TKZ. Surveyors authorized by the Directorate performed the work in this field. In the period of operation of TKZ were drawn more than 20 000 large-scale maps of land estates, as security for the loan granted, from which remained around 20–30% (5700 inventory units, consisting of 6705 sheets), but most of them are copies, mostly blueprints drawn up 1940–1944. The copies predominate among the manuscript maps too. The oldest original item is the map of the village Górcze of 1839. Manuscript maps, both originals and copies, were drawn in multicoloured technique: watercolour and ink. All the maps were dated, although it was not always the date of creation, sometimes it was the date when measurement was taken. Most of the maps were drawn at scale of 1:5000, 1:4200 and 1:4000.

TKZ maps and land measurement registers are an important source for the study of economic history and historical geography of Poland in the nineteenth and the first half of the twentieth century. Many of them can be used by historians of architecture, especially for the study on the palace-and-garden ensemble, the village buildings, farms buildings, mill settlements and inns. Maps of forests and water drains of the fields might be an important source for research on changes in the landscape of Poland in the nineteenth and twentieth centuries.

### III. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

**Rafał Jankowski**  
(Warszawa)

#### **CURRICULUM VITAE HENRYKA DE RAĘSA, OFICERA CUDZOZIEMSKIEGO Z DRUGIEJ POŁOWY XVII WIEKU**

W artykule pt. *Dziwne losy skarbu Henryka de Raęsa w dobie „potopu szwedzkiego” i bezskuteczne próby jego odzyskania* skupilem się na „fortunie” naszego bohatera, którą stracił w służbie u Bogusława Radziwiłła (1620–1669), koniuszego litewskiego i generalnego gubernatora Prus Książęcych<sup>1</sup>. Na kanwie losów skarbu Henryka de Raęsa rysuje się wzorcowy model kariery żołnierza cudzoziemskiego w nowożytnej Rzeczypospolitej. Ilustracją tego wzorca będą niżej opublikowane dokumenty, które były podstawowym źródłem do wyżej wspomnianego artykułu. Owe dokumenty można umownie nazwać *curriculum vitae*<sup>2</sup> Henryka de Raęsa. Spisane zostały — jak same nazwy wskazują („pretensje” i „objaśnienie pretensji”) — dla zaspokojenie roszczeń, w przeciwieństwie do pochodzącego z tego samego okresu *curriculum vitae* Krzysztofa Unruga (1624–1689), m.in. starosty gnieźnińskiego i pułkownika piechoty JKM, które miało na celu wymazanie z pamięci współczesnych i potomnych nagannych czynów Unruga z pierwszych lat wojny ze Szwedami<sup>3</sup>, choć jak dalej zobaczymy nasz bohater też miał się czego wstydzić przed Polakami czy Litwinami. *Curriculum vitae* nie zostało napisane dla chwały potomnych, jak było to w przypadku tekstu autorstwa członka rodziny lub współtowarzysza walk — panegiryku pt. „Merita jmp. Stanisława z Lipnik Lipnickiego (ok. 1615–1681), marszałka mozyrskiego, starosty sejneńskiego, wiżuńskiego etc., pułkownika JKM,

---

<sup>1</sup> R. Jankowski, *Dziwne losy skarbu Henryka de Raęsa w dobie „potopu szwedzkiego” i bezskuteczne próby jego odzyskania*, „Barok” 2008, nr 15/1 (29), s. 71–87.

<sup>2</sup> *Curriculum vitae* — Bieg życia, życiorys. W ścisłym sensie zwrot *curriculum vitae* znaczy tyle, co „czas trwania życia”.

<sup>3</sup> P. Klint, *Testament Krzysztofa na Międzychodzie Unruga z 1686 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. 16, 2004, s. 124, 127.

b.d. [po 3 II 1676]<sup>4</sup>. Z uwagi na skąpe źródła, artykuł zamieszczony w „Baroku” był w dużej mierze oparty na hipotezach. Mając cały czas w pamięci ograniczoną wiarygodność źródła, pozostawiam czytelnikowi możliwość jego interpretacji.

Według herbarzy de Raësowie<sup>5</sup> byli wyznania rzymskokatolickiego (ale co najmniej od drugiego pokolenia w Polsce)<sup>6</sup> i pieczętowali się herbem własnym: tarcza przedzielona wzdłuż od wierzchu aż do spodu; po jej prawej stronie w czarnym polu srebrny krzyż długi stryfiasty; po lewej stronie osiem pasów, cztery z nich szkarłatne, cztery srebrne, wszystkie na ukos od prawego boku z góry na lewą na dół idące; w hełmie dwa skrzydła orle, jedno obok drugiego, nierozzczepione, oba ku prawej stronie obrócone, jedno z nich szare, drugie złote<sup>7</sup>. Herbarze podają, że Henryk de Raës był szlachcicem lotaryńskim (Seweryn Uruski), przybyłym na Litwę w 1642 r. Brał on czynny udział we wszystkich wyprawach wojennych za panowania króla Jana Kazimierza Wazy (1648–1668), w których tak się odznaczył, iż w nagrodę za zasługi otrzymał nie tylko indygenat polski, ale także urząd ziemski podczaszego witebskiego. Nabył majątek Mikrzyce<sup>8</sup> w Wielkim Księstwie Litewskim<sup>9</sup>. Moje badania źródłowe uzupełniły informacje o sytuacji majątkowej de Raësa. Postawiłem hipotezę, że nadzieja na łupy była główną przyczyną przybycia naszego bohatera do Rzeczypospolitej. Po służbie wojskowej u Radziwiłła Henryk de Raës stał się „człowiekiem pieniądza”. Na podstawie wydawanego obecnie źródła można potwierdzić informacje z herbarzy Kaspra Niesieckiego i Teodora Żychlińskiego o kraju pochodzenia naszego bohatera (Księstwo Luksemburskie), należy jednak przesunąć datę przybycia Henryka de Raësa do Rzeczypospolitej na przełom 1646 i 1647 r. Można też potwierdzić fakt pełnienia przezeń urzędu koniuszego na dworze Bogusława Radziwiłła, gdzie jego rola sprowadzała się do funkcji oficjalisty, gdyż z pewnością nie należał do grona urzędników radziwiłłowskich biorących udział w procesach decyzyjnych<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> M. Nagielski, *Pułkownik Stanisław Lipnicki. Przyczynek do problematyki awansu kadry zawodowej armii Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Litwa w epoce Wazów* (Prace ofiarowane Henrykowi Wisnerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin), pod red. W. Kriegeiseny i A. Rachuby, Warszawa 2006, s. 337–340.

<sup>5</sup> Bliżej o rodzinie de Raësów zob.: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. przez J. N. Bobrowicza, t. 8, Lipsk 1841, s. 83, 84; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 15, oprac. A. Włodarski, Warszawa 1931, s. 152; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej* (dalej: ZK), t. 5, Poznań 1883, s. 250, 251. Zob. też listy de Raësów z lat 1676–1786 i b.d. [w:] AGAD, tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR) Dział (dalej: dz.) V, nr 12 814–12 822.

<sup>6</sup> Niemożliwe jest zbadanie wyznania na podstawie dostępnych autorowi źródeł. Wg A. Bonieckiego córka Henryka de Raësa Katarzyna „nawrócona z kalwinizmu” i pochowana w kościele Jezuitów w Nowogrodku, A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 168.

<sup>7</sup> K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 8, na s. 83 opisuje, a na s. 84 przedstawia herb. Zob. herb na pieczęciach sygnetowych na listach: Henryka de Raësa do Ludwika Karoliny Radziwiłłówny, Sluck 5 IV 1687 r., AGAD, AR, dz. V, nr 12 815, s. 17 (s. 14–17) czy jego najstarszego syna Kazimierza Hieronima de Raësa do Stanisława Niezabitowskiego, podczaszego kaliskiego, Starczyce 11 IV 1703 r.; ibidem, nr 12 817, s. 3 (s. 1–3).

<sup>8</sup> S. Uruski, *Rodzina*, s. 152. Majętność bliżej nieokreślona.

<sup>9</sup> K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 8, s. 83, 84; S. Uruski, *Rodzina*, s. 152; ZK, t. 5, s. 250.

<sup>10</sup> R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 71 i 80–82.

Henryk de Raës (żył jeszcze w 1703 r.) był dwukrotnie żonaty, najpierw z Racyńską h. Nałęcz, następnie z Marianną Brzostowską (zm. 1703)<sup>11</sup> h. Półkozic, podstolanką rawską, córką Marcina i Katarzyny, księżnej Mirskiej, strażnikówny wielkiej litewskiej, córki księcia Grzegorza (Hrehorego) Mirskiego (zm. 1661) h. Białynia odmienna i Katarzyny Kopaszczewskiej (zm. 1680), stolnikówny mińskiej<sup>12</sup>. De Raës miał z Brzostowską siedem córek: Katarzynę, żonę Stanisława Korsaka h. Lis, cześnika i sędziego grodzkiego nowogródzkiego<sup>13</sup> (jej córka Zofia Korsaków-na została żoną Aleksandra Białłozora, strażnika upickiego); Teofilę (zm. 1745), 1.v. z Janem Woyną Jasienieckim h. Klamry, podczaszym nowogródzkim, z którym miała syna Henryka, proboszcza bobrujskiego, 2.v. z Kazimierzem Ignacym Niesiołowskim (ok. 1676–po 1752 r.) h. Korzbok, kasztelanem smoleńskim, starostą cyryńskim<sup>14</sup>; Mariannę, 1.v. z Janem Żernickim (wesele 21 II 1700 r.)<sup>15</sup> h. Rogala, 2.v. z Baką h. Massalski; Teresę, żonę Stanisława Kłokockiego h. Nałęcz, łowczego dobrzyńskiego; Konstancję, żonę Marcina Józefa Kossakowskiego h. Korwin, strażnika brasławskiego<sup>16</sup>; Reginę, żonę N. Kostrowickiego h. Beybuza; Dominikę w zakonie św. Benedykta oraz trzech synów: Kazimierza, Jana i Stanisława. Drugi z nich, Jan, sędzia grodzki rzeczycki w 1708 r., deputat do Trybunału Litewskiego w 1726 r.<sup>17</sup>, miał z żoną Barbarą Eysmontówną h. Korab, siostrą swej bratowej Felicji (zob. niżej), tylko córkę Eleonorę (Felicję), 1.v. żonę Stanisława Wollowicza h. Bogoria, referendarza wielkiego litewskiego, 2.v. Chłusowiczową (Chłusewiczową).

<sup>11</sup> Zmarła przed 11 IV 1703 r., pochowana 24 IV 1703 r. w zborze w Słucku, Kazimierz Hieronim de Raës do Stanisława Niezabitowskiego, podczaszego kaliskiego, Starczyce 11 IV 1703 r., AGAD, AR, dz. V, nr 12817, s. 1 (s. 1–3).

<sup>12</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, t. 2, Warszawa 1900, s. 190, 191; ZK, t. 4, Poznań 1882, s. 189, 190; *Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 1533, s. 191 i 221; T. Wasilewski, *Mirski Grzegorz (Hrehory) h. Białynia odmienna (zm. 1661)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 346–348. Niesiecki znalazł tylko drugą żonę Henryka de Raës. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 8, s. 84.

<sup>13</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, t. 11, s. 168.

<sup>14</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, t. 3, Warszawa 1900, s. 90; K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 4, Lipsk 1839, s. 455; G. Ryżewski, *Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż. Dobra i kartery Chreptowiczów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV–XVIII w.*, Kraków 2006, s. 146; A. Sajkowski, *Niestołowski Kazimierz Ignacy h. Korzbok (ok. 1676–po 1752)* [w:] PSB, t. 23, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 55, 56; *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. IV: *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII wiek*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, Warszawa 2003, nr 402, s. 91. Zob. też: AGAD, AR, dz. X,teczka „de Raës” (akta nieopracowane).

<sup>15</sup> S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, wstęp i oprac. A. Sajkowski, Poznań 1998, s. 264.

<sup>16</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, t. 11, s. 301; *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. I: *Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, przy współ. U. Jemialianczuka i A. Macuka, Warszawa 2004, nr 4721, s. 602; ZK, t. 12, Poznań 1890, s. 106.

<sup>17</sup> *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697–1794)*. Spisy, pod red. A. Rachuby, oprac. A. Rachuba i P. P. Romaniuk, przy współ. A. Macuka i J. Aniszczeki (dalej: DTGWKL), Warszawa 2004, s. 135; *Aneks (uzupełnienia dla lat 1697–1794)* [w:] *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1582–1696)*. Spisy, pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2007, s. 411.

podkomorzyń wólkowską<sup>18</sup>. Trzeci syn, Stanisław Michał de Raës, starosta cel-ski, również deputat do Trybunału Litewskiego w 1724 i 1737 r.<sup>19</sup>, porucznik petyhorski w wojsku litewskim, według Niesieckiego żył bezpotomnie z Bykowską h. Łopot, a według Uruskiego zostawił tylko córki.

Prawdopodobnie, według „salarium urzędowego” z 1698 r. Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719), wówczas podkanclerzego litewskiego, pan „pokojo- wy” de Raës, który otrzymywał 700 fl. (także: „barwa i na konie obrok fl. 60”, „jeść z kuchni dać”)<sup>20</sup> to najstarszy syn Henryka de Raësa — Kazimierz Hieronim (zm. przed 1753), później podczaszy witebski, deputat do Trybunału Litewskiego w 1722 r., skarbnik miński w 1741 r., który mieszkał w Stańkowie<sup>21</sup> i poślubił Felicję Eysmontównę h. Korab, podczaszankę orszańską. Z nią miał trzech synów: Józefa Michała, Antoniego Stanisława, horodniczego trackiego i deputata do Trybunału Litewskiego w 1754 r.<sup>22</sup>, oraz Tadeusza, sędziego ziemskiego, starostę giernakolskiego, deputata do Trybunału Litewskiego w 1776/77 r.<sup>23</sup>

Józef Michał de Raës, towarzysz chorągwi husarskiej króla Augusta II w wojsku litewskim, starosta giernakolski, porucznik petyhorski, miecznik, sędzia ziemski trocki, podwojewodzie trocki, deputat do Trybunału Litewskiego w 1740 (podskarbi), 1750, 1768/69 i 1769/1770 r.<sup>24</sup>, żonaty był z Anną Karpiówną h. własnego. Miał z nią liczne potomstwo — sześć córek i trzech synów. Córki Józefa Michała: Krystyna, w zakonie benedyktynek wileńskich pod imieniem Helena; Felicja, żona Józefa Eustachego Sienkiewicza (zm. przed 1786) h. Leliwa, sędziego ziemskiego trockiego; Brygida, żona Ignacego Kuczewskiego h. Poraj, horodniczego trockiego; Franciszka Antonina, żona Józefa Piotra Eytmina, ciwuna trockiego; Marianna (Maria), żona Józefa Borewicza, sędziego kowieńskiego i wreszcie Emerencjanna, żona Tańskiego h. Nałęcz, dziedzica Burbiszek w powiecie trockim. Synowie Józefa Michała de Raësa: Franciszek Antoni, rotmistrz husarski, pułkownik wojsk W. Ks. Lit., podczaszy, podwojewodzie i sędzia grodzki trocki w latach 1775–1781, deputat do Trybunału Litewskiego w 1773/74 r.<sup>25</sup>, mąż Judyty Jeleńskiej h. Korczak, podczaszanki mozyrskiej<sup>26</sup>, ojciec Racheli (1782–1855), żony Michała Röme-

<sup>18</sup> AGAD, AR, dz. X (Papiery Wołłowiczów), nr 729 (dział w opracowaniu, sygn. tymczasowa).

<sup>19</sup> DTGWKL, s. 126 i 172.

<sup>20</sup> *Salarium* — zapłata, wynagrodzenie, honorarium; AGAD, AR, dz. XI, nr 50, s. 126 i 128 (s. 122–133); ibidem, AR, dz. II, ks. nr 63, s. 95–97.

<sup>21</sup> DTGWKL, s. 120; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, 1714–1757, wstęp i oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 187.

<sup>22</sup> DTGWKL, s. 239.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 328.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 184, 225, 297, 301; M. Matuszewicz, *Diariusz*, s. 160, 161; A. B. Zakrzewski, *Sejmk Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 227, 232.

<sup>25</sup> DTGWKL, s. 317. 28 V 1776 r. otrzymał od króla Stanisława Augusta przywilej na wieś Kurkliszki w pow. trockim, K. R., *Kurkliszki [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski i in., t. I–XV, Warszawa 1880–1902 (dalej: SGKP), t. IV, s. 895.

<sup>26</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, t. 8, s. 391. Zob. też, AGAD, AR, dz. X,teczka „de Raës”.



ra, marszałka guberni wileńskiej<sup>27</sup>, i Henryka, wylegitymowanego w cesarstwie w 1835 r. i zapisanego do księgi szlachty guberni wileńskiej razem z Wilhelmem (synem Kazimierza Roberta), po którym został marszałkiem powiatu trockiego; Tadeusz, chorąży trocki, sędzia grodzki trocki w latach 1786–1796, bezdzietny z Barbarą Siruciówną (Syruciówną) h. Doliwa, która rozwiódłszy się z nim wyszła za Hawalda, oraz Robert Kazimierz.

Robert Kazimierz de Raës, sędzia ziemski trocki w 1778 r., pisarz i deputat do Trybunału Litewskiego w 1781/1782 r. (pisarz)<sup>28</sup>, zawarł ślub z Konstancją Orańską h. Kościesza, sędzianką smoleńską i miał z nią syna Wilhelma oraz trzy córki: Annę Śmigelską h. Łodzia; Aleksandrę, żonę Wincentego Suszyckiego, zmarłą 13 IV 1842 r.; Salomeę, żonę Hieronima Kossowskiego. Wilhelm de Raës, ostatni po mieczu potomek rodu, zmarł 7 IV 1852 r. Piastował godność marszałka szlachty powiatu trockiego (1825)<sup>29</sup>. Ożeniony był z Antoniną Chlewińską h. Radwan, z którą miał tylko córkę Kazimierę (ok. 1818–1893), ostatnią latorośl domu Raësów i jedyną sukcesorkę dóbr ojczyrstych: Abramowsk. Barole i Milejgany w powiecie trockim z 436 „duszami męskimi” w 1860 r. oraz Ostrowno z Nowym Dworem w guberni witebskiej z 2865 „dziesięcinami” i 252 „duszami męskimi”, a ponadto w skład tych dóbr wchodziły wsie czy może folwarki: Kurniszki, Raesów i Zybertany. Kazimiera poślubiła 16 VII 1840 r. hr. Franciszka Stefana Józefa Broël-Platera (1798–1867), dziedzica m.in. dóbr Szatejki<sup>30</sup>. Z tej rodziny byli też: Hieronim, syn Antoniego, rotmistrza trockiego, który udowodnił swoje szlachectwo w guberni mohylewskiej w 1786 r.; Maciej, konfederat barski, biegły inżynier, domownik i przyjaciel w latach 1768–1773 Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1734–1790), wojewody wileńskiego.

Jak widać z powyższego zestawienia, rodzina de Raësów z czasem „mocno za-domowila się” w województwie trockim. Już Henryk de Raës, protoplasta rodu w Rzeczypospolitej, posiadał tam zastawy<sup>31</sup>, a z biegiem lat jego potomkowie stali się średniozamożną szlachtą. W XVIII stuleciu rodzina de Raësów wraz z rodzinami: Eytminów, Romerów i Ukolskich wchodziła w skład stronnictwa najwyższych urzędników ziemskich powiązanego wspólnymi interesami. Stronnictwo to oferowało swoje usługi Radziwiłłom, następnie Antoniemu Tyzenhauzowi (1733–1785), podskarbiemu nadwornemu litewskiemu i staroście grodzieńskiemu, potem zaś jego wrogom. Członkowie rodziny de Raësów sprawowali wielokrotnie funkcję dyrektora sejmiku, reprezentowali powiat trocki w sejmie, a szczególnie często byli przedstawicielami powiatu wśród deputatów. Być może — gdyby nie upadek państwa — de Raësowie jako reprezentanci średniej szlachty awansowaliby śladem Ogińskich i Pocięjów do magnaterii (urząd senatorski)<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> ZK, t. 5, s. 259; K. R., *Kurklitzki*, s. 895.

<sup>28</sup> DTGWKL, s. 350; AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja, nr 58/74, s. 383. Zob. też, AGAD, AR, dz. X,teczka „de Raës”.

<sup>29</sup> J. Krz[ywicki], *Troki* [w:] SGK, t. XII, s. 491; A. Jel[ski], J. Krz[ywicki], *Żary* [w:] ibidem, t. XIV, s. 747.

<sup>30</sup> S. Konarski, *Platerowie* [w:] *Materiały do biografii genealogii i heraldyki polskiej*, t. IV, Buenos Aires–Paryż 1967, s. 164, 165.

<sup>31</sup> Zob. R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 79.

<sup>32</sup> A. B. Zakrzewski, *Sejmiki*, s. 68, 70, 137, 177, 214.

Najbardziej korzystnym elementem kariery społeczno-zawodowej oficerów cudzoziemskich służących w Rzeczypospolitej była instytucja indygenatu. Jak twierdzi Zygmunt Wdowiszewski, była to „instytucja prawa szlachectwa, na zasadzie której cudzoziemiec szlacheckiego pochodzenia stawał się szlachcicem polskim”<sup>33</sup>. W okresie wojen polsko-szwedzkich 1655–1660 upowszechniła się formuła odrębnego indygenatu „za zasługi wojenne”. Należy zaznaczyć, że Henryk de Raës indygenatu nie otrzymał<sup>34</sup>, przynajmniej nie „za zgodą wszech Stanów na Sejmie”, tak jak np. Gustaw Adolf Dela Vallee (Delawal) de Gobe, kapitan (1673), podpułkownik (1678) i inżynier fortecy słuckiej, któremu przyznano indygenat na sejmie w 1673 r.<sup>35</sup>, czyli w drugiej połowie XVII w., kiedy zwłaszcza wojskowym było dość łatwo wykazać się zasługami dla nowej ojczyzny, co potwierdzają siedemnastowieczne konstytucje w paragrafach dotyczących indygenatów<sup>36</sup>. Czyżby były przeszkody formalne? Na przykład trudności z udokumentowaniem szlachectwa w kraju pochodzenia czy z wypełnieniem dodawanego od drugiej połowy XVII w. warunku, aby indygena był wyznania rzymskokatolickiego. Przeszkodą dla Henryka de Raësa nie było chyba złożenie przysięgi wierności królowi i Rzeczypospolitej, osobiście na sejmie wobec senatu i izby poselskiej, a może powinien był w okresie do następnego sejmiku postarać się o nabycie posiadłości ziemskiej<sup>37</sup>, którą prawdopodobnie mógł już mieć, piastując urząd ziemski podczaszego witebskiego (choć przeczy temu Michał Dowmont Sienicki; może zakupił ją dopiero po 18 XI 1677 r.)<sup>38</sup>.

Konstytucje sejmowe nakazywały, by ubiegający się o indygenat podejmował zabiegi na sejmikach w celu uzyskania poparcia posłów na sejmie, a w wojsku hetmanów. Bez pozwolenia stanów sejmujących obojga narodów dyplomy indygenatów z kancelarii koronnej czy litewskiej pod nieważnością nie mogły być wydane. Otóż wbrew tym nakazom spotykamy w źródłach niejednokrotnie dyplomy indygenatów, które wydano wcześniej, niż pozwalała na to konstytucja sejmowa. Bywało też często, że indygenat nie był w ogóle wymieniony w konstytucji<sup>39</sup>. Zawodowy

<sup>33</sup> Z. Wdowiszewski, *Regesty przywilejów indygenatu w Polsce (1519–1793)*, „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej”, t. V, Buenos Aires–Paryż 1971, s. 11.

<sup>34</sup> ZK, s. 250 [!].

<sup>35</sup> W konstytucji z 1673 r. mylnie zapisano nazwisko (Delawal) dodając zupełnie inne imiona (Jan i Samuel). Konstytucja z 1678 r. wprowadziła sprostowanie, zob. *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Piętarów w Warszawie od 1732 do 1782 roku*, t. 5, Petersburg 1860, f. 152, s. 88 (*Konstytucje Seymu Warszawskiego za Michała I r. 1673*), nr 28: *Indygenaty pewnych osob*, f. 629, s. 307; (*Konstytucje Seymu Grodzińskiego za Jana III r. 1678*), nr 34: *Deklaracya Ur. Dela Vallemu y Ixkielowi; Inwentarz voluminow legum*, cz. I: do tomów I–VI, Petersburg 1860, s. 125–129; *Album armorum nobilitum Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.* (dalej: *Album*), wstęp i oprac. B. Trelińska, Lublin 2001, nr 1049, s. 381; Z. Wdowiszewski, *Regesty*, s. 38, 42.

<sup>36</sup> J. Michta, *Nobilitacja w XVI–XVII wieku i jej formularz* [w:] *Tekst źródła. Krytyka. Interpretacja*, pod red. B. Trelińskiej, Warszawa 2005, s. 339–341.

<sup>37</sup> *Inwentarz*, s. 125–129. Zob. też, *Album*, s. 9–33; *Materiały genealogiczne, nobilitacje, indygenaty w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. A. Wajs, 2001; Z. Wdowiszewski, *Regesty*, s. 11–15.

<sup>38</sup> R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 81.

<sup>39</sup> Z. Wdowiszewski, *Regesty*, s. 12. Zob. też, J. Michta, *Nobilitacja*, s. 341.

oficer, jakim był Henryk de Raës, dzięki własnej zapobiegliwości oraz zdobytym łupom zdołał zgromadzić w trakcie służby nieraz spory majątek w ruchomościach i gotówce. W połączeniu z ruchliwością ekonomiczną, o której wspominają źródła, zapobiegliwość była również jednym z czynników świadczących o dynamice wzrostu stanu majątkowego naszego bohatera u kresu jego służby wojskowej.

Na podstawie omawianego źródła postawiłem kilka hipotez (np. Henryk de Raës „człowiek pieniądza” po skończeniu służby wojskowej)<sup>40</sup>. Teraz należałoby na podstawie podobnego materiału źródłowego opracować wzór kariery cudzoziemskich oficerów w nowożytnym wojsku Rzeczypospolitej. Pomimo iż publikowane źródło — pojedyncze *curriculum vita* — jest tylko małym przyczynkiem do realizacji postawionego przeze mnie postulatu badawczego, uznałem jednak, że jest ono warte edycji.

Zobaczmy teraz na podstawie dwóch kopii dokumentów o umownych tytułach „pretensje” i „objaśnienie pretensji”, różniących się w znacznym stopniu pod względem szczegółowości i opisu zdarzeń, jakie były początki protoplasty rodziny de Raësów w Rzeczypospolitej. Zgodne są tylko, co do spornych przedmiotów. Oryginały skierowane były do Ludwika Karoliny Radziwiłłówny (1667–1695), jedynej córki i sukcesorki Bogusława Radziwiłła. Na podstawie tych źródeł, nie do końca wiarygodnych, gdyż są to relacje jedynie jednej ze stron konfliktu możemy z dużą dozą dokładności prześledzić typową karierę cudzoziemskiego oficera z drugiej połowy XVII w.

Pisownię zmodernizowałem zgodnie z zasadami obowiązującymi przy wydawaniu tego typu tekstów, starając się zachować staropolskie cechy języka, jego fonetykę i wszystkie charakterystyczne zwroty<sup>41</sup>. Dla zachowania kolorytu epoki i ówczesnych zwyczajów zostawiłem pisownię dużych liter w formach grzecznościowych. Staralem się też modernizować interpunkcję, jednakże tak, aby służyła do uwypuklenia treści i nie prowadziła do zniekształceń sensu tekstu.

### „Pretensje”<sup>42</sup>

**Kopia 1:** AGAD, AR, dz. XXI, nr R 32, s. 1–7;

**Kopia 2:** AGAD, AR, dz. X, teka „de Raës”, akta niesygnowane, brak paginacji.

[s. 1]<sup>a</sup>

<sup>40</sup> R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 71, 80–82.

<sup>41</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku (opracowana przez Komisję Historyczną PAU w 1949 r.)*, pod red. K. Lepszego, Wrocław 1953.

<sup>42</sup> Znalezione są dwie kopie. Podstawą edycji jest Kop. 1. Kopia 2. wykorzystywana była, gdy niepewny był odczyt w Kop. 1.

<sup>a</sup> *Kop. 1: Rkps, poszyt o wymiarach: 210x340 mm, na s. 1 adnotacje ołówkiem: Sług (na górnym marginesie), de Raës (na dolnym marginesie) i na s. 7: 1646 ad 1670: N° 1. Fasc. 271. Spraw różnych; Pretensje Je[go] M[oj]ści pana de Raës t 15 (nr kolejny dokumentu w fascykule). Kop. 2.: Rkps, poszyt o wymiarach: 205x325 mm, na wterzchniej stronie adnotacje: Pretensje Je[go] M[oj]ści Pana de Raës i innym charakterem pisma dopiska: do ks[ie]ciał Bogusława (podkreślone) i ołówkiem sygnatura: 1605 (przekreślona). Kop. 1 i Kop. 2 tą samą ręką.*

1). Od roku 1646<sup>43</sup> do roku 1670 zostawałem przy boku Ks[iażę]cia J[ego] M[o]ści<sup>44</sup> wiernie i życ[zi]liwie służąc w różnych okazy[j]ach. Jako mam niemało listów Ks[iażę]cia J[ego] M[o]ści, które wyświadczają<sup>a</sup> moje wierną usługę przez lat dwadzieścia i cztery. Przez który czas zostawając<sup>45</sup> niemałe ponosiłem fatygi.

1. Pod Barasteczką [!]<sup>46</sup> potrzebą;

2. Pod Żwańcem<sup>47</sup>, także i po Porożu<sup>48</sup> w Ukrainach pracowałem;

3. Pod Bykowem Nowym<sup>49</sup> Kozaków dobywający;

4. Pod Mohilowem [!]<sup>50</sup>, także dobywający;

5. Z królem szwedzkim<sup>51</sup> Ks[ia]że J[el]go M[o]ść będący niemało ponosiłem fatygi<sup>52</sup> i szkody. A mianowicie, gdy Polacy Warszawę wzięli<sup>53</sup>, wszystkie rzeczy moje, które we trzech skrzyniach włożone i zapieczętowane były. Przy rzeczach ks[ie]cia J[ego] M[o]ści w skarbnicy w Warszawie pobrali, i przepadli, mało kładąc na złotych sześć tysięcy i lepiej.

2). Gdy zaś król szwedzki z kurfirsztlem<sup>54b</sup> J[ego] M[o]ścią bitwę wygrali pod Warszawą<sup>55</sup>, wiedząc, że mi wszystko pobrano, starałem się z odwagą zdrowia mego. Abyć mógł sobie nagrodzić szkodę, wpadłem do Warszawy z czeladzią moją, gdzie mi się pos[ze]częściło, bo niemało dostałem rzeczy bogatych po kilkanaście

<sup>43</sup> W „objaśnieniu pretensji” od 1647 r., AGAD, AR, dz. XXI, nr R 32, s. 8.

<sup>44</sup> Bogusław Radziwiłł (1620–1669), koniuszy litewski, generalny gubernator Prus Książęcych.

<sup>a</sup> W Kop. 2.: wyświadcza.

<sup>45</sup> Pozostawiać, zostawiać.

<sup>46</sup> Poprawnie: Beresteczko 28–30 VI 1651 r. (pole bitwy z armią kozacko-tatarską). Zob. [B. Radziwiłł], *Bogusław Radziwiłł. Autobiografia*, wstęp i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 129–131; ibidem, *Aneksy*, s. 171, 175.

<sup>47</sup> Żwaniec — miejscowość, zamek i obóz wojskowy (Bogusław przebywał od 8 X do 15 XII 1653 r.), na południowy zachód od Kamieńca Podolskiego, na lewym brzegu Dniestru. Zob. [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, s. 133, 134; ibidem, *Aneksy*, s. 171, 175.

<sup>48</sup> Obszar, w którym znajdują się „dnieprowe progi”, tj. miejsca, gdzie bieg Dniepru zatrzymują skały wznoszące się nad wodą.

<sup>49</sup> Bychów Nowy Słuszczyński (własność Słuszków), miasto nad Dnieprem, bronione przez sześciotysięczny oddział kozaków Iwana Zołotoreńki (Bogusław był 14 I 1655 r.). Zob. [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, s. 135; ibidem, *Aneksy*, s. 172, 175.

<sup>50</sup> Poprawnie: Mohylów, Mohylew, miasto na Białorusi oblegane (Bogusław od 17 II do 1 V 1655 r.), ośrodek ekonomii królewskiej. Zob. [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, s. 135; ibidem, *Aneksy*, s. 172, 191.

<sup>51</sup> Karol X Gustaw (1622–1660), od 1654 r. król Szwecji.

<sup>52</sup> Kłopoty.

<sup>53</sup> 8 IX 1655 r., J. Wagner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655–1657*, Wrocław 1957, s. 31–37.

<sup>54</sup> Poprawnie: Kurfirst — „Kurfürst”. Fryderyk Wilhelm Hohenzollern (1620–1688), od 1640 r. elektor brandenburski i ks. pruski.

<sup>b</sup> W Kop. 2. drugiego wydawanego dokumentu poprawna p[is]ownia przy pierwszym zapiste: kurfirstem.

<sup>55</sup> S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 VII 1656* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 296–330; M. Nagielski, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990, s. 121–217. Por. J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 110–114.

tysięcy, które rzeczy wszystkie zebrawszy i spisawszy<sup>56</sup> w kilku, w<sup>a</sup> skrzyniach zapieczętowawszy i<sup>b</sup> do Torunia<sup>57</sup> na szkucie<sup>58</sup> J[ego] M[o]łści Pana Duglasa<sup>59</sup> odesłałem, napisawszy list do J[ego] M[o]łści Pana Polikowskiego<sup>60</sup> [który na ten czas przy skarbnicy książe]cia J[ego] M[o]łści w Toruniu zostawał] upraszając aby te rzeczy moje raczył przyjąć i przy rzeczach książe]cia J[ego] M[o]łści w schowaniu mieć, aż do powrotu mego. Odpisał do mnie, że te rzeczy przyjął i do schowania wziął.

3). Gdy zaś pod Prostkami (gdzie na nieszczęście samego książe]cia J[ego] M[o]łści Tatarowie wzięli)<sup>61</sup> książe J[ego] M[o]łść widząc, że już Tatarowie napad[li]szy na wozy rabować poczęli. Książe J[ego] M[o]łść rzekł do mnie: „de Raës<sup>c</sup>, jeżeli możesz, proszę cię ratuj szkatulę moją francuską, bo bym wołał sto tysięcy stracić, niżeli tę szkatulę”. Chcąc tedy przysłużyć się książe]ciu J[ego] M[o]łści skoczyłem na koniu między wozy (które już Tatarowie rabować poczęli). Porwawszy z wozu szkatulę szczęśliwie uwiozłem i książe]ciu J[ego] M[o]łści, jak wyszedł z rąk nieprzyjacielskich, oddałem<sup>62</sup>.

4). Za powrotem zaś ks[ie]]cia J[ego] M[o]łści do Królewca<sup>63</sup> książe J[ego] M[o]łść wszystkie niemal rzeczy straciwszy w Warszawie, w Tykocinie, a ostatek pod Prostkami<sup>64</sup>, nie wiem z czyjej naprawy<sup>65</sup>, albo rady te wszystkie rzeczy moje, którym był postać<sup>66</sup> do Torunia pobrano, srebro przelewać kazano, niektóre rzeczy porozdawano i poprzedaowano<sup>67</sup>. [s. 2] A za to wszystko mało co mi doszło i mia-

<sup>56</sup> Szwedzi i Brandenburczycy, mimo zwycięstwa, nie czuli się dość pewnie. Już pod koniec sierpnia i na początku września [26 VIII–1 IX] nastąpiła ewakuacja Warszawy. 31 VII 1656 r.: „W zdobytym mieście stanęli kwaterą generalowie i oficerowie, natomiast wojsko szwedzkie zostało jeszcze w obozie na Pradze”, J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 117; M. Nagielski, *Warszawa 1656*, s. 217. To jednak miasta nie uratowało przed grabieżą. Opisy tej, zob. J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 119–124.

<sup>a</sup> Brak w Kop. 2.

<sup>b</sup> Tylko w Kop. 2.

<sup>57</sup> Od 7 XII 1655 r. Toruń w rękach Szwedów. T. Nowak, *Oblężenie Torunia w roku 1658*, Toruń 1936, s. 7; J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 61, 62.

<sup>58</sup> Szkuta — rzeczny drewniany statek towarowy z napędem żaglowo-wiosłowym na Wiśle w XIII–XIX w., m.in. do przewozu zboża do Gdańska; płaskodenny, bezpokładowy, jeden maszt z żaglem rejowym, na rufie kryte pomieszczenie mieszkalne.

<sup>59</sup> Robert Douglas (Duglas) (1611–1662), Szkot, hr., gen.–major kawalerii szwedzkiej od 1643 r., gen.–lejttnant od 1647 r., feldmarszałek od 1655 r.

<sup>60</sup> Zapewne Stefan, sługa Bogusława Radziwiłła, zob. tegoż 28 listów z lat 1664–1666, AGAD, AR, dz. V, nr 12 056.

<sup>61</sup> 8 X 1656 r. Zob. bliżej o bitwie: W. Majewski, *Bitwa pod Prostkami (8 X 1656 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. II, Warszawa 1956, s. 324–344; S. Augusiewicz, *Prostki 1656*, Warszawa 2001, s. 98–119.

<sup>c</sup> W źródle: De Raes, ołówkiem na dolnym margneste XIX w. adnotacja archiwisty: de Raes, a na s. 7 w regeście dokumentu: de Raës.

<sup>62</sup> Zob. przyp. 150 i komentarz, R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 74, 75.

<sup>63</sup> Królewiec (Königsberg), stolica Prus Książęcych.

<sup>64</sup> Zob. komentarz: R. Jankowski, *Dziwne losy*, przyp. 43, s. 75, 76.

<sup>65</sup> Namowy.

<sup>66</sup> Wyobraził.

<sup>67</sup> Posprzedawano.



sto<sup>68</sup> nagrodzenia mojej życ[zi]wej usługi przez lat dwadzieścia i cztery, jes[ze]dź me ukrzywdzono.

5). Jes[ze]dź nie dosyć na tym, że małom co przez tak długie czasy chorował i pracował, jakom tu wyżej namienił<sup>69</sup>. Ale w roku 1665 pisze J[ego] M[o]ści Pan [Jan] Stradis szwagier mój, życząc i radząc abym się wrócił do swoich krajów dla od[zi]yskania majątności spadkowym prawem w Ks[ie]stwie Luksemburskim<sup>70</sup> mnie należącej. Ale od króla francuskiego<sup>71</sup> zawojowanej<sup>72</sup>, czegom z razu nie bardzo uważał, ponieważ rzeczy byli<sup>b</sup> zawojowane. Ale, gdy po tym tenże szwagier mój drugi list pisał, żebym się jako<sup>c</sup> najprędzej powrócił, alias<sup>73</sup> wiecznymi<sup>d</sup> czasy ta majątność przepadnie, gdy król francuski trzeci wydał edykt<sup>74</sup>, za ostatni. Iż jeżeliby szlachta nie powróciła do swoich zawojowanych majątności, tedy na króla Jego M[i]łości mają być skonfiskowane.

6). Ja tedy uważawszy<sup>75</sup>, że to moja wszystka fortuna<sup>76</sup>, prosiłem księcia J[ego] M[o]ści (przez J[ego] M[o]ści Pana Fe[h]ra)<sup>77</sup>, aby me uwolnić raczył. Księżę J[ego] M[o]ści widząc że m słusznej rzeczy żądał, pozwolił był. Zaczynam ja będąc słowem pańskim upewniony, rozporządziłem rzeczy, konie wszystkie poprzedawszy, miejsce sobie na okręcie obstałowałem. A gdy czas przyszedł, że okręt do Pilawy<sup>78</sup> ruszyć się miał, prosiłem Je[go] M[o]ści Pana Fe[h]ra, aby ks[ie]żęciu J[ego] M[o]ści raczył opowiedzieć<sup>e</sup>, że czas przyszedł odjeżdżać. Pan Fe[h]r na górę poszedłszy

<sup>68</sup> Zamiast.

<sup>69</sup> Nadmienił.

<sup>a</sup> W dwóch wydawanych tutaj źródłach wyraz *pisany*: Lucemburskim.

<sup>70</sup> Od XI w. hrabstwo w ramach niemieckiej Dolnej Lotaryngii, od 1354 r. księstwo; w XII–XIII w. poszerzenie terytorium; w XIV–XV w. władcy Luksemburga piastowali kilkakrotnie godność cesarza niemieckiego (Luksemburgowie); w 1441 r. Luksemburg sprzedany księżtom Burgundii; w 1477 r. przypadł Habsburgom (od 1556 r. ich linii hiszpańskiej), dzieląc losy południowych Niderlandów; w 1659 r. na podstawie pokoju pirenejskiego część południowego Luksemburga przypadła Francji. W latach 1684–1815 parokrotnie był pod panowaniem Francji i Austrii. Kongres wiedeński ustanowił Wielkie Księstwo Luksemburskie.

<sup>71</sup> Ludwik XIV Burbon (Bourbon) (1638–1715), od 1643 r. król Francji.

<sup>72</sup> Luksemburg przyznano Francji w wyniku pokoju pirenejskiego (7 XI 1659 r.), kończącego trwającego od 1630 r. wojnę francusko-hiszpańską.

<sup>b</sup> W Kop. 2.: byli.

<sup>c</sup> W Kop. 2.: jako.

<sup>73</sup> Czyli.

<sup>d</sup> W Kop. 2.: wiecznemi.

<sup>74</sup> We Francji do rewolucji 1789 r. ustawa królewska dotycząca jednej sprawy albo części terytorium, np. edykt nantejski.

<sup>75</sup> Zauważywszy.

<sup>76</sup> Los, szczęście.

<sup>77</sup> Fer (właściwie Fehr). Zapewne Jan Richard Fehr (zm. ok. 1714 r.), zaufany sługa i doradca Bogusława Radziwiłła, później radca elektora brandenburskiego, zob. tegoż listy z lat 1661–1714 i b.d., AGAD, AR, dz. V, nr 3697/cz. I–III i nr 3698.

<sup>78</sup> Pilawa, miasto założone w 1686 r., port nad Morzem Bałtyckim, nad Cieśniną Pilawską u ujścia do Zalewu Wiślanego.

<sup>e</sup> W Kop. 2. *szyk*: opowiedzieć raczył.

do Książęcia J[eg]o M[o]ści prosił ode mnie abym mógł odbierać łaskawą rękę. Ale książę J[eg]o M[o]ść odpowiedział mu, iż dla pewnych przyczyn, teraz mię od siebie puścić nie może. Gdy tedy J[eg]o M[o]ść Pan Fe[h]r przyszedł na dół, przed pokojem ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści, z tą deklaracją, gdzie nie mało kawalerów i sług książęcia J[eg]o M[o]ści było, bardzom się zalterował<sup>79</sup>, i nie dając temu wiary, żeby ks[ię]że J[eg]o M[o]ść miał słowo swoje pańskie odminić, rozumiałem, że Pan Fe[h]r żartuje, i uprosiłem J[eg]o M[i]łości Pana grafa<sup>80</sup> Dynofa [!]<sup>81</sup> i J[eg]o M[o]ści Pana Konarskiego<sup>82</sup> aby raczyli ks[ię]żęciu J[eg]o M[o]ści perswadować<sup>83</sup>, żeby mi tego bronić nie raczył, co mi raz deklarował, ponieważ <sup>a</sup>o niemalą rzecz mi<sup>a</sup> idzie, ale o całą fortunę moją. Poszli tedy do ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści z tą prośbą moją, ale ks[ię]że J[eg]o M[o]ść im odpowiedział, że mię teraz od siebie uwolnić nie może. J[eg]o M[o]ść Pan graf Denof [!]<sup>84</sup> i J[eg]o M[o]ść Pan Konarski przyszedłszy od ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści, powiedzieli mi, że ks[ię]że J[eg]o M[o]ść teraz od siebie puścić nie chce. Uważając tedy, że się czas okroił<sup>85</sup>, przypomniałem sobie przypowieść, iż wilk przez posła nie tyje, poszedłem sami do Ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści. Skoro mnie obaczył, ro[ze]śmiał się i rzekł: „witam z drogi brabańskiejb”<sup>86</sup>. Za tym [s. 3] pokłoniłem się książęciu J[eg]o M[o]ści i prosiłem, aby mi tej drogiej bronić nie chciał, ponieważ już niezadługo skończyć się miał termin edykt ostatni króla francuskiego na konfiskowanie<sup>c</sup> dóbr zawojowanych, jako sam książę J[eg]o M[o]ść z listów szwagra mego wyczytał. Odpowiedział mi, żebym się oto nie frasował<sup>87</sup>, raczej żebym się na słowa jego spuścił<sup>88</sup>, i że mi ta majątności nie zginie. A to takowym sposobem powiada: „pojedziem da Bóg do Warszawy na elektyję<sup>ds9</sup>, tam się obaczę z J[eg]o M[o]ścią ks[ię]dzem biskupem de Bezye [!]<sup>90</sup>, posłem króla francuskiego, mój wielki przyjaciel, który dla mnie bez wątpienia sprawi u króla J[eg]o M[i]łości francuskiego, że<sup>e</sup> majątność wrócona będzie”, co

<sup>79</sup> Zmartwił.

<sup>80</sup> Hrabiego.

<sup>81</sup> Dynof, Denof (właściwie Denhoff). Zapewne Gerard Denhoff (zm. 1685), wojewodzie parnaski i od 1661 r. chorąży nadw. kor., od 1661 r. cześnik, od 1666 r. podstoli lit.

<sup>82</sup> Zapewne Hieronim Gabriel Konarski (zm. po 1703 r.), stolnik mozyrski i starosta serejski, zob. jego korespondencję z lat 1668–1703 i b.d. w: AGAD, AR, dz. V, nr 7073; K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 5, s. 181.

<sup>83</sup> Przeradzać (odradzić).

<sup>a-a</sup> W *Kop. 2* *szyk*: mi nie o małą rzecz.

<sup>84</sup> Zob. przyp. 81.

<sup>85</sup> Skrócił.

<sup>b</sup> W *Kop. 2.*: brabański.

<sup>86</sup> Brabancja, hrabstwo w księstwie Dolna Lotaryngia.

<sup>c</sup> W *Kop. 2.*: konfiskowanie.

<sup>87</sup> Troskał, dręczył [zamarwiał].

<sup>88</sup> Zdał.

<sup>d</sup> W *źródle*: elektyję.

<sup>89</sup> Sejm elekcyjny w Warszawie 2 V–19 VI 1669 r.

<sup>90</sup> Pierre de Bonzy (1631–1703), biskup Beziers, poseł francuski w Polsce w latach 1655–1669.

<sup>e</sup> W *źródle*: żec.

większa — powiada: „spodziewam się, że ks[ia]żę J[eg]lo M[o]śc de Conde<sup>91</sup>, będzie królem polskim, zaczynam nie trudno mi będzie przez niego otrzymać, czego będę afektował<sup>a92</sup> u króla J[eg]lo M[o]ści francuskiego.” To usłyszawszy, całe<sup>93</sup> się na łaskę i wolę Ks[ia]żęcia J[eg]lo M[o]ści spuścił<sup>94</sup>. Po tym, gdy ks[ia]żę J[eg]lo M[ilo]ś do Warszawy pojechał, otrzymałem znowu list od J[eg]lo M[o]ści Pana Jana Stradio, szwagra mego [z] datą 1669 14 *Aprila*<sup>95</sup>, w którym pisze, że już majątność skonfiskowana i oddana. Z czegom się bardzo alterowałem<sup>96</sup> i frasowałem. A gdy ks[ię]ciu J[eg]lo M[o]ści ten list pokazał, odpowiedział mi, że się to w Warszawie da Bóg wszystko odmienić może. Ale na nieszczęście moje rzeczy w Warszawie nie tak poszły<sup>b</sup>, jakiśmy sobie obiecywali. Ks[ia]żę J[eg]lo M[o]śc de Conde ekschidowany<sup>97</sup>, biskup de Bezye [!] do audiencji nieprzypus[z]czony. Ks[ia]żę J[eg]lo M[o]śc stronę ks[ię]cia nejburskiego<sup>c[!]</sup><sup>98</sup>, przeciwko Francuzom trzymając z biskupem de Bezye [!] widzieć się nie śmiał, i tak zostałem bez nadzieje, i od[z]yskania majątności, jako i od[z]yskać niepodobno.

7). Po elektciej zaś poszedłem do ks[ię]cia J[eg]lo M[o]ści, utyskując<sup>99</sup> i narzekając na nieszczęście moje. Alić ks[ia]żę J[eg]lo M[o]śc rzekł do mnie, abym się nie frasował, ponieważ te rzeczy jes[z]cze się<sup>d</sup> odmienić mogą. A tym czasem obiecał mi w majątności swojej akomodować<sup>e100</sup> i nagrodzić. To rzekłszy<sup>f</sup>, kazał zawołać pana Winklera<sup>101</sup> do siebie, a skoro pan Winkler przyszedł powiedział mi: „panie Winkler obiecałem de Raësa, koniuszego mego akomodować w majątności mojej, za czym trzeba opyt<sup>102</sup> uczynić około Słucka<sup>103</sup>, albo gdzie indziej o dobrym folwarku,

<sup>91</sup> Enghien Henryk Juliusz Burbon (Bourbon) Condé (1643–1709), diuk d', syn Wielkiego Kondusza, kandydat do tronu polskiego.

<sup>a</sup> W źródle: affectował.

<sup>92</sup> Pragnął, pożywał.

<sup>93</sup> Całkowicie (w całości).

<sup>94</sup> Zdał.

<sup>95</sup> Kwietnia.

<sup>96</sup> Martwił.

<sup>b</sup> W Kop. 2.: poszły.

<sup>97</sup> Wykluczony.

<sup>c</sup> W Kop. 2.: neyburskiego.

<sup>98</sup> Poprawnie: neuburskiego. Filip Wilhelm (1615–1690), od 1653 r., ks. palatyn neuburski. W „objaśnieniu pretensji” trzymał stronę Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1640–1673), od 1669 r. król Polski, AGAD, AR dz. XXI, nr R 32, s. 11: „w tym oszukanie się stało”.

<sup>99</sup> uciążając.

<sup>d</sup> Brak w Kop. 1.

<sup>e</sup> Wyraz w źródle pisaný: accomodować.

<sup>100</sup> Dopomagać.

<sup>f</sup> W Kop. 2.: rzekszy.

<sup>101</sup> Zapewne Krzysztof Winkler (zm. ok. 1673 r.), doktor, zob. jego korespondencję z lat 1658–1669 i z 1673 r., AGAD, AR, dz. V, nr 17 469; A. Sajkowski, *W kręgu oficjalistów księcia Bogusława* [w:] S. Niezabitowski, *Dzienniki*, s. 28.

<sup>102</sup> Wywiad.

<sup>103</sup> Słuck — miasto i księstwo nad rzeką Słucz w pow. i woj. nowogrodzkim, od 1592 r. własność Radziwiłłów.

a skoro napytacie<sup>104</sup>, dajcie mi nie bawiać<sup>105</sup> wiedzieć, i to, w jakiej sumie<sup>a</sup> zastawiony i wiele poddanych”.

8). Powróciwszy zaś ks[ia]żę J[eg]o M[o]śc po elektiej do Królewca, kazał pisać do J[eg]o M[o]ści Pana Niezabitowskiego, terazniejszego podczaszego kaliskiego<sup>106</sup>, strony majątności Góry<sup>b</sup> pod Wilnem<sup>107</sup>. [s. 4]

9). Także rozkazał panu Fe[h]ru, aby pisał do pana Welinga<sup>108</sup>, na ten czas starosty ks[ię]stwa dubińskiego<sup>109</sup> będącego, żeby się pilno wywiadywał<sup>w</sup> jakim na ten czas majątność Góry pod Wilnem zostaje porządku, i żeby doskonale i porządnie spisawszy, wiele poddanych, co prędeż dał o tym wiedzieć. Pan Weling tedy nie bawiać do tej majątności Góry zweryfikowawszy i podpisawszy, odpisał do ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści, który list J[eg]o Mość pan Fe[h]r dał mi do przeczytania, z tą deklaracją<sup>110</sup> od ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści, jeżeli będę chciał tę Góry eliberować<sup>111</sup>, że ks[ia]żę J[eg]o Mość prawo<sup>112</sup> mi miał dać na tę majątność dożywotnie. Zaczynam ja do ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści poszedłszy, podziękowałem za łaskawą deklaracją. Ks[ia]żę J[eg]o M[o]śc rzekł do mnie, żebym sam pojechał i obaczył tę majątność. A jeżeli mi się będzie spodobało, dam, prawi, dożywotnie i przepiszę kilka tysięcy z łaskiej mojej. Za com ks[ię]ciu J[eg]o M[o]ści powtórnie uniżenie podziękowawszy. Miałem być wolę jechać dla obaczenia tej majątności. Ale na nieszczęście moje, że się działo krótko przed śmiercią ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści Ś[więtej] P[amięci] nie przyszło mi<sup>d</sup> do tego, ale J[eg]o M[o]śc pan Fe[h]r jest wiadom<sup>113</sup> tych rzeczy, i nie rozumiem żeby się tego miał zapierać, chyba by sumnienia swego zapomniał.

10). Po śmierci zaś ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści Ś[więtej] P[amięci] służyłem ks[ię]żnie Jej M[o]ści<sup>114</sup> przez lat trzynaście, z łaski Bożej z nie małą pracą, w różnych majątnościach (a bez chłubu mówiąc) nikogom nie ukrzywdził, na liczbie<sup>115</sup> nie

<sup>104</sup> Wywiecie się (dowiecie się).

<sup>105</sup> bezzwłocznie.

<sup>a</sup> W źródle: summa.

<sup>106</sup> Stanisław Niezabitowski (1641–1717), podczaszy kaliski. Zob. bliżej: A. Sajkowski, *Stantsław Niezabitowski* [w:] S. Niezabitowski, *Dzienniki*, s. 32–63.

<sup>b</sup> W źródle: Gury.

<sup>107</sup> Miejscowość bliżej nieokreślona.

<sup>108</sup> Zapewne Wilhelma, urzędnik Bogusława Radziwiłła, zob. jego korespondencję z lat 1665–1670, 1691 i b.d., AGAD, AR, dz. V, nr 17 114–17 115.

<sup>109</sup> Dubinki, dobra i zamek Radziwiłłów birżańskich w woj. wileńskim, 45 km na północ od Wilna.

<sup>c</sup> W źródle 2 x: w.

<sup>110</sup> Deklaracją.

<sup>111</sup> Uwolnić, wyzwolić.

<sup>112</sup> Sądownie.

<sup>d</sup> Brak w Kop. 2.

<sup>113</sup> Świadom.

<sup>114</sup> Radziwiłłówna Ludwika Karolina (1667–1695), jedyna córka Bogusława Radziwiłła i Anny Marii Radziwiłłówny (1640–1667).

<sup>115</sup> Rachunku.

został winnym<sup>a</sup>. A przecie żadnego na to nie masz respektu, i J[eg]o M[o]ść Pan Fe[h]r rozumie podobno, żebym chleba nigdzie nie mógł mieć, gdyby mi nie dano w majątności ks[ię]ż[n]y Jej M[o]ści, bo pisze w liście swoim 1682 9 marca, że Ich M[o]ść P[anowie] Konsiliarze<sup>116</sup> powiedzieli, żeś jes[z]cze w majątności ks[ię]żny Jej M[o]ści nie zażył nędzej, czemu się wielce dziwować muszę, gdy i parobek biedny w niedostatku by nie służył. Prawda to, że lata i słabość moja, już nie pozwala in-szego<sup>117</sup> szukać pana, ale gdybym był wiedział, że mi tak miano za te moje słuszne i prawdziwe pretensje nagrodzić, pewnie bym znalazł był po śmierci ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści pana. Naprzód ks[ią]żę J[eg]o M[o]ść Pan podkanclerzy<sup>118</sup>, nie tylko mnie zaciągał do usług swoich, ale mnie prosił oto, z dobrymi kondytmiami<sup>119</sup> J[eg]o M[o]ść Pan Gembicki, starosta nowodworski<sup>120</sup>, chciał mi być dać starostwo nowodworskie pode Gdańskiem do wiernych rąk, albo arendownym sposobem<sup>121</sup>, mam listy jego, co świadczą. J[eg]o Mość Pan wojewoda trocki<sup>122</sup>, takim że sposobem, chciał mi być dać majątność swoją na Żmudzi Rogów<sup>123</sup> nazwaną. J[eg]o Mość Pan Ferdyna[n]d Fe[h]r był przy tym, a przecie teraz takie opuściwszy okazyje moje, straciwszy na usługach ks[ię]cia J[eg]o M[o]ści fortunę, i zawiódłszy lata w lekkim poważeniu zostaje. [...]124

### „Objaśnienie pretensji”<sup>125</sup>

**Kop. 1:** AGAD, AR dz. XXI, nr R 32, s. 8–15;

**Kop. 2:** AGAD, AR dz. X,teczka „de Raës”, akta niesygnowane, brak paginacji.

[s. 8]<sup>b</sup>

<sup>a</sup> W Kop. 2.: winien.

<sup>116</sup> Doradcy.

<sup>117</sup> Innego.

<sup>118</sup> Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), od 30 VI 1668 do 14 XI 1680 r. podkanclerzy lit.; *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa litewskiego XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 1139, s. 148.

<sup>119</sup> Warunkami.

<sup>120</sup> Andrzej Gembicki (zm. 1688), starosta nowodworski od 30 IX 1664 r., A. Boniecki, *Herbarz*, t. 6, s. 26; A. Przyboś, *Gembicki Andrzej († 1688), h. Nałęcz* [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 376.

<sup>121</sup> W dzierżawę.

<sup>122</sup> Marcejan Aleksander Ogiński (1632–1690), jest już we wrześniu 1670 do 15 V 1684 r.; J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885, s. 60; A. Rachuba, *Ogiński Marcejan Aleksander h. własnego (1632–1690)*, PSB, t. 23, s. 619.

<sup>123</sup> Red., *Rogów* [w:] SGKP, t. IX, s. 667, 668.

<sup>124</sup> Dalej jest spis: „Regestr rzeczy w Warszawie odebranych po potr[zebie]”, AGAD, AR, dz. XXI, nr R 32, s. 5, 6, wyd.: R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 85, 86.

<sup>125</sup> Zob. przyp. 42.

<sup>b</sup> Kop. 1.: Rkps, poszyt o wymiarach: 200x318 mm, na s. 1 adnotacje ołówkiem: de Raes; sług (na górnym marginesie); R (na dolnym marginesie) i na s. 15: Notacje pretencyi mojej i adnotacje urzędników radziwiłłowskich dotyczące spełnienia roszczeń. Kop. 2.: Rkps, poszyt o wymiarach: 200x310 mm, na wierzchniej stronie adnotacje: Les Pretensions de Mons<sup>r</sup> de Raës i ołówkiem: 1604 (dawna sygnatura), Raes i Ksi[ą]żę Bogusław: na odwrocie: de Raes: N° 6 i N° 54 Fasc. 2 Obligów. Kop. 1. i Kop. 2. różne ręce. W Kop. 2. od połowy punktu 8. inna ręka.



Objaśnienie pretencji mojej zostawając na usługę Świętej Pamięci Jaśnie Oświeconego Ks[ie]cia J[ego] M[o]ści Pana Bogusława Radziwił[ł]a, koniuszego Wielkiego Ks[ie]stwa Litewskiego, pana i dobrodzieja mego. Począwszy od roku 1647<sup>126</sup>, mianowicie przez ciężkie czasy wojenne pracując na różnych okazjach, z Kozakami, Tatarami, Moskwą i z Szwedami et[c].<sup>127</sup> et[c].

1). Naprzód w potrzebie pod Barasteczkiem [!], pod Żwańcem, pod Bychowem [Nowym], pod Mohilewem [!], pod Tykocinem<sup>128</sup>, pod Warszawą<sup>129</sup> i pod Prostkami<sup>130</sup>, gdzie Tatarowie Ks[ie]cia J[ego] M[o]ści wzięli, i w wielu innych okazjach pracowałem, które trudno wyliczać.

2). Po tym zaś ks[ia]żę J[ego] M[o]ść widząc, że król J[ego] M[i]ł[os]ć Polski<sup>131</sup> za granicę ustąpił przed Szwedami, ks[ia]żę J[ego] M[o]ść poddał się królowi J[ego] M[i]ł[os]ć szwedzkiemu, który już był Warszawę opanował. Tedy ks[ia]żę J[ego] M[o]ść obawiając się, żeby mu nie rabowano skarbnicy starowiejskiej<sup>132</sup> kazał wszystkie rzeczy do Warszawy zawieść, i tam je zostawił w zawiadywaniu J[ego] M[o]ść Pana Daniela Kondrata<sup>133</sup>, przy których rzeczach i<sup>a</sup> ja moje ubóstwo w skrzyniach zapieczętowany zostawiłem.

3). Po niemałym czasie zaś król J[ego] M[i]ł[os]ć Kazimierz<sup>134</sup> do Polski powrócił, który zgromadziwszy wojsko z pospolitym ruszeniem oblegał Warszawę, w której Witemberk [!]<sup>135</sup> był gubernatorem, gdzie po niemały czas oblężenie widząc Witemberk [!], że się dłużej trzymać nie mógł, poddał się na dyskretyj<sup>b</sup> królowi J[ego] M[i]ł[os]ć polskiemu i tak Polacy wszystkie skarby ks[ie]cia Jego M[o]ści w Warszawie będące zabrali, przy których i moje ubóstwo wszystko zginęło<sup>137</sup>.

<sup>126</sup> Por. przyp. 43.

<sup>127</sup> *Et cetera* — i tak dalej (itd.).

<sup>128</sup> Tykocin — miasto i zamek nad Narwią, w ziemi bielskiej w woj. podlaskim. Brak w „preten-sjach”, AGAD, AR, dz. XXI, nr R 32, s. 1; [B. Radziwiłł], *Autobiografia*, s. 137. Zob. przyp. 64.

<sup>129</sup> Zob. przyp. 55.

<sup>130</sup> Zob. przyp. 61.

<sup>131</sup> Jan Kazimierz Waza (1609–1672), 1648–1668 król Polski.

<sup>132</sup> Dobra w pow. drohickim w woj. podlaskim. Brak cennych rzeczy w inwentarzu zamku w Starej Wsi z 21 VII 1659 r., AGAD, AR, dz. XXV, nr 4017a, s. 2, 4, 5. J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 70: „tutaj sprowadził z Królewca [! — R. J.] swe bogactwa także Bogusław Radziwiłł”.

<sup>133</sup> Zm. po X 1671 r., służa Bogusława Radziwiłła.

<sup>a</sup> *Brak w Kop. 2.*

<sup>134</sup> Zob. przyp. 131.

<sup>135</sup> Poprawnie: Arvid Wittenberg (1606–1657), hr., feldmarszałek szwedzki, zm. jako jeńiec w Zamościu 7 IX 1657 r., J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 71, 72.

<sup>b</sup> *W Kop. 1.: dyszkrecy[j]ą, a w Kop. 2.: dyszkretją.*

<sup>136</sup> Względ.

<sup>137</sup> Decyzja króla o zaprzestaniu szturmów nie znalazła uznania wśród wojska spodziewającego się znaleźć wielkie łupy, zgromadzone tu przez wroga i pragnącego zemsty. Poturbowano hetmanów. Dopiero obietnica wypłaty 40 tys. zł zapobiegła krwawej rzezi. Zob. opis szturmów Warszawy 1 VII 1656 r.: J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 93–98, 101. Tam też informacja, że Jan Kazimierz „fortiter stanął”, aby pozwolono opuścić Szwedom Warszawę wraz ze skarbami Bogusława Radziwiłła (s. 92, 97), a po wkroczeniu wojska polskiego: „W mieście w sklepach i domach komisarze skonfiskowali wiele skrzyń ze srebrem, między którymi znajdowały się srebra stołowe

4). Za tym król J[ego] M[iło]ść szwedzki zligowawszy się z kurfirszttem J[ego] M[o]ścią [s. 9] brandenburskim pod Warszawę postąpili. Tamże król J[ego] M[iło]ść Polski z wojskiem swoim dał bitwę, gdzie z obu stron przez dwa dni potężnie z sobą walczyli<sup>138</sup>. Tandem wiktoria<sup>139</sup> przy królu J[ego] M[iło]ści szwedzkim i kurfirsztcie<sup>a</sup> brandenburskim została, w której okazyi pamiętając, że mi Polacy wszystkie rzeczy<sup>b</sup> w Warszawie<sup>b</sup> zabrali, starałem się z odwagą zdrowia mego nagrodzić moje szkodę, i nagrodziłem był sobie dostawszy srebra niemało i innych rzeczy bogatych na kilkanaście tysięcy wszystko. Zregestrowawszy<sup>140</sup> w skrzyniach i w kobiercach<sup>141</sup>, upakowawszy i zapieczętowawszy na s[z]kutę J[ego] M[o]ści Pana generała Duglasa złożywszy do Torunia odesłałem, dyrygując<sup>142</sup> je do J[ego] M[o]ści Pana Polikowskiego na ten czas przy rzeczach ks[ię]cia J[ego] M[o]ści w Toruniu zostawiającego<sup>d</sup>, który do mnie odpisał, że wszystkie rzeczy moje zapieczętowane według rejestru<sup>143</sup> w całości odebrał i że je przy rzeczach ks[ię]cia J[ego] M[o]ści w schowaniu miał.

5). Tym czasem król J[ego] M[iło]ść Szwedzki odłączywszy kilka tysięcy wojska pod komendą ks[ię]cia J[ego] M[o]ści dla obronienia granicy pruskiej wyprawił, z którymi ludźmi ks[ią]żę J[ego] M[o]ść pod Prostkami, z kilką tysięcy wojska kurfirsztta J[ego] M[o]ści brandenburskiego pod komendą Jego M[o]ści Pana grafa Waldeka [!]<sup>144</sup> złączyli się. Tamże po kilku dniach wojska litewskie pod komendą J[ego] M[o]ści Pana Gonsiewskiego [!]<sup>145</sup> z Tatarami, przystąpiwszy k nam bitwę z ks[ię]ciem Je[g]o M[o]ścią toczyli, która bitwa niemal od poranka do wieczora trwała. A że nieporównana większa była potęga litewska niż nasza, Ks[ią]że J[ego] M[o]ść postrzeg[ł]szy, że Tatarowie przez rzekę wpław przebrnęli, i że już w tyle wozy nasze rabować poczęli, ks[ią]żę J[ego] M[o]ść rzekł do mnie: „de Raës<sup>e</sup> proszę cię, jeżeli można ratuj szkatułę moją francuską, wołałbym (prawi<sup>146</sup>) sto tysięcy stra-

Karola X Gustawa i rzeczy Bogusława Radziwiłła” (ibidem, s. 103, 105) na podstawie: AGAD, AR, dz. II, ks. nr 21, s. 171 (kopia listu spod Warszawy z 5 VII 1656 r.) i dalej: „Król podarował Litwinom skarby Bogusława Radziwiłła, ale w związku z ich podziałem omal nie wybuchł tam bunt. Starsi żołnierze nie chcieli dzielić się po równej części ze świeżymi przybyszami, którzy znówu odgrazali się, że starszym wszystko zabiorą”, J. Wagner, *Warszawa w latach*, s. 107.

<sup>138</sup> Błąd — trzy dni: 28–30 VII 1656 r. Zob. przyp. 55.

<sup>139</sup> Zwycięstwo.

<sup>a</sup> W Kop. 2. dodano: J[ego] M[o]ści.

<sup>b-b</sup> Brak w Kop. 2.

<sup>140</sup> Spisawszy.

<sup>c</sup> W źródle: kobiercach. W Kop. 2. poprawnie.

<sup>141</sup> Kobierzec — ozdobna, barwna, często puszysta tkanina, służąca do przykrycia podłogi lub ścian; dywan.

<sup>142</sup> Kierując.

<sup>d</sup> W Kop. 2.: zostawiającego.

<sup>143</sup> Zob. przyp. 121, 151 i 176.

<sup>144</sup> Georg Friedrich Waldeck (1620–1693), hr., gen. brandenburski od 1656 r., feldmarszałek cesarski od 1664 r., książę od 1682 r.

<sup>145</sup> Poprawnie Gosiewski (Gąsiewski) Korwin Aleksander Wincenty (zm. 29 II 1662 r.), od 18 VI 1654 r. hetman polny lit.

<sup>e</sup> W Kop. 1.: De Raes, a w Kop. 2.: de Raes.

<sup>146</sup> Mówi.

cić, niż tę szkatulę". Zaczynam wiedząc ja dobrze o tym, że w tej szkatule wszystkie sekreta pańskie byli, od której sam ks[ia]żę J[ego] M[o]śc klucz przy sobie nosił. Z życzliwości mojej ku dobrodziejowi memu odważyłem zdrowie moje i skoczyłem do wozów, które już Tatarowie rabować poczęli. Aliś[ci]<sup>a</sup> na szczęście moje trafiłem na pokojowy wóz, z którego szkatulę porwawszy nazad<sup>147</sup> ku mostowi, gdzie ks[ie]cia J[ego] M[o]ści broniącego się zostawił, umknąłem. Ale przybliżywszy się ku mostowi postrzegłem [s. 10] chorągwie Polskie i buńczuki<sup>148</sup> tatarskie, które już most opanowali. A ks[ie]cia J[ego] M[o]ści tam uchodzącego Tatarowie wzięli. Ja postrzeg[ł]szy, że źle, ku Elchowi [!]<sup>149</sup> udałem się i takem<sup>b</sup> z wielką trudnością uszedł rąk Tatarskich<sup>c</sup> z szkatulą.

6). Po tym we dwóch niedzielach pod Filipowem<sup>150</sup> po znoszeniu wojska litewskiego Ks[ia]żę J[ego] M[o]śc s[z]częśliwie w nocy do nas powrócił, ale w głowę był raniony. Stamtąd pojechał do Królewca, papiery i sekreta wszystkie<sup>d</sup>, które w szkatule byli<sup>e</sup>, w całości oddałem. Z czego się serdecznie ks[ia]żę J[ego] M[o]ści cieszył, obiecując mi<sup>f</sup> pańską łaskę i odwdziwienie za moje życzliwe usługi i odwagę. Tamże w Królewcu kurfirszt J[ego] M[o]śc, ks[ie]cia J[ego] M[o]ści z dworem swoim sustentował<sup>151</sup>.

7). Za tym ks[ia]żę J[ego] M[o]ści nie mając sposobu<sup>152</sup> skąd by mógł srebra stolowe sporządzić, którego mu pilno było potrzeba mieć. Nie wiem z czyjej rady (lubo się domyśleć mogę) ks[ia]żę J[ego] M[o]śc wszystkie rzeczy moje, które w Toruniu złożone byli przy swoich, nic mi o tym nie powiedziawszy do Królewca przywieść kazał. Część srebra mego, na ks[ie]cia J[ego] M[o]ści przerobiono, część herbów tylko odmieniono, inszych<sup>153</sup> zaś rzeczy także na potrzebę ks[ie]cia J[ego] M[o]ści zatrzymano, na co jest osobliwy registr<sup>154</sup>. A gdy się o tym dowiedział, barzom<sup>155</sup> się zadziwił, ponieważ ks[ia]żę J[ego] M[o]śc nie zwykł był nikogo krzywdzić. Uważałem, że kto inszy pewnie ks[ie]cia J[ego] M[o]ści do tego namówił, o com ciężko utyskiwał<sup>g</sup> przed J[ego] M[o]ścią panem Fe[h]rem<sup>h</sup>. Odpowiedział mi, że ks[ia]żę

<sup>a</sup> W Kop. 2.: aleś.

<sup>147</sup> W tyle.

<sup>148</sup> Drzewce z kulą i poprzeczką, z zawieszonymi na nich ogonami końskimi jako oznaką władzy wojskowej, używane przez Turków, Tatarów, Kozaków oraz hetmanów polskich.

<sup>149</sup> Elbląg.

<sup>b</sup> W Kop. 2.: takiem.

<sup>c</sup> W Kop. 2.: Tatarskiech.

<sup>150</sup> Pole bitwy (22 X 1656 r.), gdzie Brandenburczycy i rozbitkowie spod Prostek pokonują wojska Gosiewskiego. Zob. bliżej, S. Augusiewicz, *Prostki*, s. 164–193 (szczególnie, s. 186–190).

<sup>d</sup> W Kop. 2.: wszystkie.

<sup>e</sup> W Kop. 2.: były.

<sup>f</sup> W Kop. 2.: mniej.

<sup>151</sup> Utrzymywał.

<sup>152</sup> Nie mając środków.

<sup>153</sup> Innych.

<sup>154</sup> Zob. przyp. 124, 143 i 179.

<sup>155</sup> Bardzo.

<sup>g</sup> W źródle: utyskiwał.

<sup>h</sup> W Kop. 2. i tylko w tym miejscu poprawna pisownia nazwiska: Fehrem.

J[ego] M[o]ść na ten czas potrzebny będąc musiał to uczynić<sup>156</sup>. A że mi to miał nagrodzić, co i sam ks[ia]żę J[ego] M[o]ść, po tym mnie samemu był przyobiegał<sup>a</sup>. Ja tedy spus[z]czając się na obietnicę i słowo pańskie cierpliwem czekał skutku tej pańskiej obietnicy. Aliżcim<sup>b</sup> się nie doczekał i po dziś dzień doskonale.

8). Co większa jes[z]cze otrzymawszy listy z Brabancyi od J[ego] M[o]ści Pana szwagra mego<sup>157</sup>, abym się jak najprędzej wrócił dla objęcia posesyi<sup>c158</sup> majątności [s. 11] spadkowym prawem na mnie przypadającej w Ks[ię]stwie Luksemburskim leżącej<sup>d</sup>, a od króla J[ego] M[o]ści francuskiego zawojowanej, który już był ostatni edykt wydał, iż jeżeliby kto przed ekspirowaniem<sup>159</sup> terminu edyktu do swojej majątności nie wrócił, i protektyi króla J[ego] M[i]łości francuskiego nie przyjął, tedy wiecznymi czasy na króla J[ego] M[o]ści mają być skonfiskowane. Gdym zaś te listy i inne dokumenta ks[ię]ciu J[ego] M[o]ści pokazał, upraszając ks[ię]cia J[ego] M[o]ści aby mię od boku swego uwolnić raczył, ks[ia]żę J[ego] M[o]ść uważywszy, że to moja była fortuna, deklarował mię był puścić. Ja tedy słowem pańskim upewniony będąc, konie i wszystkie rzeczy moje pozbyłem, i miejsce na okręcie sobie obstałowałem<sup>160</sup>.

9). A gdy czas przyszedł mnie odjeżdżać, aliści ks[ia]żę J[ego] M[o]ść kazał przez J[ego] M[o]ść pana Fe[h]ra mnie powiedzieć, że mię dla pewnych przyczyn teraz uwolnić nie może, co usłyszawszy wielcem<sup>161</sup> się zafrasował<sup>162</sup>. Prosiłem J[ego] M[o]ść Pana grafa Denofa [!] i J[ego] M[o]ść Pana Konarskiego, żeby ks[ię]cia J[ego] M[o]ści chcieli perswadować, aby mię według słowa swego uwolnić raczył. Ale i oni u ks[ię]cia J[ego] M[o]ści nic sprawić nie mogli. Ja tedy uważywszy sobie, że czas upływie, samem poszedł do ks[ię]cia J[ego] M[o]ści. Aliś[ci] ks[ia]żę J[ego] M[o]ść powiedział mi, żebym się o tę majątność nie frasował, ponieważ prawi: „mam dobry sposób na odzyskanie onej. Mianowicie przez posła króla J[ego] M[i]łości francuskiego biskupa de Bezze [!] w Warszawie zostającego. (Do tego prawi) Pojadę na elekcy[j]e do Warszawy. Spodziewam się, że ks[ia]żę J[ego] M[o]ść de Conde zostanie królem polskim, zaczym co będę chciał sprawić u króla J[ego] M[i]łości francuskiego przez niego nie trudno mi będzie”.

10). Ale w tym się oszukanie stało, ponieważ ks[ia]żę J[ego] M[o]ści na elekcyi króla J[ego] M[i]łości Michała<sup>163</sup>, przeciwko Francuzom stawał i tak nic w mej sparwie sprawić nie mógł<sup>e</sup>. A gdy po elekcyi uskarżyłem się ks[ię]ciu J[ego] M[o]ści

<sup>156</sup> Zob. komentarz, R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 71 i 75–77.

<sup>a</sup> W *Kop. 2.*: przyobiegał.

<sup>b</sup> W *Kop. 2.*: aliżem.

<sup>157</sup> Jan Stradis.

<sup>c</sup> W *Kop. 2.*: posesy[j]e.

<sup>158</sup> Osiedłość.

<sup>d</sup> W *Kop. 2.*: leżący.

<sup>159</sup> Wydaniem.

<sup>160</sup> Ustaliłem, ustanowiłem, utrwaliłem, umocniłem, obwarowałem.

<sup>161</sup> Silnie.

<sup>162</sup> Zatrośkał, zadrzęczył.

<sup>163</sup> Michał Korybut Wiśniowiecki (1640–1673), od r. 1669 król Polski.

<sup>e</sup> W *Kop. 2.*: mogłem.

na nies[z]częście moje, ks[ia]żę J[ego] M[o]śc obiecał mi pańskim słowem w swojej majątności rekompensować. Jako i na ten czas zaraz kazał J[ego] M[o]ści Panu Winklerowi postarać się o dobry folwark dla mnie około Słucka albo około Wilnia [!]. Skoro zaś ks[ia]żę J[ego] M[o]śc powrócił do Królewca kazał, J[ego] M[o]ści Panu Fe[h]rowi pisać<sup>a</sup> [s. 12] do J[ego] M[o]ści Pana Wel[l]inga<sup>164</sup>, aby jak najprędzej zweryfikował majątność Góry pod Wilniem [!], a zwerefikowawszy dał o tym nie bawiąc wiedzieć. Także ks[ia]żę J[ego] M[o]śc kazał pisać o tym do J[ego] M[o]ści Pana Niezabitowskiego. A gdy J[ego] M[o]śc Pan Wel[l]ing odpisał, że był w tej majątności Góry i wszystko dobrze przejrzał i chwalił, że majątność dobra. Ks[ia]żę J[ego] M[o]śc ten list przysłał do mnie przez J[ego] M[o]ści Pana Fe[h]ra, z<sup>b</sup> tym, jeżeli mi się będzie podobała, że mi konsens<sup>165</sup> na okupienie i prawo nowe na dożywocie z przypisaniem na mię większą sumę<sup>c</sup> dać deklarował, za com ja ks[ię]ciu J[ego] M[o]ści uniżenie podziękował. A to się działo *cerciter*<sup>166</sup> tydzień przed śmiercią ks[ię]cia J[ego] M[o]ści<sup>167</sup> i tak po dziś dzień dla nagłej śmierci ks[ię]cia J[ego] M[o]ści tej majątności nie dostałem.

11). Wiadoma rzecz tedy, że zostaje wielce ukrzywdzony i cale od ubogiej fortuny mojej dla usługi Ks[ię]cia J[ego] M[o]ści obnażony<sup>168</sup>. Rzecz<sup>169</sup>, kto że ks[ia]żę J[ego] M[o]śc<sup>d</sup> Świętej Pamięci położył w testamencie swoim, że oddawszy mi dwanaście set złotych nad jurgielt<sup>170</sup>, nic więcej nie miał pretendować za zdobycie mają<sup>171</sup>. Na to ja odpowiadam, że Ks[ię]cia J[ego] M[o]ści dobrodzieja mego nie była intencja<sup>e</sup>, żeby tymi dwunastą set złotych nad jurgielt legowany<sup>172</sup> miał mi nagrodzić zabrane rzeczy wyż mianowane (które kilkanaście tysięcy byli<sup>f</sup> warte). Do tego<sup>g</sup> ojczyznę stracił dla usługi ks[ię]cia J[ego] M[o]ści, za którą deklarował<sup>h</sup> mi był<sup>n</sup> nagrodzić. Ale s[z]czególnie ks[ia]żę J[ego] M[o]śc te dwanaście set złotych nazna-

<sup>a</sup> Brak wyrazu w Kop. 2.

<sup>164</sup> Zapewne Wilhelm Jan Welling, urzędnik Bogusława Radziwiłła, zob. jego korespondencję z lat 1665–1670, 1691 i b.d., AGAD, AR, dz. V, nr 17 114, 17 115.

<sup>b</sup> Brak w Kop. 2.

<sup>165</sup> Zezwolenie [zgoda].

<sup>c</sup> W źródle: sumę.

<sup>166</sup> Ookoło, prawie, mniej więcej.

<sup>167</sup> Bogusław zm. 31 XII 1669 r. na „apopleksyję” podczas polowania na kuropatwy.

<sup>168</sup> Pozbawiony.

<sup>169</sup> Ppowie (mówi).

<sup>d</sup> Przed wyrazem trzy cienkie ptonowe kreski.

<sup>170</sup> Pensja roczna, uposażenie, zapłata (wynagrodzenie pieniężne).

<sup>171</sup> *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, wyd. U. Augustyniak, Warszawa 1992, s. 207; testament Bogusława Radziwiłła: Orle, 27 XII 1668 r., s. 199–211.

<sup>e</sup> W Kop. 2.: intentia.

<sup>172</sup> Okazany.

<sup>f</sup> W Kop. 2.: były.

<sup>g</sup> W Kop. 2.: tego.

<sup>h-n</sup> W Kop. 2. szyk: był mi.



czył jako „inszych sług kontentując<sup>173</sup> mię<sup>c</sup> za zvczliwe usługi moje<sup>b</sup>, jako niemało listów mam ks[ię]cia J[ego] M[o]ści, które o tym świadczą. Wiadomo też każdemu, że nikt nie może testamentem oddalić, kogo od pretencyi<sup>d</sup> swojej, kiedy są słuszne. Ale, że ks[ią]żę J[ego] M[o]ść we dwie lecie „przed śmiercią swoją testament swój pisał<sup>e174</sup>, nie spodziewał się ks[ią]żę J[ego] M[o]ść żeby mię przed śmiercią swoją tak za zabrane rzeczy, jako i za straconą ojczyznę, według słowa swego pańskiego, nie miał nagrodzić. Pewenem jest tego, że ta własna była intencja<sup>f</sup> ks[ię]cia J[ego] M[o]ści dobrodzieja mego, ponieważ ks[ią]żę J[ego] M[o]ść był sumnienia dobrego i nikomu z umysłu<sup>175</sup> nie zwykł krzywdy uczynić. Do tego, gdyby pretencja<sup>g</sup> moja niesłuszna była [s. 13] pewnie by Ich M[o]ść panowie ekonomowie ks[ię]żny J[ego] M[o]ści z Jego M[o]ścią Panem Fe[h]rem po śmierci ks[ię]cia J[ego] M[o]ści nad pomienioną<sup>176</sup> legacją<sup>h</sup> nie dali by mi byli kilkunastu set złotych względem pretencyi<sup>i</sup> moje<sup>177</sup>. A to <sup>k</sup>dali do dalszej woli i łaski ks[ię]żny J[ej] M[o]ści. Przy tym obiecali mi byli Ich M[o]ść majętność Góry eliberować. A eliberowawszy według intencyi<sup>1</sup> Świętej Pamięci ks[ię]cia J[ego] M[o]ści nieboszczyka podać, ale się i to nie stało.

12). A lubo ks[ią]żę J[ego] M[o]ści z tego świata zszedł, jednak żyje w Na[j]jaśniejszej córce swojej a Pani<sup>m</sup> mojej miłościwej, która tak rozumiem, gdy będzie dostatecznie informowana o krzywdzie mojej raczy mię ukontentować<sup>178</sup> i obietnicy Świętej Pamięci ks[ię]cia J[ego] M[o]ści dobrodzieja mego dosyć uczynić [...] <sup>179</sup>.

<sup>a</sup> *Przed wyrazem gruba pionowa kreska.*

<sup>173</sup> Zadawałając.

<sup>b-b</sup> *W źródle podkreślone.*

<sup>c</sup> *W Kop. 2.: mnie.*

<sup>d</sup> *W Kop. 2.: prtensyi.*

<sup>e-e</sup> *W Kop. 2. szyk: testament swój pisał przed śmiercią swoją.*

<sup>174</sup> Błąd. Testament: Orle 27 XII 1668 r., zob. *Testamenty ewangelików*, s. 210. Zmarł 31 XII 1669 r.

<sup>f</sup> *W Kop. 2: intentia.*

<sup>175</sup> Zamiaru, zamysłu, postanowienia.

<sup>g</sup> *W Kop. 2.: pretensja.*

<sup>176</sup> Wspomnianą, wymienioną.

<sup>h</sup> *W Kop. 2.: legatją.*

<sup>i-i</sup> *W źródle podkreślone.*

<sup>j</sup> *W Kop. 2.: pretensyi.*

<sup>177</sup> Zob. komentarz, R. Jankowski, *Dziwne losy*, s. 78, 79.

<sup>k</sup> *Nad wyrazem dwte pionowe kreski.*

<sup>1</sup> *W Kop. 2.: intentii.*

<sup>m</sup> *W Kop. 2.: Paniej.*

<sup>178</sup> Zadowolić, zaspokoić.

<sup>179</sup> Dalej jest spis: „Regestr wyż pomienionych rzeczy”, AGAD, AR, dz. XXI, nr R 32, s. 14. Zob. przyp. 124, 143 i 154.

## Rafał Jankowski, Curriculum Vitae Henri de Raës, a Foreign Officer, the Second Half of the Seventeenth Century

### Summary

In the article "Strange Fate of the Treasury of Henry de Raës in the Era of the *Swedish Deluge* and the Unsuccessful Attempts to Regain It" ["Barok" (Historia–Literatura–Sztuka), XV/1 (29) 2008, pp. 71–87] the author focuses on the "fortune" of Henri de Raës, which was lost during his service for of Bogusław Radziwiłł (1620–1669), Lithuanian Master of the Horse (Equerry) and Governor General of Prussia. The fate of the treasury of Henry de Raës is an example of a standard model of foreign soldier's career in the modern Polish–Lithuanian Commonwealth. The source documents published in the article are an illustration of this career pattern and may be conventionally called *curriculum vitae of Henry de Raës*. These documents were created for settlement of claims what their titles indicate too ("claims" and "explanation of the claims"). The article in "Barok" was based largely on hypotheses taking into account the limited sources credibility. Bearing this in mind the author wants to give a reader possibility of his own interpretation. Kinship and offices that representatives of the de Raës family held till the early nineteenth century (when the line became extinct in Poland) are described in the introduction to the sources in order to illustrate the importance of what achieved the de Raës family without *indigenatus* being granted to the progenitor of the family in the Grand Duchy of Lithuania. In the introduction to the sources the author deals with the denization of foreign officers serving in the Polish–Lithuanian Commonwealth during "the Deluge".



**Agnieszka Biedrzycka**  
(Kraków)

## HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO PROBLEMY CODZIENNE, CZYLI O KŁAWICYMBALE, WOŁACH I ROBACZKACH, KTÓRE JEDWAB ROBIĄ

Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny w latach 1632–1646, w czasach panowania Władysława IV należał do wąskiej grupy najwyższych urzędników Rzeczypospolitej. Jednym ze śladów jego działalności, szczególnie prężnej na polu dyplomatyczno-wojskowym, są zachowane do dzisiaj listy. Zbiór ten tworzą przede wszystkim pisma dotyczące czynności urzędowych hetmana — działań wojennych przeciw Kozakom, Turkom czy Tatarom, powstrzymywania żołnierskiej swawoli, kontaktów dyplomatycznych z sąsiadami. Mimo ogromnych zniszczeń, jakie dotknęły rozproszone archiwum hetmańskie, zachowała się stosunkowo duża liczba takich listów<sup>1</sup>. Do wyjątków natomiast należą pisma dotyczące spraw prywatnych, rodzinnych lub gospodarczych. Są one na tyle rzadkie, iż na ich podstawie trudno jest zbudować obraz hetmańskiej codzienności — kłopotów związanych nie z pładującą orzą, a z nazbyt drogim owsem, nie z buntującymi się, niepłatnymi żołnierzami, a z trudno osiągalnym mistrzem jedwabniczym czy padłym wołem. Skromne rozmiary tego typu korespondencji wynikają nie tyle z jej braku — trudno bowiem podejrzewać skrupulatnego, niekiedy do przesady, hetmana o brak dozoru nad własnymi sprawami majątkowymi — ile przede wszystkim z jej zniszczenia, spowodowanego m.in. rozproszeniem przez niższych urzędników i dzierżawców. W odróżnieniu od korespondencji urzędowej listów tych, cenionych niezbyt wysoko, nie wciągano do oficjalnych kopiariuszy — były one niedostępne (a zapewne i niezbyt interesujące) dla autorów szlacheckich sylw, zaś ich nadawcy,

---

<sup>1</sup> Wydany zbiór korespondencji hetmana (*Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005), obejmujący listy związane z problematyką turecko-tatarską i kozacką, zawiera 511 listów do i od hetmana, 6 jego pism rozmaitego typu oraz 37 listów i pism o charakterze materiałów uzupełniających. O korespondencji hetmańskiej zob. też: K. Syta, *Dokumentacja wojskowa w archiwach hetmanów koronnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 13, 2001, s. 51–67.

często wywodzący się z drobnej szlachty „chodzącej za dzierżawami” czy nawet z plebejuszy, przeważnie nie sporządzali kopii wysyłanych pism, a gdyby nawet to czynili ich archiwa miały niewielkie szanse na przetrwanie kolejnych wojen i pożarów. Zachowane listy świadczą jednak o zainteresowaniu Koniecpolskiego nawet najdrobniejszymi szczegółami gospodarczymi związanymi z zarządem jego rozległych dóbr, o jego zamięłowaniach artystycznych i sieci kontaktów towarzyskich. Pozwalają ukazać nie tylko hetmana, ale również jego współczesnych — sąsiadów, przyjaciół, urzędników, totumfackich czy zwykłych pochlebców starających się u boku magnata zbudować własną, choćby najskromniejszą „fortunkę”. Kilka spośród takich właśnie listów, mogących przybliżyć czytelnikowi postać hetmana, znalazło się w niniejszym artykule.

Materiały te, oprócz kopii listu Piotra Brzechffy zachowanej w siedemnastowiecznym odpisie w zespole Archiwum Zamoyskich, pochodzą ze zbiorów AGAD. Wszystkie pisma są oryginałami i należały do zbioru rękopisów dawnej Biblioteki Przezdzieckich, w którym znajdowała się stosunkowo znaczna liczba listów adresowanych do hetmana.

Edycja została przygotowana zgodnie z zasadami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (oprac. K. Lepszy, Wrocław 1953).

### **Piotr Brzechffa<sup>2</sup> do Stanisława Koniecpolskiego, Kraków 8 I 1638 r.**

Kopia z XVII w.: AGAD, Archiwum Zamoyskich, rkps 2864, s. 71–82.

— — Dwojem miał po te czasy listy od Waszej Miłości mnie miłościwego Pana i Dobrodzieja, jedne de data 7 z Baru<sup>3</sup>, a drugie 18 decembris z Mikulenic<sup>4</sup>; oboje zastało mię w złem zdrowiu barzo, bo po pierwszy podagrze mało co pokrępiwszy, ruszyłem się do Miślenicz<sup>5</sup> dla dozoru gospodarstwa. Tam w recydywę wpadłem i z niebezpiecznemi akcydencyjami. A to Pan Bóg uczynił nade mną mielosierdzie, że mnie jeszcze na usługę W.M.m.m.P. przy zdrowiu zachował, lubo lichem barzo. Wiedząc rozkazanie W.M.m.m.P., abym się o jaką sumę na W.M.m.m.P. starał, wyprawilem zaraz do tych, którzy około tego umieją chodzić, aby pilne około tego staranie czynieli: jakoż mam tych, którzy w tem umieją służyć. Ale jeszcze do tego czasu u nas nic nie masz. Jakoż około Gromnic<sup>6</sup> dopiero zwykło się tu w Krakowie contracti odprawować, trwają czasem i przez cały post. Czyni i to niemalą zwłokę w pieniądzach, że Jego Miłość Pan kanclerz<sup>7</sup> rzadko roki sądzi. Rozumiem, że i sejmik, który 17 praesentis przypada<sup>8</sup>, w dalszą con-

<sup>2</sup> Piotr Brzechwa z Wrączy (ok. 1591–1641), podkomorzy wendeński od 1637 r.

<sup>3</sup> Bar (Bap), miasto ok. 90 km na północny wschód od Kamieńca Podolskiego, w pierwszej połowie XVII w. siedziba hetmana w. kor.

<sup>4</sup> Mikulińce (Микulinці), miasto nad Seretem, ok. 17 km na południe od Tarnopola.

<sup>5</sup> Myślenice, miasto nad Rabą, ok. 20 km na południe od Krakowa.

<sup>6</sup> 2 lutego, święto Matki Boskiej Gromnicznej.

<sup>7</sup> Tomasz Zamoyski (1594–1638), w latach 1628–1635 podkanclerzy kor., następnie kanclerz w. kor.

<sup>8</sup> Sejmik przedsejmowy wyznaczony był na 27 I 1638 r.



tracti pomknie. Drugiem listem pobudzony W.M.m.m.P., abym w tejże materii pracował, a nabarziej, abym jako naprędzej do J.M.P. Alexandra<sup>9</sup> trzy tysiące złotych wyprawił, kazałem się tu do Krakowa przynieść, gdzie wszelakiem sposobem starałem się, abym był mógł tego tysiąca talerów jako naprędzej porwać, nie mogłem do tego przyść. Jednak, aby się omieszkanie w tych pieniądzach J.M.P. Alexandrowi, któremu ja też uniżonem i mielującym sługą, nie działo, a to lubo z ciężkością, dostałem trzech tysięcy złotych, które w tem końcu tego dnia jeszcze per cambium przez panów Markonich wyprawuję, gdyż tam swoje korespondencje mają i ten sposób pan Tomiczki tak przesyłania pieniędzy, jako i listów podaje pewny. Ubezpieczają, że prędko dojdą; od 3000 złotych cambium stracić się musi zł 300, inaczej nie mogłem utargować. O sumę na W.M.m.m.P. staram się z wielką pilnością, jeszcze się nie ogłosili pieniądze, a podobno ich też niewiele będzie. Mają panowie Korycińscy u J.M.P. miecznika koronnego<sup>10</sup> na Pieszkowi Skale<sup>11</sup> sto tysięcy złotych zatrzymanego procatio przez lat trzy trzydzieści tysięcy, cieszą się, że jem teraz ten dług wisi, mam pilne oko na te pieniądze. Jest i u akademików dwadzieścia i sześć tysięcy, które chcą na wyderkaf<sup>12</sup> kolokować. Staranie o nie czyni J.M.P. kanclerz, J.M.P. wojewoda ruski<sup>13</sup> i J.M.P. miecznik, ale i ja w tem nie śpię, i mam też tam swoich życzliwych. To telko trudni, że poblizu Krakowa chcą mieć in obligatione bona. Jeślibym ich dostał, przyszloby niektóre folwarki przy Koniecpolu<sup>14</sup> obligować. I z inszej miary i okazji nie zejdzie nic na pilnem i życzliwem staraniu w tej usłudze W.M.m.m.P. i Dobrodzieja. Ubezpieczać jednak w tych pieniądzach W.M.m.m.P. nie śmiem, bo każdy chce na condiciam, której by był in possessione dać, dopiero gdy się ta nie trafi, na zapis pożyczają i to z ciężkością wielką, a toż podobno i we Lwowie, i w Przemyśle pierwej się contracti skończą, niżeli się tu zaczną.

Racyleś W.M.m.m.P. i dług J.M.P. wojewody sieradzkiego<sup>15</sup> przypomnieć zł 3600. Miałem ja też świeżo od J.M. w tej materii pisanie, ale J.M. upomina się siedmi tysięcy bez czegoś. Jeśli by się tedy tu pieniędzy na credit nie dostało, nie wiem, jakoby się J.M. w tem długu stąd uiścić mogło. Z przeszłych pieniędzy, które do rąk moich przyszły, posyłam W.M.m.m.P. i Dobrodziejowi rozchód. Na przyszłe Gromnice przychodzi ode mnie z Miślenicz rata. Z tej naprzód potracą się te trzy tysiące złotych, które per cambium do J.M.P. Alexandra wyprawiam. Do dział, któ-

<sup>9</sup> Aleksander Koniecpolski (1620–1659), syn hetmana i jego drugiej żony Krystyny z Lubomirskich; w latach 1635–1638 przebywał we Włoszech, Francji i Belgii oraz w służbie cesarskiej w Rzeszy i Zjednoczonych Prowincjach. W 1637 r. otrzymał od ojca — za zgodą króla — starostwo perejasławskie; w latach 1641–1656 chorąży w. kor., następnie wojewoda sandomierski.

<sup>10</sup> Jan Zebrzydowski (zm. 1641), miecznik koronny w latach 1620–1641.

<sup>11</sup> Pieskowa Skala, wieś ok. 22 km na północny zachód od Krakowa.

<sup>12</sup> Wyderkaf — sprzedaż dóbr, na mocy której kupujący pobierał od nich dochody, a sprzedający zachowywał prawo odkupu za zwrotem sumy sprzedażnej.

<sup>13</sup> Stanisław Lubomirski (1583–1649), starosta sądecki (1628–1646), wojewoda ruski (1628–1638), następnie wojewoda krakowski.

<sup>14</sup> Koniecpol, miasto nad Pilicą, ok. 40 km na wschód od Częstochowy.

<sup>15</sup> Kasper Denhoff (1588–1645), wojewoda dorpacki (1627–1634), wojewoda sieradzki (1634–1645), od 1639 r. marszałek dworu królowej Cecylii Renaty.

re na Wiśniczu<sup>16</sup> ostatnią razą ulano, do trzech tysięcy złotych, któreś W.M.m.m.P. z Jarosławia<sup>17</sup> posłać rozkazał, przydzie dodać zł 932 gr 15; z osobna giserom<sup>18</sup>, gdy na Wiśniczu będę, trzeba będzie dać od roboty zł 100 namnij. Wino endeburskie<sup>19</sup> z tejże raty płaci się. Residuum trzeba zachować na skupowanie owsa na szczęśliwy przyjazd W.M.m.m.P. i Dobrodzieja w kraj nasz drogi barzo myślenicki, korzec płaci się po zł 2, czasem i drożej, i z trudnością go dostawać, ale siana prawie w kraju naszym nie masz. Wapna kazałeś też W.M.m.m.P. tu w Krakowie kupić i na wiosnę do Warszawy spuścić, i na to pieniędzy niemało wynidzie, bo drogie, trafty [!], skrzynie z tarcic na nie i inszy nakład flisów kosztować musi. Są i insze rozchody na rzemieśniki, jako strycharza<sup>20</sup>, kamieniarze, co w górze kamień łamają, staimeczka<sup>21</sup>, co ciosy do kamianicy gotują, chłopiec u ks. Franciszka, listy z cudzych krajów, na które nie wiem, skąd W.M.m.m.P. pieniędzy zaciągnąć rozkażesz. Lubień<sup>22</sup> dopiero na przyszłą Wielką Noc ekspiruje, z którego rozumiem na Wielką Noc dadzą też co i przedtem intratę. Tęczyn<sup>23</sup> na przeszły ś. Wawrzyniec<sup>24</sup> ekspirował. Nie mogłem na ten czas nań arendarza dostać, odrażali się jedni wysoką kwotą, drudzy znacznem tego roku nieurodzajem. Przyszło mi tedy samemu objąć go, kontrakt wedle pierwszego spisany posyłam do podpisu W.M.m.m.P., jeśli to jest wola W.M.m.m.P. i z tego na przyszłą Wielką Noc pieniądze będą, gdyż i na ten czas do fabryk potrzeba ich będzie. Krzczonów<sup>25</sup>, ekspediowawszy commissiam wedle rozkazania W.M.m.m.P., odbiorę na W.M.m.m.P. A iż tam wielka desolacyja, naczynia browarnego nie masz, jary osiewek, ile w takiej drogości, siela by kosztować musiał, rad bym go arendował przynamniej na rok, aza laskawszy rok nastąpi dla jarych osiewków i powoli za te pieniądze necessaria do tego folwarku (gdź i obory nic nie masz) sposobią się. Trzeba je sumą, która się znajdzie, reponere, acz na desolatią będzie się miał powinny wzgląd. Pierszków<sup>26</sup>, iż W.M.m.m.P. J.M.P. sędziemu sieradzkemu<sup>27</sup> in possessionem podać rozkazał, tedy rozumiem, że W.M.m.m.P. raczył przepomnieć, że go ja na trzy lata arendowałem, która arenda poczęła się od ś. Jana<sup>28</sup> w przeszłym roku i płacę z niego, i kosztum

<sup>16</sup> Wiśnicz (Stary Wiśnicz), miasto ok. 6 km na południowy wschód od Bochni, własność Lubomirskich, spowinowaconych z Koniecpolskim przez jego drugą żonę Krystynę z Lubomirskich.

<sup>17</sup> Jarosław, miasto nad Sanem, ok. 30 km na wschód od Rzeszowa.

<sup>18</sup> Giser — odlewnik.

<sup>19</sup> Endeburskie wino — właściwie edenburskie, od węgierskiego miasta Sopron (niem. Edenburg) nad Ikwą, w północno-zachodnich Węgrzech, między Jeziorem Nezyderskim a granicą austriacką.

<sup>20</sup> Strycharz — rzemieślnik wyrabiający cegły, ceglarz.

<sup>21</sup> Steimetz — kamieniarz.

<sup>22</sup> Lubień, wieś nad dopływem Raby, ok. 38 km na południe od Krakowa.

<sup>23</sup> Tęczyn (Tenczyn), wieś nad dopływem Raby, ok. 40 km na południe od Krakowa.

<sup>24</sup> 10 sierpnia.

<sup>25</sup> Krzczonów, zapewne wieś nad dopływem Raby, ok. 35 km na południe od Krakowa.

<sup>26</sup> Pierchów, wieś nad dopływem Raby, ok. 10 km na zachód od Bochni.

<sup>27</sup> Stefan Zygmunt Koniecpolski (1588–po 1657), sędzia ziemski sieradzki od 1626 r., starosta będziński, tłumacz; krewny Stanisława Koniecpolskiego.

<sup>28</sup> 24 czerwca.

trochę na gospodarstwołożył, w teje intercyzie, co o Miślenicze, ten kontrakt specyfikowany jest. Jeśli jednak in futurum (gdyż za ten rok zapłaciłem anticipate) każesz W.M.m.m.P. do rąk J.M.P. sędziego oddawać raty, tedy uczynię tak, jako będzie rozkazanie W.M.m.m.P., acz na tem Pierszkowie naznaczyłeś W.M.m.m.P. jejmości pani Popławski zł 200. Listy z Niderlandu prawie oraz dwoje oddano mi, które W.M.m.m.P. odsyłam. Pewniem, że w tych pieniądzach omieszkania nie będzie, bo dziś jeszcze ekspediowałem cambium i listym dziś przez posztę wyprawił. Narzeka barzo pan Tomiczki na te tam kraje, na drogość, na niebezpieczeństwo, aleć rozum na wszystko jest się tam gdzie złego razu umknąć.

O chłopca, którego W.M.m.m.P. schwalono było, ślałem do Miechowa<sup>29</sup>, ale nie masz tam żadnego sposobnego, był Menduch, co niesprośnie śpiewał, ale już zmutował i powędrował. Ks. Franciszka prosiłem o tego chłopca kulawego, który wiem, że dobrze śpiewał, ale to nie jego chłopiec był, J.M.P. wojewody ruskiego, i już go J.M. wziął. Ma chłopięta insze J.M.X. biskupa krakowskiego<sup>30</sup>, J.M.P. kanclerza, ks. pana koniuszego<sup>31</sup>, swoich też ma kilka, ale żadnego nie chciał dać powiadając, że się dopiero poczynają uczyć. Valerianka pilnuje tak w śpiewaniu, jako w graniu, jakoż będzie z niego przedni muzyk, trudne sztuki śpiewa, ma głos mocny i wdzięczny, nie kontentuje się tą od niego płacą, daje od stołu na rok zł 100, od nauki 24 czerwonych złotych, napiera się mulieracji ukazując, że go i grać, i śpiewać uczy. Teraz odziewam Valerianka i futro mu sprawiam. Ma defekt w nodze, ale go pošlę do pana Wonieyskiego i sam go leczyć, jeśli potrzeba będzie. Insze chłopięta jeśli W.M.m.m.P. posłać będziesz raczył, nie wymawia się w tem służyć W.M.m.m.P.

Pozytyw<sup>32</sup>, którym teraz dał robić, rad bym, aby stanął ad mentem W.M.m.m.P.: w tem niewygoda, że go jeszcze tak, jako ma być, nie wygotował. Wzięto go było wprawdzie do Warszawy i długo trzymano, mieszkał potem i sam długo czekając zapłaty. Juźci złożony jest, ale nie korygowany, trzeba go długo próbować, żeby się potem nie psował. Flet wielki in tam parvo opere nie mógł być, pół fletu jest i insze trzy głosy. Zażywałem ks. Franciszka do niego, powiada, że się zejdzie do chóru i dosyć będzie miał tubalności wedle małości swej. Kazałem na moc zrobić, żeby się w drodze nie kaził. Jako prętko wedle potrzeby wygotowany będzie, nie omieszkam go do Lwowa odesłać.

Działa na Wiśniczu ostatnie ulane, jeszcze jesieni kazałem do Brodów<sup>33</sup> wyprowadzić, najęto furmanów, zapłacono jem, oni w Jarosławiu w zamku złożyli trzy działa i cicho z tem siedzieli, dopiero za oznajmieniem W.M.m.m.P., że nie doszli do Brodów doszedłem tego, że zdradzili. Wymawiali się tem, że z tych pieniędzy

<sup>29</sup> Miechów, miasto ok. 32 km na północ od Krakowa.

<sup>30</sup> Jakub Zadzik (1582–1642), sekretarz w. kor. od 1613 r., biskup chełmiński (1624–1635), podkanclerzy kor. (1627–1628), kanclerz w. kor. (1628–1635), następnie biskup krakowski.

<sup>31</sup> Dominik Ostrogski-Zasławski (po 1618–1656), ordynat ostrogski, koniuszy kor. (1636–1645), wojewoda sandomierski (1645–1649), następnie wojewoda krakowski.

<sup>32</sup> Pozytyw — instrument muzyczny, rodzaj małych organów, używany w XVII–XVIII w. do wykonywania utworów kameralnych.

<sup>33</sup> Brody (Броды), miasto nad Bóldurką, prawym dopływem Styru, ok. 85 km na północny wschód od Lwowa.

jako zmówili (a dało się jem od działu po zł 50) za tą drogością dowieźć nie mogli. Upominam się z nich sprawiedliwości, to przeszkoda, że pan ich, pan Brzeziński, umarł. Na insze działu oddał mi pan Wonieyszki model, będę prosił J.M.P. wojewodę ruskiego, aby za pozwoleniem jegomości formy na nie zgotowano, ale z większą trudnością jakoś teraz te działu się na Wiśniczu leją, bo minuta etiam rachują i spiża drożej się niżli przedtem płaci, bo w pierwszych rachunkach nie kładziono triczatku<sup>34</sup>, a teraz w comput go kładą.

Toporów<sup>35</sup> mam na pilnem baczeniu, iż tu pana podczaszego braclawskiego<sup>36</sup> nie masz, posłałem do niego w tej materii cum bellmodo [?].

Raczyłeś W.M.m.m.P. rozkazać gotować materiam na kamienicę krakowską i na kaplicę wiśnicką, ale żadną miarą poddani tem dwiema fabrykom wystarczyć oraz nie będą mogli, gdyż się kamień z daleka wozi na wapno do pieca, do jednego też ciosu sprząga się i po pięci, i po sześci kmieci. Te wsi, co w górach, na czynsie są, te około Miślenicz mają co czynić z folwarkowemi robotami, do tego niedostatek wielki na chłopcy, nie porodziły się jem owsy, a ten gdy w górach chybi, to już chłop nie ma nic, bo tem samem żyje, sian nie masz. Uniżenie proszę, abyś W.M.m.m.P. w tej mierze na mnie, uniżonego służy i arendarza swego baczenie mieć raczył, wszakże co zmożę, z tego się W.M.m.m.P. i Dobrodziejowi nie wymawiam. Wapna tu przy Krakowie na Króla Jego Miłość pozamawiano i tem drożej, skrzynia<sup>37</sup> niegaszonego po zł 6. Czekam na rozkazanie W.M.m.m.P., wiele go skrzyń kupić, z niegaszonego skrzynie będą trzy skrzynie gaszonego, ale i na to pieniędzy trzeba niemało, na drzewo, na tarcice, fliśnika<sup>38</sup> i samo wapno. Proszę, abyś mi też W.M.m.m.P. i Dobrodziej oznajmić raczył, wiele bym owsa skupić miał na szczęśliwy przyjazd W.M.m.m.P. w kraj nasz. Cwiertnię krakowską<sup>39</sup> płacą teraz po złotych trzy i okładają od godziny do godziny na sześć koni szczupły obrok. Myślenicki korzec<sup>40</sup> po złotych dwa i drożej, siana bróg płacą po zł 80, 90 i zł 100, i to go z wielką trudnością dostać, słomy nie masz i bydła nie masz czem zimować. Widziałem się z panem Paczkim, któremu przychodzi od W.M.m.m.P. prowizy zł 1600, przesłał do mnie do Wielkiej Nocy, z arendy lubieński i tenczyński zapłaci mu się.

O wino endeburskie jako naprzedniejsze czynielem pilne staranie i zmacało się wszystkich przedniejszych piwnic w Krakowie. Napadlichmy z panem Wonieyszkim na beczkę u przedniego kupca, który już to lat siedm, in summa perfectione dobre, bo wszystkie requisita dobrego wina ma. Ta telko wada, że drogie, nie mogliśmy utargować inaczej wiadra od złotych siedmidziesiąt, niesie wiadro garcy<sup>41</sup> 26, a beczka niesie wiader 13. Zdrygałem się długo na tak drogą beczkę, ale widząc

<sup>34</sup> Triczatek — łac. *tricesimus*, cło na granicy węgierskiej, początkowo wynoszące grosz od złotego (czyli trzydziesty grosz), następnie podwyższone.

<sup>35</sup> Toporów (Tonopin), miasteczko ok. 16 km na południowy wschód od Brodów.

<sup>36</sup> Jakub Zieliński, podczaszy braclawski w latach 1628–1649, poseł do Turcji w 1634 r.

<sup>37</sup> Skrzynia wapna niegaszonego zawierała ok. 7,5 korca.

<sup>38</sup> Fliśnik — flisak, szkutnik, oryl, zajmujący się spławianiem rzeką towarów.

<sup>39</sup> Cwiertnia krakowska — miara produktów sypkich zawierająca 42 garnce, czyli ok. 168 litrów zboża.

<sup>40</sup> Korzec myślenicki zawierał ok. 58 litrów zboża.

<sup>41</sup> Garniec — jednostka objętości równa średnio 3,5–4 litrom.



wino przednie, jakiego in simili w Krakowie nie masz, idąc też w tej mierze za radą pana Wonieyszkiego, zapłaciłem je. Podlejsze dobre w Krakowie na rynku po złotemu kwarta, to nieprzednie telko po gr 21 kwarta. Życzełbym tego, żeby w osobni piwnicy stało, dla konserwowania wina tego posyłam siarczane plastrzyki, gdy się pocznie i od wierschu odpadnie, ten plastrzyk trzeba bramką na druciku zapaliwszy wpuścić, żeby się wina nie dotykał, a mocno z wierschu zaszpontować, zostawiwszy potem oddech przy gwoździu dla utoczenia i te plastrzyki odmieniać może we dwie albo trzy niedziele, nie dopuszczają wina wietrzeć i kazić się. Wiem, że W.M.m.m.P. i tego roku dla wina wyprawiać raczysz, życzełbym, aby ci, którzy w tem służą W.M.m.m.P., upatrowali wina dobre i te, które by się zeszyły na chowanie. Takrocznie<sup>42</sup> wina nieprzednie W.M.m.m.P. przystawili, te co sam zostrzały barzo, drugie i ku kwasowi skłonne: w dolewce, acz się dawno poczęła, nad lagrem<sup>43</sup> skwaśniało. Wina stare mocne barzo, klóciłem je przeszłego roku i mieszał z winem młodem potrosze, już poczynając słodkość tracić, myślę kupić młodą beczkę słodką i obrócić ją do tego wina wszytkiego na dolewkę. Wina włoskiego lagę<sup>44</sup> czerwonego posyłam W.M.m.m.P., lepszy nad to w Krakowie nie masz i za złotych sto piętnaście.

Ks. Zborowski jezuita<sup>45</sup> czyniel niedawno cessiam prawa swego na sześćdziesiąt tysięcy złotych ojcom jezuitom u Ś. Piotra<sup>46</sup>, które od W.M.m.m.P. asekuirowane ma. Pan Wonieyszki kazał sobie dać ungaros<sup>47</sup> 11 na pewną do cudzy ziemi ekspedycjam mieniać, że to jest rozkazanie W.M.m.m.P.: dałem je. Strony wapna rozmawiałem się z mularzami i z temi, co go tu od Krakowa spuszczaają. Wszyscy mówią, że by to wielki koszt był na traftach go spuszczać, bo na trzydzieści drzewa, które by kosztowało zł 150, drzewo rachując po zł 5, telko by się włożyło do skrzyń wapna niegaszonego i nie barzo by się bezpiecznie na tych traftach wiozło, i nie zwykli na nich spuszczać. Radzą, żeby komięgę<sup>48</sup> kupić, na tę, kiedy wielką, może włożyć dwieście skrzyń, ale za nią musi dać zł 500, a tam już zostać musi i na nic się nie przyda, chyba na parkany. Wapna też skrzynie nie chcą dać od zł 6, kupują go też drudzy lasztami<sup>49</sup> pod Warszawą, laszt płacą po zł 60, a ma w sobie 60 śledziówek<sup>50</sup>, śledziówka po złotemu. Nie wiem tedy, jako będzie wola W.M.m.m.P., jeśliby nie mni kosztowało, porachowawszy komięgę, tarcice i insze nakłady, tam go na miejscu kupić.

---

<sup>42</sup> Takroczny — zeszlóroczny.

<sup>43</sup> Lager — osad winny.

<sup>44</sup> Laga — być może łagiew, naczynie na płyny.

<sup>45</sup> Prawdopodobnie Adam Aleksander Zborowski (1608–1652), w zakonie od 1633 r., profesor szkół jezuićkich i rektor we Lwowie w latach 1646–1650, zmarły w Krakowie w czasie zarazy lub Piotr Zborowski (1608–1647), w zakonie od 1626 r., profesor teologii moralnej (1641–1642) i filozofii (1642–1644) w Lublinie oraz we Lwowie (1644–1646), prefekt szkół w Lublinie (1646–1647), zmarły w Krakowie.

<sup>46</sup> Kościół Jezuitów pw. św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej w Krakowie, wybudowany w latach 1597–1633, konsekrowany w 1635 r.

<sup>47</sup> Złote węgierskie.

<sup>48</sup> Komięga — galar zbożowy, kształtu czworobocznego, bez masztu, z obsługą 9 do 11 flisów.

<sup>49</sup> Łaszt — w XIV–XIX w. największa jednostka objętości artykułów sypkich zawierająca 2,9 do 4 tys. litrów; w Polsce do XVII w. przeciętnie równy ok. 3,3 tys. l.

<sup>50</sup> Śledziówka — beczka na śledzie, także miara pojemności.



Murów w Koniecpolu nie dorównano, ankrami<sup>51</sup> omieszkali, ale na wiosnę za dwie niedzieli zrównają. Upominają się pieniądze, jakoż wiem, że czeladzi winni. Pan Matiasz na Wiśniczu umarł, nie wiem, jako bez niego około lania dział będą chodzić, bo on tego doglądał i sekreta do nich mieszał. Za wino endeburskie dałem zł 910. Krzyształów, jakichem na ten czas mógł dostać, posyłam W.M.m.m.P., dałem za nie zł 55 gr 10. Panu Sielniczkiemu dałem w drogę na strawę zł 90, bom widział, że już pieniędzy nic a nic nie miał. Owsa na ko[nie] wyszło ćwiertni krakowskich 20, bróg się też siana poczał dla nich. Kieli[chów] krzyształowych jest 30, szklanic 6. Mógł był prędzej powrócić do W.M.m.m.P. pan Silniczki, ale pan Wonieyski zabawiał pluribus distentus i tardus barzo w ekspedycy listów. Uniżenie W.M.m.m.P. i Dobrodzieja proszę o kwit z tych wydanych pieniędzy. Uniżone przy tym służby me i siebie samego zalecam jako napilniej do łaski W.M.m.m.P. i Dobrodzieja. W Krakowie 8 januarii anno 1638. — —

**Stanisław Strzeszowski do Stanisława Koniecpolskiego,  
Gdańsk 18 IV 1639 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przezdzieckich, rkps B-1354, s. 1-2.

— — Ze wstydem o tym przychodzi oznajmić Wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu, jekieśmy tu złe szczęście mieli, ale że nadzieję żadnej ni masz w poprawie targów, musiało się według czasu tak postąpić. Uczynił targ pan Hewell<sup>52</sup> na potasze<sup>53</sup> taki, postąpił za szyfunt<sup>54</sup> po florenów 20 i niżeśmy sobie rzekli słowo, takim jednak sposobem do rezolucyje od W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego, jeżeliby się to zdało W.M.P. i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu. Jeżeli też nie, tedy on nas wypuści z targu. Kredytorom tutecznym ma popłacić za niedziel dwie tu we Gdańsku, a resztę w jarosławski jarmark<sup>55</sup>. Pan Bóg to sam widzi, żeć bym był z duszy rad przedał i za sto złotych szyfunt, ale że drudzy i także na czas, i daleko taniej a niezłe potasze popprzedali, cóż czynić było dalej? Proszę uniżenie W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego o prętką informacją. Jako się tu deklarował pan Hewell, nam pan Kolcar<sup>56</sup> oznajmuje W.M.P. i Dobrodziejowi mojemu miłościwemu; kiedy by był sposób odszukania 200 000 od miłościwego pana podskarbiego<sup>57</sup>, które rad by widział barziej u W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego, niżeli u Miłościwego Pana podskarbiego, byłaby to

<sup>51</sup> Ankier, ankra — płaski lub okrągły pręt łączący elementy budowli w sposób uniemożliwiający ich rozsunięcie.

<sup>52</sup> Jerzy Hewel (zm. 1640), kupiec gdański, organizator floty wojennej Władysława IV.

<sup>53</sup> Potaż (węglan potasu) — związek chemiczny otrzymywany z popiołu głównie drzew liściastych, używany do wyrobu mydeł, szkła, w farbiarstwie, piwowarstwie, jako środek osuszający.

<sup>54</sup> Szyfunt — jednostka wagi równa w przybliżeniu 170 kg, także miara ciał sypkich używana w Gdańsku.

<sup>55</sup> Jarmarki jarosławskie rozpoczynały się 15 sierpnia.

<sup>56</sup> Prawdopodobnie Piotr Kolser, z pochodzenia Węgier, osiadły w Gdańsku.

<sup>57</sup> Jan Mikołaj Daniłowicz (ok. 1607–1649), podstoli kor. (1620–1627), podskarbi nadw. kor. (1627–1632), następnie podskarbi w. kor.

rzecz niezła. Jakom i przedtym oznajmil, że spinetu<sup>58</sup> takiego nie masz i potym jeszcze bardziej szukałem z pilnością, nie znalazłem oprócz tego, o którym oznajmil i to o dwóch tylko głosach i z harfą, której nie wiem, jeżeli W.M.P. i Dobrodziej mój miłościwy rad słuchasz. Ma mieć za kilka miesięcy tegoż roboty, co i klawicymbał<sup>59</sup>, sztukę o 12 albo 15 głosach: powieda, że taką też miał ś.p. król nieboszczyk Zygmunt<sup>60</sup>; o talerach 400.

Dla koni na Żuławie Elblęskiej i Malborskiej byłem i z koniuszym J.M.P. starosty kościerzyńskiego<sup>61</sup>, nie mogliśmy znaleźć nic cudnego i rosłego. Widziałem tego gliniastego u Szpiringa<sup>62</sup>, ale niewielki a drogi, od 300 talerów go nie dadzą i to się go im nie chce sprzedać. Znaleźliśmy tam gniadego roslejszego dobrze, o talarów 150, jeno że nie bardzo gładki, ale młody w lat czterech, trzy łokcie<sup>63</sup> go na wzwyż, którego chciałbym wziąć z sobą, bom tamże u tego Holendra widział żrębca po nim w roku bardzo cudnego i rosłego, że tylko piędziesią<sup>64</sup>, to jest ćwiercią łokcia niższy od ojca, barziej mi się żrębiec podobał, jeno go sprzedać nie chciał.

Okrętów duńskiego króla<sup>65</sup> jeszcze cztery przyszło teraz świeżo do dawnych trzech, które pod Latarnią<sup>66</sup> stoją. Cło już wybierają u Piławy<sup>67</sup>, bardzo to widzę nie w smak gdańszczanom. Okrętów kupieckich jeszcze ni masz, ale się w tym tegodniu spodziewają. Szmalcuga<sup>68</sup> nie zeszła z Buga. J.M.P. starosta kościerzyński W.M.P. i Dobrodzieja mojego miłościwego prosi o 50 czerwonych złotych, których

---

<sup>58</sup> Spineta — odmiana klawesynu, instrument muzyczny z jedną klawiaturą (zazwyczaj usytuowaną asymetrycznie) i jednym systemem strun, popularny w XVI–XVIII w.

<sup>59</sup> Klawicymbał (klawesyn) — instrument muzyczny strunowy, szarpany, klawiszowy, zaopatrzony w 1–3 klawiatury i w kilka do kilkunastu rejestrów ręcznych i nożnych do zmiany dźwięków; budowany XIV–XIX w., w okresie baroku najważniejszy, powszechnie używany instrument.

<sup>60</sup> Zygmunt III Waza (1566–1632), król polski od 1587 r.

<sup>61</sup> Gerard Denhoff (1589–1648), starosta kościerzyński od 1629 r., w latach 1642–1643 kasztelan gdański, następnie wojewoda pomorski.

<sup>62</sup> Zapewne Abraham lub Izaak Spiring, Holendrzy, poborcy celi.

<sup>63</sup> Łokieć — od 48 do 78 cm.

<sup>64</sup> Piędź — ok. 20 cm.

<sup>65</sup> Chrystian IV (1577–1648), król Danii w latach 1588–1648. Zgodnie z rozejmem zawartym w Sztumskiej Wsi we wrześniu 1635 r. Władysław IV otrzymał na dwa lata prawo wybierania cła w portach pruskich i kurlandzkich; wobec oporu gdańszczan w styczniu–lutym 1636 r. zgodził się zrezygnować z wybierania celi oraz potwierdzić prawa i wolności Gdańska w zamian za 800 tys. zł. Do sprawy celi wrócono na sejmie 1637 r., który upoważnił króla do obmyślenia sposobu ich wybierania. We wrześniu Władysław obwieścił wprowadzenie celi w portach Rzeczypospolitej, wybieranie ich zlecając Arendowi Spiringowi. Postępowanie to jako sprzeczne z przywilejami i wolnościami wywołało opór Gdańska, którego rada w październiku podjęła decyzję o zamknięciu portu przed statkami płacącymi cło. 1 grudnia do portu gdańskiego wpłynęła wysłana przez Chrystiana IV eskadra duńska, która po zmuszeniu Spiringów do rezygnacji z poboru skierowała się do Piławy, by i tam przywrócić wolność żeglugi.

<sup>66</sup> Latarnia (Wisłoujście) — twierdza na prawym brzegu Wisły, nad Leniwką; obecnie w granicach Gdańska.

<sup>67</sup> Piława (Балтийск), port w Prusach Książących nad Zalewem Fryskim, ok. 37 km na zachód od Królewca; cło dla króla polskiego wybierali w Piławie Spiringowie, ponieważ jednak Duńczycy prześladowali płacące je statki, handel piławski przeniósł się do Gdańska.

<sup>68</sup> Szmalcuga — gatunek potażu.

był dał panu Kleistowi, kiedy był jechał ze Gdańska do Brodów. Miał być oddać na-  
zad jadąc, ale non satis fecit. U J.M.P. wojewody siradzkiego byłem i w Pruszc<sup>69</sup>,  
i w Malborku, bo mi był kazał do siebie przyjechać, radziłem się J.M. o sprzedaż,  
ale nie pomógł mi nic, lubo by był rad barzo, bo właśnie wilcy ci gdańszczanie  
teraz. — —

**Stanisław Morawiec<sup>70</sup> do Stanisława Koniecpolskiego,  
Neapol 16 VIII 1639 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przezdzieckich, rkps B-1143.

— — Uniżenie podziękowawszy W.M.m.m.P., że mię służyć swego nie raczyłeś  
przepomnieć pisaniem swoim, które mię teraz doszło de data 22 maii. Pana Boga  
proszę, aby tę pańską benignitatem z inszemi skutkami miłościwej ku mnie, slu-  
dze swoim uniżonym, łaski, stokrotnie statecznym szczęściem i dobrym w dłu-  
gie czasy zdrowiem W.M.m.m.P. retribuere raczył, dodając mi oraz sposobności  
i umiejętności, abym na tym tu miejscu przy służbie J.K.M. mógł się zniść na  
usługę W.M.m.m.P. W czym ja z mojej strony pro virili usiłując, z wielką radością  
akceptowałem podaną z rozkazania W.M.m.m.P. okazyją do pożądaney przysługi,  
acz w małej rzeczy, to jest w obmyśleniu nasienia na robaczki, które jedwab robią.  
Te poszlę W.M.m.m.P. na sejm dali Bóg do Warszawy, a że do tej roboty potrze-  
ba człowieka umiejętnego, rozumiem, iż W.M.m.m.P. dostaniesz takowego między  
więźniami swemi narodu tureckiego, albo i między naszyncami, którzy z niewolej  
tureckiej przychodzą, gdyż Włocha stąd ledwie bym mógł tysiącem złotych wy-  
prawić do Polski, tak się drogo szacują ci tu ludzie<sup>71</sup>. Teraz posyłam W.M.m.m.P.  
pretia tutecznych materyj podając do uważenia, iż tuteczne roboty są trwale, ale  
nie tak glancowne jako florenckie i weneckie, a nadto fura dalsza z Neapolim do  
Polski niżeli z miast pomienionych, która dwunastą groszy polskich in circa czyni  
droższy funt jedwabiu tutecznego w Krakowie nad jedwabie, które tam z Wenecyjej  
przychodzą, gdyż z Neapolim do Verrony<sup>72</sup> zwykła się płacić la vettura po groszy  
polskich 12 in circa per libra di feta, oprócz gabelli<sup>73</sup>, której się ja mogę uchronić  
pod paszportem rzeczy K.J.M. Reliquum będziesz W.M.m.m.P. raczył snadnie colli-  
gere, stosując tuteczne pretia materyjej z ceną inszych kupców florenckich i wene-  
ckich. Strony Tatarów podałem vicereiowi<sup>74</sup> J.M. tutecznemu konsyderacyje, które  
raczyłeś mi W.M.m.m.P. namienić w liście swoim, zaczym musi się kontentować  
więźniami i niewolnikami, których tu galery maltańskie przedają communiter po

<sup>69</sup> Pruszcz (Pruszcz Gdański), miasto nad Radunią, ok. 15 km na południe od Gdańska.

<sup>70</sup> Rodzina Morawców h. Ogończyk; Morawiec (bez imienia) został wymieniony w spisie wojska  
walczącego w czerwcu 1651 r. pod Beresteczkiem, jako dowódca piechoty w regimencie Jacka  
Rozrażewskiego.

<sup>71</sup> Stanisław Koniecpolski rozpoczął w 1643 r. w Brodach produkcję jedwabiu, zatrudniając w niej  
ostatecznie Manuela Korfińskiego; — oto przyczyna jego zainteresowania jedwabnikami.

<sup>72</sup> Weronia — miasto w Italii północno-wschodniej, nad Adygą, na granicy Niziny Lombardzkiej  
i przedgórze Alp, na zachód od Padwy.

<sup>73</sup> Gabella — podatek od przywozu lub wywozu towarów.

<sup>74</sup> Vicerói — wicekról.

stu dukatów. Dukat tuteczny ma w sobie 10 carlinów<sup>75</sup>, a czerwony złoty polski idzie tu po 18 carlinów, cekin wenecki<sup>76</sup> 18 ". Carlin zaś dzieli się na 10 grana, które bez mała nie korespondują groszom polskim. —

**Andrzej Janowski do Stanisława Koniecpolskiego,  
Koniecpol 30 X 1642 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przeddzieckich, rkps B-914, s. 1-2.

— — Mularzów już rozpuścił mógł bym być, są mury, co stanęły, cegłą położyć, ale J.M.P. Wiejski nie wygodził drwami do wypalania cegły, trudny jest do wygody, jedno jeden piach się wypalił, cegły przeto wszystko liażą, a to się ściana muru położyła cegłą od ks. proboszcza aż do rynku i od rynku obłożona jest, i od szkoły poczęło się. Brama z fortkami barzo kształtnie wystawiona jest jako ma być, to by dalij Pan Bóg materji przygotować przez zimę, że się da Pan Bóg cwientarza dokończy w tym tam roku przyszłym. Wiesz to Pan Bóg, jeśliż J.M.P. podśudek pieniędzmi będzie wygadzał na materią i com się zadłużył, jeśli to J.M. powróci. Minoga mieszczanin z Koniecpola i z swoim towarzystwem przyszedł ze Wrocławia, przynieśli ze sobą weksel do Krakowa na półpięta tysiąca, swoich też przyłożą dwa tysiąca złotych i oddadzą panu Ładzie półsiódma tysiąca.

Oznajmielem być W.M. memu wielce miłościwemu panu o dwudziestu wolech, co się w Krakowie przedały, które był powrócił J.M.P. wojewoda sieradzki, tychże wolów posłał mi być znowu dwudziestu dwu do Krakowa, z których przedano piętnastu po złotych półośminasta, czterech po złotych piętnastu, a jednego za złotych dwanaście, a dwa z nich zdechły w drodze w Dąmbku<sup>77</sup>, których było ośmdziesiąt i dziewięć w ten miesiąc, który to schodził; rozniemoгло się ich kilkanaście i takem zaraz 87 na wtorek przeszły kazał zająć mieszczanom, pod Krakowem w mili stanawszy z nimi, wybrakowawszy co chorsze, przysadziwszy też i zdrowszych czterdzieści, Żydom się pokazały na osobnym miejscu podegnawszy pod Kraków. Targ się z nimi uczynił po złotych dwunastu, inaczej nie mogło być, chwałę Pana Boga, że się ich dopędziło żywo, że tylko jeden zdechł w drodze. Rzeźnicy krakowscy i darmo ich nie chcieli przyjmować i to się te do Żydów, kiedy stargują, w nocy wgania. Znowu się zaciągnęło Żydów, co te za Krakowem pozostałe było czterdzieści i pięć, tam targ z nimi czyniąc, nie chcieli żadnym sposobem więcej postąpić za nie, tylko po trzynastu złotych i tak nie dotarłszy z nimi, musiałem odjechać dla wyprawy listów od J.M.P. Wojeńskiego do W.M.m.m.P. i Dobrodzieja, bo mi tak rozkazał, aby w Zamościu też listy W.M.m.m.P. zostały, a tam do dzisiejszego dnia poruczył mieszczanom, aby co nad trzynaście złotych mógł wyciągnąć, bo do ś. Mikołaja Żydzi wymawiają sobie zapłatę za te, co po trzynastu złotych postąpili, a za te, co za gotowiznę się poprzedały przez pana Ładę pieniądze odeślę W.M.m.m.P. Ks. pleban Połockzy do tego czasu jeszcze się uwija, muzyków i tak jeszcze do W.M.m.m.P. nie

<sup>75</sup> Być może Carolus — francuska moneta zdawkowa bita przez Karola VIII i wycofana przez Ludwika XII, której nazwa pozostała w użyciu do XVIII w. dla oznaczenia 10 denarów; carolusami nazywano także niektóre monety cesarskie Karola V.

<sup>76</sup> Cekin wenecki — złota moneta bita od 1284 r., później zwana dukatem.

<sup>77</sup> Prawdopodobnie Dąbek, wieś nad Wiercią, ok. 18 km na północny zachód od Koniecpola.

odpisuje, ażby z czym pewnym. Panią Zdieszyską już by czas znieść, gdyż dom jej siedzi jakoby w jaki głęboki sadzawce, wielkiego nawozu będzie potrzeba na to miejsce. J.M.P. podśudek do tego czasu jeszcze sam nie był. — —

**[Jan Mikołaj] Daniłowicz do Stanisława Koniecpolskiego,  
Uchanie<sup>78</sup> 3 III 1644 r.**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przezdzieckich, rkps B-762.

— — Zadziwować mi się przyszło, gdym obaczł J.M.X. proboszcza brodzkiego<sup>79</sup> W.M.m.m.P. u siebie, że list mój przez J.M.P. podstolego lwowskiego<sup>80</sup> do W.M.m.m.P. pisany i przez mnie samego w ręce jemu jeszcze w pierwszą postną niedzielę<sup>81</sup> oddany nie doszedł W.M.m.m.P., w którym że dosyć obszernie wypisałem deklarację moję W.M.m.m.P., teraz obszernym pisaniem bawić nie chcę. A jakom zwykł nie tylko W.M.m.m.P., którego observantissimus zostawam, ale i najniższemu słowa dotrzymać, tak rzekłszy raz słowo o Toporów, onego odmienić nie myślę i zaraz po odjeździe J.M.P. podstolego ode mnie, umyślnie w dom swój zaprosiwszy J.M.P. Zelinskiego podczaszego braclawskiego<sup>82</sup>, traktowałem z nim, aby z połowice mojej ustąpił W.M.m.m.P., której i z ochoty tej, którą ma do usłużenia W.M.m.m.P., i za staraniem moim, deklarował mi się, że tej godzinie, której donacja ode mnie uczyniona stanie, gotów ustąpić i z mojej połowice W.M.m.m.P.: o to tylko prosi, abys mu W.M.m.m.P. rumacyjej tak długo, jako i z połowice od J.M.P. podkomorzego poznańskiego<sup>83</sup> powzdany<sup>84</sup>, na wywiezienie rzeczy swoich pozwolić raczel. Donacją tę dawno bym ja był uczynił, ale że dotąd od W.M.m.m.P. donacyjej J.M.P. podkomorzeżego, na którą czekam, nie mam, ignoscas proszę, że jej wprzód przed J.M. uczynić nie mogę. Co nie dlatego, widzi Bóg, czynię, żeby nie miał słowa W.M.m.m.P. danego jeszcze przedtym dotrzymać, ale dlatego, żeby nie miał J.M.P. podkomorzy okazyjej do kłótni prawnych ze mną, wszak nie tajna W.M.m.m.P., jaka lis dotąd pendet między nami z okazyjej J.M., gdyż i teraz w Nowym Mieście<sup>85</sup>, gdzie miał

<sup>78</sup> Uchanie, wieś w pobliżu źródeł Wełnianki, ok. 20 km na północny zachód od Hrubieszowa.

<sup>79</sup> Zapewne Jan Tersowski, doktor obojga praw i protonotariusz apostolski, podpisany jako proboszcz brodzki na „Punktach ostatniej woli Stanisława Koniecpolskiego” z 11 III 1646 r.; wygłosił kazanie podczas pogrzebu hetmana.

<sup>80</sup> Mikołaj Bieganowski (Biezanowski) (1601–1674), rotmistrz husarski, uczestnik bitwy pod Sasowym Rogiem i wojny z Abazy paszą; w 1634 r. posłował od S. Koniecpolskiego do Abazy paszy, od ok. 1635 r. oboźny; podstoli lwowski w latach 1643–1644, następnie chorąży lwowski, w 1643 r. poseł wielki do Turcji.

<sup>81</sup> Pierwsza niedziela Wielkiego Postu w 1644 r. wypadła 14 lutego.

<sup>82</sup> Jakub Zieliński, zob. przyp. 36.

<sup>83</sup> Łukasz Opaliński młodszy (1612–1662), wojewódzic poznański, starosta pobiedzki, podkomorzy poznański (1640–1645), marszałek nadw. kor. (1650–1662); żonaty z Izabelą Tęczyńską, córką wojewody krakowskiego Jana, który był opiekunem Zofii Tęczyńskiej, późniejszej żony J. M. Daniłowicza. Daniłowicz i Opaliński pozostawali w długotrwałym sporze majątkowym wynikającym zapewne z faktu, iż żony ich były siostrami stryjecznymi.

<sup>84</sup> Powzdany — przekazany, oddany.

<sup>85</sup> Nowe Miasto Korczyn (Nowy Korczyn), miasto nad Nidą, ok. 35 km na północny zachód od Tarnowa.



dosyć czynić dekretem trybunalskim, miasto satysfakcjej kontemptem mię tylko, czemu się i J.M.X. proboszcz przypatrzel, o co nam nowy proceder prawny znostawa, nakarmiel. Zaczyn aby z mojej donacyjej, pociesując ją, nie urościel sobie jakich okazyjej do nowych pozwów, oczekiwać mi przydzie na donacyją J.M., z której moja ma emergere. Jać słowu W.M.m.m.P. więcej niż zapisom i skryptom ufam, zaczyn i od tego nie jestem, puścić moję W.M.m.m.P. połowicę przed uczynieniem donacyjej, o to tylko, aby mógł J.M.P. podczaszy braclawski z laskiej W.M.m.m.P. mieć sobie pozwoloną rumacyją z połowice tej tak, jako i z tej drugi, iterato proszę. Co wszystko W.M.m.m.P. szerzy zrozumiesz z listu pisanego przez J.M.P. podstolego. Kondycyje wielkich nie podawam, żebym tylko, jakom i w pierwszym liście pisał, mógł mieć na dwie szkucie drzewa z lasów toporowskich, wszak przez to nie spustoszeją, na brzeg wystawionego, wielce proszę. A że się W.M.m.m.P. upominać raczysz kawalka armaty tej, która w Toporowie była, nie żałowałbym i tego W.M.m.m.P., ale że, o czym wywiesz się W.M.m.m.P. u mieszczan toporowskich, już po tym terminie, któryśmy mieli w Nowym Mieście, przez samych mieszczan tamecznych do Rythwian<sup>86</sup> J.M.P. podkomorzemu odwieziona. I ja, lubo mnie wszytka należała, bo własna ojca małżonki<sup>87</sup> mojej, oczyma swymi nie widziałem jej i o nią z J.M. nowy proces zacząć mi przydzie. Zaczyn obawiam się, aby ten kawalek armaty nie pociągnął za sobą magnani mołem litium, żeby J.M.P. podkomorzy nie chciał za tą okazyją wysłiznać się z dekretów tych, które między nami zaszły o powrócenie supellectilis domis. O czym wszystkim szerzy ustnie J.M.X. proboszcz brodzki opowie W.M.m.m.P., którego się ja miłościwej lasce z uniżonymi posługami mymi jako najpilniej oddawam. — —

**Andrzej Janowski do Stanisława Koniecpolskiego, Koniecpol 21 III [b.r.].**

Oryginał: AGAD, Archiwum Przezdzieckich, rkps B-914, s. 4.

— — W Chaczynach<sup>88</sup> przypatrzyłem się u kamienników, co przygotowały marmurów czarnych i mają sztuk znacznych kilkadziesiąt około naprzędniejszego komina, ucha także koło odrzwi czarnego marmuru tej materii chcą wszytkiej wygodzić, nieomylnie na Gromnicę dali Pan Bóg w roku przysłym i do Wisły kosztem swoim powinni wystawić, acz by barzo radzi. Zatym ja furmany z swojej strony najmował i do mię barzo prosiły, czegom się ja nie chciał podjąć, trzymając się pierwszego postanowienia, bo takowe sztuki potrzeba ostrożnie furmanom na wozy układać i nad Wisłą składać, i potym żeby tenże kamiennik na komięę ułożył i do W.M.m.m.P. doprowadził wszytkę materią i postawił ją, gdyż by się komięę zeszła pod Warszawą stanąwszy z tą materią, a kiedy szkuty<sup>89</sup> pójda W.M. wielce miłościwego Pana i Dobrodzieja nazad ze Gdańska, szkutę zaciągnąć jedną pod Warszawę, tę materią pobrać z komięę i pod Sokal<sup>90</sup> albo jako będzie rozkazanie

<sup>86</sup> Rytwiany, wieś nad Czarną, ok. 7 km na południowy wschód od Staszowa.

<sup>87</sup> Zofia z Tęczyńskich, żona J. M. Daniłowicza, córka wojewody lubelskiego Gabriela.

<sup>88</sup> Chęciny, miasto ok. 12 km na południowy zachód od Kielc, słynne z kamieniołomów marmuru.

<sup>89</sup> Szkuta — największy staropolski statek rzeczny, budowany z grubych tarcic, bez pokładu, żaglowo-wiosłowy, z wysoko wzniesionym, wywiniętym dziobem.

<sup>90</sup> Sokal (Сокіль), miasto przy ujściu Solokiji do Bugu, ok. 60 km na północ od Lwowa.

W.M. mnie wielce miłościwego Pana. Że W.M.m.m.P. pisać raczył do mnie, żeby ta materia wszystka była zgotowana na drugą wiosnę, kamiennicy czeladzi przysposobili kilkanaście, znowu posyłają na różne miejsca po wędrowną czeladź, aby tę materią zgotowali W.M.m.m.P. przez lato. Na wielkim dniu podług intercyzy, którą z nimi spisał, by jeno Pan Bóg dopomógł pieniędzmi tym rzemieśnikom, sam też w Koniępolu zaczniemy dali Pan Bóg robotę, by jeno mrozy ustały. — —

### **Agnieszka Biedrzycka, Daily Problems of Grand Crown Hetman or Chuckle-Heads, Oxen and Little Worms That Make Silk**

#### **Summary**

This edition includes six previously unpublished letters to Stanisław Koniępcowski, Grand Crown Hetman, one of the most influential person in Poland during the reign of Władysław IV Waza. Presented letters are private, and that is why they stand out of the Hetman's correspondence. Koniępcowski's letters were mostly related to his official activities and the writings concerning his private affairs, family or business were to be found only exceptional among them. Modest size of this type of correspondence was probably result of damages caused by dispersal of lower officials and tenants, omissions in the official cartularies, or unavailability of documents for authors of *silva rerum* (kind of home chronicle). Preserved remains of the correspondence demonstrate the interest of Koniępcowski even in the finest details related to the economic management of his vast estates, his artistic bent and a network of social contacts; they also help to show Koniępcowski as a man whose interests that went beyond military matters.

**Piotr Kroll**  
(Warszawa)

## RELACJE O BITWIE KONOTOPSKIEJ Z 1659 ROKU W ZBIORACH POLSKICH ARCHIWÓW

Bitwa pod Konotopem, stoczona 8 VII 1659 r., była kulminacyjnym momentem w wojnie kozacko-moskiewskiej (1658–1659), wywołanej zawarciem unii hadziackiej i powrotem Ukrainy pod władzę Jana Kazimierza, króla polskiego. W starciu tym połączone siły kozacko-tatarskie, dowodzone przez hetmana zaporoskiego Iwana Wyhowskiego<sup>1</sup> i chana Mehmeda Gireja IV<sup>2</sup>, rozbiły jazdę moskiewską i zmusiły do odwrotu oblegającą Konotop armię Aleksieja Nikitycza Trubeckiego. Sukces, acz spektakularny, okazał się krótkotrwały i paradoksalnie przyczynił się do późniejszego upadku Wyhowskiego oraz klęski jego planów politycznych. Moskwa doprowadziła do nowej ugody z Kozaczyzną, tzw. drugiej ugody perejasławskiej (27 X 1659 r.), podporządkowując sobie Ukrainę. Wojna ta i starcie pod Konotopem giną w cieniu obydwu wydarzeń politycznych, jakimi były układy hadziacki i perejasławski, chociaż była następstwem tej pierwszej i przyczyniła się do drugiej. Przez wiele lat wydarzenie to było przemilczane w historiografii rosyjskiej, a później radzieckiej. Wiązało się to nie tylko z faktem porażki militarnej władcy moskiewskiego, ale przede wszystkim pozostawało w sprzeczności z mitem o „odwiecznym pragnieniu Ukraińców zjednoczenia się z Rosją”. Dopiero niedawno historiografia ukraińska zwróciła szczególną uwagę na zwycięstwo konotopskie, dostrzegając w nim przejaw wielkiego triumfu niezależnej Ukrainy nad dążącą do podporządkowania jej sobie Moskwą. W 2009 r. pod patronatem prezydenta Wiktora Juszczenki obchodzono 350. rocznicę tej bitwy, a celem licznych uroczystości było „odnowienie historycznej prawdy i narodowej pamięci, rozpowszechnianie pełnej i obiektywnej informacji o wydarze-

---

<sup>1</sup> Iwan (Jan) Wyhowski (zm. 1664), pisarz generalny wojska zaporoskiego (1649–1657), później hetman zaporoski (do września 1659 r.), woj. kijowski (1659–1664); zob. Ю. А. Мицик, *Гетьман Іван Виговський*, Київ 2004.

<sup>2</sup> Chan krymski w latach 1641–1644 i 1654–1666; zob. L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 310.

niach” pod Konotopem. Autor ma nadzieję, że publikowane poniżej dokumenty, przechowywane w polskich archiwach, pozwolą rzucić więcej światła na przebieg tego starcia, które nadal budzi wiele kontrowersji w środowisku historyków.

Samo starcie odbyło się 12 km na południowy zachód od miasta Konotop, obleganego od końca kwietnia 1659 r. przez liczące ok. 30 tys. ludzi siły Trubeckiego. Książę wkroczył na Ukrainę, aby wszelkimi metodami (siłowymi, pokojowymi bądź przekupstwem) doprowadzić do jej powrotu pod władzę Moskwy. Miejscem bitwy stała się wieś Sosnówka położona przy przeprawie przez rzeczkę Kukulkę. Ze strony moskiewskiej wzięły w niej udział sotnie jazdy szlacheckiej, pułki rajtarii i dragonii oraz wierni carowi Kozacy Iwana Bezpałego liczące łącznie ok. 12 tys. ludzi. Walczyły one z połączonymi siłami kozacko-tatarskimi (ok. 30 tys. ludzi). Starcie zakończyło się klęską wojsk carskich, a jego wynik zadecydował o odwrocie oddziałów Trubeckiego spod Konotopu do położonego w granicach państwa moskiewskiego Putywla.

Do tej pory najwięcej informacji o bitwie czerpano z opisów znajdujących się w zapiskach pamiętnikarzy: Hrehorego Hrabianki, Wespazjana Kochowskiego, Samowidca i Samoila Weliczki. Uzupełnieniem były relacje świadków wydarzeń ze strony moskiewskiej zawarte w tomie XV AJZR, tzw. „relacji Aleksieja Nikitycza Trubeckiego”. Były to jednak informacje skąpe, często przekazujące zafałszowany obraz wydarzeń — szczególnie jeśli chodzi o Kochowskiego.

Kontrowersje wzbudza przede wszystkim wielkość sił biorących udział w całej kampanii, jak również w bitwie. W historiografii liczebność całego wojska moskiewskiego uczestniczącego w wyprawie na Konotop była różnie oceniana. Współcześnie liczyli je w setkach tysięcy. Na przykład autor „Awiz z pod Putywla” pisał: „Wojska wszystkiego z Trubeckim pod Konotop przyszło 180 tysięcy, którego ubyłło szturmując do Konotopu i różne podjazdy odprawując, jako i teraz z nami się ścierając 124 tysiące. Chorągwi wzięto nieprzyjacielskich różnymi czasy 206”<sup>3</sup>. Pierre des Noyers zapisał informację przesłaną królowi przez Wyhowskiego, że nieprzyjaciela pod Konotopem było 150 tys.<sup>4</sup> We wrześniu 1659 r. Krzysztof Pac pisał do Bogusława Radziwiłła, że w bitwie pod Konotopem zginęło 130 tys. żołnierzy carskich<sup>5</sup>. Na 60 tys. oceniali siły Trubeckiego Joachim Jerlicz i Wespazjan Kochowski, a na 50 tys. Mikołaj Jemiołowski<sup>6</sup>. Nic więc dziwnego, że historycy oceniali wielkość armii Trubeckiego na 100, 200 tys., a nawet więcej<sup>7</sup>. Andrij Bulwiński,

---

<sup>3</sup> P. Kroll, *Źródło do dziejów bitwy pod Konotopem w 1659 roku z Archiwum Radziwiłłów w Warszawie*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, pod red. K. Bobiatyńskiego, P. Gawrona, M. Nagielskiego, t. II, 2007, Zabrze 2008, s. 283.

<sup>4</sup> P. Des Noyers, *Portofolio królowej Maryi Ludwiki, czyli zbiór listów, aktów urzędowych i innych dokumentów, ściągających się do pobytu tej monarchini w Polsce*, t. 1, wyd. E. Raczyński, Poznań 1844, s. 222.

<sup>5</sup> K. Pac do B. Radziwiłła, 16 IX 1659 r., AGAD, AR, dz. V, nr 11 208, s. 145.

<sup>6</sup> *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza*, t. II, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1853, s. 33; W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*, t. II, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, s. 21, 22; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 270.

<sup>7</sup> Zob. Ł. Ossoliński, *Rzecz o hetmanie Wyhowskim*, Warszawa 2009, s. 155.

ukraiński badacz zajmujący się dziejami wojny kozacko-moskiewskiej 1658–1659, szacuje te siły na ok. 70 tys.<sup>8</sup> Najczęściej jednak wymienia się liczbę 30 tys. ludzi. Na tyle oceniają je Łukasz Ossoliński, autor budzącej spore kontrowersje biografii Wyhowskiego, oraz piszący te słowa<sup>9</sup>. Dopiero niedawno opublikowane zostały dokładne obliczenia historyka rosyjskiego Igora Babulina, sporządzone na podstawie dokumentów znalezionych w moskiewskich archiwach<sup>10</sup>. Według tych danych siły Trubeckiego liczyły 24 tys. ludzi, głównie jazdy. Do tego należy oczywiście dodać ok. 7 tys. Kozaków Bezpalego.

Co do wielkości sił walczących w bitwie istnieją poważne rozbieżności w źródłach. Sam hetman kozacki w liście z 10 lipca (zob. źródło nr 1) oraz znajdujący się wówczas pod Kijowem Tomasz Karczewski pisali o 15 tys. Moskali, przy czym Wyhowski zaznaczał, że to była jedynie straż przednia<sup>11</sup>. Za nią miała jeszcze znajdować się druga część wojska. Samowidec obliczał ich siły na ok. 20–30 tys. żołnierzy, a Weliczko na kilkadziesiąt tysięcy<sup>12</sup>. Polskie źródła donoszą o 40–50 tys. Rosjan. Autor „Awiz z taboru” pisał: „wszystką Moskwę znieśli, których communika i piechoty tysięcy 40”<sup>13</sup>. Turecki pamiętnikarz Naima oceniał siły moskiewskie na 50 tys. ludzi<sup>14</sup>.

Równie nieścisłe dane dotyczą wielkości posiłków tatarskich, które na Ukrainę przyprowadził sam chan. Kochowski pisał o 30 tys. jazdy tatarskiej<sup>15</sup>. Z kolei Terentij Frołow, jeden z tłumaczy moskiewskich przebywający wraz poselstwem carskim na Krymie, donosił o 60 tys. armii chańskiej<sup>16</sup>. Świadkowie wydarzeń rozgrywających się w trakcie tej kampanii, posłowie Iwana Bezpalego — dowódcy Kozaków na służbie carskiej — mówili w Moskwie: „jak wiele tysięcy Tatarów było, tego im nie wiadomo, a było to liczne wojsko, że jak na popas zatrzymało się, to nie można go było objechać w ciągu jednego dnia”<sup>17</sup>. Stosunkowo najmniej było rozbieżności przy obliczaniu wojska kozackiego. Za Kochowskim przyjmowano, że było go 16 tys., choć sam pamiętnikarz pisał: „Przy Wyhowskim 16 tys. Kozaków starego żołnierza było, oprócz przybyłych na gwałt i obronę wielkiej gromady,

<sup>8</sup> А. Бульвінський, *Українсько-російські взаємини 1657–1659 рр. в умовах цивілізаційного розмежування на сході Європи*, Київ 2008, s. 349.

<sup>9</sup> Ł. Ossoliński, *Rzecz o hetmanie*, s. 160; P. Kroll, *Bitwa pod Konotopem (8 lipca 1659 roku) — przyczynek do dziejów wojskowości kozackiej*, „Materiały do historii wojskowości” 2004, nr 2, s. 117.

<sup>10</sup> И. Б. Бабулин, *Битва под Конотопом 28 июня 1659 года*, Москва 2009.

<sup>11</sup> T. Karczewski do K. Pasa, *obóz na Rudku, 20 VII 1659 r.* [w:] *Пам'ятники, издаваемые Временною Киевскою комиссией для разбора древних актов* (dalej: ПКК), т. III, Киев 1898, s. 355–357.

<sup>12</sup> *Літопис Самовидця*, вид. Я. І. Дзира, Київ 1971, 79, 80.

<sup>13</sup> P. Kroll, *Źródło do dziejów bitwy*, s. 281.

<sup>14</sup> М. А. Казем-Бек, *Сравнительные извлечения из разных писателей, относящиеся к истории Семи Планет*, „Журнал Министерства Народного Просвещения” 1835, nr 6, s. 356.

<sup>15</sup> W. Kochowski, *Historia panowania*, s. 21. Za nim dane te powtórzyli autorzy hasła *Konotop* [w:] *Encyklopedia wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, t. 4, Warszawa 1934, s. 454–456.

<sup>16</sup> А. А. Новосельский, *Борьба Московского государства с татарами во второй половине XVII век* [w:] *idem, Исследования по истории эпохи феодализма (Научное наследие)*, Москва 1994, s. 69.

<sup>17</sup> *Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России* (dalej: Акты ЮЗР), т. 7, s. 298.



którzy ustawicznie przedtem Ordę wojując, wyćwiczyli się w różnych bojach”<sup>18</sup>. To zaś znaczyło, że według niego wojsk kozackich było znacznie więcej. Ossoliński obliczał je, stosując zresztą złożoną arytmetykę, na 14–20 tys. Kozaków, a Bulwiński na 16 tys. Kozaków i 3 tys. najemników<sup>19</sup>.

Opis bitwy podawany w źródłach jest bardzo lakoniczny. Samowidec pisał, że chan i hetman „zaraz spod Tynicy podjazd dobry wyprawili, gdzie przybywszy do przeprawę we wsi Sosnówka niemal przez cały dzień mieli potrzebę, w której języka wzięli, a lud moskiewski nie dostał języka”. Następnego dnia, w środę rano, Wyhowski z wojskiem kozackim i polskim wyruszył na Sosnówkę, a chan z Tatarami w kierunku położonego kilka kilometrów na wschód uroczyska Pusta Tarhowica. Przy przeprawie czekały już „wielkie wojska jego carskiego wielczestwa, z którymi był kniaź Grigorij Romodanowski i kniaź Pożarski i innych dużo dowódców pieszych i konnych i na kilka godzin u tej przeprawy wielka bitwa była. Ale chan z ordami z tyłu, od Konotopu uderzył, onych [Rosjan — P.K.] zламаł”<sup>20</sup>. Według Feodosija Sofonowicza „Tam wojsko moskiewskie, nie spodziewając się Tatarów, wyszło ku Mylnikom [sic!] z taboru, a Tatarzy dolinami zaszli z tyłu [i] razem z wojskiem kozackim niespodziewanie uderzyli na moskiewskie wojsko”<sup>21</sup>. Hrabianka tak opisywał starcie: Trubecki dowiedziawszy się o zbliżaniu odsieczy w postaci wojsk kozackich wysłał przeciwko nim jazdę z Grigoriem Romodanowskim na czele. Jego zadaniem było niedopuszczenie do połączenia się Wyhowskiego z Tatarami. Nie tylko nie przeszkodzili w tym, ale jeszcze okazało się, że do wojska kozackiego dołączyła też armia z hetmanem koronnym na czele. „Rosjanie zeszli się z nimi w polu i długo się bili, a znikąd nie mając pomocy, byli zmuszeni po ucieczce dowódcy, wszyscy tam zginąć”<sup>22</sup>. Stosunkowo najwięcej informacji o bitwie przekazywał Weliczko. Podaje m.in. wiadomości o rozbiciu pod Szapowałówką podjazdu moskiewskiego, jeszcze przed samą bitwą. Później hetman zbliżył się do Konotopu, i pozostawiwszy w zasadzce za rzeką Kukulką<sup>23</sup> połowę swoich wojsk kozackich i wszystkich Tatarów, sam z pozostałą częścią uderzył o świcie na nieprzyjacielskie obozy. Gdy dowódcy carscy przekonali się, że siły hetmana nie są liczne, przeszli do ataku. Po odparciu Kozaków ruszył za nim w pogoń kniaź Pożarski z „kilkunastu tysiącami rajtarów i innego dobrego konnego wojska”. Kniaź nie chciał wierzyć ostrzeżeniom o nieprzyjacielskich podstępach. Kiedy jednak jego oddziały zapędziły się, goniąc za Wyhowskim „milę albo półtorej”, wtedy „mało od niej [Sosnówki — P. K.] oddaliwszy się, jak silny wichur na pustkowiu, albo wielka ulewa z ciemnej chmury, tak niespodziewanie wyskoczyły z zasadzki liczne kozackie i tatarskie

<sup>18</sup> W. Kochowski, *Historia panowania*, s. 21.

<sup>19</sup> Ł. Ossoliński, *Rzecz o hetmanie*, s. 166–169; А. Бульвінський, *Українсько-російські взаємини*, s. 368 (błędnie podał, że najemnikami dowodził Andrzej Potocki).

<sup>20</sup> *Літопис Самовидця*, s. 80.

<sup>21</sup> Ф. Софонович, *Хроніка з літописців стародавніх*, підготовка тексту до друку, передмова, комент. Ю. А. Мицик, В. М. Кравченко, Київ 1992, s. 95 v. <strona internetowa: <http://litopys.org.ua/>>.

<sup>22</sup> *Літопис гадяцького полковника Григорія Грабянки*, пер. Р. Іванченко [w:] *Збірник козацьких літописів*, Київ 2006, s. 925.

<sup>23</sup> Weliczko nazywa ją mylnie Sosnówką.

wojska Wyhowskiego i uderzyli zdecydowanie na prawosławnych chrześcijan i, nie dawszy im czasu do sprawienia szyku, zaraz rozgromili ich do reszty<sup>24</sup>.

Według „Latopisu Dworeckich” starcie nad Kukulką wyglądało tak: „Moskwa [...] daleko od taboru w pole komunikiem wyszła, a on [Wyhowski — P. K.] z ordami dolinami po kryjomu podszedłszy zdradziecko zaatakował, wielu Moskwy pobił i w niewolę pobrał”<sup>25</sup>. Równie interesująca relacja znajduje się w „Nowgorodzkiem chronografie”, w którym opisano kilka epizodów niewymienionych w innych źródłach, m.in. o znaczącej roli w zwycięstwie strony tatarskiej<sup>26</sup>. Posłowie Iwana Bezpałego, hetmana nakażnego wiernych carowi Kozaków, tak opisywali w Moskwie przed carem starcie: wojska moskiewskie i wspierające ich oddziały kozackie Bezpałego odeszły od obozu głównego ok. 8 km i przeprawiwszy się na drugi brzeg rzeki [Kukulki?] uderzyły na najemników i Tatarów. Uzyskawszy przewagę nad mniej licznyim wrogiem, postanowiono szybko się z nim rozprawić. Wtedy niespodziewanie z tyłu, od strony błotnistej przeprawy, zaatakowały ich główne siły kozacko-tatarskie. W starciu tym zginęło wielu wrogów. Na tym opis starcia się urywa, a posłowie dalej relacjonowali pomyślny dla strony moskiewskiej przebieg walk w czasie odwrotu do Putywła<sup>27</sup>. Znacznie bardziej lakoniczny jest sam Trubecki, który w swoim raporcie zaznaczył jedynie, że bój trwał do wieczora, kiedy to Kozacy Wyhowskiego i Tatarzy obeszli z prawej flanki, od strony Popowki, siły Pożarskiego, pobili je i zmusili do odwrotu w stronę obozów<sup>28</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawiały to starcie polskie źródła. Kochowski w swojej pełnej nieścisłości i błędów relacji wspomina o bitwie nad przeprawą, ale według niego wzięła w niej udział całość sił Trubeckiego. Gdy Pożarski walczył na drugim brzegu, wybrany oddział pod dowództwem płk. Hulanickiego podkopał się niepostrzeżenie w okolicy rzeki, przez którą wróg przerzucił most. Zniszczono go, a jego fragmenty zatamowały rzekę, która rozlewając się szeroko spowodowała zamieszanie w sztykach moskiewskich, ułatwiając zadanie Kozakom Wyhowskiego<sup>29</sup>. Autor anonimowych „Awiz spod Putywła” pisał zaś: „Utarczka była [...] z Moskwą nad przeprawą, których p. kapitan Zakrzewski [z] regimentu JMP [Józefa] Łączyńskiego, obersztera koronnego z JMP Janem Kosakowskim kapitanem zaciągowym z wojska litewskiego od tej przeprawy odbili. A prawym skrzydłem i lewym orda przeprawiwszy się tej przeprawy tył wzięła Moskwie, co tej przeprawy broniła, do Konotopu mając wolną, wojsko prawie w oczy Moskwie uderzyli, kędy za błogosławieństwem Boskim wszystką Moskwę do jednego znieśli”<sup>30</sup>.

Ta rozbieżność informacji w źródłach sprawiła, że opisy bitwy w historiografii różnią się od siebie. Pierwszym historykiem, który pokusił się o przedstawienie

<sup>24</sup> Літопис Самійла Величка, t. 1, пер., и комент. В. О. Шевчук [w:] *Збірник козацьких літописів*, Київ 2006, s. 352, 353.

<sup>25</sup> Ю. А. Мыцык, „Літописец” *Дворецких* — памятник украинского летописания XVII в. [w:] *Летописи и хроники*, Москва 1984, s. 229.

<sup>26</sup> *Новгородский Хронограф XVII в.* [w:] М. Н. Тихомиров, *Русское летописание*, Москва 1979, s. 305.

<sup>27</sup> Акты ЮЗР, t. 15, s. 399, 400.

<sup>28</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 238.

<sup>29</sup> W. Kochowski, *Htstorya panowanta*, s. 22, 23.

<sup>30</sup> P. Kroll, *Źródło do dziejów* s. 281.

bitwy był Mykoła Kostomarow. W biografii Wyhowskiego<sup>31</sup> własnego autorstwa, korzystając z danych Wieliczka i Kochowskiego, umieścił pole bitwy na południowym brzegu rzeki Kukulki i dodał do jej przebiegu nowy element — wykorzystane przez hetmana siły natury, czyli spiętrzone szczątkami zniszczonego mostu wody rzeczki. Woda zalewająca okolicę spowodowała zamieszanie wśród wojska moskiewskiego, co skutecznie pomogło siłom kozacko-tatarskim pokonać stłoczonego przeciwnika. Praca Kostomarowa wywarła duży wpływ nie tylko na dziewiętnastowieczną historiografię<sup>32</sup>. Również najnowsze publikacje poświęcone bitwie powtarzają tezy historyka<sup>33</sup>. Jedynie Aleksandr Lazarewski<sup>34</sup>, przeprowadziwszy dokładniejsze badania, poddał szerokiej krytyce dokonania Kostomarowa jako bazujące na niepewnych przekazach. Dopiero niedawno zmieniły się poglądy historyków na przebieg tej bitwy, choć i dziś można jeszcze znaleźć różniące się od siebie jej opisy<sup>35</sup>.

Spróbujmy odtworzyć przebieg bitwy zwanej w historiografii konotopską. Na początku 1659 r. wysłano na Ukrainę namiestnika kazańskiego Aleksieja Nikitycz Trubeckiego. Jego zadaniem było zwołanie w Perejasławiu rady generalnej, na której zamierzano ustalić warunki powrotu Kozaczyzny pod władzę carską. W zamian Moskwa gotowa była do znacznych ustępstw, równych warunkom unii hadziackiej. Wyhowski miał, w zależności od postawy Kozaków, zachować urząd hetmański lub zostać aresztowany i odesłany do Moskwy. Ponieważ liczone się z możliwością oporu ze strony hetmana wspomaganego przez sojuszników, Trubeckiemu miały towarzyszyć oddziały wojskowe. Podporządkowano mu również wszystkie siły moskiewskie pozostające na Ukrainie<sup>36</sup>. Marsz wojsk moskiewskich został powstrzymany przez głównodowodzącego obroną północnego Zadnieprza, nakaźnego hetmana siewierskiego i płk. niżyńskiego Hrehorego Hulanickiego<sup>37</sup>. Stacjonując wraz z 4 tys. Kozaków z pułków niżyńskiego i czernihowskiego w Konotopie,

<sup>31</sup> М. Костомаров, *Гетьманство Выговского*, Санкт-Петербург 1862.

<sup>32</sup> Spośród dawnej historiografii warto wymienić: І. Левицький, *Іван Виговський та Юрій Хмельницький*, Львів 1879, s. 27. Również autorzy hasła o bitwie konotopskiej w *Encyklopedii Wojskowej* pozostali pod wpływem stwierdzeń Kostomarowa, zob. *Konotop* [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, t. 4, s. 454–456.

<sup>33</sup> Zob. artykuły poświęcone bitwie znajdujące się w publikacji: *Конотопська битва 1659 року. Збірка наукових праць*, Конотоп 1996, s. 14–22 (Ю. А. Мицик, *Конотопська битва 1659 року*), 23–31 (О. Аранович, *Застосування гетьманом І. Виговським стратегічних і тактичних принципів Богдана Хмельницького в Конотопській битві*).

<sup>34</sup> А. Лазаревский, *Описание старой Малороссии*, т. 2, Київ 1893, s. 206–210.

<sup>35</sup> Zob. О. Сокирко, *Конотопська битва 1659 р.*, Київ 2008, s. 54–61; А. Бульвінський, *Українсько-російські взаємини 1657–1659 рр.*, s. 372–384 (autor ten zmienił pogląd na temat przebiegu bitwy przedstawiony we wcześniejszej publikacji, zob. idem, *Конотопська битва 1659 р.*, „Український Історичний Журнал” 1998, nr 3, s. 76–83; nr 4, s. 33, 43); Ł. Ossoliński, *Rzecz o hetmanie*, s. 180–184; P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa. Kozaczyzna między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1658–1660*, Warszawa 2008, s. 253, 254; И. Б. Бабулин, *Битва под Конотопом*, s. 17–28.

<sup>36</sup> P. Kroll, *Moskwa wobec unii hadziackiej* [w:] *W kręgu Hadziacza A.D. 1658. Od historii do literatury*, pod red. P. Borka, Kraków 2008, s. 119–134.

<sup>37</sup> Hrehory Hulanicki (zm. po 1675), pułkownik niżyński (1656–1659), jeden z najbliższych współpracowników I. Wyhowskiego. Zob. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 88, 89.

zaczął atakować linie komunikacyjne i tyły maszerującej armii. Zmusiło to dowódcę carskiego do zabezpieczenia swojego zaplecza i rozpoczęcia oblężenia tego przygranicznego miasta. Bohaterska postawa obrońców, którzy wytrzymali dwumiesięczne oblężenie oraz pasywna postawa Trubeckiego pozwoliły Wyhowskiemu na zorganizowanie odsieczy. Łudząc dowódcę carskiego propozycjami układów, hetman kozacki zyskiwał na czasie i oczekiwał przybycia głównych sił tatarskich z chanem na czele. Opuścił Czehryń dopiero w połowie czerwca, po otrzymaniu wieści o marszu Tatarów. Posuwał się powoli w kierunku Perejasławia, czekając na połączenie się z sojusznikiem. Najpierw dołączył do niego dowodzący przednią strażą wojsk tatarskich Karacz bej<sup>38</sup>. Po drodze, pod Holtwą, rozbił on 26 czerwca oddział moskiewsko-kozacki wojewody Włodymira Nowosilcewa i Iwana Siłki<sup>39</sup>. Do spotkania głównych sił sojuszników doszło 4 lipca koło miejscowości Krupiczpole<sup>40</sup>. Stąd wyruszono w stronę Konotopu. 7 lipca, po dotarciu do wsi Tynica leżącej ok. 35 km na południowy zachód od Konotopu, wojska kozacko-tatarskie otrzymały wiadomość o wykryciu oddziałów nieprzyjacielskich w rejonie przeprawy przez Kukulkę we wsi Sosnówka<sup>41</sup>. Były to sotnie jazdy moskiewskiej obserwujące okolice i osłaniające oblężenie. W ich kierunku wyprawiono podjazd w celu zdobycia informacji o przeciwniku. Starcie, do którego doszło tego dnia zaalarmowało Trubeckiego o pojawieniu się w okolicy znacznych sił nieprzyjacielskich. Następnego dnia, 8 lipca, wysłał w kierunku przeprawy oddziały pod dowództwem kniaziów Siemiona Pożarskiego<sup>42</sup> i Siemiona Lwowa<sup>43</sup>. Siły te składały się z jazdy znajdującej się pod bezpośrednią komendą obu wodzów: sotni dworzan i dzieci bojarskich oraz pułku dragonów. Trubecki wzmocnił je sotniami jazdy szlacheckiej oraz pułkami rajtarów i dragonów z innych korpusów. Łącznie w kierunku Sosnówki wyruszyło ok. 4 tys. żołnierzy moskiewskich, do których Iwan Bezpaly dołączył 2 tys. swoich Kozaków. Jednostki G. Romodanowskiego, którego obóz znajdował się najbliżej przyszelego pola bitwy, miały wesprzeć siły obu kniaziów zmierzające ku Sosnówce. Jednak wojewoda znajdujący się na tym samym stopniu hierarchii urzędniczej co Pożarski, nie zamierzał się jemu podporządkowywać.

---

<sup>38</sup> Karacz bej, bej perekopski, jeden z najzdolniejszych dowódców tatarskich. Prowadził rokowania z Wyhowskim wiosną 1658 r. i dowodził posiłkami tatarskimi w bitwie pod Połtawą (1658); zob. B. Baranowski, *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655–1660* [w:] *Polska w okrestie II wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957, s. 464, 486.

<sup>39</sup> Iwan Siłka (zm. 1659), jeden z dowódców oddziałów kozackich wiernych carowi. Zimą 1659 r. obronił przed hetmanem I. Wyhowskim Zinków. Holtwa, miasto położone przy ujściu Ołtwy do Psioly.

<sup>40</sup> Krupicz-pole (Krupole, Krupiczpole), miejscowość nad rzeką Niedrą, na północ od Perejasławia.

<sup>41</sup> Sosnówka — wieś położona na południowym, prawym, brzegu Kukulki, 12 km na południowy wschód od Konotopu. W źródłach często rzekę nazywano Sosnówka.

<sup>42</sup> Semen Romanowicz Pożarski (zm. 1659), kniaź, walczył z Tatarami nad Donem i pod Azowem, brał udział w wojnach z Rzeczpospolitą i Szwecją w latach 1654–1656, walcząc pod komendą Trubeckiego. Zmarł z powodu ran odniesionych w bitwie; zob. И. Б. Бабулин, *Князь Семен Пожарский и конотопская битва*, Москва 2009, *passim*; *Русский Биографический Словарь* (dalej: РБС), t. 14, Санкт-Петербург 1905, s. 254, 255.

<sup>43</sup> Semen Piotrowicz Lwow (zm. 1659), kniaź. W niewoli zachorował i zmarł.



Wobec czego nie doszło do połączenia się obu zgrupowań i oddziały Romodanowskiego nie wzięły udziału w pierwszej fazie bitwy.

Pożarski po dotarciu nad rzekę we wsi Sosnówka nakazał sforsować przeszkodę i ruszył dalej. Jego celem było zdobycie informacji o wrogu, a gdyby okazało się, że jego siły są niewielkie miał je zaatakować i zniszczyć. Tuż za przeprawą natknął się na czambuły tatarskie dowodzone przez nureddina soltana Aadil Gireja, wsparte oddziałami zaciężnej dragonii hetmana kozackiego. Pierwsze starcie zakończyło się sukcesem jazdy moskiewskiej i przeciwnik rozpoczął uporządkowany odwrót wzdłuż południowego brzegu rzeki, od czasu do czasu staczając drobne walki o charakterze opóźniającym, nie dając się zepchnąć na znajdujące się tam bagna lub rozbić w następnym starciu. W rejonie uroczyska Pusta Tarhowica<sup>44</sup>, 7 km na południowy wschód od Sosnówki, na posuwające się za siłami Aadil Gireja oddziały Pożarskiego uderzyła ze wszystkich stron jazda tatarska dowodzona osobiście przez chana. Najpierw do walki ruszyło prawo skrzydło ordy, a później dołączyło do niego centrum i lewe skrzydło, które utworzyły czambuły nureddina. Oddziały moskiewskie broniły się dzielnie. Rajtarię, która pierwsza przyjęła na siebie uderzenie prawego skrzydła tatarskiego, wsparła spieszona dragonia, ale nawet ogień z jej broni ręcznej nie zatrzymał ataku czambułów. Oddziały moskiewskie i kozackie szybko uległy dwukrotnie liczniejszemu przeciwnikowi. Część została zepchnięta w kierunku nadrzecznych terenów bagiennych i tam zniszczona przez lekką jazdę tatarską. Części udało się rozerwać pierścień okrażenia i rozpocząć odwrót w kierunku Sosnówki. Za nimi rzucili się w pogoń Tatarzy. Podkomendni Pożarskiego starali się zatrzymać pościg, ale bezskutecznie. Pewnej liczbie żołnierzy udało się jednak dotrzeć do głównych sił. Szybki, kawaleryjski bój trwał około godziny.

Tymczasem blisko południa, na odgłos bitwy i po napłynięciu informacji potwierdzających jej rozpoczęcie, do walki ruszyły oddziały Romodanowskiego. Dysponował on jazdą swojego korpusu (pułku bielgorodzkiego) liczącą ok. 3 tys. jazdy szlacheckiej, rajtarów i dragonów. Ich dowódca, otrzymawszy wiadomości o zagładzie sił Pożarskiego, postanowił zatrzymać się na przeprawie pod wsią Sosnówka i stawić czoła nieprzyjacielowi, osłaniając tym samym armię główną, która nadal znajdowała się pod Konotopem. Trubecki nie mógł wysłać mu z pomocą większych sił, gdyż pułki piechoty nadal musiały szachować garnizon oblężonego miasta. Wysłał mu więc wzmocnienie w postaci pułku rajtarów Wenedikta Zmiejewa oraz jazdę szlachecką Andrieja Buturlina. Łącznie było to ok. 2 tys. ludzi, z czego rajtarzy na polu walki zjawili się za późno.

Wkrótce za Romodanowskim na drugim brzegu rzeki pojawiły się pułki kozackie dowodzone osobiście przez hetmana Wyhowskiego. Dowódca carski, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji i faktu, że zmierzy się z przeważającymi siłami, wybrał jedyne w tej sytuacji rozsądne wyjście. Oparł swoją obronę o przeszkodę wodną, jaką była rzeka Kukułka. Spieszoną jazdę ustawił na prawym jej brzegu i postanowił powstrzymać pułki kozackie jak długo się da. Atak rozpoczęła

---

<sup>44</sup> Położone było 7 km na wschód od Sosnówki, w widłach Kukułki i Torhowicy, nad prawym dopływem rzeki Wielkie Romny.



ok. godziny 14 piechota kozacka i zaciężna dragonia (w tym regiment pułkownika Józefa Łączyńskiego z wojska koronnego). Ogniem z broni ręcznej i dział zmusiła jazdę przeciwnika do odstąpienia od przeprawy. Przerzuceni na drugi brzeg piechurzy okopali się i odparli kontratak nieprzyjaciela. Pod osłoną ognia piechoty rzekę sforsowała jazda i natychmiast rozpoczęła walkę z Moskwą, spychając jej siły ku Konotopowi. Odwrót odbywał się sprawnie i powoli do momentu, kiedy niespodziewanie na jego tyłach pojawiła się orda oraz oddziały kozackie. Tatarzy na odgłos walki przeprawili się przez rzekę w rejonie Pustej Tarhowicy i obeszlę lewe skrzydło moskiewskie. Prawą flankę zaatakował pułk humański Michała Chanenki, który przeprawił się przez rzekę poniżej Sosnowki, w położonej na północ od niej wsi Popówka. Ten atak załamał obronę i zdyscyplinowane do tej pory pułki Romodanowskiego rzuciły się do ucieczki w stronę Konotopu.

Kłęska wojsk moskiewskich była całkowita. W bitwie i podczas ucieczki zginęło bądź dostało się do niewoli ok. 4,5–5 tys. żołnierzy moskiewskich (w tym wielu przedstawicieli elity) oraz zdecydowana większość Kozaków Bezpałego. Większość jeńców, którzy znaleźli się w rękach tatarskich, na rozkaz chana została wymordowana<sup>45</sup>. Straty te były duże i osłabiły siły Trubeckiego, nie odbierając im jednak zdolności bojowej. Dużo poważniejsze było psychologiczne znaczenie klęski jazdy. Oto zwycięska do tej pory armia moskiewska została pokonana w otwartym polu i to przez co prawda liczniejsze od niej, ale w mniemaniu carskich dowódców zdecydowanie gorsze wojska kozackie. Klęska była szokiem dla dowództwa carskiej armii. Morale wśród żołnierzy upadło, podobnie jak duch bojowy, najbliższe zaś kilka dnia Trubecki musiał poświęcić na przywrócenie dyscypliny w swoich wojskach. Najpierw, na wieść o pogromie, wycofał swoją piechotę z szaniec otaczających miasto i skoncentrował ją w swoim obozie. W trakcie wykonywania tego rozkazu obrońcy Konotopu dokonali wypadu, zdobywając część taboru należącego do pułków Romodanowskiego. Wieczorem pod miastem zjawił się hetman z chanem, prowadząc jazdę kozacko-tatarską. Postanowili, wykorzystując zamieszanie panujące wśród wojsk moskiewskich, zaatakować tabor przeciwnika. Udało im się nawet rozerwać go i wdrzeć do środka, lecz brak piechoty uniemożliwił wykorzystanie tego sukcesu i musieli się wycofać. Przez następne dni trwało oblężenie obozu. Ostatecznie 12 lipca, Trubecki, pod osłoną taboru, rozpoczął odwrót w stronę Putywli<sup>46</sup>, tocząc nieustanne walki z atakującymi go oddziałami kozacko-tatarskimi. Udało mu się dotrzeć w pobliże Putywli, na uroczysko Bielyje Berehy, gdzie warunki terenowe (bagnisty teren) uniemożliwiły siłom kozacko-tatarskim kontynuowanie ataków<sup>47</sup>. Tak wyglądała bitwa w świetle m.in. publikowanych źródeł oraz najnowszych opracowań.

<sup>45</sup> W październiku 1659 r. w trzech miejscach — dwóch starć i w miejscu kaźni jeńców — odnaleziono i pochowano 2986 ciał zabitych moskiewskich żołnierzy. Zob. И. Б. Бабулин, *Князь Семен Пожарский*, s. 135.

<sup>46</sup> Putywl, moskiewskie miasto nadgraniczne przy ujściu Putywli do Sejmu.

<sup>47</sup> Bitwę konotopską odtworzono na podstawie poniżej prezentowanych dokumentów oraz następujących źródeł: *Акты ЮЗР*, t. 4, 1863, nr 115, s. 238; t. 15, 1899, nr 9, s. 399, 400; *Літопис Самійла Величка*, s. 352, 353; *Літопис Самовидця*, s. 80, 81; *Літопис гадяцького полковника*, s. 925; М. А. Казем-Бек, *Сравнительные извлечения*, s. 355–359; T. Karczewski do K. Pasa, obóz na

Zwycięstwo konotopskie odbiło się szerokim echem, szczególnie w Moskwie, gdzie lada dzień spodziewano się pojawienia Tatarów pod murami miasta. Car rozpoczął przygotowania do wyjazdu w głąb państwa, a stolica gotowała się do obrony. Oddziały Trubeckiego otrzymały polecenie niedopuszczenia nieprzyjaciela do Moskwy, a na ich tyłach rozpoczęto organizowanie nowej armii. Jednak Wyhowski nie mógł pozwolić sobie na kontynuację działań wojennych na terenie moskiewskim bez odzyskania kontroli nad Zadnieprzem i odbicia Kijowa. Ale nie chcąc, by przeciwnik zbyt szybko otrząsnął się z przegranej, wysłał za granicę orde, którą wzmacniał czterotysięczny oddział kozacki pod dowództwem płk. białocerkiewskiego Iwana Krawczenki<sup>48</sup>. Po złupieniu południowych rejonów państwa moskiewskiego, obciążeni łupem Tatarzy odeszli na Krym. Musieli odprowadzić jasyr, a oprócz tego chana zaniepokoiły najazdy Kozaków siczowych i dońskich na pozostawiony bez obrony chanat. Pozbawiony pomocy sojuszników (Rzeczpospolita dopiero we wrześniu uporała się z konfederacją wojskową i mogła przystąpić do wojny<sup>49</sup>) Wyhowski postanowił przerwać na jakiś czas działania. Wkrótce, w trakcie przygotowań do nowej kampanii, wybuchł bunt na Zadnieprzu. Również na Prawobrzeżu, dotychczas popierającym politykę Wyhowskiego, doszło do zamieszek. Wierna do tej pory hetmanowi starszyna postanowiła pozbawić Wyhowskiego hetmaństwa i opowiedziała się za Jerzym Chmielnickim. Opuszczony przez wszystkich, chcąc ratować unię hadziacką, hetman zrzekł się buławy i wyjechał w głąb Rzeczypospolitej<sup>50</sup>. Tak więc zwycięstwo pod Konotopem okazało się nie-trwałym sukcesem. Kozaczyzna skłócona wewnętrznie, rozdzielana przez ambicje starszyny i bunt czerni zaczęła być nie podmiotem, a przedmiotem w politycznych planach państw sąsiednich.

Kim byli główni aktorzy opisywanych wydarzeń? Książ Aleksiej Nikitycz Trubecki należał do jednego z najstarszych rodów litewskich i rosyjskich. W czasach Michała Fiodorowicza, pierwszego Romanowa na tronie carskim, był trzymany z dala od stolicy, co mogło być związane z faktem, że jego starszy brat Jurij wybrał na swoją ojczyznę Rzeczpospolitą, a nie Moskwę. Poza tym Aleksiej był jedynym przedstawicielem swojego rodu przebywającym w państwie cara. Przez kilka lat, od 1628 r., był wojewodą w Tobolsku na Syberii, a później w Astrachaniu. Jego sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 40. XVII w. W 1642 r. ten blisko czterdziestoletni człowiek dowodził wojskiem mającym odeprzeć najazd tatarski. Przełomowym momentem w jego karierze okazało się wstąpienie na tron nowego cara, Aleksego Michajłowicza. Trubecki szybko zbliżył się do Borysa Iwanowicza Morozowa, najbardziej wpływowego człowieka na dworze moskiewskim. Szybko

---

Rudku, 20 VII 1659 r., ПМК, t. 3, s. 355–357. Zob. też И. Б. Бабулин, *Князь Семен Пожарский*, s. 76–105; ibidem, *Битва под Конотопом*, s. 17–28 oraz P. Kroll, *Bitwa pod Konotopem*, s. 113–131.

<sup>48</sup> A. A. Новосельский, *Борьба*, s. 69. Iwan Krawczenko — pułkownik białocerkiewski w latach 1658–1660 i z przerwami do 1663 (zob. В. Кривошея, *Генеалогія українського козацтва. Білоцерківський полк*, Київ 2002, s. 19).

<sup>49</sup> E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663*, Lublin 1998, s. 32.

<sup>50</sup> Zob. В. Герасимчук, *Виговський і Юрій Хмельницький*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, t. 59, 1904, s. 1–40, t. 60, 1904, s. 41–70.

też posypały się nadania, w tym najbardziej pożądanym przez przedstawiciela tak znakomitego rodu tytuł bojarski. W 1647 r. został namiestnikiem kazańskim. Wielokrotnie brał udział w rozmowach z poselstwami polsko-litewskimi, szwedzkimi i kozackimi. Uczestniczył również w układaniu warunków ugody perejasławskiej. W 1654 r. dowodził jedną z trzech armii moskiewskich, które uderzyły na Litwę. Zdobył wtedy Mścisław oraz pobił armię litewską pod Szepielewiczami. Oddziały, którymi dowodził w czasie wojny moskiewsko-szwedzkiej opanowały Dorpat. Był jednym z najbliższych doradców cara i cieszył się opinią znakomitego dowódcy oraz wytrawnego dyplomaty, szczególnie w odniesieniu do spraw Ukrainy. Choć nie uczestniczył w starciu pod Sosnówką, to jako głównodowodzący odpowiadał za decyzję o podziale swoich sił w obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony wojsk kozacko-tatarskich<sup>51</sup>.

Opracowany w jego otoczeniu plan mieli realizować dwaj wojewodowie: książ Siemion Romanowicz Pożarski i jego zastępca książ Siemion Piotrowicz Lwow. Pierwszy z nich zdobywał doświadczenia wojenne w starciach z Tatarami w rejonie Azowa, w trakcie których współdziałał z Kozakami dońskimi. W czasie walk na Litwie oraz ze Szwedami w Inflantach służył w oddziałach Trubeckiego, odznaczając się podczas oblężenia Dorpatu. Miał więc pewne doświadczenie, ale niektóre przekazy o bitwie pod Konotopem wskazują, że lekcewżył zarówno siły Wyhowskiego, jak i jego tatarskich sojuszników<sup>52</sup>.

Siemion Lwow nie miał większego doświadczenia w samodzielnym dowodzeniu większym związkiem operacyjnym. Był kilkakrotnie wojewodą m.in. w Woroneżu, Biełgorodzie i Liwnach, a w 1656 r. towarzyszył carowi podczas jego wyprawy na Rygę. Jego obecność wzmiankowana jest jednak tylko w otoczeniu monarchy, a nie w oddziałach<sup>53</sup>.

Przedstawione poniżej źródła do dziejów bitwy konotopskiej znajdują się w polskich archiwach i nie zostały wykorzystane przez żadnego z badaczy. Są cenne, gdyż napisał je — trzy pierwsze — sam hetman Wyhowski. Poza tym powstały krótko po opisywanych wydarzeniach, a więc stanowią poniekąd relację na gorąco, relację świadka. I to nie byle jakiego świadka. Pierwszym dokumentem prezentowanym poniżej jest przechowywana w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD), w dziale V Archiwum Radziwiłłów, kopia listu Iwana Wyhowskiego do oboźnego koronnego Andrzeja Potockiego<sup>54</sup>. List ten został napisany 10 lipca w taborze pod Konotopem, dwa dni po bitwie, podczas walk z szykującym się do odwrotu Trubeckim. Hetman przedstawił w nim przebieg starcia pod Sosnówką oraz próby zdobycia taboru moskiewskiego pod Konotopem. Skarżył się na brak obiecanej przez Jana Kazimierza piechoty niemieckiej, co zaważyło na niepowodzeniu pierwszego ataku na obóz

<sup>51</sup> Na temat Trubeckiego zob. И. Андреев, *Алексей Михайлович*, Москва 2003, s. 63, 64.

<sup>52</sup> И. Б. Бабулин, *Князь Семен Пожарский*, s. 4–76; ПБС, t. 14, 1905, s. 254, 255.

<sup>53</sup> ПБС, t. 10, 1914, s. 788, 789.

<sup>54</sup> AGAD, AR, dz. V, nr 18 111, s. 28–30. Andrzej Potocki (zm. 1663), oboźny koronny (1655–1661), później woj. bractawski. Pod koniec 1658 r. mianowany dowódcą korpusu złożonego z jazdy koronnej (ok. 3,5 tys. żołnierzy), wysłanego na pomoc Wyhowskiemu na przełomie 1658 i 1659 r. W czasie bitwy konotopskiej wraz z korpusem przebywał pod Kijowem, blokując tamtejszą załogę moskiewską; zob. PSB, t. 27, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982–1983, s. 770–773.

przeciwnika. Wyhowski zapewnia o swej wiernej służbie i zamiarze kontynuowania ataków na osłabionego Trubeckiego<sup>55</sup>. Uzupełnieniem tego źródła (dokument nr 2) jest relacja przesłana w liście hetmana zaporoskiego z 17 lipca, napisanym w taborze pod Putywłem i adresowanym do Stanisława Kazimierza Bieniewskiego. Znajduje się ona w zbiorach Biblioteki książąt Czartoryskich w Krakowie<sup>56</sup>. Autor skupia się w niej głównie na wydarzeniach z 7 i 8 lipca, poświęcając mniej uwagi temu, co wydarzyło się później. Dlatego też bardziej szczegółowo niż w liście do Potockiego przedstawiona została bitwa konotopska. Trzeci dokument to osiemnastowieczna kopia listu Wyhowskiego do samego króla, przechowywana w Zbiorze Anny z Potockich Branickiej w AGAD<sup>57</sup>. Podobnie jak poprzedni i ten został napisany 17 lipca, gdy wojska sojusznicze w pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem dotarły do Putywła. Również w nim hetman kozacki koncentruje się na bitwie przy przeprawie sosnowskiej, niewiele miejsca poświęcając walkom stoczonym podczas odwrotu armii Trubeckiego spod Konotopu. Czwarty z publikowanych dokumentów znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Jest to list do Mikołaja Zaćwilichowskiego, wojskiego winnickiego, zatytułowany: „Awizy z Baru o szczęśliwym zwycięstwie kozackim i tatarskim nad Moskwą *primus diebus July* pod Sosnowką i Konotopem”<sup>58</sup>. Zawiera on informacje rozpowszechniane na Ukrainie o zwycięstwie konotopskim, które spisał podstarość barski. O ile dość wiernie autor opisał samą bitwę, o tyle przebieg dalszych wydarzeń jest pełen plotek i pogłosek. Podstarość napisał bowiem o nieudanym odwrocie armii moskiewskiej spod Konotopu, o jej całkowitej zagładzie i śmierci Trubeckiego.

## Dokumenty

### 1.

#### **Kopia listu od JMPana Wyhowskiego hetmana wojsk do JMPana oboźnego koronnego de data *prima July* z taboru pod Konotop[em] A. 1659**

Zatrzymałem posłańca WMMci Pana najbardziej dlatego abym z czym pewnym wyprawił go i pocieszym. Jakoż zdarzył Najwyższy Pan, że na wielu miejscach nieprzyjacieli pociechy za jego świętą nie odniósł łaską. Pierwej bowiem pod Hołtwą<sup>59</sup> (co rozumiem, że Wmmci Panu dotąd *innotuit*), w piętnastu tysięcy przy-

<sup>55</sup> List ten, przesłany przez Potockiego do Warszawy, został przetłumaczony i wydany w Gdańsku; zob. *Grundliche und wahrhafte Relation von dem Siege der Koniglichen Majestat von Polen bei der Stadt Konotop gegen die Moskowitter. Imgleichen was in Kurland zwischen den polentschen und schwedtschen Truppen vorgegangen ist.* [Gdańsk, po 12 VIII] 1659 r., BOs-sol., XVII-4862-III.

<sup>56</sup> BCzart., rkps 2446, s. 197, 198.

<sup>57</sup> AGAD, Zb. Anny z Potockich Branickiej, sygn. 5, s. 606–608.

<sup>58</sup> BJ, rkps 5, s. 894.

<sup>59</sup> Bitwa pod Hołtwą rozegrała się 16 czerwca. Pułk czechryński, dowodzony przez płk. Herasima Kapłońskiego, i siły tatarskie Karacz beja rozbiły w niej oddziały moskiewsko-kozackie Władymira Nowosilcowa i pułkownika połtawskiego Kyrka Puszkarenkę. Zob. P. Kroll, *Od ugody hadziackiej*, s. 244. Hołtwa, miasto na Zadnieprzu nad rzeką Chorol.



szedłszy, tak został za przybyciem JMci Pana Karaz Beja [Karacz beja] wstrzepany, że rzadki uszedł, i wszystka Moskwa na placu legła, starsi w niewolę pobrani, między którymi i [Iwan] Silka, *author* Zienkowskiej<sup>60</sup> *defensie*, pojmany i do mnie przywieziony, dotąd jeszcze u armaty okowany zostaje. Jam że nie spieszo dla uwolnienia *ab obsidione* pana [Hrehorego] Hulanickiego szedł, oczekiwając na chana JMci, to uczynilem, za którego przybyciem pospieszyliśmy, i dnia 29 *Junia* po staremu *Vigilia* św. Piotra i Pawła<sup>61</sup> stanąwszy u sosnowskiej przeprawy zastaliśmy piętnaście tysięcy Moskwy broniący przeprawy jednej, a drugiej w sprawie stojącej, którą gdy dragonia od przeprawy odbiła, a jazda po tym przeprawiwszy harcem ich zabawiała, orda z tyłu przyskoczywszy tak zamieszała ich, że, mało co postanowiwszy się, uciekać poczęli, na których wsiadłszy i półtory mile aż do Konotopu na nich jadąc, gęstem pola usłali trupem, i rzadki uszedł do taborów, jako z języków *constat* połapanych. Tamże dostał się w niewolę kniaź [Siemion] Pożarski, kniaź Lew Prokowicy Lepunow, Boturlinów [Buturlinów] dwóch<sup>62</sup> i wszyscy pułkownicy, rotmistrzowie, kapitani, jedni na placu legli, drudzy *in servitute* Tatarom *cesse-runt*. Aczkolwiek i tam niedługo popasywali, bo wyszedł *edict* chański, aby wszystkim od starszego do najmniejszego szyje ucinano, co *in instanti* przywieziono do *executiei*, i żadnego *penitus* nie żywiono. O Radanowskim [Romadanowskim] *varia sparguntur*: jedni udają, że tamże na placu poległ rozsiekany, drugich głos jest, że orda nachajska [Nogajska], *spe* wielkiego, który za siebie obiecuje okupu, tai go między sobą i przed samym chanem JMcią jakoszkolwiek *qualificatia*, to jednak z niej *certum*, że nie uciekł i Romadanowski. [29] Co i stąd *patet*, że po szczęśliwej tej nad nieprzyjacielem *victoriei* zaraz po zachodzie słońca, tabor jego, który od przychodu naszego stał, do taboru Trubeckiego ruszył i z nim złączył, znać po straconej do obrony ni mając serca głowie. Za którego ustąpieniem taboru, Pan Hulanicki, od oblężenia całe wolnym zostawszy, na idących mimo miasto odważnie napadł, i tam nie małą wozów część oderznawszy, wiele trupa położył, trzy moździerze, między którymi jeden strasznie wielki jest, i cztery sztuk dział, także kul wozów do dwunastu ognistych wziął, i w żywność dobrze wojsko zapomógł. *Consternatus* takową Trubecki porażką zaraz przeprawy na Konotopie rzece robić i wozy począł przeprawować, i nim my z taborzem w dzień św. Piotra pod Konotop przybyli, znaczną część taboru przeprawiono i dział. *Informatus* ja jednak z języków o zamysłach jego, że chce, przeszedłszy tę przeprawę, taborzem uchodzić, wszystkie me dzisiejszej nocy spieszywszy wojsko, podszańować blisko kazałem. Co w nocy *stetit* i by ostrzeżony nieprzyjacielem z tamtej wszystkiej potęgi swej nie przyciągnął strony, pewnie by wojsko ich opanowało ich [?] tabor, jakeś już włamało się było kędy i mnie *animanti populum* i przywodzącego pod sam okop

<sup>60</sup> Wyhowski bezskutecznie oblegał Zinków (miasto leżące na południowy wschód od Hadziacza, w pobliżu granicy moskiewskiej) w marcu 1659 r.; zob. B. A. Смолий, В. С. Степанков, *Українська національна революція XVII ст. (1648–1676 pp.)*, Київ 1999, s. 234.

<sup>61</sup> Tzn. wg starego stylu. Tu hetman pomylił się, gdyż wigilia św. Piotra i Pawła przypada 28 czerwca.

<sup>62</sup> W rzeczywistości do niewoli tatarskiej dostał się syn byłego woj. kijowskiego Andrieja Wasyliewicza Buturlina, Jefim. Zob. *Акты Московского государства*, t. 2. *Разрядный приказ. Московский стол. 1635–1659*, nr 1148, s. 674.



nieprzyjacielski wojsko, trochę dostało. Raz bowiem z działa koniowi na którym siedział nogę urwano, drugi po strzałach tawtuiu [?] i pasie do samego ciała także z armatnej dostało kuli. Wszechmocna mie jednak *supernaturaliter* od zguby broń ręką, za co *sit in aeternum benedictus*. Już była nadzieja w Panu Bogu, temu zguba nastąpiła nieprzyjacielowi, gdyby obiecano od JKM Pana mego Mściwego w cudzoziemskiej piechocie *ad manum* miał posiłki i wojska. Lecz takem nieszczęśliwy do Ojczyzny Matki mej Syn, ze cale mnie samego na tak straszne wysadziła *paroxizmy* i *obicem* dość potężnemu *opponuit* nieprzyjacielowi, z którym teraz już z ostatnią nie stawać odwagą, byłoby nie tilko też wszystek cale przy stracie opłakać kraj, ale i Ojczyźnie nowych, a ledwo do znoszenia podobnych narości trudno ści. Uczynię tedy, co mi *innatus* przeciwko onej każe *amor*, uczynię co będę mógł, mając w Panu Bogu i prze[30]czystej jego mozną nadzieję Matce, że *piis annuent intentis* i hardego oni sami potłumią nieprzyjaciela, który i teraz dość w ścisłym zostając oblężeniu, nie wiem jako z onego *eliberabitur*, bo i przeprawy na Sejmie rzecze o trzy mile od Konopotu [Konotopu], przez nich poczynione, już popalone, i Orda *circumcirca* pasy im pozalegała, a my pewnie z tyłu próżnować i z boków nie będziemy. To *pro tunc* Wmmm Panu donioszsy. *Dat ut supra*.

Uprzejmy brat i sługa  
Jan Wyhowski hetman

## 2.

Dnia wtórego *Juli* nowo stylo Chan JM pod Krupicpołem złączył [się] z nami i *communicatią consilis stetit* ściśle od gromadnych wojsk nieprzyjacielskich oblężonem[u] w Konotopie p. Hulanickiemu spieszną w odsiecz drogą nastąpili, potem kozackie i tatarskie podjazdy, gdy tabor pod Tynią [Tynią] stanął. A to dla wzięcia pewnej z jakiego znaczne[go] języka o *cosistentiej* taborów moskiewskich wiadomości i zamysłach dalszych nieprzyjacielskich, jakoż przywiedziono pewnego języka, którego *confestata edocuit*, że o mile od Konotopu u sosnowskiej przeprawy potężna straż stoi, gdzie ku przeprawie część kozackie[go] wojska poszła dla odbicia od przeprawy straży i dalszej zaciągnięcia pewności. Lecz moskiewska straż ostrożna tą wyprawą naszą, po większe ku Konotopu rzuciła swych wojsk, których prędko przybyło i u przeprawy z naszymi znacznie hałasować poczęli gromadne pulki tak dalece, że też podjazd nasz *infectis* rejterował do taboru *rebus*.

Przeciwko wojsku tedy nad przeprawę zgromadzonemu dnia siódmego *Juli* nowo stylo<sup>63</sup>, ruszywszy się wszystkim wojskiem, i u przeprawy stanąwszy mocno od onej broniącego poczełiśmy odbijać nieprzyjaciela tak dalece, że wprędce wsparci mieszać się poczęli, kiedy już piechota, już kommunik przebywszy mocno z nieprzyjacielem zwiedli bitwę i długo *mediavit* rozprawa. Aby wojsko moje wolny miało przechod przez przeprawę, gdy już w tym niemala część kommunika i piechoty przeprawiło kozackiej, a nieprzyjaciel znacznie wsparty, orda od prawej też przebywszy przeprawę starła z niemi strony, że lubo się odważnie na obie rzucili strony, jednak wystrzelisz strzelbę i ręczną nie wydolawszy bronią, sromotnie uciekać poczęli. Wprawdzie

<sup>63</sup> Hetman znowu myli daty. Bitwa została stoczona 8 lipca, a opisane wyżej starcie podjazdu — właśnie 7 lipca.

kilka razy uczynili odwrót, jednak raz poparci *resumere* nie mogąc odwagi, dalszą salwować zdrowia swe chcieli ucieczką. Lecz *optatis* onych *contravenit fortuna*, bo tak na nich wsiedli nasi z ordą, że wszyscy *succubnere*, bo jedni na placu legli, drudzy już w kozackie, już w tatarskie dostali ręce, kędy książę Pożarski, książę Semen Lwow i dwaj Buturlinowie z wielą bojar, pułkowników, podpułkowników i naczelných, jako oni zowią, ludzi, zajęci żywo. O książę Romadanowskim *varia sparguntur* jedni, że rozsiekany, drudzy, że w ordę wzięty i między nahajem [ordą nogajską] zostaje, twierdzą. I języki w tej i na potem wzięci potrzebach świadczą, że nie żyje, bo i z Moskalów po tej porażce żadnego nie widział. A, że pod samy tabor moskiewski na tem jechano nieprzyjacieli, stratą tak wielkiego przy znacznych wodzach wojska, którego *constat* z języków, że najmniej piętnaście tysięcy w tej padło potrzebie, co że nie jest inaczej gęstym pola okryte wyświadczyć trupem, i naszą ustraszony Trubecki potęgą, tegoż wieczora taborowi Romadanowskiego [198] od przychodu naszego w okopie zostającym[ul], śnać *orbato capite*, do swego przychodzić okopu i łączyć kazał. Przez co nim z wojskami naścigliśmy, Pan Hulanicki zostawszy wolnym od ścigłego oblężenia i nie idący mimo Konotop Romadanowskie wyparszy się tabor nie małą w nieprzyjacieli uczynił szkodę i trzy ognistych moździerzy, działek ze dwie i kilkanaście wozów kul odebrał. Strwożony dalej niespodziewaną nieprzyjacieli porażdzą nimem z wojskami pod samy Konotop stanął, przebywać na tamtą stronę rzeki Konotopa począł dzień i noc ze wszech stron w sprawie mając piesze wojska i rajtarze, którego lubo z wielu urywano części przez walne we dwa dni z niemi utarczki i już blisko pod okop jego podszańcowało się wojsko, jednak, że mu trudno było odjąć tej przeprawy 12 *Julii* w nocy ze wszystkim sromotnie uciekać począł wojskiem. Za którym w tropy postępując wszystkim wojskiem i z broniącym się taborom przez cztery dni hałasując, niemało ich upadło, ale że przy błotach uchodzącego na podobnym oblec nie przyszło miejscu. Przyszedł do putywlskiej przeprawy, której aby nie przeprawił, wszelaką usiłuje. Jakoż mocen Pan Bóg, że rzadki domowę ogląda ściany, gdyż dzisiaj pod tą przeprawę podmykamy i z zatoczonych na usypane szanice bić ich każę z dział. Co się tedy szczęściem JKM stało ojczyźnie przysługi oznajmuję i o dalszym dam znać procederze.

### 3.

#### **List JmciP[ana] Wyhowskiego hetmana wojsk zaporowskich po rozgromieniu wojska moskiewskiego z opisaniem potyczki do Króla Jmci z taboru pod Putywłem [d]ię 17 *July* 1659 pisany**

Kiedym tu zgromadzonemi (przeciwko nieprzyjacielowi następującemu) począł *rem bellicam gerere* siłami, kiedym za dostojeństwo WKMc i PMMcwego i całość Rzpłtey odważnie zdrowie na wiarołomnego niósł nieprzyjaciela, w ten czas i wojsko moje *stimulus* bardzo dobry do przedsięwziętej zaszedł intencji że jest miłościwa WKMc i PMMcwego i wszystkich stanów (z ukontentowaniem wojska zaporowskiego) łaska<sup>64</sup>, którą *animati* jako ochoczo zdrowia nasze ponieśliśmy, tak szczęśliwie

<sup>64</sup> Hetman pisze w tym fragmencie o otrzymaniu wieści o zatwierdzeniu przez sejm unii hadziackiej.

za łaską Bożą, a szczęściem WKMc i PNMciwego znaczną nad Moskwicinem odnieśliśmy wiktoryą. Dnia 2 *July* skoro Chan Jmć z Ordami pod Krupiczpole do mnie przybył zaraz *communicatis Consilij ab utrinque stetit*, abyśmy bez wszelkiego omieszkania do Konotopu (dla prętszego P. Hulanickiemu odsiecz dania) spieszyli, ale niemając o procederze nieprzyjacielskim pewney wiadomości [607] wyprawowałem tatarskie i kozackie podjazdy, sam kilka dni pod Tynicą bawiąc. Za wzięciem potym pewnego języka, skoro mi *innotuit* że niemała u przeprawy Sosnowskiej zostale straż (milla od Konotopu) zaraz nieco swego wysłałem wojska, ale że ostrzeżona tą wyprawą straż moskiewska, po większe ku Konotopu posłała *subsidia*, *infectis* podjazd moi powrócił *rebus*. To oznajmivszy że gdy jeszcze u przeprawy z sobą się hałasowali, wielkie siły moskiewskie poczęły nadchodzić, przeciwko którym wzięwszy Pana Boga na pomoc nazajutrz die 7 *July* u przeprawy stanawszy, gdym od onej (mocno broniącego) począł odbijać nieprzyjaciela, Pan Bóg do szczęśliwego dzieła sprzyjał początkom, że w kródkim wsparci czasie mięszać się poczeli, a gdy piechota i komunik mój przebywszy przeprawę mocno się z nieprzyjacielem ścierał, i przystępu dalszego (aby wojska moje wolny miały przechód) do przeprawy bronil niemała część komunika i piechoty przeprowadziła się a Orda od prawej strony przebywszy przeprawę z obu stron odważnie rzuciwszy się tak zmieszany został nieprzyjaciel, że wystrzeliwszy strzelbę i do ręcznej nieprzyszedłszy broni sromotnie pierzchać i uciekać począł, i lubo po kilkakroć czyniąc odwrót ścierał się; jednak raz zrażony niemógł dalej *resume re vires*, dalszą zdrowiu swemu chciał *consulere* ucieczką. Lecz nieuszło mu to za sztukę, albowiem tak na nich wsiedli, że jedni na placu legli, drudzy w kozackie i tatarskie dostali się ręce, kędy kniazia [Siemiona] Pożarskiego, i drugiego wielce znacznego kniazia Semena [Siemiona] Lwowa, dwóch Boturlinow [Buturlinów], i wielu pułkowników, podpułkowniczych, i nacelnych jak oni zowią, nabrano ludzi, i nazajutrz z woli Chana Jmci szyje pouciano. O kniaziu Rumadonowskim<sup>65</sup> *varia sparguntur*, jedni że rozsiekano, drudzy że w Ordę wzięto, i między Nachaiem<sup>66</sup> *oculte* zostale *affirmant*. Z języków jednak wielu w tej potrzebie, i napotym wziętych *constat*, że nieżyje, bo z samych Moskalow żaden go po tej niewidział utarczce. Powiadaia języki że najmniej piętnaście tysięcy w tej padło potrzebie. Co że tak jest z okrytych gęstym poznawamy pół trupem, bo pod sam tabor moskiewski na tymże jechano nieprzyjaciela, z stratą tak wielkiego (przy wielu znacznych wódzów) wojska. Pan Hulanicki wolnym od ścisłego zostawszy oblężenia i mimo Konotop tabor Romadonowskiego napadłszy, niemałą w ludziach uczynił szkodę, i troje ognistych moździerzów, dwoje działek, i kilkanaście kul ognistych wozów z innym wojennym wziął preparamentem. Strwożony *tanta[m] Clade[m]* nieprzyjaciel, za przybyciem [608] moim pod sam Konotop z wojskami, przez rzekę Konotopską przeprowadzić tabor swój począł, dzień i noc w sprawie mając wojska swoje wszystkie, którego lubo z wielu urywano części i blisko pod jego okop podszancowawszy się, walne przez dwa dni miałem z nim utarczki, jednak że mu trudno było tej przeprawy odjąć; die 12 *July* ze wszystkim sromotnie uciekać począł wojskiem, za którym w pogonie idąc, i przez cztery hałasując się mocno dni niemało

---

<sup>65</sup> Grigorij Romodanowski.

<sup>66</sup> Tu orda nogajaska.

się ich utraciło, lecz że do oblężenia onego podobny miejsc niebyło; przyszło do tego, że do Putywlowskiej [Putywliskiej] przyszedł przeprawę, której ażeby nieprzebył, wszelkiego przykładam starania, mając pewną w Panu Bogu nadzieję, że rzadki na tamtę przejdzie stronę, bo dzisiaj pod tę przeprawę podemknąć się, i z zatoczonych na usypiane szanice dział, imprezy ich psować będę usiłował. Do którego w dalszy czas skuteczniejszego pokonania, że wielce cudzoziemska piechota jest potrzebna, jakom nieraz o nią WKMci upraszał, tak i teraz o prędkie onej przesłanie proszę, bo rozumiem, jeszcze ten nieprzyjaciel zechce *fortunam belli resumptis* nieco *utribus experir*.

#### 4.

#### **Awizy z Baru o szczęśliwym zwycięstwie kozackim i tatarskim nad Moskwą *primus diebus July 1659* pod Sosnówką i Konotopem**

JMci Panie [Mikołaju] Zaćwilichowski, że przy nieodmiennym affekcie przyjacielskim, w którym zawsze zostaję, radosne, a prawie *triumphalne* awizy WMMP. I wszystkim Ich Mciom PP. rotmistrzom i inszemu znacznemu towarzystwu i mieszczanom (lwowskim) przesyłam niepłonne i awissima. JMśc P. hetman wojsk zaporoskich pociągnawszy z wielkimi, a niezliczonymi wojskami, (którego samego kozackiego więcej niż pod dwakroć stotysięcy, oprócz Hordy<sup>67</sup> bez polskiego i litewskiego wojska) naprzeciwko Moskwie, przed św. Piotrem przyciągnął pod wieś Sosnówki, którego Moskwa z pod Konotopa podkawszy na przeprawie (której było tysięcy 360, albo i więcej) przez rzeczkę z sobą się bili. A Horda powyższywszy mil dwie, zaszedszy z tyłu, nagoniwszy ich na Kozaków, wzięwszy ich na szable, wszystkich na placu położyli. Kniazia i hetmana moskiewskiego Ramadowskiego [Romadanowskiego], przeciąwszy mu bok, kazali mu umrzeć. Kniazia Wasilowicza [Buturlina?], Dymitra[?] Pożarskiego żywcem wzięto. Lecz nie tylko tego i wszystkich starszych i wojewodów moskiewskich Chan sam kazał poćcinać. Pan Hulanicki w oblężeniu od Moskwy w Konotopie zostawając, posłyszawszy okrzyk wojenny wypadł z miasta i Moskwę w taborach zostawającą, ze dwóch ich wypędził taborów, a w trzecim się trochy ich zawarło było. Z którego potym zabrawszy ich wszystkich *opes*, onychże wygnano i na placu położono w piątek po św. Piotrze. A we czwartek też Beżpały<sup>68</sup>, kozacki buntownik, albo *rebellizant*, który się przy Moskwie wiązał, ze wszystkimi hufczykami JMP hetmanowi skłonili się. U którego pieczęci naleziono na hetmaństwo zaporoskie od cara moskiewskiego dane obieszony[?], a potem jest ścięty u szubienicy w taborze. Ramadowskiego [Romadanowskiego] w trumnie w mące [?] naleziono, którego do Moskwy chcieli prowadzić. Sam wielki hetman moskiewski kniaz Trubecki uchodzić zamyslał w kilkunastu tysięcy. Lecz i tego we trzech milach u Dolkowej Dubiny<sup>69</sup> zaskoczono, wszystkich

<sup>67</sup> Ordy krymskiej.

<sup>68</sup> Iwan Beżpały, wybrany w listopadzie 1658 r. przez wiernych carowi Kozaków hetmanem tymczasowym. Uczestniczył w oblężeniu Konotopu. W czasie bitwy przebywał pod miastem. Zrzekł się buławy hetmańskiej w czasie rady w Perejasławiu (październik 1659 r.).

<sup>69</sup> Miejsce nieznane.

na placu położono i samego zabito. Armaty moskiewskiej bardzo rokosnej: dział burzących sztuk ile było *in numero* 200 abo i więcej, przy JMP hetmanie zostają. A sam JMśc P. hetman z taborem i armatami stoi między Dysną i Sejną<sup>70</sup> rzekami. Pana Kowalewskiego assawulę wojskowego generalnego<sup>71</sup> z Kozakami i Hordami posłał w Moskwę palić i ścinać mu przykazawszy. Putywel miasto moskiewskie mocne i insze spalili i wyciął. Ano zgola wszytka moc moskiewska, która była wyszła, mając *propositum* zniosszy pułkownika w oblężeniu naremskiego<sup>72</sup> i samego hetmana złapawszy do Kiiowa ciągnąć, a stąd skupiwszy się z Szeremetem<sup>73</sup> w Polskę wtargnąć i Su... *Votum* pełnić *in numero ut supra*, na placu położono. Z nich jakie 200 czleka, to *certissimum* a nie więcej uciekło. Kozaków od dwuset w potrzebie nie przepadło więcej. Majora Niemca tylko JM utracił, w której i pod samym JMścią konia zabito. I to twierdzą, że już więcej wojsk moskiewskich nie masz, oprócz ośmiu tysięcy, która z Kurakinem, kniazem Litninem [?] Nieczaja<sup>74</sup> pułkownika oblegli. Lecz prętko i na te barwa kowana [?] będzie włożona. Kozackie wojska haniebnie i strasznie wielkie, i jeszcze pułków 7 w domu zostaje: trzy pułki pod Kijowem, a 4 po domach. Zaczym sit Dei benedictus. Z Baru, 28 July 1659, Jaczkowski, podstarości barski.

### Piotr Kroll, Accounts of The Battle of Konotop [Конотоп] in the Polish Archives

#### Summary

The Battle of Konotop took place in early July 1659 and was a very important episode in the history of fighting for the independence of Ukraine in seventeenth-century. It became an important part of The *Union of Hadiach* [Гадяч] history, since this wasted victory contributed to the collapse of Hetman Ivan Vyhovsky [Іван Виговський] as well as the idea of union, and as a result "pushed" Cossacks toward Moscow. There are numerous doubts around this battle of Cossack troops supported by the Tatars against the army of Moscow and faithful to Tsar Zaporozhian Cossacks; beginning with the number of troops taking part in the battle, ending with its course. This is because of the contradictory information contained in the sources used by historians. Documents presented in this article are of great importance for understanding the course of battle of Konotop. They are preserved in the Central Archive of Historical Records (AGAD) and the Jagiellonian Library in Kraków. Three of the four presented documents emerged just days after the battle, and were written by Ivan Vyhovsky, Cossack hetman. This in turn makes them very valuable source of information.

<sup>70</sup> Tj. między rzekami Desną i Sejmem.

<sup>71</sup> W rzeczywistości wyruszył wtedy pułkownik białocerkiewski Iwan Krawczenko, zob. wyżej.

<sup>72</sup> Tj. H. Hulanickiego.

<sup>73</sup> Wasyl Borysowicz Szeremietiew (zm. po 1682), woj. kijowski w latach 1658–1660. Głównodowodzący wojskami moskiewsko-kozackimi w kampanii cudnowskiej w 1660 r.; zob. PEC, t. 23, 1911, s. 136–159.

<sup>74</sup> Iwan Nieczaj, w latach 1656–1659 pułkownik białoruski. Od lipca do 14 XII 1659 r. bronił się w Starym Bychowie przed wojskami moskiewskimi dowodzonymi przez Iwana Iwanowicza Łobanowa–Rostowskiego i Siemiona Danilowicza Zmiejewa. Zob. В. Горобець, *Іван Нечай та українсько-російські суперечки за Білорусь (1654–1659)*, УДЖ 1998, nr 1, s. 24–39; 1998, nr 2, s. 26–39.



**Dorota Lewandowska**

(Warszawa)

## **KSIĘGA METRYKALNA PARAFII ORMIAŃSKIEJ W ZŁOCZOWIE (1685–1787) JAKO PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW ORMIAN W POLSCE**

Oprócz przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) dużych zespołów ksiąg metrykalnych z parafii i gmin należących do wyznań i obrządków, które odgrywały wiodącą rolę w życiu duchowym ludności zamieszkującej ziemie polskie na przestrzeni wieków: rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, wyznań ewangelickich (augsburskiego i reformowanego), prawosławnego i mojżeszowego, zachowała się niewielka liczba metrykaliów związanych z działalnością innych wspólnot religijnych, a wśród nich księga metrykalna obrządku ormiańskiego z parafii Złoczów (obecnie w granicach Ukrainy).

Ormianie pojawili się w znacznej liczbie na ziemiach polskich pod koniec XIII w. Pochodzili oni przede wszystkim z Kaffy na Krymie, a także z europejskiej części Turcji, z Azji Mniejszej, Mołdawii i Siedmiogrodu oraz Persji. Ich migracja do Polski trwała z przerwami do XVIII w. i sięgnęła — przez Ruś Czerwoną i Podole — na zachód i północ Polski, objęła też ziemie litewskie. Głównymi skupiskami Ormian stały się miasta Lwów i Kamieniec Podolski, a później także Łuck, Zamość, Stanisławów, Jazłowiec, Kuty i wiele mniejszych miejscowości. Ormianie zajmowali się przede wszystkim handlem, a Lwów i Kamieniec były ważnymi ośrodkami handlowymi na szlakach wiodących na zachód, wschód i północ. W 1356 r. Kazimierz Wielki zatwierdził zwyczaje i przywileje Ormian lwowskich, przyznając im znaczne swobody, które były w następnych latach potwierdzane, ograniczane lub rozszerzane przez jego następców. Za przykładem Lwowa poszły inne miasta, w których osiedlili się przybysze ormiańscy (m.in. Brody, Śniatyn, Stanisławów, Brzeżany).

Przez długi czas Ormianie w Polsce zachowali narodową organizację wewnątrz „nacji”, których — w zależności od wyznania — były cztery: polska (katolicy), ruska (prawosławni), ormiańska i żydowska. Przybysze ormiańscy byli głównie monofizytami. Ta doktryna teologiczna, uznająca w Jezusie istnienie tylko natury boskiej, powstała w Konstantynopolu w V w. i została potępiona przez sobór w Chalcedonie (451 r.). Zajęcie Armenii przez Persję spowodowało zbliżenie się Ormian do

Kościół syryjskiego i opowiedzenie się za monofizytyzmem. Oddzielenie się od Kościoła powszechnego nastąpiło w 555 r. na synodzie w Dwinie (Dywinie), który odrzucił uchwały dogmatyczne soboru chalcedońskiego i uznał monofizytyzm za swoją oficjalną doktrynę, zachowując jednak własne obrzędy i język staroarmieński w liturgii. W połowie VII w. Armenia dostała się pod panowanie Arabów i uzyskała pewną samodzielność, jednak ciągle wojny, najazdy Seldżuków i ekspansja turecka zmuszały tamtejszą ludność do przesiedlania się na Zachód i tworzenia kolonii m.in. na Bałkanach, w Konstantynopolu, na Krymie, skąd Ormianie migrowali dalej, także na ziemię polskie.

Ponawiane kilkakrotnie przez Rzym próby przyłączenia Kościoła ormiańskiego spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem jego duchowieństwa, któremu przewodził patriarcha Cylicji w Sis zwany katolikosem. Nadzieja na pojednanie z Rzymem pojawiła się podczas soboru florenckiego w 1439 r., na który katolikos Konstantyn VI wysłał swoich przedstawicieli. Wynikiem obrad była unia oraz tzw. *Decretum pro Armenis* podpisane 22 XI 1439 r. Na soborze pojawili się także przedstawiciele lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego, niechętni wobec unii. Dla nich papież Eugeniusz IV wydał osobną bullę unijną *Pium tuae fraternitatis ardorem*. Wkrótce po soborze florenckim biskupi z Armenii Większej wypowiedzieli posłuszeństwo katolikosowi Cylicji i uznali za swego zwierzchnika biskupa Eczmiadzynu, który z czasem stał się rzeczywistym przełożonym narodowego Kościoła ormiańskiego.

Także unia florencka polskich Ormian nie pozostawiła na strukturze wyznaniowej ich Kościoła trwałego śladu, chociaż jej idea nie została do końca zaprzeczona. Jednak zawarcie unii z Rzymem nastąpiło dopiero w XVII w. W 1630 r. odbyła się w kościele Karmelitów we Lwowie uroczystość jawnego wyznania wiary przez ormiańskiego biskupa lwowskiego Mikołaja Torosowicza. W akcie notarialnym zobowiązał się on do zachowania ormiańskich ceremonii liturgicznych oraz kalendarza kościelnego. Jednakże na przeszkodzie unii stanął zdecydowany opór nacji, nieustabilizowane stosunki z katolikosami oraz brak wykształconych kapłanów ormiańskich, gotowych szerzyć nowe idee wśród wiernych. Gorliwym zwolennikiem i propagatorem ścisłych związków z Rzymem był teatyn o. Klemens Galano, założyciel papieskiego kolegium ormiańskiego. W latach 60. XVII w. Galano szacował liczbę Ormian na ok. 3 tys. Wśród nich pracowało 20 kapłanów oraz działało ok. 15 kościołów ormiańskich.

Po śmierci biskupa Torosowicza, nie posiadającego oparcia w nacjach i skłóconego z Rzymem, unia na krótko załamała się. Jednak już od roku 1686 r. (arcybiskup Wartan Hunanian) kolejni arcybiskupi lwowscy trwali wiernie w unii z Rzymem. Wprowadzono zmiany w liturgii ormiańskiej (likwidacja monofizytyzmu) oraz celibat duchowieństwa, przyjęto nowy — opracowany na podstawie rzymskiego — pontyfikał i rytuał. W XVIII w. Ormianie zostali już całkowicie zasymilowani. Tymczasem parafie ormiańskie malały i wymierały, duchowieństwo utrzymujące się z datków wiernych żyło w ubóstwie, a kościoły popadały w ruinę. Przeprowadzona w 1763 r. wizytacja generalna archidiecezji, która przed pierwszym rozbiorem obejmowała Koronę, Litwę, Wołoszczyznę i Mołdawię określiła stan posiadania Kościoła ormiańskiego na 18 parafii, z których 9 znajdowało się w województwie ruskim z Lwowem (funkcjonowały tu 3 kościoły i mieszkało ok. 300 Ormian), 7 w województwie podolskim, 1 w ziemi chełmskiej i 1 w województwie bełzkim.

Liczbę Ormian szacowano na ok. 3,5 tys. w całej archidiecezji. Na jej obszarze działało 40 kapłanów.

Rozbiory i reformy józefińskie dotknęły także polskich Ormian. Terytorium archidiecezji skurczyło się do Galicji i Bukowiny — w 1818 r. liczyła ona, oprócz parafii katedralnej we Lwowie, jedynie 8 parafii. Rząd austriacki dopuszczał jedynie obecność 14 kapłanów w całej archidiecezji lwowskiej, polecając pozostałym przyjęcie obrządku łacińskiego (kontrolę liczby duchownych zniesiono dopiero kilkadziesiąt lat później). Udało się natomiast już w 1803 r. erygować ormiańską kapitułę metropolitalną, która otrzymała stosowne uposażenie. Wszystkich parafii ormiańskich w Galicji było zaledwie 12. Trudno odnieść się do rzeczywistej liczby Ormian w tym okresie. Dane te wahają się w przedziale 4–5 tys. Podobnie nieprecyzyjna jest liczba kapłanów, ponieważ szeregi kleru zasilali często księża łacińscy. Liczba wiernych gwałtownie zmalała na przełomie XIX i XX w., ale już wcześniej pojawiły się głosy uznające sztuczne podtrzymywanie narodowości ormiańskiej za przeżytek i nakłaniające Ormian do przyjęcia obrządku łacińskiego w sytuacji, gdy ich kościoły pozostawały puste. Sami Ormianie, choć uważali się za Polaków, dawali dowody przywiązania do swego obrządku przez liczne fundacje czy zapisy na rzecz kultury itp.

I wojna światowa spowodowała ogromne zniszczenia na terenie archidiecezji i przyniosła zmianę jej granic. Odpadła Bukowina oraz założone w XIX w. parafie w Czerniowcach i Suczawie. W 1931 r. było 8 parafii obrządku ormiańskiego (Brzeżany, Horodenka, Kuty, Lwów, Łysiec, Stanisławów, Śniatyń, Tyśmienica), które obsługiwało 21 księży. Liczba wiernych wynosiła 4–5 tys. W 1938 r., po śmierci arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza, Ormianie nie otrzymali już nowego pasterza.

Pierwszym unickim biskupem ormiańskim był Grzegorz II (1415?–1440?), który przystąpił do unii florenckiej w 1439 r. Następni pojawili się w XVII w., i poczynając od Mikołaja Torosowicza (noszącego już tytuł arcybiskupa) aż po rok 1938 godność tę pełnili: Wartan Hunanan, Bogdan (Deodat) Nersesowicz, Jan Tobiasz Augustynowicz, Jakub Stefan Augustynowicz, Jakub Walerian Tumanowicz, Jan Jakub Szymonowicz, Kajetan August Warteresiewicz, Samuel Cyryl Stefanowicz, Grzegorz Michał Szymonowicz, Grzegorz Józef Romaszkin, Izaak Mikołaj Izakowicz, Józef Teofil Teodorowicz<sup>1</sup>.

Liczba, zaludnienie i status materialny parafii ormiańskich na przestrzeni wieków był bardzo zróżnicowany. Oprócz parafii zasobnych, które funkcjonowały przez długi okres czasu (Kuty) były także parafie małe działające do kilkunastu lat. Do takich placówek duszpasterskich należała interesująca nas parafia w Złoczowie. Już w latach 30. XVI w. wojewoda łęczycki Łukasz Górka otrzymał od króla Zygmunta Augusta środki na budowę kościoła ormiańskiego w Złoczowie

<sup>1</sup> Tę część artykułu opracowano na podstawie: J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 90, 1983, s. 109–118; Ł. Charewiczowa, *Dzieje miasta Złoczowa*, Złoczów 1929; T. Gromnicki, *Ormianie w Polsce, ich historia, prawa i przywileje*, Warszawa 1889; *Kościół w Polsce*, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. 1–2, Poznań–Warszawa 1974–1979; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 1–8, Lublin 2001–2003; Z. Obertyński, *Ormianie polscy na soborze florenckim*, „Przegląd Historyczny”, t. 32, 1934–1935, s. 12–23; K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.

(jednak wskutek napadów tatarskich kolonia ormiańska nie utrzymała się). Turecka okupacja Podola w drugiej połowie XVII w. wywołała falę uchodźstwa tamtejszych Ormian. Znaleźli oni schronienie m.in. także u Sobieskich w Złoczowie.

W XVII w. powstało wiele parafii ormiańskich podporządkowanych metropolii lwowskiej, m.in. w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Jarosławiu, Stanisławowie, Podhajcach i właśnie w Złoczowie. Parafia ormiańska funkcjonowała tam, oprócz parafii rzymsko- i grekokatolickiej oraz gminy moieższowej, przez ponad sto lat (1676–1787).

W zasobie AGAD zachowała się jedna księga metrykalna z tej parafii. Jest to księga metrykalna chrztów (1685–1787), ślubów (1693–1784) i zgonów/pogrzebów (1694–1784). Jej tytuł oryginalny brzmi: *Liber Metricarum Ecclesiae Armenae Złoczowiensis. Natorum ab 20 aprilis 1685 ad 30 9bris 1787. Copulatorum ab 11 Nov[embris] 1693 ad 6 Julii 1784. Defunctorum ab 8 Martii 1694 ad 30 8bris 1784*. Księga ta została założona wkrótce po ustanowieniu parafii ormiańskiej w Złoczowie i służyła do zapisów aktów metrykalnych przez cały okres jej funkcjonowania. W tym czasie w Polsce dopiero umacniała się unia Ormian z Kościołem łacińskim — w latach 80. XVII w. nastąpił wprawdzie krótkotrwały kryzys — jednak parafia w Złoczowie była placówką stosunkowo młodą i niewątpliwie jej działalność opierała się na zasadach unii z Rzymem. Wskazuje na to zamieszczona w księdze informacja o objęciu posady proboszcza w Złoczowie przez Michała Muratowicza, który „*presentatus a Serenissimo Joanne Tertio Poloniarium Rege et ab Illustrissimo Domino Wartano Hunaniam Archiepiscopo Leopoliensi Armenorum ad praedictam ecclesiam installatus*”<sup>2</sup>, a — jak wiadomo — arcybiskup ormiański Hunanian był żarliwym zwolennikiem unii.

Księga przechowywana w AGAD jest oryginałem. Na karcie poprzedzającej właściwe wpisy metrykalne znajduje się następujący zapis:

Ad Majorem Dei Ter Optimi Maximi Gloriam Beataeque Mariae Virginis, Sancti Patriarchae Gregorii Illuminatoris Armeniae<sup>3</sup>, Totiusque Curiae Triumphantis Honorem. Incipit Liber Metrics Eccl[esi]ae Złoczow[iensis] Armenae An[n]o ab Incarnato Verbo 1685<sup>4</sup> sub jurisdictione adm[odum] R[e]v[e]r[e]ndi Patris Stephani Balicki Praepositi praefatae Ecclesiae. Conscriptus Cura adm[odum] R[e]v[e]r[e]ndi D[omi]ni Josephi Kisztoś-turowicz Praepositi Eiusdem Ecclesiae Anno D[omi]ni 1714 die 4<sup>a</sup> Junii. Scripsit Stanislaus Antonius Burzynski Org[anista] Złoczow[iensis]. Anno autem 1805 Jos[ephus] Huber Praep[ositus] Ritus Latini describit nunc ne pereat penitus vix jam non legibilis Liber ab initio et introligari jussit<sup>4</sup>.

Na pierwszych dwunastu stronach księgi znajdują się kopie zapisów ochrzczonych w parafii w latach 1685–1706. Zostały one sporządzone w 1805 r. przez proboszcza rzymskokatolickiego złoczowskiego Józefa Hubera, w którego posiadaniu znalazła się księga, a który (jak nadmienienia w notatce dopisanej na końcu strony

<sup>2</sup> AGAD, Księga metrykalna parafii obrządku ormiańskiego w Złoczowie, s. 5, 18 (paginacja współczesna).

<sup>3</sup> Grzegorz Oświeciciel żył na przełomie III i IV w., syn księcia ormiańskiego, kapłan i biskup Armenii, którą nawrócił na chrześcijaństwo, zasłynął cudami za życia i po śmierci; uważany za Apostoła Armenii (dlatego Kościół ormiański nazywany jest niekiedy także gregoriańskim).

<sup>4</sup> AGAD, Księga metrykalna, s. I.

tytułowej) przepisał bardzo zniszczone i nieczytelne już w owym czasie jej strony początkowe, aby uchronić je przed całkowitym zniszczeniem i zapomnieniem „(*describit nunc ne pereat penitus vix jam non legibilis Liber ab initio*)”. Ksiądz Huber polecił też oprawić księgę<sup>5</sup>.

Wpisy metrykalne nie różnią się swoją formą i treścią od analogicznych zapisów w księgach metrykalnych wyznania rzymskokatolickiego z tego okresu. Wpisy te, nie ujęte w rubryki, sporządzone zostały w formie opisowej. Księga zawiera zapisy dotyczące ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych/pogrzebanych w parafii w całym okresie jej istnienia.

Pomijając właściwe wpisy metrykalne, należy stwierdzić, że omawiana księga jest nieocenionym źródłem do dziejów parafii ormiańskiej w Złoczowie na tle historycznym. Już na stronie tytułowej wymienieni zostali dwaj proboszczowie parafii: Stefan Balicki (1685–1692) oraz Józef Kistosturowicz (1700–1730), który założył księgę i polecił, aby akty metrykalne zostały spisane przez złoczowskiego organistę Antoniego Burzyńskiego. W lutym 1692 r. zmarł Balicki, „*qui requiescat in sancta pace*”, a proboszczem został Muratowicz, wskazany przez Jana III Sobieskiego i wprowadzony na urząd przez ormiańskiego arcybiskupa lwowskiego Hunaniana<sup>6</sup>. Muratowicz zrezygnował z funkcji w 1700 r. Zastąpił go wymieniony ks. Kistosturowicz (2 I 1701 r.), którego polecił na tę posadę starosta czerkaski Stefan de Potok Potocki, wówczas generalny plenipotent królewicza Aleksandra Sobieskiego, zatwierdził natomiast ówczesny arcybiskup lwowski Nersesowicz<sup>7</sup>. Po śmierci Kistosturowicza proboszczem został Szymon Krzysztofowicz zaaprobowany przez królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego („*principe Regio Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuania, in Żółkiew, Złoczow, Pomorzany, Tarnopol etc. d[omi]no et haerede*”) i arcybiskupa lwowskiego Jana Augustynowicza. Funkcję tę objął 4 II 1731 r.<sup>8</sup> Po Krzysztofowiczu nastąpił (od 31 X 1775 r.) Bazyli Damianowicz, którego wskazał ks. Mikołaj Radziwiłł, występując w imieniu małoletniego ordynata kleckiego Hieronima Radziwiłła, a zatwierdził arcybiskup Jakub Stefan Augustynowicz<sup>9</sup>.

Wpisy chrztów powstały w okresie między 20 IV 1685 a 30 XII 1787 r., ślubów między 11 XII 1693 a 6 VII 1784 r., natomiast seria zgonów/pogrzebów obejmuje wpisy od 8 III 1694 r. do 30 X 1784 r. Wpisy chrztów, prowadzone wyłącznie po łacinie, zawierają jedynie datę ceremonii (brak daty narodzin), imię dziecka, imiona i nazwiska rodziców i rodziców chrzestnych. Wpisy ślubów z lat 1693–1728 sporządzono zarówno w języku polskim, jak i po łacinie (języki pomieszane we wpisie) np.: „*Die 14 Martii [1709]. Idem qui supra. Dałem ślub Panu Krzysztofowi Damianowiczowi z Panną Maryanną Cyntwarowiczówną. Starostą był Im[ć] P[an] Marek Nawa-*

<sup>5</sup> Ibidem, s. 1; zapis ten wskazuje, że w 1805 r., po zlikwidowaniu parafii ormiańskiej w Złoczowie, proboszcz funkcjonującej tam parafii rzymskokatolickiej odziedziczył omawianą księgę metrykalną. Strony, o których wspominał ksiądz Huber szczęśliwie przetrwały do naszych czasów, choć rzeczywiście w nie najlepszym stanie; oryginalne zapisy rozpoczynają się od s. 13.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 51.



sartorowicz Porucznik<sup>10</sup>. W kościele odbywały się też ceremonie zaręczyn (gdy młoda para brała ślub w innej parafii). Ksiądz proboszcz Kistosturowicz zapisał 13 V 1703 r.: „*Anno Domini 1703. Die 13 Maj. Ja Ksiądz Jozef Kistosturowicz Proboszcz Złoczow[ski] Ormiański święciłem pierścienie Pannie Rozaliey Cyntwarowiczownie, z Panem Janem Tumanowiczem ze Stanisławowa, a potym ślub brali w Stanisławowie*”<sup>11</sup>. Wpisy w latach następnych (1732–1784) prowadzono wyłącznie po łacinie. Wpisy zgonów z lat 1694–1729 sporządzono w obu językach, a pozostałe po łacinie. W zapisach tych najważniejsza była data pochówku, oprócz której podawano także wiek zmarłego oraz datę jego zgonu („*Anno 1714 Die 7ma Martii. Pochowano Pana Piotra Donabiedowicza. Annorum circiter 47. Reqiescat cum sanctis. Którén umarl 5 eiusdem*”<sup>12</sup>). We wpisach z okresu późniejszego na pierwszy plan wysuwa się już data zgonu. Między wpisami zgonów/pogrzebów znajduje się bardzo interesująca zapiska odnosząca się do budowy świątyni ormiańskiej w Złoczowie. „*Ilorum sepultura omnium* stała się na cmentarzu przy farnym kościele złoczowskim, bo Kościoła własnego nie było, *ab hinc* zaczyna się *sepultura* przy własnym Kościele złoczowskim ormiańskim”<sup>13</sup>. Wpis ten zrobiono po zakończeniu roku wpisowego 1708 (20 marca). Następny zapis zgonu pochodzi dopiero z 16 VIII 1710 r., kościół musiał być więc zbudowany między marcem 1708 a sierpniem 1710 r.

Parafia w Złoczowie wymarła lub została zlikwidowana w latach 80. XVIII w. Taka datacja odpowiada datom zamknięcia serii wpisów w zachowanej księdze. W 1784 r. rząd austriacki skasował ormiańskie kolegium papieskie na korzyść seminarium generalnego, wspólnego dla trzech obrządków. Wraz ze złoczowską upadły też parafie w Jazłowie i Zamościu.

Omawiane źródło jest jedyną zachowaną w archiwach państwowych księgą tego obrządku<sup>14</sup>. Przybyła ona do AGAD wraz z księgami metrykalnymi wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, które do 1992 r. były przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyślu. Dołączyły one do już istniejącego w AGAD zespołu tych ksiąg<sup>15</sup>. W okresie II Rzeczypospolitej księgi otrzymane z Przemyśla stanowiły podstawę zasobu Archiwum Archidiecezjalnego we Lwowie, tzw. działu: archiwa parafii archidiecezji lwowskiej.

Omawiana obecnie księga wchodzi w skład niewielkiego (12 j.a.) zbioru, któremu nadano nazwę Księgi metrykalne i akta parafii i gmin różnych wyznań i obrządków z terenów tzw. zabużańskich. W skład tego zbioru, oprócz księgi wyznania ormiańskiego, wchodzi akta menonitów, baptystów, ewangelicznych chrześcijan i Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej. Księga ta nie jest udostępniana ze względu na zły stan zachowania.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>14</sup> Por: *Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*, oprac. A. Laszuk, Warszawa 1998.

<sup>15</sup> Księgi te, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 14 II 1987 r., gromadzone są w AGAD; Przekazuje je USC–Warszawa Śródmieście po upływie 100 lat od daty zamknięcia księgi.

## **Dorota Lewandowska, Birth, Marriage, Death Register of Armenian Parish in Zolochiv (1685–1787) as a Contribution to the History of Armenians in Poland**

### **Summary**

The only one preserved in the Polish state archives Armenian birth, marriage, and death register of the Armenian rite is preserved within the holdings of the Central Archive of Historical Records (AGAD). It comes from the parish Zolochiv (Золочів, Polish: *Złoczów*; now within the Ukrainian borders). Armenians arrived in large numbers on Polish territory at the end of the thirteenth century, but only the union with Rome resulted in creation of Armenian parishes subordinated to the metropolis of Armenian rite in Lviv within the eastern borderlands of Poland in the seventeenth century (parishes in: Brody (Броди, Polish: *Brody*, now in the Ukraine), Berezhany (Бережани, Polish: *Brzeżany*, now in the Ukraine), Buchach (Бучач, Polish: *Buczacz*, now in the Ukraine), Jarosław (now in Poland), Stanisławiv (since 1962: Івано-Франковск, Polish: *Stanisławów*, now in the Ukraine), Pidhaytsi (Підгайці, Polish: *Podhajce*, now in the Ukraine) and Zolochiv (Золочів, Polish: *Złoczów*; now in the Ukraine). The Armenian parish operated there next to the parishes of the Roman and Greek Catholic Churches and the Jewish community for over a hundred years (1676–1787).

The book that is described came to AGAD along with metrical books of the Roman Catholics from the Archdiocese of Lviv, and had been stored until 1992 in the State Archive in Przemyśl. It includes the entries of baptism (1685–1787), marriages (1693–1784) and deaths / burials (1694–1784). These entries do not differ in the form and content from similar entries found in the metrical books of Roman Catholics in this period. The entries are not included in a table because the book was drawn up in narrative form. This book was founded shortly after the establishment of the Armenian parish in Zolochiv. It contains entries on those who were baptized, married and buried in the parish during the whole period of its existence; therefore, it is an invaluable source for the history of the Armenian parish in Zolochiv. The parish in Zolochiv became extinct or was liquidated in 1780s. This period of time corresponds to closing dates of series of entries in the preserved book. The parishes Yazlovets (Язловець, Polish: *Jazłowiec*, now in the Ukraine) and Zamość were liquidated along with Zolochiv. Currently the book is part of a small fond (12 archival units) that was given the name "Parish records and civil registers of the parishes and municipalities of different denomination and rites located on the so-called Bug River territory" ["Księgi metrykalne i akta parafii i gmin różnych wyznań i obrządków z terenów tzw. zabużańskich"]. The books are not available for researchers due to the poor condition.



**Paweł Pietrzyk**  
(Łódź)

## KOLEKCJA AUTOGRAFÓW DR. ALEKSANDRA KAHANOWICZA Z NOWEGO JORKU W ZBIORACH CENTRALNEGO ARCHIWUM POLONII W ORCHARD LAKE

Jedną z cenniejszych kolekcji w zbiorach Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake Schools jest część tzw. kolekcji autografów dr. Aleksandra Kahanowicza zawierająca dokumenty i listy polskich królów i królowych, książąt, generalów, pułkowników i dostojników Kościoła (jedynymi „nie polskimi” wyjątkami są: list arcybiskupa Nicei Seraphino Vannutelliego i biskupa Freyling Klemensa Wenceslause). Zbiór ten składa się z 63 dokumentów pochodzących z lat 1555–1881 i zawiera m.in. niezwykle cenny list Jana III Sobieskiego do sekretarza papieskiego z 14 IX 1683 r. informujący o zwycięstwie w bitwie pod Wiedniem.

Nie jest do końca jasne, w jaki sposób ta zdecydowanie mniej znana część kolekcji dr. Kahanowicza trafiła do Orchard Lake. Wiadomo na pewno, że po śmierci właściciela zebrana przez niego kolekcja była w kilku rękach i w wyniku różnych zbiegów okoliczności prawdopodobnie została podzielona. Zasadnicza część kolekcji, zawierająca m.in. listy Tadeusza Kościuszki, przechowywana jest w Muzeum Polskim w Chicago (wcześniej Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego). I to właśnie ją określa się mianem tzw. Kolekcji dr. Aleksandra Kahanowicza (często nazywanej też, nie tylko potocznie, ale także w wydawnictwach naukowych i popularno-naukowych kolekcją kościuszkowską). Zakup jej bowiem rozszedł się szerokim echem wśród Polonii amerykańskiej, a samo Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago (dalej: Archiwum i Muzeum ZPRK) było i jest bardzo dumne z jej posiadania. Informacje o niej można zatem bez trudu znaleźć we wszelkich opracowaniach dotyczących tej instytucji założonej w 1935 r. z inicjatywy ówczesnego prezesa Zjednoczenia Józefa L. Kani. W 1977 r. opublikowano w formie wydawnictwa albumowego w języku angielskim 54 listy Kościuszki, wraz ze zdjęciami oryginałów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Autograph Letters of Thaddeus Kosciuszko in the American Revolution, as well as those by and about him connected with that event found in the collections of the Polish Museum*

Tymczasem pozostała część owej wielkiej kolekcji przechowywana w Centralnym Archiwum Polonii w Orchard Lake jest praktycznie zupełnie nieznana, a zawiera przecież nie mniej cenne i wartościowe dokumenty.

Dr Aleksander (Turzański) Kahanowicz był znanym i cenionym kolekcjonerem autografów i dzieł sztuki. Urodził się w 1876 r. prawdopodobnie na terenach Polski wchodzących w skład Austro-Węgier<sup>2</sup>. Z wykształcenia był prawnikiem i zajmował wysokie stanowiska w administracji Lwowa oraz Wiednia. Przed wybuchem I wojny światowej był jednym z sekretarzy Ignacego Jana Paderewskiego, a następnie pracownikiem Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku<sup>3</sup>. Wtedy prawdopodobnie rozpoczął kolekcjonowanie dokumentów i pamiątek związanych przede wszystkim z postacią Kościuszki, a dotyczących głównie jego służby w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Jesienią 1924 r. Kahanowicz zorganizował wystawę swoich zbiorów w Polsce, wcześniej używając odpisy listów Kościuszki historykowi Adamowi M. Skalkowskiemu, który wykorzystał je w rozprawie pt. *Kościuszkę w świetle najnowszych badań* oraz opublikował 40 z nich w „Przeglądzie Historycznym” (t. 26). W 1927 r. podobną wystawę urządził Kahanowicz w Anderson Galleries w Nowym Jorku, publikując jednocześnie katalog pt. *Memorial Exhibition, Thaddeus Kosciuszko Revered Polish and American Hero His Patriotism, Vision, and Zeal Revealed in a Collection of Autograph Letters by Him as well as autograph letters about him by prominent leaders of the American Revolution and others also oil paintings, medals, engravings, books, broadsides and other relics*<sup>4</sup>. Kahanowicz, długoletni mieszkaniec Nowego Jorku, w latach 30. XX w. przeniósł się do Detroit. Zmarł 2 VII 1941 r. w Michigan City w Indianie<sup>5</sup>. Właśnie w latach 30., gdy przebywał w Detroit, jego zbiór stał się własnością innego kolekcjonera, miłośnika sztuki, tłumacza literatury polskiej i poety — księdza Józefa P. Wachowskiego. Wachowski, urodzony 16 I 1879 r. pod Poznaniem, wyemigrował z rodzicami do Ameryki i osiadł w Cleveland w stanie Ohio. Ukończył St. Mary's Seminary, a w 1907 r. z polecenia biskupa Cleveland Ignatiusa F. Hortsmana założył Parafię św. Stanisława w Toledo, której był proboszczem aż do 1937 r.<sup>6</sup> Podczas I wojny światowej czynnie uczestniczył w akcji rekrutowania do Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych. W swojej kolekcji ks. Wachowski posiadał podobno oryginalne rękopisy Victora Hugo („Treaties on Poland”) i Joela Barlow'a („The Columbiad”), oryginalny obraz Bartolomé Murillo oraz obrazy takich polskich artystów, jak Władysław Szerner czy Stanisław Chlebowski. Interesujące jest to, że kolekcję tę zgromadził nie opuszczając

---

of America and published with the aid of the Legion of Young Polish Women as part of the Bicentennial Publications, ed. by M. J. E. Budka, Chicago 1977, s. 202.

<sup>2</sup> Żadna z not biograficznych czy drukowanych wzmianek o dr. A. Kahanowiczu, do których udało mi się dotrzeć, nie podaje dokładnej daty ani miejsca urodzenia.

<sup>3</sup> *Who's Who In Polish America. A Biographical Directory of Polish-American Leaders and Distinguished Poles Resident in the America*, Third Edition, editor-in-Chief Rev. F. Bolek, New York 1943, s. 187.

<sup>4</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 416.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> St. Adalbert Parish, *75th Jubilee 1907–1982*, Toledo, 1982, s. 8.



Toledo<sup>7</sup>. W 1934 r. Muzeum Sztuki w Toledo urządziło wystawę jego zbiorów zawierającą wspomniane już listy Kościuszki oraz dokumenty królewskie. W 1943 r. ks. Franciszek Bolek ocenił wartość tego zbioru na 50 tys. dolarów<sup>8</sup>. Ks. Wachowski zmarł 25 XI 1941 r. w swoim domu w Bay Village w stanie Ohio, a zebrana przez niego kolekcja została w latach następnych wystawiona na sprzedaż. Archiwum i Muzeum ZPRK, prowadząc akcję ratowania i zbierania polskich pamiątek, w dziesiątą rocznicę swego istnienia, nabyło część kolekcji za kwotę 10 tys. dolarów<sup>9</sup>. Prasa polonijna, donosząc o tym wydarzeniu, pisała:

Muzeum przejęło Kolekcję tak jak była objęta katalogiem, wydanym przez Dra Kahanowicza na wystawę w Anderson Galleries, oprócz kilkunastu przedmiotów, które wśród różnych peregrynacji kolekcji zaginęły. Brak jest 1 listu Kościuszki, 1 listu Ks. Józefa, rzekomego portretu Kościuszki, malowanego (przypuszczalnie) przez J. Trumbulla, oraz niektórych książek. W zamian za to jednak Muzeum dostało cenny zbiór listów królów polskich i sławnych Polaków<sup>10</sup>.

Jak łatwo zauważyć, w notce tej zabrakło informacji o tym, co działo się z kolekcją pomiędzy rokiem 1941 (w którym zmarli obaj dotychczasowi jej właściciele) a 1945, kiedy trafiła do Archiwum i Muzeum ZPRK w Chicago.

Z cytowanego fragmentu artykułu prasowego wyraźnie widać również, iż część kolekcji w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła. Zastanawia też fakt, iż archiwalia pozostające obecnie w zasobie Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake zostały wymienione wśród zakupionych przez Archiwum i Muzeum ZPRK. Jak zatem trafiły do tego miejsca? Tego dokładnie, jak wspomniałem, nie udało mi się ustalić. Niewątpliwie odegrał tu pewną rolę ks. Michael P. Koltuniak. Urodzony 8 VII 1913 r. w Detroit, ukończył m.in. SS Cyril and Methodius Seminary w Orchard Lake, a następnie wykładał łacinę i grekę w St. Mary's College<sup>11</sup>. Przez długie lata był zatem związany z Seminarium Polskim w Orchard Lake. W latach 50. XX w. podarował ks. prałatowi Edwardowi Szumalowi, ówczesnemu rektorowi Seminarium Polskiego, kolekcję ok. 150 autografów i manuskryptów. Zawierała ona dokumenty i listy królów i królowych polskich, poczynając od Zygmunta I, oraz listy generałów powstania listopadowego z lat 1830–1831<sup>12</sup>. Jeżeli opisany wyżej dar dla Seminarium Polskiego jest częścią kolekcji Kahanowicza (a wszystko na to wskazuje), to albo jego opis był dalece niedokładny, albo też następna część kolekcji uległa zniszczeniu lub zmieniła właściciela. Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake posiada bowiem 63 listy i dokumenty (w sumie 40 teczek)<sup>13</sup>. Najstarszy

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> *Who's Who In Polish America*, s. 473.

<sup>9</sup> *Sprawozdanie Kustosza Archiwum i Muzeum ZPRK z działalności Polskiego Towarzystwa Historyczno-Muzealnego w Ameryce za rok 1945*, Chicago 1946, s. 2, 3.

<sup>10</sup> „Głos Polek”, R XXXVI, 1945, nr 42, s. 6.

<sup>11</sup> *50 Years of Holy Priesthood, Reverend Michael P. Koltuniak, Golden Jubilee Mass of Thanksgiving, Our Lady Queen of Apostles Church*, June 3, 1989, s. 1.

<sup>12</sup> S. Janicki, *Polish Art Collections in Michigan [w:] Poles in Michigan*, t. I, Detroit 1953, s. 99.

<sup>13</sup> Większość teczek zawiera jeden dokument, w niektórych zachowana jest jednak większa korespondencja licząca od trzech do siedmiu listów. W kilku teczkach do oryginalnych dokumentów

z nich pochodzi z 1555 r. i jest to list królowej Bony. Ze swej strony skłonny byłbym raczej przypuszczać, że krótka wzmianka o zbiorach polskich w Michigan w cytowanym artykule została sporządzona bez dokładnego zbadania opisywanych materiałów archiwalnych. W latach następnych oraz w wydawnictwach poświęconych zbiorom najpierw Seminarium Polskiego, a później Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake pojawiały się także inne informacje dotyczące interesujących nas dokumentów, które zawierały równie niedokładne i nieprawdziwe dane<sup>14</sup>. Nigdy też nie zostały one nazwane kolekcją dr. A. Kahanowicza.

Fakty przemawiające za tym, że jest to jednak część wielkiej kolekcji dr. A. Kahanowicza wydają się bezsporne. Przede wszystkim bardzo wiele z informacji, które odnalazłem na temat owej kolekcji — niejednokrotnie już wyżej cytowanych — wspomina o dokumentach królewskich oraz listach generałów i pułkowników polskich, których próżno szukać wśród materiałów przechowywanych w Muzeum Polskim w Chicago. Ponadto zachowały się oryginalne teczki, w których dokumenty te są przechowywane z nadrukiem: *Autograph Collection of Dr. & Mrs. Alexander Kahanowicz New York, N.Y., U.S.A.* Zawierają one następujące pozycje opisu (pola do wypełnienia): *Autograph Letter Signed, Autograph Note Signed, Autograph Document Signed, Autograph Manuscript Signed, of..., Addressed to..., Date, Folio, Quarto, Octavo, Doudecimo, pages, seal, Biography, Remarks*. Na żadnej teczce nie zostały dokładnie wypełnione wszystkie pola. Najczęściej zaznaczony był rodzaj dokumentu, data i miejsce wystawienia oraz, praktycznie w każdym wypadku, wystawca. Należy jednak zaznaczyć, iż niejednokrotnie informacje podane na teczce nie odpowiadały jej zawartości. Przyczyną tego stanu rzeczy mogło być prawdopodobnie późniejsze przemieszanie zawartości teczek. Wyraźnie też widać, iż opisy te sporządzane były przez różne osoby. Jedna teczka posiada natomiast nadruk: *The Anderson Galleries 489 Park Avenue New York*, a zatem miejsca, w którym w 1927 r. odbyła się wystawa kolekcji dr. A. Kahanowicza. W wielu teczkach zachowały się również sporządzone w języku angielskim podpisy do poszczególnych dokumentów, takie jak stosuje się przy okazji wystaw, informujące o wystawcy dokumentu, jego rodzaju, czasem (w formie bardzo skrótowej) o jego treści. Oczywiście w tym wypadku nie możemy mieć pewności, iż podpisy te zostały sporządzone właśnie na okoliczność wystawy w Anderson Galleries, czy też późniejszej w Muzeum Sztuki w Toledo, jednakże nigdzie nie zachowały się wzmianki o jakiegokolwiek innej wystawie tego zbioru na terenie Ameryki.

---

dołączono ryciny z wizerunkami królów bądź noty biograficzne. Dokumenty pisane są w językach: angielskim, francuskim, łacińskim, niemieckim, polskim, rosyjskim i włoskim. Dokładne opisy teczek, wraz ze stanem zachowania poszczególnych dokumentów, przedstawione zostaną w dalszej części niniejszego artykułu, do tej pory nie zostały one bowiem właściwie zinwentaryzowane i dokładnie omówione.

<sup>14</sup> Por. m.in. J. Swastek, *A Tentative Directory of Polish American Archives*, Orchard Lake Center for Polish Studies and Culture, Monograph nr 5, March 1971; R. Nir, *The Central Archives of Polonia* [w:] *Polish American Studies*, t. LI, nr 1, Spring 1994, s. 65–72; idem, *Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake* [w:] *Polskie Instytucje za granicą, Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, pod red. A. Krochmal, Warszawa 2004, s. 91–113.

Z uwagi na bardzo krótki okres czasu, jaki mogłem poświęcić tej kolekcji (zaledwie kilka dni) nie zdecydowałem się na zamieszczenie w tym artykule spisu dokumentów w formie rejestrów. Chodziło mi głównie o to, aby dokładnie opisać zawartość zbioru i podać jego rzeczywisty rozmiar i zawartość. Staralem się dokładnie ustalić wystawcę każdego dokumentu i datę jego wystawienia oraz, w miarę możliwości, rozpoznać tytuł lub treść danego dokumentu, co z uwagi na wielość języków czy fizyczny stan zachowania (niektóre praktycznie nieczytelne) okazało się zadaniem bardzo trudnym. Dokumenty zachowane są w następującym układzie: najpierw ułożone chronologicznie dokumenty i korespondencja królów i królowych polskich, dalej ułożone alfabetycznie dokumenty i korespondencja książąt i przedstawicieli rodów szlacheckich, generałów i pułkowników oraz dostojników Kościoła. Żadnych korekt do powyższego układu nie wprowadzałem, oprócz niezbędnych poprawek polegających na wyłączeniu z danej teczki dokumentu, który np. powinien stanowić odrębną jednostkę. Tak było w wypadku teczki opisanej: „Jan Kazimierz”, w której znajdowały się dodatkowo dokumenty wystawione przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zostały one wyłączone i umieszczone we właściwym miejscu, zgodnie z dotychczasowym układem. Podobna sytuacja zaistniała w teczce, w której pod nazwiskiem „Łubieński” znalazła się korespondencja dwóch różnych osób noszących nazwisko Łubieński (Władysława Aleksandra i Feliksa Franciszka) oraz trzeciej o nazwisku całkiem innym (Lubieniecki Stanisław).

Co zatem dokładnie zawiera kolekcja dr. Aleksandra Kahanowicza przechowywana obecnie w Archiwum Polonii w Orchard Lake? Wśród zachowanych 63 dokumentów i listów pierwsze 22 jednostki to dokumenty i listy królów i królowych polskich, 14 to listy książąt i przedstawicieli rodów szlacheckich, 23 to listy generałów, uczestników powstań od kościuszkowskiego po styczniowe, 4 to listy dostojników kościelnych, w tym dwóch arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski. Ostatnia teczka to odpis korespondencji pomiędzy Ministerstwem Skarbu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii a prezesem Literackiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Każdy dokument, który poniżej omawiam, opatrzyłem przypisem zawierającym nie tylko dodatkowe informacje charakterystyczne dla zawartości danej teczki czy jej wcześniejszego opisu, ale przede wszystkim aktualną sygnaturę każdego dokumentu. Służyć to ma jak najdokładniejszej identyfikacji. Nazwiska osób i nazwy miejscowości występujące w dokumentach lub listach zostały także, w miarę możliwości, wyjaśnione w przypisach.

Kolekcję otwiera list królowej Bony Sforzy w sprawie nieuregulowanej zapłaty z powodu ciągłej zmiany miejsca przekazania pieniędzy. Informuje, iż dług zostanie uregulowany niezwłocznie po wyznaczeniu konkretnego miejsca i osoby, która go odbierze. List jednostronny, na papierze (32,5x21 cm) ze znakiem wodnym, napisany w Warszawie w listopadzie 1555 r. Widoczne ubytki w części górnej i dolnej listu<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> Kolekcja dr. Aleksandra Kahanowicza, sygn. 1, w teczce zachowała się również dodatkowa okładka z opisami w języku włoskim: „*Collezione di lettere autografe di scrittori ed illustri personaggi*”.

Dokument pergaminowy (22,5x36 cm) wystawiony prawdopodobnie w latach 1573–1574 przez Henryka Walezego, późniejszego króla Francji Henryka III, sporządzony w języku francuskim. Zachował się w stanie dość dobrym, ma jednak wyraźne ubytki: w prawym górnym rogu dziura, obok na środku dziura podklejona papierem, a na odwrotnej stronie dokumentu zapisana ołówkiem odręczna notka: *Henry of Valois (son of Catherine of Medici) 1573–1574*<sup>16</sup>.

Następne dwa dokumenty sporządzone w języku łacińskim zostały wystawione w 1583 r. (odpowiednio 30 września i 3 maja) przez Stefana Batorego i jego żonę Annę Jagiellonkę. Oba napisane na papierze (32,5x21 cm), zachowane w stanie dobrym<sup>17</sup>.

Z kolei dwa listy Zygmunta III Wazy wymagają zabiegów konserwatorskich. Szczególnie list w języku rosyjskim, napisany w Warszawie 10 V 1597 r. i adresowany do Aleksandra Zaborowskiego, który po prostu naklejono dwustronnie na karton (34x21 cm). List w języku łacińskim do kardynała de Torresa (arcybiskupstwo Montis na Sycylii) z 22 X 1630 r. napisany w Tykocinie nad Narwią, gdzie król schronił się wraz z rodziną podczas morowego powietrza<sup>18</sup> posiada widoczne ślady zalania w prawym górnym rogu. Na drugiej stronie listu zachowała się pieczęć lakowa<sup>19</sup>.

Również do kardynała de Torresa skierowany był następny list z kolekcji, autorstwa króla Władysława IV Wazy z 9 V 1633 r. (31x19,5 cm), opatrzony na odwrocie dobrze zachowaną pieczęcią lakową. Jednostronny list w języku łacińskim, wystawiony w Warszawie, posiada zapiski odręczne ołówkiem oraz doklejoną kartkę w języku francuskim, na której został opisany jakiś inny dokument z 20 I 1644 r.<sup>20</sup> Kolejny list, również sygnowany przez Władysława IV, tym razem 22 III 1644 r. w Wilnie, rozpoczyna się od słów: *Nobilis Olsztynski neteri Jezuitio*. Jest to jednostronny dokument na papierze (32x19,5 cm) ze znakami wodnymi<sup>21</sup>.

Dwa dokumenty króla Jana II Kazimierza zostały wystawione w Warszawie 30 V 1650 r. oraz 20 III 1662 r. Pierwszy to pergamin złożony na trzy (30x49 cm) z widocznymi przebarwieniami, szczególnie w środkowej części tylnej strony. Na

<sup>16</sup> Ibidem, sygn. 2, w teczce znajduje się ponadto rycina wycięta z książki niemieckiej z podpisem „*Henrik De III. Konting van Vrankryk en Polen. Gestorven den 2 augustus MDLXXXIX*”.

<sup>17</sup> Ibidem, sygn. 3 i 4, na obu dokumentach doklejone kartki, na których pismem maszynowym napisano: „*Stephen Batory King of Poland, 1576–1586. L.S. in Latin from camp 30 Sept. 1583*” oraz „*Anna Queen of Poland, wife of Stephen Batory, sister of Sigismund Augustus II*” i ta sama informacja napisana ołówkiem na dole dokumentu. Ponadto w teczce o sygn. 3 są 4 ryciny Stefana Batorego, trzy z wizerunkiem popiersia króla i jedna z bitwy pod Wielkimi Łukami.

<sup>18</sup> Na pamiątkę tej bytności ówczesny starosta tykociński, marszałek nadw. Krzysztof Wiesiołowski, ufundował ołtarz św. Sebastiana i na zamku umieścił tablicę z napisem. Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski i in., t. I–XV, Warszawa 1880–1902, t. XII, s. 695–698, (dalej: SGKP).

<sup>19</sup> Kolekcja dr. Aleksandra Kahanowicza, sygn. 5 i 6.

<sup>20</sup> Ibidem, sygn. 7, w teczce znajduje się pięć rycin z wizerunkiem Władysława IV i dwie z wizerunkiem Ludwika Marii, żony króla. Opis na teczce, w polu „data” podaje informację: „*Warsaw, June 9, 1652*”.

<sup>21</sup> Ibidem, sygn. 8, Na dole dokumentu naklejona kartka z podpisem: „*Ladislav IV, King of Poland 1632–1648, Date: Vilna, March 22nd, 1644*”. Ponadto w teczce dołączona karta z wizerunkiem króla.



środku u dołu pięć dziur, prawdopodobnie po odczepionej pieczęci. Opis na teczce w polu „data” podaje informacje: *Warsaw, August 14, 1668*. Drugi dokument (24x38 cm) to nadanie Janowi Karolowi i Annie Czartoryskim „prawa dożywotniego” (*ius communicatium*) na dobra Kuty, Kobaki, Kożyn, Rostoki, Ustrzyki. Jest on bardzo zniszczony, z widocznymi ubytkami, rozłożony i jednostronnie naklejony na karton<sup>22</sup>.

Zaczynający się od słów: „Od Nas Michała Króla Polski JO Xciu Janowi Karolowi Czartoryskiemu — do ustąpienia Starostwa — Dany Konsens” dokument, wystawiony 15 VI 1673 r. w Warszawie przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, przed przeprowadzoną przeze mnie inwentaryzacją zbioru znajdował się w teczce pod pozycją nr 10, razem z omówionym powyżej dokumentem Jana II Kazimierza. Jest naklejony na kartonie (20x32 cm), posiada widoczne ubytki na środku i przy prawym brzegu, u dołu na środku odcisk pieczęci, liczne przebarwienia<sup>23</sup>. W równie złym stanie (przebarwienia, postrzępione brzegi, podklejany taśmą od tyłu) jest też kolejny dokument Michała Korybuta z 22 XI 1666 [?] r.<sup>24</sup>, tj. z okresu przed objęciem tronu. Pomimo nieczytelnej daty, a szczególnie roku (choć rok 1666 jest najbardziej prawdopodobny), jego treść nie pozostawia wątpliwości, iż dokument ten pochodzi sprzed 1669 r., a więc został sporządzony przed wyborem na tron polski. W dokumencie tym Michał Gerwazy Korybut na Wiśniowcu i Zbarażu hr. Wiśniowiecki, starosta, przyznaje 200 talarów, jako zadośćuczynienie za poniesione straty, towarzyszowi chorągwi husarskiej.

List żony Michała Korybuta Wiśniowieckiego, królowej polskiej, arcyksiężniczki austriackiej i księżnej lotaryńskiej Eleonory Marii Józefy Habsburg z 23 VI 1691 r. to kolejna pozycja w zbiorze. Został on napisany w języku niemieckim, na papierze o wymiarach 30,5x19,5 cm. W lewym dolnym rogu znajduje się, zapewne później dopisana, odrębna nota biograficzna sporządzona czarnym atramentem<sup>25</sup>.

W bardzo dobrym stanie zachował się następny list. Choć jest on niepozorny (papier, 20,5x14,5 cm), to z całą pewnością uznać go należy za jeden z ciekawszych, szczególnie pod względem informacyjnym. Chodzi oczywiście o wspomniany na początku artykułu list króla Jana III Sobieskiego, napisany po włosku 14 IX 1683 r., informujący legata papieskiego o zwycięstwie w bitwie pod Wiedniem<sup>26</sup>.

Cztery listy króla polskiego oraz księcia Lotaryngii i Baru Stanisława Leszczyńskiego napisane zostały po francusku. Powstały one w latach 1725, 1730 i 1732, jeden zaś jest bez daty. Pierwszy z nich dotyczy sprawy małżeństwa córki królewskiej Marii z królem Francji Ludwikiem XV. Wszystkie zachowane są w stanie dobrym, tylko na liście z 1732 r. z prawej strony widoczna jest niewielka dziura po

---

<sup>22</sup> Ibidem, sygn. 9 i 10. W teczce o sygn. 10 dołączone cztery ryciny z wizerunkiem Jana Kazimierza.

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. 11.

<sup>24</sup> Ibidem, sygn. 12; brak miejsca wystawienia dokumentu. Rok wystawienia bardzo nieczytelny. Na dole dokumentu doklejona kartka z informacją: „*Letter to his wife, Cathrine of Austria, daughter of Ferdinand I, expressing his joy at learning from her letter, of her good health*”. W teczce dołączona rycina z wizerunkiem króla.

<sup>25</sup> Ibidem, sygn. 13.

<sup>26</sup> Ibidem, sygn. 14; brak oryginalnej teczki z kolekcji A. Kahanowicza.



oderwanej pieczęci<sup>27</sup>. List żony króla, Katarzyny z Opalińskich, skierowany właśnie do Stanisława Leszczyńskiego, rozpoczynający się od słów: *Monseigneur je Vous aduou qu'il m'est tres douloureux de Vous*, również zachował się w stanie dobrym<sup>28</sup>.

Dwa kolejne listy w kolekcji są autorstwa Krystyny Eberhadyny Hohenzollernówny, tytularnej królowej Polski 1697–1727, żony Augusta II Mocnego, oraz Marii Józefy Habsburg, królowej Polski 1734–1757, żony Augusta III<sup>29</sup>. Pierwszy z nich, napisany w języku niemieckim 18 IX 1721 r. (33x20 cm), u dołu ma odcisk pieczęci oraz delikatne odbarwienia i zagniecenia na brzegach. Drugi, z 25 IV 1736 r., napisany w Warszawie, w języku włoskim, skierowany jest do kardynała Gottiego<sup>30</sup> w Rzymie. Jego autor wyraża słowa podziękowania za udzielone poparcie i jednocześnie pisze o chęci osobistego spotkania. W teczce znajduje się ponadto tłumaczenie tekstu na język angielski oraz jeszcze jeden list, zupełnie nieczytelny, bardzo zniszczony, cały zaklejony taśmą. Rozmyty atrament całkowicie uniemożliwia rozszyfrowanie nadawcy oraz daty wystawienia. Opis na teczce podaje, iż znajdują się w niej trzy podpisane listy.

Umieszczony przeze mnie pod sygnaturą 19. dokument w języku polskim, wystawiony 20 IV 1763 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, to pozwolenie na wyrabianie towarów leśnych w starostwie radoszyckim, w powiecie chęcińskim, wydane na sześć lat wdowie Annie z Rybińskich księżnie Czartoryskiej. Jest to jednostronny dokument na papierze (24x39 cm) w stanie dobrym, opatrzonego odciskiem pieczęci<sup>31</sup>.

Następny trójstronicowy dokument (33,5x21 cm) został napisany 2 XI 1765 r. w języku niemieckim. Jest on sygnowany przez ks. Franciszka, elektora saskiego, syna Augusta III. Na stronie pierwszej i trzeciej dokumentu są uwagi naniesione ołówkiem<sup>32</sup>.

Ksiązę August Aleksander Czartoryski (1697–1782), wojewoda ruski, w latach 1750–1758 starosta generalny ziemi podolskiej, starosta grodowy warszawski, kościelny i lubocheński, jest autorem listu z 23 XII 1738 r. skierowanego do hr. von Batiani. List ten (dwie strony, 32,5x20 cm) został napisany w Warszawie w języku niemieckim<sup>33</sup>. W teczce znajduje się jeszcze jeden, dwustronicowy list w języku francuskim (papier, 19x11,5 cm, stan dobry) z 4 VIII 1803 r., podpisany: „H Czartoryski”. Prawdopodobne miejsce jego wystawienia to Korzec.

<sup>27</sup> Ibidem, sygn. 15.

<sup>28</sup> Ibidem, sygn. 16; na dole dopisek ołówkiem z informacją o Katarzynie oraz prawdopodobną datą listu 1734 r.

<sup>29</sup> Ibidem, sygn. 17 i 18.

<sup>30</sup> Gotti Wincenty Ludwik — dominikanin włoski, teolog, ur. w 1664 r. w Bolonii. Uczył w szkołach zakonnych w Bolonii, Mantui, Rzymie, a od 1695 r. wykładał na uniwersytecie w Bolonii. W latach 1714–1717 sprawował urząd inkwizytora w Mediolanie. W 1728 r. mianowany został przez papieża Benedykta XIII kardynałem i tytularnym patriarchą Jerozolimy.

<sup>31</sup> Brak oryginalnej teczki z kolekcji dr. A. Kahanowicza, dokument znajdował się w teczce pod pozycją 10.

<sup>32</sup> Kolekcja dr. A. Kahanowicza, sygn. 20; w teczce dołączone dwa wizerunki księcia, jeden z nich naklejony na kartę, która na odwrocie zawiera odręcznie napisaną biografię w języku niemiecku.

<sup>33</sup> Ibidem, sygn. 21; karty paginowane w prawym górnym rogu, niebieskim ołówkiem: 183 i 184.

Z kolei list hr. Władysława Platera (1806–1889), uczestnika powstania listopadowego, redaktora paryskiego „Dziennika Narodowego” i założyciela Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii datowany jest 28 VIII 1881 r. Został napisany na papierze firmowym Zarządu Muzeum Narodowego w Zamku Rapperswylu (27x21,5 cm). Autor listu informuje o otrzymaniu przez Zarząd Muzeum należności za 10 egzemplarzy „Wieńca” i zapewnia, że będą one przesyłane prenumeratorom w miarę ukazywania się, a ich cena dla prenumeratorów pozostanie niezmieniona, choć dzieło będzie obszerniejsze niż pierwotnie zamierzano<sup>34</sup>.

List księcia Józefa Antoniego Poniatowskiego (1763–1813), generała, ministra wojny i wodza naczelnego wojsk Księstwa Warszawskiego, późniejszego marszałka Francji, do ministra skarbu Węgleńskiego<sup>35</sup> jest odpowiedzią na zapytanie tegoż w sprawie wyrobu guzików dla wojska przez rzemieślników w kraju. Z listu wynika, iż niejaki Munheymer (właściwie: Münchheimer) założył fabrykę guzików i żąda wydania zakazu sprowadzania ich z zagranicy. Wyrażając swoje zdanie Poniatowski przekonyuje, że o ile guziki wyrabiane w kraju byłyby w dobrym gatunku i po niższej cenie, o tyle nikt nie będzie ich sprowadzał. List na firmowym papierze Ministerstwa Wojny (36,5x23 cm), opatrzony numerem 1605 Sekretariatu Generalnego Biura Korespondencji, pochodzi z 4 VII 1810 r. Jego prawy brzeg jest bardzo postrzępiony, urwane fragmenty tekstu. Na odwrotnej stronie pieczęć Ministerstwa Wojny i wpisany adresat<sup>36</sup>.

List w języku francuskim autorstwa księcia Józefa Michała Ksawerego Franciszka Poniatowskiego (1816–1873), kompozytora, śpiewaka i dyplomaty, a od 1860 r. dyrektora Opery Włoskiej w Paryżu, bez daty i miejsca wystawienia, to kolejna pozycja. Dwustronicowy list na papierze o wymiarach 20,5x13,5 cm, rozpoczynający się od słów: *Mon cheri Desartry* zachowany jest w stanie dobrym, w lewym górnym rogu ma wyciśnięte inicjały „J.P.”, nad nimi korona. Na odwrotnej stronie krótka nota biograficzna w języku angielskim, wpisana ołówkiem. W teczce znajduje się jeszcze dołączony rękopis życiorysu w języku angielskim<sup>37</sup>.

Następna pozycja kolekcji to list hr. Fryderyka Augusta Rutowskiego (1702–1764), feldmarszałka saskiego, syna Augusta II i Turczynki Fatimy (późniejszej Marii Anny von Spiegel). List napisany 4 V 1751 r. w Dreźnie w języku niemieckim (trzy strony, papier, 32x20 cm, stan dobry), na dole pierwszej strony napis czerwonym atramentem: *Rutowski General = feldmarshall*<sup>38</sup>.

---

<sup>34</sup> Ibidem, sygn. 22. W teczce dołączone: wycinek — życiorys Chodźko, Jaques Leonard — historyk oraz broszura (odbitka z albumu Muzeum Narodowego w Rapperswilu pt. *Wientec Pamiętkowy*) Agatona Gillera, *Hrabia Władysław Plater-Broel założyciel Muzeum Narodowego w Rapperswylu*, Poznań 1882, s. 48.

<sup>35</sup> Węgleński Franciszek, ur. w 1776 r. Od 1809 r. kierował administracją ziem odebranych Austrii jako komisarz Rządu Księstwa Warszawskiego. W Królestwie Polskim był sędzią sądu najwyższego, a od 1819 r. ministrem sprawiedliwości. Zm. w 1820 r. w Warszawie.

<sup>36</sup> Kolekcja dr. A. Kahanowicza, sygn. 23.

<sup>37</sup> Ibidem, sygn. 24, obwoluta *The Anderson Galleries 489 Park Avenue, New York*, z podpisem sporządzonym pismem maszynowym: *Joseph Anton Prince Poniatowski*.

<sup>38</sup> Ibidem, sygn. 25. W teczce dołączona biografia księcia napisana odręcznie w języku niemieckim.

List Klemensa Wenceslausa, księcia i biskupa Freyling, z 19 IV 1763 r. (32x20,5 cm) charakteryzuje się bardzo ozdobnym pismem. Delikatne przebarwienia i naddarcia na brzegach oraz fakt przebijania pisma na drugą stronę powodują trudności w odczytaniu tekstu. Na dole pierwszej strony dopisek ołówkiem: *Clemens Wenceslaus prince & bishop*<sup>39</sup>.

W następnej teczce znajduje się pięć listów napisanych przez hr. Władysława Zamoyskiego (1803–1868), oficjalnego przedstawiciela Rządu Narodowego w Londynie, w czasie powstania styczniowego. Listy w języku francuskim i angielskim pochodzą z 23 XI 1835 r., 26 I 1837 r., 11 II (brak roku) oraz 14 i 20 II 1862 r. Zachowały się w stanie dobrym<sup>40</sup>.

Kolejna teczka zawiera siedem listów w języku francuskim. Jest to korespondencja Wincenta Aksamitowskiego (1760–1828), generała brygady i uczestnika powstania kościuszkowskiego, z Perreganem Lafitte [?] z Paryża. Wszystkie powstały w Warszawie kolejno: 19 II 1815 r., 1 X 1816 r., 24 II 1817 r., 13 III 1817 r., 14 XII 1818 r. i 11 I 1819 r. Na niektórych widoczne są lekkie przebarwienia i ślady po złożeniach lub postrzępione brzegi. Wszystkie listy opatrzone są nazwiskiem adresata, niektóre posiadają stemple pocztowe, a na jednym znajduje się pieczęć lakowa<sup>41</sup>.

Gen. Józef Zachariasz Bem (1794–1850), dowódca artylerii czynnej Wojska Polskiego w czasie powstania listopadowego, feldmarszałek armii tureckiej, naczelny wódz powstania węgierskiego 1848–1849 i zastępca wodza drugiej rewolucji wiedeńskiej, jest autorem czterech listów zachowanych w stanie dobrym i przechowywanych pod pozycją 29. Listy są datowane: 15 XII 1844 r., 21 VI 1845 r.<sup>42</sup> i 27 X 1848 r. Nie posiadają miejsca wystawienia. List z 22 V 1849 r. napisany został w Mehavii w Palestynie. Spisano je w językach: francuskim, polskim i niemieckim<sup>43</sup>.

---

<sup>39</sup> Ibidem, sygn. 26.

<sup>40</sup> List z 1835 r., do A. Reeve w Paryżu, trzy strony, papier, 23x19 cm, na ostatniej stronie podany adresat i odcisk pieczęci. List z 1837 r., brak adresata, osiem stron, papier, 21x13,5 cm. Na liście z 11 lutego podany jest jedynie adres: 63 Pall-Mall, cztery strony, papier, 22x18,5 cm. List z 14 II 1862 r. do W. Singletona, informujący o przybyciu do Preston z propozycją spotkania, jedna strona, papier z czarną obwolutą, 18x11 cm. List z 20 II 1862 r. z Londynu do wydawcy „The Preston Guardian” z prośbą o przesłanie 24 egz. suplementu do tej gazety z 22 lutego; jedna strona, papier z czarną obwolutą, 18x11 cm. W teczce znajduje się również karta wielkości 18x11 cm, zawierająca jedynie nazwiska: N. Zaba, J. D. Zamoyska, Count Michalowski, podpisana przez Zamoyskiego, w Preston 17 II 1862 r. Ibidem, sygn. 27.

<sup>41</sup> Ibidem, sygn. 28.

<sup>42</sup> List do hr. Aleksandra Ostrowskiego (1810–1897). Był on uczestnikiem powstania listopadowego. Wraz z korpusem gen. Ramorino przeszedł granicę austriacką i został osadzony w twierdzy ołomunieckiej; amnestionowany, powrócił do kraju. Był wiceprezesem Towarzystwa Rolniczego, od 1863 r. dyrektorem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, członkiem Rady Stanu oraz prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (1874–1890).

<sup>43</sup> List z 1844 r., *Monsteur le Gressier*, papier, 21x13,5 cm, na dole strony dopisek ciemniejszym atramentem też z grudnia 1844 r., podpisany *Caron*. List z 1845 r., do Ostrowskiego w sprawie odesłania papierów, 13,5x10,5 cm, na ostatniej stronie stempel pocztowy, na wewnętrznej stronie krótka nota biograficzna gen. Bema napisana czerwonym atramentem w języku angielskim. List z 1848 r., *Herr Schuster*, kartka naklejona na karton o wielkości 11x12,5 cm. Jedno zdanie w języku niemieckim napisane ołówkiem, tekst słabo widoczny, odbarwienia od kleju. List z 1849 r., prawdopodobnie do Arthura Gersei [?], papier 32x22 cm, ślady po zagięciach,

Trzy listy w języku francuskim i niemieckim podpisane przez gen. Henryka Dembińskiego (1791–1864), podróżnika i inżyniera, uczestnika powstania listopadowego i powstania węgierskiego w 1849 r., tworzą zawartość następnej teczki z kolekcji. Listy pochodzą z 3 V 1832 r. (do G. Silbermanna — redaktora „*Courrier du Bas Rhin*” w Strasburgu), 9 X 1836 r. (*Mon cheri Baron!*) oraz 19 V 1852 r. Ostatni z nich napisany został w Strasburgu we Francji, przy pozostałych brak miejsca wystawienia. W teczce znajduje się również karta, bez daty i miejsca wystawienia, z jednym zdaniem w języku francuskim, podpisana imieniem i nazwiskiem generała, oraz biografia generała napisana odręcznie w języku francuskim, na odwrocie której przyklejona jest biografia wycięta prawdopodobnie ze wspomnianej wyżej gazety „*Courrier du Bas Rhin*” z 29 VI 1864 r.<sup>44</sup> Do niej nawiązuje także zawartość następnej teczki, w której znajduje się list Ludwika Dembińskiego (1785–1835), brata Henryka, dziedzica dóbr Góry i Polichno. List ten, z 31 VII 1832 r. z Krakowa, w języku francuskim, adresowany do redaktora „*Courrier du Bas Rhin*” w Strasburgu dotyczy właśnie prośby o przysłanie kopii tej gazety z 14 maja, w której znalazł się artykuł o gen. Dembińskim. List jest jednostronnicowy, na papierze, zachowany w stanie dobrym, choć widoczne są ślady po zagięciach. Na odwrocie strony adres i stemple pocztowe<sup>45</sup>.

Interesującą zawartość (trzy listy i zamówienie w języku angielskim, z czasów wojny secesyjnej) ma teczka dotycząca Włodzimierza Bonawentury Krzyżanowskiego (1824–1887), polskiego i amerykańskiego generała i polityka, uczestnika wojny secesyjnej — walczył m.in. pod: Cross Keys w Dolinie Shenandoah, Bull Run (druga bitwa), Chancellorsville, Gettysburgiem i Knoxville. List napisany 6 VIII 1862 r. w Sperryville dotyczy sprawy rekrutacji kapitana Karbauma z Nowego Jorku. List z 12 IX 1862 r., z Waszyngtonu, adresowany jest do gubernatora E. Morgena. Dotyczy zatwierdzenia Alexandra Maluskiego jako kapitana i dr. B. Thamaina, jako chirurga do 41 Nowojorskiego Regimentu Ochotników. List z 10 X 1863 r. (z Albany), do gubernatora stanu Nowy Jork Horatio Seymoura w sprawie zatwierdzenia J. Ende jako kwatermistrza. Został on napisany na papierze firmowym *General Head Quarters, State of New York, Adjutant General's Office* (20,5x13 cm, dwie strony, stan dobry). Zamówienie z 1 VIII 1863 r. (druk, 26x20,5 cm), tzw. *Special Requisition*, opatrzone numerem 40, sygnowane dodatkowo przez pułkownika W. Krzyżanowskiego<sup>46</sup>, dla 2. brygady, 3. dywizji. Zawiera ono zapotrzebowanie na: buty, koła, parafinę, skórę itp.<sup>47</sup>

Po gen. Ludwiku Mierosławskim (1814–1878), pisarzu i poecie, działaczu politycznym i narodowościowym, a także historyku wojskowości zachowały się cztery

---

dwie strony, w lewym górnym rogu dopiski ołówkiem *polish general* i inne nieczytelne znaki, na dole na drugiej stronie też ołówkiem słabo czytelna nota biograficzna Bema. Kolekcja dr. A. Kahanowicza, sygn. 29.

<sup>44</sup> Ibidem, sygn. 30.

<sup>45</sup> Ibidem, sygn. 31.

<sup>46</sup> W. Krzyżanowski został awansowany przez prezydenta Abrahama Lincolna na gen. brygady dopiero 2 III 1865 r. Poprzednie tymczasowe nominacje z lat 1862–1863 zostały odrzucone przez senat USA.

<sup>47</sup> Kolekcja dr. A. Kahanowicza, sygn. 32.



listy w języku francuskim, z czego z dwóch pozostały tylko dolne połowy kart. Dotyczy to listu z 15 VII 1869 r. (papier, 13x20,5 cm, ślady po zgięciach), na którym nie ma adresata, jest za to podpis generała oraz miejsce i data wystawienia, a także listu z 16 III 1872 r. (papier, 9x21 cm), na którym nie ma adresata ani podpisu wystawcy. Trzeci list, z 30 VI 1870 r. z Paryża, zachował się w całości, a adresowany jest do redaktora „L'Opinion Nationale” (trzy strony, papier, 27x21 cm). Ostatni list, bez daty wystawienia, adresowany do „L'Oeuvre de la liberation du territoire francais”, to dwie kartki sklezione i podklejony taśmą o wymiarach 24,5x21 cm<sup>48</sup>.

W następnej teczce znajduje się tylko jeden dokument w języku polskim. Podpisany został przez Józefa Niemojewskiego (1769–1839), generała majora województwa poznańskiego w czasie powstania kościuszkowskiego, mianowanego następnie przez cesarza Napoleona I Bonapartego generałem brygady armii Księstwa Warszawskiego i jednocześnie komendantem wojskowym departamentu poznańskiego z powierzoną misją przeprowadzenia rekrutacji do Wojska Polskiego. Właśnie z tego okresu, a dokładnie z 11 III 1807 r., pochodzi omawiany dokument, wystawiony w Grobinie Dużym. Jest to pozwolenie wystawione dla por. Ostowskiego na oddalenie się z 1. Regimentu Kawalerii Narodowej w celu poratowania zdrowia (papier, 20x17 cm, stan dobry, odcisk orla)<sup>49</sup>. Na tym dokumencie kończy się seria listów polskich generałów, pułkowników i przedstawicieli rodów szlacheckich.

Następna część kolekcji zawiera korespondencję dostojników Kościoła. Otwiera ją list Adama Ignacego Komorowskiego (1699–1759), arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, z 5 VIII 1754 r. z Warszawy, adresowany prawdopodobnie do sejmu. List (dwie strony, papier, 38x23,5 cm, stan dobry, ślady po złożeniach, delikatne zagniecenia) rozpoczyna się słowami:

Jaśnie wielmożni, mnie wielce mili panowie i bracia. Niemalże tydzień tylko — — upadku sejmu przeszłych wspomnienie, z których wyglądając Ojczyzna pewnego sukcesu dla zmienienia tam externa, quam interna securitatis, zostanie dotychczas ogotowana bez rady.

Odnotować też należy, iż podpis wraz z adnotacją: „Szczерze życzliwym Bratem y unizonym sługą Rze Adam Ign. Komorowski, Arcyb. Gniezn. Prymas” sporządzone zostały innym charakterem pisma i innym atramentem<sup>50</sup>.

Władysław Aleksander Łubieński (1703–1767), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, jest autorem listu z 17 IV 1763 r. (jedna strona, papier, 23x19 cm, stan dobry)<sup>51</sup>. Został on napisany po francusku, w Skierniewicach. Rozpoczyna się słowami:

Monsieur, Celle du 13 Mars que je viens de recevoir de Votre part, m'a plus fait de peine que de plaisir, — — pendant qu'en lisant Votre lettre j'apprends que les dispositions du

<sup>48</sup> Ibidem, sygn. 33.

<sup>49</sup> Ibidem, sygn. 34. Nie udało mi się niestety zidentyfikować wspomnianego por. Ostowskiego (w dokumencie wymieniony tylko z nazwiska). Miejsce wystawienia prawdopodobnie może być miasto położone na obecnym terytorium Łotwy. Niemojewski mógł tam przebywać, stojąc na czele 1. Pułku Kawalerii Narodowej Strzelców Poznańskich i Kawalerii Płockiej, służąc w korpusie obserwacyjnym gen. Józefa Zajączka.

<sup>50</sup> Ibidem, sygn. 35.

<sup>51</sup> Ibidem, sygn. 36.



Roy Votre Maitre ne Vous permettront plus de remplir les fonctions du Ministere dont Vous etiez Charge.

Kolejnateczka zawiera list Feliksa Franciszka Lubieńskiego (1758–1848), ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego. Znalazł się on w tym miejscu tylko z uwagi na fakt, iż przechowywany był razem z poprzednim listem w teczce o sygn. 36. Wystawiony 7 XII 1811 r., prawdopodobnie w Sieradzu (jedna strona, papier, 24,5x20 cm), przetrwał w złym stanie. Jest zniszczony, ma widoczne przebarwienia i ubytki na całej długości lewego brzegu<sup>52</sup>.

Następna pozycja w kolekcji to dokument łaciński wystawiony 15 VII 1663 r. we Fridericopoli przez arianina Stanisława Lubienieckiego (1623–1675), teologa i astronoma. Dokument pochodzi z okresu po skazaniu Lubienieckiego na banicję i jego przeniesieniu się w rejon Hamburga, gdy udało mu się uzyskać nowego protektora w osobie króla Danii Fryderyka III. Tam też, w latach 1666–1668, powstała jego najbardziej znana praca pt. *Theatrum Cometicum*, będąca ilustrowaną antologią 415 komet, które pojawiły się do 1655 r. Dokument rozpoczynający się od słów: *Non habemus hic manentem civitatem, sed futuram inquirimus. Omne solum forti, Christiano solum cvelum patria est* jest jednostronicową kartą, o wymiarach 8x13 cm, naklejoną na kartonie, na którym odręcznie sporządzona została nota biograficzna w języku niemieckim<sup>53</sup>.

Ostatnim zachowanym dokumentem w kolekcji jest list Seraphino Vanutelliego, arcybiskupa tytularnego Nicei (od 1869 r.), delegata apostolskiego przy rządach Ekwadoru, Kolumbii i Peru, nuncjusza w Brukseli (od 1875 r.) i Wiedniu (od 1880 r.), wybranego arcybiskupem Bolonii w 1893 r. List z 26 V 1881 r. z Wiednia, w języku włoskim: *Mio caro P. Vincezo* (cztery strony, papier, 29x23 cm, stan dobry), naklejoný na ramkę z kartonu tak, aby była widoczna ostatnia strona: na pierwszej stronie naklejona informacja o wystawcy listu — kartka z pismem maszynowym doklejona w lewym górnym rogu, na drugiej stronie, na środku, rozdarcie od lewego brzegu sklezione taśmą<sup>54</sup>.

W teczce zamykającej całość kolekcji znajduje się odpis korespondencji pomiędzy Ministerstwem Skarbu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii a prezesem Literackiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski (lord Dudley Coutts Stuart). Odpisy 10 listów w języku angielskim z okresu od 5 VI 1850 r. do 11 III 1851 r., powstałych w Londynie, dotyczą 101 Polaków (uczestników powstania węgierskiego z 1849 r.) przybyłych z Konstantynopola przez Maltę do Southampton 5 VI 1850 r. oraz zorganizowania i pokrycia kosztów ich dalszej podróży do Nowego Jorku. Korespondencja ta zawiera dokładny opis drogi, jaką przebyli zanim dotarli do Wielkiej

<sup>52</sup> Ibidem, sygn. 37.

<sup>53</sup> Ibidem, sygn. 38. Przed inwentaryzacją dokument ten również znajdował się w teczce o sygn. 36.

<sup>54</sup> Ibidem, sygn. 39. W teczce znajdują się ponadto dwie karty (7x21 cm). Jedna podpisana *M. Card. Ledóchowski* z tekstem: *Emo ac Revmo Dno D. Card. Vaughan Archieppo Westmonasterien humillimus devotissimus servus*. Druga podpisana *Silvester Card. Sembratowicz Archieppus Ruthenor. Leopollensts (Galicia Austriaca)* z tekstem: *Emo ac Rmo Domino S.R.E. Cardinali Herberto Vaughan Archiepiscopo Westmonasteriensti etc. etc. etc. Westmonasteriti*.

Brytanii, problemów związanych z pozwoleniem pozostania na Malcie, a później z dalszym transportem i katastrofą ich statku w okolicach Tunisu, koniecznością powrotu na Maltę i ponownym zaokrętowaniem. Z tekstu wynika, iż większość Polaków miała zostać odesłana do Belgii, aby służyć w armii króla Leopolda, a sytuacja skomplikowała się w momencie, gdy okazało się, że prawo belgijskie nie pozwala na to obcokrajowcom. Na końcu zostało sporządzone kompletne zestawienie kosztów. Odpis sporządzony na papierze ze znakiem wodnym o wymiarach 32x20 cm zajmuje 17 stron przewiązanych taśmą w lewym górnym rogu. Stan zachowania bardzo dobry, ślady po złożeniach. Karty oryginalnie sfoliowane od 1 do 8<sup>55</sup>.

W tej samej teczce zachowany jest także odpis korespondencji między konsulem brytyjskim w Aleksandrii w Egipcie a Ministerstwem Spraw Zagranicznych Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii w sprawie uregulowania kwestii finansowych związanych z płk. Tomaszem Franciszkiem [?] Bartmańskim<sup>56</sup> z okresu jego pobytu w Egipcie w 1844 r. Są to odpisy trzech listów sporządzone na czterech stronach, powstałe w okresie między 28 II 1848 r. a 31 III 1851 r. (papier, 32x20 cm, stan dobry, język angielski).

Z przedstawionego powyżej przeglądu zawartości tego niewątpliwie bardzo cennego zbioru wynika, iż zawiera on materiały wielce interesujące, mogące stanowić przedmiot zainteresowania wielu badaczy i historyków zajmujących się dziejami Polski poczynając od XVI w. W mojej ocenie to co jeszcze pozostało z dużo większej kiedyś kolekcji dr. A. Kahanowicza powinno w najbliższej przyszłości zostać poddane bardziej dokładnym badaniom, aby każdy z dokumentów został szczegółowo odczytany. Efektem takich prac mogłoby też być wydanie drukiem inwentarza archiwalnego tej kolekcji.

### **Paweł Pietrzyk, The Autographs Collection Gathered by Aleksander Kahanowicz from New York and Preserved in the Holdings of the Central Archives of Polonia at Orchard Lake**

#### **Summary**

The article describes the collection of autographs gathered by Alexander Kahanowicz, which is stored at the Central Archives of Polonia. It is one of the most valuable collections held in the Polish archives in the United States. The collection consists of 40 folders containing documents from the years 1555–1881. Among them are gathered documents and letters of the Polish kings and queens, princes, generals, colonels and church dignitaries.

---

<sup>55</sup> Ibidem, sygn. 40.

<sup>56</sup> W listach występuje jedynie nazwisko, ale najprawdopodobniej chodzi właśnie o Tomasza Franciszka Bartmańskiego, ur. w 1797 r. w Warszawie, zm. w 1880 r. w Tadaniu. Był on uczestnikiem powstania listopadowego, w trakcie którego został awansowany do stopnia podpułkownika i otrzymał krzyż *Virtuti Militari*. Od 1832 r. przebywał na emigracji, pracując we Francji jako inżynier przy budowie dróg strategicznych i mostów w Wandei i Bretanii. W 1837 r. wziął udział w ekspedycji naukowej w Góry Księżycowe i do źródeł Nilu. Opis tej, trwającej osiem miesięcy, wyprawy pozostawił w rękopisie. Od 1845 r. przebywał w Hiszpanii, gdzie pracował jako inżynier przy budowie linii kolejowej z Madrytu do Aranjuezu.

The collection has not yet been inventoried and described. By bringing the fate of the collection the author follows a route it had travelled before it was placed at the Central Archives of Polonia at Orchard Lake. The author looks also for arguments supporting the thesis that this set of documents is part of the great collection gathered by Kahanowicz who was one of the secretaries of the Prime Minister Ignacy Jan Paderewski, and then an employee of the Polish Consulate General in New York.



**Andrzej Będziński**  
(Radom)

## **POLSCY PRACOWNICY PAPIERNI ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ W HAMERNI W LATACH 1811–1875**

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć informacje dotyczące papierni w Hamerni<sup>1</sup>, żadne jednak opracowanie nie odnosi się szczegółowo do zagadnień związanych z zatrudnieniem w tym zakładzie. Z wymienionych publikacji można dowiedzieć się, że papiernię dzierżawili: Lewko Sandrowicz (od 1741 r.), spadkobiercy Szmulewicza (1761–1833), Plate (w 1835 r.), Anglik Kadsley (w 1834 r.), Stanisław Plewczyński (1835–1849), Mejer Goldman ze współnikami Grymptem (1850–1864), Zys Ulrych (1865–1868), później zaś jego sukcesorzy — wdowa i jej dzieci z Warszawy oraz Akermanowa z Tarnogrodu. Natomiast pracownikami przybyłymi z zagranicy byli: „Friedrich Baumgard, Bartz, Lade, Kristian, Ludwik Friedrich oraz Anglik Noble”<sup>2</sup>. Ponadto wiemy, że użytkownikami papierni byli Wax i Plater<sup>3</sup>. Dysponujemy też danymi stwierdzającymi, że zatrudnienie w tej papierni wynosiło 30 pracowników. Informacje te oparto na *Wyrachowaniu intryty z papierni Hamerni z 1833 r.*<sup>4</sup> Wykaz fabryk papieru z 1823 r. podaje natomiast liczbę zatrudnionych 24 pracowników, wśród których był jeden mistrz i 23 czeladników<sup>5</sup>. Na tym zasadniczo kończą się informacje dotyczące pracowników omawianej papierni.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Siniarska-Czaplicka, *Papierne na ziemiach środkowej Polski w latach 1750–1850* [w:] *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. 28: *Studia do Dziejów Rzemiosła i Przemysłu*, t. 6, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło Papiernicze*, Warszawa 1991; T. Pencak, *Papiernia Ordynacji Zamojskiej w Hamerni*, „Archeion”, t. 28, 1958, s. 159–178.

<sup>2</sup> T. Pencak, *Papiernia*, s. 159–169.

<sup>3</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Papierne na ziemiach*, s. 148.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>5</sup> J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka, *Rękodzieło*, s. 364.



Analiza ksiąg USC Józefów Ordynacki wyznania rzymskokatolickiego z lat 1810–1875 pozwala wnieść wiele nowych wiadomości o pracownikach tejże papierni. Przebadane akta okazały się szczególnie obfitym źródłem wiedzy o papiernikach w Hamerni. Trzeba też zaznaczyć, że umieszczone w tytule sformułowanie polscy pracownicy odnosi się do papierników o polskim brzmieniu nazwisk. Na podstawie przeanalizowanych ksiąg USC nie udało się bowiem ustalić pochodzenia większości pracowników, co bezdyskusyjnie potwierdzałoby ich pochodzenie.

Pierwszym pracownikiem papierni obecnym w dokumentach USC jest Franciszek Sandecki określony jako „papiernik”, który 5 VIII 1811 r. zgłosił zgon żony Marianny<sup>6</sup>. Nazwisko to pojawia się również w innych latach. I tak 17 XI 1844 r. Stanisław Sandecki, określany jako „czeladnik papiernicki”, zgłosił akt chrztu syna Andrzeja urodzonego z żony Marianny z Gomulów<sup>7</sup>. Następnym potwierdzeniem obecności Sandeckich w Hamerni jest chrzest Józefa, syna Stanisława, spisany 13 III 1853 r., gdzie Sandeckiego nazwano „papiernikiem we wsi Hamernia zamieszkałym”<sup>8</sup>. Ostatnim dowodem bytności Sandeckich w Hamerni był akt ślubu Stanisława Sandeckiego, syna Franciszka, wdowca po Mariannie z Gomulów, spisany 16 II 1862 r., w którym nazwano go „wyrobnikiem w papierni, włościaninem z Hamerni tamże urodzonym i zamieszkałym”<sup>9</sup>. Ród Sandeckich jest przykładem rodu posiadającego kilka charakterystycznych cech. Byli polskimi pracownikami papierni — na co wskazywałoby brzmienie nazwiska — zatrudnionymi w niej przez co najmniej 51 lat jako szeregowi pracownicy. Pochodzili z miejscowej ludności, o czym świadczą zapisy w aktach USC. Są przykładem „wyrobników”, których wymienione akta odnotowują dość często, nie podając jednak konkretnego miejsca pracy.

Kolejnymi polskimi pracownikami posiadającymi staż pracy od kilku do kilkunastu i więcej lat byli: Jan Cmil, Józef Danaj, Jan Dobraszyński, Florian Różycki, Franciszek Szalapski, Jan Szpak, Wojciech Trześciński, Wojciech i Tomasz Winiarczyk. Jan Cmil odnotowany jest w aktach USC trzy razy w latach 1852–1859. Nazwany w nich został „papiernikiem” lub „czeladnikiem z papierni”<sup>10</sup>. W odnalezionych dokumentach występował jako świadek na chrztach wyrobników i czynszowników z Hamerni oraz przetacznika z Józefowa. Postać Józefa Danaja występuje w aktach USC w latach 1845–1852 dziewięć razy<sup>11</sup>. W odnalezionych dokumentach określany był „papiernikiem” lub „pracującym w fabryce papierni w Hamerni”. Dwukrotnie w latach 1848 i 1851 zgłaszał chrzty swoich dzieci, sześć razy natomiast świadczył w aktach USC mieszkańcom Hamerni, przy czym tylko

<sup>6</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 128–376 137, r. 1811, akt zgonu nr 115.

<sup>7</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1844, akt chrztu nr 197.

<sup>8</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1853, akt chrztu nr 32.

<sup>9</sup> Ibidem, mf. nr 376 203–376 212, r. 1862, akt ślubu nr 12.

<sup>10</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1852, akt chrztu nr 32; mf. nr 376 203–376 212, r. 1859, akt chrztu nr 109, akt zgonu nr 65.

<sup>11</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1845, akt chrztu nr 162; r. 1847, akt zgonu nr 122; r. 1848, akta chrztów nr 40, 88, 136; r. 1850, akt chrztu nr 88; r. 1851, akt chrztu nr 50; r. 1852, akt chrztu nr 56.

dwukrotnie uczestniczył w chrztach dzieci papierników, natomiast czterokrotnie występował jako świadek na chrztach dzieci włościan.

Nazwisko Józefa Dobraszyńskiego w latach 1851–1863 pojawia się w aktach USC sześć razy<sup>12</sup>. Nazywany był w nich „papiernikiem”, a tylko raz (1862) określono go jako „fabrykanta papieru”. W odnalezionych dokumentach Dobraszyński występuje trzykrotnie jako świadek papierników, raz tylko świadczył przetacznikowi z Józefowa i ekonomowi z Hamerni. Ostatni z aktów USC, dotyczący bezpośrednio osoby Dobraszyńskiego, spisany 2 XI 1863 r. zawiera informację o jego śmierci w wieku 61 lat. Dowiadujemy się z niego, że urodził się w Rakowie w powiecie sandomierskim w guberni sandomierskiej. Fakt ten zasługuje na uwagę z tego względu, że w wymienionej miejscowości w pierwszej połowie XIX w. oraz w latach następnych funkcjonowała czerpalnia papieru<sup>13</sup>. Wskazuje to z jednej strony na silny związek Dobraszyńskiego z zawodem papiernika, z drugiej zaś na oddziaływanie papierni w Hamerni na inne ośrodki papiernicze.

Bardzo czynną osobą w środowisku papierników z Hamerni był Florian Różycki. Występuje on w aktach USC 35 razy w latach 1851–1867<sup>14</sup>. Zwykle wymieniany był w nich jako „papiernik”, tylko raz (1861) nazwano go „czeladnikiem z papierni”, a w 1864 r. określony został „fabrykantem papieru” oraz „wyrobnikiem” z papierni. Uczestnicząc w aktach chrztów, ślubów i zgonów świadczył aż 22 razy papiernikom z Hamerni, a tylko sześć razy występował w aktach USC dotyczących włościan. Natomiast trzy razy poświadczał w aktach dotyczących stolarza, dwa ekonomów z Hamerni i jeden raz młynarza z Nowin. W aktach chrztów i zgonów jego dzieci świadczyli: organista i szewc z Józefowa, mularz i papiernicy z Hamerni, gajowy z Oseredeka, młynarz z Ciotuszy i tylko jeden raz „gospodarz czynszowy” z Hamerni. Można więc postawić hipotezę, że Różycki nie tylko związany był mocno ze środowiskiem papierników, ale także kontaktował się z przedstawicielami innych zawodów, zapewne szanowanych w miejscowej społeczności, jak np. organista czy ekonom. O poziomie intelektualnym Różyckiego może świadczyć fakt, że prawdopodobnie nie był analfabetą — akta USC, w których występuje jego nazwisko, w ośmiu wypadkach noszą jego podpisy, z których prawie wszystkie mają charakter wyrobiony lub są czytelne, co wskazywałoby na to, że piórem nie posługiwał się tylko sporadycznie. Można też, na podstawie posiadanych dokumentów, określić pochodzenie tego papiernika. Jego akt małżeństwa z Marianną Bieszczanik, spi-

<sup>12</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1851, akt chrztu nr 120, akt zgonu nr 31; r. 1852, akta chrztu nr 6, 32; mf. nr 376 203–376 212, r. 1862, akt chrztu nr 117; r. 1863, akt zgonu nr 122.

<sup>13</sup> A. Będziński, *Schyłkowy okres rękodzielniczej produkcji papieru między Pilicą a Wisłą*, Kielce 1986, s. 36, 56, 110, 111, 124, 125, 134, 143, 145; J. Moniewski, *Ćmielów i okolice miasta w opisie z 1860 roku*, Radom 2005, s. 107, 108.

<sup>14</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 194–376 203, r. 1851, akta chrztów nr 120, 184; r. 1852, akta chrztów nr 77, 145, ślubu nr 5; r. 1853, akta zgonu nr 102, 152; mf. nr 376 203–376 212, r. 1854, akta chrztów nr 19, 39, 68; r. 1855, akta zgonów nr 7, 278; r. 1856, akt chrztu nr 88; r. 1857, akt chrztu nr 174; r. 1858, akt chrztu nr 164, akta zgonów nr 120, 124; r. 1859, akt chrztu nr 118, akt ślubu nr 6, akt zgonu nr 36; r. 1860, akt chrztu nr 51; r. 1861, akta chrztów nr 30, 150; r. 1863, akt chrztu nr 177; mf. nr 395 572–393 585, r. 1864, akta chrztów nr 8, 21, 169; akt zgonu nr 29; r. 1865, akt chrztu nr 191; r. 1866, akt chrztu nr 54, akt ślubu nr 18; mf. nr 393 584–393 595, r. 1867, akta chrztów nr 108, 127.

sany 1 II 1852 r., informuje nas, że urodził się jako syn Sebastiana i Marianny z Gembińskich, rolników z Wieruszowa w guberni kaliskiej. Podane pochodzenie społeczne Różyckiego nie wyklucza jego kontaktów z zawodem papiernika. Wskazuje na to fakt, że w Mirkowie nad Prosną, należącym do dóbr Wieruszów, w latach 1810–1888 funkcjonowała papiernia przeniesiona następnie do Jeziorny<sup>15</sup>. Brak wprawdzie bezpośrednich dowodów na angażowanie się Różyckich do pracy w wymienionej papierni. Powstaje natomiast pytanie: jeżeli rodzina ta nie była związana z rzemiosłem papierniczym, to dlaczego Florian Różycki przeniósł się w tak odległe od Wieruszowa strony, aż od Hamerni?

Oprócz wymienionego Floriana Różyckiego w papierni zatrudniony był również Franciszek Różycki. Jego nazwisko odnotowano w aktach USC tylko jeden raz, kiedy to w marcu 1864 r. poświadczył razem z innym papiernikiem akt zgonu Agnieszki Hendzel, córki papierników z Hamerni. Niestety, na podstawie pojedynczego wpisu nie sposób określić pokrewieństwa między wymienionymi postaciami<sup>16</sup>.

Rekordzistą w kontaktach z miejscowym środowiskiem był Franciszek Szałapski. Jego nazwisko pojawia się w aktach USC w latach 1837–1859 aż 59 razy<sup>17</sup>. Biorąc pod uwagę wymienione akta, jest on postacią najlepiej udokumentowaną, posiadającą najdłuższy staż pracy w papierni hamerskiej. Można też określić jego pochodzenie. Na podstawie aktu ślubu z 11 II 1838 r. wiadomo, że urodził się we wsi Pagowice z włościan Macieja i Katarzyny z Kowalików. Miejsce urodzenia Szałapskiego wskazuje na jego ewentualne związki ze środowiskiem papierników. Pagowice leżały bowiem na terenie parafii Raków<sup>18</sup>, gdzie jak wiadomo funkcjonowała w XIX w. czerpalnia papieru. Szałapski związany był z zawodem papiernika już wcześniej. Występuje on bowiem w aktach USC Bogoria w 1831 r. jako papiernik zatrudniony w czerpalni Mostki<sup>19</sup>. W świetle przedstawionych informacji przynależność społeczna Szałapskiego do warstwy chłopskiej, określona w jego

<sup>15</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Papiernie na ziemiach*, tabela nr 2.

<sup>16</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 395 572–393 583, r. 1864, akt zgonu nr 29.

<sup>17</sup> Ibidem, mf. nr 376 182–376 194, r. 1837, akt chrztu nr 76; r. 1838, akta chrztów nr 6, 122, akt ślubu nr 54; r. 1840, akta chrztów nr 18, 34, 122, akt ślubu nr 10, akt zgonu nr 3; r. 1841, akta chrztów nr 35, 172; r. 1842, akt zgonu nr 3; r. 1843, akta chrztów nr 23, 35, akt zgonu nr 102; mf. nr 376 194–376 203, r. 1844, akt chrztu nr 197, akt zgonu nr 62; r. 1845, akt chrztu nr 49, zgonu nr 120; r. 1846, akta chrztów nr 131, 179, zgonu nr 64; r. 1847, akt chrztu nr 68, akt ślubu nr 22, akta zgonów nr 34, 60, 62, 122; r. 1848, akt chrztu nr 26, akt zgonu nr 132; r. 1850, akta chrztów nr 104, 142; r. 1851, akt chrztu nr 50, akta zgonów nr 31, 38, 123; r. 1853, akta chrztów nr 10, 140, akta zgonów nr 31, 39, 50; mf. nr 376 203–376 212, r. 1854, akta chrztów nr 19, 68; r. 1855, akta zgonów nr 5, 7, 278; r. 1856, akt chrztu nr 88, akt zgonu nr 25; r. 1858, akt chrztu nr 21, akt ślubu nr 30, akta zgonów nr 120, 124; r. 1859, akt ślubu nr 6, akt zgonu nr 36.

<sup>18</sup> *Tabela miast, wsi, osad Królestwa Polskiego*, t. II, Warszawa 1827, s. 75; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski i in., t. I–XV, Warszawa 1880–1902 (dalej SGK), t. VII, s. 928.

<sup>19</sup> A. Będziński, *Nowe przyczynki do badań nad dziejami czerpalni w Mostkach*, „Studia Historyczne” (dalej St. Hist.), R. 23, 1980, z. 3, s. 461.

akcie małżeńskim, wydaje się być raczej dyskusyjna. Zdobył on też pewną pozycję w środowisku papierników z Hamerni. Świadczy o tym jego udział w 21 aktach chrztów i zgonów dzieci papierników z tej miejscowości. Ponadto w aktach chrztów dzieci Szalapskiego, oprócz pracowników papierni, uczestniczył dwukrotnie jako świadek organista Michał Nahajski oraz Fryderyk Jarahowski, nauczyciel z Józefowa. Szalapski występuje też w aktach chrztów i zgonów ludzi różnych zawodów: młynarza, rymarza, stolarza, kowala, szewca, cieśli; był on także świadkiem na ślubie lokaja z Hamerni. Udało się natomiast ustalić jego udział tylko w jednym akcie chrztu dziecka włościanina. Można zaobserwować pewien awans zawodowy tego pracownika — w 1838 r. w akcie ślubu został on określony jako „czeladnik papierni” z Hamerni, natomiast od 1846 r. był już nazywany w dokumentach USC „papiernikiem” lub „majstrem papierni”.

W przeciwieństwie do swojego poprzednika Jan Szpak występuje w aktach USC w latach 1858–1865 dosyć rzadko, bo tylko siedem razy<sup>20</sup>. Zwykle określany był w nich „papiernikiem”, a tylko raz (1862) nazwano go „fabrykantem papieru”. Na podstawie odnalezionych dokumentów można stwierdzić, że w dokumentach USC świadczył prawie wyłącznie pracownikom papierni. Tylko jeden raz był świadkiem na chrzcie syna młynarza z Nowin.

Znacznie więcej zachowało się informacji dotyczących Wojciecha Trześcińskiego. Jego obecność w Hamerni została odnotowana w okresie 1840–1853 aż 35 razy<sup>21</sup>. W większości odnalezionych dokumentów Trześciński nazywany jest „papiernikiem”, natomiast w trzech „czeladnikiem papierni”. Podczas pobytu w Hamerni Trześciński kontaktował się z pracownikami papierni, świadcząc 14 razy w aktach chrztów i zgonów dzieci papierników. Natomiast 14 razy występuje w dokumentach USC dotyczących ludzi innych zawodów, jak: służący, stolarz, organista z Józefowa, kowal, szynkarz, wyrobnik, cieśla i mularz. Był świadkiem tylko trzy razy przy spisywaniu aktów chrztów, ślubów i zgonów chłopów z Hamerni. W uroczystościach chrztów i zgonów jego dzieci uczestniczyli miejscowi papiernicy, ale także organista z Józefowa, kowal, stolarz i oficjalista ordynacki. Informacje te wskazują też na określoną pozycję Trześcińskiego w miejscowym środowisku. Przemawiają za nią także nieliczne kontakty z chłopską warstwą społeczną. Trzeba przy tym zaznaczyć, że sam Trześciński był synem Wojciecha i Tekli z Nowosińskich, „włościan z Mostków Zimnowodzkich”, co może wskazywać na wcześniejsze związki tej rodziny z zawodem papiernika w poprzednim miejscu zamieszkania. Na podstawie literatury przedmiotu wiadomo bowiem, że

<sup>20</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.-kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 203–376 212, r. 1858, akt zgonu nr 7; r. 1859, akt chrztu nr 132; r. 1862, akta chrztów nr 73, 117; r. 1863, akt zgonu nr 122; r. 1865, akt chrztu nr 89, akt zgonu nr 5.

<sup>21</sup> Ibidem, mf. nr 376 182–376 194, r. 1840, akt chrztu nr 124, akt ślubu nr 10; r. 1841, akta chrztów nr 105, 115, 172; r. 1843, akt zgonu nr 82; r. 1844, akta chrztów nr 101, 197; mf. nr 376 194–376 203, r. 1845, akt chrztu nr 9, akt zgonu nr 120, r. 1846, akt chrztu nr 131, akta zgonów nr 41, 64; r. 1847, akt chrztu nr 68, akt ślubu nr 22, akta zgonów nr 34, 69, 62, 122; r. 1849, akt chrztu nr 52; r. 1850, akt chrztu nr 104, akt zgonu nr 166; r. 1851, akta chrztów nr 7, 50, 184, akta zgonów nr 38, 123; r. 1852, akta chrztów nr 77, 94; r. 1853, akt chrztu nr 22, akta zgonów nr 31, 50.



w Mostkach, na terenie klucza zimnowodzkiego, funkcjonowała czerpalnia papieru już w latach 1649–1709, a następnie w drugim dziesięcioleciu XVIII w. oraz w 1789 r.<sup>22</sup> Działalność tego ośrodka papierniczego została stwierdzona również w XIX w.<sup>23</sup> Hipotezę o związku Trześcińskich z zawodem papiernika w poprzednim miejscu zamieszkania można podtrzymywać, mimo że analizy akt USC tej miejscowości nie potwierdziły ich obecności jako papierników. W przeciwnym bowiem razie wypadaloby postawić pytanie: co skłoniło tę rodzinę do przeniesienia się z Mostek do odległej Hamerni?

Przez długi okres czasu (1830–1851) do pracowników papierni zaliczali się: Marianna, Wojciech i Tomasz Winiarczykowie. Przy czym należy nadmienić, że na podstawie dostępnych akt USC nie udało się ustalić stopnia pokrewieństwa między wymienionymi osobami. Wojciech Winiarczyk pojawił się w badanych dokumentach tylko jeden raz w 1830 r. w wieku 42 lat. Był wtedy nazwany „papiernikiem z Hamerni” i świadczył na chrzcie syna Józefa Danaja, rolnika z Hamerni<sup>24</sup>. Podobnie jeden z wpisów akt USC dotyczy Marianny Winiarczyk, określonej jako „wyrobnica z Hamerni lat 35”, której to papiernicy Adolf Sejdell lat 26 i Józef Danaj lat 28 świadczyli na chrzcie córki Anny odbytym w lipcu 1848 r.<sup>25</sup> Wśród pracowników papierni odnajdujemy Tomasza Winiarczyka w 1844 r., kiedy to jako „papiernik” z Hamerni świadczył na chrzcie córki Bartłomieja Nowaka, włościanina z tejże miejscowości. Mamy również informację o śmierci tegoż pracownika w 1855 r.: „papiernik z Hamerni lat 70 syn niewiadomych rodziców” zostawił po sobie żonę Reginę z Knapów<sup>26</sup>.

Kilkuletnim stażem pracy w papierni może wykazać się K[ies]tukiewicz lub Kierztukiewicz Jan, który w aktach USC występuje trzy razy w latach 1853–1859<sup>27</sup>. Jego pozycja w miejscowym środowisku wydaje się być stabilna, przemawiają za tym świadczący w aktach chrztów jego dzieci — młynarz (dwukrotnie), papiernik oraz gospodarz–czynszownik. Zawodowo Kierztukiewicz sytuował się na poziomie czeladnika, chociaż dwukrotnie nazwano go w aktach USC „papiernikiem”.

W latach 1844–1855 szeregowymi pracownikami papierni byli także: Jakub, Wawrzyniec i Józef Nowakowie, określani jako „papiernicy”, z wyjątkiem Jakuba nazywanego „pomocnikiem papierni z Hamerni”<sup>28</sup>. Niestety, nie udało się ustalić stopnia pokrewieństwa między nimi. Można natomiast postawić hipotezę, że rodzina Nowaków z Hamerni była dość mocno związana z rolnictwem. Przema-

---

<sup>22</sup> W. Budka, *Papiernie w Mostkach (Zimnowodzie), Drugni i Stupcu*, „Przegląd Papierniczy” 1970, nr 26, s. 278–280.

<sup>23</sup> A. Będziński, *Nowe przyczynki*, s. 455–462.

<sup>24</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 166–376 182, r. 1830, akt chrztu nr 52.

<sup>25</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1848, akt chrztu nr 88.

<sup>26</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1844, akt chrztu nr 95; mf. nr 376 203–376 212, r. 1855, akt zgonu nr 264.

<sup>27</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1853, akt chrztu nr 127; mf. nr 376 203–376 212, r. 1856, akt chrztu nr 19; r. 1859, akt chrztu nr 118.

<sup>28</sup> Ibidem, mf. nr 376 194–376 203, r. 1844, akt chrztu nr 95; r. 1853, akt chrztu nr 32; mf. nr 376 203–376 212, r. 1855, akt chrztu nr 118.



wiają za tym dokumenty. W pierwszym z nich (1818) „Antyk Nowak” oraz Józef Nowak figurują jako włościanie z Hamerni zajmujący się zbieraniem szmat na potrzeby papierni<sup>29</sup>. Ponadto wymieniony już Jakub Nowak w 1844 r. był świadkiem na chrzcie córki Bartłomieja Nowaka określonego jako „włościan w Hamerni zamieszkały”.

Szeregowymi pracownikami papierni byli także Aleksy i Aleksander Wołoszynowie. Ich nazwiska w aktach USC występują cztery razy w latach 1853–1861<sup>30</sup>. Aleksander Wołoszyn określony został w 1861 r. jako „pracownik przy papierni w Hamerni” zamieszkały. Aleksy zaś odnotowany został w aktach stanu cywilnego wyłącznie w towarzystwie papierników. Natomiast świadkami na chrzcie dziecka Aleksandra byli włościanie z Hamerni. Nie udało się natomiast ustalić ewentualnego pokrewieństwa między wymienianymi Aleksym i Aleksandrem Wołoszynami.

Do pochodzących z Rakowa pracowników papierni w Hamerni można zaliczyć też Jana Szpakiewicza. Akt ślubu spisany 23 I 1859 r. podaje, że jego ojciec Jacenty Szpakiewicz był sukiennikiem, a matka–wdowa Katarzyna z Dobrowolskich wyrobnicą w Rakowie. Natomiast Szpakiewicz, 26 letni „papiernik”, w chwili zawierania związku małżeńskiego mieszkał w Hamerni dopiero od dwóch lat. Obecność tego pracownika w Hamerni odnotowano ponownie 7 V 1859 r., kiedy to występuje jako jeden ze świadków na chrzcie bliźniaczek Pauliny Magdaleny i Karoliny Julianny, córek pracownika papierni, oraz 29 II 1860 r., gdy jako ojciec zgłosił akt chrztu córki Franciszki Florentyny<sup>31</sup>.

Stosunkowo krótkim udokumentowanym stażem pracy w papierni legitymuje się Maciej Tyrko. Po raz pierwszy pojawia się on w aktach USC w styczniu 1853 r., kiedy to jako „papiernik” świadczył w akcie zgonu syna jednego z pracowników czerpalni. Ponadto w latach 1853–1854 Tyrko pięciokrotnie uczestniczył w aktach chrztów i zgonów dzieci pracowników papierni, w których zawsze nazywanym był „papiernikiem” z Hamerni<sup>32</sup>.

Rodziną, która — jak można sądzić — angażowała się w pracę papierni hamerskiej, byli Borowcowie. Pierwszą informację o niej znajdujemy w pracy Pencaka podającego, że Maciej oraz Oleszko Borowiec, włościanie ze wsi Hamernia, upoważnieni zostali w maju 1818 r. do zbierania szmat na potrzeby papierni<sup>33</sup>. Akta USC zawierają również informacje o Borowcach. W styczniu 1831 r. Mateusz Borowiec, nazwany „rolnikiem gospodarzem w Hamerni zamieszkałym”, razem z Wojciechem Hodyrą, również rolnikiem, był świadkiem na chrzcinach córki Jakuba Borowca, także rolnika z Hamerni. Natomiast już w sierpniu tegoż roku Mateusz

<sup>29</sup> T. Pencak, *Papiernia*, aneks nr III.

<sup>30</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 194–376 203, r. 1853, akt chrztu nr 149; mf. nr 376 203–376 212, r. 1854, akt chrztu nr 124; r. 1855, akt zgonu nr 264; r. 1861, akt chrztu nr 110.

<sup>31</sup> Ibidem, mf. nr 376 203–376 212, r. 1859, akt chrztu nr 83, akt ślubu nr 6; r. 1860, akt chrztu nr 51.

<sup>32</sup> Ibidem, mf. nr 376 203–376 212, r. 1853, akta chrztów nr 22, 41, akta zgonów nr 50, 174; r. 1854, akta chrztów nr 68, 69.

<sup>33</sup> T. Pencak, *Papiernia*, aneks nr III.

Borowiec, świadcząc na chrzcie córki papiernika z Hamerni, nazwany został „papiernikiem z Hamerni”<sup>34</sup>.

Oprócz wyżej przedstawionych pracowników papierni możemy odnaleźć w aktach USC pojedyncze wpisy zawierające nazwiska takich papierników, jak: Piotr Radkowski „czeladnik papierni” (1812), „papiernik” Jan Grudzik oraz Zofia i Franciszek Adamscy wymienieni jako pracownicy „profesji papiernickiej” (1831), Wojciech Freszyński określony jako „fabrykant profesji papiernickiej” (1840), „papiernik” Paweł Knap i Jan Pałczyński (1851), „papiernik” Stanisław Z[au]decki (1854) oraz Jan Kusiak wymieniony jako „wyrobnik w papierni” (1864)<sup>35</sup>.

Podsumowując analizę stanu zatrudnienia szeregowych pracowników papierni Hamerni można stwierdzić, że w latach 1811–1875 pracowało w niej co najmniej 31 osób. Udało się też ustalić, że pięciu papierników pochodziło spoza Hamerni. Dwóch z nich pochodziło z Rakowa, jeden z Pągowic w parafii rakowskiej, jeden z Mostek Zimnowodzkich położonych w pobliżu Rakowa oraz jeden z Wieruszowa w dobrach Mirków nad Prosną. Co charakterystyczne, wszyscy wywodzili się z miejscowości, w których funkcjonowały czerpalnie papieru lub z majątków, na terenie których były papiernie. Na podstawie posiadanych informacji można stwierdzić, że nowi pracownicy przybywali do Hamerni głównie z terenów położonych między Pilicą a Wisłą. Natomiast tylko jeden z pracowników pochodził z Wieruszowa, gdzie w Mirkowie nad Prosną w pierwszej połowie XIX w. funkcjonowała czerpalnia papieru<sup>36</sup>.

Oprócz podstawowej grupy pracowników o brzmiących polsko nazwiskach określanych: wyrobnikami z papierni, papiernikami, czeladnikami, fabrykantami profesji papiernickiej, robotnikami z papierni, terminatorami, pomocnikami w papierni pracowali także inni specjaliści. Ich obecność była również niezbędna w prowadzeniu produkcji każdej papierni. Udało się ustalić siedmiu przedstawicieli takich zawodów, a wśród nich czterech kotlarzy, jednego ślusarza i sitarza oraz jednego mechanika.

Nazwisko pierwszego z kotlarzy, niestety niezbyt czytelne, pojawia się w aktach USC tylko jeden raz (1 V 1812 r.). Wtedy to Jacek [Kłoskiewicz] „rzemieślnik kotlarz lat 56 w Hamerni zamieszkały” zgłosił akt chrztu syna urodzonego z żony Jadwigi lat 28, który otrzymał imiona Jakub Stanisław. Świadcami tej uroczystości byli Franciszek Szcześniak, organista z Józefowa, oraz Franciszek Bruhzer, majster papiernik z Hamerni<sup>37</sup>. Obecność następnego z kotlarzy odnotowano również pojedyńczym wpisem z 4 VII 1824 r. Wtedy to Wojciech Turski lat 24 „profesji

<sup>34</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki mf. nr 376 166–376 182, r. 1831, akt chrztu nr 9; r. 1831, akt chrztu nr 74.

<sup>35</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 138–376 166, r. 1812, akt zgonu nr 144; mf. nr 376 166–376 182, r. 1831, akt chrztu nr 74; mf. nr 376 182–376 194, r. 1840, akt chrztu nr 87; mf. nr 376 194–376 203, r. 1851, akt chrztu nr 120, akt zgonu nr 31; mf. nr 376 203–376 212, r. 1854, akt nr 124; mf. nr 395 572–393 583, r. 1864, akt ślubu nr 22.

<sup>36</sup> J. Siniarska-Czaplicka, *Papiernie na ziemiach*, tabela nr 6.

<sup>37</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 128–376 137, r. 1812, akt chrztu nr 77.

ślusarskiej wędrowni kotlarz we wsi Hamernia zostający” zgłosił akt chrztu córki Anny urodzonej przez Agnieszkę z Jagodzińskich lat 22. Dziecko przyszło na świat „[...] w domu jego majstra bez numeru bo nowy, gdzie mieszka w dniu dzisiejszym”. Majstrem tym był najprawdopodobniej Jakub Dołęcki lat 45, który był jednocześnie jednym ze świadków tego chrztu i został określony jako „majster kunsztu ślusarskiego we wsi Hamerni zamieszkały”<sup>38</sup>. Podobnie odnajdujemy w aktach USC pojedynczy wpis nazwiska Józefa Kopciucha, o którym wiadomo, że mając 30 lat był kotlarzem i 27 II 1830 r. zgłosił akt chrztu syna Kazimierza urodzonego z żony Zuzanny z Wróblewskich lat 26. Odnaleziony dokument nie wymienia natomiast profesji świadków, którzy w nim występują. Pracownikiem przebywającym w Hamerni co najmniej w latach 1830–1837 był Sebastian Danaj, określany zawsze jako „kotlarz” w Hamerni zamieszkały<sup>39</sup>. W okresie tym trzykrotnie figurował on w aktach chrztów i jeden raz w akcie zgonu. Dokumenty te dotyczą jednak dzieci ludzi różnych zawodów, nie związanych z papiernictwem, jak: rolnik, kamieniarz, rymarz, stolarz. Nie można jednak na podstawie tego stwierdzić, że Danaj nie był związany ze środowiskiem papierników, gdyż świadkami, którzy współuczestniczyli w wymienionych aktach byli papiernicy. Niestety, mimo kilku dokumentów wymieniających Sebastiana Danaja nie udało się określić jego pokrewieństwa ze wspomnianym wcześniej „papiernikiem” Józefem Danajem.

Przedstawicielem pracowników, który najprawdopodobniej był zatrudniony na terenie papierni w roli sitarza i ślusarza był Jakub Dołęcki. W latach 1818–1824 jego nazwisko zostało zapisane w aktach USC dziesięć razy<sup>40</sup>. Pierwszy z dokumentów dotyczący jego osoby to akt chrztu syna Macieja urodzonego 20 II 1818 r. przez Apolonie z Nowakowskich. W dokumencie tym Dołęcki figuruje jako „profesji sitarskiej majster” w wieku 40 lat. Następny dokument, z 9 IV 1818 r., jest aktem zgonu wymienionego syna, a sam Dołęcki występuje w nim jako „sitarz”. Dalsze dokumenty nazywają wymienianego pracownika ślusarzem, a od 1823 r. precyzują, że jest on „profesji ślusarskiej majstrem”. Zmiana w nazwie zawodu nie oznacza jednak najprawdopodobniej, że Dołęcki nie wykonywał sit czerpalnych. Przemaszają za tym inne fakty. Prowadzenie produkcji w papierni wymagało utrzymania w odpowiednim stanie elementów metalowych urządzeń i narzędzi niezbędnych do rękodzielniczego wytwarzania papieru. Jako ślusarz Dołęcki potrafił posługiwać się narzędziami do obróbki metali i posiadał też zapewne wiedzę o właściwościach poszczególnych metali. Była ona niezbędna także przy produkcji sit czerpalnych, gdyż przy ich konstrukcji używano m.in. drutu miedzianego<sup>41</sup>. Ostatnim argumentem skłaniającym do przekonania, że w papierni w pierwszej połowie XIX w. produkowano sita czerpalne jest fakt, że w miejscowości, o której mowa funkcjonowała

<sup>38</sup> Ibidem, mf. nr 366 138–366 166, r. 1824, akt chrztu nr 35.

<sup>39</sup> Ibidem, mf. nr 366 166–376 182, r. 1830, akt chrztu nr 52; r. 1830, akt chrztu nr 103; mf. nr 376 182–376 194, r. 1832, akt chrztu nr 1; r. 1834, akt chrztu nr 62; r. 1837, akt chrztu nr 76.

<sup>40</sup> Tamże, mf. nr 376 128–376 137, r. 1818, akt chrztu nr 26; mf. nr 366 138–366 166, akt zgonu nr 56; r. 1819, akt chrztu nr 97; r. 1820, akt chrztu nr 23; r. 1822, akt chrztu nr 119; r. 1823, akta chrztów nr 57, 120; r. 1824, akta chrztów nr 65, 128, akt zgonu nr 19.

<sup>41</sup> F. Jeziorański, *Papier i jego znaczenie*, Kielce [Dąbrowica] 1929, s. 14; T. Pencak, *Papiernia*, s. 171, J. Siniarska-Czaplicka, *Papiernie na ziemiach*, s. 179.

hamernia miedziana i być może wytwarzano w niej niezbędny drut do produkcji form czerpalnych. Aрендarzem tego zakładu w 1827 r. był Szmul Segielman<sup>42</sup>.

Podsumowując analizę stanu zatrudnienia specjalistów zaangażowanych w papierni hamerskiej, można stwierdzić, że w omawianym okresie pracowało tam sześciu ludzi w zawodach kotlarza, ślusarza i sitarza.

Najmniej liczną grupę pracowników polskiego pochodzenia stanowiła kadra kierownicza papierni. W świetle badanych dokumentów najciekawszą postacią jest Józef Gryglaszewski, który przeszedł swoistą drogę awansu zawodowego. Jego obecność w Hamerni daje się zaobserwować w okresie od 1840 do początku 1850 r. W 1840 i 1841 r. określany był mianem „stolarza”, „mechanika papierni” i „majstra papierni”. Od 1843 do 1846 r. był wymieniany pięciokrotnie jako „kasjer papierni”. Natomiast w latach 1847–1848 został trzykrotnie określony mianem „administratora papierni z Hamerni”. Ostatni z wpisów w księgach USC dotyczący tej postaci pochodzi ze stycznia 1850 r. i jest aktem zgonu Elżbiety, córki „Józefa i Teofili małżonków Gryglaszewskich dzierżawców papierni z Hamerni”. Jak się więc okazuje był on nieznanym dotychczas w literaturze przedmiotu dzierżawcą papierni. Wysoką pozycję społeczną Gryglaszewskich zdają się potwierdzać zgłaszający akt zgonu. Byli nimi Józef Kołaczkowski lat 28, „oficjalista ordynacki” zamieszkały w Majdanie Napierskim, oraz Michał Nachajski lat 43, organista z Józefowa. Ponadto w aktach chrztów dzieci Gryglaszewskiego świadczyli: dyrektor papierni i ekonom z Izbic (1841), dzierżawca i majster papierni (1844), dzierżawca z Huciska i burmistrz z Józefowa (1848). Sam Gryglaszewski przebywając w Hamerni kontaktował się z papiernikami, był świadkiem na chrztach dzieci pracowników oraz synów majstra i dyrektora papierni.

Do kadry kierowniczej papierni można też zaliczyć Szymona Gąsiorowskiego. Jego obecność w tym zakładzie udokumentowana została w latach 1840–1842 czterema wpisami w aktach USC<sup>43</sup>. Pierwszy określa go jako „kontrolera fabryki papierni”, a dalsze nazywają go „dyrektorem papierni w Hamerni”. Odnalezione dokumenty wskazują też na kontakty omawianej postaci ze środowiskiem miejscowych papierników oraz z przedstawicielami miejscowych „wyższych sfer” — ekonomem z Izbic czy kontrolerem klucza tomaszowskiego (przypuszczalnie chodzi o Tomaszów Lubelski).

Ostatnim z polskich pracowników kadry kierowniczej papierni w Hamerni był Antoni Kowalski, jego nazwisko występuje w dokumentach USC tylko dwa razy w latach 1868–1869<sup>44</sup>. Są to akta urodzin i zgonu jego córki Amelii, w których Kowalski określony został jako „uprawiciel bumażnowo diela”.

Niestety, odnośnie ostatnio wymienionych przedstawicieli pracowników papierni z Hamerni nie odnaleziono dokumentów, na podstawie których można by określić ich pochodzenie. Brak też wiadomości o dalszych ich losach i miejscach pobytu.

<sup>42</sup> AP Lublin, Akta USC Józefów Ordynacki, wyznanie mojżeszowe, mf. 376 213–276 215, r. 1827, akt zgonu nr 9.

<sup>43</sup> AP Lublin, Akta USC par. rzym.–kat. Józefów Ordynacki, mf. nr 376 182–376 194, r. 1840, akt chrztu nr 98; r. 1841, akta chrztów nr 85, 102; r. 1842, akt chrztu nr 93.

<sup>44</sup> Ibidem, mf. nr 393 585, akt chrztu nr 74; mf. nr 393 586, akt zgonu nr 77.

Podsumowując stan zatrudnienia polskich pracowników papierni można stwierdzić, że stanowili oni dość liczną grupę. Analiza ksiąg USC pozwoliła ujawnić nazwiska 31 robotników o różnym statusie zawodowym. Niezależnie od nich w Hamerni byli zatrudnieni również polscy pracownicy zawodowo ściśle związani z produkcją papieru, jak szmacciarze, kotlarze czy sitarze. Liczbę tych pracowników szacuje się na sześć osób. Łącznie więc w papierni hamerskiej na przestrzeni lat 1811–1865 mogło pracować co najmniej 34 pracowników polskiego pochodzenia. Skromniej natomiast wyglądała polska kadra kierownicza papierni hamerskiej, do której można zaliczyć trzech przedstawicieli. Wśród nich przykładem awansu zawodowego może być kariera Józefa Gryglaszewskiego, który ze stolarza awansował na „administratora” i ostatecznie „dzierżawcy papierni w Hamerni”.

Jak wynika z przedstawionych informacji, analiza ksiąg USC pozwoliła znacznie poszerzyć wiadomości na temat zatrudnienia w papierni hamerskiej. Jednocześnie trzeba pamiętać, iż przytoczonych danych nie można traktować jako absolutnie pełnych. Dalsze analizy akt USC wyznania rzymskokatolickiego z lat 1810–1875 oraz akt stanu cywilnego Okręgu Bożniczego w Józefowie z lat 1826–1875 pozwolą przedstawić następną grupę pracowników, tym razem o niesłowiańskim brzmieniu nazwisk.

### **Andrzej Będziński, Polish Workers of the Paper-Mill in Hamernia, the Estate of the Zamoyski Family (Ordynacja [majorat] Zamojska) (1811–1875)**

#### **Summary**

This article bases on records of the Civil Registry Office (USC) of the Roman Catholic parish Józefów Ordynacki. Thirty new employees of the paper-mill at Hamernia were found compared to the previous literature. They were people with different professional status, such as “labourer”, “journeyman”, “worker”, “apprentice”, and “helper”. In addition, workers of allied professions were identified, thanks to whom paper-mill could operate. In this group were discovered six previously unknown employees. They were rag pickers, boiler-smiths, sieve maker and carpenter. In addition, analysis of the USC records allowed to establish new names of managers of the paper-mill: Szymon Gąsiorowski, “controller” and then director of the paper-mill (1840–1842) and Józef Gryglaszewski. Between 1840–1850 Józef Gryglaszewski was successively carpenter, mechanic, foreman, treasurer, and finally a system administrator and tenant of the paper-mill. The last of the Polish representatives of the executives was Antoni Kowalski, mentioned in the years 1862–1869 as the *uprawiciel bumażnogo diela*. The research on records of USC significantly expanded the information about employees of the paper-mill at Hamernia.





#### IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

**Roman Stelmach**

(Wrocław)

##### **DOKUMENTY KSIĘCIA WŁADYSŁAWA OPOLCZYKA ZACHOWANE W ZBIORACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU — NA MARGINESIE KSIĄŻKI WŁADYSŁAW OPOLCZYK JAKIEGO NIE ZNAMY\***

W maju 2001 r. w murach Uniwersytetu Opolskiego odbyła się międzynarodowa sesja naukowa poświęcona postaci księcia Władysława zwanego Opolczykiem, którego 600. rocznica śmierci (zm. 18 V 1401 r.)<sup>1</sup> minęła w tym czasie. Sesja została zorganizowana przez Zakład Historii Średniowiecznej Instytutu Historii i Katedrę Historii Kościoła i Patrologii tejże uczelni. Plonem konferencji jest okolicznościowe opracowanie<sup>2</sup> zawierające wygłoszone referaty (12), głosy w dyskusji (3), dzieje powstania Bractwa Miecza im. Władysława II Opolczyka w Opolu oraz pokłosie konkursu historycznego poświęconego omawianej postaci — teksty autorstwa uzdolnionych uczniów z opolskich szkół średnich, laureatów I (przyznano dwie równorzędne) i II nagrody.

Nie wdając się w ocenę merytoryczną opracowania, które oceniam bardzo wysoko, warto zastanowić się nad mało znaną, jak przypuszczam, pozostałością dyplomatyczną Władysława Opolczyka. Nie ma jak dotąd opracowania naukowego jego kancelarii — dokumenty, oprócz nielicznych, nie były dotąd publikowane. Należy więc przedstawić gronu przyszłych badaczy dziejów tej kancelarii zasób dyplomatyczny pozostały po wspomnianym władcy. Kwerendę ograniczymy najpierw do zasobu obu wrocławskich archiwów — państwowego i (pokrótce) archidiecezjalnego.

---

\* Artykuł poświęcony publikacji: *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, pod red. Anny Pobóg-Lenartowicz, Opole 2001.

<sup>1</sup> K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. III, Wrocław 1980.

<sup>2</sup> *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2001.

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu zachowało się do dnia dzisiejszego 14 oryginałów dokumentów tego księcia, które występują w następujących zespołach archiwalnych: Akta miasta Wrocławia (2); Zbiory dokumentów księstw brzesko-legnicko-wołowskiego (1) i opolsko-raciborskiego (1)<sup>3</sup>; klasztory: Premonstratensek w Czarnowasach (5)<sup>4</sup>, Cystersów w Lubiążu (1)<sup>5</sup>, Paulinów Eremitów w Łąkach koło Koźła (2)<sup>6</sup>; kolegiaty w Opolu (1)<sup>7</sup> i nysko-otmuchowskiej (1)<sup>8</sup>. Odbiorcami tych dokumentów były osoby i instytucje kościelne i świeckie.

Najwięcej dokumentów (5) wystawiono dla klasztoru Premonstratensek (Norbertanek) w Czarnowasach pod Opolem. Już 22 VI 1386 r. książę potwierdził ugodę zawartą między Marcinem, prepozytem klasztoru, i konwentem a Małgorzatą, wdową po Janie Waynknecht<sup>9</sup>. Dnia 2 IX 1392 r. polecił, aby mieszkańcy wsi klasztornych wykonywali wszelkie polecenia prokuratora klasztornego Mikołaja<sup>10</sup>. W dwóch ekspedycjach zachowało się zatwierdzenie książęce z 4 XI 1395 r. nakładające na mieszkańców Czarnowasów obowiązek opłacania dziesięciny na rzecz swego klasztoru<sup>11</sup>. Wreszcie 27 X 1399 r. Władysław stwierdza, że Pietrasz Stal przekazał prepozytowi Mikołajowi sądownictwo w Stradomiu<sup>12</sup>. Omawiane dokumenty spisano na kartach pergaminowych w językach łacińskim<sup>13</sup> i niemieckim. Dwukrotnie władca użył w nich tytułatury ograniczonej do władztwa w Opolu („*dux Oppoliensis, Herzog und Herre zu Opol*”)<sup>14</sup>, dwa razy, w dokumentach z 1393 r., tytułatury: „*Herzog zu Opol, Dobryn*”<sup>15</sup>, natomiast w dyplomie z 1386 r. zapisano tytuł: „*dux Opoliensis, Wyelunensis, Cuyawiensis, Dobrinensis*”. Spośród świadków tych dokumentów znamy imiona ich pisarzy — Mikołaja, syna Tyczka kanonika opolskiego (w dokumencie z 22 VI 1386 r.), Bernarda z Krzanowic (w dokumencie z 4 XI 1393 r.) i Jana von Kolenstorff, plebana w Łączniku („*czu Lancznik*” w dokumencie z 27 X 1399 r.)<sup>16</sup>. Przy omawianych dokumentach<sup>17</sup> zachowały się odciski pieczęci herbowej księcia,

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 3 i Rep. 4f.

<sup>4</sup> APWr., Rep. 71, nr 32, 36–38, 42.

<sup>5</sup> APWr., Rep. 91, nr 367.

<sup>6</sup> APWr., Rep. 127, nr 1, 2.

<sup>7</sup> Ibidem, nr 26.

<sup>8</sup> APWr., Rep. 102, nr 94.

<sup>9</sup> APWr., Rep. 71, nr 32; *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, ed. W. Wattenbach [w:] *Codex diplomaticus Silestae* (dalej: CDS), t. I, Breslau 1857, nr 45.

<sup>10</sup> APWr., Rep. 71, nr 36; CDS, t. I, nr 59. Dokument był zatwierdzony przez radę miasta Opolo 28 VIII 1612 r. i królową polską Ludwikę Marię w 1665 r., Rep. 71, nr 118.

<sup>11</sup> APWr., Rep. 71, nr 37, 38; CDS, t. I, nr 61. Dokument transumowany przez kolegiatę św. Krzyża w Opolu 26 IV 1584 r., Rep. 67 (Dokumenty klasztoru Premonstratensów św. Wincentego we Wrocławiu), nr 1894.

<sup>12</sup> Rep. 71, nr 42; CDS, t. I, nr 72.

<sup>13</sup> APWr., Rep. 71, nr 32, 36.

<sup>14</sup> Ibidem, nr 36, 42.

<sup>15</sup> Ibidem, nr 37, 38.

<sup>16</sup> Por. uwagi E. Wólkiewicz, *Władysław Opoleczyk a duchowieństwo świeckie* [w:] *Władysław Opoleczyk* s. 103 nn.

<sup>17</sup> Za wyjątkiem dokumentu Rep. 71, nr 36, gdzie jest widoczne tylko nacięcie po pasku pergaminowym.

przymocowane na paskach pergaminowych. Jest to pieczęć sekretna księcia używana w latach 1384–1399, występowała też jako kontrasigillum. W obrazie pieczęci widzimy gemmę z główką dziecięcą w ramce sześciolukowej i z czterema tarczami herbowymi — śląską, dobrzyńską, kujawską i wieluńską. W otoku pieczęci napis: „LADISLAI DI GRA DUCIS OPOLIEN WILUN WLADISLA DOBRI”<sup>18</sup>.

Zachował się dokument fundacyjny księcia Władysława z 20 I 1388 r. dla klasztoru Paulinów Eremitów w Łąkach koło Głogówka nad rzeką Osobłogą<sup>19</sup>. Podkreśla się, że fundacja ta była uboga, ograniczona do: wsi Olbrachcice, ziemi z łąkami i lasami, winnic oraz dziesięcin z pól pod Głogówkiem i prawa połowu ryb w Osobłodze. Mnisi otrzymali też przywilej sądowniczy. W zamian mieli modlić się za księcia-fundatora i jego krewnych<sup>20</sup>. Natomiast 20 VII 1390 r. w Głogówku książę sprzedał przeorowi i konwentowi w Łąkach 4 grzywny czynszu ze wsi Dzierzławice<sup>21</sup>. Oba zachowane dokumenty spisano na pergaminie w języku łacińskim. Tytułatura władcy odzwierciedla jego panowanie w Opolu, na Kujawach i w Dobrzyniu. Dokument fundacyjny spisał kanclerz książęcy Mikołaj Soraw, drugi zaś występujący z tytułem protonotariusza Grzegorz Zuchor. Przy dokumencie fundacyjnym na zielonych sznurach wisiała pieczęć pieszka księcia z kontrasigillum (tu widoczny odcisk omawianej już pieczęci herbowej). Pieczęć ta jest zachowana jedynie w drobnym fragmencie. Natomiast po pieczęci z drugiego dokumentu pozostały paski pergaminowe.

Dwa dokumenty książęce zachowały się w zbiorze dokumentów Akta miasta Wrocławia. 20 I 1386 r. książę stwierdził, że rajcy miasta Głogówka, członkowie tamtejszego cechu krawców i sędziowie, sprzedali 8 grzywien czynszu Piotrowi de Mechelbicz altaryście w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu<sup>22</sup>, natomiast 14 II 1395 r. książę wraz z Przedborem z Bytkowa zobowiązał się nie wypłacić Bernardowi zwanemu Stirnadl z Janowic 100 kop groszy praskich<sup>23</sup>. Przy obu dokumentach zachowały się pieczęcie wystawcy. Przy pierwszym, z 1386 r., przywieszona jest na czerwono-zielonych sznurach pieczęć konna Władysława z kontrasigillum. Jest to pieczęć przedstawiająca księcia na łowach „z siodłem”. Władca, w stroju turniejowym, pędzi na galopującym koniu. Na grzbiecie końskim za siodłem widoczny jest pies. Przez znawców śląskiej sfragistyki jest ona zaliczana do najpiękniejszych tego typu pieczęci<sup>24</sup>. W otoku pieczęci widnieje napis: „+ LADISLAUS DEI GRACIA DUX ET DOMINUS OPOLIENSIS ET WELUNENSIS ETC”. Drugi dokument, z 1395 r., opatrzone pieczęcią herbową.

<sup>18</sup> M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku* [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do końca XIV w.*, t. III, Kraków 1936, s. 432, 433, tabl. CXIII, nr 72, po s. 368.

<sup>19</sup> APWr., Rep. 127, nr 1. Dokument widymowany przez króla Władysława IV w 1646 r., Rep. 127, nr 17, kopia dokumentu w kopiarzu zachowanym w Aktach miasta Wrocławia, sygn. B 140, s. 103–110.

<sup>20</sup> J. Zbudniewek, *Fundacje Opolczyka dla paulinów* [w:] *Władysław Opolczyk* s. 68, 69.

<sup>21</sup> APWr., Rep. 127, nr 2.

<sup>22</sup> Dokumenty miasta Wrocławia, nr 732; Zachowany odpis dokumentu z XIV w., papierowy.

<sup>23</sup> Ibidem, nr 886.

<sup>24</sup> M. Chmielewska, *Średnotowieczna kultura fizyczna i jej ślady w zabytkach sfragistycznych. Pieczęcie konne oraz pieczęcie pieszkie ze sceną walki używane przez Piastów i Gryfitów*, „Kwartalnik Naukowy AWF we Wrocławiu” 1995, z. 1–2, s. 12, 13 oraz fot. 23, s. 37; M. Gumowski s. 432, tabl. CXIII, nr 71, po s. 368.

W dokumencie z 1386 r. mamy tytułaturę: „*Nos Wladislaus dei gratia dux Opoliensis et Wyelunensis*”, natomiast w tekście drugiego z omawianych: „*Wir Wladislaw von Gotis gnaden Herczog czu Opol*”. Dokument z 1386 r. spisał notariusz kancelarii Henryk Bernischdorff.

W języku niemieckim na pergaminie spisano dokument Władysława stwierdzający, że 1 XI 1390 r. Sebisch z Kątów sprzedał Niczenowi Strol połowę folwarku w Kątach w okręgu opolskim. Sam dokument jest źle zachowany — tekst ma liczne ubytki, a karta pergaminowa została przez konserwatorów niemieckich przyklejona na dodatkową, wzmacniającą dokument kartę. Po niezachowanej pieczęci pozostały jedynie paski pergaminowe. Z niepełnej tytułatury można odczytać, że Władysław tytułował się jako ksiązę Opola i Wielunia. Dyplom został spisany przez pisarza Nikosza<sup>25</sup>.

W tym samym roku Władysław, jego żona Anna, Ambroży i Andrzej Hawsderffen kupili od księcia Władysława półtorej grzywny czynszu ze Strzelec Opolskich. Odpowiedni dokument zachował się w zespole dokumentów dawnej kolegiaty nysko-otmuchowskiej. Władysław tytułuje siebie księciem na Opolu, Wieluniu, Kujawach i Dobrzyniu. Wśród jego świadków spotykamy kanclerza ksiązęcego Jerzego. Jedynym śladem po pieczęci pozostały jedynie paski pergaminowe<sup>26</sup>.

Dla kolegiaty św. Krzyża w Opolu, a w szczególności dla jej kustosa Mikołaja, syna Mrocza z Marszowic, Władysław Opolczyk wystawił łaciński dokument 17 VII 1381 r. („*ipso die beati Alexii confesoris*”) w Oleśnie Śląskim (Rosenberg). Władca potwierdził mu prawa do 4 grzywien czynszu opłacanych przez chłopów ze wsi Chudoba (Schudoba), obecnie części Biskupic koło Byczyny. Dokument nie zawiera listy świadków, nie zachowała się też pieczęć, wisząca niegdyś na pergaminowym pasku<sup>27</sup>.

Najlepiej do dziś zachowany dokument księcia Władysława pochodzi ze zbioru dokumentów dawnego opactwa cystersów w Lubiążu. Mamy do czynienia z niemieckim oryginałem dokumentu z 1 III 1387 r. wystawionego „czu Glogaw”, przy czym niewątpliwie chodzi o Głogówek na Śląsku Opolskim. Ksiązę potwierdza władzom tego miasta i samemu miastu prawa do lasu zwanego Thomniczer Wald, który sprzedał im opat klasztoru lubiąskiego Jan. Dokument, w którym wystawcę określono „*Wir Ladisla von Gotis Gnaden Herczog und Herre czu Opol, czu Welun, czur Kuya, czu Dobrin*” został spisany przez Mikołaja, kanclerza dobrzyńskiego, pisarza ksiązęcego („*Niclose Kenczler czu Dobrin unsirn Schreyber dem von dy sechen befohlen hapt*”). Dobrze zachowany dyplom posiada dwie pieczęcie zawieszone na sznurach jedwabnych koloru zielonego. Jedna należy do Władysława — jest to doskonale zachowana pieczęć konna z kontrasygillum. Druga jest pieczęcią miasta Głogówka z napisem w otoku: „SIGILLUM GLOGOVIE SUPERIORIS”. Na tle wici roślinnych widoczny jest herb, na którym widnieją 3 sierpaki do cięcia kiści winorośli oraz 3 owoce winorośli<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> APWr., Rep. 4f, nr 43c.

<sup>26</sup> APWr., Rep. 102, nr 94.

<sup>27</sup> APWr., Rep. 107, nr 26.

<sup>28</sup> APWr., Rep. 91, nr 367.



Jako ostatni pozostał do zaprezentowania dokument księcia Władysława, wystawiony 26 I 1384 r. we Wrocławiu, dotyczący zapłacenia księciu Henrykowi brzeskiemu (występuje tu jako „*Unser lieben Swoger*”) kwoty 1000 grzywien groszy. Wymieniony książę Henryk to Henryk VII z Blizną, syn Ludwika I księcia brzeskiego, zmarły w 1399 r.<sup>29</sup> Oryginał pergaminowy spisany w języku niemieckim posiada zachowaną pieczęć herbową umocowaną na pasku pergaminowym<sup>30</sup>.

Przeprowadzono także poszukiwania dokumentów Władysława Opolczyka w kopiariach archiwalnych. W zespole Akta miasta Wrocławia natrafiono na kopiariusze (2), w których znajdują się odpisy dokumentów (2) tego władcy — kopie dokumentu fundacyjnego klasztoru w Łąkach z 20 I 1388 r.<sup>31</sup> oraz dokumentu z 15 III 1372 r.<sup>32</sup>, w którym Władysław, jako książę opolski i palatyn węgierski, zamierza wcielić ziemię bolesławiecką do swego państwa.

Niżej zamieszczam rejestry trzech dokumentów księcia Władysława znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu:

[1.]

### **1380, 29 lipca, Brzeg**

Władysław, ks. opolski, potwierdza odbiór od kapituły wrocławskiej 2 tys. fl.

Oryg., łac., perg., pieczęć księcia na pasku pergaminowym.

AA we Wrocławiu, Dokumenty w układzie chronologicznym: 1380, 29 VII.

[2.]

### **1387, 26 listopada, Głogówek**

Władysław, ks. opolski, upoważnia kapitułę wrocławską do zakupu 6 grzywien czynszu w Opolu i okolicznych wsiach.

Oryg., łac., perg., znak notarialny Jana ze Zgorzelca.

AA we Wrocławiu, Dokumenty w układzie chronologicznym: 1387, 26 XI.

[3.]

### **1388, 16 lipca, Głogówek**

Władysław, ks. opolski, zaświadcza sprzedaż 10 grzywien czynszu z dochodów miasta Głogówka na konserwację murów miejskich.

Oryg., łac., perg., brak pieczęci.

AA we Wrocławiu, Dokumenty w układzie chronologicznym: 1388, 16 VII.

<sup>29</sup> K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 194, 195.

<sup>30</sup> APWr., Rep. 3, nr 250.

<sup>31</sup> Por. wyżej, przyp. 18.

<sup>32</sup> APWr., Akta miasta Wrocławia, kopiaryz A4, k. 33v.



**Jacek Krochmal**  
(Warszawa)

## **ŚRODOWISKO KATEDRY PRZEMYSKIEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XV WIEKU — UWAGI DO KSIĄŻKI ANNY ŁOSOWSKIEJ, KOLEKCJA LIBER LEGUM I JEJ MIEJSCE W KULTURZE UMYSŁOWEJ PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEGO PRZEMYSŁA\***

Przechowywana w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyśle rękopiśmienna kolekcja znana pod nazwą *Liber legum* od lat budzi zainteresowanie badaczy niemieckich i polskich. Dowodzi tego wypożyczenie kodeksu w maju 1938 r. do Staats-Univesitäts Bibliothek we Wrocławiu. Po wojnie rękopis ten uchodził za zaginiony, co sprawiło, że na mocy decyzji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 4 VI 1963 r. został wykreślony z ewidencji zasobu. Po kilku latach kodeks został odnaleziony i dzięki pośrednictwu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie zwrócony do przemyskiego archiwum państwowego w 1968 r., gdzie znajduje się w zespole Akta miasta Przemyśla<sup>1</sup>.

Kolekcja historyczno-prawna *Liber legum* należy do najbardziej interesujących pomników kultury późnośredniowiecznej przechowywanych w zbiorach polskich. Według ustaleń Anny Łosowskiej omawiana kolekcja ok. 1477 r. została zebrana i ułożona w formie kodeksu przez Szymona z Jaworowa, który był również kopystą kilku zawartych w nim tekstów historycznych. W kodeksie znajdują się teksty prawa sasko-magdeburgskiego, zwód prawa rzymskiego, pomniki prawa kanonicz-

---

\* Artykuł poświęcony publikacji: A. Łosowska, *Kolekcja Liber Legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Archiwum Państwowe w Przemyśle, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa-Przemyśl 2007, ss. 400.

<sup>1</sup> AP w Przemyśle (dalej: APP), Akta miasta Przemyśla (dalej: AmP), sygn. 428; zob. W. Kaput, *Archiwum miasta Przemyśla w latach 1874–1950*, „Archeion”, t. 65, 1977, s. 151; A. Wójcik, „*Liber legum*” — próba analizy kodykologicznej i oceny źródła, „Rocznik Historyczno-Archivalny” (dalej: RH-A), t. 2, 1985, s. 131, 132; J. Krochmal, *Akta miasta Przemyśla (1402–1944)*, t. 1, *Przewodnik po zespole archiwalnym*, Przemyśl 1995, s. 91, 92, 160; *Akta miasta Przemyśla (1356–1389) 1402–1944 (1945–1983)*, t. 2, wstęp i oprac. J. Krochmal, Przemyśl 2000, s. 156–158, 569, 570.

nego, traktaty etyczne oraz teksty historiograficzne. Nazwa kolekcji (*Liber legum*) została zapewne zapożyczona z tytułu jednego z tekstów wchodzących w skład kodeksu, mogła też nawiązywać do tytułu popularnych wówczas na Śląsku dzieł prawnych. Dzieło to powstało na zamówienie i było wykorzystywane w środowisku przemyskiej katedry katolickiej.

Publikacja Łosowskiej jest rezultatem jej wieloletnich zainteresowań badawczych kodeksem *Liber legum*. Autorka zetknęła się z nim w trakcie pracy w Archiwum Państwowym w Przemyśle oraz kontynuowała swoje zainteresowania tym pomnikiem kultury także podczas dalszej kariery zawodowej. Ich wynikiem były artykuły naukowe<sup>2</sup>, zaś zwieńczenie badań stanowi praca doktorska, którą Autorka obroniła w 2005 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Na jej podstawie przygotowała recenzowaną książkę. Celem Autorki była nie tylko szczegółowa analiza zawartości kolekcji, ale także charakterystyka środowiska kultury piśmiennej, w którym powstał i był wykorzystywany *Liber legum*. Wyodrębnienie tych aspektów badawczych sprawiło, że książka wyraźnie dzieli się na dwie warstwy tematyczne. W pierwszej z nich (rozdziały I–II) przedstawiono środowisko umysłowe Przemyśla drugiej połowy XV w. Tworzyli je biskupi, prałaci i kanonicy przemyscy, a także notariusze publiczni i personel szkoły katedralnej. Autorka wiele miejsca poświęciła ukazaniu ich związków z krakowskim środowiskiem uniwersyteckim i katedralnym. Odrębnym tematem było przedstawienie problematyki użytkowników książki rękopiśmiennej w późnośredniowiecznym Przemyśle. W drugiej części publikacji (rozdziały III–VI) Autorka dokonała szczegółowej analizy kodykologicznej kodeksu oraz scharakteryzowała wchodzące w jego skład traktaty prawne i etyczne, a także teksty historyczno-geograficzne. Książkę zaopatrzone w bibliografię oraz indeksy, osobowy i geograficzny. Uzupełnieniem tekstu są wizerunki znaków notarialnych przemyskich notariuszy publicznych, barwne inicjały zaczerpnięte z tekstów wchodzących w skład kodeksu oraz fotografie ozdobnej oprawy i wybranych stron *Liber legum*.

Zakres tematyczny książki spowodował konieczność przeprowadzenia bardzo szerokiej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej, znacznie wykraczającej poza lokalną problematykę przemyską<sup>3</sup>. Odnotowując to z uznaniem, trzeba jednak zauważyć, że Autorka przygotowując książkę do druku nie zaktualizowała informacji dotyczących niektórych sygnatur archiwalnych (zwłaszcza przy powoływaniu się na zespół Akta miasta Przemyśla)<sup>4</sup>, a także nie w pełni wykorzystała literaturę dotyczącą przemyskiego środowiska katedralnego opublikowaną w najnowszej monografii miasta<sup>5</sup>, choć w książce zasygnalizowała pojawienie się tej publikacji (s. 12, 350).

<sup>2</sup> A. Wójcik, „*Liber legum*”, s. 131–149; A. Łosowska, *Echa legacji Filipa z Fermo w przemyskiej kolekcji „Liber Legum”*, RH-A, t. 9, 1995, s. 123–130; eadem, *Oprawa i znaki wodne kodeksu Liber legum*, „*Studia Przemyskie*”, t. 1, 1993, s. 63–70.

<sup>3</sup> Zob. bibliografię zamieszczoną na s. 339–370 recenzowanej książki.

<sup>4</sup> Po scaleniu zespołu nie istnieje już dawna teczka o sygn. 618a, z której utworzono jednostki o sygn. 2339–2350. Wzmiankowany przez Autorkę (s. 250) list dr. Guido Kirscha (nie „Kischa”) z Lipska znajduje się w teczkach o sygn. 2350; zob. *Akta miasta Przemyśla*, t. 2, s. 568–570.

<sup>5</sup> Zob. J. Krochmal, F. Kyrk, *Stosunki wyznaniowe (1375–1500)* [w:] *Dzieje Przemyśla*, t. II, (1340–1772), cz. 1, *U schyłku średniowiecza*, pod red. F. Kyrka, Przemyśl 2003, s. 154–186.

Oceniając znaczenie książki Łosowskiej<sup>6</sup> należy podkreślić, że wnosi ona wiele uzupełnień do stanu wiedzy o dziejach kultury późnośredniowiecznego Przemyśla, szczególnie zaś dotyczących wpływu krakowskiego środowiska uniwersyteckiego i katedralnego na kształtowanie formacji intelektualnej przemyskich elit. W tym aspekcie ustalenia Autorki można uznać za ważne dopełnienie rozdziału poświęconego życiu kulturalnemu, zamieszczonego we wspomnianej monografii dziejów Przemyśla. Książka przyczynia się także do lepszego poznania dziejów Kościoła przemyskiego w drugiej połowie XV stulecia, a zwłaszcza biografii kapłanów tworzących miejscowe środowisko katedralne. Szczególnego podkreślenia wymagają zasługi Autorki w wyjaśnieniu funkcjonujących w literaturze przedmiotu nieścisłości dotyczących archidiacona przemyskiego Michała z Kleparza (błędnie utożsamianego z opatem klasztoru Benedyktynów na Świętym Krzyżu)<sup>7</sup> oraz kanonika Mikołaja Byliny (mylonego ze swym krewnym, rektorem Akademii Krakowskiej). Warto zauważyć, że przy charakteryzowaniu środowiska przemyskiej szkoły katedralnej Autorka wykroczyła poza ramy chronologiczne tematu książki, kończąc swe rozważania dotyczące tego zagadnienia na początku XVI w. Poszerzenie to jest jednak korzystne dla poznania tego aspektu dziejów miasta Przemyśla. Wielkim sukcesem Autorki jest wreszcie dokonanie analizy kodykologicznej kolekcji *Liber legum*, ustalenie kręgu, z którego pochodzili donatorzy tego pomnika kultury (s. 178–179, 188, 337), a przede wszystkim określenie autorstwa oraz daty powstania kodeksu (s. 14, 20, 163, 170, 184, 186, 193, 221, 324, 337). Informacje te mają istotne znaczenie dla opisu archiwalnego *Liber legum*, tj. jednostki o sygn. 428 zespołu Akta miasta Przemyśla, dlatego stosowne adnotacje powinny zostać wprowadzone także do inwentarza archiwalnego<sup>8</sup>.

Co zrozumiale, recenzja książki nie może ograniczać się tylko do pochwał, zasadne jest więc ukazanie także słabszych stron publikacji, w tym — w miarę możliwości — poczynienie niezbędnych uzupełnień. Poniższe uwagi odnoszą się będą głównie do pierwszej części książki, dotyczącej środowiska kościelnego (umysłowego) Przemyśla w drugiej połowie XV w. O ważkim znaczeniu tej problematyki dla poznania okoliczności powstania kodeksu *Liber legum*, co wielokrotnie podkreślała Autorka, świadczy objętość poświęconego temu zagadnieniu rozdziału I, który zajmuje znaczną część recenzowanej książki (s. 23–133).

Jak wiadomo, Przemyśl wraz z ziemią przemyską został na trwałe przyłączony do Polski przez Kazimierza Wielkiego, a następnie królową Jadwigę, która potwierdziła przywileje wydane przez swoich poprzedników, m.in. dla duchowieństwa katolickiego i prawosławnego (1387)<sup>9</sup>. Na przełomie XIV i XV w., już po utworzeniu łacińskiej diecezji przemyskiej (1375), rozpoczął się intensywny proces tworzenia

<sup>6</sup> Por. omówienie książki w „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej: ABMK), t. 88, 2007, s. 419, 420 oraz recenzję M. T. Zahajkiewicza, ABMK, t. 89, 2008, s. 435–438.

<sup>7</sup> Por. A. Łosowska, *Michał z Kleparza archidiacon przemyski w świetle nowych źródeł*, ABMK, t. 70, 1998, s. 331–342.

<sup>8</sup> Zob. *Akta miasta Przemyśla*, t. 2, s. 156–158.

<sup>9</sup> AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 8484; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. O. Pietruski, L. Tatomir, X. Liske, A. Prochaska, W. Hejnosz, t. I–XXV, Lwów 1868–1935 (dalej: AGZ), t. VII, nr XIX, s. 36, 37.



katolickich struktur kościelnych, związany ściśle z dążeniem Kościoła katolickiego do przejścia roli Kościoła panującego, która należała wcześniej na Rusi Czerwonej do Cerkwi prawosławnej. Mimo to, w XV stuleciu Cerkiew prawosławna nadal zajmowała tam bardzo silną pozycję, a status ten dotyczył nie tylko spraw kościelnych, ale także demograficznych i kulturowych. Dlatego pisząc o Przemyślu, który był w tym czasie terenem rywalizacji wyznaniowej między katolikami a prawosławnymi, nie można pomijać wieloetnicznej, wielokulturowej i wielowyznaniowej specyfiki tego miasta<sup>10</sup>. W świetle powyższych uwag w książce, traktującej przecież o kulturze późnośredniowiecznego Przemyśla, wyraźnie daje się odczuć brak wspomnianego kontekstu etniczno-wyznaniowego. Przedstawiając kulturę umysłową Przemyśla, Autorka ograniczyła się do scharakteryzowania środowiska katedry katolickiej (w którym powstało *Liber legum*), zaś informacje o wpływie Rusinów na życie kulturalne miasta ograniczyła do pojedynczej wzmianki mówiącej o istnieniu kancelarii biskupa prawosławnego (s. 165). A przecież opisując środowisko umysłowe Przemyśla trzeba pamiętać o wkładzie wniesionym przez prawosławnych Rusinów. Ich elity skupiały się wokół władzy i jego kancelarii, a także ruskiej szkoły katedralnej<sup>11</sup>. W pierwszej połowie XV w. była to działalność popa i malarza królewskiego Hajla z Przemyśla, a potem przemyskiego ośrodka malarzkiego<sup>12</sup>. Poruszając te kwestie, nie można pominąć okoliczności powstania zapiski sporządzonej cyrylicą, a znajdującej się w znaku notarialnym Piotra Jakubowego z Przemyśla (1430)<sup>13</sup>. W tym kontekście należy dodać, że Autorka omawiając kwestię znaków wodnych papieru, na którym spisano kodeks *Liber legum* (s. 181–184) zbyt pochopnie ograniczyła poszukiwania papierni do kręgu zachodniego (niemieckiego), pomijając w swoich rozważaniach możliwość wykluczenia ewentualnego pochodzenia papieru z którejś z papierni ruskich<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> Zob. J. Krochmal, *Ethnic and Religious Integration and Segregation in Przemyśl, 1350–1600* [w:] *On the Frontier of Latin Europe. Integration and Segregation in Red Ruthenia, 1350–1600*, red. Th. Wunsch, A. Janeczek, Warszawa 2004, s. 195–201; idem, *Catholic–Orthodox Relations in the Diocese of Przemyśl in the Fourteenth–Eighteenth Centuries* [w:] *Litauen und Ruthenen. Studien zu einer transkulturellen Kommunikationsregion (15.–18. Jahrhundert) / Lithuania and Ruthenia. Studies of a Transcultural Communication Zone (15th–18th Centuries)*, red. S. Rohdewald, D. Frick, S. Wiederkehr (seria: *Forschungen zur osteuropäischen Geschichte*, Bd 71), Wiesbaden 2007, s. 212–220; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 155–200.

<sup>11</sup> F. Kiryk, *Życie kulturalne* [w:] *Dzieje Przemyśla*, s. 216.

<sup>12</sup> J. Kurtyka, *Związki Przemyśla i ziemi przemyskiej z Krakowem w średniowieczu*, „Rocznik Przemyski”, t. 24–25, 1986, s. 178; Z. Budzyński, *Nieznane szczegóły z biografii Hajla z Przemyśla nadwornego malarza Władysława Jagiełły*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1987, s. 167–170; W. Aleksandrowycz, *Malarze w związkach artystycznych Przemyśla i ziemi przemyskiej XV–XVI wieku*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” (dalej: PZH), R. 9, 1998, s. 106–110; idem, *Українське малярство XIII–XV ст.* (Студії з історії українського мистецтва, t. 1), Lwów 1995, s. 77–194 (rozdział: *Священик Гайль — маляр короля Владислава II Ягайла — і перемиське малярство XIV–XV століт*).

<sup>13</sup> Zob. AGZ, t. VIII, nr LIII, s. 86.

<sup>14</sup> Problematyce tej poświęcił swoje publikacje Orest Maciuk, zob. O. Maciuk, *Папір та філіграні на українських землях: XVI — початок XX ст.*, Kijów 1974; idem, *Італійський папір у Давній Русі та в Україні в XIII–XIV ст.*, „Український археографічний щорічник: Нова серія”. Вип. 1, *Український археографічний збірник*, t. 4, Kijów 1992, s. 129–133; idem, *Історія українського паперу*, Kijów 1994.

Poruszając problem wielokulturowości Przemyśla trzeba pamiętać, że sama społeczność katolickich mieszkańców miasta była wewnętrznie podzielona, a dominowali w niej wówczas Polacy i Niemcy. Ci ostatni stopniowo polonizowali się, jednak jeszcze w połowie XV w. liczba niemieckojęzycznych mieszkańców Przemyśla była tak znaczna, że przemyska kapituła generalna w swoich postanowieniach wydanych w latach 1452–1454 zobowiązała kanoników i wikariuszy katedralnych do biegłej znajomości języka niemieckiego, pozwalającej im na głoszenie kazań w tym języku (jednak wymóg ten odwołano już w 1460 r.)<sup>15</sup>.

Za nieporozumienie należy uznać uwagi Autorki mówiące o „peryferyjnym” (s. 132), a nawet „kresowym” (s. 137) położeniu piętnastowiecznego Przemyśla. Nie jest też prawdą, że „w tak niewielkim mieście nie było możliwości wykształcenia się dzielnic dobrych i złych” (s. 335), już bowiem w tym okresie w Przemyśle wyraźnie wyodrębniły się dzielnice zamieszkiwane przez elity miejskie i kościelne (rynek, zachodnia i południowa część miasta lokacyjnego), Rusinów (Władycze i przedmieścia) oraz Żydów (północno-wschodnia część miasta). Podział ten znajdował odbicie w rozmieszczeniu katolickich i prawosławnych obiektów sakralnych<sup>16</sup>, a symbolicznie także w samym ukształtowaniu terenu, który dzielił położony na zboczu wzgórza Przemyśl na część „dolną” (nad Sanem) i „górną” (rynek, katedra, zamek), między którymi różnica wzniesień dochodziła do 50–70 metrów<sup>17</sup>.

Wiele miejsca poświęcono w publikacji zestawieniom przemyskiego duchowieństwa katolickiego. W znacznym stopniu uzupełniają one stan dotychczasowej wiedzy na ten temat, a niekiedy pozwalają na weryfikację wcześniejszych ustaleń. Dotyczy to np. mgr. Klemensa, który był kantorem nie kapituły katedralnej<sup>18</sup>, lecz chóru katedralnego, a ponadto pomocnikiem w szkole katedralnej (1451–1474) i podwójcem przemyskim (1465–1473)<sup>19</sup>. Autorce udało się także (s. 51, 83) ustalić datę objęcia funkcji przez dziekana Jana Zemę (1481–1485), a także określić — na podstawie źródeł krakowskich (s. 65, 85, 86) — personalia nieznanego wcześniej kustosa przemyskiego, którym okazał się być mgr Stanisław Litwos z Kazanowa

<sup>15</sup> *Analecta ad historiam turis canonici in dioecesi Premislensi*, wyd. B. Ulanowski [w:] Archiwum Komisji Historycznej AU, Kraków 1889, s. 394, 395; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 1, *Eptskopat przemyski obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1902, s. 30; H. Borcz, *Kolegia niższe duchowieństwa przy katedrze przemyskiej obrządku łacińskiego w okresie staropolskim* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, pod red. J. Wołczańskiego, Lwów-Kraków 1999, s. 100; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 184, 185; J. Krochmal, *Ethnic and Religious Integration*, s. 195–201.

<sup>16</sup> J. Krochmal, *Kościół katolicki w Przemyśle w latach 1375–1412*, „Rocznik Przemyski”, t. 32, 1996, z. 1, s. 3–19; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 157–163, 191–195.

<sup>17</sup> J. Krochmal, *Dzielnica żydowska w staropolskim Przemyśle*, PZH, t. 10, 1993, s. 9, 10.

<sup>18</sup> Tę błędną informację podano w monografii Przemyśla (J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170) na podstawie ogólnej wzmianki o Klemensie „kantorze” (1451) z księgi ławniczej, zob. *Pomniki Dziejowe Przemyśla. Księga ławnicza*, t. 2, 1445–1452, oprac. J. Smółka, Z. Tyminińska, Przemyśl 1936 (dalej: KŁ II).

<sup>19</sup> A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa-Przemyśl 2007, s. 119, 128 (Autorka podała, że Klemens występował w Przemyśle dopiero „co najmniej od roku 1454”; zob. wyżej, przyp. 18).

(1476–1483), kanonik łączycki i pisarz kurii krakowskiej, a prywatnie stryj Jerzego Litwosa, kanonika przemyskiego (1455–1484).

Znacząca część informacji źródłowych dotyczących prałatów i kanoników przemyskich została zaczerpnięta z *Conclusiones Capituli Premisliensis ex annis 1443–1535. Liber I*. Sprostowania wymaga jednak informacja podana w bibliografii (s. 339), mówiąca o tym, że rękopis ten znajduje się w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, ponieważ faktycznie jest on przechowywany w Archiwum Kapitulnym w Przemyślu<sup>20</sup> mieszczącym się w tym samym budynku<sup>21</sup>.

Przedstawiony w rozdziale I katalog przemyskiego duchowieństwa katolickiego, choć obszerny, bo obejmujący biskupów, prałatów i kanoników katedralnych oraz wybranych przedstawicieli niższego kleru, zawiera sporo luk i nieścisłości. Zbyt słabo zaznaczony został aspekt częstych nieobecności poszczególnych dygnitarzy przy katedrze przemyskiej. Dlatego zamiast często nieobecnych biskupów powoływano tymczasowych zarządców diecezji, tj. administratorów, wikariuszy i oficjałów generalnych, zaś codzienne obowiązki kumulujących liczne beneficja prałatów i kanoników wypełniali zastępujący ich wikariusze katedralni. Autorka dostrzega te zjawiska, ale ich wystarczająco nie podkreśla. Ponadto wspominając o administratorach (s. 32, 40), bądź oficjałach (s. 39, 49, 110) sprawujących tymczasowy zarząd diecezji nie precyzuje funkcji pełnionych przez poszczególnych kapłanów, tj. czy byli oni administratorami apostolskimi, wikariuszami kapitulnymi (administratorami diecezji *sede vacante*), oficjałami (wikariuszami generalnymi) bądź administratorami generalnymi diecezji (niekiedy funkcje te były łączone)<sup>22</sup>.

Tabela przedstawiająca „Skład osobowy kapituły przemyskiej w drugiej połowie XV w.” (s. 83–86) zawiera wiele cennych informacji dotyczących prałatów i kanoników przemyskich. W sposób sumaryczny zestawiono w niej informacje zamieszczone w różnych miejscach książki. Niestety, znalazło się w niej sporo nieścisłości, a ponadto nie zostali w niej wymienieni wszyscy znani członkowie kapituły tego okresu. Dodatkowa uwaga dotyczy rozbieżności między tytułem a zawartością tabeli. Jej tytuł sugeruje bowiem, że w tabeli znajdują się prałaci i kanonicy z drugiej połowy XV w., tymczasem podane zestawienie obejmuje (niezbyt konsekwentnie) okres od 1420 r.<sup>23</sup> Poważniejszym błędem metodycznym Autorki jest natomiast precyzyjne podawanie dat sprawowania funkcji prałackich bądź kanonickich przez

<sup>20</sup> Zob. *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. M. Dębowska, Kielce 2002, s. 90.

<sup>21</sup> Dla odróżnienia jednostek archiwalnych z zasobu obu archiwów materiały z zasobu Archiwum Archidiecezjalnego sygnowane są cyframi arabskimi, a z zasobu Archiwum Kapitulnego cyframi rzymskimi.

<sup>22</sup> Por. E. Przekop, *Administrator* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1973, kol. 90, 91; *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. I, Warszawa 1873, s. 42–48; t. XVII, Warszawa 1891, s. 137–143; *Podręczna encyklopedia kościelna*, pod red. Z. Chelmskiego, t. XXIX–XXX, Warszawa–Kraków 1913, s. 167–169; B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 543–559; t. 2, Kraków 1998, s. 43–57.

<sup>23</sup> Dane dotyczące początkowej części tego okresu podano za publikacją T. M. Trajdosa, *Kapituła katedry przemyskiej i kuria biskupa w czasach Władysława Jagiełły*, PH, t. 88, 1997, s. 402–408.

poszczególnych kapłanów, także w sytuacjach, gdy nie ma do tego podstawy źródłowej. Stało się tak wskutek zastosowania kontrowersyjnej metody „dociągania” daty końcowej sprawowania funkcji przez pralata do daty pierwszej wzmianki o pełnieniu tej godności przez jego następcę. Dzięki temu zabiegowi w tabeli nie ma luk chronologicznych, jednak przyjęta metoda jest bardzo ryzykowna i łatwo prowadzi do popełnienia błędów. Dotyczą one nie tylko datacji sprawowania poszczególnych godności pralackich<sup>24</sup>, ale nawet pominięcia niektórych osób. Tak więc w tabeli zabrakło informacji o następujących pralatach: Stanisławie Herpiszce (Herpyska, Herpenschtein), dziekanie (1440), a wcześniej kanoniku przemyskim (1432–1437)<sup>25</sup>, Janie Falkowskim (z Falkowa, de Falkow), doktorze praw i prepozycie przemyskim (1420–1424?)<sup>26</sup>, Janie Feliksie Rzeszowskim (1468–1513), prepozycie przemyskim (1487–1495), na rzecz którego zrezygnował z prepozytury Paweł z Wrocimowic<sup>27</sup>. Jan Feliks Rzeszowski był bratankiem biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego (ze Staromieścia), który przed przyjęciem sakry biskupiej był kanonikiem przemyskim (1460–1471)<sup>28</sup>. Zabrakło też informacji o Pawle Koniuszeckim, archidiaconie przemyskim (1500–1527)<sup>29</sup>, który pełnił tę funkcję już 5 V 1500 r.<sup>30</sup>, niecisła zatem

<sup>24</sup> W tabeli (s. 83) omyłkowo podano błędne daty (1498–1508) sprawowania funkcji przez prepozyta Tomasza z Drohobycza. Poprawne daty (1498–1506) Autorka zamieściła we wcześniejszej partii tekstu (s. 48).

<sup>25</sup> Archiwum Kapituły Przemyskiej (dalej: AKP), sygn. LVII, Liber memorandorum Capituli cathedralis r. l. Premisliensis, [...] e fontibus domesticus et extraneis [...] Francisci Xawerii Pawłowski [...] AD 1853, s. 256 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 377, 398; CPAHU we Lwowie, F. 12, op. 1, sygn. 18, s. 223 (mf. nr 1460 w AGAD); AGZ, t. VIII, nr LVIII, s. 98; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, cz. I–VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1975 (dalej: ZDM), cz. II, nr 480, s. 214, 216; P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy w Lublinie XV–XVIII w. Studium z dziejów organizacji i kompetencji sądownictwa kościelnego*, Lublin 1974, s. 215; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 49, 63.

<sup>26</sup> AKP, sygn. XLVII, Trzebiniana seu Summaria consignatio privilegiorum et aliorum iuris munimentorum V. Capituli Ecclesie Cathedralis Praemysliensis per Fridericum Alembek [...] (1647), s. 5; sygn. LVII, s. 264, 373; AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68; ZDM, cz. V, nr 1320; *Bullarium Poloniae: litteras apostolicas atque monumenta Poloniae Vaticana continens*, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 1–7, Rzym–Lublin 1982–2006 (dalej: Bull. Pol.), t. 4, nr 2239; H. Barycz, *Falkowski (z Falkowa) Jan* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 6, Kraków 1948, s. 360; T. M. Trajdos, *Kapituła*, s. 400–402; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170–172; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 44, 102; w tabeli na s. 83 podano błędne daty sprawowania godności prepozyta przez Benedykta z Przemysła.

<sup>27</sup> AKP, sygn. LVII, s. 264 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 373, 398; *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej: MRPS), t. II, nr 8, 24, 28; *Cracovia artificum. Supplementa*, t. 1–6, wybrał i oprac. B. Przybyszewski, Wrocław–Kraków 1985–2001 (dalej: CA.S), t. 5, s. 156; J. Kurtyka, *Rzeszowski Jan Feliks* [w:] PSB, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 82, 83; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170.

<sup>28</sup> J. Kurtyka, *Rzeszowski Jan Feliks*, s. 82, 83; F. Kiryk, J. Kurtyka, M. Michalewiczowa, *Rzeszowski Jan* [w:] PSB, t. 34, s. 70, 73; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 47, 75, 85.

<sup>29</sup> APP, AmP, sygn. 17 D; AGZ, t. XVIII, nr 2863, 4424; t. XIX, nr DCCC; *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne* (dalej: *Concilia Poloniae*), t. 8, *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, wyd. J. Sawicki, Wrocław 1952, s. 143.

<sup>30</sup> AGZ, t. XVIII, nr 2863.



jest informacja podana w tabeli (s. 84) o tym, że Jan Rawa był archidiakonem aż do 1501 r.

Ponadto w tabeli nie uwzględniono kantorów z lat 1420–1443, co jest niekonsekwencją w stosunku do pozostałych danych zamieszczonych w omawianym zestawieniu, choć wzmianki o nich podano w innych miejscach książki (s. 57 i 86). W tych latach funkcję kantora przemyskiego pełnili: Jan syn Wolmara (1398–1432), Arseniusz (Harsius, 1436–1440), Bartłomiej (1440), Jeremiasz (1442–1443) i Andrzej (1444)<sup>31</sup>. Zabrakło też informacji o Franciszku z Orzka (de Orzek), kantorze (1449), a wcześniej dziekanie (1420–1440), administratorze *in spiritualibus et temporalibus* diecezji przemyskiej (1420, 1456) i kanoniku przemyskim (1440–1448)<sup>32</sup>. Ponadto warto uzupełnić lub sprostować informacje dotyczące dacji sprawowania godności przez poszczególnych prałatów. Tak więc Jan Adolfo wy był kustoszem już od 1430 r.<sup>33</sup>, zaś występujący w tabeli (s. 84) kustosz „Piotr z Przemyśla” (1444–1460) to Piotr Balicki, znany jako Piotr Wankonis, tj. syn wójta przemyskiego Walentego (Wanka) z Balic<sup>34</sup>. Dziekan Andrzej ze Stróży pełnił swą funkcję jeszcze w 1456 r.<sup>35</sup>, zaś dziekan Jan Humniski (Humnicki, z Humnisk) zmarł w 1481 r. Wcześniej był on także administratorem *sede vacante*, a następnie administratorem diecezji przemyskiej (1474–1476)<sup>36</sup>. Wreszcie Paweł z Wrocimowic był prepozytem przemyskim już od 1470 r., a funkcję tę pełnił do 1487 r.<sup>37</sup>, kiedy to jego następcą został wspomniany już Jan Feliks Rzeszowski.

W omawianej tabeli zestawiono informacje jedynie o 16 kanonikach przemyskich z lat 1421–1497. Ponadto w różnych miejscach książki zamieszczono wzmianki o następnych kanonikach, co sprawia wrażenie braku uporządkowania jej treści.

<sup>31</sup> AKP, sygn. XLVII, s. 5; sygn. LVII, s. 264, 265, 256 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265); AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68; nr XLVII, s. 72, 73; nr LIII, s. 84; nr LV, s. 95; nr LVI, s. 95, 96; nr LVIII, s. 98; nr LXVI, s. 110; nr LXX, s. 115; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170.

<sup>32</sup> KŁ II, s. 67, nr 578; AKP, sygn. LVII, s. 256 bis–257 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265); AGZ, t. VIII, nr LXVI, s. 111; nr LXVIII, s. 113; nr LXX, s. 115, 116; nr LXXIV, s. 120; nr LXXV, s. 122, 123; t. XI, s. 32, 51, 52; ZDM, cz. V, nr 1320; cz. VIII, nr 2445, s. 249; Bull. Pol., t. 4, nr 117, 1106, 1171, 1210, 1979, 1985, 2397; t. 6, nr 1070; „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 10, 1931, s. 217, 218; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska ob. łac.*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, R. XIII, 1913, s. 15, 19; J. Kurtyka, *Rzeszowski Jan* [w:] PSB, t. 34, s. 65; T. M. Trajdos, *Kapituła*, s. 399; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 29, 48, 49, 59, 64, 71, 83.

<sup>33</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265; AGZ, t. VIII, nr LIII, s. 84; nr LV, s. 95; nr LVI, s. 95, 96; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170.

<sup>34</sup> AGZ, t. VIII, nr LXX, s. 116; nr 73, s. 119; nr LXXIV, s. 120, 121; nr LXXV, s. 122, 123. Autorka pisze o tym w innym miejscu (s. 63), szkoda jednak, że nie podała tej informacji w tabeli.

<sup>35</sup> Bull. Pol., t. 6, nr 1070.

<sup>36</sup> AKP, sygn. L, s. 2; sygn. LVII, s. 263 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 351; AGZ, t. VIII, nr XCIX, s. 178; A. Boniecki, *Herbarz polski, cz. I, Wiadomości historyczno-geologiczne o rodach szlacheckich*, t. 8, Warszawa 1905, s. 8; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, s. 19; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 163; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 32, 49, 50, 76, 83.

<sup>37</sup> AKP, sygn. L, s. 1; sygn. LVII, s. 261 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 373; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170.



Dane zawarte w tabeli można zatem usystematyzować i uzupełnić o nazwiska pozostałych kanoników przemyskich z tego okresu. Byli to: Mikołaj Krzeszowski („olim”, przed 1421)<sup>38</sup>, Jan Rusin (1421–1424, fundi Pnikut)<sup>39</sup>, Mikołaj z Radymna (1421, fundi Buszkowice i Sośnica)<sup>40</sup>, Jan z Biecza (1421, fundi Pikulice)<sup>41</sup>, Jerzy z Krosna (1421, fundi Pikulice)<sup>42</sup>, Szymon (1421, fundi Buszkowice i Sośnica), notariusz miejski krakowski<sup>43</sup>, Jan Wigandi (1404–1434)<sup>44</sup>, Filip Kleyndinst (1424–1432), oficjał przemyski (1425)<sup>45</sup>, Piotr Betka („Bethka”, 1424–1432), rektor kościoła w Mościskach<sup>46</sup>, Marcin „protonotariusz aulae” (1424)<sup>47</sup>, Mikołaj Cielątko z Lisina (1422–1447)<sup>48</sup>, dr Mikołaj Kozłowski (de Kozłow, 1436–1437)<sup>49</sup>, Andrzej Gruszczyński (1445)<sup>50</sup>, Piotr pleban samborski (1447)<sup>51</sup>, Piotr Górski z Brzezina (1454–1455)<sup>52</sup>, Mikołaj z Przewieczierzyna ([1464?] 1467–1472)<sup>53</sup>, Paweł (1470)<sup>54</sup>, dr dekretów Maciej z Błędowa (1476–1480), wcześniej kantor przemyski (1449–1476?)<sup>55</sup>, Jan Tar-

<sup>38</sup> AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 69; nr XLVIII, s. 76.

<sup>39</sup> AKP, sygn. XLVII, s. 5; sygn. LVII, s. 264, 389; AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68, 69; nr XLVII, s. 73.

<sup>40</sup> AKP, sygn. XLVII, s. 5; sygn. LVII, s. 264, 390; AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68, 69.

<sup>41</sup> AKP, sygn. XLVII, s. 5; sygn. LVII, s. 264, 393; AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68, 69.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> AKP, sygn. LVII, s. 264, 390; AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 69.

<sup>44</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265, 398; AGZ, t. VIII, nr XLVII, s. 72, 73; nr LIII, s. 84; J. Krochmal, F. Kuryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 173.

<sup>45</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265, 365, 398; AGZ, t. VIII, nr XLVII, s. 72, 73; nr LIII, s. 84; nr LV, s. 95; nr LVIII, s. 98.

<sup>46</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265, 398; AGZ, t. VIII, nr XLVII, s. 72, 73; nr LIII, s. 84; nr LV, s. 95; nr LVI, s. 95, 96; nr LVIII, s. 98.

<sup>47</sup> AKP, sygn. LVII, s. 398; AGZ, t. VIII, nr XLVII, s. 73.

<sup>48</sup> AKP, sygn. LVII, s. 256 bis–257 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 398; AGZ, t. VIII, nr LXVI, s. 110; nr LXVIII, s. 113; nr LXX, s. 115; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 68, 69, 130.

<sup>49</sup> Mikołaj Kozłowski, h. Lis — mgr artium uniwersytetu praskiego (1402), rektor (1410/11), dziekan Wydziału Teologicznego i prof. teologii Akademii Krakowskiej (1427–ok. 1439); dr teologii (1425). Kanonik poznański (1424), kolegiaty św. Floriana na Kleparzu (od 1427 r.), katedry krakowskiej (1432–przed 7 XII 1439; 1443), pleban w Zagościu. Wybitny kaznodzieja. Uczestniczył w obradach soboru bazylejskiego (1433–1436); generalny komisarz na Polskę dla głoszenia odpustów przywiązanych do składek na rzecz unii z Kościołem prawosławnym. Zm. 1443. CPAHU we Lwowie, F. 12, op. 1, sygn. 18, s. 223 (mf. nr 1460 w AGAD); AGZ, t. VII, nr XLI, s. 81; ZDM, cz. II, nr 480, s. 214, 216; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, t. I, Kraków 1900, s. 67, 77, 184, 251, 252, 254–260; M. Zwiercan, *Kozłowski Mikołaj* [w:] PSB, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 26–28.

<sup>50</sup> CA.S, t. 6, s. 246.

<sup>51</sup> AKP, sygn. LVII, s. 398.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 258 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 398.

<sup>53</sup> APP, AmP, sygn. 3, s. 492; Bull. Pol., t. 6, s. 333; CA.S, t. 5, s. 156; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 72, 73, 85, 92, 106.

<sup>54</sup> Inny niż prepozyt Paweł z Wrocimowic, bo występują razem. AKP, sygn. L, s. 1.

<sup>55</sup> CA.S, t. 5, s. 156; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. X, 1910, s. 628, 711; I. Sułkowska-Kurasiowa, *Maciej z Błędowa* [w:] PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 13; Kurtyka, *Zwiazki Przemysła*, s. 174, 175; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 58–60,

gowicki (z Targowisk, 1482–1485), pleban drohobycki, późniejszy biskup chełmski (1484–1486) i przemyski (1486–1492)<sup>56</sup>, Jan Drzewicki (1485–1490, fundi Pnikut, zob. niżej)<sup>57</sup>, Jan Zema (1485–1492)<sup>58</sup>, Jan Brandys (1487)<sup>59</sup>, Andrzej z Chodcza Halicki (1487–1493), późniejszy kustosz (1495–1507)<sup>60</sup>, dr dekretów Zygmunt Targowicki (z Targowisk, 1491–1504, fundi Pnikut), wcześniej archidiakon przemyski (1489–1491)<sup>61</sup>, Jan Pieniążek z Witowic (1492)<sup>62</sup>, Jan Konarski (1493)<sup>63</sup>, Jan z Chodcza Halicki (1493–1495, fundi Sośnica i Święte)<sup>64</sup>, brat niedzielny kustosa Andrzeja z Chodcza Halickiego (zob. wyżej), Jakub Sokołowski (z Rokietnicy, 1494–1506, fundi Bakończyce), prepozyt szpitala przemyskiego (1476–1507)<sup>65</sup>, Andrzej z Poniwkody (1494)<sup>66</sup>, Maciej z Bolesławca (1494–1513)<sup>67</sup>, Jan Zambocki<sup>68</sup>, dr dekretów

---

84. Wg J. Federkiewicza (*Kapituła przemyska*, s. 711) w 1475 r. kapituła nakazała zapłacić Maciejowi z Błędowa, w związku z jego instalacją na kanonikę, tzw. *cappale* w wysokości 4 marek na katedrę; por. uwagi A. Łosowskiej (*Kolekcja Liber legum*, s. 60) na temat hojności tego kanonika.

<sup>56</sup> AKP, sygn. L, s. 6; sygn. LVII, s. 263 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265); S. Cynarski, F. Kiryk, *Jan z Targowisk (Targowicki)* [w:] PSB, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 484; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 35, 115.

<sup>57</sup> AKP, sygn. LVII, s. 264 bis–265 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), s. 389.

<sup>58</sup> Ponadto był on administratorem diecezji przemyskiej *sede vacante* (1485–1486), oficjałem generalnym biskupa Jana Targowickiego (1492), dziekanem przemyskim (1481–1485) i pisarzem kancelarii królewskiej. AKP, sygn. L, s. 7, 26; sygn. LVII, s. 264 bis–265 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 351, 365, 399; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 163, 170, 172; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 51, 83, 95, 109, 110.

<sup>59</sup> AKP, sygn. L, s. 20; sygn. LVII, s. 264 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 399; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 37.

<sup>60</sup> AKP, sygn. L, s. 7; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 170; *Zabytki dziejowe* [Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie], t. III, *Najstarsze akta konsystorza lwowskiego (Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima)* (dalej *Najstarsze akta konsystorza lwowskiego*), cz. II, 1490–1498, wyd. W. Rolny, Lwów 1930, s. 249, nr 981, 982; s. 281, nr 1109; s. 517, nr 1879, 1880; s. 526, nr 1911; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 67, 85.

<sup>61</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 399; AGZ, t. VIII, nr CVIII, s. 201; T. Śliwa, *Skład osobowy kapituły przemyskiej w początkach XVI wieku (1500–1525)*, odbitka z „Kroniki Diecezji Przemyskiej” 1978–1981, s. 64; J. Kurtyka, *Zwzłązki Przemysła*, s. 175; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 169, 170, 172; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 37, 55, 56, 84, 92, 102, 155.

<sup>62</sup> J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. X, 1910, s. 633; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 119, 128.

<sup>63</sup> AKP, sygn. L, s. 22; sygn. LVII, s. 265 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 399; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 81.

<sup>64</sup> AKP, sygn. LVII, s. 265 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 392.

<sup>65</sup> AKP, sygn. L, s. 10, 11; sygn. LVII, s. 266, 267, 395; APP, AmP, sygn. 7, s. 695; AGZ, t. VIII, nr CVIII, s. 201, 202; nr CX, s. 204; T. Śliwa, *Skład osobowy*, s. 64; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 81, 95, 110, 123.

<sup>66</sup> CA.S, t. 5, s. 156.

<sup>67</sup> *Mathia de Boleslavyecz* (niekiedy jego imię podawane jest w błędnej wersji, jako Mateusz). APP, AmP, sygn. 17 D; AGZ, t. XIX, nr 3027; *Concilia Polontiae*, t. 8, s. 143; CA.S, t. 5, s. 156; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. XI, 1911, s. 279.

<sup>68</sup> J. Kurtyka, *Zwzłązki Przemysła*, s. 175.

i teologii Paweł z Zalesia (Zaleszyc, od 24 V 1494–1497)<sup>69</sup>, brat kanonika Jakuba z Zalesia, Andrzej Strachocki (1496)<sup>70</sup>, Wacław Jasieński (Jasienicki, 1496–1505, fundi Buszkowice)<sup>71</sup>, Andrzej Primus de Krajow (Prymus Krajowski, 1496–1507)<sup>72</sup>, Jakub Strachocki (1497–1500, fundi Bakończyce)<sup>73</sup>, profesor teologii Marcin Łysy z Krakowa, pleban w Krośnie (1498)<sup>74</sup> i Marcin Wolski (1500–1504)<sup>75</sup>.

Jak się wydaje, wspomniany Jan Drzewicki, kanonik fundi Pnikut, może być tożsamy z mgr. Janem, kapelanem królewskim, który 29 IV 1482 r. otrzymał prezentę królewską na wakującą po śmierci Teodoryka z Wawrzeńczyc kanonię przemyską. Ten ostatni kanonię fundi Pnikut dzierżył w latach 1449–1482, a wcześniej (1444–1449) był kantorem przemyskim<sup>76</sup>.

Uzupełnienia lub sprostowania wymagają ponadto informacje dotyczące niektórych kanoników przemyskich zestawionych w omawianej tabeli (s. 85). Tak więc kanonik Mikołaj ze Zdziechowa występuje od 1443 r.<sup>77</sup>, zaś Mikołaj z Pruchnika (Próchnicki) był kanonikiem od 1453 r.<sup>78</sup> „Fredro z Pleszowic” (zob. s. 69, 70, 85) był kanonikiem w latach 1431–1455, występując w źródłach pod imieniem Fryderyk bądź Fridro<sup>79</sup>, co było powodem mylenia go z Fridonem z Jarosławia, kanonikiem

<sup>69</sup> AKP, sygn. LVII, s. 266, 399; CA.S, t. 5, s. 156; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. X, 1910, s. 633; J. Kurtyka, *Zwiazki Przemyśla*, s. 175; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 79–81.

<sup>70</sup> AKP, sygn. LVII, s. 266, 399; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 81.

<sup>71</sup> AKP, sygn. LVII, s. 391; T. Śliwa, *Skład osobowy*, s. 64; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 81, 117 (podaje rozbieżne imiona: Wacław i Wincenty). Wg CA.S (t. 5, s. 156) w 1499 r. był archidiakonem przemyskim.

<sup>72</sup> AKP, sygn. L, s. 23, 27; sygn. LVII, s. 267, 399; CA.S, t. 5, s. 156; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 39, 81.

<sup>73</sup> AKP, sygn. L, s. 11; sygn. LVII, s. 267, 399; T. Śliwa, *Skład osobowy*, s. 64.

<sup>74</sup> AKP, sygn. L, s. 27. Osobie Marcina Łysego z Krakowa, prof. Uniwersytetu Krakowskiego, Autorka poświęciła sporo miejsca w książce, koncentrując się na omówieniu jego działalności w przemyskiej szkole katedralnej, której był rektorem (1469–1473); w 1505 r. objął kanonię kaznodziejską w Przemyśle; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 39, 69, 107, 127, 131, 132, 154.

<sup>75</sup> AKP, sygn. LVII, s. 267, 399; T. Śliwa, *Skład osobowy*, s. 64; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 81.

<sup>76</sup> Zob. AKP, sygn. L, s. 1, 3; sygn. LVII, s. 263 (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 389; Bull. Pol., t. 6, nr 171, 768; *Księga Metryki Koronnej podkanclerzego Andrzeja Oporowskiego z lat 1479–1483, ze spuścizny Antoniego Prochaski*, wyd. G. Rutkowska, Warszawa 2005, nr 81, s. 90; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 57, 58, 84.

<sup>77</sup> AKP, sygn. LVII, s. 257 bis (błąd w paginacji; s. 256 jest ponownie po s. 265), 398; AGZ, t. VIII, nr LXX, s. 115.

<sup>78</sup> AKP, sygn. LVII, s. 258 bis, 261 bis–263 bis (błąd w paginacji; s. 256 i n. są ponownie po s. 265); AGZ, t. VII, nr LXVII, s. 132; t. VIII, nr LXXX, s. 127; t. XIII, nr 4444, 4448, 4580, 4676, 4677, 4683, 4684, 5150–5152, 5156–5158, 5623, 6910, nr CDXXXVII; t. XVII, nr 362; t. XVIII, nr 35, 36, nr 1178, t. XIX, nr 189; F. Kyrk, *Próchnicki (Pruchnicki) Mikołaj* [w:] PSB, t. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984–1985, s. 550, 551; por. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 33, 42, 51, 52, 72, 85, 152.

<sup>79</sup> AKP, sygn. LVII, s. 389, 398 (*Friderticus*); CPAHU we Lwowie, F. 12, op. 1, sygn. 18, s. 223 (mf. nr 1460 w AGAD) (*Fridrone*); AGZ, t. VIII, nr LV, s. 95; nr LVI, s. 95, 96 (*Fredertico*); nr LVIII, s. 98 (*Fridertici*); nr LXVI, s. 110; nr LXVIII, s. 113; nr LXX, s. 115; nr LXXV, s. 122–123 (*Fridro*);

przemyskim fundi Pnikut (1431–1448)<sup>80</sup>. Wyjaśnienia wymaga także informacja o kanonikach przemyskich: Mikołaju Cielątko z Lisina, kanoniku sandomierskim i plebanie w Jaśle (1422–1447) oraz Mikołaju Łysym (1421–1444). Jak się wydaje, ten drugi nie był bratem Marcina z Krakowa (zob. s. 68, 69, 85, 130, 131), ale najprawdopodobniej Mikołaj Cielątko z Lisina i Mikołaj Łysy to jedna osoba, występująca w źródłach pod różnymi określeniami<sup>81</sup>. Ponadto sprostowania wymaga informacja (s. 159) o funkcji pełnionej przez dr. dekretów Jana Starzechowskiego. W 1518 r. nie mógł on być kustoszem, gdyż funkcję tę pełnił w latach 1508–1523 Mikołaj Błażejowski, późniejszy dziekan (1523–1528). Natomiast Jan Starzechowski był kustoszem przemyskim dopiero w latach 1525–1527<sup>82</sup>.

W książce znalazło się wiele informacji o duchownych niższego szczebla, którzy zajmowali ważne miejsce w życiu kulturalnym miasta i niewątpliwie należeli do jego elity intelektualnej. Zabrakło jednak wśród nich wzmianki o Pawle z Książa, doktorze dekretów i altaryście ołtarza św. Stanisława „pod organami” w katedrze (1464–1466), a równocześnie rektorze kościoła w Wyskoci w diecezji poznańskiej<sup>83</sup>. Można też uzupełnić informację dotyczącą notariusza Zygmunta z Wiszni (s. 89, 98, 160), który był także altarystą w katedrze przemyskiej (6 I 1460)<sup>84</sup>.

Za pomyłkę Autorki należy uznać informację, jakoby kaznodzieja katedralny Jakub Dusza z Jarosławia był jednocześnie gwardianem franciszkanów przemyskich (s. 132). Pomyłka ta wzięła się zapewne z mylnego odczytania zapisów w aktach konsystorza lwowskiego, w których wymieniono Jakuba, gwardiana klasztoru pw. Marii Magdaleny w Przemyśle, oraz Jakuba, kaznodzieję występującego

nr LXXIV, s. 120 (*Fridronis*); nr LXXVI, s. 124 (*nobilem Fridronem de Pleschowicze*); ZDM, cz. VIII, nr 2519, s. 329; J. Kurtyka, *Związek Przemysła*, s. 175; por. K. Przyboś, *Fredrowie herbu Bończa domus antiqui mortis virtutisque cultrix*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii, t. III (XIV), 1997, s. 79, 80, 108; *Materyały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 roku*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, nr 142, s. 99.

<sup>80</sup> Fridon (Frido, „Ffridone”) był synem Macieja z Jarosławia, studentem Akademii Krakowskiej (1411), plebanem w Beszowej, scholastykiem skalbmierskim (od 1421 r.). Jako miłośnik ksiąg kościelnych wzbogacił skarbiec katedry przemyskiej darowanym przez siebie mszałem i psalterzem. W Bibliotece UJ znalazła się Biblia w kodeksie pergaminowym 290 z XIII/XIV w., będąca niegdyś jego własnością, otrzymana w 1512 r. w darze od Feliksa z Laszek, kanonika przemyskiego fundi Pnikut. AGZ, t. VIII, s. 95–123; ZDM, cz. 2, nr 480, s. 214, 216; cz. 8, nr 2445, s. 249; *Zbiór dokumentów zakonu oo. Paulinów w Polsce*, wyd. J. Fijałek, Kraków 1938, s. 146; *Analecta*, s. 428; W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877, s. 102, 205; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 70; por. ZDM, cz. VIII, nr 2445, s. 249, przyp. 10.

<sup>81</sup> Zob. AKP, sygn. XLVII, s. 5; sygn. LVII, s. 264, 265, 393 (Mikołaj Łysy z Sandomierza; kanonik fundi Pikulice); AGZ, t. VIII, nr XLV, s. 68, 69 (Nicolaus de Sandomiria alias Calvus); nr XLVII, s. 72, 73 (Nicolaus de Sandomiria); W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, s. 42.

<sup>82</sup> Zob. AKP, sygn. LVII, s. 384; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, s. 133, 143, 162; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. X, 1910, s. 565, 714; T. Śliwa, *Skład osobowy*, s. 64; H. Rybus, *Prymas Maciej Drzewiecki. Działalność kościelna w diecezji przemyskiej (1504–1513)*, Warszawa 1968, s. 79.

<sup>83</sup> AGZ, t. VIII, nr XCIII, s. 169–171; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznantowe*, s. 177. Na temat „kleru niższego” zob. też F. Kiryk, *Życie kulturalne*, s. 209–211.

<sup>84</sup> *Analecta*, s. 395.



w imieniu wikariuszy katedry przemyskiej (1483)<sup>85</sup>. Mgr Jakub zwany Dusza pochodził z rodziny mieszczańskiej z Jarosławia. Był kaznodzieją katedralnym (1479–1498), wikariuszem wieczystym (*vicarius perpetuus*) (1480–1491) i altarystą w katedrze przemyskiej (1491–1498), surogatem przemyskim (1488–1497), oficjałem generalnym diecezji przemyskiej (1496–14 III 1505) oraz kanonikiem lwowskim (1497–1507). Zmarł w czerwcu 1507 r., a jego majątek przeznaczono na rozbudowę przemyskiego kościoła katedralnego<sup>86</sup>.

Następnym zagadnieniem wymagającym sprostowania jest kwestia precedencji w kapitule przemyskiej. Podtrzymując tezę Tadeusza M. Trajdosa, według którego początki prepozytury sięgają 1420 r., Autorka stwierdziła, że „w interesującym nas okresie prepozyt stał na czele przemyskiej grupy kanonickiej” i pralatura ta „aż do 1480 r. zajmowała pierwsze miejsce w kapitule, żeby dopiero po słynnej ugodzie ustąpić miejsca dziekanii”<sup>87</sup>. Jednakże prepozyci weszli w skład kapituły przemyskiej przed rokiem 1420, jak się wydaje około 1393 r.<sup>88</sup> i nie zajmowali w niej pierwszego miejsca, ustępując dziekanom, których pralatura została powołana znacznie wcześniej (najstarsza imienna wzmianka o dziekanie przemyskim pochodzi z 1385 r.). Od czasu wydania przez biskupa Eryka statutu kapituły przemyskiej prawo precedencji — na wzór kapituły krakowskiej — należało do dziekana, co wyróżniało ją pod tym względem od innych kapituł katedralnych w Polsce, którym przewodniczył prepozyt<sup>89</sup>. Autorka słusznie zauważa, że Jan z Falkowa po objęciu prepozytury zaczął występować w dokumentach na pierwszym miejscu wśród pralatów. Nie oznaczało to jednak, że prawo precedencji należało wówczas do prepozytów, gdyż ich roszczenia wynikały raczej z silnej pozycji zajmowanej przez poszczególne osoby sprawujące tę funkcję niż z jakichś unormowań prawnych. Kwestię precedencji w kapitule przemyskiej należy ponadto rozpatrywać w perspektywie długiego trwania<sup>90</sup>, a nie kilkudziesięcioletniego incydentu, jakim

<sup>85</sup> *Najstarsze akta konsystorza lwowskiego*, cz. I, 1482–1489, Lwów 1927, s. 73, nr 367; s. 87, 88, nr 453, 456.

<sup>86</sup> APP, AmP, sygn. 5, s. 966; AKP, sygn. L, s. 27; AGZ, t. VIII, nr CIII, s. 192; nr CVIII, s. 202; MRPS, t. II, nr 701, 1130; t. IV, nr 8632; *Najstarsze akta konsystorza lwowskiego*, cz. I, s. 73, nr 367; s. 87, 88, nr 453, 456; s. 114, nr 556; s. 189, nr 893; s. 202, nr 957; s. 207, 208, nr 980, 981; s. 214, nr 1006; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, s. 77; H. Rybus, *Prymas Maciej Drzewiecki*, s. 33–35, 97, 114, 141, 142; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średnio-wiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967, s. 85; J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 163, 177, 185; F. Kiryk, *Życie kulturalne*, s. 209; A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 39, 95, 109, 110, 112, 132, 157.

<sup>87</sup> A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 44 (z przyjętego założenia, mówiącego o pierwszeństwie prepozytury przed dziekaną, wynika też układ podrozdziałów i tabeli, zob. tamże, s. 43–53, 83, 84); por. T. M. Trajdos, *Kapituła*, s. 400, 401.

<sup>88</sup> J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 168, 169, 193.

<sup>89</sup> J. Krochmal, F. Kiryk, *Stosunki wyznaniowe*, s. 169; por. A. Radzimiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 64; T. Silnicki, *Wpływy francuskie na organizację Kościoła w Polsce w XII i XIII wieku* [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich (...)*, Lwów 1925, sekcja IV, s. 1–6.

<sup>90</sup> Pierwszeństwo w kapitule przemyskiej zostało przyznane prepozytom dopiero w 1787 r., w ramach tzw. reform józefińskich, co potwierdził wyrok gubernium galicyjskiego z 1791 r.; zob.



był wzmiankowany spór. Warto przy tym zauważyć, że w latach 1421–1476 nie zawsze pierwszeństwo należało do prepozyta. Na podstawie analizy 18 dokumentów z tego okresu opublikowanych w *Dyplomatariuszu kapituły przemyskiej obrządku łacińskiego* (AGZ, t. VIII) można stwierdzić, że wśród kanoników przemyskich prepozyt był wymieniony na pierwszym miejscu dziesięć razy (w dokumentach z lat: 1421, 1424, 1431, 1442–1444, 1448 i 1462), zaś dziekan osiem razy (w dokumentach z lat: 1430–1432, 1463, 1476)<sup>91</sup>. Dane szczegółowe zestawiono w poniższej tabeli.

| Lp. | Wystawca dokumentu                                | Miejsce i data        | Wzmiankowany jako                |                        | AGZ, t. VIII        | Uwagi                                                                                    |
|-----|---------------------------------------------------|-----------------------|----------------------------------|------------------------|---------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|
|     |                                                   |                       | pierwszy                         | drugi                  |                     |                                                                                          |
| 1   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 7 III 1421  | Jan de Falkow, dr praw, prepozyt | Franciszek dziekan     | nr XLV, s. 68       |                                                                                          |
| 2   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 2 IV 1424   | Benedykt prepozyt                | Franciszek dziekan     | nr XLVII, s. 72, 73 | trzykrotnie                                                                              |
| 3   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 21 IV 1430  | Franciszek dziekan               | Benedykt prepozyt      | nr LIII, s. 84      |                                                                                          |
| 4   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 22 IV 1430  | dziekan (czterokrotnie)          | prepozyt (trzykrotnie) | nr LIV, s. 88–90    | trzykrotnie wymieniono funkcje bez imion, dodatkowo dziekana i kanoników (bez prepozyta) |
| 5   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 23 V 1431   | Franciszek dziekan               | Benedykt prepozyt      | nr LV, s. 95        |                                                                                          |
| 6   | Ludwik de Garstis, regens audytoriatu papieskiego | Rzym, 2 VIII 1431     | Benedykt prepozyt                | brak                   | nr LVI, s. 95, 96   | trzykrotnie: Benedykt prepozyt i inni kanonicy                                           |
| 7   | Janusz, bp przemyski                              | Przemyśl, 14 VII 1432 | Franciscus de Orzek dziekan      | Benedykt prepozyt      | nr LVIII, s. 98     |                                                                                          |
| 8   | Eugeniusz IV, pap.                                | Rzym, 4 IX 1432       | dziekan                          | prepozyt               | nr LIX, s. 100      | pięciokrotnie wymieniono funkcje, bez imion                                              |

F. Pawłowski, *Premisla sacra, sive series et gesta eptiscoporum r.l. premisliensium. E fontibus domesticis et extraneis congestis* [...], Cracoviae 1869, s. 133, 134; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. VIII, 1908, s. 252; R. X, 1910, s. 480.

<sup>91</sup> Ponadto w innych dokumentach z tego okresu niekiedy dziekan występuje przed prepozytem, zob. *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 roku*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, nr 54, s. 41 (1425 r.).

|    |                                                |                      |                                                      |                                    |                     |                                              |
|----|------------------------------------------------|----------------------|------------------------------------------------------|------------------------------------|---------------------|----------------------------------------------|
| 9  | Eugeniusz IV, pap.                             | Rzym, 4 IX 1432      | dziekan                                              | prepozyt                           | nr LX, s. 101–102   | dwukrotnie wymieniono funkcje, bez imion     |
| 10 | Piotr, bp przemyski                            | Przemyśl, 9 I 1442   | Benedykt prepozyt                                    | Andrzej dziekan                    | nr LXVI, s. 110     |                                              |
| 11 | Piotr, bp przemyski                            | Przemyśl, 9 I 1443   | Benedykt prepozyt                                    | Andrzej dziekan                    | nr LXVIII, s. 113   |                                              |
| 12 | Piotr, bp przemyski                            | Przemyśl, 8 I 1444   | Benedykt prepozyt                                    | Andrzej dziekan                    | nr LXX, s. 115      |                                              |
| 13 | Piotr, bp przemyski                            | Przemyśl, 26 VI 1444 | Benedykt prepozyt                                    | Andrzej dziekan                    | nr LXXIV, s. 120    |                                              |
| 14 | Piotr, bp przemyski                            | Przemyśl, 27 VI 1448 | Benedykt prepozyt                                    | Andrzej dziekan                    | nr LXXV, s. 122     | dwukrotnie                                   |
| 15 | Jerzy z Humnisk, podkomorzy przemyski          | Pnikut, 14 VI 1462   | Piotr z Brzeziny prepozyt                            | Jan z Humnisk dziekan              | nr LXXXVIII, s. 148 |                                              |
| 16 | Jerzy z Humnisk, podkomorzy przemyski          | Pnikut, 14 VI 1462   | Piotr z Brzeziny prepozyt                            | Jan z Humnisk dziekan              | nr LXXXIX, s. 149   |                                              |
| 17 | Jan Didaci de Coca, audytor papieski           | Rzym, 23 XII 1463    | dziekan                                              |                                    | nr XCII, s. 154     | <i>dominis decano, canonicis et capitulo</i> |
| 18 | kapituła z administratorem <i>sede vacante</i> | Przemyśl, 12 I 1476  | Ioannes decanus et administrator <i>sede vacante</i> | Paulus de Vroczymouicze prepositus | nr XCIX, s. 178     |                                              |

Spór o precedencję został uregulowany w latach 1478–1480. Na mocy wyroku wydanego w Przemyślu 1 VII 1478 r. przez Andrzeja Oporowskiego, administratora apostolskiego diecezji przemyskiej (*perpetuus administrator ecclesie Premisliensis*) i kanoników — komisarzy wyznaczonych do zawarcia kompromisu<sup>92</sup>, kontrowersję rozstrzygnięto pod wadium tysiąca złotych węgierskich na korzyść dziekana Jana z Humnisk, który miał mieć pierwszeństwo przed prepozytem Pawłem z Wrocimowic w chorze i kapitule katedralnej przemyskiej. Ustalenie to dotyczyć miało także kolejnych dziekanów. Proces przeszedł przez wszystkie instancje sądowe, odżył jednak w 1479 r., co znalazło odzwierciedlenie w wyroku sędziego papieskiego (Rzym, 7 X 1479 r.) w sporze między dziekanem a prepozytem przemyskim o prezentę kościoła parafialnego w Pnikucie<sup>93</sup>. W kontekście umocnienia praw dziekana do pierwszeństwa w kapitule przemyskiej traktować należy działania dziekana Jana z Humnisk podjęte 14 I 1480 r., tj. potwierdzenie dokumentu papieża Eugeniusza IV z 1432 r. oraz ponownie tego dokumentu wraz z dokumentem biskupa Eryka z 1390 r. dotyczącym

<sup>92</sup> AKP, sygn. XLVIII, s. 47–53; AGZ, t. VIII, nr CI, s. 181–183.

<sup>93</sup> AGZ, t. VIII, nr CIII, s. 185–192.

kapituły przemyskiej, w których zaznaczono pierwszeństwo dziekana w kapitule<sup>94</sup>. Dopiero 21 III 1480 r. prepozyt Paweł z Wrocimowic i dziekan Jan z Humnisk zawarli między sobą ugodę w sprawie o pierwszeństwo w kapitule, które mieli na przemian sprawować dożywotnio<sup>95</sup>. Spór o precedencję odżył na krótko po śmierci dziekana Jana z Humnisk. Został rozstrzygnięty w 1482 r. na korzyść dziekana<sup>96</sup>.

W odniesieniu do tabeli, w której zestawiono „personel przemyskiej szkoły katedralnej w drugiej połowie XV w.” (s. 127, 128) można zgłosić analogiczne uwagi jak do tabeli omówionej wyżej, zestawiającej prałatów i kanoników kapituły przemyskiej. Wbrew tytułowi zamieszczono w niej dane o rektorach szkoły począwszy od 1402 r. W uzupełnieniu zawartych w niej danych można wskazać, że Stefan z Wąsoszy występował jako rektor szkoły katedralnej, z tytułem magistra, jeszcze 26 VI 1444 r. Oprócz wymienionych w tabeli funkcji był on także wikariuszem katedry przemyskiej<sup>97</sup>. W konsekwencji następny rektor, mgr Jakub z Pantalowic (kaznodzieja i altarysta katedralny, późniejszy kustosz), nie mógł sprawować tej funkcji już w 1443 r. (s. 127).

Z drobniejszych uwag można wskazać następujące: Teodoryk z Wawrzeńczyc nie mógł być plebanem w Muninie (s. 57, 58), gdyż miejscowość ta należała do parafii jarosławskiej, był natomiast plebanem we wsi Momina w diecezji krakowskiej<sup>98</sup>. Razi w tekście zapis nazwy miasta Pruchnik („z Próchnika” itp., s. 42, 52, 94, 128, 152, 389, 398) oraz parafii w Kosienicach („Kuszenicach”, s. 112, 161, 396). Przywoływany kilkakrotnie konwent św. Marii Magdaleny (s. 119, 128) to klasztor Franciszkanów Konwentualnych w Przemyślu. Podane na s. 259 kwoty uposażenia wykładowców katedr prawniczych nie sumują się. Indeks osobowy zestawiono według imion, zabrakło natomiast zestawienia nazwisk oraz odsyłaczy (np. jest: Stefan z Łochowa, nie ma: Łochowski Stefan; jest: Piotr Borman, nie ma: Borman Piotr). Ponadto pozo-  
stawiono w nim zdublowane odesłanie do hasła „Hieronim” i „Hieronim, lektor”.

Przytoczone uwagi oraz uzupełnienia w najmniejszym stopniu nie obniżają wartości poznawczych recenzowanej książki. Należy bardzo wyraźnie podkreślić znaczenie ustaleń Autorki dla poznania tajemnic kolekcji *Liber legum*, która „jest nie tylko pomnikiem prawa niemieckiego, przetłumaczonym w Przemyślu z języka niemieckiego na łacinę przez miejscowego pisarza miejskiego Szymona z Jaworowa, ale jedną z najciekawszych polskich kolekcji historyczno-prawnych końca XV w.” (s. 336). Autorka wniosła też wiele ważnych ustaleń dotyczących dziejów przemyskiego środowiska katedralnego i kultury umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla. Książka ma zatem wielkie znaczenie nie tylko dla poznania historii miasta Przemyśla, ale — dzięki znaczeniu kolekcji *Liber legum* — wykracza poza wymiar lokalny. Zajmie ona ważne miejsce wśród podstawowych pozycji poświęconych dziejom późnośredniowiecznej kultury polskiej.

<sup>94</sup> AGZ, t. VIII, nr CIV, s. 192, 193, nr CV, s. 194–196 por. tamże, nr XX i LIX.

<sup>95</sup> AGZ, t. VIII, nr CVI, s. 196–199.

<sup>96</sup> W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, s. 58; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska*, R. X, 1910, s. 477–479; zob. A. Łosowska, *Kolekcja Liber legum*, s. 47.

<sup>97</sup> AGZ, t. VIII, nr LXX, s. 116; nr LXXIV, s. 122.

<sup>98</sup> *Zbiór dok. katedry i diec. krak.*, cz. 2, s. 373; zob. S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996, s. 215.

**DOKUMENTY KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO  
ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ W ZASOBACH CENTRALNEGO  
PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO UKRAINY  
WE LWOWIE. INWENTARZE,  
OPRACOWAŁ, WSTĘPAMI OPATRZYŁ I PODAŁ DO DRUKU  
KS. JÓZEF WOŁCZAŃSKI, KRAKÓW 2007, ss. 504**

Recenzowana publikacja zawiera inwentarze siedmiu zespołów archiwalnych wytworzonych przez instytucje kościelne archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Zespoły te przechowywane są w zasobie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy (CPAHU) we Lwowie. Książka składa się z wprowadzenia (s. 5), inwentarzy zespołów (każdy z nich został poprzedzony wstępem): Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie (s. 7–142), Rzymskokatolicka Kuria Metropolitalna we Lwowie (s. 143–149), Rzymskokatolickie Seminarium Duchowne we Lwowie (s. 151–160), Rzymskokatolicka Kapituła Metropolitalna we Lwowie (s. 161–410), Rzymskokatolicki Urząd Parafialny w Jaworowie (s. 411–442), Rzymskokatolicki Urząd Dekanalny w Żółkwi (s. 443–452), Rzymskokatolicki Urząd Parafialny w Glinianach (s. 453–459) oraz indeksów: osobowego (s. 461–487) i geograficznego (s. 489–503). W publikacji nie podano nazwy wydawnictwa; według opisu zamieszczonego w katalogu Biblioteki Narodowej jej wydawcą jest krakowskie Wydawnictwo Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej Ob. Łac.<sup>1</sup>

Każda edycja archiwalnych środków ewidencyjno-informacyjnych (tzw. pomocy archiwalnych) znacznie poszerza krąg odbiorców zapisanych w nich danych, dlatego spotyka się z wdzięcznym przyjęciem ze strony historyków<sup>2</sup> uzyskujących łatwy dostęp do informacji o źródłach archiwalnych, co jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy archiwalia znajdują się w zbiorach zagranicznych. Publikując inwentarze zespołów archiwalnych, należy jednak zadbać o szczególną staranność ich wydania. Nie może być zatem mowy o prostym przepisaniu inwentarzy, które

<sup>1</sup> Zob. <[http://alpha.bn.org.pl/search~S4\\*pol?awo{u0142}cza{u0144}ski/awol~aczan~aski/1%2C4%2C26%2CB/frameset&FF=awol~aczan~aski+jo~azef+1959+oprac&1%2C%2C8](http://alpha.bn.org.pl/search~S4*pol?awo{u0142}cza{u0144}ski/awol~aczan~aski/1%2C4%2C26%2CB/frameset&FF=awol~aczan~aski+jo~azef+1959+oprac&1%2C%2C8)>.

<sup>2</sup> Zob. omówienie R. Degena w: „Archiwista Polski”, R. XIII, 2008, nr 4, s. 89.

przecież nie były sporządzane z myślą o oddaniu do druku, ale raczej o przygotowaniu naukowym inwentarzy do edycji, zgodnie z zasadami archiwistyki<sup>3</sup>. Chodzi tu zwłaszcza o zachowanie praw autorskich do inwentarzy, standaryzację opisów archiwalnych, sprawdzenie aktualności danych wraz z ich ewentualną weryfikacją, szczegółową informację o miejscu przechowywania pozostałych materiałów zespołu (co jest szczególnie istotne, gdy zespoły są rozproszone między zasoby kilku instytucji), a wreszcie — w miarę możliwości — o poszerzenie informacji o zawartości zespołów. Niestety, publikacja ks. Wołczańskiego nie spełnia tych kryteriów.

Wątpliwości budzi już sam tytuł książki i użyta w nim terminologia. Uwaga ta dotyczy terminu „dokumenty”<sup>4</sup>, które nie są przecież jedynym typem dokumentacji wchodzącej w skład omawianych zespołów archiwalnych. Nieścisle jest także określenie mówiące o „zasobach” CPAHU we Lwowie, wiadomo bowiem, że archiwum posiada jeden zasób. Uzupełnienia wymaga również podtytuł publikacji (*Inwentarze*) o określenie: „zespołów archiwalnych”. W tytule zabrakło także niezbędnego dla wydawnictw historyczno-archiwalnych elementu — określenia ram chronologicznych. Kolejne zastrzeżenia dotyczą praw autorskich do opublikowanych inwentarzy zespołów archiwalnych. Podana na karcie tytułowej informacja, że inwentarze „opracował, wstępami opatrzył i podał do druku ks. Józef Wołczański” jest nieścista. Dotyczy ona tylko przygotowania książki do druku i napisania nowych<sup>5</sup> wstępów do inwentarzy, które przecież zostały opracowane w CPAHU we Lwowie przez archiwistów ukraińskich, zresztą znanych z imienia i nazwiska (o czym niżej). Warto przy tym pamiętać — wyraźnie podkreślam, że jest to uwaga ogólna, wykraczająca poza przedmiot recenzowanej książki — iż inwentarze zespołów archiwalnych są wewnętrznymi środkami ewidencyjno-informacyjnymi archiwum, sporządzanymi przez jego pracowników. Egzemplarz inwentarza udostępniany użytkownikom w pracowni naukowej powinien być zatem traktowany jako opracowanie naukowe cytowane na prawach maszynopisu, nie zaś — jak często się to zdarza — dowolnie wykorzystywany przez licznych użytkowników archiwum, bez powołania się na źródło cytatu. W tym kontekście, we wprowadzeniu do książki zabrakło informacji o tym, kto jest autorem inwentarzy, kiedy zostały opracowane oraz, czy opublikowano je za wiedzą i zgodą CPAHU we Lwowie, którego są własnością.

Przywołane wprowadzenie do książki nie spełnia wymogów wstępu do tego rodzaju publikacji, brakuje w nim bowiem podstawowych informacji przydatnych dla czytelnika. Bardzo krótki tekst składający się zaledwie z trzech akapitów informuje o „zawłaszczeniu” przez władze sowieckie archiwaliów instytucji archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, co było następstwem II wojny światowej, następnie wylicza siedem zespołów archiwalnych znajdujących się w CPAHU we

<sup>3</sup> Przydatne w tym względzie są *Ogólne zasady przygotowania inwentarzy archiwalnych do druku z 24 III 1980 r.*, zob. *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 432–434.

<sup>4</sup> Por. *Polski słownik archiwalny*, pod. red. W. Maciejewskiej, Warszawa 1974, s. 27, 28.

<sup>5</sup> W publikacji nie zamieszczono oryginalnych wstępów do inwentarzy, ale zastąpiono je tekstami autorstwa ks. Wołczańskiego.



Lwowie, które są przedmiotem publikacji, a wreszcie zawiera zastrzeżenie informujące, że w publikowanych inwentarzach „zachowano ich oryginalne brzmienie, nie ingerując w błędną pisownię i określenia zarówno nazw osobowych, jak też instytucji” (s. 5).

W omawianym wprowadzeniu zabrakło informacji dotyczących okoliczności przejęcia lwowskich archiwaliów kościelnych przez władze sowieckie oraz ich dalszych losów, aż do momentu przekazania do CPAHU we Lwowie, choć dane na ten temat znalazły się w innych miejscach publikacji (s. 8). Jest to błąd metodyczny, konfiskacie podlegały bowiem akta wszystkich zespołów, których inwentarze opublikowano w książce, a nie tylko akta konsystorza. Informacje na ten temat powinny zatem znaleźć się we wprowadzeniu ogólnym do wydawnictwa, a nie tylko we wstępie do jednego z inwentarzy. Przy omawianiu tych zagadnień niezwykle ważne jest umiejscowienie ich w kontekście epoki, gdyż na podstawie wzmianek zamieszczonych w książce (zob. s. 8) można odnieść wrażenie, że winę za przejęcie omawianych akt kościelnych ponoszą, na równi z władzami sowieckimi, CPAHU we Lwowie, a częściowo także Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD). Trzeba pamiętać, że działania władz sowieckich dotyczyły nie tylko archiwów instytucji kościelnych archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, ale wszystkich instytucji państwa polskiego znajdujących się na obszarach zajętych przez ZSRR. Jak wiadomo, sowieckie władze okupacyjne na zajętych w 1939 r. wschodnich terenach II Rzeczypospolitej przystąpiły do tworzenia sieci archiwalnej, która była podporządkowana Głównemu Zarządowi Archiwalnemu NKWD. Na podstawie dekretu o przejęciu archiwów oraz ich nacjonalizacji, wydanego pod koniec 1939 r. przez Radę Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR, przystąpiono do akcji koncentracyjnej archiwaliów polskich. Funkcjonariusze NKWD i oddelegowani im do pomocy archiwiści sowieccy<sup>6</sup> opieczętowывali archiwa zakładowe i składnice akt instytucji polskich, przejmując ich zasoby, a następnie wywozili je do nowo tworzonych archiwów rejonowych i miejskich. Natomiast zbiory o charakterze operacyjnym, w tym uznane za przydatne do represjonowania ludności polskiej, przewożono do wydziałów akt tajnych zarządów obwodowych NKWD<sup>7</sup>. Wskutek przesunięcia na zachód wschodniej granicy państwowej Polski, poza jej terytorium znalazło się m.in. jedno z największych archiwów państwowych II Rzeczypospolitej — Archiwum Państwowe i Ziemskie we Lwowie. Funkcjonowało ono do września 1939 r., kiedy zostało włączone do sieci archiwów Ukraińskiej SRR. Archiwum to było poprzednikiem CPAHU we Lwowie<sup>8</sup>, które zajmuje szczególne miejsce wśród archiwów zagranicznych przechowujących materiały archiwalne o proveniencji polskiej.

<sup>6</sup> Akcją przejmowania archiwaliów polskich kierował Tryfon Snytko, oddelegowany z Archiwum Głównego Epoki Feudalno-Kapitalistycznej w Moskwie. E. Rosowska, *Losy polskich archiwaliów na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1945)*, „Archeion”, t. 106, 2003, s. 97.

<sup>7</sup> Na temat „polityki archiwalnej” władz sowieckich na zajmowanych terenach wschodnich II Rzeczypospolitej, zob. E. Rosowska, *Losy*, s. 90–92; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 58.

<sup>8</sup> Po włączeniu do struktury archiwów radzieckich, w latach 1939–1941 archiwum lwowskie nosiło nazwę: Centralne Archiwum Starodawnych Aktów miasta Lwowa, a podczas okupacji niemieckiej obowiązywała nazwa: Archiwum Państwowe we Lwowie (1942–1943). W okresie

Wspomniana akcja koncentracyjna polegała na konfiskacie archiwów. W jej ramach w listopadzie 1939 r. władze sowieckie przejęły m.in. archiwa lwowskich konsystorii biskupich obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego o łącznym rozmiarze ok. 1500 mb. (tj. ok. 7% archiwaliów polskich przejętych wówczas we Lwowie przez władze sowieckie). Dużą część tych materiałów stanowiły akta stanu cywilnego, które uległy później rozproszeniu, ponieważ zostały przekazane do terenowych urzędów stanu cywilnego. W pierwszej połowie 1944 r. Niemcy przeprowadzili masową akcję ewakuacji archiwów lwowskich. W jej ramach, w maju 1944 r. wywieziono ponad 5 tys. ksiąg metrykalnych obrządków rzymsko- i greckokatolickiego oraz wyznania mojżeszowego z terenu archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej oraz akta metrykalne lwowskiej gminy luteranckiej<sup>9</sup>. Znaczna część tych materiałów wróciła do Lwowa w latach 1946–1947<sup>10</sup>. W latach 50. i 60. XX w. radzieckie władze archiwalne przeprowadziły akcję porządkowania stanu rozmieszczenia zasobu, co wiązało się z przesunięciem wielu zespołów o proveniencji polskiej z archiwów obwodowych do CPAHU we Lwowie. Jedną z konsekwencji opisanych przemieszczeń jest to, że zespoły archiwalne uległy podziałowi, a ich części — wbrew archiwalnej zasadzie niepodzielności zespołowej — są przechowywane w kilku archiwach.

W czasach Ukrainy radzieckiej dostęp zarówno do informacji archiwalnej, jak i do samych materiałów archiwalnych był poważnie utrudniony. Było to spowodowane wieloma ograniczeniami, głównie natury politycznej, często spotykanymi w Związku Radzieckim. W rezultacie stosowania w archiwach praktyki podwójnej ewidencji zaledwie część zasobu archiwalnego była prezentowana — i to w sposób bardzo lakoniczny — w drukowanych przewodnikach archiwalnych (jeśli w ogóle takie pomoce się ukazywały!), a co za tym idzie, tylko ten „oficjalny” fragment zasobu był udostępniany badaczom. Utrudnienia te były szczególnie dotkliwe dla polskich historyków, chcących poznać zasób archiwów ukraińskich i przechowywanych w nim źródeł. Obecnie archiwa ukraińskie odtajniły swoje zasoby, które są dostępne dla badaczy<sup>11</sup>. Warto to szczególnie podkreślić, bo nawet obecnie zasada swobodnego

---

przynależności do ZSRR archiwum nosiło następujące nazwy: Oddział dawnych aktów Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (1944–1945), Filia Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego USRR (w Kijowie) (1946–1958). W 1958 r. stało się samodzielną jednostką, co uwidoczniło się w nazwie: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne USRR. Po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, zmiana uległa też nazwa archiwum na: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Zob. *Архівні установи України. Довідник* [Seria: *Архівні зібрання України. Спеціальні довідники*], Kijów 2000, s. 34; ibidem (wyd. II), t. 1, *Державні архіви*, Kijów 2005, s. 106, 107.

<sup>9</sup> Znacząca część archiwów lwowskich trafiła do Tyńca. E. Rosowska, *Losy*, s. 95–98. Na temat ewakuacji zasobu lwowskiego Archiwum Archidiecezjalnego oraz Archiwum i Biblioteki Seminarium Duchownego, zob. niżej, przyp. 23.

<sup>10</sup> W. Suchodolski, *Archiwa polskie za okupacji (1939–1945)*, „Archeion”, t. 17, 1948, s. 74; A. Stebelski, *Losy archiwów polskich w latach wojny 1939–1945*, „Rocznik Warszawski”, IV, 1963, s. 207; idem, *The Fate of Polish Archives during World War II*, Warszawa 1964, s. 48; H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 385; *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005, s. 12. (dalej: *Przewodnik*).

<sup>11</sup> Dotychczas opublikowano spisy odtajnionych fondów archiwalnych z 27 obwodowych i miejskich archiwów ukraińskich (zob. *Ресстр розсекречених архівних фондів України: Міжархівний*

dostępu do informacji o archiwaliach oraz do samych materiałów archiwalnych nie jest powszechnie stosowana we wszystkich państwach byłego ZSRR.

Kilkakrotnie wspomniano już o wyjątkowym znaczeniu zasobu CPAHU we Lwowie jako kustosza wspólnego polsko-ukraińskiego dziedzictwa archiwalnego i kulturowego. Znaczącą część jego zasobu stanowią materiały archiwalne o proveniencji polskiej. Stan ten jest rezultatem wielu czynników, a mianowicie: historycznego ukształtowania zasobu archiwum, jako kontynuatora Archiwum Państwowego i Ziemińskiego, przemieszczeń archiwaliów związanych z ewakuacją polskich instytucji państwowych we wrześniu 1939 r., działań władz sowieckich na terenach Rzeczypospolitej włączonych do ZSRR w 1939 r., przemieszczeń związanych z ewakuacją archiwów przez Niemców w 1944 r., a następnie ich zwrotem do Lwowa w latach 1946–1947, przekazaniem do archiwum lwowskiego materiałów archiwalnych zdobytych przez oddziały Armii Czerwonej w Niemczech i na terenach okupowanych, a wreszcie działań radzieckich władz archiwalnych, które w latach 50. i 60. XX w. dokonały przesunięć wielu zespołów o proveniencji polskiej z archiwów obwodowych do CPAHU we Lwowie. Obecnie zasób tego archiwum jest dobrze znany badaczom, na co ma wpływ wspomniana już polityka informacyjna archiwów ukraińskich. Ważnym wydarzeniem było opublikowanie przewodnika po zasobie CPAHU we Lwowie, który w latach 2001–2005 miał aż trzy wydania, w tym tłumaczenie polskie<sup>12</sup>. Niestety, we wprowadzeniu do recenzowanej książki nie znajdujemy informacji o tej ważnej pomocy archiwalnej, choć jest ona znana Autorowi opracowania<sup>13</sup>.

Przewodnik po zasobie CPAHU we Lwowie zawiera dane dotyczące zasobu archiwalnego według stanu z 2005 r., w tym nazwy zespołów archiwalnych, ich daty skrajne oraz rozmiary. Jest to warte podkreślenia, zwłaszcza wobec różnic w zapisie nazw zespołów, ich dat skrajnych oraz rozmiarów podanych w recenzowanej publikacji. Zabrakło w niej bowiem noty edytorskiej wyjaśniającej, dlaczego publikowane są inwentarze według nieaktualnego stanu (zob. niżej), dlaczego nie wymieniono archiwistów ukraińskich — ich autorów, dlaczego nie zaktualizowano danych o zespołach archiwalnych (w tym nie sprawdzono z natury), dlaczego inwentarze wydano w języku ukraińskim i rosyjskim bez ustosunkowania się do błędów metodycznych polegających na niewłaściwej systematyzacji jednostek archiwalnych w obrębie inwentarza, dlaczego w druku pominięto oryginalne wstępy

---

довідник, т. 2, cz. 1–3, oprac. S. Zworskyj, N. Chrystowa, Kijów 2005; <<http://www.archives.gov.ua/Publicat/References/Rozsekr-fond.php>> oraz archiwów centralnych, w tym CPAHU we Lwowie; zob. *Реєстр розсекречених архівних фондів України: Міжархівний довідник*, т. 1, *Розсекречені архівні фонди центральних державних архівів України*, cz. 1, *Центральний державний архів громадських об'єднань України*, *Центральний державний історичний архів України*, м. Київ, *Центральний державний історичний архів України*, м. Львів, *Центральний державний кінофотофоноархів України ім. Г. С. Пшеничного*, *Центральний державний архів-музей літератури і мистецтва України*, oprac. S. Zworskyj, Kijów 2009.

<sup>12</sup> *Центральний державний історичний архів України*, м. Львів: *Путівник*, red. D. Pelc, H. Swarnyk, Lwów–Kijów 2001; wyd. II, poprawione, Lwów–Przemyśl 2003; *Przewodnik* (wyd. III). Zob. też informacje o zasobie zamieszczone na stronie internetowej CPAHU we Lwowie <<http://www.archives.gov.ua/Archives/index.php?ca04>>.

<sup>13</sup> Przewodnik ten (tylko jego wyd. II) został wspomniany w przypisie na s. 163.

do inwentarzy (autorstwa archiwistów ukraińskich), dlaczego nie poprawiono dostrzeżonych omyłek w pisowni i błędów w nazwach osobowych i instytucji, dlaczego pozostawiono oryginalne karty tytułowe inwentarzy wraz z błędnymi opisami (zwłaszcza dat skrajnych), a wreszcie, dlaczego nie uzasadniono wyboru akurat tych siedmiu zespołów archiwalnych. Jest to istotne, ponieważ w CPAHU we Lwowie znajdują się jeszcze inne zespoły o proveniencji kościelnej (nie tylko obrządku łacińskiego), w tym z terenu archidiecezji lwowskiej, np. fond 830, Zgromadzenie oo. Zmartwychwstańców we Lwowie (1712–1938; 125 j.a.), fond 417, Klasztor ss. Benedyktynów we Lwowie (1781–1940; 1602 j.a.), fond 418, Klasztor oo. Dominikanów we Lwowie (1545–1934; 860 j.a.), fond 851, Rzymskokatolicki Klasztor oo. Dominikanów i Urząd Parafialny w Złotym Potoku (1609–1935; 118 j.a.), fond 508, Maryjne Towarzystwo Młodzieży we Lwowie (1904–1944; 95 j.a.), fond 730, Towarzystwo Domu Sodalicyjnego Marianum we Lwowie (1909–1939; 34 j.a.)<sup>14</sup>.

Jak wspomniano, inwentarze zespołów zostały opublikowane w języku ukraińskim i rosyjskim (fond 197). Taka metoda edycji budzi wątpliwości, gdyż akta zespołów spisano w językach łacińskim, niemieckim i polskim, zatem podczas sprzedawania inwentarza przez archiwistę ukraińskiego musiało dojść do wielu omyłek i zniekształceń w podawanych nazwach, szczególnie osobowych i geograficznych. Zdawał sobie zresztą z tego sprawę ks. Wołczański (zob. s. 5, 14, 163), jednak problem ten pominął. Wydaje się, że wydawca tych inwentarzy powinien zdecydować się na ich ogłoszenie w dwóch językach, ukraińskim/rosyjskim oraz polskim. Oboczność ta jest wskazana również z tego powodu, że książka adresowana jest do czytelnika polskiego, który zamierzając skorzystać z zasobu CPAHU we Lwowie będzie musiał sięgnąć także do ukraińskich pomocy archiwalnych.

We wprowadzeniu do książki zabrakło informacji metodyczno–archiwalnych omawiających podstawowe zasady opisu archiwalnego stosowane w archiwach ukraińskich. Jak wiadomo, są one nieco odmienne od zasad przyjętych w archiwistyce polskiej. Tak więc opis zespołu (fondu) w archiwistyce ukraińskiej zawiera następujące elementy: 1) numer fondu w ewidencji archiwum; 2) nazwę zespołu w języku ukraińskim wraz z ewentualnym uzupełnieniem w postaci nazwy oryginalnej twórcy; 3) liczbę „opysów”, czyli części składowych zespołu i inwentarza; 4) liczbę spraw, czyli jednostek inwentarzowych; 5) daty skrajne materiałów archiwalnych wchodzących w skład zespołu (a nie daty funkcjonowania aktotwórcy!)<sup>15</sup>; oraz 6) informacje o języku, w jakim spisano akta zespołu. Warto dodać, że inwentarze zespołów archiwalnych znajdujących się w archiwach ukraińskich poprzedzane są krótkimi, choć treściwymi wstępami. Wśród wymienionych elementów opisu archiwalnego zwraca uwagę nieznany archiwistyce polskiej dodatkowy element, jakim jest „opys” (опис, dalej: op.). Każdy fond zawiera co najmniej jeden opys, może ich być jednak dowolna liczba. Jeśli w fondzie jest wiele opysów, wówczas inwentarz każdego z nich rozpoczyna się od nowej sygnatury, a więc od sygn. 1.

<sup>14</sup> Zob. *Przewodnik*, s. 321–350.

<sup>15</sup> Jest to ważny element odróżniający opis zespołu stosowany w archiwistyce ukraińskiej od zasad stosowanych w archiwistyce polskiej, gdzie oprócz właściwych dat skrajnych zespołu (najczęściej są to daty funkcjonowania aktotwórcy) mogą dodatkowo występować anteriora i posteriora.



Powoduje to w konsekwencji powtarzalność sygnatur w zespole, dlatego dla identyfikacji jednostki archiwalnej w ramach zespołu (fondu) niezbędne jest podanie, oprócz sygnatury, także numeru opysu. Tak więc tę część fondu można porównać do serii akt w zespole złożonym, ale trzeba pamiętać, że mogą być bardzo różne przyczyny tworzenia nowych opysów. Jedną z nich może być konieczność zinwentaryzowania akcesji do zespołu opracowanego, który posiada już inwentarz książkowy. Kolejną różnicą jest sposób zapisywania dat skrajnych zespołu. Warto przypomnieć, że w archiwistyce ukraińskiej przy datach skrajnych nie podaje się anteriorów i posteriorów, a jedynie daty najwcześniejszego i najpóźniejszego dokumentu znajdującego się w zespole. Taki zapis nie powoduje nieścisłości, gdy daty materiałów tworzących zespół archiwalny pokrywają się z okresem działalności aktotwórcy. Kłopoty z ustaleniem okresu działalności twórcy zespołu pojawiają się natomiast, gdy w zespole znajduje się sukcesja lub inna dokumentacja wykraczająca chronologicznie poza ramy czasowe działalności aktotwórcy. Inną różnicą, jaką można wskazać między polską i ukraińską praktyką archiwalną jest kwestia ustalania nazw zespołów archiwalnych. Wydawałoby się, że sprawa ta nie powinna powodować rozbieżności, ponieważ studia wstępne wykonane przed opracowaniem zespołu z reguły prowadzą do poprawnego określenia nazwy aktotwórcy (pomijam tu kwestię tłumaczenia jego nazwy na język ukraiński). Rozbieżności takie uwiadamniają się jednak po zestawieniu nazw zespołów archiwalnych, których fragmenty znajdują się zarówno w archiwach polskich, jak i ukraińskich. Wspomniane różnice w nadawaniu nazw zespołom archiwalnym wynikają też z różnych tradycji dotyczących terminologii stosowanej w archiwistyce polskiej i ukraińskiej.

Kolejnym zagadnieniem, którego nie poruszono we wstępie do książki jest brak analizy źródłoznawczo–archiwalnej omawianych zespołów archiwalnych, w szczególności zaś: ogólnej charakterystyki ich zawartości, statystyki dotyczącej rodzajów dokumentacji, analizy chronologicznej (tj. informacji, jakie okresy są reprezentowane w aktach), danych o liczbie oryginałów i kopii wśród materiałów omawianych zespołów, informacji o materiałach proveniencyjnie obcych (spoza archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego).

Zasadnicza część publikacji zawiera inwentarze siedmiu zespołów archiwalnych (fondów) z zasobu CPAHU we Lwowie, stanowiących swego rodzaju rozdziały książki. Każdy z nich został poprzedzony wstępem autorstwa ks. Wolczańskiego (teksty te zastąpiły oryginalne wstępy do inwentarzy), zawierającym następujące elementy: nazwę zespołu (fondu) w języku polskim, opis dziejów ustrojowych twórcy zespołu, informacje o dziejach zespołu, opis zawartości zespołu oraz informacje o języku i dacie sporządzenia inwentarza, a także liczbie jednostek archiwalnych. Następnie publikowany jest inwentarz zespołu archiwalnego w wersji oryginalnej (tj. ukraińskiej lub rosyjskiej). Każda z jego części (opysów) poprzedzona jest kartą tytułową zawierającą: nazwę zespołu, jego daty skrajne oraz numery fondu i opysu. Dane te są podane w języku polskim i ukraińskim. Niestety, część z tych elementów jest niepełna (np. nazwy zespołów) lub zawiera nieaktualne dane (zwłaszcza daty skrajne oraz liczbę j.a.). Ponadto brakuje informacji o autorze inwentarza.

Pierwszy rozdział (s. 7–142) to inwentarz zespołu Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie. Zespół ten zawiera nie tylko akta konsystorskie, ale również akta kurii metropolitalnej. Jak informuje wzmianka we wstępie (s. 13),



inwentarz został sporządzony w 1998 r., nic zatem dziwnego, że jego wersja zamieszczona w recenzowanej książce zawiera nieaktualne dane. Na kartach tytułowych poszczególnych części inwentarza (s. 15, 27) podano niepełną nazwę zespołu (zabrakło nazwy niemieckojęzycznej), zaś widniejące tam daty skrajne (op. 1: 1790–1939; op. 2: 1361–1948. Księgi metrykalne 1600–1948) nie zostały skorygowane ani opatrzone stosownym komentarzem we wstępie (zob. s. 9), choć wystarczy dokonać przeglądu dat skrajnych jednostek opisanych w inwentarzu, by wprowadzić stosowne korekty<sup>16</sup>. Jest to tym bardziej dziwne, że w innym miejscu wstępu (s. 8) Autor zamieszcza jeszcze jeden, „zbiorczy” opis omawianego fondu, z datami skrajnymi „1361–1948”. Odnajdujemy je też w innym miejscu publikacji, a mianowicie na karcie tytułowej inwentarza op. 2 (s. 27). Pod nimi widnieją jeszcze dodatkowe daty, odnoszące się do ksiąg metrykalnych z lat 1600–1948 (dwoistości takiej nie ma na karcie tytułowej inwentarza op. 1; zob. s. 15). Różnorodność ta sprawia wrażenie nieuporządkowania i braku systematyzacji w książce, w której zabrakło jednoznacznego stwierdzenia dotyczącego datacji zespołu.

Przywołane karty tytułowe inwentarza, a raczej jego części (opysów) podają informacje o zespole w dwóch wersjach językowych, polskiej i ukraińskiej. Zawierają one następujące dane: nazwę zespołu, daty skrajne, nr fondu (zespołu) oraz nr opysu. W takim zapisie uwidacznia się — uwaga ta dotyczy wszystkich inwentarzy zamieszczonych w recenzowanej książce — brak konsekwencji Autora w przyjętej metodzie edycji inwentarzy, które w swej zasadniczej części są publikowane już tylko w wersji oryginalnej, tj. ukraińskiej (fondy 127, 618, 778, 815, 831, 832) oraz rosyjskiej, z niewielkimi uzupełnieniami w języku ukraińskim (fond 197). Dla potrzeb edycji polskiej inwentarz należało uzupełnić o tłumaczenia polskie tytułów jednostek inwentarzowych.

Cenne są wyjaśnienia Autora dotyczące różnic pomiędzy liczbą pozycji inwentarzowych a jednostek archiwalnych (po odjęciu siedmiu pozycji opuszczonych oraz dodaniu dziewięciu sygnatur liczbowo-literowych), jednak przyjęta metoda oddzielnego omawiania zawartości każdej części (opysu) inwentarza (s. 9, 13–14), przy jednoczesnym braku sumarycznego zestawienia liczby jednostek, powoduje dodatkowe zamieszanie. Według ewidencji CPAHU we Lwowie<sup>17</sup> pełna nazwa fondu 618 brzmi: Римо-католицька митрополічна консисторія, м. Львів (*Lemberger Lateinische Metropolitan Consistorium* / Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie) z lat 1482–1944<sup>18</sup>. Inwentarz składa się z dwóch części opracowanych

<sup>16</sup> Daty skrajne op. 1 nie uwzględniają księgi lwowskiego sądu konsystorskiego z lat 1482–1498 (sygn. 147) oraz teczek o sygn. 28–59 zawierających akta z lat 1787–1789, a także sygn. 145 zawierającej akta z 1944 r. Właściwe daty skrajne drugiej części inwentarza zespołu (op. 2) są podane w części dotyczącej ksiąg metrykalnych (1600–1948). W zespole nie ma materiałów sprzed 1482 r.

<sup>17</sup> Dane ewidencyjne podają na podstawie przewodników po zasobie CPAHU we Lwowie (zob. wyżej, przyp. 12), zwłaszcza jego wyd. III (z 2005 r.) oraz na podstawie sprawdzenia z natury, którego w marcu 2009 r. dokonała dr Anna Krochmal. Za przekazane informacje składam Jej podziękowanie.

<sup>18</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 331. Por. oboczności występujące w nazwach obcojęzycznych (polskiej, niemieckiej, łacińskiej) widniejących w poprzednich edycjach przewodnika; *Przewodnik* (wyd. I), s. 235; *Przewodnik* (wyd. II), s. 310.

w 1998 r. przez R. Kułaczkowskiego (op. 1) oraz E. Pawliuk (op. 2), którzy są też autorami wstępów do inwentarza. Zespół liczył wówczas 2809 j.a.<sup>19</sup>, a obecnie, po akcesjach do op. 2. z lat 2007–2008, stan ten zwiększył się do 3004 j.a.<sup>20</sup> Inwentarz w CPAHU we Lwowie zaopatrzonej jest w indeks geograficzny do ksiąg metrykalnych, który zawiera następujące informacje: nazwa miejscowości, parafia, powiat, nr sprawy (sygn.). Dodatkowy indeks geograficzny opracowano do akcesji przekazanej w latach 2007–2008.

We wstępie do inwentarza ks. Wolczański opisuje dzieje zespołu w okresie II wojny światowej (s. 8). Bardzo ogólnie potraktował jednak kwestie dziejów poszczególnych części archiwum kurialnego po wojnie, nie przedstawił też analizy zawartości zespołu oraz strat powstałych w wyniku wojny<sup>21</sup> i dalszych przemieszczeń. Bardzo cenna byłaby próba stworzenia idealnego inwentarza zespołu informującego przynajmniej o jego aktualnej zawartości, miejscu przechowywania poszczególnych jednostek archiwalnych oraz zmianach stanu zachowania ksiąg metrykalnych w stosunku do danych z 1931 r., opisanych przez Stanisława Zajączkowskiego<sup>22</sup>. Trzeba bowiem pamiętać, że mamy tu do czynienia z archiwum, którego części przechowywane są w trzech instytucjach, a mianowicie w: CPAHU we Lwowie, Archiwum arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie<sup>23</sup> i AGAD.

Przy tej okazji warto sprostować nieścisłości, które wkradły się do wstępu zamieszczonego w publikacji (s. 8). Otóż w 1946 r. nie było jeszcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), zaś dalsza część zespołu Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie znajduje się w AGAD<sup>24</sup>, nie zaś w Archiwum Akt Daw-

---

<sup>19</sup> W op. 1 było 150 j.a. (w inwentarzu opuszczono pozycję 139), zaś w op. 2 — 2659 j.a. (opuszczono 7 pozycji, doliczono 9 sygnatur liczbowo-literowych), zob. *Dokumenty Kościoła rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Inwentarze*, opracował, wstępami opatrzył i podał do druku ks. J. Wolczański, Kraków 2007 (dalej: *Dokumenty*), s. 9, 13, 14. Prawidłową liczbę jednostek archiwalnych tego zespołu (2809) podano w wyd. II przewodnika po CPAHU we Lwowie (*Przewodnik*, wyd. II, s. 310), zaś w jego wyd. I i III podano liczbę 2807 j.a., por. *Przewodnik*, wyd. I, s. 235; *Przewodnik*, wyd. III, s. 331.

<sup>20</sup> Po tych zmianach, inwentarz op. 1. ma 150 pozycji, zaś op. 2 liczy 2854 pozycji (j.a.).

<sup>21</sup> Oprócz strat spowodowanych przez działania okupantów, część akt została zniszczona przez władze kościelne ze względów bezpieczeństwa. Stało się tak z aktami personalnymi duchowieństwa, które na polecenie arcybiskupa B. Twardowskiego zniszczono w pierwszych dniach września 1939 r., zob. *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. M. Dębowska, Kielce 2002, s. 51, 52.

<sup>22</sup> Zob. S. Zajączkowski, *Archiwum Archidiecezjalne obrządku łacińskiego we Lwowie*, Lwów 1932.

<sup>23</sup> W październiku 1945 r. zasoby Archiwum Archidiecezjalnego oraz Archiwum i Biblioteki Seminarium Duchownego wywieziono ze Lwowa do Krakowa, Tarnowa i Kalwarii Zebrzydowskiej, a następnie (w latach 50. XX w.) do Lublina. W 1978 r. zostały one przewiezione do Lubaczowa, a w połowie 1995 r. do Krakowa. *Archiwa Kościoła katolickiego*, s. 51, 52. Wg ks. Wolczańskiego zbiory archiwalne i biblioteczne lwowskiego seminarium duchownego trafiły do Kalwarii Zebrzydowskiej pod koniec lipca 1945 r., archiwum kurialne zaś wywieziono ze Lwowa w lipcu 1946 r. Zob. *Dokumenty*, s. 8, 152, 153, 162.

<sup>24</sup> Wcześniej zbiór ksiąg metrykalnych z terenu archidiecezji lwowskiej przechowywany był w AP w Przemyśle, skąd, w 1975 i 1992 r. został przekazany do AGAD. W archiwum tym księgi

nych<sup>25</sup>. Zamieszczona na s. 9–13 tabela zestawiająca „księgi metrykalne miejscowości wchodzących w skład parafii archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego” została źle sformatowana (złamana). W rezultacie po pozycji 17. następuje pozycja 141. (s. 9), zaś pozycja 140. jest dopiero na s. 13 itd.

Ponadto we wstępie zawarte zostały bardzo cenne uwagi Autora dotyczące materiałów obcych w zespole (s. 13), tj. akt wytworzonych przez łacińskie urzędy parafialne spoza archidiecezji lwowskiej (głównie z diecezji przemyskiej), a także ksiąg metrykalnych obrządku greckokatolickiego. Niestety, uwagi te ograniczają się tylko do ksiąg metrykalnych, na których wydaje się skupiać uwaga Autora, gdyż nie wymienia on pozostałych teczek wytworzonych w diecezji przemyskiej i innych (poza archidiecezją lwowską). Z przeglądu inwentarza wynika, że tego rodzaju materiałów znajduje się w nim więcej, np. w op. 1., w dziale „Materiały o składzie osobowym świąszczenników parafialnych” są teczkę z Przeworska<sup>26</sup> i innych miejscowości diecezji przemyskiej, a nawet z Budapesztu (s. 23, sygn. 109), zaś w dziale „Sprawy różne” jest rejestr członków bractwa różańcowego z Sambora (s. 25, sygn. 151). Opisane materiały obce powinny zostać usystematyzowane i scharakteryzowane we wstępie do inwentarza, stanowią bowiem niezwykle ważny materiał z punktu widzenia badań nad rozmieszczeniem archiwaliów polskiej proveniencji w zbiorach zagranicznych. Charakterystyka taka byłaby bardzo potrzebna również z uwagi na konieczność usystematyzowania zawartości inwentarza, którego opracowanie (zwłaszcza zaś systematyzacja dokonana przez archiwistów ukraińskich) pozostawia wiele do życzenia. Nie bez znaczenia jest też kwestia datacji zespołu (zob. wyżej) oraz pewnych spostrzeżeń dotyczących ustalenia jego losów<sup>27</sup>, zwłaszcza powojennych. Dane na ten temat można znaleźć w oryginalnych wstępach

---

metrykalne z omawianego terenu znajdują się w zespole 301, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, 1604–1945 (1824 j.a.) oraz w zespole 303, Akta parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej, 1601–1685, 1740–1951 (282 j.a.). *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, pod red. D. Lewandowskiej, Warszawa 2008, s. 469–472, 474, 475; por. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie*, pod red. T. Zielińskiej, Warszawa 1992, s. 157–159; *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie*, t. II, *Epoka porozbiorowa*, pod red. F. Ramotowskiej, Warszawa 1998, s. 597, 599, 600, 606, 607, 620–625; *Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*, oprac. A. Laszuk, Warszawa 1998 (wyd. II, Warszawa 2000).

<sup>25</sup> Archiwum Akt Dawnych (AAD) powstało w 1867 r. Od 1872 r. mieściło się w gmachu byłego kolegium jezuickiego przy ul. Jezuickiej w Warszawie. Zgromadzono w nim akta władz administracji polskiej szczebla centralnego Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Niemal cały zasób AAD uległ zniszczeniu podczas powstania warszawskiego. Ocalałe szczątki po II wojnie światowej weszły do zasobu AGAD. H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, s. 275–277, 357–359.

<sup>26</sup> Odsyła do tego miejsca w książce (s. 22, sygn. 106, zapis w formie: „Перевопськ”) zabrakło w indeksie geograficznym, choć miasto to zostało w nim zamieszczone w innym zapisie: „Пмеворпск” (s. 500). Niestety, przyjęta przez Autora metoda zestawiania indeksu (w języku ukraińskim i według układu alfabetu ukraińskiego) bardzo utrudnia korzystanie z tej pomocy.

<sup>27</sup> Np. bez komentarza pozostawiona została informacja o tym, że kronika parafii w Zaleszczykach z lat 1818–1937 to kserokopia wykonana z oryginału; zob. *Dokumenty*, s. 25 (op. 1, sygn. 146).

do inwentarzy<sup>28</sup>. Niestety, informacje te zostały pominięte we wstępach autorstwa ks. Wolczańskiego, który pisząc je skoncentrował się na zagadnieniach kościelno-kanonicznych, pomijając niezmiernie istotne kwestie archiwalno-metodyczne.

Analogiczne uwagi można zgłosić do pozostałych inwentarzy zamieszczonych w publikacji, które zostały wydane według opisanego wyżej schematu (wstęp, karta tytułowa inwentarza, inwentarz). W rozdziale II (s. 143–149) wydawnictwa zamieszczono inwentarz zespołu Rzymskokatolicka kuria metropolitalna we Lwowie. W ewidencji CPAHU we Lwowie jest to fond 831 o nazwie Римо-католицька митрополітика купія, м. Львів (Rzymskokatolicka Kuria Metropolitalna we Lwowie)<sup>29</sup> z lat 1843–1939. Składa się on z jednej części (opysu). Wydany obecnie inwentarz został opracowany wraz ze wstępem w 1976 r. przez Kulaczkowskiego. Niestety, informacji tej nie podano we wstępie do książki. Zabrakło w nim też szczegółów dotyczących proveniencji materiałów tworzących zespół, które znajdują się w oryginalnym wstępie do inwentarza. Zespół został utworzony w 1975 r. z materiałów (20 kg rozsypu)<sup>30</sup> przekazanych z Biblioteki Naukowej im. Stefanyka. Sformowano z nich 43 j.a., które uzupełniono o 11 spraw (j.a.) wydzielonych z fondu 618 (Konsystorz metropolitalny obrządku łacińskiego we Lwowie). Zespół liczy obecnie 54 j.a. Omawiając sposób edycji tego inwentarza (oprócz podanych wcześniej zastrzeżeń metodycznych), trzeba zwrócić uwagę na nieścisłość informacji zamieszczonych na karcie tytułowej inwentarza (s. 145), szczególnie zaś na podane tam daty skrajne: „?–1939”. Można je przecież bez trudu określić na podstawie inwentarza, według którego w zespole są materiały z lat 1843–1939. Ponadto lektura inwentarza pozwala dostrzec zbyt słabo opracowaną charakterystykę zawartości zespołu (zob. s. 143, 144), zwłaszcza zaś brak informacji o aktach proveniencyjnie obcych. Chodzi tu o protokoły zjazdów dziekanów diecezji krakowskiej z lat 1899–1909 (s. 147, sygn. 10).

Trzeci rozdział publikacji (s. 151–160) zawiera inwentarz Rzymskokatolickiego seminarium duchownego we Lwowie. W ewidencji CPAHU we Lwowie jest to fond 832 o nazwie Римо-католицька духовна семінарія, м. Львів (Rzymskokatolickie Seminarium Duchowne we Lwowie) z lat 1812–1939<sup>31</sup>. Inwentarz składa się z jednej części (opysu). Został on opracowany wraz ze wstępem przez Kulaczkowskiego w 1976 r., jednak informacji tej nie zamieszczono we wstępie do wydawnictwa. Zabrakło w nim też szczegółów na temat proveniencji materiałów tworzących

---

<sup>28</sup> Dla ustalenia powojennych losów zespołu pomocne są informacje zawarte w „starych” inwentarzach zespołu sporządzonych w 1959 r. jeszcze w archiwum obwodowym we Lwowie (op. 1, sygn. 144; w zasobie Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego we Lwowie był to fond 841) oraz w inwentarzach z 1962 i 1976 r. wykonanych już w CPAHU we Lwowie (op. 1, sygn. 140; op. 2, sygn. 2657). Warto dodać, że zgodnie z zasadami archiwistyki polskiej daty sporządzenia tych inwentarzy (traktowanych jako jednostki inwentarzowe w zespole) powinny zostać uwzględnione w datach skrajnych zespołu jako posteriora.

<sup>29</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 336. Por. oboczności występujące w nazwie polskiej widniejące w poprzednich edycjach przewodnika; *Przewodnik* (wyd. I), s. 236; *Przewodnik* (wyd. II), s. 313.

<sup>30</sup> Był to depozyt ks. prof. Stanisława Szczurka złożony w 1939 r. w lwowskiej Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (obecnie Biblioteka Naukowa im. Stefanyka we Lwowie); por. *Dokumenty*, s. 143.

<sup>31</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 228. Por. oboczności występujące w nazwie polskiej widniejące w poprzednich edycjach przewodnika; *Przewodnik* (wyd. I), s. 165; *Przewodnik* (wyd. II), s. 221.



zespół, które podano w oryginalnym wstępie do inwentarza. Podobnie jak omówiony wcześniej zespół kurii metropolitalnej, fond ten został utworzony w 1975 r. z materiałów (3 sprawy oraz 15 kg rozsypu)<sup>32</sup> przekazanych z Biblioteki Naukowej im. Stefanyka. Sformowano z nich 68 j.a. We wstępie do inwentarza ks. Wołczański nie ustosunkował się do problemu dat skrajnych zespołu, zwłaszcza zaś do daty początkowej. Na karcie tytułowej inwentarza widnieją daty: „1790–1939” (s. 155). Co ciekawe, błędne daty (1812–1939) podano także w przewodnikach po zasobie archiwum. Na podstawie inwentarza można stwierdzić, że najstarsza datowana jednostka zawiera akta z 1802 r., ponadto w zespole znajduje się teczka datowana na „XVIII w.” (zob. s. 157, sygn. 3, 10). We wstępie Autor nie ustosunkował się do przyjętego przez archiwistów ukraińskich układu inwentarza (brak systematyzacji jednostek inwentarzowych) oraz pominął w charakterystyce zawartości zespołu kwestię akt proweniencyjnie obcych — regulaminów praw i obowiązków studentów seminariów duchownych diecezji łucko-żytomirskiej i wileńskiej (s. 160, sygn. 66–68). Omawiając edycję tego inwentarza trzeba zwrócić uwagę, że brakuje w nim jednej jednostki (inwentarz kończy się na sygn. 67)<sup>33</sup> — sygn. 68, Statut rzymskokatolickiego seminarium duchownego w Lublinie (Статут римсько-католицької духовної семінарії в Любліні) z 1928 r. (ss. 7).

W rozdziale czwartym (s. 161–410) pracy zamieszczono inwentarz Rzymskokatolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie. W ewidencji CPAHU we Lwowie jest to fond 197 o nazwie Римо-католицька митрополічна капітула, м. Львів (Rzymskokatolicka Kapituła Metropolitalna we Lwowie)<sup>34</sup> z lat 1417–1939. Inwentarz składa się z dwóch części. We wstępie ks. Wołczańskiego (s. 162, 163) na uwagę zasługują informacje o dokonanych w 1946 r. przemieszczeniach akt zespołu, których część została włączona do fondu 131 — Zbiór dokumentów pergaminowych (320 dokumentów) oraz fondu 159 — Galicyjska Finansowa Prokuratoria we Lwowie. Niestety, w tekście tym zabrakło innych informacji mówiących o dziejach zespołu, które są zawarte we wstępach do inwentarzy napisanych przez archiwistów ukraińskich. Rękopiśmienny inwentarz zespołu opracowała w 1952 r. O. Mokricka, a następnie został on uzupełniony przez Kułaczkowskiego ok. 1980 r. W jego części 1. (op. 1.) znajdowały się wówczas 1974 sprawy z lat 1417–1939. Później stan ten ulegał niewielkim zmianom. W 1964 r. przybyła jedna sprawa, zaś w 1967 r. dalsze cztery, przy czym jednocześnie sygn. 105 przeniesiono do fondu 618, op. 2. (Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie). Ponadto w inwentarzu opuszczono pozycje 1052 i 1752 oraz zdublowano (nadając im sygnatury liczbowo-literowe) pozycje 520, 1212 i 1719. W rezultacie w tej części inwentarza opisano 1978 j.a., choć inwentarz kończy się na pozycji 1977<sup>35</sup>. Druga część inwentarza zawiera materiały

<sup>32</sup> Był to również (zob. wyżej) depozyt ks. prof. Stanisława Szczurka złożony w 1939 r. w lwowskiej Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (obecnie Biblioteka Naukowa im. Stefanyka we Lwowie); por. *Dokumenty*, s. 153.

<sup>33</sup> Prawidłową liczbę jednostek inwentarzowych (68) podano we wstępie do inwentarza, zob. *Dokumenty*, s. 153.

<sup>34</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 335.

<sup>35</sup> We wstępie podano, że op. 1 inwentarza zawiera 1977 j.a. Autor nie zamieścił informacji o zdublowaniu pozycji 520 i 1212. Pozycja 1719 jest potrójna (1719, 1719a, 1719b), zob. *Dokumenty*, s. 163.



z lat 1429–1939 i liczy 1297 pozycji. W rzeczywistości ta część zespołu zawiera 1280 spraw, gdyż pozycja 647 została opuszczona, zaś sześć pozycji zdublowano. Ponadto ok. 1980 r. wyłączono z zespołu 22 j.a., które przeniesiono do fondu 618, op. 2. (Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny we Lwowie)<sup>36</sup>. Zatem łącznie (w op. 1–2) zespół ten liczy 3258 j.a.

Ponadto we wstępie do inwentarza zwraca uwagę brak ustosunkowania się do metody edycji inwentarza, który od sygn. 232 (s. 183) został zestawiony w układzie chronologicznym z wyszczególnioną w postaci wyśrodkowanego „tytułu” datą roczną. Jest to niekonsekwencja w stosunku do początkowej części inwentarza (sygn. 1–231). Analogiczna uwaga dotyczy drugiej części inwentarza (op. 2.), w której dla odmiany poza układem chronologicznym pozostają jednostki zestawione w końcowej części inwentarza (sygn. 1000–1297). Zastanawiająca jest uwaga Autora mówiąca o tym, że „oryginał inwentarza zawiera liczne błędy w zapisie nazw osobowych i geograficznych. W niniejszej edycji zadbano o jednolite formy” (s. 163). W tym kontekście można jedynie zapytać, dlaczego dbałości takiej nie wykazano w stosunku do pozostałych inwentarzy. W omawianym wstępie zabrakło wreszcie informacji dotyczących charakterystyki zawartości akt zespołu, a także znajdujących się w nim akt obcej proveniencji<sup>37</sup>. Sprostowania wymaga wreszcie, pozostawiony bez komentarza, błąd w zapisie imienia arcybiskupa Wacława Sierakowskiego<sup>38</sup>.

Kolejne rozdziały publikacji wypełniają inwentarze instytucji kościelnych spoza Lwowa. W poprzedzających je wstępach zwracają uwagę fragmenty informujące o różnicach między datami skrajnymi zespołów, które podano na kartach tytułowych inwentarzy, a rzeczywistymi datami skrajnymi materiałów w tych zespołach. Niestety, skrupulatnością taką Autor wstępów nie wykazał się w poprzednich (I–IV) rozdziałach wydawnictwa. Piąty z nich (s. 411–443) zawiera inwentarz Rzymskokatolickiego urzędu parafialnego w Jaworowie. W ewidencji CPAHU we Lwowie jest to fond 127 o nazwie Римо-католицький парафіяльний уряд, м. Яворів (Rzymskokatolicki Urząd Parafialny w Jaworowie) z lat 1561–1798<sup>39</sup>. W zamieszczonym we wstępie opisie zawartości zespołu zabrakło informacji o aktach proveniencyjnie obcych, jakimi są: rejestr pogłównego starostwa jaworowskiego z 1621 r. (s. 420, sygn. 51), akta klasztoru Dominikanów w Jaworowie (s. 441, 442, sygn. 235, 252–254)<sup>40</sup> oraz okólnik biskupa przemyskiego Antona Gołaszewskiego z 28 III 1794 r., nakazujący odprawienie trzydniowych nabożeństw w intencji sukcesów armii austriackiej (s. 441, sygn. 245). Z punktu widzenia dziejów zespołu, istotne informacje znajdują się w starym inwentarzu z 1947 r. (s. 442, sygn. 258). Jak wspomniano, zgodnie z zasadami archiwistyki polskiej, data sporządzenia tego inwentarza powinna być uwzględniona w datach skrajnych zespołu (jako posteriora).

<sup>36</sup> Sygnatury liczbowo-literowe nadano sprawom: 7a, 26a, 26b, 224a, 523a, 752a (brak w inwentarzu), zob. *Dokumenty*, s. 163, 373. We wstępie zabrakło informacji o wyłączeniu wspomnianych 22 j.a.; były to sygn. 216, 1083, 1249–1267, 1269.

<sup>37</sup> Zob. np. materiały dotyczące cerkwi greckokatolickich: op. 2, sygn. 211, 212, 417 (s. 331, 337).

<sup>38</sup> Został on mylnie nazwany „Wincentym”, zob. *Dokumenty*, s. 332 (sygn. 224a).

<sup>39</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 338.

<sup>40</sup> Zob. też akta sporu z dominikanami; *Dokumenty*, s. 425, 428; sygn. 88–90, 116.

W rozdziale VI zamieszczono inwentarz Rzymskokatolickiego urzędu dekanalnego w Żółkwi. W książce zabrakło przytoczenia jednej z nazw obcojęzycznych (łacińskiej) zespołu, gdyż w ewidencji CPAHU we Lwowie pełna nazwa fondu 778 brzmi: Римо-католицький деканатський уряд, м. Жовква (*Officio Decanali Ritus Latini Żółkiewiensi* / Rzymskokatolicki Urząd Dekanalny w Żółkwi) z lat 1819–1853<sup>41</sup>. W ostatnim, VII rozdziale (s. 453–459), zamieszczono inwentarz Rzymskokatolickiego urzędu parafialnego w Glinianach. W ewidencji CPAHU we Lwowie jest to fond 815 o nazwie Римо-католицький парафіяльний уряд, м. Глиняни (Rzymskokatolicki Urząd Parafialny w Glinianach) z lat 1813–1890<sup>42</sup>.

Publikację zamykają indeksy, osobowy i geograficzny. Zestawiono je w układzie według alfabetu i pisowni ukraińskiej (wraz z obocznościami w zapisie nazwisk i nazw miejscowości w języku rosyjskim i polskim). Taka metoda konstrukcji indeksu dziwi, zwłaszcza że książka adresowana jest do czytelnika polskiego. W tym języku napisano też wprowadzenie ogólne oraz wstępy do poszczególnych inwentarzy. Nie bez znaczenia jest także to, że w indeksie powielono błędy w nazwach miejscowych, które powstały przy tłumaczeniu przez archiwistów ukraińskich nazw polskich na ukraińskie bądź rosyjskie. W indeksie geograficznym dostrzeżono kilka błędów. Rażący jest zapis nazwy miasta Pruchnik (s. 499: Порохник, Próchnik), a ponadto zabrakło odesłania do Przeworska<sup>43</sup> i Stryja<sup>44</sup>. Poważniejszym błędem jest brak rozróżnienia między Markową k. Podhajec a Markową k. Łańcuta w diecezji przemyskiej<sup>45</sup>.

Z drobniejszych uwag można wskazać na literówki, na stronach: 147 (sygn. 6–9), 157 (sygn. 14), 160 (sygn. 49: błąd w dacie, sygn. 66, 67: powinno być: права), 199 (sygn. 452), 319 (sygn. 99), 373 (sygn. 755), 409 (sygn. 1272), 445.

Recenzowana książka nie spełnia wymogów stawianych publikacjom archiwalnych pomocy ewidencyjno-informacyjnych. Autor ograniczył się do przepisania inwentarzy dostępnych w CPAHU we Lwowie (w dodatku w wersji częściowo nieaktualnej), zastępując oryginalne wstępy własnymi tekstami, które nie spełniają oczekiwań stawianych tego rodzaju wydawnictwu. Niestety, oprócz podstawowej warstwy informacyjnej edytowanych inwentarzy archiwalnych książka nie wnosi nic nowego.

Jacek Krochmal (Warszawa)

<sup>41</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 336. W książce wystąpił także błąd w ukraińskiej nazwie zespołu (zamiast „деканатський” powinno być: „деканатський”); zob. *Dokumenty*, s. 455.

<sup>42</sup> *Przewodnik* (wyd. III), s. 337.

<sup>43</sup> Zob. wyżej, przypis 26.

<sup>44</sup> W indeksie zabrakło odesłania do s. 221 (sygn. 792).

<sup>45</sup> Markowej koło Łańcuta dotyczy odesłanie do s. 172, gdzie w sygn. 73 jest mowa o dokumentach kościołów we wsiach Albigowa i Markowa; zob. *Dokumenty*, s. 172, 497.

## V. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

**Alicja Nowak**

(Warszawa)

### POOLONIKA W ARCHIWACH OBWODOWYCH W ŻYTOMIERZU I CHMIELNICKIM (UKRAINA)

Należące do sieci ukraińskich archiwów państwowych archiwa obwodowe w Żytomierzu i Chmielnickim są odpowiednikami archiwów wojewódzkich (państwowych) w Polsce. Kwerendy w tych archiwach przeprowadzono w latach 2006–2007 w ramach programu Reconstitution of the Memory of Poland, którego celem było gromadzenie informacji o polonikach przechowywanych w archiwach zagranicznych. Koszty wyjazdów zostały dofinansowane przez Fundację Lanckorońskich.

Archiwum Państwowe Obwodu Żytomierskiego w Żytomierzu mieści się w dwóch budynkach, przy ul. Ochrimowa Gora 20 oraz przy ul. Zamkowej 3. W pierwszym z nich przechowywane są materiały archiwalne, które powstały w okresie od końca XVIII w. do 1917 r., w drugim zaś zgromadzono archiwalia wytworzone po 1917 r. Dla większości najstarszych zespołów archiwalnych datą początkową jest rok 1797, tj. data utworzenia guberni wołyńskiej. Archiwum tworzy pięć oddziałów: oddział wykorzystania dokumentacji i informacji (w którego skład wchodzi: pracownia naukowa, biblioteka i informacja ogólna), oddział zabezpieczania i przechowywania zespołów archiwalnych, oddział kształtowania zasobu archiwalnego (m.in. nadzór nad archiwami zakładowymi), oddział konserwacji dokumentów oraz oddział metodyki archiwalnej. Wszystkie zespoły archiwalne podzielone są na dwie grupy, w ramach których obowiązuje odrębna numeracja — pierwszą tworzą zespoły instytucji okresu sprzed rewolucji październikowej (oznaczane literą F), drugą zespoły okresu radzieckiego (R). Oznaczanie numerów zespołów literą R jest kontynuowane także w wypadku zespołów najmłodszych, pochodzących z okresu niepodległego państwa ukraińskiego.

Ogółem archiwum przechowuje 7968 zespołów archiwalnych, co stanowi 1 268 340 j.a. (łącznie ponad 17 tys. mb.). Pracownia naukowa jest czynna od poniedziałku do czwartku w godzinach 9.30–17.00, w piątki w godzinach 9.00–16.00

oraz w każdą третią sobotę miesiąca w godzinach 9.30–14.00. Inwentarze archiwalne, zamawiane na specjalnych rewersach, udostępniane są użytkownikom bez ograniczeń, natomiast w wypadku materiałów archiwalnych obowiązuje limit do 10 jednostek dziennie. Udostępnianie archiwaliów jest odpłatne (w 2006 r. pobierano 1 hrywnę za 1 j.a.). Obowiązuje zasada, że zamówienia są realizowane po tygodniu od daty ich złożenia, ale użytkownicy spoza Żytomierza, po uzyskaniu zgody dyrektora archiwum, otrzymują materiały już następnego dnia. Wszystkie materiały udostępniane są w postaci oryginałów — pracownia naukowa archiwum w ogóle nie posiada czytników do mikrofilmów.

Kwerendę archiwalną przeprowadzono w inwentarzach 33 zespołów. Zostały one wytypowane wcześniej przez archiwistów żytomierskich pod kątem zawartości materiałów do historii Polski i Polaków na terenie byłej guberni wołyńskiej, które wytworzono w okresie od końca XVIII do początków XX w. Podstawową pomocą informacyjną jest drukowany przewodnik po zasobie archiwum<sup>1</sup>. Zawiera on informacje o dziejach urzędów — aktotwórców oraz o zawartości akt. Niestety, nie uwzględniono w nim wszystkich zespołów przechowywanych przez archiwum w Żytomierzu. Autorzy przewodnika podzielili zespoły na „ważniejsze” oraz „mało ważne” (takie określenia znajdują się we wstępie do publikacji) i sporządzili opisy tylko tych pierwszych. Decyzja ta była bardzo niekorzystna dla polskich badaczy, ponieważ do kategorii zespołów „mało ważnych” zaliczono m.in. wszystkie materiały parafii rzymskokatolickich na Wołyniu, klasztorów, zarządu diecezjalnego, itp. Wyjątek stanowił zespół Łucko-Żytomierski rzymskokatolicki Konsystorz Duchowny (fond nr F-178), który jako jedyny okazał się dostatecznie „ważny”, by znaleźć miejsce w przewodniku. Jednakże zabrakło w nim innych bardzo interesujących dla polskich historyków zespołów, jak np. Wołyńska Komisja Likwidacyjna do spraw likwidacji długów skonfiskowanych majątków (fond nr F-22) czy Zarząd Dóbr Państwowych guberni radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej (fond nr F-117).

Inwentarze archiwalne, opracowane najczęściej w latach 40.–60. XX w., nie posiadają indeksów osobowych i geograficznych. Istnieją natomiast katalogi do całości zasobu archiwum — tematyczny, imienny i geograficzny. Inwentarze sporządzone są w języku rosyjskim, najczęściej pismem odręcznym, nie zawsze czytelnym. Korzystanie z nich jest dość uciążliwe, ponieważ zapisy prowadzone są niekonsekwentnie (to samo polsko brzmiące nazwisko bywa zapisane na kilka sposobów). Inwentarze archiwalne zawierają liczne błędy (np. w pisowni polskich nazwisk), a w wielu wypadkach opis jednostki archiwalnej nie mówi nic o jej zawartości (często zdarza się trafić na jednostki opisane: „kniga na łatynskom jazyke”).

Z punktu widzenia polskiego historyka do najcenniejszych zespołów w archiwum w Żytomierzu należą:

— Wołyńska Komisja Likwidacyjna do spraw likwidacji długów skonfiskowanych majątków (fond nr F-22, 1017 j.a. z lat 1832–1860); w zespole tym zachowane są bardzo liczne materiały dotyczące majątków skonfiskowanych polskiej szlachcie

<sup>1</sup> *Житомирский областной государственный архив и его филиал в г. Бердичеве. Путеводитель*, red. S. D. Pilkiewicz, A. N. Gajewski, L. P. Otlivanowa, D. W. Szmin i E. Z. Szechtman, Żytomierz 1961.

na Wołyniu za udział w powstaniu listopadowym. Jest tu również alfabetyczny spis polskich powstańców liczący 70 stron:

— Wołyńska Izba Dóbr Państwowych (fond nr F-58, 1621 j.a. z lat 1840–1866); archiwalia dotyczące skonfiskowanych dóbr, ale także polskich wsi zamieszkałych przez ludność wiejską;

— Kancelaria Gubernatora Wołyńskiego (fond nr F-70, 944 j.a. z lat 1793–1917); głównie materiały dotyczące osadnictwa cudzoziemskiego (w tym w dużej mierze polskiego) na Wołyniu i nadawania obywatelstwa rosyjskiego cudzoziemcom, raporty na temat wydarzeń z lat 1831, 1863–1864 oraz na temat konfiskaty nielegalnych czasopism i książek w języku polskim, wykazy osób „niepewnych politycznie” i znajdujących się pod nadzorem policji;

— 1. Gimnazjum Męskie w Żytomierzu (fond nr F-72, 1787 j.a. z lat 1832–1919); materiały dotyczące gimnazjalistów karanych za działalność konspiracyjną;

— Wizytator klasztorów rzymskokatolickich w diecezji łucko-żytomierskiej (fond nr F-90, 1358 j.a. z lat 1796–1904); spisy duchowieństwa rzymskokatolickiego w diecezji łucko-żytomierskiej, informacje o zamykanych klasztorach;

— Wołyński Gubernialny Komitet Urządzący (fond nr F-119, 1850 j.a. z lat 1874–1919); m.in. pobór podatków od Polaków zamieszkałych w powiecie żytomierskim w latach 1896–1898 oraz korespondencja z Warszawskim Okręgiem Wojskowym;

— Deputacja Szlachecka Guberni Wołyńskiej (fond nr F-146, 6694 j.a. z lat 1800–1914); dzienniki i protokoły posiedzeń deputacji, księgi rodowodowe, spisy rodzin szlacheckich, sprawy osób i rodzin ubiegających się o potwierdzenie szlachectwa lub o odzyskanie utraconych praw.

Ponadto niezwykle cenne materiały zachowały się w aktach kościołów i klasztorów rzymskokatolickich, przede wszystkim ze względu na dużą liczbę zachowanych ksiąg metrykalnych. Pochodzą one z parafii rzymskokatolickich z Berdyczowa, Cudnowa, Krasnopola, Lubar i Rużyna (pow. skwirski).

Struktura Archiwum Państwowego Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim jest analogiczna do archiwum żytomierskiego (tak jak i innych archiwów obwodowych). Natomiast zasób należy do najbogatszych na Ukrainie. W jego skład wchodzi zasób dawnego Archiwum Miejskiego w Kamieńcu Podolskim, tj. materiały wytworzone w okresie od końca XVIII w. do 1917 r., które po pożarze magazynu archiwalnego w kwietniu 2003 r. — będącym największą katastrofą w dziejach archiwów ukraińskich — przeniesiono do Chmielnickiego oraz zasób Państwowego Archiwum Obwodu Chmielnickiego (materiały z okresu po 1917 r.). Całość zasobu dzieli się na trzy części (serie). Zespoły archiwalne z dawnego Archiwum Miejskiego w Kamieńcu Podolskim oznaczane są literą F (okres tzw. „feudalny”), zespoły powstałe po 1917 r. — literami R („porewolucyjne”) i P („partyjne”). W ramach każdej z tych serii zespoły numerowane są oddzielnie. Jednakże numeracja w obrębie serii F nie jest ciągła — występujące w niej dosyć liczne luki są wynikiem przemieszczeń zespołów między archiwami oraz scalania zespołów.

Zespoły oznaczone literami F i R oraz ich inwentarze przechowywane są w głównym budynku archiwum przy ul. Hruszewskiego 99, natomiast oznakowane literą P (wraz z inwentarzami) w budynku przy ul. Teatralnej 4 (jest to tzw. Par-tarchiw). Łącznie archiwum przechowuje 7993 zespoły, z czego 863 to zespoły



z byłego Archiwum Miejskiego w Kamieńcu Podolskim. Pracownie naukowe w obu budynkach czynne są od poniedziałku do czwartku w godzinach 9.00–13.00, 14.00–17.45. Zgodnie z obowiązującym w archiwum regulaminem dziennie udostępnia się 5 inwentarzy oraz 10 j.a. (pod warunkiem, że jednostki te łącznie nie będą liczyły więcej niż 1000 kart). Akta udostępniane są nieodpłatnie, natomiast koszt wykonania reprodukcji uzależniony jest od rodzaju kopiowanego dokumentu (materiały archiwalne podzielono na trzy kategorie: „dokumenty zwykłe”, „szczególnie cenne” i „unikalne”).

Inwentarze udostępniane w pracowni naukowej archiwum w Chmielnickim, podobnie jak w Żytomierzu, pochodzą sprzed kilkudziesięciu lat. W większości są to rękopisy spisane mało czytelnym pismem. Niezwykle cenną drukowaną pomocą archiwalną jest przewodnik po zasobie byłego Archiwum Miejskiego w Kamieńcu Podolskim, dostępny także w formacie pdf na stronie internetowej archiwum<sup>2</sup>. Co najważniejsze, wspomniany przewodnik obejmuje cały zasób tego archiwum, bez podziału na zespoły „mniej” i „bardziej ważne”; zawiera nawet opisy zawartości zespołów, które spłonęły w 2003 r. Kolejna ważna pomoc to druga, poprawiona i uzupełniona, edycja przewodnika po zasobie archiwum w Chmielnickim<sup>3</sup>, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1964 r. Omawia on zarówno materiały przechowywane niegdyś w Archiwum Miejskim w Kamieńcu Podolskim, jak i archiwalia wytworzone po 1917 r.

Do najbardziej interesujących zespołów w zasobie tego archiwum, z punktu widzenia polskiego badacza, należą:

— Podolski Sąd Główny w Kamieńcu Podolskim (fond nr F-120, 4043 j.a. z lat 1796–1831); akta z obu wydziałów sądu — kryminalnego i cywilnego; w wydziale cywilnym są liczne akta dotyczące licytacji majątków szlacheckich w guberni podolskiej;

— Duma Miejska w Kamieńcu Podolskim (fond nr F-132, 4453 j.a. z lat 1814–1919); akta dotyczące: spraw poboru rekruta, nadawania różnym osobom praw kupców i mieszczan, wydawania koncesji na handel i produkcję, remontów budynków państwowych;

— Podolska Izba Sądu Karnego i Cywilnego (fond nr F-135, 19 543 j.a. z lat 1870–1886); sprawy kupna, sprzedaży i konfiskat majątków w guberni podolskiej, księgi notarialne, spisy skonfiskowanych majątków uczestników powstania styczniowego oraz sprawy jednostkowe poszczególnych osób / rodzin dotkniętych konfiskatą majątku;

— Sąd Okręgowy w Kamieńcu Podolskim (fond nr F-144, 144 049 j.a. z lat 1880–1920); kopie protokołów Odeskiej Izby Sądowej (zajmującej się sprawami przestępców politycznych, w tym z guberni podolskiej), zakazy sprzedaży nieruchomości Polakom wydane przez Podolski Rząd Gubernialny;

<sup>2</sup> Державний архів Хмельницької області. Анотований реєстр описів, т. 1, Фонди колишнього Кам'янець-Подільського міського архіву періоду до 1917 р., oprac. О. Кaczkows'kyj, J. Rudenko, E. Frankewycz, Kijów 2003; zob. <[http://www.archives.gov.ua/Publicat/Guidebooks/Xmeln\\_references.php](http://www.archives.gov.ua/Publicat/Guidebooks/Xmeln_references.php)>.

<sup>3</sup> Державні архіви Хмельницької області: Путівник, вид. 2-е перероб. і доп., ред. Р. Сlobodjaniuk, Chmielnicki 2001.

— Podolska Izba Sądu Cywilnego (fond nr F-196, 18 201 j.a. z lat 1796–1872); sprawy finansowe, księgi rozpatrywania spraw dłużników, sprawy opieki nad małoletnimi i zarządzania ich majątkiem;

— Podolski Rząd Gubernialny (fond nr F-227, 35 941 j.a. z lat 1796–1919); spisy: uczestników powstania listopadowego, osób wysłanych do rot aresztanckich za „przestępstwa polityczne”, zesłanych na Syberię na osiedlenie, karanych za posiadanie nielegalnej literatury w języku polskim oraz „gazet o antyrządowej treści”; sprawy dotyczące: konfiskaty majątków, pozbawienia praw szlacheckich, ale też potwierdzenia dziedzicznych praw szlacheckich, nadawania cudzoziemcom obywatelstwa rosyjskiego;

— Podolska Deputacja Szlachecka (fond nr F-230, 7925 j.a. z lat 1801–1914); decyzje deputacji, dzienniki i protokoły posiedzeń, księgi rodowodowe, spisy szlachty guberni podolskiej, spisy osób pozbawionych praw szlacheckich oraz akta spraw dotyczących odzyskiwania przez Polaków utraconych praw szlacheckich.

Wytypowane do przeglądu materiały z „Archiwum Partyjnego” (tzw. Partarchiwu, tj. akta komitetów partyjnych różnego szczebla, pochodzące z okresu po 1917 r.) to zespoły akt obwodowego komitetu wykonawczego Rady Delegatów Ludowych, instytucji kulturalnych oraz powiatowych i okręgowych komitetów partyjnych. Zawierają one m.in. informacje na temat: działalności agitacyjnej wśród mniejszości narodowych, kontroli prowadzonej przez władze tzw. biur polskich na Podolu, szkolnictwa polskiego, repatriacji, wsparcia udzielanego przez radziecką Ukrainę polskim komunistom w latach 20. XX w., zjazdu nauczycieli polskich na Ukrainie oraz wysiedleń ludności polskiej z Podola w latach 1936–1937. Są to zespoły:

— Wydział Oświaty Ludowej (fond nr R-908, 1546 j.a. z lat 1937–1941 [1944–1988]); akta dotyczące likwidacji polskich szkół na Podolu w latach 30. XX w.;

— Komitet Wykonawczy Obwodowej Rady Delegatów Ludowych w Chmielnickim (fond nr R-338, 12 713 j.a. z lat 1937–1941 [1944–1992]); spisy uciekinierów z „Ukrainy Zachodniej” w latach 1939–1940.

Na uwagę zasługuje także grupa zespołów z serii P: powiatowych (7 zespołów) i okręgowych (3 zespoły) komitetów partii bolszewickiej z Izjasławia, Kamieńca Podolskiego, Latyczowa, Nowej Uszycy, Połonnej, Proskurowa i Starokonstantynowa z lat 20. i 30. XX w. Znajdują się w nich sprawozdania z akcji propagandowych przeprowadzanych wśród mniejszości narodowych na początku lat 20. XX w., sprawozdanie ze spotkania zorganizowanego w 1922 r. z udziałem Leona Wasilewskiego, byłego polskiego ministra spraw zagranicznych, w sprawie przekazania władzom cywilnym nadzoru nad granicą państwową, protokoły zebrania tzw. powiatowych biur polskich, akta świadczące o współpracy i pomocy finansowej udzielanej polskim komunistom, raporty o nastrojach antyradzieckich wśród mniejszości narodowych (Polaków, Niemców, Czechów), sprawozdania z wysiedleń Polaków z rejonu jarmolińskiego w latach 30. XX w.

Wyniki kwerend przeprowadzonych w archiwach w Żytomierzu i Chmielnickim zostały przekazane do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.



**Jacek Krochmal**  
(Warszawa)

## **PRZEKAZANIE MIKROFILMÓW Z CENTRALNEGO PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO UKRAINY WE LWOWIE DO ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH W WARSZAWIE**

Na podstawie umowy z 22 X 2007 r. pomiędzy Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych (NDAP) a Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy (CPAHU) we Lwowie przystąpiono do realizacji projektu kopiowania materiałów archiwalnych proveniencji polskiej znajdujących się w archiwum lwowskim. Umowa została zawarta na okres 3 lat z możliwością jej automatycznego przedłużenia. Projekt ten jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN) w ramach zadania „Ochrona polskiego dziedzictwa archiwalnego za granicą — Rejestracja i mikrofilmowanie elementów polskiego dziedzictwa archiwalnego za granicą”.

Pierwszy etap umowy realizowano od 1 IV 2007 r. do 30 IV 2008 r. Strona ukraińska wykonała mikrofilm negatywowy ze wskazanych przez NDAP fondów (zespołów archiwalnych), który został przekazany do Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC) w Warszawie w celu wywołania oraz przygotowania kopii pozytywowej. Działania te były konieczne, ponieważ CPAHU we Lwowie nie posiada specjalistycznego sprzętu umożliwiającego realizację pełnego procesu mikrofilmowania. Dlatego obróbkę chemiczną mikrofilmu negatywowego oraz mikrofilm pozytywowy (użytkowy) wykonano w NAC. Dodatkowym problemem było zapewnienie bezpiecznego transportu mikrofilmu przez granicę, uniemożliwiającego jego prześwietlenie, tj. zniszczenie podczas ewentualnych kontroli celnych. W tym celu skorzystano z pośrednictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz MKiDN, które zorganizowały bezpieczny i sprawny przewóz mikrofilmu przez granicę.

CPAHU we Lwowie udzieliło zgody na mikrofilmowanie pod warunkiem, że strona polska przekaże mu jeden egzemplarz mikrofilmu pozytywowego, traktowany jako kopia zabezpieczająca. Dlatego w NAC wykonano dwa egzemplarze mikrofilmu pozytywowego, z których jeden przeznaczony był dla AGAD, a drugi dla CPAHU we Lwowie.

W związku z tym, że zadeklarowana przez archiwum lwowskie liczba klatek mikrofilmu negatywowego, jakie mogły być wykonane w ramach realizacji I etapu projektu, została ograniczona do ok. 25 tys. postanowiono wykonać dodatkowo skanowanie (kopie cyfrowe) materiałów archiwalnych, korzystając z usług firmy Digital Center z Poznania. Wykonane skany zostały następnie przeniesione na mikrofilm pozytywowy w NAC.

Założeniem projektu było wykonanie kopii materiałów archiwalnych polskiej proweniencji w dwóch egzemplarzach (pomijając kopie bezpieczeństwa przekazywane do CPAHU we Lwowie), z których pierwszy — traktowany jako kopia bezpieczeństwa — w postaci mikrofilmu negatywowego lub kopii cyfrowej przechowywany jest w NAC, drugi zaś — w formie mikrofilmu pozytywowego — jest kopią użytkową przeznaczoną do udostępniania w AGAD.

W drugiej fazie projektu, realizowanej do końca 2008 r., CPAHU we Lwowie wykonało 31 tys. klatek mikrofilmu negatywowego, który — na wyżej opisanych zasadach — został przekazany do NAC, gdzie wykonano z niego kopie użytkowe dla archiwum lwowskiego oraz AGAD.

W wyniku opisanych działań do AGAD przekazano łącznie 98 469 klatek mikrofilmu pozytywowego wykonanego z mikrofilmu negatywowego oraz skanów. Są to kopie materiałów archiwalnych z następujących zespołów archiwalnych przechowywanych w zasobie CPAHU we Lwowie:

1) Fond 102 — Kolekcja dokumentów dotyczących powstania styczniowego [Колекція документів про польське повстання 1863–1864 pp.], z lat 1860–1933, 108 j.a. (skopiowano cały zespół wraz z inwentarzem);

2) Fond 474 — Kolekcja materiałów dotyczących powstania listopadowego i 1848 r. [Колекція документів про польські повстання 1830–1831 та 1848 pp.], z lat 1809–1939, 21 j.a. (skopiowano cały zespół wraz z inwentarzem);

3) Fond 575 — Wydział Stanowy we Lwowie [Становий комітет, м. Львів. Landsausschuss in Lemberg], z lat 1774–1920 (skopiowano 202 j.a. z zespołu liczącego 401 j.a.; do skopiowania pozostało 199 j.a.);

4) Fond 810 — Komitet Centralny Przedwyborczy do Sejmu Krajowego we Lwowie [Центральний передвиборчий комітет до Крайового Сейму у Львові], z lat 1895–1907, 115 j.a. (skopiowano cały zespół wraz z inwentarzem);

5) Fond 835 — Lubomirscy [Любомирські], z lat 1586–1939 (skopiowano 696 j.a. z zespołu liczącego 2346 j.a.; do skopiowania pozostało 1650 j.a.).

Jak wynika z powyższego zestawienia, dotychczas skopiowano w całości trzy fondy (numery: 102, 474, 810), zaś kolejne dwa (o numerach 575 i 835) będą kopiowane, z uwagi na ich duże rozmiary, w dalszych etapach realizacji projektu. Mikrofilmy opisanych powyżej zespołów archiwalnych udostępniane są w pracowni naukowej AGAD.



## VI. WSPOMNIENIA

**Franciszka Ramotowska**

(Warszawa)

### W SZPONACH NKWD (FRAGMENT WSPOMNIENÍ)<sup>1</sup>

Tegoż dnia, tj. 14 I 1945 r., późnym wieczorem (a może była to już północ) oddział uzbrojonych funkcjonariuszy NKWD otoczył nasz dworek. Walono karabinami w drzwi, okna i ściany, żądając wpuszczenia do mieszkania. Ciocia Kietkowa<sup>2</sup> nie otwierała — powiedziała (po rosyjsku), że w nocy nikogo obcego nie wpuszcza do domu, a tym bardziej żołnierzy. Walenie do drzwi i głośnie rozkazy ich otwarcia trwały przez pół nocy. Przerażone modliłyśmy się. Nad ranem, gdy funkcjonariusze zaczęli wyważać drzwi, ciocia Kietkowa otworzyła je (asystował przy tym dozorca sąsiedniej kamienicy). Do salonu wtargnęło kilkudziesięciu żołnierzy. Spośród nich wysunął się mój dobry znajomy — pacjent z Węgierki — „Huzar”<sup>3</sup>, który powiedział: „To ta mniejsza” (stałyśmy z Ireną<sup>4</sup> obok siebie). Funkcjonariusze brutalnie odepchnęli mnie od Ireny i kazali iść ze sobą. Podobny rozkaz dali Irenie.

Świtało, noc była mroźna, ulice zaśnieżone (niedziela z soboty na niedzielę — 14/15 I 1945 r.). Dwaj oficerowie, z oddaloną nieco eskortą kilkudziesięciu żołnierzy, prowadzili mnie pod rękę — przez całą długą ulicę Mickiewicza<sup>5</sup>, przez placyk przylegający do ulicy Pierackiego (gdzie pod numerem 1. lub 3. zainstalował się już był Urząd Bezpieczeństwa) i dalej uliczkami aż do ulicy Ogrodowej. Ulice były puste. Oficerowie z szyderczymi uśmiechami zwracali się do mnie *per* „Iskra” (mój pseudonim). Triumfowali. Zatrzymali się przed kilkupiętrowym budynkiem z zakratowanymi

---

<sup>1</sup> Do druku przygotował i przypisy opracował Klemens Górski.

<sup>2</sup> Pani z Białegostoku zaprzyjaźniona z rodziną Ramotowskich.

<sup>3</sup> Partyzant z oddziału „Bruzdy”, opatrywany wcześniej przez autorkę, który przeszedł na stronę sowiecką.

<sup>4</sup> Córka pani Kietkowej, rówieśnica autorki.

<sup>5</sup> W Białymstoku.

oknami piwnicznymi i parterowymi, i z jakimiś ogrodzeniami. Przed bramą stała uzbrojona straż. Po wymianie ze strażnikami paru słów wepchnęli mnie przez wąską furkę na dziedziniec, a stąd schodami na drugie lub trzecie piętro, do dość dużej salki, w której stały taborety i prycza, a na niej pejcze i pałki. Na podłodze siedziało kilku uzbrojonych żołnierzy, którzy wkrótce wyszli. Na korytarzu panował ruch, słychać było jęki i krzyki. Wśród kręcących się funkcjonariuszy spostrzegłam znajomego „Huzara”. Jeden z oficerów, który mnie przyprowadził, od razu przystąpił do badań. Pierwsze pytanie brzmiało: „Gdzie jest »Bruzda«?”<sup>6</sup>. Na moją odpowiedź, że nie wiem (rzeczywiście nie wiedziałam), spadły na mnie ciosy za ciosami — pięściami w twarz, jednocześnie z obu stron, i kopania. Polala się krew z ust. Wybuchnęłam spazmatycznym płaczem, którego nie mogłam powstrzymać. Oficer powtarzał wielokrotnie to samo pytanie i dorzucał nowe, żądając wskazania miejsca przebywania także komendanta „Mścislawa”<sup>7</sup>. Na wszystkie pytania odpowiadałam: „Nie wiem”. Ciosy były coraz silniejsze, upadłam, zasłabłam, zostałam oblana zimną wodą. Po bezskutecznej indagacji oficerowie zaprowadzili mnie do innego pomieszczenia.

Był to umeblowany gabinet: biurko, duży fotel, krzesła, kozetka. Wszedł oficer wyższej rangi (nie niższej niż pułkownik), który zaczął od perfidnego pytania, dlaczego znalazłam się w tym budynku i w jego gabinecie, i dlaczego płaczę. Kazał przynieść herbatę i zaczął badania, które trwały bez przerwy cały dzień. Wygląd miał odrażający — w średnim wieku, opasły, obwieszony orderami, pociągający nosem, cuchnący alkoholem, z papierosem w ustach. Najpierw dużo mówił o tym, że Armia Czerwona przyniosła nam wolność, pokonała Niemców i wyzwoliła całą Europę, w której zaprowadzi szczęśliwy ład komunistyczny — największe osiągnięcie ludzkości. Frazesy ozdobiane imionami wielkich synów Rosji — Lenina i Stalina — lały się potokiem.

Pierwsze pytania dotyczyły mojej osoby — *personalioów*, *curriculum vitae*, środowiska rodzinnego, powiązań koleżeńskich i towarzyskich — a potem i już do końca pytał o przynależność do organizacji AK, kontakty organizacyjne, funkcje, działalność, wreszcie o konkretne osoby. Najczęściej padały pytania o miejsce przebywania inspektora „Bruzdy” i komendanta „Mścislawa”, o sieć organizacyjną w Łomżyńskim, o obsadę różnych komórek itd. Żadnych informacji nie mógł ze mnie wydobyć. Milczałam bądź odpowiadałam: „Nie wiem. Do żadnej organizacji nie należałam, a w oddziale znalazłam się przypadkowo. Działania wojenne zastały mnie na terenach nadbiebrzańskich”. Opowieści te były naiwne, ale asystujący przesłuchaniu wszystko skrzętnie zapisywał. Podchwytliwe pytania powtarzały się i były przeplatane silnymi uderzeniami, potwornymi groźbami i wyzwiskami. Z pytań szczegółowych wynikało, że badający mnie oficer wiedział bardzo dużo o oddziale inspektora i innych sprawach AK w Łomżyńskim (badania prowadzone były oczywiście w języku rosyjskim, który znałam — ja odpowiadałam po polsku).

Przesłuchanie trwało cały dzień; parokrotnie zmieniali się tylko oficerowie śledczy. Byłam wyczerpana do omdlenia. Płaczu nie mogłam uciszyć. Sytuacja

<sup>6</sup> Mjr Jan Tabortowski, inspektor okręgów łomżyńskiego i grajewskiego AK, dowódca oddziału, w którym służyła autorka.

<sup>7</sup> Płk Władysław Liniarski, szef okręgu białostockiego ZWZ-AK.

wydawała mi się najkoszmarniejszym, nierzeczywistym snem. Nie mogłam pojąć, że istnieje takie zło na świecie. Postanowienie miałam jedno: niczego nie powiem pomimo najstraszniejszych cierpień; możliwość uległości w ogóle nie wchodziła w rachubę. Byłam przekonana, że zginę, ale nikogo nie wydám.

O zmroku rozwścieczony oficer śledczy (ten wysokiej rangi z gabinetu) zaczął rzucać się na mnie z niedwuznacznymi zamiarami dokonania gwałtu. Gdy wyrwałam mu się z łap ryczał, że znajdzie sposób na złamanie mego oporu i otwarcie ust. Obrzucał mnie najgorszymi wyzwiskami i groził okrutnymi torturami. W furii wybiegł do sąsiedniego pokoju, a ja w ogromnym napięciu i rozpaczę zdecydowałam się w ułamku sekundy na ucieczkę — jako jedynie możliwy, choć desperacki i ryzykowny krok w obronie godności osobistej. Okrutny los poddał mnie najcięższej próbie. Przyciągnęłam bardzo ciężki skórzaný fotel (wstąpiła we mnie niezwykła siła!) i w okamgnieniu stanęłam na parapecie — nie z myślą popełnienia samobójstwa, lecz ucieczki. W tym momencie drzwi skrzypnęły, wrócił mój oprawca — starszy oficer z pałą, a ja z całą mocą uderzyłam rękami w grube szyby, które — o Boże! — nie chciały pęknąć. Uderzenie powtórzyłam z pomyślnym skutkiem w momencie, gdy oprawca z potwornymi przekleństwami podbiegał do okna. Zwyciężyłam! Skoczyłam w przekonaniu, że ucieknę (było to drugie lub trzecie piętro). Ziemia przyciągnęła mnie z ogromną siłą; czułam się jak najcięższy głaz. Widziałam przechodniów. Upadłam na chodnik przed stojącym strażnikiem. Próbowałam poderwać się do ucieczki, ale strażnik pochwycił mnie i przeciągnął przez tę samą wąską furtkę, którą mnie wprowadzano. Natychmiast znaleźli się funkcjonariusze, którzy bijąc mnie i kopiąc butami, zawlekli do gabinetu na piętrze. Byłam w szoku.

Tu rozegrała się scena dantejsko-apokaliptyczna. Opasły rozwścieczony oficer, z którego rąk wyrwałam się, w obecności kilku innych funkcjonariuszy bił mnie drągiem i kopał leżącą na podłodze, obrzucał obelgami, plugawymi wyzwiskami, przekleństwami, pluł w twarz oraz charcząco pytał o miejsce przebywania „Bruzdy” i „Mścislawa”. Stał z mojej prawej strony, głowę miałam zwróconą w lewą stronę — toteż kopał mnie butami w prawy bok i brzuch, a bił w lewy bok i lewą nogę. Paścił się z potwornym sadyzmem i okrucieństwem. Funkcjonariusze stojący po lewej stronie kopali mnie również ze wściekłością (po tym zmasakrowaniu pozostały rozległe krwiaki, siniaki i stwardnienia mięśni na długie lata). Ból tamował mi oddech; wiedziałam, że mnie zabiją, ale odczuwałam wielki triumf. Pozostałam wolna. Słona krew w ustach orzeźwiała mnie. Modliłam się żarliwie myślami: „Boże, przyjmij ducha mego. Boże, daruj im, bo nie wiedzą, co czynią!”. Gdy wciąż milczałam, opasły oficer z prawej strony zaczął bić mnie po głowie, doprowadzając do śmierci klinicznej.

Wówczas przeżyłam niezwykłą chwilę, w której nie czułam bólu, a moja świadomość funkcjonowała jakby w pozaziemskich regionach. Ogarniałam nią ogromną przestrzeń życiową, doznawałam uczucia absolutnego wyzwolenia i wtopienia się w harmonię natury, w harmonię *mundi*, we wszechogarniający Logos, jakiś wszechbyt, którego nie da się opisać słowami. Przez cały czas tej okrutnej karności — trudno uwierzyć — odczuwałam litość nad moimi dzikimi oprawcami, tak bardzo zaślepionymi nienawiścią.

Przytomności nie straciłam ani na chwilę. Nie mogłam tylko wykonać żadnego ruchu. Oficer nieustannie bijący mnie stwierdził kliniczną śmierć, powiedział:

„Uże padachła, wybrasił’ polskuju suku w jamu” (Już zdechła, wyrzucić polską sukę do dołu) — słów tych nigdy nie zapomnę.

Funkcjonariusze chwycili mnie za ręce i nogi i po schodach ściągnęli do piwnicy, rzucili na cement. Byłam całkowicie bezwładna, ale przytomna. Jeden z funkcjonariuszy, widząc że żyję zaczął wzmacniać mój oddech przez sztuczne oddychanie (i tam znaleźli się ludzie!). Gdy położył mi pod plecy zwiniętą w walek szmatę (koc?), poczułam rozrywający ból w klatce piersiowej. Dostałam drgawek konwulsyjnych. Przeleżałam tak całą noc w cierpieniu nie do opisanía.

Rankiem (w poniedziałek) funkcjonariusze przewieźli mnie furgonetką, leżącą na noszach, do budynku przy ulicy Mickiewicza. Zorientowałam się, że jest to budynek, w którym przed wojną mieścił się urząd wojewódzki. Nosze wraz ze mną (wciąż bezwładna) rzucono na kamienną podłogę. Ból i zimno trudne były do opamiętania. Wokół kręcili się żołnierze. Jednego z nich poprosiłam (po rosyjsku), aby zawiadomił moją rodzinę przy ulicy Augustowskiej 2, że uległam wypadkowi na ulicy i znajduję się w rosyjskim szpitalu wojskowym przy ulicy Mickiewicza. Żołnierz moją prośbę spełnił i w ten sposób ciocia Kietkowa dowiedziała się, gdzie jestem.

Po kilku godzinach sanitariusze wojskowi wzięli mnie do kąpieli. Rozebrali i położyli pod zimny prysznic, naigrawając się przy tym i traktując mnie brutalnie. Zostałam tylko zmoczona, a nie umyta — we włosach, na twarzy, rękach i nogach pozostała zakrzepnięta krew. Zobaczyłam, że jestem cała w krwistych siniakach. Zdjętego ubrania, bielizny, pamiętkowego zegarka i srebrnego pierścionka z orzełkiem nie miałam już zobaczyć! Po kąpieli wciągnęli na mnie zgrzebną koszulę i zanieśli na noszach na pierwsze lub drugie piętro, do dość dużej sali, gdzie leżało pięć lub sześć młodych Rosjanek z frontu. Okazało się, że jestem w rosyjskim szpitalu wojskowym. Cierpiałam tak strasznie, że nie mogłam powstrzymać ani łez, ani cichego jęczenia.

Przyszli lekarze i skierowali mnie na prześwietlenie. Stwierdzono złamanie kręgosłupa, zmiążdżenie kręgów piersiowo-lędźwiowych, złamanie prawej nogi i wybitcie bocznych zębów (w jakim momencie doznałam tych obrażeń, nie wiem). Stan był tak ciężki, że pielęgniarka mnie karmiła, a czynności fizjologiczne odbywały się z pomocą środków mechanicznych (cewnikowanie). W tych strasznych cierpieniach ulgę niesły mi dwie osoby — Matka Boża i moja mama, które widziałam niemal fizycznie, pochylone nade mną, gdy tylko zamykałam oczy. (Postać Matki Bożej jawiła mi się taka jak na obrazie otrzymanym na pamiątkę wstąpienia do Sodalicii Marianańskiej). Wszystkie moje myśli i uczucia były jedną modlitwą.

Codziennie (czasem po kilka razy) przychodził do mnie funkcjonariusz NKWD w ubraniu cywilnym i prowadził dalsze śledztwo. Stosując zachęty i groźby, pytał o różne sprawy i osoby, a najczęściej o inspektora „Bruzdę” i komendanta „Mściśława”. Na wszystkie pytania odpowiadałam, że nie wiem.

Po paru dniach lekarze zastosowali mi bardzo ciężki zabieg — wyciąg, polegający na tym, że ułożono mnie na łóżku podniesionym u wezglowia i zawieszono na taśmach obciążonych cegłami. Taśmy wpijały mi się w obolałe od bicia szczęki, potęgując ból. Byłam zaniedbana, niemyta — zasuszona krew sama odkruszała się. Cierpiałam strasznie.

Po 4–5 tygodniach zdjęto mi wyciąg i przeniesiono do innej sali (wciąż byłam bezwładna), gdzie stało kilka pustych łóżek. Położono mnie na łóżku blisko drzwi,

przy których postawiono dwóch strażników z karabinami. Tu przychodził od czasu do czasu młody oficer mówiący po polsku i pytał mnie m.in. o adres „Bruzdy”, z którym — jak zapewniał — chciałby zorganizować moje uwolnienie. Mówił, że sam jest ranny (przez kilka nocy spał nawet na tej samej sali!). Namowy do zgody na tę akcję „uwolnienia” były natarczywe. Przedstawiał mi nawet dokładny jej plan. Oczywiście nie zgodziłam się. Od razu zorientowałam się, że był to prowokator.

Pewnego dnia spotkała mnie nieopisana radość. Oto w drzwiach stanęły moja mama i ciocia Kietkowa (po przesunięciu się frontu za Biebrzę i Narew rodzice zostali zawiadomieni o moim aresztowaniu drogą organizacyjną i mama natychmiast przyjechała do Białegostoku)! O mojej bytności w szpitalu ciocia Kietkowa dowiedziała się od wspomnianego wyżej żołnierza rosyjskiego. Przepustkę dostały za pośrednictwem pułkownika (lub generała), który mieszkał obok dworku cioci Kietkowej i przychodził do niej w „odwiedziny”. Umyły mnie, nakarmiły i uczesały (po raz pierwszy od miesiąca!) — okazało się, że byłam zawszona. Dowiedziałam się od nich, że Irenkę Kietkową aresztowano tej samej nocy co i mnie, ale po paru dniach zwolniono. Wizyta mamy i cioci trwała bardzo krótko; odbyła się w obecności owego polskiego oficera i strażnika rosyjskiego. Obie odwiedziły mnie w tym szpitalu jeszcze raz, razem z moją siostrą Stanisławą. Okoliczności były podobne.

Ze szpitala przy ulicy Mickiewicza zostałam przewieziona odkrytą ciężarówką do innego rosyjskiego szpitala wojskowego, przy ulicy Warszawskiej. Tam położono mnie w dużej sali (przy oknie), gdzie w trzech rzędach leżały ranne i chore Rosjanki — żołnierki (było ich sześć lub siedem). Funkcjonariusz przedstawił mnie jako „szpiona niemieckiego”, zrzuconego ze spadochronem na tyły Armii Czerwonej. Mówił, że przy rzekomym lądowaniu doznałam dużych obrażeń, przejęli mnie żołnierze radzieccy i skierowali na leczenie do szpitala. „Tylko Armia Czerwona zdobywa się na takie szlachetne czyny, na taki humanitaryzm, który nakazuje nawet wrogów niemieckich traktować po ludzku”. Temu perfidnemu kłamstwu zaprzeczyłam gwałtownie, głośno. Powiedziałam, że nie jestem ani „niemieckim szpionem”, ani zrzutkiem spadochronowym, tylko Polką, niewinną uczennicą liceum. Niczego więcej powiedzieć nie mogłam.

Stosunek do mnie chorych Rosjanek był bardzo wrogi. Uwierzyły funkcjonariuszowi. Rzucali w moją stronę, czym mogły. Obrzucali mnie wyzwiskami i przekleństwami, groziły wyrzuceniem przez okno itp. Milczałam i bezgłośnie modliłam się. Modlitwa była potężną siłą, która utrzymywała mnie w równowadze duchowej przez cały okres tej gehenny.

Rozmowy prowadzone przez chore dziewczęta dotyczyły przeważnie ich przygód erotycznych z „bojcami”. Mówiły o tych sprawach bez osłonek, brutalnie, jak o zwykłych czynnościach fizjologicznych. Czułam się jak w piekle! Nie wyobrażałam sobie, aby młode dziewczęta mogły być aż tak do gruntu zepsute, zdeprawowane. Pojęcia moralności w ogóle nie znały. O sprawach będących przedmiotem ich rozmów słyszałam po raz pierwszy! Byłam wstrząśnięta! Na przykładzie tych dziewcząt uświadomiłam sobie powtórnie (po przeżytej kaźni) całkowitą deprawację i degradację człowieka. Oto znalazłam się w czarnej otchłani jak w głębokiej studni bez dna i wyjścia.

Życzliwy lub obojętny stosunek przejawiała wobec mnie tylko lekarka, „towarzyszka Jelena” (Helena), opiekująca się salą. Po konsultacjach z innymi lekarzami



(w mojej obecności) zastosowała mi powtórnie wyciąg. Cierpiałam ogromnie, a leżąc nieruchomo na plecach przy nieuszczelnionym oknie dostałam zapalenia płuc. Przez kilka dni miałam temperaturę ok. 40°C. Nadzieja na przeżycie opuściła mnie. Szczęśliwie pani doktor Helena przeniosła mnie w miejsce bez przeciągów, dała dodatkowy koc i lekarstwa, i gorączka spadła, ale bóle nie malały — taśmy od wyciągu wpijały mi się w twarz, powstawały rany, zaczęły mi się też robić odleżyny, a bóle pourazowe nie ustępowały. Chorym dziewczętom umilał czas młody inwalida (bez nogi), który grał na akordeonie. Siadał bardzo smutny przy moim łóżku, co sprawiało, że wrogość do mnie dziewcząt potęgowała się. Na korytarzu bez przerwy ryczał głośnik — z rosyjskimi piosenkami wojskowymi, przemówieniami Stalina i innymi audycjami propagandowymi.

Aliści pewnego dnia pani doktor Helena przyniosła mi paczkę! Było tam kilka naciętych pysznych ciastek tortowych z kremem. Pani doktor powiedziała, że paczkę przyniósł jakiś oficer — domyśliłam się, że był to ów sąsiad cioci Kietkowej. I rzeczywiście za jego pośrednictwem przysyłały mi ciastka ciocia Kietkowa i mama, których już nie wpuszczano do szpitala. Paczki zaczęłam otrzymywać prawie codziennie. Ciastkami częstowałam wszystkie dziewczęta z sali i personel. Od tej chwili ich stosunek do mnie stawał się życzliwszy. Dziewczęta nie mogły zrozumieć tego, że na ich wrogość odpowiadałam poczęstunkiem, smacznymi ciastkami: „Takich” — jak mówiły, nigdy w życiu nie jadły (były zdziwione, że „burżuazja” wytwarza tak smaczne rzeczy: „Ale — mówiły — żyją oni z wyzysku ludzi biednych, którzy w ogóle nie mają co jeść”; taka była mentalność tej młodzieży!). Atmosfera ogólna na sali poprawiła się.

Po paru tygodniach, a był to kwiecień 1945 r., przekazano mnie w ręce polskie. Zostałam przewieziona do polskiego szpitala wojskowego przy ulicy Lipowej, a tam umieszczono mnie w separacie na pierwszym piętrze. Personel był polski, ale mówiący z rosyjskim akcentem i zwrotami językowymi charakterystycznymi dla tego języka. Wyciągu tu już nie zastosowano. Opiekowała się mną pielęgniarka w mundurze — Jasia, która zaciągnęła się do wojska polskiego w Rosji. Wyglądała bardzo dobrze, była ładna (mam jej fotografię w mundurze). Powiedziała mi „w tajemnicy”, że jestem bardzo strzeżona jako przestępca polityczny. Chciała zorganizować uwolnienie mnie, prosiła tylko o kontakty. Bardzo mnie do tego namawiała. Wydawało mi się to podejrzane i nie wyraziłam zgody. Dałam tylko adres cioci Kietkowej i prosiłam, aby zawiadomiono ją, że leżę w szpitalu wojskowym przy ulicy Lipowej. Prośbę spełniła. Po paru dniach przyszła moja mama, bardzo mizerna i smutna, której pozwolono odwiedzać mnie w wyznaczone dni. Z mamą później przychodziła również moja siostra Stanisława. Przynosiły wszystko, co było mi niezbędne, również szczoteczkę i pastę do zębów. Byłam już zadbana. Szczęście moje nie miałoby granic, gdyby nie myśl, że mogę być deportowana na Syberię. Pielęgniarka Jasia pocieszała mnie, że to nie nastąpi z powodu mojej bezwładności. Na noszach nie będą mnie wywozili, poza tym władze bezpieczeństwa będą chciały mnie wykorzystać do dekonspirowania i likwidowania organizacji AK.

Codziennie odwiedzał mnie ksiądz kapelan wojskowy (nazwiska nie znalazłam) — byłam u spowiedzi i komunii świętej. O sprawy te zadbała pielęgniarka Jasia, która była dla mnie bardzo dobra. W sposób szczególny zainteresował się mną wojskowy farmaceuta (tak się przedstawił) — przychodził codziennie i nawiązywał rozmowy na różne tematy. Pielęgniarka Jasia ostrzegała mnie, żebym była ostrożna,

bo wszystkie wizyty u mnie są bacznie obserwowane, a ja dyskretnie pilnowana. Mimo tych ostrzeżeń nie miałam do siostry Jasi zaufania, gdyż zbyt dobrze znałam z okresu pierwszej okupacji sowieckiej podstępne działanie tych władz.

Nadeszła Wielkanoc! Cóż to były za święta! Mama była ze mną cały dzień, przyszedł ksiądz kapelan i pan farmaceuta, a grupki młodzieży szkolnej przyniosły paczki ze smakołykami świątecznymi (ksiądz kapelan powiedział mi, że to „dary z nieba”). Było tego tak dużo, że pielęgniarka Jasia zabierała je dla innych chorych i personelu szpitalnego.

Zaraz po świętach odwiedził mnie — o dziwo — mój kolega gimnazjalny i z oddziału na Kobielnem<sup>8</sup>, akowiec Witold Lipiński, który bardzo dokładnie przyglądał się wszystkiemu, co mnie otaczało — obejrzał też nosze stojące w korytarzyku przed separatką. Był przemity, prawie nie rozmawiał, siedział bardzo krótko. Zastał przy mnie tylko moją mamę. Ogromnie ucieszyłam się tą wizytą. Dała mi ona pewność, że ktoś czuwa nad moim losem, że nie jestem opuszczona, i że jest to AK. Od tego czasu mama zaczęła owijać mój tułów elastycznym bandażem i ręcznikiem frotté — powiedziała, że robi to na zlecenie prywatnego lekarza, który uważa, że mój kręgosłup powinien być usztywniony. Byłam nadal bezwładna, ale przeczuwałam, że coś się święci.

W tydzień po Wielkanocy nastąpiło coś, co przeszło moje najśmielsze wyobrażenia. 20 IV 1945 r. po wyjściu mamusi, która obandażowała mnie i nakarmiła, o zmroku otworzyły się nagle drzwi i weszli dwaj młodzi mężczyźni z noszami. Jednego z nich od razu poznałam — był to Witek Lipiński. Bardzo ostrożnie położyli mnie na nosze i szybko zaczęli schodzić po krętych kuchennych schodach. Jeden drążek u noszy był złamany; akcja przedłużała się. Od drzwi wyjściowych nieśli mnie, biegnąc do furgonetki stojącej na podwórzu. Rozległ się głośny alarm w budynku szpitalnym. W furgonetce ktoś włożył mi do ręki ampułkę i powiedział, że jest to trucizna na wypadek nieszczęścia. Ogarnęło mnie przerażenie. Wśród trzech czy czterech mężczyzn stojących przy samochodzie zauważyłam inspektora „Bruzdę”, który natychmiast usiadł przy kierownicy i bardzo szybko odjechał. Mnie podtrzymywał na noszach Witek Lipiński. Dość daleko za miastem, a jak mi później powiedziano, w Zawadach, furgonetka zatrzymała się — wskoczyła do niej moja siostra ukochana, dzielna Stasia, która od tego momentu nie odstępowała ode mnie ani na chwilę. O, jakże dużo jej zawdzięczam! Byłam szczęśliwa! W pewnym miejscu przeniesiono mnie z noszami na furmankę, a po przejechaniu niedługiej bocznej drogi — na dużą łódź, którą przepłynęliśmy na drugi brzeg rzeki Narwi. Było to w okolicach Wizny.

---

<sup>8</sup> Kobielne, Węgierka — uroczyska nad Biebrzą, na których stacjonowały oddziały partyzanckie.



Franciszka Ramotowska, ok. 1945 r.



Franciszka Ramotowska w szpitalu wojskowym, 1945 r.



Franciszka Ramotowska przed byłą siedzibą NKWD w Białymstoku, 1992 r.





**Klemens Górski**  
(Warszawa)

## **POSTSCRIPTUM: TOLA NIEZNANA**

Trudno jest pisać o kimś najbliższym spośród bliskich i najważniejszym spośród ważnych osób w rodzinie, gdyż brakuje koniecznego dystansu i obiektywizmu. A kimś takim była dla mnie moja Ciocia, prof. Franciszka Ramotowska, czyli po prostu Tola (imię to pochodzi od jednego z jej pseudonimów wojennych: Antonina Rutkowska). Zawdzięczam jej tak wiele, że nie umiem po prostu tego wyrazić. Była nie tylko moją matką chrzestną, ale i opiekunką, żywicielką i mentorką, do której wskazań i przykazań, nierzadko bardzo surowych, odnoszę się z respektem do dziś. A muszę przyznać samokrytycznie i szczerze, że miała ze mną niemalże udręczenia, gdyż byłem wychowankiem i podopiecznym nader trudnym i niewdzięcznym. Spuśćmy jednak na to kurtynę milczenia.

W papierach pośmiertnych Toli znalazłem trzy interesujące rękopisy. Pierwszy to niewielka rozprawa pt. *Odradzanie się państwa polskiego w epoce poróżbiowej*, która z posłowiem prof. Wiktorii Śliwowskiej ukazała się w Wydawnictwie Sejmowym (Warszawa 2009), jeszcze w ramach obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Druga praca, dość obszerna, ale niestety nieukończona, ma tytuł „Warszawa przedstyczniowa. Od manifestacji patriotycznych do manifestu powstańczego 1856–1863”. Wnosi ona, moim zdaniem, wiele nowego do dziejów naszej stolicy w XIX w. Trzeci rękopis to wspomnienia przedwojenno-wojenno-powojenne Toli, z których wybrałem powyższy fragment do publikacji.

O Toli właściwie sporo wiadomo. Ukazały się jej własne wspomnienia z półwiecza nieprzerwanej pracy w Archiwum Głównym Akt Dawnych („Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 14, 2002, s. 237–248) oraz bibliografia jej prac<sup>1</sup>. Jej bliskie koleżanki, prof. Wiktoria Śliwowska oraz prof. Teresa Zielińska, zechciały spisać swoje bardzo interesujące wspomnienia o niej<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Nowak, *Bibliografia prac Franciszki Ramotowskiej*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 14, 2002, s. 249–255.

<sup>2</sup> W. Śliwowska, *Franciszka Ramotowska (1922–2003)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 111, 2004, z. 1, s. 177–179; T. Zielińska, *Franciszka Ramotowska*, „Archeion”, t. 110 (w druku).

A jednak Tola pozostawała osobą mało znaną, żyjącą odludnie, utrzymującą niewiele bliższych kontaktów towarzyskich, nieskazitelnie uprzejmą i uczynną, a przy tym niesamowicie wprost pracowitą — jakby cała pragnęła się ukryć i spełnić w tej pracowitości. Nieprzypadkowo jej długoletni przełożony, prof. Kazimierz Konarski, nazywał ją „tajemniczym sfinksem”. Nie mnie ujawniać i roztrząsać tajemnice jej duszy. Mogę jedynie z zewnątrz i najdokładniej opowiedzieć tyle o jej życiu, ile wiem, pozostając z nią w bezpośredniej bliskości od 1953 r., czyli także przez pół wieku. Będzie to szkic obrazu Toli nieznaney, ale — mam nadzieję — dopełniający chociaż częściowo wizerunek już znany.

Życie Toli można by umownie podzielić na cztery nierówne okresy: od sielanki do koszmaru, od koszmaru do gehenny, od gehenny na powrót do koszmaru i od koszmaru do szarej codzienności. O pierwszym etapie niewiele da się powiedzieć. Była młodą, bardzo piękną dziewczyną (uroda nie opuściła jej do późnej starości), wybitnie uzdolnioną, żadną wiedzy uczennicą świetnego gimnazjum w Łomży, kochającą życie i kochaną przez wszystkich.

Okres drugi — koszmaru — zaczął się dla niej, jak dla wszystkich Polaków, z chwilą wybuchu wojny. Najpierw krótka okupacja niemiecka, potem dłuższa sowiecka połączona z bezwzględna indoktrynacją, biedą, zapędzaniem do kolchozów i przymusową deklaracją o przynależności do Białoruskiej Republiki Ludowej, ale także z aresztowaniami i masowymi wywózkami na Sybir, a potem znowu niemiecka z grozą aresztowań i rozstrzeliwań. Wtedy Tola wstąpiła do Armii Krajowej (AK), a ściślej do formacji o nazwie Wojskowa Służba Kobiet Armii Krajowej (WSK AK). Była sanitariuszką i łączniczką o pseudonimie „Iskra” w oddziale dowódcy inspektoratów łomżyńskiego i grajewskiego AK, majora Jana Tabortowskiego ps. „Bruzda”. Oddział ten stacjonował na trudno dostępnych uroczyskach rzeki Biebrzy, zwanych Kobieline lub Węgierka, i stamtąd podejmował działania przeciw Niemcom. Po sąsiedzku obozował zaprzyjaźniony oddział partyzantów sowieckich, dlatego często wypadły te przeprowadzano wspólnie. Z chwilą gdy front się przesunął, oddział polski został natychmiast otoczony, rozbrojony i aresztowany przez „przyjaciół Moskali”. Żołnierze płakali, oddając broń. Po kilku dniach zwolniono kobiety, a mężczyzn wywieziono na Wschód, jeśli nie udało im się uciec tak jak majorowi „Bruździe”.

Tola pojechała do Białegostoku z zamiarem kontynuacji nauki i zatrzymała się u zaprzyjaźnionej z jej rodziną pani Kietkowej. Tu wytropił ją jeden z jej podopiecznych — partyzant znad Biebrzy, którym wcześniej opiekowała się, mdlejąc często przy opatrywaniu jego ciężkiej rany postrzałowej — i wydał w ręce NKWD. Tak rozpoczął się najkrótszy wprowadzić, ale i najcięższy zarazem okres w jej życiu, który ona sama nazwała gehenną, i który opisała, a który głęboko zaważył na jej istnieniu aż do śmierci.

Z chwilą gdy AK uwolniła ją ze „szponów NKWD”, rozpoczęła się zaciekle obława na nią prowadzona przez organa bezpieczeństwa polskie i sowieckie, które polowały także na ukrywającego się „Bruzdę”. Na szczęście bezskutecznie. Po wielu prawdziwie śmiertelnych zagrożeniach udało się ją, mocno okaleczoną i chorą, przewieźć furmanką spoza Łomży do Warszawy. Dokonał tego, nie znając dróg ni miasta, najbliższy współpracownik majora, nieustraszonego żołnierza AK, Stanisław Marchewka ps. „Ryba”. W szpitalu praskim zaopiekował się nią już profesjonalnie

chirurg, prof. Wiktor Dega, który wyleczył ją na tyle, że mogła, pólleżąc na noszach, zdawać egzamin na Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego u Aleksandra Gieysztora, wówczas jeszcze doktora, w Muzeum Narodowym.

Podziw budzi niezwykła skuteczność konspiracyjna tych wszystkich operacji. Otóż jedna z plotek głosi, że całą opiekę nad Tolą zorganizował z ukrycia jej dowódca major „Bruzda”, który miał ją kochać do szaleństwa. Według innej plotki miała to być miłość nieszczęśliwa, bo nieodwzajemniona, gdyż po trosze szorstki, żołnierski sposób bycia majora nie odpowiadał subtelnej i kruchej dziewczynie.

Podczas studiów i w pierwszych latach pracy Tola mieszkała u sióstr józefinek, inaczej skrytek, na ulicy Wilczej, gdzie opiekowała się nią jej ukochana młodsza siostra Stanisława, z wielką ofiarnością pomagając jej znosić trudy życia i uciążliwości kalectwa.

Następny okres życia Toli, który nazwałem od gehenny do koszmaru, był najdłuższy, bo prawie czterdziestoletni, od początku lat 50. do końca lat 80. Ona sama napisała, że była wtedy „na muszce władz bezpieczeństwa”:

Przeszłość akowska odbiła się bardzo negatywnie na przebiegu mojej pracy zawodowej i naukowej, jak i na życiu osobistym. Łączyły się z tym bezpośrednio dwa fakty: wytropienie mnie w 1951 r. przez władze bezpieczeństwa (w tym to roku po raz pierwszy zauważyłam, że jestem śledzona, ale prawdopodobnie byłam pod obserwacją polityczną znacznie wcześniej, tylko o tym nie wiedziałam) oraz utrata zdrowia w następstwie przeżyć więziennych w Białymstoku i późniejszych badań przez funkcjonariuszy UB. Nieszczęścia te było mi tym trudniej znosić, że nikt (lub prawie nikt) z mego najbliższego otoczenia w miejscu zamieszkania, w archiwum, na uniwersytecie i w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk o nich nie wiedział. Mimo cierpień fizycznych i moralnych musiałam na zewnątrz pozorować stan normalności, a głęboki smutek ukrywać i maskować. Nie zawsze mi się to udawało, toteż w opinii niektórych osób uchodziłam czasami za osobę „dziwną”, „ponurą”.

Wiedziały o tym niewiele jej dwie najbliższe przyjaciółki, pani Barbara Smoleńska i pani Klementyna Morawska, ale były bezradne i mogły jedynie współczuć. Wspomniany koszmar osiągnął Tolę otwarcie już na początku pracy, kiedy po wyjściu z archiwum podeszło do niej dwóch mężczyzn, i mówiąc: „»Iskra« Tola Franciszka Ramotowska”, brutalnie wepchnęło ją do samochodu i zawiozło na ulicę Różaną na Mokotowie, gdzie przez ponad dobę, bez jedzenia i picia, była poddawana brutalnemu śledztwu, podobnemu do białostockiego, tylko bez tortur. Pytano przede wszystkim o to, kto i jak ją wykradł ze szpitala więziennego w Białymstoku, u kogo ją ukrywano i gdzie przebywa „Bruzda”. Naturalnie, z właściwą sobie twardością, na żadne z tych pytań nie odpowiedziała, odmówiła też najwyśmieniejszym propozycjom współpracy przy tropieniu majora.

Tego typu przesłuchania, tylko nie trwające tak długo, były tak częste (nawet dwa-trzy razy w tygodniu), że Tola zawsze nosiła ze sobą wypawkę w postaci białizny osobistej, swetra i środków higieny, co dodatkowo obciążało jej połamany kręgosłup, nie wiedziała bowiem, czy za którymś razem nie zostanie aresztowana. Nie pomogła nawet swoista „ochrona” w osobie pani Klimy Morawskiej, która towarzyszyła Toli po pracy, niosąc jej tobolek. Pewnego razu funkcjonariusz w ciemnych okularach bez pardonu odepchnął panią Klimę, uprowadzając Tolę na kolejne przesłuchanie. Jedno z nich — trwające całą noc przy trzydziestostopniowym

mrozie — w trakcie „spaceru” nad Wisłą omal nie zakończyło się jej śmiercią, ponieważ dostała ciężkiego zapalenia płuc i stawów, a niebawem zapadła na świnkę i czerwone, i przez wiele miesięcy nie mogła dojść do zdrowia.

Nic dziwnego zatem, że od koszmarów współczesności uciekała w historię, a robiła to z taką pasją, że porywała do niej także innych, np. zaprzyjaźniony z nią poeta Zbigniew Herbert tak oto zadedykował jej swój pierwszy tomik poezji *Struna światła*: „Pani Franciszce Marii Ramotowskiej w dowód przyjaźni pamiętającej jeszcze powstanie styczniowe — wdzięczny autor”.

Prześladowania zelżały nieco po śmierci „Bruzdy” w 1954 r., i później po 1956 r. Ciągle jednak była „na muszce” z różnym stopniem nasilenia inwigilacji, szczególnie podczas tzw. polskich miesięcy: marca 1968 r., grudnia 1970 r., czerwca 1976 r. oraz stanu wojennego. Ciągle bowiem nachodzili ją nieznajomi i nieproszeni ludzie, a to domniemany hydraulik czy elektryk pod pretekstem sprawdzenia instalacji, a to ktoś z pomocy społecznej lub medycznej czy ktoś inny, kto rzekomo pomylił adresy. Ostatnią tajemniczą panią, która podawała się za lekarkę i chciała koniecznie z nią porozmawiać, Tola z trudem wypchnęła za drzwi pod koniec 1989 r., grożąc że wezwie na pomoc sąsiadów.

Kilkanaście ostatnich lat przeżyła we względnym spokoju, oddana pracy ponad siły i trosce o coraz bardziej słabnące zdrowie. Koszmary, które przeżyła nawiedzały ją jedynie w snach i w rzadkich, powściągliwych wspomnieniach. Objawiały się też w pewnej pryncypialności oraz w swoistych nadreakcjach przejawiających się w niezwyklej traktowaniu pospolitości sytuacji współczesnych, przeniesionym z dawnych sytuacji ekstremalnych, których doświadczyła. Dlatego nawet błahе czynności codzienne, jak np. zakupy, sprzątanie czy pranie traktowała z podwyższoną mobilizacją, której zawsze towarzyszyła odrobina misyjności i patosu. Dlatego lubiła pewną podniosłość oraz celebrę, a niektóre słowa wymawiała z wielkiej litery. Dlatego też do końca zachowała żelazną dyscyplinę, dzięki której mogła stworzyć tyle dzieł, oraz pielęgnowała głęboką duchowość religijną, która była ratunkiem przed demonami przeszłości i ich destrukcyjnym wpływem.

Jest rzeczą zdumiewającą, że nie zniweczyły one jej wielkiej urody. Pozostała piękną kobietą aż do śmierci, choć nosiła się zawsze w sposób przesadnie skromny, tyle że bardzo elegancki, ale nieefekowny, szarobury, po trosze mnisi, jakby dodatkowo przysypany popiołem. I drugą rzeczą, jeszcze bardziej zdumiewającą i niepojętą, w przejściach Toli jest to, że nie była ona przeciw, nie była niczym wrogiem, nie zwalczała nikogo, nie „stała z bronią u nogi”. Była typową polską dziewczyną, ratującą najpierw rannych, a potem zwykłą — biedną jak mysz kościelna studentką, wreszcie nadzwyczaj sumiennym i twórczym pracownikiem naukowym. To z niej zrobiono wroga, to ją inwigilowano, represjonowano i zwalczano przez długie lata. Najdosłowniej za nic.

Cóż można na zakończenie powiedzieć o Toli? Chyba tylko powtórzyć tyleż znaną, co bezradną konstatację Zofii Nałkowskiej, że to „ludzie ludziom zgotowali ten los”.

## SPIS TREŚCI

|                                             |   |
|---------------------------------------------|---|
| Od Redakcji ( <i>Jacek Krochmal</i> ) ..... | 3 |
|---------------------------------------------|---|

### I. SYMPOZJUM „PUBLICA IN PRIVATIS”

|                                                                                                                          |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Teresa Zielińska</b> , Archiwalia publiczne w zbiorach prywatnych .....                                               | 5  |
| <b>Michał Kulecki</b> , Publiczne czy prywatne? Burzliwe losy spuścizny archiwalnej po królu Stanisławie Augustcie ..... | 15 |
| <b>Lucyna Nowak</b> , Rękopiśmienne zbiory proveniencji prywatnej w Bibliotece Jagiellońskiej .....                      | 23 |

### II. ARTYKUŁY I STUDIA

|                                                                                                                                                                 |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Piotr Tafiłowski</b> , Koncepcje włączenia Mazowsza do Korony w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych .....                                           | 25 |
| <b>Krzysztof Kossarzecki</b> , Fortece i zamki radziwiłłowskie w XVII–XVIII wieku na podstawie zachowanych archiwaliów w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów ..... | 53 |
| <b>Henryk Bartoszewicz</b> , Prace pomiarowe i kartograficzne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie 1839–1944 .....                                    | 69 |

### III. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

|                                                                                                                                                   |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Rafał Jankowski</b> , <i>Curriculum vitae</i> Henryka de Raësa, oficera cudzoziemskiego z drugiej połowy XVII wieku .....                      | 91  |
| <b>Agnieszka Biedrzycka</b> , Hetmana wielkiego koronnego problemy codzienne, czyli o klawicymbale, wołach i robaczkach, które jedwab robią ..... | 113 |
| <b>Piotr Kroll</b> , Relacje o bitwie konotopskiej z 1659 roku w zbiorach polskich archiwów .....                                                 | 127 |
| <b>Dorota Lewandowska</b> , Księga metrykalna parafii ormiańskiej w Złoczowie (1685–1787) jako przyczynek do dziejów Ormian w Polsce .....        | 145 |



## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                 |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Paweł Pietrzyk</b> , Kolekcja autografów dr. Aleksandra Kahanowicza z Nowego Jorku w zbiorach Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake .. | 153 |
| <b>Andrzej Będziński</b> , Polscy pracownicy papierni Ordynacji Zamojskiej w Hamerni w latach 1811–1875 .....                                   | 169 |

### IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Roman Stelmach</b> , Dokumenty księcia Władysława Opolczyka zachowane w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu — na marginesie książki <i>Władysław Opolczyk jakiego nie znamy</i> .....                                                                                                      | 181 |
| <b>Jacek Krochmal</b> , Środowisko katedry przemyskiej w drugiej połowie XV wieku — uwagi do książki Anny Łosowskiej, <i>Kolekcja Liber legum i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla</i> .....                                                                           | 187 |
| <i>Dokumenty Kościoła rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Inwentarze</i> , opracował, wstępami opatrzył i podał do druku ks. Józef Wolczański. Kraków 2007, Kraków 2007, ss. 504 ( <i>Jacek Krochmal</i> )..... | 203 |

### V. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

|                                                                                                                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Alicja Nowak</b> , Polonika w archiwach obwodowych w Żytomierzu i Chmielnickim (Ukraina) .....                                                                     | 217 |
| <b>Jacek Krochmal</b> , Przekazanie mikrofilmów z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie ..... | 223 |

### VI. WSPOMNIENIA

|                                                                        |     |
|------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Franciszka Ramotowska</b> , W szponach NKWD (Fragment wspomnień) .. | 225 |
| <b>Klemens Górski</b> , <i>Postscriptum</i> : Tola nieznana.....       | 235 |

## TABLE OF CONTENTS

|                                               |   |
|-----------------------------------------------|---|
| <i>From the Editor (Jacek Krochmal) .....</i> | 3 |
|-----------------------------------------------|---|

### I. SYMPOSIUM PUBLICA IN PRIVATIS

|                                                                                                                                    |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Teresa Zielińska</b> , <i>Public Archival Materials in the Private Collections ...</i>                                          | 5  |
| <b>Michał Kulecki</b> , <i>Public or Private? Turbulent Fortunes of Archival Legacy of King Stanisław August Poniatowski .....</i> | 15 |
| <b>Lucyna Nowak</b> , <i>Manuscript Collections of Private Provenance in the Jagiellonian Library.....</i>                         | 23 |

### II. ARTICLES AND STUDIES

|                                                                                                                                                                                                                                  |    |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Piotr Tafiłowski</b> , <i>Concepts of including Mazovia to the Crown in the Late Middle Ages and Modern Times.....</i>                                                                                                        | 25 |
| <b>Krzysztof Kossarzecki</b> , <i>Fortresses and Residential Castles of the Radziwiłł Family in the Seventeenth and Eighteenth Centuries on the Basis of Records Preserved in the Radziwiłł Family Archives in Warszawa.....</i> | 53 |
| <b>Henryk Bartoszewicz</b> , <i>Measuring and Cartographic Work of the Land Credit Society [Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; Societe du Credit Foncier a Varsovie] (1839–1944).....</i>                                           | 69 |

### III. MATERIALS AND SOURCES

|                                                                                                                                        |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Rafał Jankowski</b> , <i>Curriculum Vitae Henri de Raës, a Foreign Officer, the Second Half of the Seventeenth Century .....</i>    | 91  |
| <b>Agnieszka Biedrzycka</b> , <i>Daily Problems of Grand Crown Hetman or Chuckle-Heads, Oxen and Little Worms That Make Silk .....</i> | 113 |
| <b>Piotr Kroll</b> , <i>Accounts of The Battle of Konotop [КОНОТОП] in the Polish Archives .....</i>                                   | 127 |

## TABLE OF CONTENTS

|                                                                                                                                                                                                 |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Dorota Lewandowska</b> , <i>Birth, Marriage, Death Register of Armenian Parish in Zolochiv (1685–1787) as a Contribution to the History of Armenians in Poland</i> .....                     | 145 |
| <b>Paweł Pietrzyk</b> , <i>The Autographs Collection Gathered by Aleksander Kahanowicz from New York and Preserved in the Holdings of the Central Archives of Polonia at Orchard Lake</i> ..... | 153 |
| <b>Andrzej Będziński</b> , <i>Polish Workers of the Paper-Mill in Hamernia, the Estate of the Zamoyski Family (Ordynacja Zamojska) (1811–1875)</i> .....                                        | 169 |

## IV. REVIEWS

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Roman Stelmach</b> , <i>Records of Prince Władysław of Opole in the Holdings of the State Archives in Wrocław. On the Margins of the Book “Władysław of Opole Who We Do Not Know”</i> .....                                                                                                            | 181 |
| <b>Jacek Krochmal</b> , <i>Social Environment of the Cathedral of Przemyśl in the Second Half of the Fifteenth Century. Remarks to the Book by Anna Łosowska, Collection “Liber Legum” and its Place in the Intellectual Culture of Przemyśl Town in the Late Middle Ages</i> .....                       | 187 |
| <i>Documents of the Roman Catholic Church of the Archdiocese of Lviv in the Holdings of the Central State Historical Archive of the Ukraine in Lviv. Inventories, Prefaces and the Preparatory Works for Printing by Priest Józef Wolczański, Kraków 2007, pp 504</i><br>(review by Jacek Krochmal) ..... | 203 |

## V. REPORTS AND ANNOUNCEMENTS

|                                                                                                                                                                                          |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Alicja Nowak</b> , <i>Polonica in the Archives in Zhitomir and Khmelnytsky (Ukraine)</i> .....                                                                                        | 217 |
| <b>Jacek Krochmal</b> , <i>Transfer of Microfilms from the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv to The Central Archive of Historical Records in Warszawa (AGAD)</i> ..... | 223 |

## VI. MEMORIES

|                                                                                                   |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Franciszka Ramotowska</b> , <i>In the Clutches of the NKVD</i><br>(Part of the memories) ..... | 225 |
| <b>Klemens Górski</b> , <i>Postscript: “Tola” Unknown</i> .....                                   | 235 |